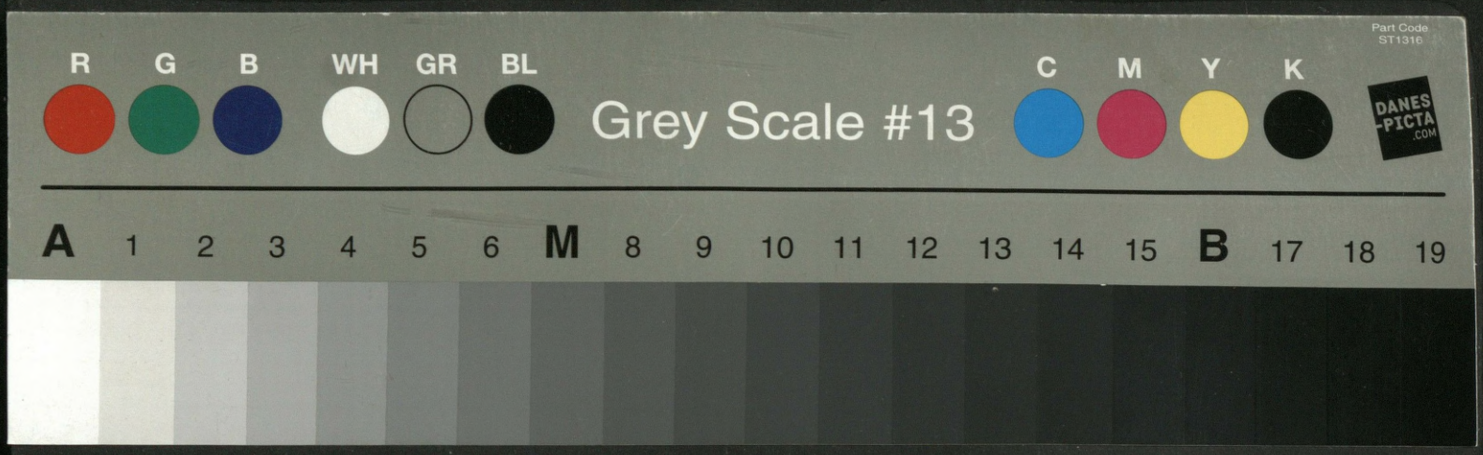
R
G
B
WH
GR
BL
Grey Scale #13
C
M
Y
K
Part Code
ST1316
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

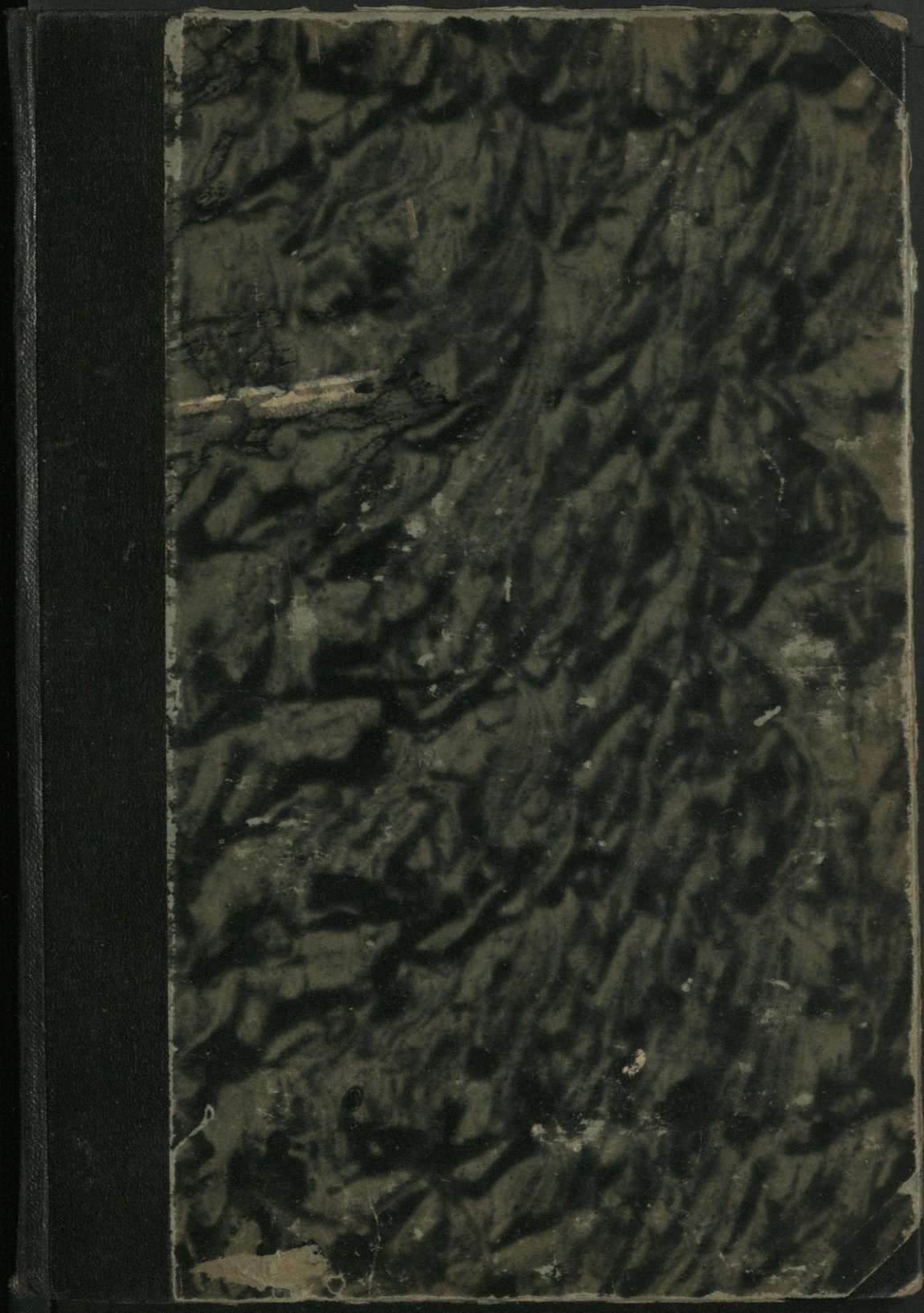

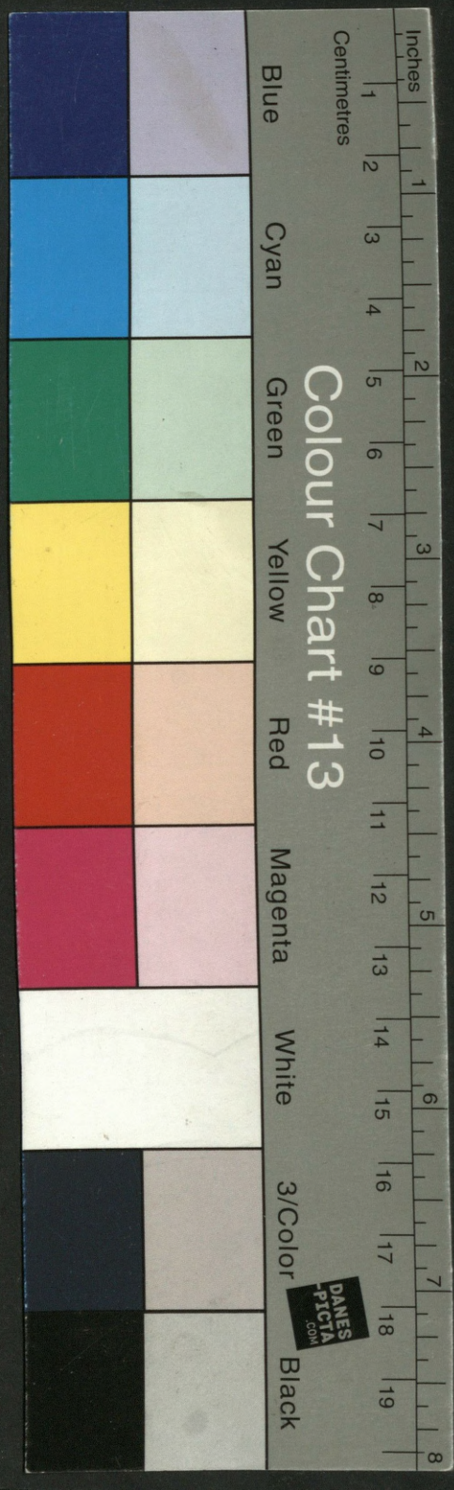
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES PICTA .COM

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

TYTUŁ ORYGINALNY „THE WORLD AT WAR"
TŁUMACZENIE POLSKIE ZOSTAŁO DOSTARCZONE
PRZEZ U S I S (UNITED STATES INFORMATION SERVICE)

4023

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
PRZEDRUK NAWET W WYJĄTKACH ZAKAZANY

1947
WYDAWNICTWO S. ARCTA WARSZAWA

MATERIAŁ ZACZERPNIĘTY ZE ŹRÓDEŁ WYWIADU WOJSK. DEPARTAMENTU WOJNY W WASZYNGTONIE

b 95

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

KRÓTKA HISTORIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ WRAZ Z ATLASEM ZAWIERAJĄCYM 20 MAP, OBRAZUJĄCYCH WAŻNIEJSZE WYDARZENIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

1947
WYDAWNICTWO „PRZEŁOM" KRAKÓW

32W2 955 92(32W2)

32252/2

M—15199

Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1.

PRZEDMOWA

Książka niniejsza przedstawia fakty a nie opinie czy sądy i stara się ująć zagadnienie drugiej wojny światowej możliwie najbardziej bezstronnie. Jest rzeczą jasną, że bardzo wiele szczegółów pozostaje nieznanych i że nie mamy jeszcze odpowiedniej perspektywy na wiele wydarzeń tej wojny. Pomimo tych trudności i niedoborów, książka, którą przedstawiamy, usiłuje dać możliwie najwierniejszy obraz największych zmagań w dziejach ludzkości.

Mimo, iż książka „Druga Wojna Światowa" zajmuje się głównie i przede wszystkim problemami wojskowymi, unika ona języka ściśle technicznego. Nie ograniczamy się oczywiście do podania samej tylko chronologii wydarzeń natury wojskowej, albowiem tego rodzaju obraz byłby niezupełny. Tam gdzie potrzeba — szczególnie w części drugiej — dajemy tło polityczne i gospodarcze drugiej wojny światowej.

Książka ta przeznaczona była dla obywateli amerykańskich, a głównie dla żołnierzy Stanów Zjednoczonych. Jeden z szefów armii amerykańskiej, gen. Marshall, powiedział, że „konieczną częścią składową wojskowego przeszkolenia jest zapoznanie każdego żołnierza amerykańskiego z przyczynami wojny światowej i zasadami, o które walczymy". Ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych podjęło rozległą działalność oświatową mającą na celu przedstawić żołnierzowi amerykańskiemu tło tej wojny. Poza tym zrobiono cały szereg filmów dokumentarnych, przedstawiających pochód agresji państw osi na całym świecie. Wreszcie w roku 1942 wydano książkę pod tytułem „Zarys wojny". Książka ta miała szereg wydań i została rozpowszechniona wśród oddziałów armii amerykań-

skiej. Wreszcie wydział historyczny amerykańskiego ministerstwa wojny przygotował książkę „Druga wojna światowa", która wydana została w olbrzymich nakładach. Zyskała ona sobie uznanie wśród żołnierzy amerykańskich ze względu zarówno na jasno wyłożoną treść, jak i na wygodny format, gdyż wydana została w wydaniu kieszonkowym.

Książka „Druga Wojna Światowa" opracowana została specjalnie dla potrzeb żołnierza amerykańskiego. Biuro Informacyjne Stanów Zjednoczonych dokonało pewnych zmian w układzie książki, szczególnie w części drugiej, ażeby przystosować książkę do potrzeb jak najszerszej publiczności.

Czytelnik zorientuje się, że książka, którą oddajemy do jego rąk, chociaż pisana przede wszystkim z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych, stara się ująć możliwie najbardziej wszechstronnie i rzeczowo wysiłek wszystkich państw sprzymierzonych i dać obiektywny obraz zmagań na wszystkich frontach.

Dla czytelnika polskiego, odciętego w czasie okupacji niemieckiej od źródłowych informacji i rzeczowego przedstawienia sytuacji wojskowej, książka niniejsza będzie — mamy nadzieję — dużą pomocą.

CZĘŚĆ PIERWSZA

WOJNA OGARNIA STANY ZJEDNOCZONE

1. Japonia atakuje Pearl Harbour

Rankiem 7 grudnia 1941 r. bombowce japońskie unieszkodliwiły amerykańską flotę Pacyfiku, zakotwiczoną w Pearl Harbour. W niespodziewanym nalocie trwającym dwie godziny, 105 bombowców uszkodziło okręty i zniszczyło większość samolotów na Wyspach Hawajskich. Za wyjątkiem dwudziestu, wszystkie samoloty nieprzyjacielskie powróciły do trzech lotniskowców, które podsunęły się pod osłoną złych warunków atmosferycznych tuż pod wielką amerykańską bazę morską. W dymie, płomieniach i łoskocie wybuchów w Pearl Harbour, bombowce nieprzyjacielskie zrzuciły japońskie wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym.

Przez ten „niespodziewany i podstępny atak" Japonia odniosła walne zwycięstwo, które jej siły zbrojne wykorzystały szybko dla podboju południowo-wschodniej Azji, Filipin, oraz innych wysp na Oceanie Spokojnym. Japonia nie zniszczyła jednak w Pearl Harbour amerykańskiej floty morskiej. Zakotwiczone tam 86 okrętów nie stanowiły nawet całej floty Pacyfiku. Dwie floty ekspedycyjne wraz z czterema lotniskowcami uniknęły zniszczenia, albowiem znajdowały się w tym czasie na pełnym morzu. Pięć pancerników, z tego dwa nowe, „North Carolina" i „Washington", po 35.000 ton każdy, oraz „Idaho", „New Mexico" i „Mississippi", znajdowały się na Atlantyku, ponieważ flota amerykańska, skoncentrowana początkowo na Oceanie Spokojnym, została w 1941 r. podzielona na dwie siły, celem stawienia czoła zarówno Niemcom jak

i Japonii. Straty w samolotach, zniszczonych w Pearl Harbour, zostały uzupełnione w przeciągu kilku dni po ataku japońskim. Wszystkie zatopione lub uszkodzone okręty były z powrotem w akcji w ciągu następnego roku — za wyjątkiem 26 lat liczącego sobie pancernika „Arizona", który wyleciał w powietrze, uderzony bombą, która spadła kominem, powodując wybuch magazynu z prochem na dziobie okrętu.

Jakkolwiek skutki jej były jedynie przejściowe, to jednak klęska poniesiona w Pearl Harbour była niezaprzeczenie ciężka. Niepowetowane dla armii amerykańskiej były straty w ludziach: 2.343 zabitych, 1.272 rannych i 960 zaginionych. Straty w pancernikach „zatopionych, lub uszkodzonych tak ciężko, że nie nadawały się do użytku wojennego" przez następny rok, obejmowały, poza „Arizoną", cztery inne pancerniki: „Oklahoma", „California", „Nevada" i „West Virginia"; trzy kontrtorpedowce: „Shaw", „Cassin" i „Downes"; stary pancernik „Utah", zamieniony na pływający cel; stawiacz min „Oglala", oraz jeden wielki pływający suchy dok. Do pancerników ciężko uszkodzonych, które jednak wróciły na morze o wiele wcześniej, należały trzy jednostki: „Helena", „Honolulu" i „Raleigh"; statek dla obsługi wodnopłatowców, „Curtiss"; wreszcie okręt warsztatowy „Vestal". Z 273 samolotów wojennych na lotniskach w Hickam i Wheeler, większość została zniszczona; te, które mogły były wystartować do ataku przeciwko nieprzyjacielowi, nie mogły się podnieść na skutek zniszczenia wybiegów. Z 202 samolotów marynarki wojennej, 150 zostało zniszczonych w przeciągu pierwszych kilku minut japońskiego ataku. Jedynie 38 samolotów amerykańskich zdołało wystartować do akcji przeciwko nieprzyjacielowi; wobec tego główna obrona statków, zakotwiczonych w Pearl Harbour ograniczyła się z konieczności do ognia artylerii przeciwlotniczej.

Gdyby Japończycy zdawali sobie sprawę z rozmiarów odniesionego zwycięstwa (co rząd Stanów Zjednoczonych postarał się ukryć), mogliby zająć Wyspy Hawajskie, względnie przypuścić szereg dalszych ataków na wzór pierwszego, ataków, których skutki nie dałyby się tak szybko powetować. Ar-

mia i flota Stanów Zjednoczonych odpowiedziały szybko, wzmacniając obronę nie tylko wystawionych na niebezpieczeństwo ataku wysp na Oceanie Spokojnym, lecz również całej zachodniej półkuli.

W ciągu pierwszego tygodnia po ataku na Pearl Harbour, przerzucono pospiesznie transportami kolejowymi dwie dywizje piechoty na wybrzeże Oceanu Spokojnego; posiłki lotnicze zjawiły się nad kanałem Panamskim, a oddziały artylerii pobrzeżnej zostały skierowane aż do Chile, dla obrony zachodniego wybrzeża Ameryki Południowej. W dziesięć dni po dokonaniu ataku na Pearl Harbour, zostały wzmocnione wszystkie punkty strategiczne zarówno na wybrzeżu Atlantyku, jak i Oceanu Spokojnego. W okresie sześciu tygodni przetransportowano kolejami na stanowiska obronne 600.000 wojska.

W tym wyścigu organizowania obrony kontynentu amerykańskiego nie zaniedbano również wysuniętych placówek na Oceanie Spokojnym i Atlantyku. Jedna dywizja amerykańska wyruszyła w stronę Wielkiej Brytanii i wylądowała w północnej Irlandii w końcu stycznia 1942 r. W przeciągu pierwszych dziesięciu dni wojny z Japonią, dwa szybkie konwoje wyruszyły z San Francisco do Pearl Harbour. Dwa transportowce, wiozące 4.500 żołnierzy, które w chwili ataku na Pearl Harbour znajdowały się w drodze z Hawajów na Filipiny, wyłączyły kontakt radiowy i przybyły po piętnastu dniach podróży do Brisbane w Australii. Dopływ wojska i zapasów na południowo-zachodni Pacyfik był tak szybki, że w czerwcu 1942 r. obrona tego obszaru została wzmocniona przez 150.000 żołnierzy amerykańskiej armii lądowej, gotowej do obrony Australii oraz Nowej Zelandii przeciwko atakowi japońskiemu.

Jednakowoż celem Japończyków było jedynie sparaliżowanie amerykańskiej potęgi morskiej. Ponadto, zainteresowania ich nie szły w kierunku środkowego, lecz południowego Pacyfiku, czyli strefy pomiędzy Australią a Indiami. Sukces taktyczny, jaki Japończycy odnieśli w Pearl Harbour metodą zaskoczenia, był równocześnie sukcesem strategicznym, gdyż dawał im wolną rękę na Dalekim Wschodzie. Ich korzystne

położenie strategiczne było jednak tylko natury przejściowej, gdyż sześć miesięcy później, w bitwie na Morzu Koralowym (7—8 maja 1942 r.), flota amerykańska wyparła Japończyków z południowego Pacyfiku, a następnie w miesiąc później, w bitwie u wyspy Midway (3—6 czerwca 1942 r.), pokonała nieprzyjaciela, usiłującego wedrzeć się ponownie na środkowy Pacyfik. Pearl Harbour był dla Ameryki początkiem, ale nie końcem wojny.

2. Ameryka zaskoczona

Ogół amerykański był zaskoczony nieprawdopodobną wieścią o japońskim nalocie bombowym na Pearl Harbour. Najbardziej poruszyła wszystkich niesłychana podstępność nieoczekiwanego ataku i fakt, że Japonia, a nie Niemcy, zaatakowała pierwsza. Ogół nie był jednak zdziwiony tym, że kraj znalazł się w wojnie. Sądząc z wyników ankiety, rozpisanej już na miesiąc przed Pearl Harbour, naród amerykański zdawał sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później będzie musiał przystąpić do wojny. Na pięć odpowiedzi, cztery wyrażały sąd, że konflikt zbrojny z Niemcami jest nieunikniony; na inne pytanie, na trzy odpowiedzi dwie wskazywały, że nie da się nam uniknąć wojny z Japonią. Na dziesięć osób zapytywanych na obszarze całego kraju, siedem było zdania, że ważniejsza jest dla nas sprawa pokonania Niemiec niż uniknięcia wojny, osiem wierzyło, że flota nasza zdolna jest pokonać flotę japońską. Nie wielu — być może — mogło sobie wyobrazić, jak i kiedy wojna mogłaby dotrzeć do brzegów Ameryki. Większość skłaniała się do zdania, że powinniśmy raczej przystąpić do wojny z własnej inicjatywy, niż czekać, aż wojna sama do nas zawita.

Z chwilą, gdy zostaliśmy zaatakowani w Pearl Harbour, rozwiały się wszelkie wątpliwości co do kierunku naszej polityki zagranicznej i jej stosunku do zagadnienia obrony narodowej. Fakt, że zostaliśmy zmuszeni do walki we własnej obronie, zakończył długie debaty pomiędzy dwoma odłamami opinii, nazywającymi siebie wzajemnie „izolacjonistami" i „interwencjonistami". Jedni z nich utrzymywali, że nasze bez-

pieczeństwo powinno być zagwarantowane jedynie obroną Ameryki Północnej i Południowej„ drudzy byli zdania, że Ameryka jest zagrożona niemieckimi podbojami w Europie i japońskimi w Azji. Po ataku na Pearl Harbour zagadnienie amerykańskiego izolacjonizmu i nieinterwencji w wojnie, która doszła do naszych wybrzeży, przestało automatycznie istnieć. Na szczęście dla narodu amerykańskiego, stojącego w obliczu dwóch najpotężniejszych wrogów w dziejach swego kraju, japoński atak na Perl Harbour zjednoczył U. S. A. bardziej niż kiedykolwiek. Zdumienie ustąpiło szybko miejsca gniewowi, a gniew przeistoczył się w upartą wolę prowadzenia wojny aż do całkowitego pokonania wszystkich nieprzyjaciół.

Następnego dnia po ataku na Pearl Harbour (8 grudnia, 1941 r.) Kongres Stanów Zjednoczonych usłyszał oświadczenie prezydenta Roosevelta, w którym stwierdził on, że nie tylko „będziemy się bronili do ostatka, lecz sprawimy również, by nigdy więcej nie zagroził nam podobny zdradziecki napad". Za wyjątkiem jednego wypadku wstrzymania się od głosu, Kongres uchwalił jednomyślnie, że Stany Zjednoczone znajdują się w wojnie z Imperium japońskim, oraz upoważnił prezydenta, konstytucyjnego dowódcę wszystkich sił zbrojnych, do prowadzenia wojny przy użyciu wszystkich zasobów, jakimi kraj rozporządza.

Następnego dnia wieczorem (9 grudnia, 1941 r.), w dwa dni po ataku na Pearl Harbour, prezydent Rooseevlt wygłosił przez radio przemówienie do narodu, ostrzegając w nim, że Japonia nie jest naszym jedynym wrogiem.

„Nagły zbrodniczy atak Japończyków na Oceanie Spokojnym jest szczytem zła i upadku w stosunkach międzynarodowych na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia. Potężni i bogaci w zasoby bandyci zjednoczyli się, by prowadzić wojnę przeciwko całej ludzkości. Wyzwanie ich rzucone zostało obecnie Stanom Zjednoczonym Ameryki... Polityka, jaką Japonia prowadziła w Azji przez ostatnie dziesięc lat, szła równolegle z polityką Hitlera i Mussoliniego w Europie i Azji. Dziś polityka tych państw jest bardziej niż równoległa. Jest to współpraca. rzeczywista współpraca i to planowana tak do-

brze, że wszystkie kontynenty świata i wszystkie oceany są uważane przez strategów osi za jedno wielkie pole walki". W odniesieniu do Pearl Harbour prezydent Roosevelt powiedział: „musimy sobie zdać sprawę, że wojna nowoczesna, prowadzona na modłę faszystowską, jest czynem niecnym. Nie zgadzamy się z tymi metodami i nie chcieliśmy w tej wojnie brać udziału — skorośmy się jednak w niej znaleźli, będziemy ją prowadzić przy pomocy wszystkich zasobów, jakimi rozporządzamy".

„Nasz cel, — powiedział prezydent, — oraz cel milionów innych ludzi, to wolność pod rządami Boga".

3. Niemcy wypowiadają wojnę: państwa osi przeciwko Ameryce.

W cztery dni po ataku na Pearl Harbour (11 grudnia, 1941 r.) Niemcy i Włochy wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym. Pakt Trzech (z 27 września 1940 r.), w którym Rzym i Tokio złączyły się przymierzem dyplomatycznym przeciwko Stanom Zjednoczonym, stał się pełnym przymierzem wojennym. Zgodnie z warunkami nowego przymierza, Włochy, Niemcy i Japonia były teraz zobowiązane do „wspólnego prowadzenia wojny" przeciwko Stanom Zjednoczonym i Anglii, oraz do niezawierania oddzielnego pokoju. „Pakt Trójprzymierza — wykrzykiwał Mussolini do zebranych w Rzymie tłumów — „staje się przymierzem wojennym, pod którego sztandarami stanęło dwieście pięćdziesiąt milionów ludzi, zdecydowanych na wszystko celem osiągnięcia zwycięstwa". W Reichstagu Hitler oświadczył: „Stwórca powierzył nam wykonanie historycznej zemsty; naszym obowiązkiem jest tego zadania dokonać".

Jasnym było, że państwa osi miały wspólny plan podziału łupu, podbitego przez siły faszystowskie świata, a atak miał pójść na Stany Zjednoczone na dwóch frontach równocześnie. Kongres amerykański uznał natychmiast i jednogłośnie stan wojny pomiędzy U. S. A. a Niemcami i Włochami. Artykuł ustawy o służbie wojennej, zabraniający użycia ame-

rykańskich sił zbrojnych poza granicami zachodniej półkuli, został zniesiony. Tak więc, po nieudanej próbie ograniczenia się do obrony na własnym obszarze, Stany Zjednoczone zostały w końcu zmuszone do wojny obronnej na frontach całego świata.

„Znajdujemy się obecnie w wojnie (powiedział prezydent Roosevelt) nie dla podbojów czy z chęci zemsty, lecz by wywalczyć porządek świata, w którym nasz kraj i to wszystko, co nasz kraj przedstawia, zabezpieczyć dla przyszłych pokoleń. Celem naszym jest usunięcie groźby japońskiej, lecz na nic by się nam nie zdało osiągnięcie tego celu, jeśli by reszta świata miała nadal być opanowana przez Hitlera i Mussoliniego. Musimy więc nie tylko wygrać wojnę, ale i pokój po tej wojnie".

4. Japońskie podboje w Azji

Jak wspomniano powyżej, celem strategicznym, dla którego Japonia zaatakowała Pearl Harbour, było wyeliminowanie floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym, by nie mogła przeszkodzić wojskom japońskim w podboju południowo-zachodniej Azji. Powodem politycznym, dla którego Japonia odważyła się wystąpić do wojny przeciwko Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, był stały sprzeciw tych państw w stosunku do japońskiej ekspansji w Azji,, oraz pomoc, udzielana walczącym Chinom. Rozwój wypadków, które doprowadziły bezpośrednio do ataku na Pearl Harbour, obejmuje okres dziesięciolecia od 1931 do 1941 r. — dziesięć lat agresji i podbojów na kontynencie azjatyckim kosztem najpierw Chin, a następnie Francji. Można więc słusznie powiedzieć, że obecna wojna zaczęła się nie w Europie, z chwilą niemieckiego ataku na Polskę w 1939 r., lecz w Azji, gdy Japonia zaatakowała Chiny. Była to wojna bez wypowiedzenia wojny, ograniczona do 1931 r. do prowincji północnych Chin, posuwająca się w ciągu następnych dziesięciu lat na południe wzdłuż wybrzeża chińskiego, a wreszcie rozlewająca się na Ocean Spokojny i południowo-wschodnią Azję.

W 1931 r. armia japońska wkroczyła na drogę wojny, dokonując najazdu i podboju chińskiego obszaru Mandżurii. Pretekstem był t. zw. „Incydent Mukdeński" (18 września 1931 r.). Japonia utrzymywała, nie mogąc zresztą dowieść tego faktu, że chińscy bandyci wysadzili w powietrze odcinek kolei południowo-mandżurskiej, należący do Japończyków i pilnie strzeżony przez ich oddziały. Nie ulega jednak wątpliwości, że jedynie dzięki dokładnie z góry opracowanemu planowi udało się japońskim siłom, skoncentrowanym na Korei, zająć nie tylko stolicę Mandżurii Mukden, lecz również wszystkie punkty strategiczne tego kraju. Przez inwazję i zajęcie tego obszaru Japonia uzyskała panowanie nad bogatymi zasobami ekonomicznymi, będącymi niezaprzeczenie własnością Chin. Mandżuria została przemianowana na Mandżukuo (18 lipca 1932 r.), nominalnie państwo niezależne, w istocie jednak będące marionetką w rękach Tokio, a wszystkie zasoby tego obszaru zostały obrócone na wzmocnienie japońskiej siły zbrojnej.

Nacjonaliści chińscy, zjednoczeni w obliczu wspólnego nieprzyjaciela, odpowiedzieli najskuteczniejszą bronią, jaką mieli w ręku: bojkotem ekonomicznym, który pozbawił japoński przemysł tkacki w Szanghaju rozległego rynku zbytu. Represja była szybka i ciężka. Dnia 29 stycznia 1932 r. Japończycy zaatakowali równocześnie od strony lądu, morza i z powietrza dzielnicę chińską Chapei, gdzie stacjonowały wojska chińskie. W ataku tym zginęły tysiące ludności cywilnej. Zacięty jednak opór 19-tej chińskiej armii, odpierający atak wroga od strony morza i lądu przez szereg tygodni z rzędu, przeszkodziły Japończykom w złamaniu bojkotu oraz podboju Szanghaju.

Japonia zaatakowała następnie prowincje północne, na południe od Wielkiego Muru, a zatem obszary należące od wieków do Chin. Japońskie armie z Kwantungu, stacjonowane w Mandżurii, przekroczyły Wielki Mur i posuwały się na południe w kierunku na Peiping (Pekin) i Tientsin w ciągu kwietnia i maja 1933 r. Nie posiadając dość siły ani woli do stawienia samodzielnego oporu, Chińczycy zgodzili się na zawiesze-

nie broni w Tangku (31 maja 1933 r.), które pozbawiło ich panowania nad prowincją Dżehol, graniczącą z Mandżurią i wystawiło inne prowincje na niebezpieczeństwo japońskiej infiltracji. W roku 1935 Japonia uderzyła ponownie i tym razem nie zatrzymała się, aż nie pochwyciła pięciu prowincji północnych: Czahar, Suiyuan, Ningsia, Szansi i Hopeh. Chiny były jednak obszarem zbyt wielkim, aby mogły być opanowane przez te ograniczone kampanie. Zjednoczeni w obliczu grozy japońskiego naporu, Chińczycy ze wzrastającym uporem odpierali każdy nowy atak.

W roku 1937 Japonia wzmogła swe wysiłki w kierunku podboju Chin, używając tym razem za pretekst t. zw. przez nich „Incydentu Chińskiego" (7 lipca 1937 r.) — domniemanego ataku żołnierzy chińskich na most Marco Polo w Pekinie. Rzeczywistym powodem ataku był niewzruszony opór Czang Kai-Szeka i ludności Chin przeciwko zamienieniu kraju w narzędzie Japonii, jak to się stało z Mandżurią. Chiny nie chciały paść ofiarą ekonomicznego wyzysku, któremu Japończycy dali miano „Wielko-Azjatyckiej Sfery Współ-pomyślności". Opór Chin spowodował długą wojnę wyniszczenia, która pochłonęła w przeciągu ostatnich siedmiu lat olbrzymie ofiary w ludziach: zginęło w niej pięć do dziesięciu milionów Chińczyków i około miliona Japończyków. Około dziesięciu milionów Chińczyków uciekło z przybrzeżnych prowincji zdobytych przez Japończyków, stwarzając w tej masowej emigracji na zachód ku środkowym Chinom wielki ośrodek rolniczy, którego Japończycy nigdy nie zdołali podbić. Wojna chińska była dla armii japońskiej polem manewrów i poligonem dla doświadczeń. Wyniki tej kampanii oraz nowe rodzaje broni — jak samolot myśliwski „Zero", nowe taktyki walki w dżungli itp. — znalazły w pełni swe zastosowanie w południowo wschodniej Azji i w Pearl Harbour.

Jakkolwiek Japończycy odnosili w Chinach szybkie zwycięstwa, to jednak żadne z nich nie było rozstrzygające. W dniu 29 lipca 1937 r. zajęli oni dawną stolicę Pekin, następnego dnia Tientsin, a 8 listopada 1937 r. stolicę nacjonalistów chińskich Nankin, rozpoczynając falą okrucieństw wo-

bec ludności chińskiej nową politykę terroru. Zaczęła się teraz, niezupełna wprawdzie blokada japońska, zmierzająca do odcięcia chińskiego handlu od reszty świata i do wyparcia z Chin interesów europejskich i amerykańskich.

W roku 1938 Japończycy ruszyli na południowy-zachód, w kierunku węzła kolejowego Hankau (1000 km od Szanghaju w głąb lądu), stanowiącego klucz do doliny rzeki Jangtse, napotkali jednak na opór oddziałów chińskich na północny-wschód od Suczau. W przebiegu tej kampanii Chińczycy odnieśli zwycięstwo pod Taierchwang, lecz w październiku stracili całkowicie zarówno Suczau jak i Hankau. Na wybrzeżu południowo-wschodnim Japończycy zdobyli również miasto portowe Kanton (21 października 1938 r.), obezwładniając brytyjską bazę w Hong-Kongu. Czang przeniósł siedzibę swojego rządu oraz armię do Czungkinku, 1300 km od Hankau w górę rzeki Jangtse, w miejscu, gdzie wąskie przesmyki górskie broniły dostępu w głąb kraju.

Z chwilą wybuchu wojny w Europie (3 września 1939 r.) Japończycy zaniechali prób zniszczenia armii chińskich i przyjęli taktykę ograniczonych działań wojennych oraz blokady. W 1939 r. zajęli przybrzeżne porty Swatow, Ningpo i Fuczau, w ten sposób odcinając skutecznie Chiny od jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz, za wyjątkiem ograniczonych dostaw drogą birmańską. Podczas gdy w 1939 r. armie niemieckie zalewały Europę, Japonia wzmacniała swoje stanowiska w północnych Chinach oraz wzdłuż wybrzeża, przygotowując się równocześnie do ataku na południowo-wschodnią Azję.

W chwili ataku na Pearl Harbour Japonia — w wyniku czterech lat sporadycznych walk w Chinach — miała w swym ręku największe skupienia miejskie: Szanghaj, Pekin, Tientsin, Hankau i Kanton, oraz dziesięć prowincji na urodzajnych nizinach w dolnym biegu rzeki Jangtse i Rzeki Żółtej. Czang Kai-Szek panował jedynie nad pięciu prowincjami: Szechwan, Szensi, Kansu, Kwejczau i Szansi. Japonia panowała nad około jedną czwartą obszaru całych Chin i prawie połową ich ludności. Japonia nie zdobyła jednak trzech kluczowych pozycji, a bez nich żaden najeźdźca nie zdołał nigdy

podbić Chin; były to: Szansi, gdzie góry panują nad równiną północnych Chin, wielki łuk Rzeki Żółtej pod Tungkwan, stanowiący naturalną zaporę równiny i będący bramą do bogatych prowincji Szansi i Szechwan, oraz dolina rzeki Hau, do której Japończycy czterokrotnie przypuszczali bezskuteczne ataki.

Japonia popełniła pomyłkę, starając się dokonać podboju Chin tanim kosztem, przy użyciu możliwie najmniejszej ilości żołnierza, nie rzucając nigdy do boju sił wystarczających do złamania armii chińskiej lub zajęcia całego kraju. Największa armia, jaką Japonia dysponowała w Chinach, składała się prawdopodobnie z 250.000 żołnierza pod dowództwem generała Terauczi we wstępnej kampanii 1937 roku. Znaczniejsza ilość wojska była następnie stacjonowana w Chinach dla obrony japońskich linii komunikacyjnych oraz dostaw. Rozległe obszary kraju pochłaniały olbrzymie siły najeźdźcy: w rezultacie zdołali oni zająć i podbić w pełni jedynie linie kolejowe i porty. Nawet w prowincjach podbitych, Japończycy byli nękani akcją chińskich powstańców, którzy ze zdumiewającym powodzeniem atakowali nieprzyjacielskie garnizony i pociągi z zaopatrzeniem. Japończycy wygrywali bitwy, lecz nie udało im się nigdy podbić Chin. Udało im się jedynie podbić porty pobrzeżne, odcinając Chiny od ich sprzymierzeńców, oraz utrzymać pod swoją kontrolą niewielką ilość linii kolejowych i rzek, prowadzących do odległego wnętrza kraju. Chiny, podobnie jak Rosja i Stany Zjednoczone, są wielkim kontynentem, któremu rozległe przestrzenie pomagają w pokonaniu najeźdźcy.

5. *Stany Zjednoczone przeciwko Japonii*

W ciągu dziesięciu lat poprzedzających Pearl Harbour, Japonia brutalnie łamała układy zawarte z innymi narodami, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych. Na konferencji waszyngtońskiej w 1922 r., po pierwszej wojnie światowej, kraje mające interesy i posiadłości w Azji lub na Oceanie Spokoj-

nym, zawarły szereg układów, zmierzających do ułożenia stosunków i zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie. W myśl zobowiązań paktu czterech mocarstw (13 grudnia 1921 r.), Japonia, Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone przyrzekły szanować nawzajem swe posiadłości na wyspach Oceanu Spokojnego i nie rozszerzać swych baz wojennych. Japonia złamała ten układ, budując potajemnie bazy morskie na Wyspach Mariańskich i Karolinach, oraz wkraczając po upadku Francji w 1940 r. do francuskich Indochin, zajmując Hainan i Spratly Islands w pobliżu Wysp Filipińskich. Najważniejszym układem, zawartym w Waszyngtonie w 1922 r., był układ dziewięciu mocarstw (6 lutego 1922 r.), na podstawie którego wszystkie mocarstwa mające posiadłości na Oceanie Spokojnym, nie wyłączając Japonii, zobowiązywały się do poszanowania nienaruszalności terytorialnej i niezależności administracyjnej Chin, oraz do utrzymania wobec tego kraju polityki t. zw. „otwartych drzwi", co oznaczało równą dla wszystkich krajów szansę w prowadzeniu handlu bez ograniczeń monopolowych, specjalnych uprawnień lub przywilejów celnych. Japonia złamała i ten układ aktem podboju najpierw Mandżurii, następnie prowincji północnych, a wreszcie pobrzeża wschodniego, zamykając stopniowo dostęp dla innych państw do tych obszarów. W końcu przez użycie przeciwko Chinom siły zbrojnej, Japonia złamała również układ paryski, zwany często Paktem Kelloga (z 27 sierpnia 1928 r.), którego sygnatariusze zobowiązywali się do rozstrzygania sporów metodami pokojowymi, oraz do wyrzeczenia się wojny jako narzędzia polityki ich państw.

Stany Zjednoczone składały protest za każdym razem, gdy Japonia łamała zawarte w tych trzech traktatach zobowiązania. Starały się również zahamować japońską ekspansję w Azji kosztem Chin. Silne, niepodległe i zjednoczone Chiny były zawsze głównym celem amerykańskiej polityki na Dalekim Wschodzie; Stany Zjednoczone były zdania, że jeśli inne mocarstwa podzielą się Chinami, czy to przez rozbiór obszaru Chin, czy też przez ustalenie sfer wpływów, współzawodnictwo mocarstw musi doprowadzić do wojny. Ponie-

waż zachowanie pokoju światowego leżało w interesie każdego Amerykanina, Stany Zjednoczone starały się zachować pokój na Dalekim Wschodzie. Z punktu widzenia Ameryki nie mogło być lepszej gwarancji pokoju, jak niedopuszczenie żadnego państwa do całkowitego opanowania Azji lub Europy.

Polityka ta nie oznaczała bynajmniej, by Stany Zjednoczone przeciwstawiały się z zasady jakimkolwiek zmianom terytorialnym w Azji. Były one tylko przeciwne zmianom samowolnym, w rodzaju tych, jakich dokonała Japonia przy użyciu siły zbrojnej. Stany Zjednoczone godziły się w przeszłości na znaczny wzrost obszaru potęgi Japonii. Gdy w roku 1876, po wojnie z Chinami, Japonia zajęła Wyspy Honina, Formozę oraz Peskadory, w 1910 roku Koreę, oraz zabrane Niemcom w pierwszej wojnie światowej Wyspy Mariańskie, Karoliny i Marschall'a, Stany Zjednoczone nie zgłosiły sprzeciwu. W ciągu całego tego okresu czasu rząd U.S.A. nie uczynił nigdy żadnej próby, by ograniczyć Japończyków do obszarów wysp rdzennej Japonii. Z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych, Japonia miała prawo do rozwoju, lecz nie przez stałe okrawywanie terytoriów chińskich przy użyciu siły zbrojnej i z zupełnym pominięciem postanowień wszystkich traktatów, zmierzających do utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Skoro więc w 1931 r. Japonia zajęła chińskie terytorium Mandżurii, amerykański sekretarz stanu, Henryk L. Stimson, odmówił uznania tej zmiany, ponieważ została ona dokonana przy użyciu siły i była przez to pogwałceniem postanowień zarówno traktatu dziewięciu mocarstw, jak i paktu Kelloga. Zasadę jego polityki nazwano „doktryną Stimsona nieuznawania faktów dokonanych". Było to stanowisko, jakie Stany Zjednoczone przyjęły wobec większości późniejszych podbojów i zaborów,, jakich państwa faszystowskie dokonywały przy użyciu siły zbrojnej. Japonia była pierwszym państwem, które powiększyło swe posiadłości przy pomocy siły zbrojnej, a ponieważ nie uczyniono nic. by ją w tym powstrzymać, Włochy i Niemcy zorientowały się, że prawdopodobnie i one również będą mogły rozszerzać bezkarnie swoje posiadłości

w Afryce i Europie. Tak więc kryzys mandżurski był próbą, czy uda się zatrzymać postęp faszyzmu bez wojny.

W 1931 r. naród amerykański nie był jednak ani zdecydowany, ani przygotowany do stanowczego zahamowania napaści japońskiej, co by pociągało za sobą ryzyko wojny. W tym czasie Ameryka, jak zresztą i kraje zachodnio-europejskie, była pogrążona w głębokiej depresji gospodarczej; w tym stanie rzeczy podstawowe zagadnienia gospodarki wewnętrznej leżały jej bardziej na sercu niż międzynarodowe zagadnienie utrzymania pokoju i politycznej kontroli świata. Japonia, a następnie inne państwa faszystowskie wykorzystały nie tylko to pochłonięcie rozmaitych krajów świata własnymi trudnościami gospodarczymi, lecz i to, że nie potrafiły się one zjednoczyć w proteście przeciwko metodom napaści. Na żądanie Chin, Liga Narodów przystąpiła do zbadania zatargu w Mandżurii i w przedłożonym we wrześniu 1932 r. raporcie Lyttona, skrytykowała łagodnie postępowanie Japonii. Jakkolwiek Stany Zjednoczone nie były członkiem Ligi Narodów, brały udział w badaniu przyczyn zatargu. Ani jednak Liga Narodów, ani Stany Zjednoczone nie uczyniły niczego, by zmusić Japonię do zmiany sposobów postępowania, szanowania postanowień traktatów, konsultowania innych państw i nie powiększania swych obszarów bez ich zgody. Gdy reprezentowane na zebraniu Ligi Narodów małe państwa zgłosiły wniosek, potępiający postępowanie Japonii i domagający się przywrócenia suwerenności chińskiej w Mandżurii (24 lutego 1933 r.) — Japonia wystąpiła z Ligi Narodów.

Japonia nie była jednak odosobniona w swojej polityce ekspansji. Przez podpisanie z Niemcami paktu antykominternowskiego (25 listopada 1936 r.) oba te państwa zawarły przymierze, skierowane pozornie przeciwko komunistycznej międzynarodówce, w rzeczy samej jednak przeciwko każdemu państwu, które by się przeciwstawiło ich ekspansji. Od tej chwili Japonia i Niemcy, niby dwa skrzydła ataku drużyny piłkarskiej, atakowały na zmianę wszelkie ośrodki oporu w Azji i Europie. Japonia nie ukrywała już teraz swoich zamiarów podboju Chin, osłaniając swe cele jedynie fikcją rze-

komej współpomyślności, która miała wyniknąć dla obu narodów przez uzyskanie t. zw. „nowego porządku" w Azji Wschodniej. Wobec „rozszerzającej się światowej epidemii bezprawia" przy użyciu siły, prezydent Roosevelt zaproponował w swoim przemówieniu w Chicago (5 października 1937 r.), by nałożyć kwarantannę na państwa prowadzące wojnę i odseparować je od narodów, pragnących zachowania pokoju. Odważny ten projekt nie znalazł jednak echa ani w narodzie amerykańskim, ani wśród innych państw świata. Podczas gdy Japonia toczyła wojnę w Chinach, by dopiąć swoich celów, inne narody uchylały się od ryzyka wojny, pragnąc zachować pokój za wszelką niemal cenę.

W rzeczy samej, podstawą polityki Stanów Zjednoczonych w ciągu tych niespokojnych lat było uniknięcie udziału w zamieszkach i zachowanie własnego kraju w pokoju. I tak, gdy amerykańska kanonierka „Panay", znajdująca się na patrolu na eksterytorialnych wodach chińskich, wyruszyła w górę rzeki Jangtse celem wyratowania cudzoziemców z oblęganego miasta Nanking, została ona zbombardowana z powietrza i zatopiona przez samoloty japońskie (w grudniu 1937 r.) — Japonia złożyła natychmiast notę usprawiedliwiającą i zapłaciła odszkodowanie w wysokości dwóch milionów dolarów. Amerykanie byli zaniepokojeni głównie tym, że życie ich obywateli i bezpieczeństwo ich mienia były zagrożone przez działania wojenne. W publicznej ankiecie w styczniu 1938 r. 75% odpowiedzi padło za wycofaniem się Ameryki z Chin.

Był to jednak moment szczytowy amerykańskich nastrojów izolacjonistycznych. W miarę jak wojna w Chinach postępowała dalej, amerykańska opinia publiczna tężała stopniowo wobec wzrastających objawów japońskiego okrucieństwa. Stawało się coraz bardziej widocznym że o ile inne państwa nie powezmą akcji zapobiegawczej. Japonia i Niemcy nie zatrzymają się w swych podbojach. Ogół zaczął sobie zdawać sprawę z poważnych sprzeczności w naszej polityce — z jednej strony składano protesty przeciwko każdemu atakowi japońskiej agresji. z drugiej strony pozwalano na dostarczanie Japonii surowców, niezbędnych do prowadzenia

w Afryce i Europie. Tak więc kryzys mandżurski był próbą, czy uda się zatrzymać postęp faszyzmu bez wojny.

W 1931 r. naród amerykański nie był jednak ani zdecydowany, ani przygotowany do stanowczego zahamowania napaści japońskiej, co by pociągało za sobą ryzyko wojny. W tym czasie Ameryka, jak zresztą i kraje zachodnio-europejskie, była pogrążona w głębokiej depresji gospodarczej; w tym stanie rzeczy podstawowe zagadnienia gospodarki wewnętrznej leżały jej bardziej na sercu niż międzynarodowe zagadnienie utrzymania pokoju i politycznej kontroli świata. Japonia, a następnie inne państwa faszystowskie wykorzystały nie tylko to pochłonięcie rozmaitych krajów świata własnymi trudnościami gospodarczymi, lecz i to, że nie potrafiły się one zjednoczyć w proteście przeciwko metodom napaści. Na żądanie Chin, Liga Narodów przystąpiła do zbadania zatargu w Mandżurii i w przedłożonym we wrześniu 1932 r. raporcie Lyttona, skrytykowała łagodnie postępowanie Japonii. Jakkolwiek Stany Zjednoczone nie były członkiem Ligi Narodów, brały udział w badaniu przyczyn zatargu. Ani jednak Liga Narodów, ani Stany Zjednoczone nie uczyniły niczego, by zmusić Japonię do zmiany sposobów postępowania, szanowania postanowień traktatów, konsultowania innych państw i nie powiększania swych obszarów bez ich zgody. Gdy reprezentowane na zebraniu Ligi Narodów małe państwa zgłosiły wniosek, potępiający postępowanie Japonii i domagający się przywrócenia suwerenności chińskiej w Mandżurii (24 lutego 1933 r.) — Japonia wystąpiła z Ligi Narodów.

Japonia nie była jednak odosobniona w swojej polityce ekspansji. Przez podpisanie z Niemcami paktu antykominternowskiego (25 listopada 1936 r.) oba te państwa zawarły przymierze, skierowane pozornie przeciwko komunistycznej międzynarodówce, w rzeczy samej jednak przeciwko każdemu państwu, które by się przeciwstawiło ich ekspansji. Od tej chwili Japonia i Niemcy, niby dwa skrzydła ataku drużyny piłkarskiej, atakowały na zmianę wszelkie ośrodki oporu w Azji i Europie. Japonia nie ukrywała już teraz swoich zamiarów podboju Chin, osłaniając swe cele jedynie fikcją rze-

komej współpomyślności, która miała wyniknąć dla obu narodów przez uzyskanie t. zw. „nowego porządku" w Azji Wschodniej. Wobec „rozszerzającej się światowej epidemii bezprawia" przy użyciu siły, prezydent Roosevelt zaproponował w swoim przemówieniu w Chicago (5 października 1937 r.), by nałożyć kwarantannę na państwa prowadzące wojnę i odseparować je od narodów, pragnących zachowania pokoju. Odważny ten projekt nie znalazł jednak echa ani w narodzie amerykańskim, ani wśród innych państw świata. Podczas gdy Japonia toczyła wojnę w Chinach, by dopiąć swoich celów, inne narody uchylały się od ryzyka wojny, pragnąc zachować pokój za wszelką niemal cenę.

W rzeczy samej, podstawą polityki Stanów Zjednoczonych w ciągu tych niespokojnych lat było uniknięcie udziału w zamieszkach i zachowanie własnego kraju w pokoju. I tak, gdy amerykańska kanonierka „Panay", znajdująca się na patrolu na eksterytorialnych wodach chińskich, wyruszyła w górę rzeki Jangtse celem wyratowania cudzoziemców z oblęganego miasta Nanking, została ona zbombardowana z powietrza i zatopiona przez samoloty japońskie (w grudniu 1937 r.) — Japonia złożyła natychmiast notę usprawiedliwiającą i zapłaciła odszkodowanie w wysokości dwóch milionów dolarów. Amerykanie byli zaniepokojeni głównie tym, że życie ich obywateli i bezpieczeństwo ich mienia były zagrożone przez działania wojenne. W publicznej ankiecie w styczniu 1938 r. 75% odpowiedzi padło za wycofaniem się Ameryki z Chin.

Był to jednak moment szczytowy amerykańskich nastrojów izolacjonistycznych. W miarę jak wojna w Chinach postępowała dalej, amerykańska opinia publiczna tężała stopniowo wobec wzrastających objawów japońskiego okrucieństwa. Stawało się coraz bardziej widocznym że o ile inne państwa nie powezmą akcji zapobiegawczej. Japonia i Niemcy nie zatrzymają się w swych podbojach. Ogół zaczął sobie zdawać sprawę z poważnych sprzeczności w naszej polityce — z jednej strony składano protesty przeciwko każdemu atakowi japońskiej agresji. z drugiej strony pozwalano na dostarczanie Japonii surowców, niezbędnych do prowadzenia

wojny. Obliczano, że Japonia zakupywała na wolnym rynku amerykańskim 9/10 swego zapotrzebowania na łom żelazny i miedziany, 2/3 nafty, oraz dużą część sprzętu lotniczego.

Przy wzrastającym poparciu opinii publicznej, domagającej się zastosowania wobec Japonii presji gospodarczej, rząd Stanów Zjednoczonych złożył w dniu 26-tym lipca 1939 r. notę, wypowiadającą układ handlowy z 1911 roku. Tego samego dnia, po otrzymaniu od Kongresu upoważnienia, prezydent Roosevelt zarządził zakaz wywozu ropy i łomu i zabronił wywozu do Japonii benzyny oktanowej dla celów lotniczych.

Odebrana Japonii pomoc ekonomiczna została przez Stany Zjednoczone skierowana we wzrastających rozmiarach do Chin. Kredyty, przyznane Chinom w latach 1933—1934, zostały w 1938 r. odnowione w wysokości 25 milionów, osiągając pod koniec 1940 r., łącznie z dodatkowymi pożyczkami cyfrę 170 milionów dolarów. Pomoc ta, jakkolwiek niewielka, pomogła Chinom do utrzymania oporu przeciwko Japonii. W odpowiedzi na amerykańską pomoc użyczoną Chinom, Japonia weszła w trójprzymierze z Niemcami i Włochami (7 września, 1940 r.), mocą którego oba te państwa zobowiązywały się do przyjścia z pomocą Japonii, na wypadek gdyby została zaatakowana.

Gdy w 1940 r. Niemcy zajęły Europę zachodnią przez podbój Holandii i Francji i zagroziły inwazją Wielkiej Brytanii, Japonia przygotowywała się do wypadu z Chin na południe, by wyprzeć te kraje z ich posiadłości azjatyckich. Japonia nie operowała już teraz pojęciem „nowego porządku w Azji Wschodniej", ograniczającym się do Chin, lecz nowym hasłem „wielkiej azjatyckiej sfery współpomyślności", która miałaby obejmować francuskie Indochiny, brytyjskie Malaje i Birmę, holenderskie Indie wschodnie i Fiilpiny. Minister spraw zagranicznych, Matsuoka, oświadczył (25 lutego 1941 r.), że „rasa biała musi odstąpić Oceanię Azjatom". Celem uzyskania wolnej ręki w południowo-wschodniej Azji, Japonia zabezpieczyła swoje tyły, zagrożone możliwością ataków powietrznych z rosyjskich baz syberyjskich, podpisując z Rosją pakt nieagresji (13 kwietnia 1941 r.).

Z kolei Japonia zdwoiła nacisk na francuskie i holenderskie kolonie w południowo-wschodniej Azji, opuszczone teraz i osłabione przez podbój krajów macierzystych przez Niemcy. Japonia wysunęła wobec holenderskich Indii wschodnich prowokujące żądania dostarczania im całej produkcji ropy. Stany Zjednoczone w obawie, że wojna może ogarnąć cały Ocean Spokojny, ulżyły Holendrom, posyłając dalej dostawy ropy Japonii. W międzyczasie, w lecie 1940 r., oddziały japońskie wkroczyły do francuskich Indochin i za zgodą słabego rządu Vichy zamieniły w rok potem ten strategicznie ważny okręg w protektorat japoński.

W obliczu tej bezpośredniej groźby wobec Filipin, oskrzydlonych przez siły japońskie w Indochinach, Stany Zjednoczone podjęły wszelkie możliwe w granicach pokojowych kroki, celem powstrzymania japońskiej agresji. Japońskie aktywa w Stanach Zjednoczonych zostały zamrożone decyzją z 25 lipca 1941 r., statki japońskie zostały odcięte od Kanału Panamskiego, a wywóz ropy został surowo ograniczony. Stany importowały surowce wojenne z Ameryki Południowej, by uniemożliwić ich zakup przez Japonię. Wszystkie te ograniczenia natury ekonomicznej odbiły się na wydajności japońskiego przemysłu wojennego. Jej produkcja stali spadła do poziomu z 1936 roku, dowóz miedzi zmiejszył się o połowę; w sumie pozbawiono Japonię 3/4 ważnego dla niej importu amerykańskiego.

Na skutek tego nacisku ekonomicznego Japonia zdradziła gotowość do kompromisu ze Stanami Zjednoczonymi, lecz ich dyplomatyczne zabiegi nie miały głębszego znaczenia. Już w 1935 r. (dnia 22 grudnia) członek japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Saburo Kurusu, oświadczył prywatnie jednemu z amerykańskich dyplomatów, że „Japonia... stanie się z czasem „przywódcą" grupy, obejmującej Chiny, Indie, Holenderskie Indie wschodnie, itd."; a we wrześniu 1940 r., że podpisanie przez Japonię „traktatów zbiorowego bezpieczeństwa", jak np. pakt Kelloga, było „aktem hipokryzji". Jak się w jakiś czas później ambasador Grew wyraził o Japonii w swoim telegramie z Tokio, „metody dyplomatyczne

zbankrutowały doszczętnie w stosunkach z tego rodzaju mocarstwami". Pomimo to japoński ambasador w Waszyngtonie, admirał Kiczisaburo Nomura, rozpoczął długą serię rozmów dyplomatycznych z amerykańskim sekretarzem stanu Cordell Hullem, do których przyłączył się w listopadzie 1941 r. specjalny wysłannik japoński, Saburo Kurusu, dyplomata, który podpisywał japoński pakt z Niemcami i Włochami. W świetle jednak wypadków, które nastąpiły w miesiąc później, jasne jest, że wszystkie te rozmowy były jedynie grą na zwłokę, by ukryć japońskie przygotowania do ataku na Pearl Harbour.

Stany Zjednoczone i Japonia nie mogły osiągnąć żadnego kompromisu. W sierpniu 1941 r., Japonia zaproponowała, że wycofa się z francuskich Indochin, jeśli Stany Zjednoczone skłonią Chiny do przyjęcia dogodnych dla Japoni warunków pokojowych. Minister spraw zagranicznych Hull odmówił przyłożenia ręki do tego niecnego planu. W końcu w dniu 26 listopada 1941 r., Japonia przedstawiła ostateczne warunki pokoju: wojska jej nie posuną się na południe poza Indochiny, jeśli Stany Zjednoczone pozostawią Chiny ich własnemu losowi, podejmą handel z Japonią, szczególnie wywóz nafty i dopomogą jej w otrzymaniu innych surowców. Odpowiedź ministra Hulla była potwierdzeniem warunków, które Stany Zjednoczone uważały zawsze za niezbędne dla zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie: wznowienie stosunków handlowych może nastąpić jedynie pod warunkiem, że Japonia wycofa wszystkie swoje siły zarówno z Chin, jak i z francuskich Indochin, dołączy się do paktu nieagresji wraz z wszystkimi innymi państwami, mającymi interesy na Oceanie Spokojnym, a wreszcie, wraz ze Stanami Zjednoczonymi, wyrzeknie się wszystkich uprawnień i żądań eksterytorialnych w Chinach. Innymi słowy, Stany Zjednoczone przyrzekały Japonii współpracę na polu gospodarczym pod warunkiem wycofania się Japonii z Chin, oraz zaniechania metod użycia siły zbrojnej na Dalekim Wschodzie.

Atak na Pearl Harbour był odpowiedzią Japonii. W dwadzieścia minut po wybuchu pierwszych bomb na zakotwiczo-

ne w Pearl Harbour okręty amerykańskie, japońscy wysłannicy w Waszyngtonie zgłosili się u ministra spraw zagranicznych, przynosząc mu nie formalne wypowiedzenie wojny, lecz oświadczenie o zerwaniu pertraktacji. Po przeczytaniu noty japońskiej, zarzucającej Stanom Zjednoczonym przeciwstawianie się wysiłkom Japonii, zmierzającym do utrzymania „pokoju" na Dalekim Wschodzie, sekretarz stanu Hull oświadczył:

„W ciągu całej mojej pięćdziesięcioletniej kariery w służbie publicznej nie widziałem nigdy dokumentu, zawierającego więcej niecnych kłamstw i fałszu — na skalę tak wielką, że nie mógłbym sobie dotąd nawet wyobrazić, że jakikolwiek rząd na świecie jest zdolny do złożenia podobnego oświadczenia".

CZĘŚĆ DRUGA

ŹRÓDŁA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Amerykanie, którzy walczyli na frontach Azji, Afryki, Europy i Pacyfiku, wiedzą dobrze, że obecna wojna jest wojną światową. Ogarnęła ona wszystkie mocarstwa i większość małych narodów świata. Po pierwszej wojnie światowej podpisywano układy pokojowe, demobilizowano armie, ograniczano floty wojenne i zabrano się do odbudowy zniszczonych obszarów. Ogół wierzył, lub przynajmniej łudził się, że wojna się już nie powtórzy. Z perspektywy dnia dzisiejszego widać, że ten dwudziestoleni okres pomiędzy dwiema wojnami nie był prawdziwym pokojem; były to lata niepokoju, w czasie których jedno państwo za drugim opowiadało się za wojną jako narzędziem polityki.

Nie ograniczano się do „pobrzękiwania szabelką". Padały bojowo nastrojone oświadczenia lotyków i wymowne pokazy potęgi militarnej, a co najważniejsze, pokój był nie tylko stale zagrożony, lecz i regularnie łamany. Raz był to włoski napad na Korfu, innym razem szereg japońskich najazdów na Chiny, poczynając od 1931 r. Wypadki stale przypominały światu, że metody gwałtu stały się bronią polityczną, do której mniej sumienni przywódcy gotowi byli się uciec, skoro tylko byli pewni, że demokracje wahają się użyć siły w obronie międzynarodowej sprawiedliwości i moralności.

To niezdecydowanie utrwaliło państwa napastnicze w mniemaniu, że demokracje chylą się ku upadkowi i że brak im siły moralnej. Napastnicy doszli do wniosku, że demokracje załamią się pod naporem wojny i ciosami klęski i że ujarzmienie narodów demokratycznych będzie tylko kwestią czasu.

Zasada była jasna, a jej zastosowanie wydawało się jedynie kwestią techniki; ponadto lata depresji gospodarczej ujawniły wewnątrz większości państw demokratycznych poważne rozłamy polityczne, które przy zręcznym wykorzystaniu przez propagandę mogły przyspieszyć upadek tych państw pod naciskiem wojny.

Napastnicy popełnili wiele pomyłek w czasie swego krótkiego panowania; największą jednak było ich przekonanie, że demokracje da się pokonać siłą. Miliony dostały się pod nielitościwy ucisk terroru, miliony zginęły i to nie tylko na polach walki, lecz również jako ofiary planowego wyniszczenia; pognębiono rządy, obalano instytucje; jedno mocarstwo załamało się, a drugie było śmiertelnie zagrożone. W końcu jednak demokracja powstała przeciwko ciemiężcom i zdruzgotała najpotężniejszą w dziejach świata maszynę wojenną.

Masy, które popierały napastniczych polityków w ich własnych krajach, popełniały tę samą co oni pomyłkę, wierząc niezbicie, że demokracja nie dała rozwiązania ich trudności wewnętrznych, zarówno gospodarczych jak społecznych. Masy zaczęły od popierania tych, którzy wzywali do zniszczenia resztek instytucji demokratycznych w ich własnych krajach. Gdy raz dosiedli rumaka przemocy i gwałtu, jechali dalej i dalej. Nikt się już potem nie pytał społeczeństwa o zgodę na metody krwawego terroru, który przyszedł z kolei. A wszystko działo się w imieniu mas, by im zapewnić „Lebensraum".

Przez czas długi Amerykanie odnosili się krytycznie do wojny, jako skutecznego środka rozstrzygania sporów. Rozważając skutki własnych wojen, Amerykanie dochodzili niezmiennie do wniosku, że zagadnienia, które wywołały ich wojny — począwszy od wojny domowej — mogły być rozwiązane lepiej i skuteczniej innymi środkami.

W tych więc okolicznościach jest nieuniknione, że Amerykanie będą odczuwali pewien rodzaj zawodu i rozczarowania po każdej wojnie. Po pierwszej wojnie światowej rozgoryczenie to było szczególnie silne. Ameryka weszła do wojny w pełnym przekonaniu, że walczy o panowanie demokracji w świecie. Wojna miała położyć kres metodom gwałtu i po-

tajemnych układów. Przyszłość miała być erą polubownego załatwiania sporów i „jawnych układów, jawnie rokowanych i zawieranych".

Amerykański optymizm zaczął zniżkować już niemal w chwili zwołania Konferencji Wersalskiej. Działo się to po części dlatego, że Amerykanie nie rozumieli dobrze całej gmatwaniny zagadnień, rozpatrywanych na konferencji w Wersalu, a częściowo dlatego, że nie spodziewali się takiego wyścigu o korzyści i zyski polityczne, jaki zaczął się pomiędzy poszczególnymi państwami. Poczuli, że zostali wciągnięci w splot samolubnych intryg. W tym nastroju Amerykanie popierali tych polityków, którzy obiecywali ochronić kraj od powtórnego wplątania w kłótnie i spory europejskie.

To wycofanie się ze spraw Europy nie było jednak tak daleko posunięte, jak to sobie większość Amerykan wyobrażała. Nieprzystąpienie do Ligi Narodów nie było tak groźne, skoro Stany Zjednoczone zgodziły się na rozległy udział w finansowaniu odbudowy Europy i gdy przyjęły odpowiedzialność w rozstrzyganiu sporów o niemieckie odszkodowania. Ameryka przyjęła na siebie jeszcze jedną odpowiedzialność, podejmując się inicjatywy w zwoływaniu szeregu konferencji rozbrojeniowych pomiędzy 1921—1925 r. i w rokowaniu paktu Kellog—Briand, podpisanego w Paryżu w 1928 r.

Podejmując te wszystkie kroki, Ameryka godziła się jedynie na rzecz nieuniknioną. W chwili zakończenia pierwszej wojny światowej, Stany Zjednoczone znalazły się w położeniu gospodarczym biegunowo odmiennym od stanu przedwojennego; były one dotąd zawsze krajem dłużniczym, obecnie stały się niespodziewanie wierzycielem. Niezdolność kraju do dostosowania swojej polityki wewnętrznej do nowej sytuacji międzynarodowej zaciemniła linię jego dalszej polityki, nie mogła jej jednak całkowicie zmienić. Niezależnie od nastrojów wewnętrznych, Ameryka, ze względu na swoją wagę w gospodarce światowej, zmuszona była do odgrywania poważnej roli w polityce międzynarodowej.

Olbrzymie kapitały, jakie nagromadziły się w Ameryce, musiały znaleźć jakieś ujście, gdyż wewnętrzne zapotrzebo-

wania kredytu mogły pochłonąć jedynie część kapitału. Amerykański przemysł np. posiadał szczególnie silne podstawy finansowe i wszelka jego rozbudowa mogła być w wielkim stopniu finansowana z rezerw. Gdy więc najpoważniejszy konsument kredytu wycofał się z rynku, kapitaliści zaczęli się rozglądać za możliwościami inwestycyjnymi za granicą.

Europa była naturalnym ujściem dla kapitału amerykańskiego. Państwa, które brały udział w wojnie, zużyły wszystkie swoje zasoby i nagromadziły olbrzymie długi, by móc prowadzić wojnę. Oprócz tych wszystkich trudności, wojna nadwyrężyła przemysł i transport europejski, doprowadzając je do stanu ruiny. Wreszcie zniszczenie własności prywatnej na skutek działań wojennych było olbrzymie.

Zapotrzebowanie na kapitał amerykański przyszło również z wielu innych krajów poza-europejskich. W chwili, gdy Europa zaczęła się ubiegać o amerykańskie kredyty, zgłosiły się również środkowa i południowa Ameryka oraz Azja. W wyniku tego kredyt stał się drogi, i Europa musiała płacić wysokie procenty za potrzebne jej kapitały. Kraje europejskie były na ogół niezadowolone z tych układów, szczególnie gdy ich olbrzymie zapotrzebowania kredytowe podnosiły stale stopę procentową w okresie po roku 1920-tym.

Z wszystkich narodów ubiegających się o kredyty amekańskie, Niemcy miały najsłabsze szanse, i gdyby nie wiara Ameryki, że Niemcy potrafią w końcu znaleźć wyjście z trudności gospodarczych, przemysł niemiecki nie otrzymałby prawdopodobnie żadnych kredytów. Sytuacja była niewątpliwie nienormalna. W oczach Ameryki technika niemiecka była najlepsza w świecie, zarówno pod względem doświadczenia, jak i organizacji, lecz wydawało się, że ludzie stojący na jej czele nie wykorzystywali w pełni jej możliwości.

W rzeczywistości było zupełnie inaczej. Przemysłowcy niemieccy nie wahali się wystawiać na szwank gospodarki narodowej dla uzyskania chwilowego zysku. Starali się oni stale przedstawiać położenie kraju jako o wiele bardziej tragiczne niż było ono w istocie.

Trudności Niemiec, jakkolwiek bardzo poważne, różniły

się od trudności innych państw jedynie rozmiarami, lecz nie w samej istocie. Pod koniec pierwszej wojny światowej wszystkie kraje biorące w niej udział, za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, stanęły w obliczu tak wielkich i różnorodnych zagadnień ekonomicznych, że nie było z nich prostego wyjścia. Zgubne skutki wojny, jak inflacja i bezrobocie, były nieuniknione. Zagadnienie polegało nie na tym, jak tych rzeczy uniknąć, lecz jak je opanować.

Większości krajów europejskich udało się zahamować inflację i bezrobocie środkami drastycznymi i zdecydowanymi. W Niemczech jednak trudności te powiększało niezdecydowanie rządu i taktyka kół przemysłowych. Zarówno rząd jak i przemysłowcy starali się zrzucić z siebie odpowiedzialność, argumentując, że nałożone traktatem wersalskim odszkodowania uniemożliwiają normalne działanie niemieckiego systemu gospodarczego.

Oczywiście, że niemiecki system gospodarczy działałby lepiej, gdyby nie musiał ponosić ciężaru odszkodowań wojennych. Ponieważ jednak reparacje były środkiem uzyskania przez państwa zwycięskie odszkodowania za poniesione straty wojenne, nałożony na Niemcy ciężar był w pełni usprawiedliwiony. Najważniejszym zagadnieniem było, by owe reparacje ściągnąć bez poważnego wstrząsu dla niemieckiej gospodarki.

Zagadnienie to, już w samym założeniu trudne, skomplikował jeszcze fakt, że z chwilą ogłoszenia w 1921 r. wysokości reparacji, kapitał zaczął uciekać z Niemiec. Ponadto przemysłowcy niemieccy, celem obniżenia własnego zadłużenia, podtrzymywali tendencje inflacjonistyczne oraz uzyskiwali od Banku Rzeszy krótkoterminowe kredyty, które spłacali później w zdewaluowanej monecie.

Inflacja mogła być wstrzymana, gdyby rząd zastosował ostrę środki zapobiegawcze. Należało tak obciąć budżet, by zapobiec pokrywaniu deficytu drukowaniem papierowego pieniądza. Spowodowałoby to oczywiście trudności natury politycznej, gdyż oznaczałoby zmniejszenie funduszów na różne cele społeczne.

Niezdecydowanie rządu i egoizm przemysłowców zmusiły wkrótce Niemcy do prośby o moratorium. Wielka Brytania była za przyznaniem moratorium, Francja jednak godziła się jedynie pod warunkiem uzyskania kontroli nad przemysłowym okręgiem nadreńskim. W następstwie tego, pod koniec 1922 r., komitet reparacyjny ogłosił niewypłacalność Niemiec. Z początkiem 1923 r. oddziały francuskie, belgijskie i włoskie zajęły Zagłębie Ruhry.

Wówczas to, mając za sobą prawie całą opinię światową, Niemcy przebrali miarę. Mało kto mógł się spodziewać, że będą oni współpracowali z władzami okupacyjnymi; nikt jednak nie oczekiwał, że zdecydują się na zadanie śmiertelnego ciosu i tak już chwiejnej własnej strukturze gospodarczej jedynie po to, by udowodnić, że okupacja jest niemożliwością. Z budżetem całkowicie niezrównoważonym, Niemcy podjęli zgubny krok popierania kampanii biernego oporu. Przez dziewięć miesięcy z rzędu zalewano Zagłębie Ruhry drukowanym pieniądzem, skutkiem czego inflacja przekroczyła granice wszelkiej możliwej kontroli. W sierpniu 1923 r. marka spadła do poziomu kilku milionów za jednego dolara, a w listopadzie za ćwierć dolara amerykańskiego płacono trylion niemieckich marek papierowych.

W tym momencie jednak niemieccy przemysłowcy stracili swe zainteresowanie w inflacji i zmusili rząd do powzięcia kroków, które należało powziąć już dawno. Nie tylko wycofano pomoc finansową przeznaczoną na cele kampanii biernego oporu w Zagłębiu Ruhry, lecz również obcięto budżet, wstrzymano drukowanie pieniądza, jako źródła dochodu rządowego i ustabilizowano walutę niemiecką. Pozostało jedynie do załatwienia zagadnienie reparacji. Ameryka powołała komisję ekspertów finansowych, celem zbadania możliwości płatniczych Niemiec. Komisja ta usiłowała znaleźć dla Niemców sposób zmobilizowania funduszów na płacenie odszkodowań przy równoczesnym utrzymaniu równowagi budżetowej. Ostateczny plan, znany pod nazwą planu Dawes'a, zniósł ograniczenia gospodarki niemieckiej, uniezależnił Bank Rzeszy od rządu, wyznaczył które źródła dochodu mają być użyte na cele od-

szkodowań, oraz przyznał Rzeszy pożyczkę w wysokości 800 milionów marek w złocie.

Z chwilą, gdy stało się jasne, że Niemcy wchodzą na drogę odbudowy, kapitał amerykański począł się kierować do Rzeszy. Były to początkowo posunięcia bardzo ostrożne i ograniczały się niemal wyłącznie do kredytów krótkoterminowych. Od czasu inflacji kapitaliści amerykańscy stali się niezmiernie ostrożni i obstawali przy gwarancji wycofania swych kredytów przy pierwszych niepokojących objawach. Ponieważ jednak Niemcy szły stale naprzód na drodze odbudowy, owe krótkoterminowe kredyty były stale odnawiane. Z czasem Niemcy zaczęły używać kredytów krótkoterminowych dla operacji długoterminowych, co okazało się zgubne w okresie kryzysu światowego po 1930 r.

6. Wzrost dyktatorów

W okresie pierwszego dziesięciolecia po pierwszej wojnie światowej zainteresowanie warunkami w Niemczech odwracało uwagę świata od wypadków we Włoszech. To też „marsz" Mussoliniego na Rzym, by objąć premierostwo rządu włoskiego, wstrząsnął i zdumiał świat. Przywódca faszystów był znany poza granicami Włoch jedynie jako przywódca grupy chuliganów, którego głównym narzędziem politycznym był gwałt, a głównym celem zdobycie władzy. Świat był niemile zdziwiony, gdy ci chuligani objęli ster rządu we Włoszech.

Z czasem niepokój ten miał zniknąć niemal zupełnie. Po pierwsze dlatego, że zaczęły się rozwijać dwa groźniejsze ośrodki niepokoju na północ od Alp i na Pacyfiku, a po drugie, że bezpośrednio po zamachu stanu Mussolini starał się zadać kłam swoim krytykom przez pozorną poprawność w swojej polityce. Dochodziły wprawdzie wieści o torturach i mordach politycznych, nie mogły one jednak — za wyjątkiem może zamordowania socjalisty Matteottiego, najpotężniejszego przeciwnika Mussoliniego — zrównoważyć doniesień licznych obserwatorów zagranicznych, którzy widzieli, że Włochy są

krajem, w którym koleje dobrze funkcjonują, przemysł się rozwija i który płaci swoje długi zagraniczne.

Około roku 1930 faszystowskie Włochy zyskały sobie tyle poważania w świecie, że przestano się nimi niepokoić i interesować. Co więcej, Mussolini zyskał sobie w oczach wielu ludzi opinię męża stanu, gdy zawarł konkordat, traktat i porozumienie finansowe z Watykanem. Dopiero dużo później wyszło na jaw, że Mussolini nie miał wcale zamiaru dopuścić do tego, by ustępstwa, jakie uczynił na rzecz Watykanu, miały stanąć na przeszkodzie jego planom politycznym.

Podczas gdy faszyzm po pojawieniu się na scenie szybko okrzepł, przejął rządy i stał się pewną siłą w polityce międzynarodowej i to w stosunkowo krótkim czasie — jego niemiecki odpowiednik pozostawał przez wiele lat nieskrystalizowaną siłą anarchiczną. Po pierwszej wojnie światowej pojawił się w Niemczech cały szereg skrajnych ugrupowań politycznych; pomimo, że kierowały się tymi samymi motywami, posiadały ten sam cel i wspólne metody gwałtu. nie zdołały się one jednak nigdy połączyć. W krytycznych sytuacjach działały każda na własną rękę. Ich rozliczne morderstwa polityczne, zamieszki uliczne i dwa nieudane zamachy rewolucyjne miały jako wspólny motyw nienawiść do demokracji.

Niezgoda ta utwierdziła świat w przekonaniu, że niemiecka odmiana faszyzmu była jedynie słabym naśladownictwem włoskiego wzoru. Nieudany pucz Kappa w 1920 r. ujawnił, że niebezpieczne siły rozwijają się wewnątrz Niemiec, lecz po załamaniu się hitlerowskiego puczu w „Bierhalle" w 1923 r. wydawało się, że niebezpieczeństwo to minęło. Wydawało się, że Republika Wejmarska da sobie rady z narodowymi socjalistami; gdy uczestnicy tragikomicznego puczu w Bierhalle zostali jedynie łagodnie ukarani, lub w ogóle uniewinnieni, świat wmawiał w siebie, że to pewnie dlatego, iż chodziło o osobników nie groźnych i bez wpływów.

Przez szereg lat następnych podawano w wątpliwość słuszność tej diagnozy. Niemiecka struktura gospodarcza, wspomagana wielkimi pożyczkami amerykańskimi, osiągnęła stopień pewnej równowagi, a bezrobocie zmniejszyło się powa-

żnie. Zwolennicy Hitlera opuszczali go, gdy tylko dostali pracę, tak, że przez następnych siedem lat po nieudanym puczu w Bierhalle partia narodowo socjalistyczna traciła stale na wpływach i rozmiarach.

Szanse Hitlera i jego ruchu politycznego były najsłabsze na schyłku okresu 1920—1930 r. W tym czasie przemysł niemiecki odzyskał szereg swoich rynków zbytu, a bezrobocie spadło do najniższego poziomu notowanego w okresie powojennym. Pesymizm ogarnął niedobitki narodowych socjalistów, nie wyłączając nawet najbliższego otoczenia Hitlera. Plan Hitlera, zmierzający do zapewnienia Niemcom przodującego stanowiska w świecie, stracił na sile i atrakcji. W zakresie polityki, z chwilą otrzymania w 1925 r. stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, Niemcy zostały przyjęte w grono mocarstw, a na polu gospodarczym, wzrastając stale w siłę, stawały się wielką potęgą.

W rzeczy samej Niemcy czyniły na polu przemysłowym i gospodarczym postępy o wiele większe, niż jakiekolwiek inne państwo w świecie — za wyjątkiem może Ameryki — gdy w 1929 r. nastąpiło załamanie amerykańskich rynków finansowych. Skutki tego kryzysu dały się odczuć w Niemczech dopiero w jakiś czas potem; począwszy jednak od 1930 r., Anglia i Ameryka stanęły w obliczu całego szeregu poważnych trudności. Gdy w roku 1931 oba te kraje były pochłonięte szukaniem wyjścia z tych trudności, Niemcy starały się stworzyć unię celną z Austrią. Nie było to ze strony Niemiec jedynie usiłowanie wzmocnienia własnej sytuacji gospodarczej, która zdradzała powszechną w świecie tendencję depresji. Była to śmiała próba sprzężenia Austrii z Niemcami ekonomicznie i politycznie. Niemcy usprawiedliwiały ten krok wymówką, że było to pierwsze posunięcie w kierunku sfederalizowania Europy w myśl propozycji francuskiego męża stanu Brianda.

Przyjmując nawet rozumowanie i motywy niemieckie, kapitaliści zagraniczni doszli do wniosku, że jakiekolwiek usiłowania politycznej reorganizacji Europy mogły przynieść szereg kryzysów politycznych. Dopływ kapitału z zachodu, który stał się dla gospodarki europejskiej podstawą jej bytu,

został natychmiast wstrzymany, a krótkoterminowe kredyty odwołane. Austriacki Kreditanstalt załamał się, pociągając za sobą szereg większych banków niemieckich. Napór powodzi deflacyjnej wywalił tamy.

Czyniono gorączkowe usiłowania, by powstrzymać ten zalew, potrzeby jednak chwili były tak olbrzymie i skomplikowane, że niemożliwością było zorganizować finansów świata, celem stawienia skutecznego oporu. Bank Anglii usiłował powstrzymać kryzys wiedeński, przyznając nowe kredyty. Pomoc ta była niedostateczna, i w czerwcu 1931 r. prezydent Hoover zaproponował międzynarodowe moratorium. Zyski, jakie mogły wyniknąć z tego posunięcia, zostały w wielkiej mierze zaprzepaszczone na skutek przewlekłych rozmów i trudności natury technicznej pomiędzy Francją, Stanami Zjednoczonymi i Anglią.

Zamiast uspokojenia, w Niemczech powstała nowa fala paniki, ogarniając całą gospodarkę oraz system kredytowy kraju. Amerykańscy i brytyjscy kapitaliści zmuszeni byli przyjąć warunki — odnowienie, a potem zamrożenie swoich krótkoterminowych kredytów w Niemczech. Dla gospodarki amerykańskiej był to cios ciężki, ale nie ostateczny. System kredytowy Banku Anglii został jednak poważnie zachwiany, i zaczęła się ucieczka złota. Największa i najsławniejsza instytucja finansowa świata musiała zwrócić się o pomoc najpierw do Banku Związkowego Stanów Zjednoczonych, a następnie do Banku Francji. Przyszły również z pomocą banki prywatne w Nowym Jorku i Paryżu, lecz w końcu Wielka Brytania musiała odstąpić od waluty złotej. Panika ogarnęła świat, a dwa najpotężniejsze narody świata znalazły się na dnie depresji.

Ameryka i Anglia były już nie tylko niezdolne do dania jakiejkolwiek pomocy gospodarczej Niemcom, lecz same znalazły się w równie ciężkim jak one kryzysie. Na przykład bezrobocie w Ameryce doszło do niebywałego nasilenia, osiągając cyfrę 12 milionów; ceny amerykańskich papierów wartościowych spadły gwałtownie, rujnując tysiące ich posiadaczy, banki załamywały się jeden po drugim, aż wreszcie doszło do

tego, że cały system kredytowy Stanów Zjednoczonych zagrożony został upadkiem .

Ameryka i Niemcy dały przykład dwóch różnych metod postępowania przy zwalczaniu wewnętrznych skutków kryzysu. Ameryka wybrała na prezydenta Franklina D. Roosevelta, autora nowego programu gospodarczego zwanego „New Deal" i szeregiem odważnych prób starała się odzyskać równowagę gospodarczą. W Niemczech przywódcy polityczni wplątali się w sieci różnorodnych i sprzecznych programów, podczas gdy naród niemiecki coraz bardziej skłaniał się do polityki skrajnych przywódców, obiecujących lekarstwo na wszystkie trudności.

Tendencja do skrajnej polityki zaznaczyła się w Niemczech wpierw zanim dały się odczuć najgorsze skutki depresji. W wyborach 1930 r. narodowi socjaliści, którzy jeszcze na krótko przedtem wydawali się skazani na zapomnienie, uzyskali 6.500.000 głosów i powiększyli swój udział w Reichstagu z 12-tu do 107-miu miejsc. Świat był zdumiony tym obrotem wypadków, lecz zaniepokojenie ustąpiło pod wpływem zapewnień wielu Niemców, że im większą odpowiedzialność polityczną naziści będą musieli na siebie przyjąć, tym szybcej będzie można udowodnić ich nieudolność rządzenia.

Stało się wkrótce jasne, że Niemcy, którzy wysuwali ten argument, starali się po prostu rozwiać swoje własne obawy. Skoro hitlerowcom nie udało się wysunąć programu, który by zadowolił zarówno szerokie masy, jak popierające ich koła reakcyjne, wycofali się z Reichstagu w lutym 1931 r. Pozostawali oni poza Reichstagiem do czasu, gdy udało im się metodami zwłoki i opozycji zupełnie niemal ukryć słabe punkty swojego programu.

Naród niemiecki nie orientował się w znaczeniu tej taktyki. W rok potem narodowi socjaliści umocnili swoje stanowisko tak dalece, że mogli sobie pozwolić na przedłożenie kandydatury Hitlera na prezydenta Rzeszy. Z chwilą gdy Hitler uzyskał 37 procent głosów, stało się aż nadto jasne, że jedynie bardzo energiczna akcja polityczna mogła uratować demokrację w Niemczech. Narodowi socjaliści zdawali sobie sami

z tego sprawę i w myśl zasady, że najlepszą metodą obrony jest atak, przypuścili go na swoich przeciwników w formie najbardziej bezczelnych burd i zamieszek, jakie świat kiedykolwiek oglądał. Burdy te przestały się już teraz ograniczać do sal zebrań i do ulic miast. Nawet w sejmie pruskim, ostatniej ostoi parlamentaryzmu demokratycznego, narodowi socjaliści z rozmysłem użyli taktyk szynkowych, by pognębić swoich przeciwników.

Ówczesny rząd Brüninga zastosował przeciwko tym wykroczeniom środki połowiczne, zarządzając rozwiązanie oddziałów szturmowych, będących bojówką partii narodowo-socjalistycznej. Wynikł kryzys, w którym Hindenburg odmówił poparcia Brüningowi. Brüning złożył rezygnację, a stanowisko Kanclerza Rzeszy objął von Papen. Papen poczynił natychmiast cały szereg ustępstw na rzecz narodowych socjalistów. Przywrócił on narodowym socjalistom prawa polityczne i rozwiązał centrowo-socjalistyczny rząd w Prusach przy pomocy bezprawnego puczu wojskowego. Spodziewał się on, że w ten sposób osłabi wszelką opozycję przeciwko kołom reakcji.

W dziesięć dni później naród niemiecki miał drugą sposobność, by stanąć w obronie demokracji. Miały się odbyć wybory do Reichstagu, i gdyby partie demokratyczne uzyskały silną przewagę, postęp reakcji zostałby wstrzymany. Zamiast jednak popierać partie demokratyczne, naród niemiecki poparł narodowych socjalistów. Z chwilą wyboru 230 posłów narodowo-socjalistycznych z górą dwa razy więcej niż w wyborach z przed dwóch lat Hitler uznał, że zyskał teraz wolną rękę. W ciągu kilku następnych miesięcy wypadki rozwijały się z zawrotną szybkością. Hitler nie tylko cofnął swoje poparcie dla Papena, ale przy każdej okazji manifestował swoją pogardę dla jego rządu. Gdy na przykład sprawcy szczególnie głośnego mordu politycznego we wsi Potempa zostali skazani na śmierć, Hitler przesłał im swoje oświadczenie, że czuje się z nimi związany „bezgraniczną lojalnością". Papen był zmuszony do udzielenia ostrej nagany Hitlerowi, ten jednak mógł sobie pozwolić na zupełne jej zignorowanie.

Widział on, że oburzył świat, przyjmując na siebie osobistą odpowiedzialność za morderstwo polityczne, wiedział jednak również, że gest ten wywarł wielkie wrażenie na narodzie niemieckim. Odrzucając zasady moralne, Hitler pokazał swoją siłę.

W końcu Papen znalazł się w sytuacji, gdzie miał do wyboru jedynie rezygnację lub ogłoszenie nowych wyborów. Hitler przygotowywał się do wyborów pod nowym hasłem „Precz z reakcją", rzucając obelgi na wszystkich swoich przeciwników z prawicy, nie wyłączając prezydenta Hindenburga. Wzmogło to jeszcze bardziej i tak już gwałtowne ataki lewicy; na kilka dni przed wyborami ogarnęła Niemcy wręcz orgia politycznych burd, oznaczając coraz większy upadek życia politycznego.

Na skutek tych metod Hitlera, narodowi socjaliści stracili 33 miejsca w Reichstagu, ponieważ jednak zatrzymali 197 miejsc, stanowili jeszcze najsilniejszy blok polityczny w Rzeszy. Udowolnili oni ponadto, że ilość miejsc w Reichstagu była dla nich rzeczą stosunkowo nieważną, jak długo udawało im się utrzymywać rozłam w opozycji i dochodzić do porozumienia raz po raz z poszczególnymi grupami, uzyskując w ten sposób większość w parlamencie.

Kurt von Schleicher, przywódca niemieckiej reakcji, następny po Papenie kanclerz Rzeszy, rozumiał dobrze, że manewry te byłyby bez znaczenia, gdyby pozbawić narodowych socjalistów poparcia ogółu. By spowodować rozłam pomiędzy narodem a partią nazistowską, nowy kanclerz zaproponował skromny plan wewnętrznej odbudowy. Narodowi socjaliści odparowali to posunięcie, zarzucając Schleicherowi, że jest reakcjonistą, i że fundusze państwowe idą na finansowanie gospodarczo niewydajnych wielkich majątków junkierskich. Nowy rząd upadł po niespełna dwóch miesiącach istnienia.

Gdyby w tym momencie antynazistowskie partie w Niemczech potrafiły się zjednoczyć, zatamowałyby hitlerowski wyścig o władzę. Sytuacja była stosunkowo prosta; nowy rząd nie mógł być utworzony bez poparcia przynajmniej trzech

głównych partii politycznych Rzeszy. Pomimo że Hitlerowi udało się dojść do porozumienia z Papenem i zdobyć sobie w ten sposób 50 głosów partii Deutsch nationale, zwalczającej dotychczas narodowych socjalistów, to jednak brak mu jeszcze było do większości 45-ciu mandatów. Gdyby inne partie nie-nazistowskie pogodziły się między sobą, miałyby 29 mandatów więcej niż potrzeba było do uzyskania większości, i Hindenburg byłby zmuszony do przyjęcia ich kandydatury na kanclerza Rzeszy.

Ale Hitler chciał zdobyć urząd kanclerza Rzeszy. Robił on gorączkowe usiłowania, by uzyskać niezbędne poparcie w parlamencie i choć nie dopiął swego celu, to jednak fakt, że przeciwnicy jego nie połączyli się, był wielkim atutem w jego ręku. W dwa dni po ustąpieniu Schleichera, Hindenburg zgodził się na mianowanie Hitlera kanclerzem Rzeszy pod warunkiem, że narodowi socjaliści otrzymają tylko trzy miejsca w gabinecie. Hitler chciał więcej miejsc dla swojej partii, ponieważ jednak miał i tak inne sposoby dla osiągnięca swojego celu, zgodził się na warunki sędziwego prezydenta.

Posunięcia Hitlera w urzeczywistnieniu tych planów były zręczne i bezwzględne. Gdy było mu to na rękę, używał środków legalnych dla rozbicia niemieckiej republiki, lecz nie ukrywał nigdy, że dążył do tego, by stać się dyktatorem, i gdy w 1943 r. zmarł Hindeburg, „Der Führer" był najzupełniej przygotowany do poprowadzenia narodu niemieckiego do celów, które mu przez szereg lat obiecywał.

Dla całego świata było jasne, że cele te miał zamiar osiągnąć na drodze wojny. Państwa demokratyczne, zatrwożone widokiem drugiej wojny, miały nadzieję, że uda się odwieść Hitlera od tego zamiaru, brakowało jednak najważniejszego czynnika — zdecydowanej woli pokoju ze strony narodu niemieckiego. Nawet ci Niemcy, którzy nie byli narodowymi socjalistami ani fanatycznymi nacjonalistami, obojętnie patrzyli na budowanie przez Hitlera potężnej maszyny wojennej. Wielu z nich przyznawało szczerze, że zyski osobiste i zarobki równoważyły wszystkie inne względy. W rzeczywistości owe zyski były raczej fikcyjne. Prawdą jest, że hitlerowski pro-

gram zbrojeniowy przyniósł większe zatrudnienie robotnikom i większe zyski niemieckiemu przemysłowi. Zyski jednak robotników niemieckich były ograniczone faktem, że zarówno płace rzeczywiste jak i ilość towarów spożywczych zaczęły spadać z chwilą, gdy przemysł przeszedł na wytwórczość wojenną.

Sytuację zaciemniał entuzjazm, z jakim naród niemiecki przyjmował propagandę nazistowską. Gdy niektórzy Niemcy zaczęli się niepokoić groźbą zniszczenia podstaw gospodarki krajowej, teoretycy ruchu narodowo-socjalistycznego uspakajali ich, twierdząc, że powstanie nowy stystem gospodarczy, w którym inne narody będą pracowały na korzyść Niemiec. Nie kwestionowano w Niemczech ani strony moralnej, ani praktycznej tego hasła. Niemcy zgadzali się z założeniem narodowych socjalistów, że wciągnięcie w jarzmo innych narodów było słuszne i że można to osiągnąć przez zręczne manewry osaczenia opornych, a wreszcie pokonanie tych mocarstw, które by się chciały temu planowi sprzeciwić.

Już od samego początku jasnym było, że ambicje Niemiec nie mogły być osiągnięte zwykłymi metodami. I właśnie dlatego, że naród niemiecki dobrze to rozumiał, popierał narodowych socjalistów, gdy nastawili oni politykę wewnętrzną i zagraniczną na hasło „armaty zamiast masła". Wezwanie to zawierało w sobie treść programu, który wzywał do stworzenia maszyny wojennej, zdolnej do pokonania każdej potęgi militarnej.

Celem osiągnięcia tych zamierzeń, narodowi socjaliści musieli wlać nowe siły w gospodarkę Niemiec. Odrzucili oni wszelkie względy co do cen, kosztów produkcji i międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Polityka ich wymagała, by Niemcy stały się możliwie najbardziej samowystarczalne, oraz by roztoczyły zupełną kontrolę ekonomiczną nad przyległymi obszarami, na tyle rozległymi i bogatymi, by zasilać przemysł niemiecki w te surowce, których brak było na obszarze samego kraju. Krótko mówiąc, środkowa i południowo-wschodnia Europa miały być obrócone w dobrze zaopatrzoną

fortecę, przy pomocy której narodowi socjaliści mogliby prowadzić wojnę totalną.

Wykonanie tego planu rozkładano na trzy fazy. Pierwszym krokiem było zawarcie całego szeregu układów handlowych, które związały szereg krajów z Niemcami ekonomicznie i politycznie. Drugim posunięciem było powiększenie obszaru Niemiec metodą otwartego gwałtu, lub też przy użyciu politycznej i ekonomicznej presji. Ostatnią fazą były podboje wojenne i grabież.

W pierwszej fazie, na drodze do wojny totalnej narodowi socjaliści wykorzystywali jedynie słabą sytuację gospodarczą środkowej i południowo-wschodniej Europy. Było to zadanie stosunkowo łatwe, ponieważ spadek cen na artykuły pierwszej potrzeby na rynkach światowych dotknął szczególnie silnie te właśnie obszary. Koszta produkcji w tych krajach były wyższe niż gdziekolwiek indziej, a rozpiętość pomiędzy tymi kosztami a cenami na rynkach światowych była tak wielka, że producenci środkowej i południowo-wschodniej Europy nie usiłowali nawet sprzedawać swych produktów na rynku światowym.

Gdy więc Niemcy ofiarowali wyższe ceny, producenci tych krajów skwapliwie przyjęli ich ofertę. W ofercie tej była jednak pułapka. Przede wszystkim Niemcy, odrzuciwszy normalną procedurę międzynarodowej wymiany, obstawali przy systemie wymiany bezpośredniej, oraz kompensaty importu i eksportu, w wyniku czego celowo wygórowane ceny niemieckiego eksportu pochłaniały wszystkie zyski, jakich zagraniczni eksporterzy spodziewali się przy lepszych cenach, płaconych przez niemieckich importerów.

Narodowi socjaliści posunęli się jeszcze dalej. Porzucili oni politykę utrzymania równowagi pomiędzy importem i eksportem, starając się utrzymać Niemcy stale w sytuacji państwa dłużniczego. Był to manewr, zmierzający do wymuszenia kredytów od producentów w środkowej i południowo-wschodniej Europie. Skoro kredyty te doszły do setek milionów marek niemieckich rocznie, narodowi socjaliści mogli z łatwością zmusić związane z nimi stosunkami handlowymi

kraje na t. zw. zasadach „preferencyjnych", by dostosowały swe systemy gospodarcze do wymogów Niemiec. Kraje te miały jedynie do wyboru utratę swych kapitałów lub przyjęcie warunków niemieckich.

Manewry te zwiększyły ekonomiczne i polityczne naprężenie w Europie. Groźba wojny stała na przeszkodzie do wznowienia handlu międzynarodowego. Głównym pytaniem po 1937 r. było, czy Niemcy będą obstawali przy ekonomicznych przygotowaniach do wojny, czy też powrócą do pokojowej gospodarczej współpracy z innymi państwami. Ponieważ w tym czasie Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone nie chciały się pogodzić z perspektywą wojny, zdecydowały się na poparcie wszelkiej akcji międzynarodowej, która by umożliwiła Niemcom powrót na drogę gospodarki pokojowej.

W odpowiedzi na to Niemcy porzucili wszelkie pozory zainteresowania handlem światowym i zagarnęli, drogą okupacji lub politycznej presji, wszystkie zasoby w Europie środkowej i południowo-wschodniej, które potrzebne im były do prowadzenia wojny totalnej. Niektóre kraje, jak np. Austrię i Czechosłowację, zajęli po prostu siłą. W innych krajach, jak Węgry, Rumunia, Bułgaria, Grecja i Turcja, zastosowali inną taktykę, która polegała jednak głównie na ustaleniu tam rządów pro-niemieckich.

Demokracje wciąż starały się uniknąć wojny. W Monachium zgodziły się na żądanie Hitlera, by zezwolić Niemcom na zajęcie Sudetów kosztem Czechosłowacji. Przywódca niemiecki uroczyście zapewnił świat, że nie ma zamiaru rozszerzenia obszaru Niemiec poza tę granicę. Anglia przyjęła to zapewnienie sceptycznie i natychmiast zabrała się do dozbrojenia. Inne jednak państwa demokratyczne zwlekały ze swoimi programami dozbrojeniowymi aż do chwili, gdy Hitler wydał swym oddziałom rozkaz zajęcia reszty Czechosłowacji.

7. *Problem rozbrojenia a demokracje*

Zanim demokracje mogły przystąpić do rozbrojenia, musiały zmienić politykę, której hołdowały przez lat z górą pię-

tnaście. Opierając się na zasadzie, że samo istnienie potęg militarnych wywołuje wojnę, polityka ta wzywała do ograniczenia wszelkich zbrojeń. Po pierwszej wojnie światowej zasadę tę przyjęły wszystkie większe mocarstwa, a dwa najpotężniejsze państwa demokratyczne świata, Anglia i Ameryka, posunęły się tak daleko, że trudno im było zmienić kurs w momencie, gdy sytuacja zmieniła się zasadniczo.

Po pierwszej wojnie światowej przystąpiono w pierwszym rzędzie do rozbrojenia floty wojennej. Nastąpił cały szereg konferencji, poczynając od zainicjowanej przez Stany Zjednoczone konferencji w Waszyngtonie w 1921 r., a kończąc na konferencji w Londynie w 1925 r., w toku których usiłowano położyć kres budowie wielkich flot wojennych. Motywy polityczne tych konferencji były zmienne i do pewnego stopnia niezależne od siebie. Istniało przede wszystkim szczere dążenie ze strony Wielkiej Brytanii i Ameryki, by położyć kres współzawodnictwu tych dwóch krajów na polu zbrojeń. Po drugie, państwa demokratyczne świata pragnęły położyć kres japońskiej ekspansji na Dalekim Wschodzie i ustalić pewną proporcję sił na Pacyfiku. W końcu, istniało wśród państw demokratycznych głębokie i silne pragnienie uczynienia wszystkiego, by nie dopuścić do dalszych wojen.

Osiągnięte w wyniku tych konferencji porozumienie określało rozmiary flot następujących pięciu potęg morskich: Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Francji i Włoch. Floty tych państw zostały ograniczone przez zniszczenie starszych jednostek. Anglia i Ameryka miały utrzymać swoje floty wojenne na równym poziomie. Japońska siła morska została ustalona na mniej więcej 60% tonażu dozwolonego Angli i Stanom Zjednoczonym. Dawało to Japonii siłę, wystarczającą do obrony własnych wód, za małą jednak, by rozpocząć wojnę zaczepną na Pacyfiku. Floty Włoch i Francji zostały zrównane do jednego poziomu; każda z nich stanowiła około połowy floty japońskiej, a jedną trzecią floty nagielskiej lub amerykańskiej. Nałożono dodatkowe ograniczenia na lotniskowce, a wkrótce potem opracowano szczegółowy plan

ograniczeń na krążowniki i kontrtorpedowce, okręty podwodne i inne jednostki wojenne.

Ograniczenia zatwierdzone na konferencjach rozbrojeniowych miały znaczenie o wiele głębsze, niż samo ograniczenie potęg morskich. Dały one państwom osi wielkie fory w stosunku do państw demokratycznych w chwili, gdy wojska niemieckie wkroczyły do Polski, a nawet w 1941 r., gdy Japonia zaatakowała Amerykę. Po wypowiedzeniu w 1937 r. traktatów rozbrojeniowych, Japonia zabrała się gorączkowo do potajemnej budowy floty. W chwili wypowiedzenia wojny, Włochy miały na ukończeniu dwa nowoczesne okręty wojenne „Vittorio Veneto" i „Littorio", o pojemności 35.000 ton każdy. Jeśli chodziło o Niemcy, to ze względu na specjalny charakter ich zbrojeń, flota ich składała się wyłącznie z ultranowoczesnych okrętów. Wyjątek stanowiły jedynie dwa stare, lecz zdatne do użytku okręty, które pozostały im z poprzedniej wojny.

Do roku 1941-go Anglia rozporządzała jedynie dwoma nowoczesnymi pancernikami. To samo odnosiło się do Ameryki. Gdy Japonia zaatakowała Pearl Harbour, flota amerykańska rozporządzała jedynie dwoma pancernikami gotowymi do akcji: „North Carolina" i „Washington". Konferencje rozbrojeniowe nie tylko dały państwom osi zdecydowaną przewagę posiadania nowoczesnej floty, lecz prócz tego pozbawiły Amerykę i Anglię ich starszych jednostek wojennych, które pokonały flotę niemiecką w pierwszej wojnie światowej. Rezultat był taki, że gdy demokracje stanęły w obliczu nowej wojny światowej, zmuszone były do ryzykownego rozproszenia swojej siły morskiej.

Przez pierwsze lata wojny brak było okrętów na akcję wspierającą lub ryzykowniejsze posunięcia. Brak okrętów wojennych był głównym powodem, dla którego Anglicy nie mogli powstrzymać niemieckiej inwazji Norwegii. Paraliżowało to również brytyjskie posunięcia na Morzu Śródziemnym i zmusiło w 1941 r. admiralicję brytyjską do ograniczenia osłony konwojów, mimo groźby takich okrętów jak Scharnhorst, Gneisenau i Bismarck.

Położenie Ameryki po japońskim ataku na Pearl Harbour było przynajmniej równie trudne. Straty poniesione w następstwie zdradzieckich ataków na Pearl Harbour i Manilę były rzeczywiście druzgocące i trzeba było dwóch lat, by flota Stanów Zjednoczonych mogła przejść do ofensywy na wielką skalę.

Ten stan rzeczy wynikał częściowo z tego, że Anglia i Ameryka nie przeforsowały przynajmniej ograniczeń w zbrojeniach armii lądowej i lotnictwa za cenę ograniczeń własnej floty wojennej. W rok po ostatniej konferencji rozbrojeniowej powzięto pierwszy krok w kierunku zmniejszenia armii lądowych i powietrznych. W 1926 r. zwołano w Genewie komisję przygotowawczą, która miała za zadanie przygotowanie projektu konwencji, który miał być przedłożony na konferencji światowej. Komisja ta mozoliła się przez pięć lat nad znalezieniem sposobu, który by równocześnie ograniczył zbrojenia i zabezpieczył pokój światowy w obliczu wzrastających żądań Niemiec, którym pozwolono się już dozbroić.

Gdy w następstwie niemieckich wyborów w 1930 r. narodowi socjaliści stali się ośrodkiem międzynarodowych zainteresowań politycznych, powzięcie decyzji stało się konieczne i komisja przygotowawcza przedłożyła projekt umiarkowanego zmniejszenia zbrojeń. Projekt ten nie zadawalał żadnego z zainteresowanych państw. Polegał on głównie na obniżeniu wydatków na obronę narodową i potępieniu pewnych metod wojennej agresji. Projekt ten wzywał ponadto do zatwierdzenia traktatów powojennych i do powołania stałej komisji dla badania postępów rozbrojenia.

Rozwiązanie to było wysoce niezadawalające, przyjęto je jednak pod naciskiem okoliczności. W styczniu 1931 r. Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać konferencję światową, celem rozpatrzenia wniosków komisji przygotowawczej. Wyznaczono dokładną datę konferencji na dzień 25-go stycznia 1932 r.

Podczas gdy konferencja rozbrojeniowa obradowała w Ge-

newie, świat znajdował się w pełni kryzysu gospodarczego. W kilka dni po otwarciu konferencji, naprężenie sytuacji światowej wzmogło się na wieść o japońskim nalocie na Szanghaj. Wszystkie te trudności powiększała ponadto sytuacja wewnętrzna Niemiec, gdzie umiarkowane elementy polityczne ponosiły jedną klęskę za drugą z rąk agresywnych czynników narodowo-socjalistycznych.

Wszystkie te niepokoje musiały się odbić na przebiegu konferencji rozbrojeniowej. Różnice polityczne uniemożliwiły od samego początku dojście do porozumienia na jakimkolwiek punkcie. Niemcy głosiły, że popierają możliwie największe ograniczenie zbrojeń, równocześnie jednak dopominały się o pozwolenie dozbrojenia do poziomu innych krajów europejskich. Francja twierdziła, że zagadnienie rozbrojenia może być dyskutowane jedynie po zatwierdzeniu zasad zbiorowego bezpieczeństwa; Anglia i Ameryka przynaglały konferencję do prowadzenia podjętego przez nią zadania zmniejszenia zbrojeń, utrzymując, że bezpieczeństwo polityczne nastąpi automatycznie z chwilą, gdy zostanie ustalony stosunek sił wojskowych poszczególnych krajów.

Po sześciomiesięcznych bezowocnych obradach, konferencja przyjęła pod dyskusję projekt oparty na sugestiach prezydenta Hoovera. Sugestia ta polegała na wykluczeniu „broni zaczepnych" i zmniejszeniu innych rodzajów broni o jedną trzecią. Konferencja odrzuciła ten wniosek dla wielu powodów. Niemcy głosowały przeciwko niemu, ponieważ nie zawierał zasady równych praw zbrojeniowych dla wszystkich krajów, nie wyłączając Niemiec.

Konferencja trwała jeszcze przez szereg lat, nie zdołała jednak nigdy pokonać trudności, wynikających z żądania Niemiec równouprawnienia w zbrojeniach. W zimie 1932—33 r. udało się namówić Niemcy na powrót do Genewy, przyjęły one jednak tym razem stanowisko jeszcze bardziej nieustępliwe i w październiku 1933 r. wystąpiły z Ligi Narodów i porzuciły konferencję rozbrojeniową.

Z chwilą wystąpienia z Ligi Narodów, Niemcy nie ukry-

wały już swoich zamiarów zbrojeniowych. Na oczach obojętnego świata, Hitler wybudował najpotężniejszą maszynę wojenną w dziejach ludzkości. Dopiero w chwili, gdy maszynę tę puszczono w ruch przeciwko Polsce w 1939 r., państwa demokratyczne zabrały się poważnie do zbrojeń. Usiłowały one osiągnąć w przeciągu kilku miesięcy to co Hitler zdobył przez lata.

CZĘŚĆ TRZECIA

PAŃSTWA OSI ZAGRAŻAJĄ AMERYCE

8. Podbój Europy przez Hitlera

W 1939 r. Hitler był przygotowany do wojny dla podboju Europy. Siły zbrojne, których użyciem groził stale w swojej wojnie nerwów, były teraz, w rok po Monachium, gotowe do walki. Przestał się już uciekać do rozgrywek dyplomatycznych. Stary jak świat podstęp: „kłóć innych, a sam panuj", zasada, której hołdował w swoich targach z państwami europejskimi, miała być teraz wypróbowana na polu walki. Podbój Europy zjednoczonej był niemożliwy. Hitler wiedział również z doświadczeń Niemiec w poprzedniej wojnie, że walka na dwa fronty, przeciwko koalicji mocarstw, może się skończyć porażką. Natomiast wojna na jednym tylko froncie dawała widoki podboju każdego z osobna kraju po kolei. Zasadą dyplomacji Hitlera w okresie pokoju było zawsze koncentrowanie się na jednym celu; była to teraz zasada jego strategii w wojnie o podbój Europy. Polska była pierwszą ofiarą.

I. „Blitzkrieg" w Polsce

W dniu 1 września 1939 r. oddziały niemieckie wkroczyły do Polski bez wypowiedzenia wojny. Na dzień przed ich wkroczeniem Hitler porzucił już wszelkie pozory starania się o uzyskanie Gdańska i t. zw. korytarza na drodze dyplomatycznej. „Szesnaście punktów" Hitlera ogłoszono przez radio dla propagandy wśród Niemców raczej, a nie dla Polaków, gdyż w chwili tej armie niemieckie otrzymały

już rozkaz wmarszu. Dwie floty powietrzne, Kesselringa i Löhra, zrzuciły Polakom ultimatum Hitlera w postaci bomb. Uderzyły one na 36 miast w Polsce, zaskoczyły niewielkie zresztą siły lotnicze, poprzecinały wszystkie linie kolejowe i sparaliżowały mobilizację rezerw.

W przeciągu szesnastu dni armie polskie były zdruzgotane, a w niespełna miesiąc kraj był zajęty przez siły niemieckie. Świat był zdumiony tym szybkim zwycięstwem, gdyż armia polska była piątą z rzędu armią w Europie. Nie była ona jednak przygotowana do walki z nieprzyjacielem, wyposażonym w czołgi i samoloty. Polacy wyczekiwali deszczów, by zahamowały w błotach czołgi nieprzyjacielskie, lecz deszcze nie nadchodziły i trzeba było polegać na ośmiu brygadach kawalerii, by zatrzymać pochód czternastu zmechanizowanych dywizji. Siły, jakimi rozporządzali Polacy — dwadzieścia dwie dywizje piechoty — nie były skoncentrowane, lecz rozciągnięte wzdłuż granic, które Niemcy obeszli z trzech stron.

Niemiecki plan strategiczny miał na celu zupełne zniszczenie armii polskiej w jednej decydującej bitwie, przy użyciu manewru zwanego podwójnym oskrzydleniem. Jest to cel wszystkich strategów, w największym jednak stopniu zasadę tę wyznawał niemiecki sztab generalny. W kampanii polskiej zastosowali oni tę metodę na wielką skalę i to w dwóch posunięciach, odcinając drugim oskrzydleniem siły, które zdołały się wymknąć z pierwszego manewru. Armie Bocka na północy, posuwając się od strony Prus Wschodnich i uderzając od Pomorza przez „korytarz", złączyły się z armiami Rundstedta, posuwającymi się na południu od strony Śląska i Słowacji, by w końcu okrążyć Warszawę dwoma stalowymi pierścieniami.

Zastosowanie nowej broni dało Niemcom przewagę taktyczną i szybkość posunięć, niezbędne dla wykonania tego planu strategicznego. Samoloty i czołgi wspomagały oddziały piechoty w przedarciu się przez linie przeciwnika i rozbiciu flanków. Piechota niemiecka przebijała się czołgami przez słabe punkty polskiej linii obrony, wykorzystując to następnie oskrzydleniem flanków z dwóch stron. Samoloty bombowe

Stuka działały z powietrza jako artyleria, a posuwająca się szybko piechota, często zmotoryzowana, parła z szybkością, dochodzącą do 70 km dziennie. Był to „Blitzkrieg" — wojna błyskawiczna. Motory, broń pancerna i siła ognia samolotów i czołgów dokazywały cudów, do czasu udoskonalenia obrony, zdolnej do złamania tej siły.

W kampanii polskiej ujawniła się po raz pierwszy siła natarcia dywizji pancernej, która, łącznie z oddziałami pomocniczymi, stanowiła połączenie czołgów i zmotoryzowanej piechoty. Niemiecka dywizja pancerna, składająca się z 14.000 żołnierza, 450 czołgów i 3.000 pojazdów motorowych, dzieliła się na trzy sekcje. Batalion 50 samochodów pancernych oraz kompania motocyklowa były przeznaczone na rekonesans. Dwa pułki czołgów składały się na oddział szturmowy. Siły utrzymujące pozycje składały się z dwóch pułków zmotoryzowanej piechoty, jednego pułku artylerii, oraz kompanii saperów, sygnałów i przeciwczołgowych. W czasie kampanii polskiej Niemcy nie tyle polegali na czołgach, ile na starej artylerii konnej i na oddziałach piechoty, zwiększając w olbrzymim stopniu ich siłę ognia przez 442 karabiny maszynowe, 135 moździerzy, 72 dział przeciwczołgowych, oraz 24 haubice. Kampanię polską wygrała piechota, wspomagana czołgami i samolotami.

W kampanii tej armie Rundstedta na południowym zachodzie przypuściły główny atak na Warszawę. Jedna z tych armii, pod dowództwem Reichenau'a, oskrzydliła na zachód od Radomia 60 tysięcy Polaków i wdarła się na przedmieścia Warszawy w przeciągu tygodnia (8 września 1939 r.). Od północy, trzecia i czwarta armia, pod dowództwem Küchlera i Klugego połączyły się, odcinając 80.000 wojska w tzw. korytarzu polskim i kierując się następnie w stronę Warszawy.

Polacy walczyli bezskutecznie przeciwko tym trzem natarciom. Bombowce nurkujące odcięły ich odwrót i przeszkodziły rezerwom w przyjściu z pomocą. Pod Kutnem otoczono i wzięto do niewoli ponad 170.000 żołnierza armii poznańskiej (15 września 1939 r.). Siły niemieckie na północy wdarły się w samo serce kraju, przekroczywszy rzekę Narew koło Mo-

dlina i zachodząc Warszawę od tyłu (14 września 1939 r.). Na południu, od strony Słowacji, armie Lista zajęły śląski okręg przemysłowy bez zniszczenia fabryk wojennych, kierując jedno ramię na wschód, celem odcięcia możliwości ucieczki do Rumunii. W ten sposób zarzucono wokół Warszawy dwie sieci, gdy oddziały Küchlera spotkały się z czołgami Reichenaua pod Siedlcami (17 września 1939 r.), a dalej na południowy-wschód z wysuniętymi oddziałami Lista pod Brześciem Litewskim (28 września 1939 r.). Pomimo tego, że Warszawa nie poddała się, dopóki wielkie połacie miasta nie zostały zniszczone bombardowaniem, to jednak rzeczywisty opór polski skończył się z chwilą, gdy armie niemieckie z północy i z południa zacisnęły pierścień wokół stolicy, zamykając w niej resztki polskiej armii.

Zakończenie wojny polskiej

W połowie kampanii przeciw Polsce (17 września 1939 r.) armia rosyjska, nie napotykając oporu, wkroczyła do Polski, by zapewnić sobie granicę strategiczną przeciwko Niemcom. Niemcy zgodzili się (28 września 1939 r.) na nową granicę pomiędzy Rosją a podbitymi przez siebie obszarami, biegnącą od Prus wschodnich na południe wzdłuż Bugu, na zachód od Lwowa i pozostawiającą im obszar Małopolski wschodniej. Za wyjątkiem odchyleń strategicznych, granica ta odpowiadała linii Curzona, zaproponowanej w 1919 r. przez aliantów, na zasadzie etnograficznej. Pomimo, że większość mieszkańców na obszarach zajętych przez Rosję składała się z Białorusinów, Ukraińców i pomniejszych grup innych narodowości, Polska nie zgodziła się wówczas na linię Curzona i w wojnie przeciwko Związkowi Sowieckiemu w 1920 r. odzyskała większość obszarów, obecnie powtórnie zajętych przez Rosję. Gdy w zarządzonym przez Rosję plebiscycie większość głosów, opowiedziała się za przyłączeniem do Rosji (3 listopada 1939 r.), obszary wschodniej Polski, wraz z 12 milionami ludności zostały włączone do Związku Sowieckiego, stając się dla niego pasem obronnym przeciwko niemieckiej ekspansji na wschód.

Hitler obchodził swój triumf w Warszawie (5 października 1939 r.). Przyłączył on do Niemiec zachodnią Polskę z 10 milionami ludności, oraz stworzył z obszarów środkowych tzw. gubernatorstwo, do którego mieli być przeniesieni wszyscy Polacy i Żydzi z obszarów zachodnich. Polacy zostali zepchnięci do roli niewolników, a Żydzi zamknięci w ghettach i skazani na stopniową zagładę. W przeciągu następnych dwóch lat wywieziono na przymusowe roboty do Niemiec ponad milion Polaków. Rząd polski uszedł najpierw do Rumunii, a w końcu do Londynu, gdzie zebrały się tysiące polskich żołnierzy i lotników, by prowadzić dalej wojnę z wysp Brytyjskich. W Polsce rozwinął się ruch podziemny, którego nazistom nie udało się złamać nawet metodami tortur i masowych mordów.

„Sitzkrieg"

Gdy Niemcy zaatakowali Polskę, Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę (3 września 1939 r.), w myśl obietnicy obrony niepodległości Polski. Przystąpiły one do walki przeciwko temu, co premier Chamberlain nazwał „złymi siłami". Państwa zachodnie nie były jednak gotowe do dania Polsce rzeczywistej pomocy. Francja mobilizowała załogi na linii Maginota, wysyłała patrole, przypuściła słaby atak na okręg Saary i spędziła całą zimę na bezowocnych usiłowaniach wyprodukowania samolotów i czołgów dla swojej źle wyposażonej armii. Nie przypuszczono na drugim froncie żadnej ofensywy celem odciążenia ataku na Polskę.

Wielka Brytania również nie zdołała zmobilizować się tak szybko jak w poprzedniej wojnie. Dopiero po upływie miesiąca mała armia ekspedycyjna zajęła pozycje obronne we Francji. Nie było również żadnych nalotów bombowych — może w obawie przed represjami, gdyż Niemcy głosili stale, że mają o wiele więcej bombowców niż alianci. Zarówno Francja jak i Anglia pojmowały wojnę jako bierną obronę własnego kraju i żaden z tych dwóch narodów nie był w dostatecznym stopniu zmobilizowany, by przejść do ofensywy. Nało-

żono blokadę morską, by wygłodzić Niemcy, jak to uczyniono w czasie poprzedniej wojny, usiłując równocześnie wyprodukować dość czołgów i samolotów, by móc stawić opór Hitlerowi, gdyby się zdecydował na zaatakowanie zachodu.

Cynicy zarzucali Anglii i Francji, że przeciwstawiały się „wojnie błyskawicznej" (Blitzkrieg) „wojną siedzącą" (Sitzkrieg), a niektórzy Amerykanie nazywali tę wojnę „na niby", ponieważ przez całą zimę 1939/40 r. nie było żadnych działań. Krytycy zapominali jednak o tym, że Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę Hitlerowi, że odrzuciły jego ofertę pokojową po podboju Polski (12 października 1939 r.) i że obstawały przy tym, że wojna musi trwać do chwili oswobodzenia Czechosłowacji i Polski. Nie było już zatem mowy o dalszym łagodzeniu konfliktów. Hitler natomiast, jakkolwiek dokonał podboju Polski, nie mógł być jednak pewien swojego łupu, dopókiby nie pokonał również Francji i Wielkiej Brytanii.

II. Inwazja Danii i Norwegii

W ostatniej wojnie Dania i Norwegia pozostały neutralne, tym razem jednak ich położenie geograficzne na flance Niemiec wciągnęło je w wielką rozgrywkę. Położenie tych krajów sprawiało, że kwestia powstrzymania wroga od zajęcia tych obszarów była dla aliantów sprawą wielkiej wagi. Flota brytyjska założyła miny wzdłuż wybrzeża norweskiego dnia 8 kwietnia 1940 r. Wybrzeże to stanowiło dla Niemiec rozległy front morski oraz bazę wypadową dla samolotów i okrętów podwodnych w ataku na Wielką Bytanię, a niezamarzający w zimie port północny Narvik był portem wywozowym dla szwedzkiej rudy żelaznej, niezbędnej dla niemieckiego przemysłu wojennego. Niemcy zajęli więc Norwegię (9 kwietnia 1940 r.). Zwrócili się następnie przeciwko Danii, ponieważ leżała na drodze ich podbojów i graniczyła z cieśninami Skagerrak i Kattegat, panującymi nad drogami wodnymi, prowadzącymi na Bałtyk, do Szwecji i do północno wschodnich wybrzeży Niemiec.

W tym wypadku Niemcy musieli użyć innych metod niż

w kampanii polskiej. Ponieważ samoloty panowały zarówno nad lądem jak i nad morzem, przerzucili oni punkt ciężkości swojej strategii na lotnictwo; zajęli lotniska i przewieźli samolotami oddziały wojskowe wraz z karabinami maszynowymi i moździerzami. Ta ryzykowna operacja wojskowa była dla niemieckich oddziałów spadochronowych próbą ogniową. Niemcy posiadali przewagę w powietrzu, nie mieli jednak przewagi na morzu. Celem więc uniemożliwienia flocie brytyjskiej zablokowania wód norweskich i duńskich — czego spodziewali się wszyscy w Wielkiej Brytanii — Niemcy zaminowali cieśninę Kattegat, wysłali na Morze Północne silne patrole okrętów podwodnych, a samoloty niemieckie z baz lądowych odparły atak floty brytyjskiej. Była to pierwsza kampania w tej wojnie, w czasie której udowodniono, że osłona samolotowa jest niezbędna dla floty wojennej w działaniach przybrzeżnych.

Nie tylko jednak fakt samej inwazji zaskoczył Norwegię i cały świat, lecz również pojawienie się w zaatakowanym kraju „piątej kolumny". Nazwa ta pochodzi od generała Mola, walczącego w hiszpańskiej wojnie domowej po stronie Franco. Przechwalał się on, że na pomoc czterem kolumnom faszystowskim idącym na Madryt przyjdzie z pomocą piąta kolumna zwolenników, znajdujących się w republikańskiej stolicy. W czasie obecnej wojny tzw. „piąte kolumny" pojawiły się w różnych krajach, przychodząc z pomocą Niemcom w krytycznych momentach. Pro-niemieckie ugrupowania norweskie zwróciły na siebie uwagę świata po części dlatego, że po raz pierwszy pojawiły się w tej sile, a po drugie, że odnosiły tak poważne sukcesy, przenikając w administrację kraju. Już na jakiś czas przedtem hitlerowcy starali się pozyskać zwolenników zarówno wśród Norwegów jak i wśród niemieckich mniejszości. Przywódcą elementów pro-nazistowskich w Norwegii był major Vidkun Quisling, dowódca małej partii nazistowskiej, którego imię stało się symbolem określającym czołowych kolaboracjonistów w innych krajach. Z chwilą inwazji Norwegii przez niemieckie oddziały, piąta kolumna opanowała komunikację radiową i telefoniczną i wysyłając sfałszowane

rozkazy wprowadziła zamieszanie wśród szczupłej garstki obrońców, sparaliżowała mobilizację i zmusiła do poddania fortece i okręty.

Inwazja hitlerowska

Siły niemieckie pod dowództwem generała von Falkenhorst zdobyły szturmem Danię i Norwegię (9 kwietnia 1940 r.). Taktyka ataku od strony morza niezbędna w tych podbojach, została wypróbowana w czasie zimy w Prusach Wschodnich. Dania została opanowana w ciągu jednego dnia. Kraj ten nie mógł stawić żadnego oporu, ze swoją jedyną granicą lądową otwartą od strony Rzeszy, z ludnością zaledwie czteromilionową i słabą milicją jako jedyną siłą zbrojną. Niemcy wylądowali od morza w Kopenhadze i Middelfart (9—11 kwietnia 1940 r.). Z tych portów oraz z lotniska w Aalborg wysłali oni posiłki do Norwegii.

Niemcy zaskoczyli trzymilionową ludność Norwegii w stanie zupełnego nieprzygotowania. Ich niewielka armia, licząca zaledwie 114.000 żołnierza, nie zdołała się w ogóle zmobilizować, a sześć dywizji, które stanęły do walki, były zdezorientowane i nieprzygotowane. Stolica Norwegii, Oslo, panująca nad fiordem o dużym znaczeniu strategicznym, zbudziła się pewnego ranka, by przekonać się, że jej dwa lotniska znajdują się w rękach agentów niemieckich i że właśnie lądują na nich trzy tysiące piechoty nieprzyjacielskiej, a przybrzeżne baterie znajdują się pod ogniem niemieckich okrętów wojennych. Potężne działa portu Oskarborg miały być zagwożdżone przez piąto-kolumnistów, zatopiły one jednak niemiecki krążownik „Blücher", a norweski stawiacz min uszkodził „Emden", zanim zdradzieckie sygnały piątej kolumny wstrzymały jego ogień. Trzy dywizje niemieckiej piechoty wyruszyły z Oslo w różnych kierunkach, celem zajęcia południowej Norwegii, nawiązania kontaktu z oddziałami trzymającymi porty zachodnie, oraz zaatakowania od tyłu tych oddziałów norweskich, które zebrały się w górach na północ od Oslo. Wjazd do fiordu, nad którym leży Oslo, został szybko zdobyty (15 kwietnia

1940 r.), a pierwsza dywizja norweska, która zdołała się zorganizować, została zagrożona i wycofała się na wschód do Szwecji.

Zaraz na początku inwazji szereg oddziałów wylądował od strony morza w pomniejszych portach Kristiansand nad Skagerrakiem, oraz w Bergen, Trondheim i Narwiku na wybrzeżu Atlantyku (9 kwietnia 1940 r.). Stavanger, port na Morzu Północnym, padł pod atakiem pięciotysięcznego oddziału spadochronowego. Niemcy napotkali na poważny opór jedynie w Kristiansand, gdzie artyleria forteczna zatopiła ich krążownik „Karlsruhe". W ciągu jednego dnia Niemcy zajęli główne porty Norwegii i niby pająk rozciągający swą sieć, połączyli te porty liniami, wzmocnionymi posiłkami z powietrza.

Kontrataki brytyjskie

Flocie brytyjskiej nie udało się powstrzymać inwazji Norwegii. Oddziały alianckie usiłowały to powetować — niestety za późno. Trondheim, węzeł kolejowy, obsługujący linie idące poprzez góry do Szwecji, stał się celem ataku trzydziestotysięcznej brytyjskiej siły ekspedycyjnej. Wylądowała ona w Namzos i Andalsnes (14—20 kwietnia 1940 r.), około 160 kilometrów na północ i na południe od Trondheim, ponosząc ciężkie straty od bombowców niemieckich. Była to wyprawa nieudana, bez ochrony z powietrza i bez niezbędnej artylerii przeciwlotniczej, wskutek czego bazy zaopatrzeń i posuwające się oddziały znajdowały się pod nieustannym ogniem bombowców Luftwaffe. Gdy wojska alianckie posunęły się w głąb kraju do Dombas, Niemcy zaatakowali je z trzech stron (30 kwietnia 1940 r.): od Trondheim, w górę dolin prowadzących od Oslo, oraz w nieoczekiwanym ataku oskrzydlającym przez przejścia górskie na wschodzie. Dywizje norweskie zostały jedna po drugiej odcięte (1—2 maj 1940 r.), gdy alianci musieli się wycofać z Dombas do Stören i ewakuować Namsos i Andalses pod ciężkimi atakami nieprzyjacielskich bombowców.

Ostatnim rozpaczliwym wysiłkiem oddziałów brytyjskich i norweskich było zajęcie i utrzymanie Narwiku, ważnego

portu wywozowego rudy żelaznej na północy, który został zdobyty w pierwszym dniu inwazji przez dziewięć niemieckich kontrtorpedowców, oraz zajęty przez oddziały piechoty, przeszmuglowane na pokładzie statku handlowego. Następnego dnia pięć kontrtorpedowców brytyjskich przypuściło atak do portu, tracąc dwie jednostki. Brytyjski krążownik „Warspite" poprowadził do ataku dziewięć kontrtorpedowców i pomścił straty, zatapiając wszystkie jednostki niemieckie (13 kwietnia 1940 r.). Następnie oddziały brytyjskie wylądowały na południe i na północ od Narviku, jednak głęboki śnieg utrudniał ich poruszenia w stosunku do oddziałów niemieckich, zaopatrywanych z powietrza z Trondheim 27—28 maj 1940 r.). Następne oddziały brytyjskie wylądowały bliżej Narviku i opanowały port na krótki czas, dopóki samoloty z baz w Trondheim nie zmusiły ich do wycofania się (8—9 czerwca 1940 r.), zabierając ze sobą norweskiego króla i następcę tronu. W dniu 10 go czerwca 1940 r. Niemcy zajęli całkowicie Norwegię i wyparli oddziały brytyjskie na północy.

„Krew, trud, łzy i pot"

Hitler nie podbił jednak Norwegii bez strat. Niemieckie straty w ludziach były wprawdzie niewielkie, wynosiły 35.000 do 55.000, lecz flota ucierpiała poważnie w konwojach, tracąc jeden ciężki i dwa lekkie krążowniki, jedenaście kontrtorpedowców i sześć okrętów podwodnych. Podobnie jak w poprzedniej wojnie, flota niemiecka nie była nigdy zdolna do poważniejszej akcji morskiej; z kampanii norweskiej wyszła ona słabsza niż kiedykolwiek. Przynajmniej dziewięć dziesiątych norweskiej marynarki handlowej uszło Niemcom. Gdy Hitler zajął porty norweskie, wszystkie statki, które znajdowały się na morzu, w liczbie 1.024, usłuchały wezwania rządu, by zawinąć do portów brytyjskich; stały się one bardzo cenną pomocą w alianckich konwojach, a około dwieście ropowców norweskich dowoziło dwie piąte benzyny oktanowej, używanej przez brytyjskie lotnictwo w bitwie o Wielką Brytanię. Najbardziej złowróżbną dla Hitlera konsekwencją jego podboju

Norwegii było obudzenie się „lwa brytyjskiego". W dniu 10 maja 1940 r. Neville Chamberlain, premier, któremu nie udało się zapewnić w Monachium „pokoju dla naszego pokolenia", ustąpił na rzecz Winstina Churchilla, pierwszego lorda admiralicji, czyli ministra floty wojennej; Churchill objął ster gabinetu koalicyjnego (10 maja 1940 r.), składającego się z przedstawicieli partii konserwatywnej, liberalnej i partii pracy, rozumiejących dobrze potrzeby wojny. Churchill nie mógł w tej chwili obiecać krajowi niczego ponad „krew, trud, łzy i pot". „Naszym jedynym celem jest zwycięstwo" — powiedział — „bo jedynie zwycięstwo może nas ocalić". (13 maj 1940 r.).

III. Upadek Francji i Holandii

Wielka Brytania i Francja nie były jeszcze gotowe do walki, gdy armie Hitlera ruszyły przeciw zachodowi (10 maj 1940 r.). Siły niemieckie przewaliły się przez granice Holandii, Belgii i małego księstwa Luxemburg w szybkim pochodzie w głąb Francji, który przyniósł im zwycięstwo w przeciągu jednego miesiąca. Kampania ta, powiedział Hitler swoim wojskom, miała „zdecydować los narodu niemieckiego na następne tysiąc lat". Zaprzysiągł on zemstę za klęskę, jaką Niemcy poniosły w zeszłej wojnie. Odwieczny wróg Niemiec, Francja, miała być zdruzgotana. Dowódcy nazistowscy planowali powtórzenie zwycięstwa odniesionego w wojnie francusko-pruskiej, tylko na skalę wiele większą, obiecując sobie podbój nie tylko Francji, ale i Anglii Niemcy panowałyby wówczas w Europie. Było to marzenie Hitlera z roku 1940-go.

Słabość Francji

Celem urzeczywistnienia tych zamierzeń, Niemcy zmobilizowali olbrzymie siły. Powołali oni pod broń sześć do siedmiu milionów Niemców, zorganizowanych w 240 dywizji, z czego przynajmniej dwanaście stanowiło dywizje pancerne, a resztę piechota i artyleria. Luftwaffe przechwalała się, że

ma około dziewięciu tysięcy samolotów bojowych. Wywiad francuski obliczał, że z tej olbrzymiej armii przynajmniej sto dywizji piechoty, wszystkie oddziały czołgowe i dwie armie powietrzne, 1500 samolotów myśliwskich i 3.500 bombowców, były skoncentrowane na froncie zachodnim.

Przeciwko tej sile Francuzi zmobilizowali dziewięćdziesiąt pięć dywizji. Około jedna trzecia tych oddziałów składała się ze starszych rezerw, mających za sobą jedynie rok przeszkolenia; trzynaście dywizji stało na linii Maginota, a jedynie trzy były wyposażone w czołgi w ilości 480-ciu, co stanowiło zaledwie nieco więcej niż wyposażenie jednej niemieckiej dywizji pancernej. Inne bataliony miały lekkie czołgi pozostałe z poprzedniej wojny. Francuskie lotnictwo nie przekraczało ilości tysiąca samolotów pierwszej linii. Ponadto brak było dział przeciwczołgowych i przeciwlotniczych. Sprzymierzeńcy Francji byli jeszcze mniej przygotowani. Wielka Brytania wysłała do Francji armię ekspedycyjną, składającą się z trzynastu dywizji, z których trzy były jeszcze w stanie przeszkalania — siedem pułków i trzynaście dywizji lekkich czołgów, oraz eskadry lotnicze, składające się z siedmiuset samolotów. Armia belgijska, źle przeszkolona i słabo uzbrojona, składała się z 21 dywizji armii poborowej, z których dwanaście stało wzdłuż umocnionego kanału Alberta. Armia halenderska zmobilizowała 400.000 żołnierza, nie posiadała jednak nowoczesnego wyposażenia, by stawić czoło wrogowi w zmechanizowanej wojnie.

Powodem słabości Francji był nie tylko brak samolotów, czołgów i dział. Francja nie zebrała nawet wszystkich swoich sił i zasobów, by stawić opór Niemcom. Wiele z najlepszych oddziałów francuskich znajdowało się w Syrii i Afryce, połowa prawie lotnictwa stała nad granicą włoską w obawie ataku ze strony Włoch, a czołgi i samoloty były rozprószone pomiędzy poszczególnymi dywizjami.

Francję doprowadziła do upadku zła strategia, nieudolne kierownictwo i rozłam wewnętrzny. Stracili oni ducha ofensywy, który ocalił ich w czasie poprzedniej wojny. Strategia francuska polegała na utrzymaniu się w bunkrach linii Ma-

ginota i prowadzeniu długiej wojny pozycyjnej na jednym froncie, obstawionym oddziałami piechoty, czekając, aż nieprzyjaciel wykrwawi się i odstąpi. Dowództwo cierpiało na „kompleks Maginota"; los Francji spoczywał na tej linii obronnej, wybudowanej kosztem dwóch milionów dolarów za każdy odcinek półtora kilometrowy, z olbrzymimi działami, skierowanymi na wschód. Premier Daladier, generał Gamelin i marszałek Pétain, jak również naród, któremu przewodzili, byli wszyscy zmęczonymi zwycięzcami, którzy pragnęli jedynie utrzymać stan posiadania Francji i chcieli, by ich pozostawiono w spokoju.

Rozłam wewnętrzny sparalizował francuskie uczucia patriotyczne do tego stopnia, że niektórzy ludzie na wysokich stanowiskach w polityce i handlu stawiali korzyści osobiste ponad dobro kraju. Piąta kolumna przeniknęła do najbardziej wpływowych sfer; ulegli jej ludzie, którzy woleli współpracować z Hitlerem, a nawet poddać jego władzy Francję, by tylko uniknąć rzekomej grozy komunizmu. Bali się oni zmian w dziedzinie ochrony pracy, jak np. zaprowadzenia czterdziestogodzinnego tygodnia pracy. Słabość Francji na polu walki wynikła z wewnętrznego rozłamu i złego kierownictwa.

Strategia i armia niemiecka

Strategia niemiecka, wierna zasadom Clausewitza, nie zdążała do zajęcia Paryża, lecz do złamania opierającej się armii. Tę samą próbę zrobili Niemcy w 1914 r., stosując plan Schlieffena i starając się oskrzydlić armię francuską przez pochód na Belgię. W roku 1940 jednak, wobec przedłużonej linii Maginota do morza, Francja mogła być oskrzydlona jedynie od strony Szwajcarii, która przedstawiała teren zbyt ograniczony i górzysty. Wobec tego Niemcy zdecydowali się na strategiczny atak w centrum, by manewrem tym odsłonić i oskrzydlić flanki. W czasie poprzedniej wojny tego rodzaju ataki okazały się bezskuteczne, gdyż ówczesna piechota nie posuwała się dość szybko, by móc wyciągnąć korzyści z tego manewru i by przeszkodzić rezerwom nieprzyjacielskim w zam-

knięciu przerwanego frontu. Już jednak w czasie kampanii polskiej udało się Niemcom przy zastosowaniu tego manewru usunąć niebezpieczeństwo kontrataku. Niemieckie ciężkie moździerze i haubice wzmocniły poważnie siłę ognia piechoty, czołgi dawały ruchome poparcie a bombowce nurkujące wbijały się klinem w linie przeciwnika.

Mając w zanadrzu te wypróbowane posunięcia taktyczne, możliwe przy wyposażeniu w zmechanizowaną broń, Niemcy postanowili zaskoczyć Francuzów w najsłabszym punkcie ich linii fortyfikacyjnych. Był nim odcinek linii Maginota w lasach ardeńskich wzdłuż Mozy, w punkcie gdzie kończyły się główne fortyfikacje, a zaczynała linia lżejszych umocnień, biegnąca na północny-zachód w kierunku morza pomiędzy Francją i Belgią. Niemcy wiedzieli, że jeżeli przedrą się przez francuską linię obrony w tym właśnie punkcie i ruszą w kierunku kanału La Manche, to będą mogli przejść korytarzem pomiędzy siłami sprzymierzonych, które skierowały się na północ, celem obrony Belgii, oraz tymi, które pozostały we Francji. Manewrem takim wystawią na niebezpieczeństwo oskrzydlenia flanki obu tych armii. Po pokonaniu armii sprzymierzonych w Belgii, Niemcy mogli ruszyć na południe, okrążając Paryż z dwóch stron, zająć zachodnią połać kraju i wziąć od tyłu linię Maginota. Dla wykonania tego planu konieczne było zajęcie Holandii, by zapobiec możliwości lądowań brytyjskich oraz kontrataków na zagłębie Ruhry; Belgia natomiast musiała być zajęta, by odciągnąć wojska sprzymierzone na północ, celem niesienia jej pomocy. W lipcu 1940 r., gdy Niemcy wykonali ten plan z powodzeniem, Hitler tak wytłumaczył strategię swych generałów: „Skierowałem mylący atak na północ, a główne moje siły skoncentrowałem przeciwko lewemu skrzydłu, w przeciwieństwie do planu Schlieffena (który w 1914 r. ruszył wzdłuż prawego skrzydła). Zasadzka udała się".

Upadek Holandii i Belgii

Zasadzka niemiecka była tym więcej skuteczna, że francuskie i brytyjskie plany defensywy zmieniały się często

w ciągu rocznego zastoju w operacjach wojennych i właściwie nie obejmowały nigdy wysuniętego skrzydła od strony Belgii i Holandii. Oba te kraje zachowywały się obojętnie zarówno wobec przyjaciół jak i wobec wrogów, łudząc się, że ochroni je neutralność. Gdy znalazły się okrążone przez niemiecką inwazję Norwegii i Danii, było już za późno, by zablokować neutralny korytarz, jaki ich niziny stanowiły w razie ataku niemieckiego na Francję i Anglię. Gdy atak ten nadszedł, siły brytyjskie i francuskie posunęły się na północ, celem prowadzenia akcji na zwłokę w Holandii, oraz dla wzmocnienia silnej belgijskiej linii obronnej wzdłuż kanału Alberta. Wyruszyły jednak za późno, a siły ich były słabe.

W pierwszym tygodniu ofensywy (10—16 maj 1940 r.) Niemcy zmusili Holendrów do poddania się i odepchnęli Belgów od kanału Alberta. Oddziały spadochronowe zajęły holenderskie lotniska, mosty i ważne arterie drogowe i wzmocnione dowiezionymi przez samoloty oddziałami piechoty zabezpieczyły mosty, przez które przeszły zmotoryzowane oddziały niemieckie, dochodząc szybko do Rotterdamu. Port ten został niemal całkowicie zniszczony nalotami bombowymi (14 maj 1940 r.), by sterroryzować rząd i ludność Holandii i zmusić je do poddania się. Zagrożono zniszczeniem z powietrza Utrechtu, Hagi i Amsterdamu. Opór stał się bezcelowy i Holendrzy poddali się (16 maja 1940 r.).

W Belgii, gdzie wiele mostów pozostało nieuszkodzonych, Niemcy doszli do kanału Alberta w dwa dni (11 maj 1940 r.) i zajęli jego najważniejsze umocnienie, fort Eben Emael, zrzucając oddziały spadochronowe wewnątrz fortecy, a równocześnie przypuszczając od zewnątrz atak specjalnie wyćwiczonych saperów, operujących miotaczami ognia i granatami. Z chwilą gdy Niemcy stworzyli przyczółki poprzez kanał Alberta, Belgowie dołączyli się do oddziałów brytyjskich i francuskich, stojących na głównej linii obrony wzdłuż rzeki Dyle. Wkrótce jednak sytuacja ich stała się rozpaczliwa, z chwilą przedarcia się Niemców na południe.

Przedarcie się w stronę Kanału La Manche

Równocześnie we Francji szedł decydujący atak. Dywizje pancerne Kleista przeszły przez Luxemburg i południową Belgię (10—11 maja 1940 r.) poprzez gęste lasy w Ardenach, mając rozkaz, że „po tej stronie Mozy żołnierzowi tej kolumny nie wolno spocząć ani zatrzymać się". Odparli oni zmechanizowaną kawalerię francuską, idącą na pomoc dziewiątej armii generała Corapa, kluczącej na północ od Sedanu i starającej się przedrzeć na wschód dla obrony Mozy. Ten manewr francuski został unieszkodliwiony niespodziewanym atakiem niemieckich czołgów. Dywizja niemiecka pod dowództwem Rommla przekroczyła Mozę na północy pod Houx (13 maja 1940 r.), wspierając atak piechoty ogniem czołgów, oraz wbiła się klinem pomiędzy piątą i dziewiątą armię francuską. Tego samego dnia ,na południe od Sedanu, setki bombowców nurkujących stworzyły przyczółek przez rzekę dla czołgów Guderiana, które parły naprzód pomiędzy francuską dziewiątą i drugą armią i przekroczyły kanał Alberta (14 maja 1940 r.), zanim zdążono wysadzić mosty. Inne oddziały czołgów pod dowództwem Reinhardta przekroczyły Mozę dalej na północ pod Montherme, odcinając cały sektor obronny odosobnionej dziewiątej armii Corapa. W liniach francuskich powstał pięćdziesięciomilowy wyłom, który zajęła (16 maja 1940 r.) posuwająca się naprzód z szybkością 45 km dziennie piechota Lista, rozporządzająca 45 tysiącami pojazdów mechanicznych. Francuskie rezerwy wyruszyły zbyt powoli do spóźnionego ataku, mającego na celu połączenie pierwszej i drugiej armii.

W międzyczasie zmotoryzowane oddziały wroga parły dwiema kolumnami w kierunku Kanału La Manche, jedna w górę doliny Sommy, druga wzdłuż pasma wzgórz na północy, wybierając szerokie trakty. W przeciągu jedenastu dni czołgi te przebyły ponad 300 kilometrów na tyłach armii przeciwnika i doszły do wybrzeża Kanału La Manche 21 maja 1940 r. Zmotoryzowana piechota posuwała się w ślad za czołgami, by osłaniać je od południa, a główna siła piechoty Rundstaedta wchodziła w ten pancerny korytarz, który odcinał obecnie po-

łączone armie belgijskie i brytyjskie od oszołomionych oddziałów francuskich.

Generał Weygand, który w dniu 19 maja przejął dowództwo od Gamelin'a, starał się połączyć znowu wszystkie te armie przez równoczesne ataki z północy i z południa na niemiecki korytarz. Na obszarze Francji jednak nie udało się nawet wyprzeć Niemców z przyczółków na Sommie (atak w dniu 29 maja), a w Belgii oba skrzydła armii brytyjskiej znajdowały się pod silnym naporem. Wobec tego Francuzi usiłowali zaimprowizować obronę w głębi kraju, na tzw. „linii Weyganda" z umocnieniami, w których 75 mm działa polowe nastawione były na otwarcie ognia wprost na szarżujące czołgi.

Ewakuacja Dunkierki

Brytyjska armia ekspedycyjna w Belgii nie mogła utrzymać się w trójkącie obronnym opartym o Kanał pod naporem ataków niemieckich czołgów i samolotów. Na lewym skrzydle Belgowie oddali Antwerpię (18 maja), a linie obronne cofnęły się od rzeki Dyle do Skaldy. Gabinet brytyjski wydał rozkaz wycofania się na południe z połączenia się z armiami francuskimi, jednak niemiecki korytarz odciął drogę odwrotu. Skoro zawiodły kontr-ataki, zmierzające do zamknięcia wyłomu, oddziały brytyjskie wycofały się na zachód do rzeki Lys (21-go maja). Gdy porty przybrzeżne Boulogne i Calais wpadły w ręce wroga, jedyną bazą pozostała Dunkierka (22-gi maj). Belgowie zostali odepchnięci na północny-zachód, odsłaniając skrzydło, łączące ich z oddziałami brytyjskimi pod Ypres; do osłony nie było rezerw. Wobec tej klęski król belgijski poddał swoją armię (27 maja)). Z chwilą tą armie brytyjskie miały jedynie do wyboru albo dać się wyciąć, albo też opuścić kontynent europejski.

Zaczęła się teraz ostatnia faza odwrotu do wybrzeża wokół Dunkierki, rozpaczliwy wyścig z czasem (28 maj). Odwrót ten utrudniały tłumy uchodźców cywilnych, które zatłaczały drogi i popadały w panikę pod bombami samolotów Stuka. Groźba zupełnego odcięcia odwrotu przez ataki czołgów nie-

mieckich w Nieuport przyspieszyły wycofanie się. Myśliwce lotnictwa królewskiego z baz angielskich rozpostarły ochronny wachlarz nad wybrzeżem, a jedynasta grupa myśliwska zestrzeliła 603 samoloty niemieckie przy starcie 130 własnych. Pod osłoną pięciu z kolei nocy (29 maj — 2 czerwiec 1940 r.) wyewakuowano do Anglii 224.585 żołnierzy brytyjskich, oraz 112.546 wojska francuskiego i belgijskiego. Flota królewska dowodziła ewakuacją, lecz dokonały jej setki małych łodzi, które mogły dobić do samych brzegów. Straty brytyjskie w ciągu całej kampanii doszły do trzydziestu tysięcy; po sześciodniowej ewakuacji nie pozostawiono na plaży w Dunkierce ani jednego żołnierza. Samoloty brytyjskie ustąpiły miejsca Niemcom, walka we Flandrii była przegrana, a oddziały niemieckie mogły teraz zwrócić się na południe przeciwko Francuzom.

Walka o Francję

Na obronę Francji pozostało jedynie 37 dywizji na linii Weyganda. Jak się wyraził później Weygand, „front francuski polegał poprostu na linii wojska, bez tyłów i bez organizacji". W dniu 5-tym czerwca armie Bocka ruszyły do ataku, zmierzającego do odcięcia wybrzeża francuskiego od ewentualnej pomocy brytyjskiej. Jedna dywizja pancerna przekroczyła Sommę i szybko ruszyła na zachód, by okrążyć francuską dziesiątą armię (9 czerwiec). Na północ od Paryża siódma armia została zmuszona do wycofania się na południowy zachód do rzeki Oise, co zmusiło sąsiadującą na prawym skrzydle armię szóstą do wycofania się również. Głównego ataku niemieckiego przez Oise, na wschód od Paryża, dokonała piechota, która umocniła przyczółek, z którego czołgi niemieckie rozeszły się wachlarzowato, wypierając oddziały francuskie. Po utracie linii komunikacyjnych, opór francuski przestał istnieć. Porzucono plan obrony Paryża; ogłoszono go miastem otwartym, by uniknąć bombardowania, a wreszcie 12—14 czerwca Niemcy wkroczyli do Paryża. Niemcy nie zatrzymali się w swoim szybkim i druzgocącym pochodzie. Podczas gdy na linii Maginota ar-

mie Loeba przygwoździły armie francuskie atakami frontowymi, główne siły niemieckie zaszły je od tyłu, kierując się na Belfort (17 czerwca). Okrążenie to oraz przebicie się wojsk niemieckich od strony Colmar podzieliły siły francuskie na wschodzie i zamknęły je w dwóch sakach za linią Maginota. Wycofujące się oddziały na zachodzie Francji zostały zagarnięte przez niemieckie oddziały pancerne, które wyruszyły na Cherbourg i Brest. Dywizje francuskie w centrum wypchnięte zostały na południe od Loary (25 czerwca), a szeregi ich topniały szybko. „Generałowie dowodzą batalionami" — depeszował premier Reynaud do prezydenta Roosevelta po upadku Paryża; wiele z tych batalionów walczyło do ostatka. Zniknęła wszelka organizacja na tyłach. Francja była ogłuszona klęską. Wkrótce jednak potem oddziały patriotów zaczęły wojnę podjazdową przeciwko Niemcom, i powstał ruch podziemny. W koloniach afrykańskich było wielu Francuzów, którzy nigdy nie pogodzili się z klęską i dalej prowadzili wojnę.

Włochy wchodzą do wojny

„Zdradziecka ręka wbiła sztylet w plecy sąsiada" — tak określił prezydent Roosevelt przystąpienie Włoch do wojny (10 czerwca 1940 r.). Mussolini zaatakował Francję w przeddzień jej upadku. Nawet i wtedy jego oddziały strzelców alpejskich z trudem posunęły się kilka kilometrów w głąb Francji i jasnym było, że Mussolini pragnął zagarnąć łup bez walki. W chwili wybuchu wojny niemiecko - polskiej, Włochy ogłosiły, że są państwem niewojującym, ale nie neutralnym; miały one wolny wybór na podstawie tajnej klauzuli paktu z Niemcami, zobowiązującego oba kraje do unikania wojny przez trzy lata (1939—1942). Mussolini spodziewał się, że uda mu się zmusić Francję drogą presji dyplomatycznej do wyrzeczenia się Tunisu, Korsyki, Nicei i Sabaudii. Hitler zerwał porozumienie, rzucając się w wir wojny. Do czasu upadku Francji, Włochy służyły Hitlerowi dla obejścia alianckiej blokady. Włochy wkroczyły do wojny za późno, by zdążyć zająć coś więcej ponad zdemobilizowane strefy graniczne pomiędzy Fran-

cją a Włochami oraz Libią i Tunisem. Wojna jednak ogarnęła Morze Śródziemne i Afrykę, gdy flota i armia włoska dołączyły się do zwycięskich Niemiec. Wielka Brytania, a nie Francja, musiała wziąć na siebie ciężar ataku sił osi na południe.

Francja składa broń

Gdy armie francuskie zostały pokonane na polu walki, rząd francuski stracił wolę oporu i poddał się. Było to załamanie się zarówno polityczne jak i militarne. W dniu 11 grudnia 1941 r. w Tours, dokąd schronił się francuski gabinet po opuszczeniu Paryża, premier Reynaud wysłał do Churchilla prośbę o zwolnienie Francji z zobowiązania niezawierania oddzielnego pokoju bez obopólnej zgody. Churchill odrzucił to żądanie, a rząd angielski oświadczył, że jeśli chodzi o Wielką Brytanię, wojna trwa dalej. Premier Reynaud usiłował podtrzymać upadających na duchu kolegów w rządzie, kierując w dniu 13 czerwca apel do prezydenta Roosevelta, aby nadesłał „chmary samolotów... celem złamania złych sił panujących nad Europą". Prezydent obiecał pomoc, „jak długo rządy sprzymierzone będą stosowały opór", zaznaczył jednak, że jedynie kongres Stanów Zjednoczonych może podejmować zobowiązania o charakterze wojennym (15 czerwiec 1940 r.).

Wreszcie w dniu 16-tym czerwca 1940 r. Anglia zgodziła się na zawarcie przez Francję oddzielnego pokoju, pod warunkiem jednak, że flota francuska zawinie do portów angielskich. Churchill nalegał na Francję, by połączyła się z Wielką Brytanią i prowadziła dalej wojnę z Afryki; by weszła w unię polityczną z Anglią ze wspólnym gabinetem wojennym, połączonymi parlamentami i wspólnym dla obywateli obu krajów obywatelstwem; miało to być połączenie zasobów, sił ludzkich oraz kolonii, które związałoby oba kraje w jedność, dając im siłę do stawienia oporu Hitlerowi. Gabinet francuski jednak opowiedział się trzynastu głosami przeciw jedynastu za podpisaniem rozejmu z Niemcami. Reynaud zrezygnował, a prezydent Lebrun powierzył Pétainowi utworzenie nowego gabinetu. Sędziwy marszałek, defetysta równie jak generał

Weygand, natychmiast zwrócił się do Hitlera o zawarcie pokoju (17 czerwca 1940 r.).

W dniu 21 czerwca 1940 r., w wagonie kolejowym w Compiègne, gdzie w 1918 r. Foch zgodził się na rozejm z Niemcami, Hitler święcił swój triumf i zemstę. Francja została podzielona, a bogate północne okręgi przemysłowe, stanowiące trzy piąte obszaru całego kraju, zostały zajęte przez wroga. Ponadto Francuzi mieli ponosić koszta okupacji w wysokości 20 milionów marek dziennie. Francuscy jeńcy wojenni mieli pozostać w Niemczech jako zakładnicy Hitlera, a flota francuska została rozbrojona z zapewnieniem, że ani Niemcy ani Włosi nie będą z niej korzystać.

Marszałek Pétain został mianowany głową państwa (12-go czerwca 1940 r.), tzn. nieokupowanej części południowej kraju; zdekompletowany parlament przyznał mu pełną władzę stworzenia nowej konstytucji. Pétain obalił system polityczny trzeciej republiki, ustanowiony w 1871 r., zniósł partie palityczne i związki zawodowe, a także usiłował zatrzeć pamięć rewolucji francuskiej z 1789 r. Zamiast tradycyjnych haseł: wolność, równość i braterstwo — starał się narzucić nowe hasła: praca, rodzina i ojczyzna. Jeśli nawet rząd Vichy nie był sam faszystowski, to musiał współpracować z faszyzmem, gdyż we Francji nie było już sił i energii do walki z Hitlerem. Generał de Gaulle uszedł do Londynu i wzniósł znak krzyża Lotaryngii, jako sztandar, wokół którego mogli się gromadzić Francuzi w koloniach i patrioci ruchu podziemnego we Francji.

IV. Bitwa o Wielką Brytanię

Już w czasie ponurych dni Dunkierki naród brytyjski zdecydował, że woli raczej paść, lecz dumnie i z godnością, aniżeli żyć w poniżeniu. „Będziemy bronili naszej wyspy za każdą cenę" — powiedział premier Churchill 4 czerwca 1940 r. „Będziemy walczyli na wybrzeżach, na lądowiskach, na polach, na ulicach miast, na wzgórzach; a jeśli nawet — w co ani na chwilę nie wierzę — wyspa ta, lub jej duża część, miałaby być opanowana i gnębiona, to wtedy imperium nasze za morzami,

uzbrojone i strzeżone przez naszą flotę, prowadzić będzie dalej walkę do chwili, gdy Bóg pozwoli, że nowy świat, w całej swojej sile i potędze, wystąpi na ratunek starego świata". Amerykanie poczuli się podniesieni na duchu, widząc, że w razie katastrofy flota brytyjska przejdzie na tamtą stronę Atlantyku. Nie widzieli jednak potrzeby pojścia za wezwaniem Churchilla, by przekroczyć Atlantyk i oswobodzić Europę.

Hitler przygotowywał się teraz do podboju swego ostatniego przeciwnika, który teraz, po poddaniu się Francji, pozostał zupełnie osamotniony. Wybrzeży Wielkiej Brytanii broniła jedynie flota i lotnictwo królewskie. Armia składała się jedynie z dziewięciu dywizji, a cały sprzęt wojenny pozostał w Dunkierce. Ponadto potrzeba było przynajmniej miesiąca, by zreorganizować tę armię dla obrony wysp brytyjskich. By dopomóc w uzbrojeniu tych sił na nowo, Stany Zjednoczone sprzedały Wielkiej Brytanii co mogły z zapasów pozostałych z poprzedniej wojny: stare karabiny typu Enfield, karabiny maszynowe Browninga oraz działa artylerii polowej kalibru 75 mm. W całej Wielkiej Brytanii znajdowało się nie więcej jak sto czołgów.

Przy tym stanie uzbrojenia Wielkiej Brytanii, wydawało się jasnym w lecie 1940 r., że Hitler może dokonać inwazji. Dywizje niemieckie, które brały udział w walkach w Norwegii, były wyszkolone w atakach od strony morza. Hitlerowi brakowało sił morskich, posiadał jednak dość samolotów dla transportu wojska. Ściągnął on z środkowych kanałów w Europie około trzy tysiące barek, które skoncentrował w Rotterdamie i Cherbourgu; stały się one tam celem angielskich bombowców. Niemcy wybudowali we Francji i Holandii bazy lotnicze dla swych bombowców i postanowili uzyskać całkowitą przewagę w powietrzu, a czasowo i na morzu, by zapewnić osłonę dla swych wojsk w przeprawie przez kanał. Tą nieudaną próbą zdobycia przewagi powietrznej nad Anglią była bitwa o Wielką Brytanię — pierwsza bitwa, jaką przegrał Hitler. Była to walka znaczona na chłodnym niebie jesiennym białymi smugami gazów spalinowych. Mogli ją śledzić ludzie z ziemi, gdy sześć do siedmiu kilometrów w górze,

setki nieraz ledwo dostrzegalnych samolotów z zawrotną szybkością siedmiu kilometrów na minutę zmagało się w walce. Obszar walki, ograniczony zasięgiem niemieckich myśliwców eskortujących bombowce, rozciągał się od Hull i Humber po Brystol i Severn. Była to największa walka powietrzna, jaka kiedykolwiek miała zdecydować los jakiegokolwiek kraju.

Bitwa o Wielką Brytanię przeszła przez cztery fazy. W czasie dwóch pierwszych faz, Luftwaffe usiłowała zapanować nad Kanałem, unieruchomić lotnictwo brytyjskie i zniszczyć lotniska, torując w ten sposób drogę do inwazji. Skoro jednak nie udało im się osiągnąć żadnego z tych celów, w dwóch ostatnich fazach Luftwaffe przeszła do desperackich nalotów celem zniszczenia Londynu, zdezorganizowania angielskiego systemu transportu i dostaw, oraz złamania woli walki Wielkiej Brytanii.

Triumf Spitfire'a

Walka zaczęła się nad kanałem La Manche 8—18 sierpnia 1940 r. Przybrzeżne miasta oraz statki były bombardowane z powietrza w ciągu całego lata, masowe jednak ataki zapoczątkował w dniu 8 sierpnia 1940 r. atak 400 samolotów na konwój. Wkrótce potem nastąpiły dalsze ataki, skierowane na przybrzeżne miasta portowe i lotniska od Brighton po Portland. Uzbrojone Hurricane'y i Spitfire'y srodze przetrzebiły nieuzbrojone Messerschmitty, atakując je od tyłu. Bombowce typu Heinkel i Junkers, powolne i zbyt słabo uzbrojone, rozpadały się w powietrzu niby figurki z gliny. Straty niemieckie powiększały się stale w miarę jak natężenie walki dochodziło do zenitu. Dnia 5 sierpnia 1940 r. zestrzelono 180 samolotów wroga, w trzy dni później 153, przy stracie jedynie 56 samolotów i 27 pilotów brytyjskich. W ciągu pierwszych dziesięciu dni walki, Niemcy stracili łącznie 697 samolotów, Brytyjczycy jedynie 153.

Nawet Luftwaffe nie mogła znieść zniszczenia na taką skalę. Wobec tego Göering dał swym lotnikom krótkie wytchnienie, zreorganizował eskadry, po czym wysłał ich w dru-

gim nawrocie (24 sierpień — 5 wrzesień 1940 r.) przeciwko upartym samolotom brytyjskim i ich lotniskom. Bombowce nieprzyjacielskie operowały teraz nad większym obszarem i posiadały silniejszą obronę myśliwców. W jednym dniu (30 sierpnia 1940 r.) aż 800 samolotów niemieckich wyruszyło przeciwko lotnictwu brytyjskiemu. Lotniska jednak wokół Londynu zbyt były rozrzucone, a system wykrywania zbliżających się samolotów zbyt dobry, by dopuścić do unicruchomienia lotnictwa brytyjskiego. Nowe walki przynosiły Niemcom ciężkie straty w stosunku do strat angielskich: na 562 zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich, Brytyjczycy stracili 219, przy czym 132 pilotów wyratowało się na spadochronach, by powrócić do walki na innych maszynach. Skoro okazało się, że bombowce niemieckie nie mogą sprostać brytyjskim myśliwcom w operacjach dziennych, Niemcy zaczęli przechodzić coraz bardziej na naloty nocne.

Naloty bombowe na Londyn

W trzeciej fazie walki o Wielką Brytanię (6 wrzesień — 5 października 1940 r. Göering skoncentrował swój atak na Londyn, sądząc, że lotnictwo brytyjskie jest złamane, a Londyn najlepszym obiektem dla przeprowadzenia dezorganizacji w przededniu inwazji. Londyn był raczej celem politycznym niż wojskowym. Skierowano nań trzydzieści osiem nalotów dziennych, by sparaliżować komunikację i złamać morale. Sam Göering dowodził tymi atakami, miał to być bowiem ostateczny cios zadany Anglii. Na miesiąc przedtem londyńskie działa przeciwlotnicze otworzyły po raz pierwszy ogień na odosobnione bombowce niemieckie. Teraz bombowce nieprzyjacielskie zjawiały się zarówno w dzień jak i w nocy; pojedyńczo pod osłoną ciemności, a w dzień falami po 20 do 250 maszyn, mając za osłonę taką samą ilość myśliwców, strzegących je z wszystkich stron. We wrześniu zrzucono na Londyn dziesięć tysięcy bomb zapalających o wadze ponad tysiąc ton, powodując największe zniszczenie, jakiemu dotąd uległo jakiekolwiek miasto. W przeciągu trzech miesięcy straty w ludności

cywilnej Londynu osiągnęły cyfrę 12.696 zabitych. Doki, koleje, fabryki, gazownie i elektrownie oraz tysiące domów leżało w gruzach. Angielskie Spitfire'y i Hurricane'y zataczały szerokie półkoliste kręgi wokół bombardowanej stolicy, by powstrzymać najgroźniejsze maszyny Luftwaffe o żółtych „nosach". Spitfire'y wdzierały się w górną osłonę Messerschmitdtów, podczas gdy Hurricane'y nękały lecące bombowce typu Heinkel i Junkers.

Doprowadzeni do rozpaczy Niemcy wzmocnili jeszcze osłonę bombowców, aż doszło do tego, że czasem aż cztery Messerschmidt'y chroniły jednego Heinkla. Pomimo to, w pierwszym wielkim nalocie bombowym na doki londyskie (7 września 1940 r.) z 350-ciu samolotów Luftwaffe 103 zwaliło się w dymy i ognie szalejące nad Tamizą. W tydzień później, gdy 500 maszyn zaatakowało Londyn w dwóch nawrotach, przed i po niedzielnym obiedzie, 185 z nich nie powróciło z operacji. W innym nalocie, w dniu 27 września, 11-ta grupa myśliwska lotnictwa brytyjskiego (która w tym okresie zniszczyła 442 samoloty nieprzyjacielskie), zestrzeliła tym razem 99 maszyn niemieckich, tracąc jedynie piętnastu swoich pilotów.

Churchill poświęcił tym bohaterom przestworzy piękny zwrot: „Nigdy w dziejach zmagań ludzkości garstka tak mała nie zasłużyła na tak wielką wdzięczność tak wielu ludzi". Zasługa leżała również po stronie ich maszyn, zabójczych Spitfire'ów, obsługi ziemnej, kierującej ich ruchami oraz tysięcy mężczyzn i kobiet, czuwających w czasie nalotów, gaszących ognie i ratujących ludzi z ruin. Byli oni wszyscy, zarówno wojskowi jak cywilni, członkami jednej armii, która ocaliła Wielką Brytanię.

Porażka Luftwaffe

Ostatnia faza bitwy o Wielką Brytanię (6—31 października 1940 r.) zaznaczyła się przejściem Luftwaffe na naloty nocne, skierowane najpierw na Londyn, a następnie i na inne miasta. Były to naloty na ślepo, mające na celu terror i zniszczenie. Wielkie formacje bombowców atakowały Londyn,

a szybkie myśliwce Messerschmidt z doczepionymi bombami robiły niespodziewane wypady. Wszystkie te ataki zawiodły, przynosząc Luftwaffe mordercze straty. W czasie tych nalotów dziennych Niemcy stracili w walcę o Wielką Brytanię 2.375 samolotów wraz z załogami, podczas gdy straty brytyjskie w pilotach wynosiły jedynie 375 zabitych.

Na skutek tych ciężkich strat, wynoszących 10% strat w akcji, Luftwaffe przegrała bitwę o Wielką Brytanię. W okresie pomiędzy 8-mym sierpnia a 5-tym października 1940 r., lotnicy niemieccy, operujący ilością 1.500 bombowców i 1000 myśliwców, dokonali 22.000 startów, przeciętnie 400 dziennie. Przeciwko tej potędze powietrznej stanęło 800 brytyjskich samolotów myśliwskich, startujących do walki po kilka razy dziennie, by nadrobić brak maszyn. Tak więc, w chwili największego natężenia walki (15 wrzesień 1940 r.), Luftwaffe dokonała 900 startów, a lotnictwo królewskie tylko o jeden mniej. Cztero-działowy Hurricane i sześciodziałowy Spitfire mógł stawić czoło dwom ulb trzem Meserschmidt'om.

Niemieckie bombowce zawiodły na równi z myśliwcami. W przeciwieństwie do ciężkich bombowców brytyjskich i amerykańskich jak Lancaster, Liberator czy Latająca Forteca, bombowce niemieckie nie miały opancerzenia, siły ognia i pojemności, wystarczających do samodzielnych bombowych nalotów strategicznych. Gdy w dniu 30 maja 1942 r. bombowce brytyjskie zaczęły ofensywę przeciwko Niemcom, zdołały zmiażdżyć Kolonię w przeciągu półtorej godziny. Brak sprawnej obsługi ziemnej oraz części zapasowych pozbawił bombowce niemieckie siły niezbędnej do decydującego uderzenia. Luftwaffe, duma Göeringa, okazała się jedynie taktyczną siłą pomocniczą armii lądowej. Nie była to siła powietrzna zdolna do zastąpienia w istocie siły lądowej. Bitwa o Wielką Brytanię była próbą siły Luftwaffe i skończyła się jej klęską.

Dalsze naloty bombowe na Wielką Brytanię

Naloty na Wielką Brytanię trwały nadal. Ciągnęły się przez całą zimę aż do lata 1941 r., do chwili, gdy główna siła

Luftwaffe przeniosła się na front rosyjski. Miasta przemysłowe w środkowej i północnej Anglii ucierpiały ciężko w sporadycznych nalotach bombowców, operujących w grupach od stu do czterystu maszyn. W czasie jednej nocy, 14 listopada 1941 r., bombowce niemieckie zrzuciły na miasto Coventry więcej bomb niż spadło ich kiedykolwiek na jakąkolwiek z dzielnic Londynu. W czasie wiosny 1941 r. nieprzyjaciel skierował swoje naloty na Birmingham, Manchester i Liverpool oraz na porty: Hull, Plymouth i Brystol; Londyn był jednak stale najczęstszym celem. W dniu 29 grudnia 1940 r. sto bombowców niemieckich zrzuciło bomby zapalające po raz pierwszy na wielką skalę na City (centrum handlowe Londynu), powodując w trzygodzinnym nalocie tysiąc pięćset pożarów. W ciągu 1940 r. zniszczono w Londynie ponad milion domów. Jak obliczano, do końca 1941 r. Niemcy zrzucili na całą Anglię 190.000 ton bomb; straty w ludności cywilnej wynosiły 43.667 zabitych i 50.387 rannych, a zatem więcej niż straty armii brytyjskiej na polu walki w tym okresie.

9. Stany Zjednoczone w niebezpieczeństwie

Niezwykle szybkie i olbrzymie sukcesy armii niemieckich wytrąciły ludność Stanów Zjednoczonych z błogiego stanu wiary we własne bezpieczeństwo. Jeszcze w lecie 1939 r., według wyników ogłoszonej wówczas ankiety, większość narodu nie wierzyła w możliwość wojny w Europie.

Gdy jednak wojna wybuchła, większość Amerykanów wierzyła znowu, że Francja i Anglia pokonają Rzeszę. I znów w wyniku publicznej ankiety polowa wyraziła opinię, że wojna nie potrwa dłużej jak rok. Z chwilą jednak upadku Francji nie można już było wykluczać możliwości niemieckiego triumfu i Amerykanie zaczęli sobie stawiać pytanie, jakie następstwa takie zwycięstwo może mieć dla ich kraju.

Jeszcze zanim Niemcy wkroczyli do Polski, toczyły się w Ameryce zacięte debaty pomiędzy dwiema luźnie zorganizowanymi grupami t. zw. izolacjonistów i interwencjonistów. Spierali się oni o zasadę, czy t. zw. „Oś" stanowi niebezpie-

czeństwo dla Stanów Zjednoczonych. W miarę postępu wojny coraz więcej ludzi dołączało się do tej dyskusji, większość jednak Amerykanów okazywała jedynie bierne zainteresowanie.

Ta większość bowiem była zdania, że uda się zlokalizować hitleryzm do Europy środkowej. Ponadto byli oni przekonani, że unieszkodliwili we własnym kraju środkami najzupełniej legalnymi te wszystkie ukryte antydemokratyczne czynniki, które mogłyby wywołać polityczne rozruchy lub być zawiązkiem piątej kolumny. Totalna wojna błyskawiczna była dla Amerykanów jedynie pojęciem, a nie rzeczywistością.

Po upadku Francji złudzenia te słabły z dnia na dzień, szczególnie gdy zdano sobie sprawę, że poza Związkiem Sowieckim, który ogłosił swoją neutralność, nie ma na kontynencie europejskim państwa, które byłoby zdolne i chętne do powstrzymania zalewu niemieckiego. Co więcej, Amerykanie wiedzieli, że potencjalni naziści w ich własnym kraju zaczęli podnosić głowę; wiedzieli również, że zaprzysiężeni zwolennicy Hitlera wśród Niemców amerykańskich starali się pozyskać miliony Amerykanów pochodzenia niemieckiego dla ugrupowań pro-hitlerowskich. Gdy stało się jasnem, do czego to wszystko prowadzi, coraz więcej Amerykanów zaczęło rozumieć sens wewnętrznego zagrożenia.

Nastroje anty-izolacjonistyczne wzmogły się jeszcze bardziej z chwilą, gdy Amerykanie zdali sobie sprawę, że totalna wojna błyskawiczna nie jest wyłącznie akcją militarną, ale że godzi również w ludność cywilną. Amerykę ogłuszyły wieści o Warszawie, Rotterdamie, Hadze i Brukseli. Byli oni oburzeni bezwzględnością, z jaką Niemcy wykorzystywali przewagę swojej armii. Gdy Niemcy z właściwą im bezczelnością przesłali filmy dokumentarne, ukazujące ich podboje, dla wyświetlenia w Nowym Jorku i Chicago, publiczność zareagowała gwałtownie. Było to jakby wymierzenie przez Hitlera broni wprost w serce Ameryki.

Ameryka przygotowuje się

Przy poparciu uświadomionej opinii publicznej, prezydent i kongres Stanów Zjednoczonych zabrali się do rozpatrywania

potrzeb armii i floty, celem wzmocnienia obrony kraju. Flota amerykańska, jakkolwiek pierwsza w świecie w chwili wybuchu wojny, była jednak w dużej części trzymana na Oceanie Spokojnym, jako straż przeciwko niebezpieczeństwu japońskiej ekspansji. Była to zasadniczo flota Pacyfiku. Wobec niepokojącej jednak sytuacji w Europie stało się jasnym, że potrzebna była obrona na obu oceanach, zarówno przeciwko Niemcom, jak i Japonii. Wprawdzie flota brytyjska panowała jeszcze na Atlantyku, była jednak stale pod grozą dział i min nieprzyjacielskich okrętów podwodnych i samolotów. Na wypadek rozproszenia i zniszczenia floty brytyjskiej i utraty jej baz w bitwie o Wielką Brytanię — ewentualność, z którą trzeba się było liczyć w lecie 1940 r. — Ameryka stanęłaby twarzą w twarz ze zwycięskim Hitlerem. Jako specjalny środek bezpieczeństwa, kongres Stanów Zjednoczonych zatwierdził „dekret o flocie dwuoceanicznej" (19 lipca 1940 r.) oraz przyznał fundusze na powiększenie floty amerykańskiej o około sto jednostek. Była to największa rozbudowa floty, jaką dotąd podjęło jakiekolwiek państwo. Oznaczało to zwiększenie tonażu floty amerykańskiej o 70%, względnie o 325.000 ton, oraz miało doprowadzić do zrównania sił amerykańskich na Oceanie Spokojnym i Atlantyku, ale dopiero w 1943-cim lub 1944-tym roku.

Największą rozbudowę w zakresie produkcji wojennej planowano w dziedzinie lotnictwa. Lotnictwo armii Stanów Zjednoczonych zaledwie zasługiwało na tą nazwę i wymagało olbrzymiego zwiększenia niemal z dnia na dzień. Ustawa ograniczała ilość samolotów armii do 2.300, a floty do 1.000 maszyn. Rzeczywiste cyfry były mniejsze. W 1939 r. amerykański przemysł lotniczy wyprodukował jedynie 2.100 samolotów wojennych, z czego większość samolotów szkolnych. By osiągnąć nawet tę skromną cyfrę, musiano podwoić wytwórczość, a w braku zamówień krajowych przemysł amerykański sprzedawał sprzęt do Anglii i Francji. W sześć dni jednak po zaatakowaniu Francji przez Hitlera, 16 maja 1940 r., prezydent Roosevelt wysłał do kongresu memoriał z żądaniem zatwierdzenia produkcji 50 tysięcy samolotów w ciągu jednego roku.

W tym czasie wydawało się, że tylko cudem można taki cel osiągnąć, w 1943 roku jednak Ameryka tę liczbę nawet przekroczyła. Amerykański przemysł lotniczy rozwijał się szybko przy wzrastających zamówieniach rządowych w latach 1940—41. Produkcja podniosła się z 561 samolotów wojennych w lipcu 1941 r. do 1.914 w czternaście miesięcy później.

Do produkcji samolotów, czołgów, okrętów i amunicji, których plany były przygotowane w 1940 r., niezbędne były narzędzia. Wytwórczość tych narzędzi podniosła się ogromnie, z czego publiczność amerykańska nie zdawała sobie nawet sprawy. Normalna wytwórczość wynosiła 25.000 sztuk rocznie, w 1940 r. doszła jednak do 100.000, zapewniając zwiększoną produkcję przemysłową w następnym roku. W przeliczeniu na pieniądze jednak, naród amerykański stale jeszcze oszczędzał na produkcji wojennej na rzecz utrzymania poziomu życia jak w czasie pokoju. W 1940 r. wytwórczość artykułów dla użytku rynku „cywilnego" wyrażała się sumą 24 miliardów dolarów, podczas gdy na cele obrony narodowej wydawano jedynie 1½ miliarda. Przyznano już jednak fundusze na ten ostatni cel i dano zamówienia fabrykom. Zapowiadało to największą wytwórczość sprzętu wojennego, jaką Stany Zjednoczone znały w czasach pokojowych. Program obrony przewidywał w chwili upadku Francji wydatki w wysokości 28 miliardów dolarów, jedynie o 12 miliardów mniej niż całe wewnętrzne zadłużenie kraju. Był to początkowy koszt wybudowania floty i wyćwiczenia armii dla ochrony Stanów Zjednoczonych przeciwko siłom hitleryzmu.

Mobilizacja na podstawie ustawy o obowiązku służby wojskowej

Powołana ustawą armia regularna Stanów Zjednoczonych wynosiła w początku 1940 r. 227.000 żołnierza i 235.000 gwardii narodowej, łącznie pół miliona ludzi pod bronią, t. zn. mniej niż Polska lub Belgia wystawiły przeciwko Niemcom. Zgodnie z tendencją amerykańskiej polityki wojskowej, przyjętej po ostatniej wojnie w dekrecie o obronie narodowej

z 1920 r., niewielka ta armia miała być zalążkiem sił obronnych. Spodziewano się, że na wypadek potrzeby będzie dość czasu na przygotowanie wielkiej armii pod osłoną istniejącej armii regularnej i milicji. Nagły jednak upadek Francji nie pozostawił Ameryce czasu na przygotowania, jak to było w czasie zeszłej wojny. Sztab główny obliczał, że na palące cele obrony zachodniej półkuli trzeba będzie przeszkolić trzy do czterech milionów żołnierza. Półmilionowa początkowa siła obronna była już niewystarczająca; Stany Zjednoczone musiały w interesie własnego bezpieczeństwa rozpocząć mobilizację na wielką skalę.

By rozpocząć niezbędne przeszkolenie wojskowe, amerykański departament wojny zażądał w maju 1940 r. powołania do służby gwardii narodowej i włączenia jej do armii regularnej. Kongres nie tylko zatwierdził to żądanie (27 sierpnia 1940 r.), lecz ponadto, po trwających przez lato debatach, zatwierdził ustawę o obowiązku służby wojskowej (16-go września 1940 r.), mającą na celu zmobilizowanie narodu. W dniu 16 października 1940 r. ochotnicze komitety obywatelskie zarejestrowały 16 milionów mężczyzn w wieku od lat 21 do 36. Początkowo ustalono liczbę powołań na przeszkolenie wojskowe na cyfrę 900 tysięcy rocznie, a okres przeszkolenia na jeden rok. W dziewięć miesięcy później (30 czerwca 1941 r.) w armii amerykańskiej służyło około półtora miliona żołnierza, łącznie z armią zawodową i gwardią narodową. Liczba ta była ograniczona głównie brakiem wyszkolonych oficerów oraz niedoborem wyposażenia. Znamiennym był fakt, że po raz pierwszy w dziejach kraju Stany Zjednoczone przyjęły system obowiązkowej służby wojskowej i to jeszcze w czasie pokoju. Był to wynik uświadomienia sobie przez naród amerykański rozmiarów niebezpieczeństwa, jakie groziło ze strony Hitlera po upadku Francji i zajęciu Europy. W dniu 26-tym października 1940 r. sekretarz stanu Cordel Hull oświadczył: „jesteśmy świadkami nie zlokalizowanej wojny, lecz zorganizowanego i zdecydowanego ruchu, zmierzającego do coraz szerszych podbojów. Żaden naród i żaden kraj nie może się czuć bezpieczny wobec tego wyścigu o władzę, o ile sam nie

stworzy systemu obrony tak potężnego, że nawet potencjalni zdobywcy nie będą śmieli podnieść nań ręki".

10. Państwa osi w ofensywie

W pierwszym roku wojny armie Hitlera nie zalały jeszcze całej Europy, podbiły jednak część kontynentu na zachód od Rosji. Nawet kraje, które formalnie pozostały wolne, były jednak zależne od Hitlera, ponieważ nie posiadały siły lub woli, by mu się oprzeć. Niemiecka potęga militarna sterroryzowała faszystowskie Włochy, odcięła Szwecję i okrążyła Szwajcarię. Pro-faszystowskie rządy panowały w Hiszpanii, Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech. Jugosławia, Grecja i Rosja, jedyne poza Wielką Brytanią w Europie państwa, które opierały się jeszcze „nowemu porządkowi", poznały wkrótce but najeźdźcy. Wpływy Hitlera rozciągały się daleko poza Europę, gdyż jego powodzenia na polu walki były groźną reklamą. Narody demokratyczne obawiały się, że nie da się już odrobić tego, czego Hitler zdołał dokonać, a pomniejsi faszyści w innych krajach sądzili, że mogą bezkarnie naśladować Hitlera. Według określenia jednego ze znanych autorów amerykańskich, naziści płynęli „na fali przyszłości". W Ameryce kilka tysięcy zwolenników Hitlera wdziało na siebie mundury na modłę hitlerowskich „brązowych koszul", utworzyli „Bund" i pozdrawiali się nazistowskim pozdrowieniem. Ponadto tysiące Amerykanów wyrażało swe pro-nazistowskie uczucia na modłę Ku Klux-Klanu, dając upust swej nienawiści wobec Żydów, murzynów, katolików i wszelkich „cudzoziemców". W południowej Ameryce agenci nazistowscy próbowali grać na rządach i ugrupowaniach nieprzyjaznych wobec Stanów Zjednoczonych i podziwiali ojczyznę ich języka — faszystowską Hiszpanię. Na dalekim wschodzie militarna potęga tych obszarów stała się sprzymierzeńcem Niemiec i Włoch, przedłużając do Tokio linię Rzym--Berlin.

Nawet wtedy, gdy Hitler przegrał bitwę o Wielką Brytanię, wpływy faszyzmu były dalej jeszcze olbrzymie. Opierając się na sile tego prestiżu, Hitler wygłosił przemówienie,

w którym zaproponował podzielenie się światem z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Japonią, rezerwując dla państw osi Europę, Bliski Wschód i większą część Afryki. Skoro ani Wielka Brytania, ani Ameryka nie przyjęły jego oferty podziału świata, którego jeszcze nie posiadał — Hitler wyruszył na jego podbój. By zapewnić sobie panowanie nad Europą, musiał wpierw pokonać dwa mocarstwa, które nie poddały się jego woli: Wielką Brytanię i Rosję. Wielka Brytania była oblegana przez samoloty i łodzie podwodne. Użycie tych gatunków broni pozwalało Niemcom sięgnąć poza kontynent Europy.

I. Oblężenie Wielkiej Brytanii

Walka o Atlantyk, jak nazwano w 1942 r. wojnę pomiędzy niemieckimi łodziami podwodnymi a okrętami państw sprzymierzonych, zaczęła się w rzeczywistości w pierwszym dniu wybuchu wojny pomiędzy Wielką Brytanią a Niemcami. Była to walka decydująca, gdyż byt i los wysp brytyjskich zależał od bezpieczeństwa szlaków wodnych na Atlantyku. Flota brytyjska, zaczynając od akcji, którą zakończyła poprzednią wojnę, nałożyła blokadę na Niemcy; podobnie Niemcy podjęli podwodną kontr-blokadę przy pomocy swych okrętów podwodnych. W ciągu lat 1939—1940 admiralicja brytyjska ogłosiła listę strat, obejmującą 677 statków handlowych oraz podała straty ogólne (łącznie ze statkami innych państw sprzymierzonych oraz państw nautralnych) na 4,525.228 ton. Granica wytwórczości doków brytyjskich nie przekraczała 1,500.000 ton rocznie, Wielka Brytania nie mogła więc liczyć na uzupełnienie strat przy tych rozmiarach zniszczenia.

Sytuacja stała się dla Anglii tragiczną, gdy — z chwilą upadku Francji — Niemcy zmieniły się w potęgę morską na Atlantyku z siłą podwodną, z którą flota brytyjska nie mogła się uporać. Zabezpieczono brytyjskie wody przybrzeżne polami minowymi oraz patrolami ścigaczy, a transatlantyckie statki szły konwojami, które zastosowano po raz pierwszy w 1917 r. w walce przeciwko okrętom podwodnym. Wielka

Brytania nie posiadała dość kontr-torpedowców dla eskortowania konwojów przez Atlantyk, Morze Śródziemne i wokół Afryki. Ponadto flota francuska, która pilnowała Morza Śródziemnego, wycofała się z wojny. Na Morzu Śródziemnym Niemcy zyskali pomoc floty włoskiej. Tak więc państwa osi uzyskały na dwóch morzach potęgę ofensywną, której Wielka Brytania sama nie mogła sprostać.

Pomoc Ameryki

Po raz drugi niebezpieczeństwo wojny zastukało do wrót Ameryki. Amerykanie zorientowali się, że Niemcy zdobyli na morzu siłę dość wielką, by zagrozić poważnie flocie brytyjskiej. Stało się jasne, że jeżeli Wielka Brytania utraci swoją potęgę morską, flota amerykańska stanie wobec miażdżącej przewagi zjednoczonej floty niemieckiej i japońskiej. Nie była to jakaś teoretyczna i oddalona możliwość. Nazistowski plan podboju był aż nadto jasny. Jasne stawało się również istotne znaczenie paktu „osi", a choć Hitler zachował dotąd milczenie wobec Ameryki, to jednak milczenie to było wieloznaczne. Krótko mówiąc, rozwiały się zupełnie złudzenia, by Ameryka zdołała wzmocnić swój system obronny tak dalece, by móc stawić czoło wszelkim możliwym atakom. Wobec tego stanu rzeczy, Stany Zjednoczone przyszły na pomoc Wielkiej Brytanii.

Wielka Brytania straciła w Dunkierce dziesięć kontr-torpedowców, a w czasie ewakuacji wojsk, dalszych 75 zostało uszkodzonych i znajdowało się w naprawie, co oznaczało unieszkodliwienie prawie połowy brytyjskiej flotylli kontr-torpedowców. Na mocy układu wykonawczego (z 3 września 1940 r.), Stany Zjednoczone odstąpiły Wielkiej Brytanii 50 cztero-kominowych gładko-pokładowych kontr-torpedowców, weteranów z poprzedniej wojny, w zamian za odstąpienie na 99 lat brytyjskich baz w Indiach Zachodnich, na wyspach Antigua, na Jamajce, St. Lucia, na Bahamach, w brytyjskiej Guyanie i na Trynidadzie. Ponadto Wielka Brytania ofiarowała Ameryce bezinteresownie prawo założenia baz w Nowej

Funlandii i na Bermudach. Dzięki tej zamianie Wielka Brytania wzmocniła swoją siłę morską przeciwko niemieckim okrętom podwodnym, a Ameryka weszła w posiadanie baz potrzebnych dla obrony jej wybrzeża atlantyckiego.

Kampania niemieckich okrętów podwodnych w 1941 r.

Uderzenie niemieckich sił podwodnych przeciwko brytyjskiej marynarce handlowej osiągnęło nowy punkt szczytowy w 1941 r. Brytyjskie straty roczne wyniosły 3,708.000 ton, z czego największe straty przypadły na miesiące zimowe i wiosenne. W maju, gdy straty były największe, poszło na dno 658.000 ton. Pomimo ,że straty nie osiągnęły rozmiarów strat w poprzedniej wojnie, gdyż w kwietniu 1917 r. zatopiono 834.000 ton, to jednak przyszłość malowała się w ciemnych barwach, ze względu na powolne tempo uzupełnień oraz na bardziej skuteczną taktykę niemieckiej walki podwodnej. Łączna produkcja doków brytyjskich i amerykańskich na wiosnę 1941 r. przyniosła zaledwie dwa miliony ton rocznie. t. zn. nawet nieco poniżej połowy bieżących strat.

Niemcy wprowadzili nową udoskonaloną taktykę walki, posługując się flotą podwodną szacowaną na 180 do 400 oceanicznych okrętów podwodnych o tonażu 1000 ton, oraz mniejszymi jednostkami przybrzeżnymi o tonażu 300 ton. Niemieckie okręty podwodne nie patrolowały teraz mórz na pół ślepo i w pojedynkę, jak w czasie poprzedniej wojny, lecz polowały stadami, posługując się obserwatorami z powietrza do wypatrywania konwojów. Tropiły one swą ofiarę za dnia i przyczajały się, by napaść pod osłoną nocy. Atakowały one szybko z powierzchni wody, koncentrowały ogień torped wzdłuż flanków konwoju, paraliżowały odsiecz i używały podstępnych manewrów, by odciągnąć okręty eskortujące. Brytyjczycy byli początkowo bezsilni wobec takiego rodzaju taktyk. Od chwili wybuchu wojny do kwietnia 1941 r. zatopiono jedynie 71 niemieckich okrętów podwodnych. Oceniano, że w ciągu całego roku 1941 posłano na dno 23 nieprzyjacielskie okręty podwo-

dne. Podczas gdy Wielka Brytania traciła okręty w ilości przekraczającej możliwości uzupełniania, niemiecka produkcja okrętów podwodnych przekraczała ich straty.

Zwiększona pomoc Ameryki

W tej krytycznej chwili Stany Zjednoczone przyszły znów na pomoc Wielkiej Brytanii. W dniu 30 marca 1941 r. prezydent Roosevelt postawił do dyspozycji Anglii statki państw osi, pochwycone w portach amerykańskich. Stany Zjednoczone przejęły brytyjskie linie morskie na Oceanie Spokojnym, a we wrześniu przydzieliły statki dla obsługi Atlantyku. Amerykańskie oddziały piechoty morskiej wylądowały w dniu 9 kwietnia 1941 r. w Grenlandii za zgodą władz duńskich, by uprzedzić najazd hitlerowski, a następnie, w dniu 7 lipca 1941 r., w Islandii, by zabezpieczyć najbardziej na wschód wysunięte przejścia na wody amerykańskie. W dniu 30 kwietnia 1941 r. flota amerykańska zaczęła patrolować obszary pomiędzy wybrzeżem atlantyckim a najbardziej wysuniętymi placówkami na wyspach, a po zajęciu Islandii również wzdłuż zachodnich szlaków konwojowych. Brytyjskie siły morskie zostały w ten sposób zluzowane i mogły skoncentrować swe siły na niebezpiecznych wodach pomiędzy Islandią a Irlandią. Gdy nazistowski okręt podwodny otworzył ogień na amerykański kontr-torpedowiec „Greer", wiozący pocztę na Islandię (4-go września 1941 r.), amerykańskie patrole morskie dostały rozkaz strzelania do każdego okrętu nieprzyjacielskiego. Dnia 15-go października 1941 r. niemieckie torpedy uszkodziły kontr-torpedowiec „Kearny" oraz zatopiły na zachód od Islandii „Reuben James". Już przed japońskim atakiem na Pearl Harbour Amerykanie ponosili straty w ludziach i okrętach w bitwie o Atlantyk.

Straty marynarki brytyjskiej spadły wydatnie w połowie 1941 r.; od lipca do końca października zatopiony tonaż wynosił jedynie 750.000 ton. To polepszenie sytuacji było nie tylko skutkiem pomocy amerykańskiej, lecz również zwiększenia brytyjskich patrolów powietrznych, działalności kor-

wet oraz nalotów bombowych na doki i bazy okrętów podwodnych wroga. Gdy Niemcy rzucili wszystkie swe siły przeciwko Rosji, osłabły ich siły na Atlantyku. Niemieckie okręty podwodne zostały skoncentrowane w Zatoce Fińskiej i na Morzu Berenta, a Luftwaffe przerzuciła większość swych sił na front rosyjski. Tak więc Atlantyk stał się znów bezpieczny dla brytyjskich dostaw morskich.

II. Wielka Brytania broni Środkowego Wschodu

Wojna na Środkowym Wschodzie rozgrywała się o panowanie nad ważnymi drogami morskimi oraz traktami lądowymi, zbiegającymi się wokół kanału Sueskiego. Najkrótsza droga morska z Europy do Indii prowadzi przez Morze Śródziemne i kanał Sueski, główną arterię Imperium Brytyjskiego. U wybrzeży Zatoki Perskiej, na skraju tego traktu morskiego, znajdują się najbogatsze poza Ameryką i Indiami Wschodnimi pola naftowe. Samo międzymorze, piaszczysta i kamienista pustynia, jest pomostem lądowym pomiędzy Afryką a Azją. Czołgi wyciskające swe ślady na piaskach i ziemiach Libii, Egiptu, Abisynii, Syrii i Iraku, walczyły o obszary strategicznie ważne już od zarania historii. Zdawał sobie z tego sprawę Napoleon, mówiąc, że kto zdobył Środkowy Wschód, może zdobyć świat.

Kleszcze włoskie w Afryce

Na obszarach tych Brytyjczycy, przyciśnięci koniecznością utrzymania garnizonu w ojczyźnie, rozporządzali jedynie stutysięczną armią wojsk imperialnych. Żołnierz ten rekrutował się z Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki i Indii, jak również z Anglii, Szkocji i Walii. Na początku wojny rozporządzali oni jedynie starymi typami samolotów i mniej niż stu czołgami. Przeciwko tym siłom brytyjskim Włochy wystawiły na Środkowym Wschodzie dwie armie złożone z pół miliona żołnierzy z pełnym ekwipunkiem czołgów, samolotów

i wozów pancernych. Jedna z tych armii w Etiopii, pod dowództwem księcia Aosta, miała wyruszyć z południa na Egipt, podczas gdy druga, pod dowództwem marszałka Graziani, miała ruszyć z Libii na wschód. Generał Sir Archibald Wawell pokonał obie te armie, najpierw w Libii a następnie w Etiopii w przeciągu sześciu miesięcy. Ta szybka jednak rozgrywka na dwa fronty była jedynie początkiem trzyletniej wojny na Środkowym Wschodzie; szczupłe garnizony brytyjskie zostały ogołocone z ludzi i samolotów dla wzmocnienia Grecji, utrzymania Krety i podboju Syrii. W tym czasie Hitler przeprawił przez Morze Śródziemne swój „Afrika Korps" pod dowództwem marszałka Rommla, by podjąć walkę, którą Włosi niemal zupełnie przegrali.

Wawell pokonuje Grazianiego w Libii

Wojna w Afryce rozpoczęła się atakiem wojsk Grazianiego na Egipt (13-go września 1940 r.). Upadek Francji zabezpieczył tyły wojsk włoskich od strony Tunisu; Wielka Brytania toczyła tymczasem walkę na śmierć i życie w bitwie nad Londynem. W tych okolicznościach Włosi wkroczyli spokojnie do Egiptu, posuwając się aż pod Sidi Barrani. Tu zatrzymali się w otoczonych skałami obozach przed dojściem do głównej linii obrony wojsk brytyjskich u punktu wyjścia linii kolejowej w Marsa Matruk. Włosi obawiali się pustyni i trzymali się raczej brzegów, pomimo że flota brytyjska bombardowała pozycje nadbrzeżne. Nie wykazywali oni zapału do walki. Była to największa dla Włochów okazja powiększenia swego imperium, gdyż oddziały te mogły były przemierzyć pustynię na wschód do Egiptu i połączyć się w równoczesnym ataku z armią idącą z Syrii.

Jednak generał Wawell pokonał Włochów w czasie ich afrykańskiej sjesty, a znakomity taktyk, generał O' Connor, zaskoczył ich w Sidi Barrani (9-go grudnia 1940 r.). Czołgi brytyjskie parły wzdłuż wybrzeża Libii i w ciągu dwóch miesięcy zajęły El Sollum, Bardię, Tobruk, Dernę i Bengazi. Startując od wielkiego składu paliwa i benzyny w El Meckili,

w głębi pustyni na południowy-zachód od Derny, kolumna 25-ciu czołgów wraz z motoryzowaną piechotą przemierzyła 220 km. dzikiej pustyni, by odciąć oddziały włoskie wycofujące się z Bengazi. Czołgi brytyjskie dotarły do celu zaledwie na dwie godziny przed nieprzyjacielem. Brytyjskie oddziały wojsk imperialnych wzięły do niewoli 133.000 jeńców, same tracąc w tym błyskawicznym pochodzie jedynie 604 ludzi. W dniu 8 lutego 1941 r. oddziały brytyjskie zajęły Cyrenajkę oraz wschodnią część Libii aż po El Agheila.

Brytyjczycy zawdzięczali swoje powodzenie zaskoczeniu nieprzyjaciela, wielkiej ruchomości swych kolumn oraz przewadze swej strategii. Włosi natomiast popełnili wiele pomyłek. Wywiad włoski był słaby, samoloty zniszczone na lotniskach, a marszałek Graziani robił z każdego przybrzeżnego miasta fortecę, najeżoną działami, drutem kolczastym i rowami przeciwczołgowymi. Brytyjskie czołgi i piechota chwytały Włochów w pułapkę za tymi fortyfikacjami. Umocnienia rozrzucone po rozległej pustyni Libijskiej nie mogły utrzymać tych obszarów przeciwko poruszającym się szybko oddziałom czołgów. Piaski pustyni nie przedstawiały przeszkody dla pojazdów przystosowanych do manewrów pustynnych, podobnie jak morze nie jest przeszkodą dla statków. Pojazdy pancerne i czołgi przemierzały pustynię ze zdumiewającą szybkością. Przy pomocy swoich patroli pustynnych o dalekim zasięgu, Brytyjczycy dokonywali ze swej bazy w oazie Siwa wypadów na nieprzyjacielskie garnizony i linie komunikacyjne, przedzierając się poprzez kilkuset kilometrowe obszary pustynne. Zmuszono w ten sposób Włochów i Niemców do konwojowania wszystkich transportów z dostawami.

Oswobodzenie Etiopii

Zwycięstwo generała Wawell'a w Libii zabezpieczyło Egipt od zachodu i dało mu wolną rękę dla pokonania armii włoskiej w Etiopii, jakkolwiek na tę kampanię mógł przeznaczyć niewielkie tylko siły. Brytyjczycy rozporządzali jedynie trzydziestotysięczną armią, przeciwko 200-tysięcznym garnizonom wło-

kim w Erytrei, Somali i Etiopii. Wojska brytyjskie polegały na poparciu floty, posuwającej się wzdłuż wybrzeża, na przewadze samolotów i czołgów wewnątrz lądu, oraz liczyły na powstanie plemion tubylczych przeciwko włoskim oddziałom. Niemieckie metody wojny błyskawicznej przy poparciu piątej kolumny zostały tym razem odwrócone przeciwko faszystowskiemu partnerowi Hitlera.

Wojska brytyjskie zaatakowały z trzech stron idąc w kierunku na stolicę Etiopii Addis Abebę i posuwając się wzdłuż szerokich traktów wybudowanych przez Włochów, oraz przecinając dwie linie kolejowe prowadzące do wybrzeża. W północnowschodniej Erytrei brytyjskie oddziały imperialne zajęły dnia 26 marca 1941 r. górską fortecę Keren po siedmiotygodniowym oblężeniu. Na południowym wschodzie oddziały brytyjskie wylądowały od strony morza w Berbera (26 marca 1941 r.) i przecięły na północ od Harar linię kolejową wiodącą z Addis Abeby. Główny atak brytyjski wyszedł z Kenii na południowym zachodzie, a posuwające się stamtąd oddziały pancerne zajęły w dniu 5-go kwietnia 1941 r. Addis Abebę, pokrywając przestrzeń około 2500 km w przeciągu 53 dni, w jednym z największych pochodów tej wojny. Na rozkaz Rzymu książę Aosta uczynił ostatni wysiłek, by przeszkodzić wojskom brytyjskim w umocnieniu Libii. W miesiąc jednak potem (19 maja 1941 r.) skończył się wszelki opór włoski.

Etiopia, pierwsza ofiara faszystowskich podbojów, była teraz wolna. Cesarz Haile Selassie powrócił do swego królestwa. Włochy utraciły panowanie nad wybrzeżem morza Czerwonego, a amerykańskie dostawy „Lend-Lease" mogły teraz bezpiecznie docierać do Egiptu.

Pochód Rommla na Egipt

Wojska brytyjskie w Libii zmuszone były zatrzymać się w El Agheila (8 lutego 1941 r.), ponieważ zarówno wojsko jak i samoloty potrzebne były w Grecji, celem powstrzymania niemieckiej inwazji na ten kraj. Podczas gdy siły brytyjskie uległy zdekompletowaniu, wojska osi zostały wzmocnione przy-

byciem w marcu niemieckiego „Afrika Korps". Siła ta składała się z dwóch doskonale wyćwiczonych dywizji pancernych (15-ta i 21-sza), po osiem tysięcy żołnierza i 135 czołgów każda, oraz z 90-tej lekkiej dywizji piechoty, która wsławiła się błyskawicznym pochodem czołgów pod dowództwem marszałka Rommla. Posiadały one specjalne wyposażenie, dostarczone przez instytut tropikalny w Hamburgu, obejmujące żywność, mundury, namioty oraz środki lekarskie, przygotowane specjalnie metodą naukową dla wojsk walczących na pustyni.

Przeważające siły Rommla przeszły przez słabe brytyjskie linie obronne (24 marca 1941 r.), trzymane jedynie dwiema dywizjami, oraz zmusiły je do odwrotu do Egiptu. Jedna dywizja australijska pozostała w tyle, by bronić umocnionego portu Tobruk, leżącego na niemieckiej linii dostaw. Rommel okrążył Tobruk, budując głęboką trójkątną strefę obronną pomiędzy przejściem Halfaia, Sidi Omar i Bardia, by w ten sposób zabezpieczyć Libię. Usiłowanie przyjścia z odsieczą oddziałom w Tobruku (15—17 czerwiec 1941 r.) skończyło się porażką brytyjskich czołgów, które rozproszyły się pod skoncentrowanym kontr-atakiem Rommla. W czasie ośmiomiesięcznego oblężenia „szczury Tobruku" były zaopatrywane przez brytyjską flotę i lotnictwo, pomimo ciężkich strat ze strony nieprzyjacielskich bombowców. Gdyby nie to, że niemiecki atak na Rosję pozbawił Rommla posiłków, niezbędnych dla dalszego pochodu, Egipt mógłby paść w 1941 r. W lipcu Brytyjczycy wykorzystali zaabsorbowanie Niemiec kampanią rosyjską i zabrali się do zorganizowania silnej armii pod dowództwem generała Auchinleck'a, który przejął od Wawell'a dowództwo na Środkowym Wschodzie.

Ochrona Iraku

W międzyczasie inspirowane przez hitlerowców rozruchy w Iraku (2 maja 1941 r.) zagrażały terenom naftowym i rurociągowi wiodącemu do Haify, od którego zależała dostawa paliwa dla brytyjskiej floty na Morzu Śródziemnym. Na podstawie przymierza z 1930 r., Irak był zobowiązany do dopu-

szczenia wojsk dla pilnowania rurociągów naftowych. Niewielkie oddziały brytyjskie wylądowały w Basra nad zatoką Perską, by skierować się do Bagdadu. Oddziały jednak arabskie okrążyły zachodnie lotnisko pod Habbaniya oraz zajęły źródła naftowe w Kirkuk i Mosul. Oddziały brytyjskie z Indii przybyły samolotami, by przyjść z pomocą garnizonowi w Habbaniya, a inne oddziały przeznaczone do Egiptu zostały skierowane do Iraku. Generał Wawell stłumił wreszcie rewoltę (1 czerwca 1941 r.), wysyłając oddział samochodów pancernych przez pustynię z odległej o 600 km Palestyny. W ten sposób Brytyjczycy utrzymali należne im mocą układu prawo oraz zabezpieczyli swoje dostawy nafty. Dla nazistów natomiast oznaczało to wielki spadek prestiżu wśród plemion muzułmańskich na Środkowym Wschodzie.

Francuska wojna domowa w Syrii

Ambicje nazistów na Morzu Śródziemnym, by uderzyć na Suez i ruszyć na Indie, skłoniły Luftwaffe do wysłania samolotów wraz z obsługą techniczną do francuskiego kraju mandatowego Syrii, będącego pod kontrolą rządu Vichy. Był to punkt kluczowy, strategicznie niebezpieczny dla Egiptu i Kanału Sueskiego. Gdy więc Niemcy skłoniły rząd Vichy do przyznania im baz w Syrii, nawet Stany Zjednoczone złożyły protest (15 maja 1941 r.), utrzymując, że tak daleko posunięta współpraca kolonii francuskich z Niemcami narażała pokój i bezpieczeństwo zachodniej półkuli i czyniła Francję narzędziem agresji.

By uprzedzić Niemców, mieszane oddziały brytyjskie oraz wolnych Francuzów zajęły Syrię od strony Palestyny i Iraku (8 czerwca 1941 r.). Spodziewano się zająć ten obszar mandatowy bez wielkiego rozlewu krwi, chyba że sprowokowanoby Arabów do powstania, a rząd francuski do oddania floty Niemcom. Wybuchła wojna domowa, gdy tylko oddziały Vichy podjęły walkę z oddziałami wolnych Francuzów, uważających się nawzajem za zdrajców Francji. Po dwóch tygodniach walk (21-go czerwca 1941 r.) padł Damaszek. Brytyjczycy szli na-

przód przez dalsze trzy tygodnie zanim oddziały rządu Vichy zwróciły się o zawieszenie broni (12 czerwca 1941 r.). Zajęcie Iraku i Syrii przez wojska brytyjskie zabezpieczyło jedno skrzydło Środkowego Wschodu oraz główne trakty wiodące do Indii.

Pochód i odwrót wojsk Brytyjskich w Libii

W Libii Brytyjczycy przygotowywali drugi pochód, tzw. „wojnę krzyżową", celem przyniesienia odsieczy Tobrukowi. Powstała wówczas sławna ósma armia, składająca się z sześciu dywizji: 7-ma i 70-ta pancerne, dwie dywizje piechoty z Południowej Afryki, jedna z Nowej Zelandii i jedna z Indii. Armia ta posiadała dość czołgów i samolotów, by zdruzgotać Afrika Korps generała Rommla pod warunkiem, że czołgi szły w skoncentrowanym ataku, a samoloty dawały im osłonę taktyczną.

Wojska brytyjskie ruszyły do ofensywy (18 październik 1941 r.), przypuszczając atak wstrzymujący na północy, atak dywersyjny w głąb pustyni od Giarabub do Gialo, oraz szybki pochód okrążający na południe wokół pozycji nieprzyjacielskich, celem zajęcia lotniska w Sidi Rezegh. Z początku Brytyjczycy narazili swoje oddziały pancerne na poważne straty, rozciągając niepotrzebnie trzy brygady czołgowe, które Rommel rozbił doszczętnie skoncentrowaną masą żelaza i stali (18—26 listopad 1941 r.). Później jednak, gdy Brytyjczycy skoncentrowali swe czołgi w Sidi Rozegh, odnieśli zwycięstwo. Nie mogli jednak puścić się w pościg za Niemcami, gdyż 50 mm i 75 mm działa niemieckich czołgów Mark III i Mark IV miały o $^3/_4$ kilometra większy zasięg niż działa lekkich czołgów brytyjskich i amerykańskich.

Dzięki przewadze w jakości czołgów oraz dzięki niezwykłej zręczności w posługiwaniu się nimi zarówno w znaczeniu strategicznym jak i taktycznym, Rommlowi udało się pochwycić w swe ręce iincjatywę. Na czele siły składającej się ze stu czołgów, odciął on tyły oddziałów brytyjskich i wkroczył śmiało do Egiptu (24—27 listopad 1941 r.). W tym krytycznym

momencie dowództwo brytyjskie przegrupowało swoje oddziały pancerne, by uderzyć na rozciągnięte linie Rommla. Dywizja nowozelandzka wyruszyła na pomoc Tobrukowi przez korytarz otwarty na zachodzie w liniach nieprzyjacielskich przez generała Freyberga. Rommel pokonał ją w szybkim pochodzie na Tobruk (30 listopad — 1 grudzień 1941 r.). Stracił on jednak tak wielką ilość czołgów i rezerw, że nie pozostało mu dość sił dla prowadzenia dalszej ofensywy. Pomiędzy 16—17 grudnia 1941 r. musiał się wycofać pod grozą oskrzydlenia przez oddziały brytyjskie; odparł je atakami bombowców nurkujących oraz wycofał włoską piechotę aż do El Agheila. Tu wzmocnił swoje oddziały czołgów i dwa razy zaskoczył oddziały brytyjskie wypadami rekonesansowymi w kierunku północnym, niszcząc dwie brytyjskie brygady czołgów pod Msus (28 grudnia i 23 stycznia 1942 r.). Oddziały brytyjskie opuściły dnia 28 stycznia Bengazi, by ustalić swoją linię obronną dalej na wschód, oraz zakładając pola minowe od Gazali na południe do Bir Hakeim. Obie strony przerwały akcję, by uzupełnić poniesione straty.

W kampanii tej ocalił Brytyjczyków opór garnizonu w Tobruku, gdzie użyto 25 mm dział jako artylerji przeciwczołgowej, pod osłoną której słabsze od niemieckich czołgi brytyjskie posuwały się pod linie obstrzału nieprzyjaciela, a szybkie zmechanizowane patrole niszczyły jego składy. Dowództwo brytyjskie nie opanowało jednak sztuki posługiwania się czołgami w szybkich, skoncentrowanych a oszczędnych zarazem posunięciach, w czym Rommel był mistrzem. „Lis pustyni" ciągle jeszcze zagrażał Egiptowi i Środkowemu Wschodowi.

III. Niemiecka inwazja Bałkanów

Hitler podbił małe państwa bałkańskie tą samą metodą, jaką opanował resztę Europy: presją polityczną i ekonomiczną wobec rządów skłonnych do ustępstw, a metodami wojennymi wobec opierających się narodów. Używał on zawsze najpierw presji propagandowej, reklamując powodzenie swej armii w Polsce, Norwegii i Francji jako dowód, co się dzieje z naro-

dami, które przeciwstawiają się jego woli. Tej propagandzie potęgi nazistowskiej towarzyszyła presja polityczna i ekonomiczna, zmierzająca do zapewnienia kluczowych stanowisk dla zwolenników hitleryzmu. Jeśli te metody zawiodły, Hitler nie wahał się nigdy użyć siły militarnej. Hitlerowi udało się pozyskać w ten sposób Węgry, Rumunię i Bułgarię bez uciekania się do metod czysto wojennych; Jugosławia natomiast i Grecja zostały bezlitośnie zgnębione za to, że ośmieliły się stawić opór.

Węgry, Rumunia i Bułgaria dołączają się do „osi

Niemcy rozciągnęli swoje panowanie nad Bałkanami, by odciąć tę część Europy od swoich przeciwników, oraz by zaopatrywać się z tych obszarów w naftę, żywność oraz siłę roboczą. Dyplomacja Hitlera zdołała pokłócić tamtejsze państwa, faworyzując Węgry i Bułgarię kosztem Rumunii i Jugosławii, dawnych sprzymierzeńców Francji. Następnie kraje, które ustąpiły Hitlerowi, zostały zepchnięte do roli satelitów i zmienione w bazy wypadowe, przy czym Jugosławia i Grecja zostały okrążone, napadnięte i podbite.

Pierwszym krokiem Hitlera w kierunku rozciągnięcia kontroli nad Bałkanami był arbitraż wiedeński z dnia 30 sierpnia 1940 r., mocą którego państwa „osi" odebrały Rumunii obszary uzyskane w poprzedniej wojnie, oddając Węgrom północny Siedmiogród, a Bułgarii południową Dobrudżę. Gdy w Rumunii doszło do rozruchów na znak protestu, król Karol abdykował (3 września 1940 r.). Generał Antonescu, popierany przez Żelazną Gwardię, jedyną dopuszczoną partię polityczną, ogłosił się dyktatorem, a w dniu 14-tym września oddziały hitlerowskie wkroczyły do Rurunii. Za czym Rumunia przyłączyła się do państw „osi" (23 listopada 1940 r.). Węgry również przyłączyły się do przymierza Rzym—Berlin—Tokio razem ze Słowacją (20, 24 listopad 1940 r.); Bułgaria została zajęta przez wojska niemieckie po podpisaniu przez ich pre-

miera paktu z państwami „osi" (1 marca 1941 r.). Przygotowania do podziału Jugosławii i Grecji były ukończone.

Porażka Mussoliniego w Grecji

Oddziały włoskie utknęły w śniegach Grecji po nieudanej kampanii, w której Włosi chcieli na własną rękę zagarnąć obszary tego kraju. Mussolini nie tylko zaatakował Grecję, by rozszerzyć swe imperium, lecz również by zabezpieczyć sobie punkty wypadowe na Egipt, cel ataków jego oddziałów w Libii. Atak na Grecję wyszedł z Albanii (27 października 1940 r.), kierując się pięciu kolumnami poprzez pasma górskie ku głównej linii kolejowej wiodącej do Aten. W przeciągu pierwszych dwóch tygodni oddziały włoskie doszły do rzeki Acheron, na południe od miasta Janina, tam jednak wojska greckie odparły je z powrotem do Albanii.

Ciężkie burze śnieżne w górach przerwały grecką kontrofensywę i ocaliły wojska włoskie. Grecka piechota górska nie posiadała ani czołgów ani dział przeciwczołgowych, żywiła się czarnym chlebem i zależała od transportów przewożonych mułami. W dostawie broni oddziały greckie polegały na ekwipunku włoskim, częściowo zdobytym przez wojska generała Wawell'a w Libii, a częściowo przez samych Greków. Pomimo braku wyposażenia i osłony samolotowej, armia grecka trzymała się dzielnie, a nawet groziła nieprzyjacielowi. Armia włoska zaszyła się w swych zimowych leżach w górach Grecji i Albanii, aż do czasu, gdy Niemcy przyszli im na pomoc.

Kampania bałkańska

W błyskawicznej trzytygodniowej kampanii (6—30 kwiecień 1941 r.) Niemcy opanowali Jugosławię i Grecję, jedyny jeszcze dotąd wolny kraj na Bałkanach, dołączając w ten sposób południowo-zachodni zakątek Europy do swej fortecy kontynentalnej. Podbili oni szesnastomilionowe państwo jugosłowiańskie, niedozbrojone, nigdy w pełni nie zmobilizowane

oraz osłabione wewnętrznymi walkami pomiędzy Serbami, Chorwatami i Słoweńcami. Armia jugosłowiańska rozciągnęła się tak jak w Polsce, by bronić długiej linii granicznej, zamiast skoncentrować się w górach, czego nauczyły się potem oddziały powstańcze. Siedmiomilionowa Grecja została również podbita przez niemieckie czołgi i samoloty, gdy poprzednio Włosi zostali odparci przez armię grecką niemal gołymi rękami.

Z Egiptu przybyła brytyjska armia ekspedycyjna o sile 14.000 żołnierza pod dowództwem generała Maitland Wilsona, by prowadzić walkę na zwłokę oraz poprzeć czynnie brytyjską obietnicę obrony Grecji. Ta armia ekspedycyjna była zbyt szczupła, by uratować Bałkany, dość jednak pokaźna, by swą nieobecnością w Afryce osłabić tam poważnie pozycję brytyjską. Podczas gdy flota brytyjska przewoziła tę armię do Grecji, niemiecka „Afrika Korps" przebyła Morze Śródziemne, by wyruszyć z Libii pod dowództwem Rommla.

Na pokonanie Jugosławii i Grecji Niemcy zebrali, głównie w Bułgarii, około trzydziestu dywizji, zaopatrzonych w lekkie czołgi, przystosowane do działań w terenach górskich, oraz dwie armie powietrzne, składające się z 3000 samolotów. Góry nie zdołały powstrzymać niemieckich wozów bojowych, przenikających w strategicznych posunięciach poprzez przesmyki górskie. Oddziały pancerne współdziałały z piechotą bardziej jeszcze niż w kampanii polskiej czy francuskiej, a bombowce nurkujące stanowiły taktyczne wsparcie dla oddziałów lądowych. Ta wojna błyskawiczna w górach była powtórzeniem sukcesów niemieckich w Polsce i Norwegii.

Niemiecki podbój Jugosławii

Z punktu wypadowego na wschód od rzeki Struma w Bułgarii, trzy armie zmotoryzowane wyruszyły na zachód poprzez przesmyki górskie (9 kwiecień 1941 r.). Zajęcia Niszu i Skoplie przez dwie armie północne podzieliło Jugosławię, odcięło ją od jej sprzymierzeńców oraz otworzyło dolinę rzeki Wardar, wiodącej ku Grecji. Niemiecka armia na południu posuwała się

przez przejście Strumnicy do dolnego biegu rzeki Wardar i skierowała się na południe ku Salonikom. Posunięcia te zdecydowały w przeciągu 72 godzin o losie całej kampanii.

Jugosławia została podbita w ciągu 11 dni (17 kwietnia 1941 r.). Stolica Jugosławii, Belgrad, została zniszczona przez bombowce nieprzyjacielskie, a następnie zajęta manewrem oskrzydlającym, idącym od granic Austrii, Rumunii i Bułgarii (14 kwietnia 1941 r.). Z Belgradu Niemcy panowali nad północną Jugosławią; na południu ich ośrodkiem były Skoplie. Oddziały włoskie dołączyły się na zachodzie w Raguzie, by zamknąć wybrzeże Adriatyku przed możliwością interwencji wojsk sprzymierzonych, oraz by uniemożliwić Jugosławii ucieczkę, jaka udała się im w poprzedniej wojnie.

Grecja pod jarzmem niemieckim

Atak niemiecki w Grecji na linię Metaxy, chroniącą kraj od strony Bułgarii, zatrzymany został na przeciąg dwu dni. Przedarcie się nieprzyjaciela na zachód przez przejście koło Strumnicy zmusiło oddziały jugosłowiańskie do wycofania się, odsłaniając lewe skrzydło greckie. Niemiecka dywizja pancerna przedarła się doliną Wardaru do Salonik (8 kwietnia 1941 r.), okrążając linię Metaxy oraz odcinając dywizje greckie. Obrona spoczywała obecnie głównie na oddziałach brytyjskich, ponieważ większość armii greckiej trzymała swe stanowiska w Albanii przeciwko Włochom. Dwie niemieckie dywizje pancerne parły na południe przez przełęcz koło Monastyru w kierunku na Florynę, wdzierając się pomiędzy oddziały brytyjskie i greckie. By uniknąć oskrzydlenia, wojska brytyjskie musiały się wycofać na górską pozycję obronną, opierającą się na wschodzie o wzgórze Olimpu.

Luftwaffe, trzymana dotąd na smyczy przez nawałnice, przypuściła teraz atak na obwarowane pozycje, nękała wycofujące się kolumny ogniem nurkujących bombowców, odcięła tyły armii brytyjskiej oraz zniszczyła port Aten, Pireus, ważny dla dostaw wojennych. Pomoc brytyjskich myśliwców musiała ustać właśnie w momencie największej potrzeby, ponieważ

posuwające się oddziały niemieckie zajęły wysunięte bazy lotnicze. Przeważające niemieckie siły pancerne zagrażały okrążeniem oddziałom brytyjskim na obu skrzydłach i zmusiły je do skrócenia swych linii przez wycofanie się poprzez równiny Tessalii. W Termopilach zmotoryzowana dywizja szturmowa imienia Adolfa Hitlera musiała się zatrzymać, zwróciła się jednak na zachód ,by odciąć i wziąć do niewoli armię grecką w Janinie. W dzień potem (2 kwietnia 1941 r.) rząd grecki poradził dowództwu brytyjskiemu ewakuację wojsk w słowach: „Zrobiliście wszystko, co było w waszej mocy, by nam przyjść z pomocą. Zostaliśmy pokonani, wojna jednak nie jest jeszcze skończona. Dlatego ratujcie co się da z waszej armii, by przyjść z pomocą innym frontom".

Ewakuacja nie była dla Brytyjczyków rzeczą łatwą, gdyż brak im było tym razem osłony powietrznej jak w Dunkierce. Luftwaffe panowała w powietrzu, a jej samoloty krążyły niczym sępy nad oddziałami, wycofującymi się na południe do Peloponezu. Celem osłony tego odwrotu australijskie i nowozelandzkie oddziały Anzaków trzymały 45-cio kilometrową linię od Termopilów po Zatokę Koryncką przeciwko sześciu dywizjom nieprzyjacielskim. Na zachodzie dywizja hitlerowska szła na południe poprzez Epirus, wryła się na Peloponez przez miasto Patras i zagroziła tyłom wojsk brytyjskich. Na wschodzie niemieckie oddziały spadochronowe zajęły Kanał Koryncki, w kilka godzin zaledwie po wycofaniu się kwatery głównej generała Wilsona. Skoro oddziały brytyjskie dotarły do Raftis, Navplion i wybrzeży południowych, wykorzystały osłonę bezksiężycowych nocy (pomiędzy 24—30 kwietnia 1941 r.), by ochronić swą ewakuację przed atakami Luftwaffe. Przewieziono około 44.000 wojska na Kretę i do Egiptu, przy stracie jedynie dwóch kontr torpedowców i czterech transportowców. W samej jednak Grecji Brytyjczycy stracili około 30.000 swoich oddziałów z dominiów.

Niemcy zajmują Kretę

Świat oniemiał na wieść, że niemieckie oddziały piechoty zajęły Kretę z powietrza z oddalonych o blisko 270 kilometrów

baz greckich (23—30 maj 1941 r.). Brytyjska flota na wschodnim obszarze Morza Śródziemnego dwukrotnie rozproszyła konwoje niemieckie (21-go i 22-go maja 1941 r.), jednak setki nieprzyjacielskich bombowców i samolotów uzbrojonych w torpedy uszkodziły tak wielką ilość okrętów, że flota brytyjska musiała się wycofać z wód wokół Krety. Większość niemieckich oddziałów szturmowych zrzuconych na spadochronach zginęła, nic nie zdołało już jednak powstrzymać szybowców i samolotów transportowych, z chwilą gdy miały zabezpieczone lądowiska. Garnizon brytyjski pod dowództwem generała Freyberga pozostawił większość swej artylerii przeciwlotniczej w Grecji. Myśliwce Hurricane w odległej o przeszło 500 km. na południe Afryce, były zbyt daleko, by móc przyjść z pomocą. W przeciągu kilku dni Niemcy przewieźli samolotami na Kretę około 35.000 wojska.

Maleme, lotnisko strategiczne na północnym wschodzie, panujące nad brytyjską bazą w Suda Bay, zostało okrążone przez niemieckie oddziały spadochronowe, a następnie zajęte przez posiłki nadesłane drogą powietrzną (20—25 maj 1941 r.). Pomimo że garnizony na innych lotniskach, Retimo i Candia, trzymały się jeszcze, to jednak nie mogły się połączyć, gdyż niemieckie oddziały spadochronowe przecięły ich linie komunikacyjne, biegnące wzdłuż północnej drogi przybrzeżnej. Posiłki nieprzyjacielskie wkrótce zagroziły Kandii i wyspa była stracona.

Ewakuacja Krety zajęła trzy dni (27—30 maj 1941 r.) i okazała się trudniejsza niż w Dunkierce lub Grecji. Oddziały brytyjskie przedarły się do Skafia na południowym wybrzeżu, kryły się za dnia w jaskiniach, a pod osłoną nocy ładowały się na kontr-torpedowce, które przewoziły je do Aleksandrii pod gradem bomb nieprzyjacielskich. Ocalono ponad połowę brytyjskiego garnizonu, składającego się z 27.000 żołnierza. Niemieckie straty przy zdobyciu Krety wyniosły 17.000, zwycięstwo to jednak zapewniło Niemcom osłonę transportu morskiego oraz baz greckich, stanowiło przeszkodę dla działań brytyjskiej floty na wschodnich obszarach Morza Śródziemne-

go oraz tworzyło groźbę z powietrza dla Egiptu, Kanału Sueskiego oraz Środkowego Wschodu.

Jakkolwiek bitwa ta była dla wojsk brytyjskich porażką taktyczną, to jednak wyspa nie padła w dwa dni, jak się tego spodziewali Niemcy. Obliczali oni, że Luftwaffe wystartuje z Krety do Syrii, by zapanować nad Środkowym Wschodem za zgodą rządu Vichy. Syria mogła służyć jako baza dla ataków na Irak oraz na Persję w lecie 1941 r., a może i dla późniejszych posunięć przy planowanym spotkaniu się z Japończykami w Indiach. Niepowodzenie Niemiec w wykonaniu tego planu strategicznego należy przypisać oporowi, jaki wojska brytyjskie stawiły w Grecji, na Krecie i w Afryce. Każda bitwa, jeśli nawet zakończona klęską, opóźniała pochód nieprzyjaciela i zmniejszała jego siłę uderzenia. Dla Brytyjczyków kampania bałkańska była wycofaniem się ku zwycięstwu, a fakt, że Rommlowi nie udało się wkroczyć do Egiptu, utrzymywał to zwycięstwo w sferze możliwości.

IV. Niemcy atakują Rosję

Po dwóch latach podbojów Niemcy uznali, że posiadają siły wystarczające do zaatakowania ZSRR. Rozporządzali oni nie tylko własną potężną i wypróbowaną armią, za którą stał najlepiej w świecie zorganizowany przemysł, lecz również siłą roboczą i zapasami, czerpanymi z piętnastu krajów europejskich. Rosja posiadała 192 miliony ludności na obszarze jednej szóstej powierzchni kuli ziemskiej, wielki przemysł i niezmierzone źródła zasobów. Byłaby to dla zdobywcy nagroda iście królewska, nagroda jednak, której nie można było zdobyć za jednym zamachem. Hitler łudził się, że posiadając kontrolę nad zasobami całej prawie Europy, będzie mógł zadać szereg miażdżących uderzeń i w skoncentrowanym „Blitzkriegu" pokonać armię, strzegącą dostępu do bogactw Rosji.

W dniu 22-gim czerwca 1941 r. armie niemieckie zaatakowały Rosję Sowiecką, najpierw z powietrza, a w kilka godzin potem na lądzie. Atak ten przyniósł bezpośrednią pomoc Wielkiej Brytanii; dwie największe potęgi militarne Europy

stanęły do walki, wobec czego punkt ciężkości strategii wojennej musiał się obecnie przesunąć z Wielkiej Brytanii i Morza Śródziemnego do Rosji.

Jak Rosja przygotowała się do obrony?

Podczas gdy Hitler był zajęty podbojem Polski, zachodniej Europy i Bałkanów, Rosja Sowiecka przygotowywała się do obrony. Rosjanie posuwali przy każdej sposobności swoją granicę na zachód, by zapewnić sobie obronną strefę buforową przeciwko możliwej inwazji. Zajęli wschodnią Polskę po geograficzną granicę na Bugu (17—29 wrzesień 1939 r.); odebrali Rumunii Bessarabię i północną Bukowinę (27 czerwca 1940 r.); państwa bałtyckie, Estonia, Łotwa i Litwa zostały zajęte i włączone do Związku Sowieckiego (29 sierpnia 1940 r.). Wojna z Finlandią zapewniła Rosji strefę obronną na przedpolu Leningradu oraz kontrolę nad Zatoką Fińską.

Wojna rosyjsko-fińska

Kampania zimowa przeciwko Finlandii polepszyła strategiczną pozycję obronną Rosji Sowieckiej. Granica fińska biegła o 16 km. od Leningradu; Hangö i inne bazy morskie w Zatoce Fińskiej osłaniały drogę do ewentualnej inwazji; na dalekiej północy Petsamo był odległy jedynie o około 90 km. od niezamarzającego w zimie rosyjskiego portu Murmańsk. Gdy Finlandia odmówiła oddania kontroli nad tymi ważnymi punktami strategicznymi, Rosja postanowiła zająć je na drodze wojny.

Rosjanie zaatakowali Finlandię w dniu 30-ym listopada 1939 r. przy użyciu swych oddziałów rezerwowych, spodziewając się słabego jedynie oporu, atak ich jednak został zatrzymany o około 70 km. na północ od jeziora Ładoga. Wobec ostrej zimy, przy temperaturze dochodzącej do przeszło 37 stopni poniżej zera, walki wkrótce ustały. Przez cały miesiąc lotnictwo armii czerwonej atakowało fińskie linie kolejowe, porty i lotniska (13 styczeń 1940 r.). Następnie Rosjanie skierowali

masowy ogień haubic na cementowe bunkry linii Mannerheima na międzymorzu Karelii i unieszkodliwiły działa fińskie (11 luty 1940 r.). Woroszyłow sprowadził swoje najlepsze oddziały piechoty i czołgi, by zaatakować fortecę Wyborg, obejść a następnie okrążyć Koivisto i zgnieść opór fiński (2 marzec 1940 r.). Finowie podpisali w końcu układ pokojowy (12 marca 1940 r.), mocą którego Rosja Sowiecka otrzymała granicę, o jaką jej chodziło.

W wojnie rosyjsko-fińskiej ogólna sympatia Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych była po stronie państwa słabszego, tym bardziej, że w owym czasie Rosja Sowiecka wydawała się skłaniać ku Niemcom raczej, niż ku państwom sprzymierzonym. Stany Zjednoczone odradzały raczej wysyłkę sprzętu wojennego do Rosji. Francja i Anglia planowały nawet wysłanie armii z pomocą dla Finlandii, Norwegia jednak i Szwecja nie zezwoliły na tranzyt przez swoje terytoria (marzec 1940 r.).

Wojna fińska była na ogół uznana jako dowód słabości militarnej Rosji; w rzeczy samej był to dowód jej siły. Rosja Sowiecka wystawiła 600.000 wojska przeciwko równej sile fińskiej, zaopatrywała przeszło tysiąc kilometrowy front przy pomocy jednej tylko linii kolejowej, oraz przedarła się przez jedną z najpotężniejszych linii obronnych świata, jaką była linia Mannerheima. W wyniku tego raczej nieudanego startu w Finlandii, Stalin skorygował system taktyki i dostaw oraz przeprowadził zmiany w dowództwie armii czerwonej. Odebrał dowództwo Woroszyłowowi oraz przyspieszył przygotowania dla odparcia ewentualnej inwazji hitlerowskiej.

Dlaczego Niemcy zaatakowały Rosję?

Rosja była poważnie zaniepokojona nagłym upadkiem Francji, ponieważ dawało to Niemcom wolną rękę do ataku na wschodzie (26 czerwiec 1940 r.). Rosyjski przemysł przeszedł obecnie całkowicie na produkcję wojenną, przyspieszając tempo pracy. Oddziały sowieckie odbywały manewry nad granicą Prus Wschodnich ku wielkiemu zaniepokojeniu Hitlera, który

w tym czasie był zajęty bitwą o Wielką Brytanię. Był on niezadowolony ze szczupłych dostaw otrzymywanych z Rosji na mocy układu handlowego z 1939 r. oraz przerażony przesunięciem się granicy Rosji na zachód. Złudzenia przyjaźni pomiędzy tymi dwoma krajami rozwiały się w czasie konferencji pomiędzy Hitlerem a Mołotowem w Berlinie w dniu 12-tym listopada 1940 r., gdy okazało się, że oba państwa dążą do panowania nad Bałkanami. Gdy w dniu 3-im marca 1940 r. Niemcy wkroczyli na teren Bałkanów, Rosja wypowiedziała pakt bułgarski z państwami „osi" oraz zawarła pakt o nieagresji z Jugosławią (5 kwiecień 1941 r.), pragnąc w ten sposób zachęcić ją do oporu na wypadek inwazji hitlerowskiej.

Sowieckie przygotowania do wojny były na ukończeniu. Szybki triumf niemiecki na Bałkanach skłonił Rosję do podpisania paktu o neutralności z Japonią (13-go kwietnia 1941 r.), by zabezpieczyć granicę syberyjską i uniknąć walki na dwa fronty. Najlepszy generał rosyjski Żukow, został mianowany w lutym 1941 r. szefem sztabu; w maju tegoż roku Stalin oficjalnie wziął w swoje ręce całą władzę, przyjmując tytuł premiera. Już w czasie zimy zarówno Churchill jak i ówczesny amerykański podsekretarz stanu Sumner Welles ostrzegali Rosję, że Hitler knuje atak.

Powody hitlerowskiego ataku na Rosję były jasne. Hitler uważał zawsze komunizm rosyjski za największego swego wroga i spoglądał łakomym wzrokiem na bogate zasoby Związku Sowieckiego, których zdobycie zapewniłoby Niemcom samowystarczalność. W „Mein Kampf" Hitler wyłuszczył swoje plany na temat Rosji: „gdyby Ural ze swymi niezmierzonymi skarbami surowców, bogata w lasy Syberia oraz bezbrzeżne pola Ukrainy znalazły się w granicach Niemiec, to pod przywództwem partii narodowo socjalistycznej obszar ten zamieniłby się w krainę mlekiem i miodem płynącą". Marzenia o tych bogactwach natchnęły Hitlera ideą podjęcia odwiecznego niemieckiego „Drang nach Osten", pochodu na wschód, który już przed nim usiłował zrealizować w poprzedniej wojniej Kaiser.

Rząd hitlerowski doszedł do wniosku, że pokonanie Rosji

było zarówno wskazane jak konieczne. W dniu 3-im października 1941 r. Hitler oświadczył: „Na tyłach Niemiec znajdowało się państwo, gotujące się do napaści“ Uważał on, że Niemcy nie były bezpieczne, jak długo istniało w Europie inne państwo dość potężne, by je pokonać. Wielka Brytania, drugie państwo jeszcze nie opanowane przez zalew hitlerowski, znajdowała się teraz pod atakiem niemieckim. Począwszy od lata 1940 r., gdy Rosja zaniepokoiła Hitlera swoim „biernym“ drugim frontem i trzymała w szachu sporą część jego wojska, spoglądał on na Rosję jako na swego wroga. Plan Hitlera polegał na zaatakowaniu Rosji, rozporządzającej głównie siłą lądową, zanim Wielka Brytania zdoła się przygotować do inwazji, a amerykańskie dostawy wzmocnią ich potencjał wojenny. Hitler łudził się, że uda mu się zneutralizować Wielką Brytanię i Amerykę, przedstawiając swój atak na Rosję jako wyprawę krzyżową przeciwko komunizmowi.

Inwazja hitlerowska w 1941 r.

Przed inwazją Rosji żadna kampania hitlerowska nie trwała dłużej niż dwa miesiące i nie rozgrywała się na froncie przekraczającym 450 km. W swej próbie podboju Rosji, Niemcy zmuszeni byli do rozproszenia swych sił wzdłuż krętej lini frontu od Oceanu Północnego do Morza Czarnego, na przestrzeni do 2,700 km. Zamiast nowego Blitzkriegu czekała ich przewlekła ciężka wojna, która wysysała ich siły przez długie trzy lata.

Niemcy posiadali najlepsze widoki zwycięstwa w samej chwili zaatakowania Rosji. Hitler zebrał tak olbrzymie ilości wojska i ekwipunku, że był pewien zrealizowania swoich zamierzeń i pokonania Armii Czerwonej zanim przyjdą jej z pomocą rezerwy. Dla wykonania planu Hitlera wojska niemieckie zostały zorganizowane w trzy grupy: na północy armie pod dowództwem Leeba miały wyruszyć na Leningrad poprzez państwa bałtyckie; w centrum armie Bocka, rozporządzające największymi siłami, miały za cel Moskwę; na południu armie pod dowództwem Rundstaedt'a miały za zadanie

przejść przez Ukrainę i zająć Kijów. Pięć flot powietrznych o sile ponad 3.200 samolotów, oraz 20 dywizji pancernych z 8.000 czołgów, wchodziły w skład 180-ciu dywizji, zmobilizowanych przez Hitlera dla podboju Rosji.

Zadaniem tych dywizji było rozpoczęcie walki i zniweczenie 158-miu dywizji Armii Czerwonej, zmobilizowanych dla powstrzymania ataku od zachodu. Niewykonanie tego planu oznaczało, że z czasem wojska niemieckie musiałyby stawić czoło około 300-tu dywizjom rezerw, które Rosjanie mogli zmobilizować;dałoby to również Rosjanom czas na wyewakuowanie swego przemysłu z zagrożonych miast i zmontowanie go za Uralem. Ponieważ Niemcy zdawali sobie od początku sprawę z całego położenia, poczynili wszelkie wysiłki, by uniemożliwić rosyjską grę na zwłokę.

Wkrótce po rozpoczęciu ofensywy na Rosję Sowiecką Niemcy przekonali się, że rosyjska taktyka gry na zwłokę polegała jedynie na wycofaniu armii i pozostawieniu za sobą ogołoconego z zasobów kraju. Puste przestrzenie oraz oddziały powstańcze pozbawiły Niemców wszelkich zysków i zdobyczy oraz utrudniały a czasem zupełnie uniemożliwiały dowóz zapasów. Do taktyki tej Rosjanie uciekli się z chwilą, gdy pierwsze oddziały niemieckie przekroczyły granicę rosyjską, a ich niezwykła determinacja pokazała światu, a Niemcom w szczególności, na jakie poświęcenia są gotowi Rosjanie w obronie swojego kraju.

Inwazja Rosji Sowieckiej rozpadała się na pięć poszczególnych faz; każda z nich była próbą decydującego zwycięstwa, którego Niemcy nigdy nie osiągnęli. W pierwszej fazie (22czerwiec — 20 lipiec 1941 r.) armie niemieckie posunęły się szybko naprzód, gdy czołgi prześcignęły piechotę, a oddziały zmotoryzowane w centrum pokrywały po 60 km. dziennie, kierując się w samo serce kraju. Na północy Niemcy zajęli Litwę, otoczyli Białystok i Mińsk na odcinku środkowym, a na południu zajęli Lwów. Nie było tu „walki o granice", w której Niemcy mogliby rozgromić Rosjan, jak to się stało z Polakami w czasie kampanii 1939 r., gdyż wojska rosyjskie wycofały się na linię Stalina, grając na zwłokę.

W drugiej fazie (11 lipiec — 8 sierpień 1941 r.) najeźdźcy przedarli się przez głębokie zapory obronne linii Stalina, posunęli się pod Leningrad, osaczyli Odessę nad Morzem Czarnym, doszli na Ukrainie do Kijowa i staczali walkę o Smoleńsk. Główne siły rosyjskie znów uniknęły zniszczenia, pomimo że wojska nieprzyjacielskie napierały z całym impetem w niesłabnącej na chwilę strategicznej i taktycznej ofensywie.

W trzeciej fazie ofensywy, po Smoleńsku (9 sierpień — 30 wrzesień 1941 r.), siła hitlerowskiego ataku skierowała się na południowy-wschód w kierunku Kijowa. Środkowe i południowe armie niemieckie połączyły się w manewrze, oskrzydlającym armie Budiennego i wykorzystały to zwycięstwo w pochodzie przez Ukrainę. Na północy jednak Niemcom nie udało się przełamać linii obronnej Leningradu. Musieli zatrzymać się i oblegać miasto. Oblężenie to trwało dwa lata. Pod Smoleńskiem Niemcy po raz pierwszy zmuszeni byli przejść do taktycznej defensywy wobec kontr-ataków generała Timoszenko. Na olbrzymich przestrzeniach Rosji „Blitzkrieg" wymagał przerw.

Czwarta faza niemieckiej inwazji (30 wrzesień — 15 październik 1941 r.) — część pochodu na Moskwę — była największą operacją taktyczną podjętą kiedykolwiek przez Hitlera. Polegała ona na dwóch olbrzymich podwójnych okrążeniach Wjazmy i Brjańska i miała na celu odcięcie sił rosyjskich, broniących dostępu do Moskwy. Wywiązała się walka bardziej zaciekła niż pod Smoleńskiem, mniej jednak decydująca, a następnie zaczęła się bitwa o samą Moskwę. Na odcinku północnym niemieckie armie inwazyjne posunęły się na wschód, od wzgórz wałdajskich w kierunku górnego biegu Wołgi, oraz od Wielkich Łuków do Rżewa; na południu natomiast zapuściły się daleko w głąb łuku Dniepru. Sytuacja na całym froncie stała się krytyczna dla Rosjan.

Piąta i ostatnia faza inwazji niemieckiej składała się z trzech głównych bitew, staczanych ze wzrastającą furią i natężeniem. Najpierw przyszedł szturm do bram Moskwy (15 październik — 15 listopad 1941 r.), potem szybki pochód na południu w kierunku Rostowa nad Donem (1—21 listopad

1941 r.), a wreszcie cała seria zabójczych uderzeń z trzech stron na Moskwę (21 listopada — 7 grudzień 1941 r.). Według planów Hitlera, bitwa o Moskwę miała zadać śmiertelny cios Armii Czerwonej. Jednakże rezerwy rosyjskie ruszyły do kontr-ataku, podczas gdy Niemcy przeszli do zimowej defensywy. Obrona Moskwy zniweczyła hitlerowskie plany pokonania Rosji Sowieckiej. Armia Sowiecka wykazała, że może stawić czoło każdemu atakowi najeźdźcy, zebrać rezerwy i sama przejść do ofensywy.

Wyścig do Smoleńska

Hitlerowski najazd na Rosję zaczął się głównym pochodem z Polski w kierunku Moskwy (22-go czerwca 1941 r.). Marszałek Bock wysłał armie pancerne Hoth'a i Guderiana, wyprzedzające oddziały piechoty w podwójnym okrążeniu Białegostoku, który został otoczony od strony Grodna i Brześcia Litewskiego. Gdy nadeszła piechota, by zająć te pozycje, oddziały zmotoryzowane z wysuniętymi oddziałami pancernymi wyruszyły na okrążenie Mińska (30 czerwiec 1941 r.). W tych manewrach okrążających Niemcy, według ich obliczeń, wzięli do niewoli 323.898 jeńców, zabrali 7.615 wozów pancernych oraz 6.633 samolotów nieprzyjacielskich (10-go lipca 1941 r.), co oznaczałoby — jeśli te dane były zgodne z prawdą — zupełne zniweczenie armii rosyjskiej. Wysunięte pozycje rosyjskie broniły się przez trzy tygodnie; Rosjanie utrzymywali czynną defensywę, przypuszczali kontr-ataki na wysunięte kolumny niemieckie oraz prowadzili upartą walkę na zwłokę, używając czołgów i ośmiu do dwunastu linii ognia piechoty, ciągnących się w głąb jedna za drugą. Taktyka odwrotu rosyjskiego miała charakter tak agresywny, że siły niemieckie zostały zmuszone do zatrzymania się prawie przez tydzień nad Berezyną (3—8 lipiec 1941 r.).

Siła jednak natarcia niemieckiego wydawała się nie do powstrzymania. Jednostki pancerne zaopatrywały się w żywność na miejscu, porzucając ziemne linie transportu i polegając jedynie na dowozie amunicji i benzyny przy pomocy sa-

molotów; niemieckie oddziały piechoty wybijały resztki oddziałów rosyjskich, pozostawionych na tyłach linii pancernych. Czołgi niemieckie przeprawiły się przez Dniepr i dokonały wyłomu w linii Stalina (12-go lipca 1941 r.), zdobywając takie umocnienia jak Mohylew i Witebsk, które padły pod atakami piechoty. Tak Niemcy dotarli do linii obronnych Smoleńska, odległego od Moskwy zaledwie o 340 km. W tym szybkim pochodzie zmotoryzowana piechota Bock'a przebyła w ciągu dziewięciu dni przestrzeń 540 km. od Białegostoku do Smoleńska. Jedne dywizje wymijały jednostki nabierające oddechu, by w ten sposób utrzymać nieustanny pochód wojska dniem i nocą.

Wielka bitwa o Smoleńsk szalała przez trzy tygodnie (20 lipiec — 9 sierpień 1941 r.), wzdłuż łuku rozciągającego się od Newla do Mohylewa, oraz wzdłuż drogi na zachód od Orszy. Rosjanie przypuszczali z południa i z północy kontr-ataki na niemieckie flanki i tyły, usiłując okrążyć siły nieprzyjacielskie. Kontr-ataki te jednak załamały się pod równoczesnym atakiem niemieckiej piechoty od frontu, a czołgów na tyły. Rosyjskie linie komunikacyjne zostały przecięte pochodem niemieckich oddziałów pancernych na Wjazmę (27 lipiec 1941 r.). Bitwa skończyła się zwycięstwem Niemców, którzy ogłosili zniszczenie jeszcze jednej armii rosyjskiej, wzięcie do niewoli 310.000 jeńców, zdobycie 3.205 czołgów, 3.120 dział oraz 1.098 samolotów. W tej bitwie oskrzydlającej, trwającej trzy tygodnie, Niemcy nie zdołali pokonać wszystkich oskrzydlonych oddziałów rosyjskich. Wiele dywizji sowieckich wycofało się; inne zadały nieprzyjacielowi większe straty niż je poniosły same. Wszystkie wywiązały się ze swego zadania, które polegało na zwolnieniu tempa pochodu wroga. Przy ewakuacji Smoleńska Niemcy zniszczyli większą część miasta i ze 160-ciu tysięcy mieszkańców pozostawili jedynie 20 tysięcy, niszcząc doszczętnie w przeddzień odwrotu zarówno miasto jak i okolicę.

W Smoleńsku Niemcy przegrupowali swe oddziały (10-ty sierpień 1941 r.), z których część wyruszyła no południe, by połączyć się z idącymi na północ oddziałami z Ukrainy. Za-

stosowali oni manewr okrążający przeciw 28-ej sowieckiej dywizji piechoty oraz dywizjom pancernym, które wycofywały się ze Smoleńska do Homla. Jakkolwiek dywizje te zostały oskrzydlone przez dywizje niemieckie (19 sierpień 1941 r.) to spora ich część zdołała się wyewakuować z Homla w ogólnym odwrocie armii rosyjskiej wzdłuż lini biegnącej do Dniepru, po czym przejść na jego wschodni brzeg (22 sierpień 1941 r.).

Pochód na południe przez Ukrainę

Armie Rundstaedt'a na odcinku południowym posuwały się powoli z południowej Polski w kierunku Kijowa (22 czerwiec 1941 r.). Węgry weszły do wojny 24-go czerwca 1941 r. i przyłączyły się do niemieckiej kampanii, ruszając do ataku poprzez wąski odcinek swej granicy karpackiej. Gdy zawiodły kontr-ataki oddziałów pancernych, i Rosjanie nie zdołali obronić Lwowa, wycofali się oni w głąb na linię Stalina (30-go czerwca 1941 r.). Niemcy obeszli Tarnopol, ważny punkt strategiczny, który został następnie zajęty przez motocyklowe oddziały węgierskie i ruszyli dalej na Żytomierz, który leżał na linii obronnej Stalina i bronił dostępu do Kijowa (9 lipiec 1941 r.). Tu przez miesiąc blisko toczył się pomiędzy niemieckimi i rosyjskimi czołgami pojedynek o Żytomierz (6 lipiec — 2 sierpień 1941 r.); w tym wypadku akcja rosyjska, zarówno jak pod Smoleńskiem, zmierzała do opóźnienia pochodu niemieckiego. W międzyczasie oddziały pancerne Reichenau'a doszły do Dniepru poniżej Kijowa (21 lipiec 1941 r.). Na zamym południu wojska rumuńskie przeszły przez Besarabię i przeprawiły się przez Dniestr. Węgrzy dokonali połączenia lewego skrzydła rumuńskiego z prawym skrzydłem niemieckim (2—9 lipiec 1941 r.).

Żytomierz padł, a pancerna armia Kleista ruszyła na południe, by połączyć się z oddziałami rumuńskimi, które przeszły teraz przez Bug w manewrze okrążającym trzy armie rosyjskie pod Humaniem. Według doniesień niemieckich była to znowu wielka klęska rosyjska, a Niemcy mieli tam wziąć do niewoli 103.000 jeńców. Główna jednak część sił rosyjskich

zdołała się wycofać przez Dniepr (1—8 sierpień 1941 r.). Niemcy zająwszy Mikołajew na wybrzeżu Morza Czarnego i zniszczywszy przedtem tamtejszą bazę morską, ruszyli w pościg, zapuszczając się głęboko w łuk Dniepru. Gdy Niemcy doszli do Czerkas, a Węgrzy posunęli się do Kremeńczugu (26 sierpień — 6 wrzesień 1941 r.), obu punktów kluczowych nad Dnieprem, Rosjanie wyewakuowali Nikopol i Dniepropetrowsk (26 sierpień 1941 r.), wysadzając w powietrze największą w Europie stację wysokiego napięcia i zaporę wodną (26 sierpień 1941 r.). Jedna armia rumuńska przystąpiła do oblężenia Odessy (31 sierpnia 1941 r.); druga posunęła się dalej, by zająć Perekop i wkroczyć na Krym (17 wrzesień 1941 r.). Za wyjątkiem Kijowa i Odessy, cała Ukraina znajdowała się teraz w rękach wroga.

Bitwa o Kijów

Pomimo że pancerne kolumny Reichenau'a doszły do Kijowa w miesiąc po rozpoczęciu inwazji (21 lipiec 1941 r.), to jednak Niemcy zostali zatrzymani na przedpolu miasta przez dwa miesiące, co stanowiło decydujące opóźnienie w ich planie inwazyjnym. Artyleria Armii Czerwonej panowała z zalesionych wzgórz nad przejściem Irpen, a od zachodu, wzdłuż bagien Prypeci, piechota rosyjska nękała wysunięte na północ skrzydło armii napastnika. Na wschód od Kijowa Budienny zebrał 750.000 wojska na kontr-ofensywę.

Niemcy planowali rozbicie sił rosyjskich i wzięcie miasta przez okrążenie. Był to manewr na tak wielką skalę, że wymagał połączenia się armii niemieckich z odcinka południowego i środkowego; w pochodzie zmierzającym do zejścia się razem, armie te stoczyły walki pod Humaniem i Homlem. Druga armia pod dowództwem Weicha, trzymana w rezerwie w czasie bitwy o Smoleńsk, wyruszyła teraz na południe, by spotkać się z idącą na północ siedemnastą armią Stüpnagla (26 sierpień 1941 r.). W międzyczasie armie pancerne Guderiana i Kleista ruszyły na wschód, by stworzyć zewnętrzne ramiona w podwójnym okrążeniu. Rezerwy rosyjskie miały być

złapane w pułapkę w Łubnach, a szósta armia Reichenau'a zamknęła pułapkę, atakując Kijów od zachodu (14 wrzesień 1941 r.).

Rosjanie wycofali się z miasta, zebrali wszystkie swoje siły w najeżonym działami czworoboku i skierowali silne przeciwuderzenie, by przerwać pierścień niemiecki. Niemcy atakowali ze wszystkich stron, dzieląc armie na korpusy, a korpusy na dywizje, oraz posługując się dwiema flotami powietrznymi w celu zniszczenia linii komunikacyjnych oraz dla szybkich rekonesansów. Jednostki rosyjskie, wycofujące się na wschód w kierunku Charkowa, zostały zaskoczone przez oddziały węgierskie i włoskie, które Hitler rzucił do akcji. Armie Budiennego na południu zostały zdecydowanie pokonane (26 wrzesień 1941 r.). Niemcy ogłosili wzięcie do niewoli 675.000 jeńców. Kijów padł, a cała Ukraina po łuk Dniepru leżała teraz otworem przed armiami najeźdźcy.

W międzyczasie Rosjanie przypuścili kontr-ofensywę na środkowym odcinku frontu (5—27 wrzesień 1941 r.), zmierzającą do odcięcia sił nieprzyjacielskich od Kijowa i ocalenia Moskwy od naporu głównych sił niemieckich. Timoszenko wyruszył na czele pięćdziesięciu dywizji na zachód w kierunku Smoleńska (14 wrzesień 1941 r.), zmuszając Niemców do cofnięcia się — po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia ofensywy. Atak oskrzydlający na Smoleńsk wkrótce utknął (27—29 wrzesień 1941 r.), co nie przeszkodziło jednak w niemieckich przygotowaniach do podjęcia nowej ofensywy. Moskwa była chwilowo bezpieczna, lecz Rosjanie stracili swe rezerwy w Kijowie, a niemieckie wojska wyruszyły z Ukrainy na północ, by dołączyć się do ataku na stolicę Rosji.

Pochód na południe na Rostów

Podczas gdy armie Bock'a usiłowały bezskutecznie zająć Moskwę, oddziały Rundstaedt'a na południu wkraczały na Krym i do zagłębia Donieckiego, zajmując Charków, Belgrad, Kursk, Odessę, Stalinów, Kercz i Rostów nad Donem. Charków, miasto o 840.000 mieszkańców oraz centrum przemysło-

we niczym amerykański Pittsburg, było bronione przez sześć linii gniazd karabinów maszynowych, przez które Niemcy przedarli się, używając specjalnych oddziałów szturmowych z miotaczami ognia, wspieranych bombowcami nurkującymi (23—24 październik 1941 r.). Niemcy oskrzydlili Kursk i Belgrad, węzły kolejowe na północ od Charkowa na głównej linii wiodącej z Moskwy na Krym (24 październik — 1 listopad 1941 r.). Niemcy przygotowali się w okręgu górnego Donu na zimową defensywę.

Dalej na południe jednak, siły hitlerowskie posunęły się poza łuk Dniepru w głąb zagłębia Donieckiego. Lewe skrzydło sił Manstein'a szło sierpem w kierunku Rostowa, a prawe ogarnęło Krym (15—16 październik 1941 r.) Pochód ten odciął Odessę. Oblężona w Odessie przez Rumunów armia rosyjska wyewakuowała potajemnie swój garnizon i przeprawiła się przez Morze Czarne na Kaukaz, po uprzednim zniszczeniu wszystkich doków i fabryk. Oddziały Manstein'a weszły na Krym, przedzierając się przez pięć linii żelbetonowych fortyfikacji na wąskim międzymorzu poniżej Perekopowa (29 październik 1941 r.). Po czym stolicę Simferopolu (13 listopad 1941 r.), obległy fortecę morską Sebastopol (7 grudzień 1941 r.) i zakorkowały na półwyspie Kerczańskim znajdujące się tam siły rosyjskie. Kerez, stojący na straży wyjścia od Morza Azowskiego oraz przejścia przez cieśninę w kierunku Kaukazu, został zdobyty atakiem aryleryjskim. Na Krymie jedynie Sebastopol pozostał jeszcze w rękach rosyjskich.

Podczas gdy prawe skrzydło armii Mansteina posuwało się wzdłuż północnego wybrzeża Morza Czarnego, jego lewe skrzydło odcięło rosyjskie rezerwy pomiędzy Perekopem i Bordiańskiem nad Morzem Azowskim. Czołgi Kleista zamknęły im odwrót w szybkim pochodzie na północny wschód w kierunku Stalinowa. Zajęcie tego punktu przemysłowego zagrażało Rostowowi (20 październik 1941 r.). Zamiast bronić Rostowa, Timoszenko wycofał z miasta większość swoich oddziałów i zorganizował kontr-ofensywę na szerszym froncie w okręgu Donbasu. Hitlerowcy zajęli Rostów (21 listopada 1941 r.), nie zdołali go jednak utrzymać.

Timoszenko przypuścił wielką ofensywę na froncie długości 180-ciu kilometrów (24 listopad 1941 r.), w której jego trzy armie nie tylko odbiły Rostów, lecz również przyszły na odsiecz Moskwie. Jedna armia rosyjska na północy koło Charkowa przypuściła atak na linie niemieckie, druga wyruszyła z okręgu Donieckiego na Rostów, a trzecia, zreorganizowana na Kaukazie z oddziałów wyewakuowanych z Odessy, zaatakowała Rostów wprost poprzez Don (28—29 listopad 1941 r.). By uniknąć okrążenia, siły niemieckie cofnęły się ponad 150 km i nie zdołały skrzepnąć, by powstrzymać napór Armi Czerwonej, aż dopiero na zachód od Taganrogu (3 grudzień 1941 r.). Po raz pierwszy w czasie tej wojny napotkał Hitler na nieprzyjaciela, który zdobył się na silne kontrataki i odebrał mu jego zdobycze. Jakkolwiek Rosjanie utracili spichlerz ukraiński i okręg przemysłowy zagłębia Donieckiego, to jednak zdołali oni wyewakuować na Ural maszyny i wyszkolonych robotników, zniszczyli, co tylko się dało z urządzeń, których nie mogli zabrać ze sobą i pozostawili za sobą dosłownie ogołocone obszary. Hitlerowcy zdobyli jedynie ziemię, tysiące kilometrów pustych obszarów, a nagła kontr-ofensywa od Rostowa wykazała ponadto, że teren podbity był nie tylko pusty, ale również i niepewny.

Pochód na północy pod Leningrad

W międzyczasie armie Leeba na północy ruszyły do trzeciego wielkiego pochodu inwazji hitlerowskiej (22 czerwiec 1941 r.), idąc na północ poprzez państwa bałtyckie od Prus Wschodnich na Leningrad. Zajęły one zaraz na początku Litwę i Łotwę, napotykając na słaby jedynie opór i w dniu 26 czerwca doszły do Dzwińska, pokrywając w przeciągu 5 dni przestrzeń 260 km. Zajęcie Rygi (29 czerwca) otwarło Niemcom wielki port bałtycki dla dostaw wojennych. W czasie lata lewe skrzydło armii niemieckich pod dowództwem Küchlera doszło do Zatoki Fińskiej, rozpraszając siły rosyjskie na zachód od jeziora Peipus, oraz wypierając je do Tallina, który został w końcu zdobyty po osaczeniu i ataku frontowym (29-go

sierpnia 1941 r.). Prawe skrzydło pod dowództwem Busch'a posunęło się na północny wschód w kierunku jeziora Ilmen, zajmując Połock, Newel, Wielkie Łuki, Chołm i podchodząc pod Leningrad (21 sierpień 1941 r.).

W gęsto zalesionych i bagnistych obszarach na południe od miasta obrońcy Leningradu zatrzymali nieprzyjaciela w labiryncie bunkrów i zasieków przeciwczołgowych. Nie mogąc jednak utrzymać tych pozycji, Rosjanie zostali odepchnięci na wzgórza Wałdajskie, wzdłuż wielkiego sierpu, biegnącego od Tallina ku Wielkim Łukom, a wreszcie zamknięcie wewnątrz fortyfikacji Leningradu. W dniu 4-tym września 1941 r. Niemcy przypuścili atak na miasto przy poparciu silnego ognia artyleryjskego, zajęli Krasne Sioło oraz dwa wzgórza i ogłosili wdarcie się w wewnętrzny pierścień obrony miasta. Przeprawili się przez rzekę Wołkow i częściowo okrążyli miasto (21 październik -- 8 listopad 1941 r.), ale jedynie po to, by utknąć tam w bezczynności. Leningrad utrzymał się, pomimo że przez dwa lata wojska hitlerowskie bombardowały oblegane miasto i czekały aż wygłodzona ludność podda się.

W cztery dni po rozpoczęciu się kampanii niemieckiej Finlandia przystąpiła do wojny przeciwko Rosji (26 czerwiec 1941 r.), by odzyskać obszary oddane Rosji w 1940 r. Armie Mannerheima przypuściły atak na południowy wschód w kierunku Leningradu, odbiły stopniowo utracone przedtem obszary i przystąpiły do blokady miasta wzdłuż rzeki Świr. Głównym osiągnięciem tych oddziałów fińskich było unieruchomienie sił sowieckich. Na dalekiej północy 14 dywizji fińskich i 7 niemieckich pod dowództwem Falkenhorsta przecięły linię kolejową idącą do Murmańska, nie zdołały jednak zająć samego miasta. Rosjanom udało się utrzymać ten ważny niezamarzający zimą port dla dostaw z Ameryki i Wielkiej Brytanii.

Jednak wysyłka dostaw do Rosji tzw. „Lend-Lease" mogła się zacząć dopiero po opracowaniu odpowiedniego porozumienia przez angloamerykańską misję w Moskwie (1 październik 1941 r.), ratyfikowanego przez prezydenta Roosevelta i premiera Stalina (4 listopad 1941 r.). Anglia dostarczyła tro-

chę samolotów, nie dość jednak, by zastąpić straty rosyjskie. Rosjanie przyznali, że w ciągu pierwszego półtora miesiąca inwazji hitlerowskiej stracili siedem tysięcy dział, pięć tysięcy czołgów i cztery tysiące samolotów — tzn. więcej czołgów, niż mieli otrzymać na podstawie „Lend-Lease" w ciągu następnych trzech lat, a prawie połowę samolotów. U schyłku 1941 r. sytuacja Rosji wydawała się rozpaczliwa.

Bitwa o Moskwę

Po otoczeniu Kijowa, armie Bock'a zwróciły się na Moskwę, w największej ofensywie całej hitlerowskiej inwazji. Najlepsze oddziały sowieckie zebrały się przed murami stolicy, będącej centrum wszystkich głównych szlaków drogowych oraz linii kolejowych całego kraju. Zajęcie Moskwy było dla Hitlera konieczne zarówno dla wykazania zwycięstwa politycznego jak i militarnego.

By zająć Moskwę, należało odpędzić lub rozgromić broniące jej wojska. Walka szalała przez dziesięć tygodni (1 październik — 5 grudzień 1941 r.) wśród najsilniejszych ataków przeciwczołgowych, jakie widziała dotychczas wojna. Armia Czerwona, zaatakowana przez pięć armii pancernych (każda wyposażona w tysiąc czołgów), przyjęła atak skoncentrowanym ogniem dział wszelkiego kalibru i typu, wspierającym opór piechoty. W głębi rosyjskich linii obronnych rozciągała się szeroka sieć rowów przeciwczołgowych, umocnionych gniazdami karabinów maszynowych i polami minowymi. Przeciwko najeźdźcy stanęła cała Moskwa, zarówno wojsko jak i ludność cywilna. Wyszkolony żołnierz walczył ramię w ramię z cywilnym mieszkańcem miasta. Bataliony robotników, starych i młodych, niewyszkolonych i prawie nieuzbrojonych, ruszyły na linię Tuły. Dywizje ochotnicze wyruszyły z Moskwy, by rzucić się na czołgi nieprzyjacielskie. Mijały tygodnie walki i stawało się jasnym, że rosyjskie masy ludzkie są mocniejsze od niemieckiej siły ognia. Niemiecka maszyna wojenna straciła rozmach, zatrzymała się, a wreszcie zaczęła się cofać. Rosjanie ocalili Moskwę i odnieśli zwycięstwo defensywne, które zaha-

mowało impet niemieckiej inwazji z 1941 r. Zwycięstwo to przyszło po całej serii klęsk. Zanim Niemcy doszli pod Moskwę, musieli przebijać się mozolnie przez linie rosyjskie, rozbijając je kolejno i zmuszając Rosjan do stawienia ostatecznego oporu u bram stolicy. Ofensywa ta zaczęła się atakami na Brjańsk i Wjaźmę.

Okrążenie Briańska i wjaźmy

Pierwszym zadaniem armii hitlerowskich w ich pochodzie na Moskwę było złamanie sił rosyjskich pod dowództwem Timoszenki, który w kotrataku na Smoleńsk zapuścił się aż po Wjaźmę i Briańsk. By zniweczyć te armie rosyjskie,. dowódcy niemieccy przygotowali najbardziej skomplikowany plan w wojnie przeciwko Rosji: olbrzymi podwójny manewr okrążający na obu skrzydłach, poparty dwoma dalszymi okrążeniami. Wszystko to miało się odbyć w tempie błyskawicznym, zanim przeciwnik mógł się zorientować w grożącym mu niebezpieczeństwie. Manewr ten rozpoczął się 1—2 października 1941 r. rozkazem Hitlera do swych wojsk: „Dzień dzisiejszy jest początkiem ostatniej wielkiej decydującej bitwy... która... doprowadzi do doszczętnego rozbicia nieprzyjaciela".

Bitwa rozpoczęła się wyruszeniem czołgów armii Guderiana z frontu kijowskiego na północny wschód ku Orłowi (30 wrzesień — 3 październik 1941r.). Zajęcie przez Niemców tego węzła kolejowego o sto kilometrów na wschód od Briańska odcięło armie rosyjskie na obszarach środkowych kraju od armii, znajdujących się na południu i zagroziło odcięciem odwrotu spod Brjańska. Z północy, czołgi Höppnera posuwały się na południe w kierunku Gacka, klucząc pomiędzy Moskwą a Wjaźmą (10 października 1941 r.). Te dwa kleszcze pancerne, zakreślone przez Guderiana i Höppnera stanowiły zewnętrzne ramiona okrążenia. Na odcinku środkowym piechota Klugego, łącznie z armiami pancernymi Reinhardt'a i Hoth'a, posunęły się o 60 km. w głąb tyłów armii rosyjskich, przerwały je i zatoczyły wzdłuż flanków łuk na północ i na południe (2—6 październik 1941 r.). Niemcy przechwalali się, że armie czerwone

pod Brjańskiem i Wjaźmą zostały rozłupane na dwie części niczym jabłko, a każda z tych części przychwycona i zmiażdżona w żelaznych szczękach oddziałów pancernych. Obwód jednak każdego okrążenia przekraczał 180 km., był to więc obszar zbyt wielki, by oczyścić go szybko z oddziałów nieprzyjacielskich. Rosjanie okopali się i przypuszczali ostre kontrataki, by wyrwać się z pierścienia nieprzyjacielskiego. Po blisko trzech tygodniach bezskutecznych walk, Niemcy ogłosili zniweczenie ośmiu armii rosyjskich i wzięcie do niewoli 648.196 jeńców. Rosjanie jednak porzucili Briańsk i Wjaźmę na kilka dni przedtem (12, 13 październik 1941 r.) i jakkolwiek stracili wiele dywizji, to jednak większość wycofała się, by stworzyć jednolity front przed Moskwą. Okrążenie Briańska i Wjaźmy, dokonane głównie przez armię Klugego, było manewrem poprzedzającym atak na Moskwę.

Pochód na Moskwę

Przed głównym pochodem na stolicę Rosji marszałek polny Bock zebrał dwie grupy armii: siódmą, na linii biegnącej przeszło 65 km. na północ od traktu Smoleńsk—Moskwa oraz czwartą, pod dowództwem marszałka Klugego, wzdłuż linii biegnącej o blisko 100 km. na południe. Obliczano, że siły te składały się z 33 dywizji piechoty, o sile pół miliona żołnierza, trzynastu dywizji pancernych, po 400 czołgów każda, oraz z pięciu dywizji zmotoryzowanych. Wyruszyły one wzdłuż linii biegnącej od Jarczewa do Rosławia, około 300 km od Moskwy (3 październik 1941 r.). W przeciągu trzech tygodni waliły one naprzód, dopóki ich wysunięte oddziały nie dotarły do Możajska, odległego od Moskwy jedynie o około 97 km. Pochód ten miał na celu okrążenie całego frontu środkowego łukiem, biegnącym od Kalinina przez Rżew do Kaługi. Momentem krytycznym było wdarcie się do Możajska hitlerowskich czołgów, za którymi postępowała zmotoryzowana piechota (15 październik 1941 r.). Kontr-ataki rosyjskie wyparły nieprzyjaciela 22 km. poza Borodyń, nie miały jednak dość siły, by go tam zatrzymać; Niemcy odbili Możajsk (16 październik 1941 r.) i ru-

szyli na południe w kierunku Małojarosławia. Niemcom udało się zrobić wyłom w zewnętrznej linii obronnej Moskwy.

W swoim rozkazie dziennym z 19-go października 1941 r., Stalin powiedział, że „Moskwa będzie broniona do ostatka". Ogłosił on stan oblężenia miasta, powierzył marszałkowi Żukowowi kierownictwo obrony, zamianował marszałka Szaposznikowa szefem sztabu, wysłał Timoszenkę na południe na obronę Rostowa, a Woroszyłowa i Budiennego na tyły dla zorganizowania nowych armii. Wyszkolone rezerwy, łącznie z dywizjami z Uralu i Syberii, napływały stale do lasów za Moskwą, nie rzucono ich jednak przedwcześnie do walki. Wydano natomiast odezwę do mieszkańców Moskwy, nawet do tych, którzy nie posiadali przeszkolenia wojskowego, by zaciągali się ochotniczo w szeregi; cztery dywizje komunistyczne ruszyły do walki, uzbrojone w najlepszym razie jedynie karabinami maszynowymi, podczas gdy inne dywizje obywatelskie, w których szeregach służyły również i kobiety, kopały rowy przeciwczołgowe i okopy. Ta improwizowana armia zwolniła tempo pochodu armii hitlerowskich, nie zdołała ich jednak zatrzymać. W ciągu ostatnich dziesięciu dni października nieprzyjaciel posuwał się powoli na odcnku środkowym, 15 km poza Możajskiem, na południu 30 km. w kierunku Tuły, a pod Rżewem zatrzymał się przed ufortyfikowanym północnym brzegiem Wołgi.

Atak

Po nieudanej próbie okrążenia całego środkowego odcinka frontu pod Moskwą, marszałek Bock zreorganizował swoje siły dla skoncentrowanego ataku, celem okrążenia samego miasta. Zatrzymał w centrum większość swojej piechoty wraz z dwiema dywizjami czołgów oraz wzmocnił skrzydło północne siedmioma dywizjami czołgów, trzema dywizjami piechoty i dwiema dywizjami zmotoryzowanymi. By zwiększyć szybkość poruszeń swego skrzydła południowego, dołączył cztery dywizje czołgów i dwie zmotoryzowane, wzmacniając je jedną dywizją piechoty. Plan Bock'a polegał na tym, by użyć piechoty dla

zatrzymania ataku w centrum, podczas gdy trzy kolumny z północy i cztery z południa miały okrążyć miasto, a czołgi tych dwóch skrzydeł miały się spotkać pod Orechowem, około 75 km. na tyłach sowieckich. W czasie dwóch tygodni, które Bock spędził na przygotowaniach do tego ataku, marszałek Żukow podsunął na linię frontu część swoich wyćwiczonych rezerw. Siły rosyjskie składały się z siedmiu armii i dwóch korpusów kawalerii, skoncentrowanych wzdłuż blisko trzystokilometrowego frontu. Straty Armi Czerwonej były tak ciężkie, że jednostki, składające się dawniej z 360 czołgów, zostały teraz zredukowane do brygad z 96-ma lub nawet 60-ciu czołgami.

W tym końcowym ataku (16 listopad — 5 grudzień 1941 r.) Niemcy zajęli na północy klin na głównym trakcie Moskwa—Leningrad, posunęli się o około 37 km. na wschód do Dymitrowa. przedarli się z Rżewa do Wołokołamska i doszli do Krasnej Polany, około 37 km. od Moskwy. Dwie kolumny hitlerowskie na południu zostały zatrzymane w Serpukowie na drodze z Moskwy do Tuły i nad rzeką Nara. Cała ludność Tuły stanęła w obronie miasta i walczyła w okopach, wspomagając garnizon dywizji syberyjskich. Guderian obszedł Tułę na czele trzech dywizji czołgów i dwóch piechoty, doszedł do Kasziry, na tyłach miasta skierował się na północny zachód, a okrążywszy je całkowicie, skierował nań ogień artyleryjski ze wszystkich stron. Rosjanie cofnęli się, przegrupowali swoje siły, dołączyli rezerwy i uderzyli na odsłonięty flank armii Guderiana (1—4 grudzień 1941 r.). Moment krytyczny w centrum nadszedł z chwilą, gdy Niemcy usiłowali okrążyć flanki rosyjskie na drodze Smoleńsk—Moskwa; udało im się wprawdzie przedrzeć na południu, zostali jednak odepchnięci na północy, wobec czego manewr ten nie udał się.

Gdy wyczerpała się pierwsza furia niemieckiego ataku, marszałek Żukow przeszedł z biernej do czynnej ofensywy, ruszył swe strategiczne rezerwy do obrony przed okrążeniem flanków na północ i na południe od Moskwy i wyruszył do kontr-ofensywy na wszystkich odcinkach przeciwko niebezpiecznie rozciągniętym liniom nieprzyjacielskim (6 grudzień 1941 r.). Niemcy wysunęli swe linie na wschód w formie dwóch

ramion, usiłujących okrążyć Moskwę. Ramiona te jednak nigdy się nie spotkały; przedzielała je na tyłach miasta odległość około 210 km. Zaspy śnieżne pokrywały drogi wokół miasta, a temperatura spadła poniżej zera. Motory czołgów stanęły, gdyż zamarzała oliwa i smary, a Luftwaffe była przykuta do ziemi. Rosjanie byli lepiej przygotowani do kampanii zimowej; samoloty ich były wyposażone w płozy, a czołgi zaopatrzone były w piecyki do podgrzewania oliwy. W rezultacie tego Rosjanie uzyskali przewagę nad niemieckimi siłami powietrznymi, pancernymi i artylerią wroga. Błyskawiczna kontrofensywa rosyjska składała się z szeregu szybkich uderzeń, tak silnych jednak, że nieprzyjaciel nie miał szansy przyjść do siebie. Jednej nocy oddział sowiecki pokonał niemiecki batalion, następnego dnia powstańcy odcięli na tyłach pociąg z zapasami dla dywizji hitlerowskiej, a cały czas Rosjanie bezustannie napierali na flanki wycofujących się Niemców. Na południu Guderian został odepchnięty od Tuły, a na północy Rosjanie odzyskali Klin i Kalinin.

Moskwa została ocalona, Leningrad się trzymał, a jedynie na południu Rosji inwazja hitlerowska posuwała się dalej. W bitwie o Moskwę Niemcy przewyższali Rosjan w szybkości manewrów i uzbrojeniu. Czołgi ich jednak, jakkolwiek dwa i pół razy liczniejsze od rosyjskich, nie zdołały zdobyć Moskwy. Armia Cezrwona obroniła miasto i wygrała bitwę, ponieważ zachowała swe rezerwy do chwili, gdy nieprzyjaciel był wycieńczony i wtedy dopiero rzuciła je na odsłonięte flanki wroga. Te posunięcia taktyczne zaznaczyły otwarcie pierwszej rosyjskiej ofensywy zimowej.

11. Ameryka arsenałem demokracji „Lend-Lease"

Jakkolwiek u schyłku 1940 r. Ameryka była technicznie w stanie pokoju przygotowując się do własnej obrony, podczas gdy Wielka Brytania staczała śmiertelny bój, to jednak cień wojny ogarniał Amerykę zarówno od strony Pacyfiku jak i Atlantyku. Pochód Hitlera przez Europę zagrażał Stanom

Zjednoczonym od wschodu, a przyłączenie się Japonii do „osi" stanowiło zagrożenie od zachodu. Po raz pierwszy w swych dziejach Stany Zjednoczone stanęły wobec groźby wojny na dwóch frontach.

Oś Rzym—Berlin została przedłużona do Tokio z chwilą, gdy Japonia podpisała w dniu 27 września 1940 r. pakt berliński i stała się partnerem w porozumieniu wojskowym, skierowanym przeciwko Stanom Zjednoczonym. W traktacie tym Japonia uznawała „przewodnictwo Niemiec i Włoch w ustanowieniu nowego porządku w Europie". Z drugiej strony, Niemcy i Włochy uznały nawzajem „przewodnictwo Japonii w ustanowieniu nowego porządku na obszarze wielko-azjatyckim". Tak więc mocarstwa faszystowskie zjednoczyły się celem podboju Europy i Azji. Najbardziej znamiennym artykułem w ich umowie było zobowiązanie się do „wzajemnej pomocy przy zastosowaniu wszelkich środków natury politycznej, ekonomicznej i militarnej na wypadek, gdyby jedno z trzech związanych umową państw miało być zaatakowane przez którekolwiek państwo dotąd niezaangażowane w wojnie europejskiej lub konflikcie chińsko-japońskim". Mogło się to jedynie odnosić do Stanów Zjednoczonych, które chciano zneutralizować i odosobnić, podczas gdy państwa faszystowskie wygrywały wojnę. O tym porozumieniu wyraził się Cordell Hull, „gdy nastąpisz jednemu na ogon, drugi będzie szczekał".

Stany Zjednoczone podrażniły Hitlera, starając się ulżyć Wielkiej Brytanii, która zaczęła odczuwać brak zapasów. W czasie lata i u schyłku 1941 r. stało się jasnym, że Wielka Brytania wkrótce stanie wobec kłopotliwego braku zasobów, niezbędnych dla obrony swych wysp oraz Środkowego Wschodu. Nie tylko produkcja brytyjska spadła na skutek bezustannych niemieckich nalotów bombowych na miasta i fabryki, lecz również produkcja amerykańska znajdowała się pod naciskiem potrzeb własnego programu obronnego. Z liczby 23.000 samolotów, które Wielka Brytania już zamówiła, względnie miała nadzieję otrzymać w Stanach Zjednoczonych, jedynie 2.100 dostarczono pod koniec 1940 r. Co gorsze, możli-

wości płatnicze Wielkiej Brytanii były niemal na wyczerpaniu, gdyż nie posiadała ona niczego dla wymiany za owe usługi, świadczone ze strony Stanów Zjednoczonych. Prywatny kapitał angielski wyzbył się akcji przedsiębiorstw amerykańskich wartości 1/3 miliarda dolarów. Istniały szanse pożyczek w gotówce, lecz Anglii chodziło o dostawy wojenne, a Ameryka pamiętała, że państwa sprzymierzone nie zwróciły swych długów z poprzedniej wojny.

W obliczu tego kryzysu, który na wypadek załamania się Wielkiej Brytanii, groził pozostawieniem Ameryki samej w rozgrywce na dwa fronty, skarb Stanów Zjednoczonych zaproponował wydzierżawienie czy też wypożyczenie broni państwom walczącym z mocarstwami „osi". Prezydent Roosevelt skreślił z tej umowy dolar, mówiąc, że cena obrony Stanów Zjednoczonych równoważy wartość pieniężną broni i dostaw. W swoim przemówieniu przez radio powiedział on, że jeśli Wielka Brytania padnie, „cały naród amerykański byłby wystawiony na ogień broni, naładowanej pociskami agresji zarówno ekonomicznej jak i militarnej". By powstrzymać triumfalny pochód „osi" i nie dopuścić, by wojna ogarnęła kontynent amerykański, prezydent Roosevelt zaproponował kongresowi Stanów Zjednoczonych, by Ameryka stała się „arsenałem demokracji". Po dwumiesięcznych debatach (6 styczeń — 11 marzec 1941 r.) kongres zatwierdził ustawę „Lend-Lease" przeważającą większością głosów obu Izb, a w dwa tygodnie później przyznał już sumę siedmiu miliardów dolarów na pierwsze koszta wprowadzenia tej ustawy w życie.

Na zasadzie ustaw „Lend-Lease" prezydent został upoważniony do zarządzenia produkcji, sprzedaży, udzielania pożyczek względnie wymiany wszelkiego rodzaju materiału wojennego „któremukolwiek z rządów jakiegokolwiek z państw, którego obronę prezydent uzna za konieczną ze względu na bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych". Pomoc, którą otrzymywały obce rządy, opierała się na warunkach, które „prezydent uznał za dostateczne", a zysk dla Stanów Zjednoczonych miał się wyrażać w „zapłacie w naturze lub posiadłościach, lub w jakimkolwiek bezpośrednim lub pośrednim zysku, który

prezydent uzna za wystarczający". Krótko mówiąc, prezydent otrzymał całkowite pełnomocnictwo do udzielenia pomocy każdemu państwu, będącemu w wojnie z mocarstwami „osi", ponieważ ich opór stanowił równocześnie pośrednią obronę Stanów Zjednoczonych. Jeśli prezydent zdecydował, jedyną zapłatą miał być udział w obronie Stanów Zjednoczonych.

Początkowo ustawa „Lend-Lease" była ograniczona określonymi terminami i wysokością wydatków; z czasem jednak została ona odnowiona i uzupełniona dodatkowymi pełnomocnictwami. Do kwietnia 1944 r. wydano trzydzieści miliardów dolarów. Z sumy tej około dwadzieścia miliardów poszło na dostawy i usługi wojenne dla Imperium Brytyjskiego, ponad cztery miliardy dla Rosji Sowieckiej, ponad dwa miliardy dla Ameryki łacińskiej, głównie dla Brazylii, a pół miliarda dla Chin. Ponad 50 procent ogólnej sumy wydano począwszy od połowy 1943 r., gdy produkcja amerykańska rozrosła się dostatecznie, by móc zaspokoić potrzeby zarówno własnego kraju, jak i krajów sprzymierzonych. Do połowy 1943 r. rzeczywisty koszt dostaw „Lend-Lease" osiągnął sumę trzynaście miliardów dolarów. Prawie połowę tej sumy wydano na samoloty, czołgi, okręty, działa, amunicję i pojazdy wojskowe, a resztę na surowce, maszyny, żywność, ubranie i pomoc lekarską.

A teraz pytanie: „Czy opłaciło się to Ameryce?" Edward Stettinius, zarządzający kapitałami „Lend Lease" tak odpowiedział na to pytanie: „Wydaje mi się, że opłaciło się to nam więcej niż w dwójnasób... Gdyby nie było „Lend-Lease", gdyby upadła Wielka Brytania, gdyby Hitler odciął Rosję, Japonia zakończyła podbój Chin, a wreszcie gdybyśmy sami zostali odosobnieni na zachodniej półkuli przeciwko światu zjednoczonemu pod panowaniem „osi", kto potrafiłby zmierzyć ogrom naszych ofiar w ludziach i w dobrach materialnych, jakie musielibyśmy ponieść, by ocalić własną wolność?" Słuszność tej odpowiedzi łatwo jest stwierdzić w samym fakcie, że trzyletni okres trwania „Lend-Lease" kosztował Stany Zjednoczone trzydzieści miliardów dolarów, podczas gdy każdy miesiąc wojny w 1944 r. kosztował samą Amerykę osiem miliardów dolarów.

System „Lend-Lease“ nie polegał na wydatkach jedynie ze strony Stanów Zjednoczonych. Poza udziałem Wielkiej Brytanii, Rosji Sowieckiej i Chin w obronie Stanów Zjednoczonych, istniały również usługi wzajemne w granicach „Lend-Lease“, zwiększające się stale z postępem wojny. Do połowy 1944 r. Wielka Brytania wraz z Dominiami spłaciła ponad dwa miliardy dolarów w formie dostaw dla wojsk amerykańskich poza granicami kraju. Za pomoc udzieloną Rosji Sowieckiej, pisał Stettinius, „Rosjanie zapłacili o wiele więcej niż da się wyrazić w dolarach lub tonażu dostaw. Zapłata ich wyraża się w milionach hitlerowców poległych na placu boju lub znajdujących się w rosyjskich obozach jeńców, w tysiącach zniszczonych na polach bitew czołgów, dział i wozów, pozostawionych przez wycofujące się armie niemieckie... Te straty wroga skracają samo trwanie wojny“.

W sprawozdaniu swym przed kongresem na wiosnę 1944 r., prezydent Roosevlt dał przegląd wyników „Lend-Lease“. Na każdy dolar wydany przez Stany Zjednoczone na cele wojenne, 14 centów szło na „Lend-Lease“. Ameryka wysłała dla państw sprzymierzonych ponad 23.000 samolotów, tyleż samo czołgów oraz ponad pół miliona pojazdów motorowych, co stanowiło tylko trzecią część jej własnych wydatków wojennych. Ponadto państwa sprzymierzone zakupiły za gotówkę 7.000 samolotów, 2.000 czołgów oraz ćwierć miliona pojazdów mechanicznych.

Dostawy dla Rosji Sowieckiej, w sumie 4,000.000 dolarów obejmowały. 8.800 samolotów, 5.200 czołgów i działek przeciwczołgowych, 190.000 pojazdów wojskowych, 36.000 „łazików“ (jeepów), 30.000 innych pojazdów mechanicznych, 7,000.000 par butów dla armii, 2,600.000 ton żywności, 1,450.000 ton stali, 420.000 ton aluminium, miedzi, niklu, cynku i mosiądzu, 200.000 ton materiałów wybuchowych oraz obrabiarki i narzędzia o wartości 200,000.000 dolarów. Dwie trzecie tych dostaw przesłano do Rosji w późniejszej fazie wojny, pomiędzy marcem 1943 r. a marcem 1944 r.

Na wielką obfitość dostaw dla Wielkiej Brytanii składały się: amunicja o wartości jednego miliarda dolarów, tyleż samo

prawie w postaci czołgów i pojazdów wojskowych, barki inwazyjne za sumę dwustu milionów dolarów, 5,750.000 ton stali, 500.000 ton innych metali oraz kilkaset tysięcy ton materiałów wybuchowych dla wypełniania bomb, potrzebnych do ofensywy powietrznej przeciwko Niemcom. Większość tych dostaw, zarówno dla Wielkiej Brytanii jak Rosji, wysłano w ciągu 1943 i 1944 roku dla przygotowania wielkich ofensyw.

W pierwszej fazie wojny znaczna część dostaw „Lend-Lease" skierowana była na Środkowy Wschód, wobec palącej konieczności utrzymania i obrony tamtejszych terytoriów. Przy pomocy tych dostaw udało się wojskom brytyjskim i francuskim przechylić szalę wojny na Środkowym Wschodzie, umożliwiając dzięki temu brytyjsko-amerykańską inwazję w Północnej Afryce w 1942 r. Francuskie oddziały kolonialne na tym froncie zostały przeszkolone i wyposażone kosztem 300.000.000 dolarów w postaci dostaw „Lend-Lease". Na Pacyfiku, Australia i Nowa Zelandia otrzymały dostawy samolotów, czołgów i pojazdów wojskowych za sumę 200,00.000 dolarów. Do tych brytyjskich dominiów oraz do Indii, Chin i Holenderskich Indii Wschodnich skierowano dostawy o wartości dwóch miliardów dolarów, z czego 3/5 stanowił sprzęt wojenny. W Indiach przeszkolono i wyposażono dwie dywizje chińskie pod dowództwem generała Stilwell'a, przygotowując je do kampanii w Birmie.

Znaczenie i wpływ pomocy amerykańskich dostaw w ramach „Lend-Lease" odczuwało się po 1941 r. na wszystkich polach bitew i frontach państw sprzymierzonych. Tragiczna słabość wszystkich narodów walczących z państwami „osi" w czasie pierwszych dwóch lat wojny, gdy wszystkiego było brak i wszystko działo się za późno, stopniowo przeistoczyła się w druzgocącą przewagę w uzbrojeniu, sile ognia, szybkości poruszeń i ilości dostaw. Było to częściowo zasługą „Lend-Lease". Nawet w najcięższych momentach wojny, amerykańskie dostawy broni dopomagały do powstrzymania nieprzyjaciela na Środkowym Wschodzie, w Rosji, Chinach, Indiach i na południowym Pacyfiku. Dopomogły one do stworzenia silnych podstaw zwycięstwa.

12. Czego broni Ameryka

W swoim przemówieniu z dnia 6 stycznia 1941 r., zawierającym projekt „Lend-Lease", prezydent Roosevelt oświadczył, że polityka Stanów Zjednoczonych ma na celu „obronę Ameryki na wszelki sposób". W jego zrozumieniu obrona narodu nie powinna się ograniczać jedynie do zabezpieczenia obszaru danego kraju i jego wód terytorialnych. Powinna ona również zapewnić bezpieczeństwo mieszkańców i ich sposobu życia. Koncepcja życia w Ameryce oparta jest na zasadach czysto demokratycznych. Jest to rzecz trudna do ujęcia w słowa, widoczna jednak w całej historii narodu i w praktyce znana każdemu mieszkańcowi kraju. Ameryka naraziłaby się sama na niebezpieczeństwo, gdyby zgodziła się na „pokój dyktowany przez państwa napastnicze i popierany przez „uspokajaczy", gdyż „trwały pokój nie da się kupić za cenę wolności innych narodów".

Ostrzegając mocarstwa faszystowskie, że Ameryka nie zgodzi się żyć w świecie, podzielonym pomiędzy tyranię i demokrację, Roosevelt oświadczył, że Stany Zjednoczone „pragną porządku świata, opartego na czterech fundamentalnych zasadach wolności". Domaganie się pokoju, opartego na tych zasadach wolności, nie jest — zdaniem Roosevelta — pogonią za ideałem ziszczalnym może za tysiąc lat, lecz jak powiedział: „są to jasno określone podstawy nowego porządku świata, osiągalnego w naszym pokoleniu. Taki świat jest przeciwieństwem t. zw. nowego porządku tyranii, który dyktatorowie pragną stworzyć przy akompaniamencie wybuchów bomb. Takiemu nowemu porządkowi przeciwstawiamy pojęcie wyższe — porządek moralny".

Cztery wolności

Prezydent Roosevelt zaproponował, aby cztery wolności zrodzone z doświadczenia Ameryki zapanowały „w całym świecie". Są one dwojakiego rodzaju: pozytywne i negatywne.

„Wolność słowa i zdania" oraz „wolność każdego człowieka do chwalenia Boga na swój sposób" są demokratycznymi zasadami wolności. Bez tej wolności żaden człowiek nie mógłby powiedzieć, że jego własna dusza należy do niego. Bez niej nie byłby wolnym człowiekiem. Te jednak zasady wolności nie mogą istnieć bez dobrobytu i wolności w świecie — wolności od biedy i lęku. — Trzecia zasada wolności, „wolność od nędzy", była przez prezydenta Roosevelta interpretowana jako światowe „porozumienie ekonomiczne, które zapewniłoby każdemu narodowi zdrowe podstawy życia pokojowego dla wszystkich ludzi". Czwartą zasadę wreszcie — „wolność od lęku" — prezydent rozumiał jako „ograniczenie zbrojeń na całym świecie do takiego stopnia i w tak skuteczny sposób, by żaden naród nie mógł posunąć się do napaści w stosunku do swego sąsiada". Te cztery wolności polegały więc: na prawie każdego człowieka do swobodnego myślenia, mówienia i czczenia Boga, a prawa te miały być zabezpieczone ogólnym dobrobytem i pokojem.

Karta Atlantycka

Duch Czterech wolności ożywiał dokument nazwany Kartą Atlantycką, którą prezydent Roosvelet i premier Churchill zaprojektowali w czasie swego pierwszego spotkania na pokładzie okrętów wojennych, zakotwiczonych u wybrzeży Nowej Funlandii w lecie 1941 r. (3—14 sierpień). Spotkali się oni tam wraz ze swymi sztabami przybocznymi, by przedyskutować zagadnienia dostaw „Lend-Lease" i by uzgodnić sposoby pomocy dla Rosji Sowieckiej w jej walce z Hitlerem. Równocześnie jednak „dyskutowali rozmiary niebezpieczeństwa, jakie dla cywilizacji świata wynikają z polityki panowana przy pomocy podbojów militarnych, którą hitlerowski rząd Niemiec" przyjął za zasadę. W Karcie Atlantyckiej obaj mężowie stanu nakreślili streszczenie i szkic zasad, pod którymi mogli się podpisać wszyscy nie godzący się na kompromis z Hitlerem. Zanim Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, doszły

one z Wielką Brytanią do porozumienia co do głównych zasad pokoju.

W Karcie Atlantyckiej prezydent Stanów Zjednoczonych i premier Wielkiej Brytanii ustanowili „pewne wspólne zasady w polityce państwowej" swych krajów, „na których opierają nadzieje na lepszą przyszłość dla całego świata". Zasad tych było osiem:

pierwsza, że kraje ich nie dążą do zysków terytorialnych lub jakichkolwiek innych;

druga, że nie życzą sobie zmian terytorialnych, które nie zgadzałyby się z wolno wypowiedzianymi życzeniami narodów, których te zmiany dotyczą;

trzecia, że uznają prawo wszystkich narodów do wyboru formy własnego rządu; pragną przywrócenia niepodległości i niezależnych rządów w tych wszystkich państwach, które zostały pozbawione siłą owej niepodległości;

czwarta, że będą się starali o to, aby wszystkie państwa, wielkie i małe, zwycięskie czy zwyciężone, miały dostęp na równych zasadach do światowego handlu i surowców, niezbędnych dla ich rozwoju ekonomicznego;

piąta, że dążą do ustalenia jak najdalej idącej współpracy pomiędzy wszystkimi narodami na polu gospodarczym, by zapewnić wszystkim polepszenie warunków pracy, rozwój ekonomiczny oraz dobre warunki społeczne;

szósta, że po ostatecznym pokonaniu tyranii hitlerowskiej chcieliby widzieć taki pokój, który by zapewnił wszystkim narodom warunki bezpiecznego życia wewnątrz swych granic i dał pewność, że wszyscy mieszkańcy wszystkich krajów będą mogli prowadzić życie wolne od lęku i nędzy;

siódma, że na zasadzie takiego pokoju morza i oceany byłyby otwarte dla wszystkich;

ósma, iż wierzą, że wszystkie narody świata, zarówno ze względów praktycznych jak i dla zasad moralnych, będą się musiały zgodzić na wyrzeczenie się metody przemocy. Ponieważ przyszły pokój nie mógłby być zapewniony, jeśliby pozwolono, by państwa, które grożą, względnie mogą zagrozić

agresją, prowadziły dalej zbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu — sądzą oni, że niezbędne jest rozbrojenie takich narodów zanim nie zostanie stworzony bardziej ogólny i stały system bezpieczeństwa. Będą oni również popierali wszelkie środki praktyczne, zmierzające do zmniejszenia ciężaru zbrojeń narodów pragnących pokoju.

CZĘŚĆ CZWARTA

NARODY SPRZYMIERZONE W DEFENSYWIE

13. Strategia „osi" i państw sprzymierzonych po Pearl Harbour

Wszystkie „nadzieje lepszego jutra dla całego świata", wyrażone w Karcie Atlantyckiej, stały się podwójnie trudne do osiągnięcia, gdy Japonia przypuściła atak na Pacyfiku. Hitler nie był już teraz jedynym wrogiem, a Europa i Afryka jedynymi polami walki. Niemcy były obecnie wspierane przez Japonię, a wojna rozprzestrzeniła się na cały świat. Mocarstwa „osi", związane przymierzem wojennym i dyplomatycznym, przystąpiły do ostatecznego podboju świata, w którym zarówno Niemcy w Europie, jak Japonia w Azji poczyniły już duże postępy.

W tym olbrzymim zamierzeniu państwa napastnicze posiadały podwójną przewagę nad swymi przeciwnikami: były one dobrze przygotowane i całkowicie zmobilizowane. Również fakt, że polegały one na wewnętrznych liniach dostaw, sprzyjał ich operacjom wojennym. Gdy państwa „osi" stały u szczytu swej potęgi lądowej i morskiej z początkiem 1942 r., rozporządzały one tak olbrzymimi siłami, że mogły podjąć ofensywę równocześnie w Europie, Afryce, Azji, na Pacyfiku i na Atlantyku. Wobec nieprzyjacielskich ataków na lądzie, morzu i w powietrzu, państwa sprzymierzone były wszędzie w defensywie. Sojusznicy musieli dbać o utrzymanie swych linii komunikacyjnych wokół całego świata i spieszyć się z przerobieniem swych przeważających zasobów przemysłowych na siłę militarną. Mocarstwa sprzymierzone stanęły te-

raz przed ważnym pytaniem: kiedy będą zdolne przejść do kontr-ofensywy. Gdyby przygotowania zabrały im zbyt wiele czasu, zostałyby pokonane, zanim zdążyłyby zebrać do walki wszystkie swe siły. Szybkie zwycięstwo było dla państw sprzymierzonych niemożliwością, ponieważ — pomijając już brak przygotowania — polegały one na zewnętrznych liniach dostaw. Niemcy, zarówno jak Japonia, posiadały położenie centralne w swym kontynentalnym kole. Państwa sprzymierzone natomiast miały swoje posiadłości rozsiane wokoło obwodu. Przestrzeń jednak, przedzielająca dwa główne państwa „osi", ograniczała każde z nich do promienia własnego zasięgu, co stanowiło ich słaby punkt, nie pozwalając na połączenie japońskiej potęgi morskiej z niemieckimi siłami lądowymi i powietrznymi i na zjednoczenie wszystkich zasobów „osi". Państwa „osi" zdawały sobie doskonale sprawę z tego, ile by zyskały przez połączenie swoich sił. Ich strategia w ofensywie z 1942 r. była krokiem wstępnym do uzyskania ostatecznego celu: zaciśnięcia obręczy wokół Indii, do czego oba państwa „osi" dążyły — Japonia przez okrążenie południowo-wschodniej Azji, a Niemcy przez atak na wschód przez Kaukaz i Egipt. Gdyby te ramiona zeszły się, odcięłyby zarówno Rosję jak i Chiny, a W. Brytania i Stany Zjednoczone zostałyby odcięte od swych oblężonych sprzymierzeńców. Był to strategiczny plan ofensywy państw „osi" na przyszłość; bezpośrednim natomiast planem defensywnym, jaki skłonił Japonię do przystąpienia do wojny, było osaczenie Stanów Zjednoczonych na dwóch frontach.

Los Stanów Zjednoczonych miał się zadecydować w kilka dni po ataku na Pearl Harbour, gdy premier Churchill spotkał się z prezydentem Rooseveltem w Waszyngtonie. Zachodziło pytanie, który front jest ważniejszy: europejski czy azjatycki? Kto był w zrozumieniu polityki amerykańskiej „nieprzyjacielem Nr. 1": Hitler, czy wojskowa klika japońska z generałem Tojo na czele? Od odpowiedzi na to pytanie co do strategicznego pierwszeństwa zależała długość trwania wojny, a nawet samo zwycięstwo narodów sprzymierzonych, z których żadne, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, nie było dość silne, by

móc skierować dostateczne siły zarówno przeciwko Niemcom jak i Japonii. Wojskowa zasada oszczędzania sił wymagała, by zebrać wystarczające siły najpierw przeciwko jednemu wrogowi, a następnie przeciwko drugiemu, rozbijając i pokonując każdego z osobna. Opinia narodów sprzymierzonych była do pewnego stopnia podzielona co do zagadnienia, kto jest groźniejszym wrogiem, Niemcy czy Japonia. W Chinach, Australii, Nowej Zelandii, Indiach, na całym Pacyfiku oraz wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki, opinia publiczna obawiała się oczywiście więcej Japonii, która była bliższym niebezpieczeństwem, zbliżającym się coraz bardziej. Narody jednak W. Brytanii, Rosji i okupowanej Europy uważały Hitlera za swego największego wroga, ponieważ znajdowały się już z nim w wojnie.

Po Pearl Harbour, podstawową decyzją połączonych sztabów w Waszyngtonie było pobicie najpierw Niemiec, przy równoczesnym osaczeniu Japonii. Zdecydowano przystąpić możliwie jak najszybciej do wielkich ofensyw na głównych frontach w Afryce i Europie, a do pomniejszych na drugorzędnych frontach Pacyfiku i Azji. „Pokonanie Hitlera i złamanie potęgi Niemiec" — jak powiedział później Churchill — „musi mieć pierwszeństwo przed decydującą fazą wojny przeciwko Japonii". Decyzja ta, powzięta z początkiem 1942 r., nigdy nie została zmieniona. Została ona potem w pełni usprawiedliwiona wypadkami, których w chwili jej podjęcia nikt nie mógł przewidzieć. Szczęściem jednak dla Stanów Zjednoczonych, szybkość i rozmiary produkcji amerykańskiej pozwoliły Ameryce podjąć pełną ofensywę na Pacyfiku, zanim jeszcze Niemcy zostały całkowicie pokonane.

Powodem, dla którego strategia państw sprzymierzonych skoncentrowała się początkowo przeciw Niemcom raczej a nie Japonii, był fakt, że hitleryzm stanowił większe niebezpieczeństwo. Potencjał niemieckiego przemysłu, rozporządzającego zasobami okupowanej Europy, przewyższał możliwości Japonii, pomimo jej władztwa nad Azją. Opanowana przez Niemcy Europa wytwarzała cztery razy więcej stali niż Japonia. Roczna produkcja Japonii nie mogła nigdy przekroczyć 10 milionów

ton, ponieważ zagarnięte w Azji surowce i siła robocza musiały być dostosowane do ograniczonych możliwości przemysłu na wyspach rdzennej Japonii. W razie pokonania Niemiec, Japonia nie mogłaby sprostać w swej produkcji narodom sprzymierzonym.

Innym powodem strategii narodów sprzymierzonych był fakt, że Niemcy leżały bliżej niż Japonia od trzech najpotężniejszych sprzymierzeńców — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Rosji Sowieckiej. Mogły one uderzyć na Niemcy o wiele szybciej i skuteczniej; ponadto istniały już dwa fronty przeciwko Niemcom, w Rosji i Afryce. Natomiast front przeciwko Japonii — za wyjątkiem Chin i szerokich obszarów Pacyfiku — nie był jeszcze ustalony. W. Brytania, Rosja czy Afryka, o wiele już silniejsze w danym momencie od Australii czy Indii, były stosunkowo dostępnymi bazami wypadowymi dla prowadzenia wojny.

W przeciwieństwie do państw „osi", narody sprzymierzone mogły się wspierać nawzajem poprzez morza i koncentrować swe siły tam, gdzie były one w danym momencie potrzebne. Ostatecznym celem strategii państw sprzymierzonych było znalezienie najbardziej oszczędnego sposobu wykorzystania i użycia swoich sił. Pokonanie Hitlera było warunkiem zwycięstwa nad Japonią, gdyż jeśliby mu się udało dołączyć do swego imperium zasoby Rosji, potęga jego wtedy byłaby nie do pokonania. Japonia nie posiadała w swoim zasięgu takiego rezerwuaru siły. Zdecydowano, że przy użyciu stosunkowo niewielkich sił głównie powietrznych i morskich, uda się powstrzymać ekspansję japońską do czasu, gdy punkt ciężkości ataku państw sprzymierzonych będzie mógł być przeniesiony z Europy na Pacyfik. Wtedy przeważające siły sprzymierzonych będą mogły być skoncentrowane, by wyprzeć Japończyków na ich wyspy macierzyste i złamać ich siłę u źródła.

Wobec tego Stany Zjednoczone powzięły rozumną decyzję, by przyłączyć się do swych sprzymierzeńców w walce na wszystkich frontach świata, zależnie od ich strategicznego znaczenia. Skoncentrowanie sił amerykańskich na Pacyfiku

w oderwaniu od swoich sprzymierzeńców byłoby oczywistym poniechaniem korzyści przymierza i dałoby państwom „osi" raz jeszcze sposobność wypróbowania swej dewizy „dziel i podbijaj". Amerykańska strategia współpracy z sąsiadami, po raz pierwszy wyrażona w umowie „Lend-Lease", w której uznano, że każdy atak „osi" na jakiekolwiek państwo zagraża Stanom Zjednoczonym — okazała się strategią rozumną. Bezpośredni atak Japonii na Pearl Harbour obudził ducha walki w całym narodzie amerykańskim. Opanowała go chęć pomszczenia się na Japonii. Ameryka była jednak dość rozsądna, by powstrzymać swój pierwszy odruch zemsty i odczekać z główną ofensywą na Pacyfiku. Postanowiła pokonać swych wrogów po kolei w odpowiednim czasie i — jak miano nadzieję — po wszystkie czasy.

14. Narody sprzymierzone wzrastają w siły

W chwili, gdy pożoga wojenna ogarnęła prawie cały świat, Stany Zjednoczone postawiły propozycję, by wszystkie nieprzyjazne „osi" państwa zgłosiły swą współpracę w wojnie i zgodziły się na niezawieranie oddzielnego pokoju lub zawieszenia broni. W dniu 1-ym stycznia 1942 r. przedstawiciele 26-cu rządów podpisali odpowiednią deklarację; należały do nich: Stany Zjednoczone Ameryki, Zjednoczone Królestwo W. Brytanii i Północnej Irlandii, Z. S. R. R., Chiny, Australia, Belgia, Kanada, Costa Rica, Kuba, Czechosłowacja, Republika Dominikańska, Salvador, Grecja, Guatemala, Haiti, Honduras, Indie, Luxemburg, Holandia, Nowa Zelandia, Nicaragua, Norwegia, Panama, Polska, Południowa Afryka i Jugosławia. Dołączyły się do nich później w 1942 r.: Meksyk, Filipiny i Etiopia, a w 1943 r.: Irak, Brazylia i Boliwia. Pod deklaracją tą podpisał się również generał de Gaulle w imieniu wolnych Francuzów. Tak więc trzydzieści trzy rządy nowego i starego świata połączyły się we wspólnym działaniu.

W deklaracji waszyngtońskiej wszystkie narody sprzymierzone podpisały się pod „celami i zasadami" Karty Atlantyckiej. Podpis ten zmieniał ją w umowę światową. Narody sprzy-

mierzone oświadczyły w swej umowie, że „całkowite zwycięstwo nad ich wrogami niezbędne jest dla obrony życia, wolności, niepodległości i wolności religii oraz dla zachowania praw człowieka i sprawiedliwości zarówno we własnych jak i innych krajach". Dla ocalenia tych zasad „przystąpiły do wspólnej walki przeciwko dzikim i brutalnym siłom, dążącym do ujarzmienia świata". Do prowadzenia tej walki, każdy z rządów przyrzekł użyć „wszystkich swoich zasobów wojennych i gospodarczych" przeciwko mocarstwom „osi", z którymi był w wojnie, współpracować z innymi narodami sprzymierzonymi, oraz „nie zawierać z nieprzyjacielem oddzielnego pokoju lub zawieszenia broni".

Zobowiązania te i umowy, zawarte pomiędzy narodami sprzymierzonymi były formułowane na konferencjach dyplomatycznych powoli i z trudem, weszły one jednak w życie na polach walki szybko i sprawnie. Z konieczności państwa silniejsze objęły przewodnictwo zarówno w sferze dyplomacji jak i w prowadzeniu wojny; bardzo luźne przymierze wojenne łączyło Narody Zjednoczone, natomiast sojusz i współpraca militarna, wiążące Stany Zjednoczone, W. Brytanię, Związek Sowiecki i Chiny przedstawiały się imponująco. Umowa pomiędzy tymi czterema mocarstwami dawała widoki zjednoczenia siły ludzkiej, zasobów i strategii, dostatecznych dla pokonania państw „osi", a wprowadzenie w życie Karty Atlantyckiej zapewniłoby złamanie faszyzmu i panowanie demokracji.

Wspólne anglo-amerykańskie dowództwo strategiczne, celem zagwarantowania „pełnej współpracy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych z państwami sprzymierzonymi", znajdowało się w rękach połączonych sztabów, mianowanych w dniu 6 lutego 1942 r. w Waszyngtonie przez prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla, w czasie ich pierwszej konferencji po Pearl Harbour. Stany Zjednoczone były reprezentowane przez generałów Marshall'a i Arnold'a oraz admirałów King'a i Stark'a; W. Brytania przez marszałka polnego Sir John Dill'a, admirała Sir Charles Little, marszałka lotnictwa Harris'a i generała Sir Colville Wemyss'a. Na tych ośmiu ludziach spoczywała odpowiedzialność za planowanie anglo-amerykańskiego

wysiłku wojennego na najwyższym szczeblu strategii wojennej, a ich zalecenia były podstawą wszelkich decyzji wojennych, powziętych przez Roosevelta i Churchilla. Fakt, że połączone sztaby generalne spotykały się w codziennych niemal naradach w Waszyngtonie, dał W. Brytanii i Ameryce wszelkie zalety połączonego dowództwa strategicznego. Żadne z państw sprzymierzonych nie prowadziło wojny na własną rękę, lecz mogło polegać na połączonych zasobach siły ludzkiej i zapasów na wszystkich terenach walk. Łączność z Rosją utrzymywana była za pośrednictwem alianckiej misji wojskowej w Moskwie, a z Chinami za pośrednictwem alianckiej rady wojskowej w Czungkingu. Każde z czterech głównych państw sprzymierzonych walczyło z nieprzyjacielem na jednym z głównych frontów.

15. Japońska ofensywa na Pacyfiku

Strategia japońskiej wojny morskiej, dzięki której zagarnęli oni w 1942 r. wyspy na południowym Pacyfiku — podobnie jak niemiecka wojna błyskawiczna, która ujarzmiła zachodnią Europę w 1940 r. — miała na celu zapewnienie Japończykom panowania nad bogatymi zasobami i wielomilionową ludnością Azji. Pięćset milionów ludności na Dalekim Wschodzie, łatwiejsze do eksploatacji niż uświadomione politycznie narody hitlerowskiej Europy, przedstawiały siłę roboczą, przy użyciu której Japończycy mogli marzyć o panowaniu nad światem. Na Malajach i w holenderskich Indiach Wschodnich Japonia uzyskałaby nie tylko całą potrzebną im naftę, lecz również 80% światowej produkcji kauczuku i 65% cyny. Stałoby się to kosztem państw demokratycznych, osłabiłoby Stany Zjednoczone, a wzmocniło Japonię. Nie były to już tylko czcze marzenia japońskiego imperializmu, że posiadając te wszystkie zasoby będą mogli z czasem „osiem kątów" świata włączyć pod wspólny dach pałacu japońskiego Mikado.

Również nie była pozbawiona logiki decyzja japońskich przywódców wojskowych, gdy zaatakowali Stany Zjednoczone i W. Brytanię. Lata 1941 i 1942 zapowiadały się dla państw

„osi" pomyślnie. W. Brytania toczyła na Środkowym Wschodzie walkę na śmierć i życie; Rosja Sowiecka wytrzymywała napór niemieckiej inwazji; Stany Zjednoczone, nieprzygotowane do wojny na dwa fronty, czyniły rozpaczliwe wysiłki, by przyjść z pomocą W. Brytanii i Rosji w formie dostaw „Lend-Lease". Akcja w porę była niezbędnym warunkiem powodzenia Japonii w opanowaniu Azji, w czasie gdy inne mocarstwa miały ręce związane ofenzywami Hitlera.

Wobec tego Japonia przypuściła ofensywę „promienistą" ze swych baz na Formozie, we francuskich Indochinach i na wyspach Pacyfiku, uderzając w równoczesnych atakach na wszystkie strony świata — Pearl Harbour, Midway, Wake, Guam, Filipiny, Hong Kong, Malaje i Singapore. Niemcy walczyli na jednym tylko froncie równocześnie, Japonia uderzyła na wszystkie fronty. Pierwszym obiektem był Pearl Harbour, ponieważ Japończykom chodziło o zneutralizowanie amerykańskiej floty Pacyfiku i otworzenie drogi do podboju Malajów, holenderskich Indii Wschodnich oraz innych wysp na Pacyfiku. Te azjatyckie ośrodki bogactw zostały odcięte przez chwilowe rozbicie floty amerykańskiej w Pearl Harbour, gdzie nieprzygotowane Stany Zjednoczone zostały zaskoczone, a następnie zmuszone do walki defensywnej przez cały rok, dopóki naród i przemysł amerykański nie zostały zmobilizowane do walki. Sytuacja w Europie dawała Japonii szansę w Azji.

Japonia okrąża południowo-wschodnią Azję

Upadek Francji i Holandii na wiosnę 1940 r. odwróciły uwagę Japonii od Chin ku bogatym a bezbronnym francuskim Indochinom i holenderskim Indiom Wschodnim, które przedstawiały teraz łatwy łup. Pod naciskiem Hitlera i Japonii francuski rząd Vichy otworzył Indochiny dla agentów japońskich (20 czerwiec 1940 r.), a na mocy podpisanego w Hanoi paktu, odstąpił trzy lotniska i wpuścił garnizon japoński w sile 60.000 żołnierza (22 września 1940 r.). W ten sposób Japonia uzyskała kontrolę nad odległym zaledwie o 975 km na północ od Singapore Sajgonem, zamieniając go w bazę morską. Syjam

dostał się pod panowanie japońskie na początku 1941 r., gdy Tokio podyktowało rozstrzygnięcie sporu pomiędzy Indochinami i Syjamem na korzyść tego ostatniego... i Japonii. Ze swych baz w Indochinach, a potem i w Syjamie, Japonia przygotowała się do wypadu na Malaje, Singapore, Holenderskie Indie Wschodnie i Birmę.

W. Brytania nie mogła utrzymać tych obszarów, z których najbogatsze połacie należały do niej, ponieważ — jak powiedział Churchill — „toczyła walkę na śmierć i życie" w Europie i na Morzu Śródziemnym. By ułagodzić Japonię, W. Brytania wstrzymała w styczniu 1939 r. dostawy do Chin przez Hong Kong i zamknęła na trzy miesiące drogę birmańską. Nie tylko że W. Brytania nie posiadała na Dalekim Wschodzie siły powietrznej, zdolnej do przeciwstawienia się Japonii, lecz po sparaliżowaniu amerykańskiej floty Pacyfiku w Pearl Harbour oraz zatopieniu w trzy dni potem brytyjskiego pancernika „Prince of Wales" i krążownika „Repulse", brak było sił morskich dla powstrzymania Japonii na obszarze na północ od Australii i na wschód od Indii. Holenderskie Indie Wschodnie, wzmocnione w ostatniej chwili niewielkimi dostawami amerykańskimi, mogły jedynie prowadzić akcję na zwłokę.

Korzystając z tej sytuacji wojennej na szerokich przestrzeniach Pacyfiku, (będącej częściowo wynikiem dyplomacji japońskiej, nade wszystko jednak skutkiem powodzeń Hitlera w Europie), Japonia zajęła kolonie w południowo-wschodniej Azji w przeciągu zaledwie czterech miesięcy. Rozporządzając siłą, którą Churchill szacował na 26 dywizji, Japończycy zajęli wschodnią Azję i podbili wszystkie wyspy na południowo-zachodnim Pacyfiku, leżące pomiędzy Australią a kontynentem azjatyckim.

I. Hong Kong, Malaje, Singapore, Birma

Główną siłą, przy pomocy której Japonia zajęła południowo wschodnią Azję, stanowiła dwustotysięczna armia, zgromadzona we francuskich Indochinach. Zamierzenia jej ukrywane były pod osłoną rozmów dyplomatycznych w Waszyng-

tonie, gdzie Japończycy udawali, że prowadzą rokowania w celu pokojowego załatwienia wszystkich spraw spornych. W chwili gdy Japończycy uderzyli ze swych lotniskowców na Pearl Harbour, mieli już w pogotowiu dobrze zaopatrzone armie dla wkroczenia do Syjamu, na Malaje, do Singapore i Birmy. Dodatkowe oddziały, specjalnie wyćwiczone w walkach w dżungli i przygotowane do różnych zadań, stały z bronią u nogi na Formozie oraz na okupowanym wybrzeżu Chin. Nie tylko atak na Pearl Harbour, lecz wiele innych japońskich ataków w Azji i na Pacyfiku, było starannie z góry obmyślonych i uplanowanych. Powodzenie taktyczne zależało od szybkiej akcji i zaskoczenia nieprzyjaciela, co udało się Japończykom w ich napaści na Hong-Kong, Manilę, Singapore, Midway, Wake i Guam w momencie ataku na Pearl Harbour.

Hong Kong

Kolonia korony brytyjskiej Hong Kong, morski wylot Kantonu w południowo-wchodnich Chinach, leżał u szczytu trójkąta, opierającego się o Singapore i Coregidor, wewnątrz którego skoncentrowane były anglo-amerykańskie siły na Dalekim Wschodzie. Zajęcie przez Japończyków Kantonu w wojnie przeciwko Chinom oraz francuskich Indochin i wyspy Hainan w 1940—41 r., pozwoliło im okrążyć Hong Kong i dawało im szanse odcięcia go w razie wojny od odległego o 2.100 km. na południe Singapore. Jakkolwiek Hong Kong był skazany na utratę, to jednak obrona jego, jako gra na zwłokę, dawałaby czas dowództwom brytyjskim i amerykańskim na wzmocnienie innych stanowisk na Pacyfiku. Pod koniec listopada wylądowały tam posiłki kanadyjskie w liczbie około trzech tysięcy, wzmacniając łączną siłę anglo-indyjskiego garnizonu do około 12.000 żołnierza, słabo jednak uzbrojonego. Miasto przeciążone było tłumami chińskich uchodźców, a ponadto nie miało połączenia z chińskimi oddziałami na lądzie.

Japońskie bombowce nurkujące przypuściły atak na Hong Kong w tej samej chwili, gdy ich druga siła powietrzna zaatakowała Pearl Harbour (8-go grudnia 1941 r.). Lądo-

wiska, hangary oraz stare samoloty szkolne — cała siła powietrzna garnizonu — zostały zniszczone, a Hong Kong zdany na łaskę japońskich bombowców. Japońskie oddziały wdarły się na półwysep Kwantung i zdobyły umocnienie na wewnętrznej linii obrony na Kowloon. Gdy Brytyjczycy wycofali się na samą wyspę Hong Kong, Japończycy przypuścili ataki bombowe na zbiorniki wody, dopóki garnizon nie pozostał z zapasem wody na jeden dzień (18—24 grudzień 1941 r.). Brytyjczycy poddali się następnego dnia. Gdyby nawet posiadali zapasy wody, to i tak nie mogliby się dłużej opierać, ponieważ oddziały japońskie przedarły się przez port,, wylądowały, umocniły przyczółek, wdarły się w linie brytyjskie, wytrzymały wszystkie przeciwnatarcia i zredukowały oblężenie do wierzchołka wzgórza Victoria. Z upadkiem Hong Kongu stracono ostatni ważny port, prowadzący do wolnych Chin (25 grudzień 1941 r.).

Malaje

Od granicy Syjamu, który poddał się po symulowanej obronie (8-go grudnia 1941 r.) oraz francuskich Indochin, Japończycy posunęli się szybko na południe przez brytyjskie Malaje, w kierunku odległego o 870 km na południe Singapore. Malaje nie tylko otwierały trakt do Singapore, ale stanowiły same w sobie bogatą zdobycz, jako kraj dostarczający połowę światowej produkcji kauczuku i przeszło 1/4 część światowej produkcji cyny. Przeciwko brytyjskiemu III korpusowi imperialnemu, składającemu się z oddziałów szkockich, australijskich i hinduskich, strzegących arterii drogowych, Japończycy wysłali swe najlepsze wojska; była to siła, składająca się z czterech lub pięciu dywizji, wyćwiczonych w pochodach przez bagniste pola ryżowe żołnierzy, z lekkim ekwipunkiem w tropikalnych spodenkach jedynie, tak, że łatwo ich było wziąć za malajskich tubylców, gdy przenikali w głąb linii brytyjskich. W tej światowej wojnie mechanicznej Japończycy udoskonalili technikę walki w dżungli.

Ponieważ Japończycy w swoich posunięciach na lądzie po-

trzebowali osłony z powietrza, zajmowali zawsze najpierw lotniska. Tak więc atak na długi a wąski półwysep Malajski zaczął się wylądowaniem Japończyków na wschodnim wybrzeżu i w Syjamie (8—9 grudzień 1941 r.), celem zajęcia lotniska w Kota Bahrm oraz w Singora i Patani. Z tych dwóch ostatnich punktów wyruszyła dywizja z lekkimi czołgami i wozami pancernymi, przecięła półwysep u nasady, dochodząc do zachodniego brzegu i zagrażając okrążeniem 11-tej dywizji imperialnej, która wycofała się, odsłaniając Penang. Po zajęciu tego ważnego na wyspie portu, z którego wyewakuowano przerażoną białą ludność cywilną, Japończycy parli stale w dół ku zachodniemu wybrzeżu. Zaskakiwali oni umocnione punkty obronne wypadami z morza i okrążali pozycje brytyjskie niespodziewanymi napadami, które sprawiały, że obrońcy znajdowali się nagle na tyle linii nieprzyjacielskich. Po zgnieceniu silnego oporu w Kota Bharu, Japończycy posuwali się od wybrzeża wschodniego na południe wzdłuż linii kolejowej, pchając przed sobą brytyjską 9-tą dywizję imperialną. Ruchliwość i szybkość oddziałów japońskich umożliwiała im wdzieranie się w usuwające się linie obrony brytyjskiej i okrążanie ich. Równocześnie druga armia nieprzyjacielska posuwała się w dół, wzdłuż wybrzeża wschodniego. Wszystkie trzy linie pochodu japońskiego zbiegły się na wspólnym froncie w Jahore, niespełna 66 km. na południe od Singapore (29-go grudnia 1941 r.).

Los tej wielkiej bazy morskiej oraz broniących jej na Malajach wojsk został przesądzony po zatopieniu przez Japończyków brytyjskiego pancernika „Prince of Wales" i krążownika „Repulse" (10 grudzień 1941 r.), zaskoczonych bez osłony powietrznej przez japońskie samoloty niosące torpedy pod Kuantan, na wschodnim wybrzeżu półwyspu Malajskiego. Zniszczenie tych potężnych brytyjskich okrętów wojennych było triumfem siły powietrznej. Pozbawiało to połączone siły brytyjsko-holendersko-amerykańskie skutecznej siły morskiej w południowo-wschodniej Azji, a podbój tych obszarów mógł być obecnie jedynie sprawą sił lądowych i powietrznych. Otwierało równocześnie drogi morskie na południe poprzez In-

die Holenderskie ku Australii. Dla aliantów była to klęska taktyczna nie mniejszej wagi niż strategiczny cios, poniesiony w Pearl Harbour.

W rozpaczliwym wysiłku, by uratować sytuację na Malajach, dowództwo sprzymierzonych w południowo-wschodniej Azji zostało zreorganizowane i połączone. Było to wynikiem brytyjsko-amerykańskich narad w Waszyngtonie. Generał Wawell objął naczelne dowództwo (3-go stycznia 1942 r.). Zastępca jego, generał Brett, dowodził słabym lotnictwem, a admirał Hart przejął to co pozostało z floty morskiej. Marszałek Czang Kai-szek stał na czele wszystkich sił lądowych i powietrznych w odciętych obecnie Chinach. Te zmiany w dowództwie przyszły jednak za późno i nie wystarczały, by ulżyć siłom brytyjskim na Malajach. Zostały one pobite w dniu 7 stycznia 1942 r. w ataku trzydziestu czołgów japońskich, po czym bezustannie wypychane na południe, od Kuabe Lumpur ku grobli Johore, łączącej półwysep Malajski z wyspą Singapore. Oddziały szkockie i australijskie osłaniały odwrót resztek III-go korpusu brytyjskiego (30—31 styczeń 1942 r.), które zebrały się dla obrony Singapore. Japończycy zdobyli dostęp do tej bazy morskiej od strony lądu w przeciągu niespełna dwóch miesięcy. Przemierzyli oni przestrzeń ponad 750 km. w pochodzie na południe wzdłuż półwyspu Malajskiego, prowadząc wojnę błyskawiczną w dżungli, na bagnistych polach ryżowych i w lasach kauczukowych; przeważające siły japońskie przy zręcznej taktyce zaskoczyły i rozproszyły wojska brytyjskie.

Singapore

Baza morska na wyspie Singapore przygotowana była na atak od strony morza, lecz nie od strony dżungli, leżącej na zapleczu. Nie była też przygotowana na atak z powietrza. Przed Bożym Narodzeniem ściągnięto z Malajów wszystkie myśliwce dla odpierania nalotów japońskich bombowców, które w sile trzydziestu do dziewięćdziesięciu na raz atakowały Singapore po trzy lub więcej razy dziennie. Obrona powietrzna Singapo-

re, jakkolwiek wzmocniona przybyciem eskadry myśliwców „Hurricane", była niewystarczająca. Japońskie oblężenie z powietrza trwało przeszło miesiąc (29 grudzień 1941 — 8 luty 1942 r.), a do tego czasu japońskie siły lądowe były gotowe do przypuszczenia ataku przez wąską cieśninę Johore. Pod osłoną ciężkiego ognia artylerii, napastnicy umocnili przyczółek w Kranii, dokonali dwóch lądowań od wschodu i zachodu (8—9 luty 1942 r.) i spotkali się na południu pod miastem Singapore, odcinając uprzednio bazę morską i zbiorniki wody. Siły obrońców zostały rozszczepione i odosobnione.

Singapore poddało się bezwarunkowo w siedemdziesiąt dni po pierwszym ataku japońskim przypuszczonym na Malaje (15 luty 1943 r.). Nieprzyjaciel nie tylko zajął fortecę morską, uważaną dotąd za nie do zdobycia, lecz równie wziął do niewoli około 70.000 brytyjskich wojsk imperialnych. Upadek Singapore był w opinii premiera Churchilla „największą w historii porażką oręża brytyjskiego" Był to również śmiertelny cios dla oddziałów sprzymierzonych, pozostawionych w południowo-wschodniej Azji, gdyż zostały one zmuszone do wycofania się do Indii Holenderskich, a następnie do Australii. Co najgorsze, przed Japończykami leżała otworem droga do ataku na Birmę i Indie.

Birma

Japończycy zajęli dolną Birmę ze Syjamu już w pierwszej fazie kampanii malajskiej. Celem ich było unieszkodliwienie lotnisk birmańskich, celem osłony prawego skrzydła i tyłów wojsk, posuwających się na południe w kierunku Singapore. Lotnictwo jednak brytyjskie oraz amerykańska grupa ochotnicza t. zw. „latających tygrysów" utrzymała miejscowe panowanie w powietrzu przeciwko przeważającej sile nieprzyjacielskich bombowców. Pomimo to japońskie oddziały lądowe zajęły wkrótce dolną Birmę. Brytyjczycy wyewakuowali Moulmein i wycofali się do portu Rangoon, którego system dowozu był zdezorganizowany przez nieprzyjacielskie naloty

bombowe; tu przygotowywali się do obrony górnej Birmy wzdłuż linii rzeki Salween (31 styczeń 1942 r.).

Przewidując upadek Singapore, główne siły japońskie ze Syjamu wkroczyły do Birmy, by przeciąć drogę birmijską i odciąć w ten sposób Chiny (8 luty 1942 r.). Lądując przez rzekę Salween, okrążyli oni południowe skrzydło pozycji brytyjskich i wypchnęli je na zachód do Sittang (23-ci luty 1942 r.), odcinając część oddziałów brytyjskich, przeprawiających się przez rzekę. Wobec ciężkich ataków bombowych oraz japońskiego pochodu na Pegu, utrzymanie wielkiego portu wydawało się beznadziejne, i oddziały brytyjskie wyewakuowały Rangoon (8 marzec 1942 r.). Utrata Rangoonu oznaczała przecięcie linii dostaw dla brytyjskich i chińskich wojsk w Birmie; jedynym pozostałym środkiem komunikacji z Indiami były linie powietrzne. Oddziały brytyjskie wycofały się na północ do Prome, przedzierając się przez linie nieprzyjacielskie.

Liczne siły chińskie pod dowództwem generała Stilwell'a zostały wysłane przez marszałka Czang Kai-Szek'a do północnej Birmy. Japończycy jednak posuwali się na północ w pogoni za wojskami brytyjskimi tak szybko, że Chińczykom przypadła rola osłony wycofujących się ku Indiom wojsk imperialnych. Wycofanie się wojsk chińskich stało się również konieczne z chwilą, gdy zmotoryzowane oddziały japońskie przeniknęły do Lashio, rozszczepiły siły sprzymierzonych i odcięły drogę birmańską. Podczas gdy nieprzyjaciel posuwał się na północ ku Bhamo i Myitkina, oddziały brytyjskie uszły na zachód poprzez dżunglę do Imphal i Indii, gdy Chińczycy wycofywali się na północ wzdłuż. rzeki Salween ku granicom swego kraju. Z końcem maja Japończycy zajęli całą Birmę, obszar trochę większy od Francji, oraz przecięli wszelką komunikację pomiędzy Chinami a ich sprzymierzeńcami, za wyjątkiem ryzykownej drogi powietrznej ponad Himalajami do Indii.

Nawet Indie zagrożone były obecnie poważną japońską siłą morską, składającą się z trzech pancerników i trzech lotniskowców, płynących pod osłoną krążowników i kontr-torpe-

dowców. Siła ta wdarła się do zatoki Bengalskiej i zaatakowała Cejlon (4 kwiecień 1942 r.). Japońskie samoloty przypuściły silne ataki na stolicę Cejlonu, Colombo, oraz zatopiły dwa ciężkie brytyjskie krążowniki „Cornwall" i „Dorsetshire" i lotniskowiec „Hermes". Japończycy zestrzelili prawie wszystkie samoloty brytyjskie, atakujące nieprzyjacielskie lotniskowce. Gdy japońskie okręty podwodne zatopiły liczne statki handlowe, a ich samoloty przypuszczały z lotniskowców ataki na kontynent indyjski, Brytyjczycy wysłali pospiesznie posiłki morskie na wschód dla obrony Oceanu Indyjskiego. Z początkiem lata Brtyjczycy trzymali w Zatoce Bengalskiej trzy pancerniki i jeden lotniskowiec, gotowe do odparcia każdego ataku japońskiego. Deszczowy okres momsunu ochronił od inwazji lądowej przez Birmę.

II. Filipiny: Bataan i Corregidor

Obrona wysp Filipińskich była bohaterską walką na zwłokę, która zwolniła tempo japońskiego pochodu na południowym Pacyfiku. Nie zamierzano nigdy bronić Filipin do ostatka. Ponieważ wysp tych nie można było utrzymać zbyt długo, skierowano dostawy amerykańskie dla rozbudowy linii transoceanicznych przez Pacyfik do Australii, by stworzyć z tego kontynentu bazę, z której później można by przypuścić kontr atak celem odbicia Filipin.

Los Filipin był przesądzony jeszcze zanim zaczęła się wojna. Były one prawie całkowicie otoczone przez Japończyków, znajdujących się od północy na Formozie, od zachodu na wyspach Spratly i w Indochinach, a od wschodu na wyspach Marianas, Karolińskich i Marshall'a. Od czasu gdy w 1934 r. kongres Stanów Zjednoczonych głosował za przyznaniem Filipinom niepodległości w 1946 r., niewiele uczyniono w kierunku zabezpieczenia ich obrony. W 1937 r. rząd filipiński powierzył generałowi Mac Arthur wyszkolenie armii tubylczej. W chwili jednak wybuchu wojny składała się ona zaledwie ze stu tysięcy żołnierzy. Dwanaście tysięcy skautów filipińskich, którzy posiadali najlepsze przeszkolenie ze wszystkich

wojsk, wraz z 31-szą amerykańską dywizją piechoty poniosło cały ciężar walki. W chwili ataku japońskiego, do obrony wyspy rzucono łącznie 19.000 żołnierzy amerykańskich. Na liczbę tę składało się również osiem tysięcy personelu lotniczego, wyposażonego w 250 samolotów, w czym 35 „Latających Fortec" i 107 myśliwców typu P-40. W oddziałach lądowych walczyły jednostki gwardii narodowej z Nowego Meksyku, Kalifornii, Kentucky, Ohio i Illinois. W tym czasie znajdował się na Filipinach również czwarty pułk piechoty morskiej, odwołany z Szanghaju. Ponadto, w ostatniej fazie obrony Bataanu, znajdowało się tam również tysiąc marynarzy, pozostawionych bez okrętów, osiemnaście tysięcy ludności cywilnej wyewakuowanej z innych okręgów oraz około sześciu tysięcy robotników. Na innych wyspach sytuacja była jeszcze gorsza. Na Midanao, drugiej z kolei co do wielkości wyspie po Luzonie, generał Sharp nie pozostawił dość broni dla trzydziestu tysięcy Filipińczyków, których można było powołać do służby wojskowej. Na wyspie Cebu znajdowało się jedynie 1500 starych karabinów. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy wojny dowożono z Nowej Zelandii amunicję i zapasy poprzez blokadę japońską, na każdy jednak statek, który zdołał się przebić, dwa szły na dno. Wkrótce musiano ograniczyć racje żywnościowe wojska na tych obszarach do minimum.

Japończykom udało się z samego początku zneutralizować amerykańską siłę ataku. W dziewięć godzin po ataku na Pearl Harbour, nieprzyjaciel zniszczył większość amerykańskich samolotów bombowych i myśliwskich (8 grudzień 1941 r.). W dwa dni później Japończycy zniszczyli bazę morską w Cavite. Azjatycka „flota" admirała Hart'a, składająca się z dwóch krążowników, 24-ch samolotów wywiadowczych, statku pomocniczego „Langley", eskadry kontr-torpedowców oraz wielu okrętów podwodnych, wyewakuowała bazę i skierowała się na południe, by przyjść z pomocą w eskortowaniu brytyjskich konwojów, dowożących posiłki do Singapore. Później flota ta brała udział w walce opóźniającej na Morzu Jawajskim w obronie holenderskich Indii Wschodnich; prawie wszystkie jej

okręty zostały zatopione, każdy jednak dał się przedtem dobrze we znaki przeważającym siłom nieprzyjacielskim.

Bataan

Oddziały japońskie wylądowały najpierw w Aparri i Vigan na północnym wybrzeżu wyspy Luzon, w trzy dni po ataku na Pearl Harbour (10 grudzień 1941 r.). W dziesięć dni później dokonali oni nowych lądowań w Davao na wyspie Mindanao, 900 km. na południe od Manili. Gdy Japończycy wzmocnili swe oddziały na wyspie Luzon przez wylądowanie w zatoce Lamon poniżej Manili oraz otoczyli miasto od północy i południa, generał Mac Artur wykonał plan obronny przygotowany już kilka lat przedtem, wycofując wszystkie swe siły na zachód na skalisty półwysep Bataan, strzeżony u nasady przez fortecę na wyspie Corregidor. Manila, jakkolwiek ogłoszona miastem otwartym, była atakowana z powietrza, a w końcu zajęta przez Japończyków w dniu 2-im stycznia 1942 r.

Na półwyspie Bataan wojska filipińsko-amerykańskie broniły najpierw pomniejszej bazy morskiej w zatoce Subic. Posiłki nieprzyjacielskie zmusiły ich jednak do wycofania się na południe na główną linię obrony, biegnącą w poprzek półwyspu. Tu, zaszywszy się w lisie nory, trzymali swe pozycje od połowy stycznia do kwietnia, a ich wspaniały opór był natchnieniem dla narodu amerykańskiego, który zdecydował, że śmierć obrońców Bataanu nie powinna być daremna. W tym czasie główne siły japońskie zajęte były podbojem Malajów, Singapore, Birmy i holenderskich Indii Wschodnich, a oddziały nieprzyjacielskie na Filipinach trzymały w saku filipińsko-amerykańskie wojska na półwyspie Bataan. Po zdobyciu Singapore i Indii Holenderskich, Japończycy wzmocnili swe oddziały na wyspie Luzon, by przypuścić silny atak pod dowództwem generała Yamaszita, przy użyciu przeważających sił (5 kwiecień 1942 r.).

Obrońcy Bataanu wycieńczeni byli brakiem żywności i chorobami. Żywili się oni mięsem upolowanych zwierząt,

w tym małp, oraz ryżem, a w końcu zmuszeni byli do zabijania swych koni i mułów. Przynajmniej dwadzieścia tysięcy żołnierzy było złożonych niemocą na skutek malarii. Ich jedyną osłonę z powietrza stanowiło kilka samolotów typu Curtiss P-40, startujących z wyciętych w dżungli wybiegów. Los obrońców był przesądzony, gdyż brak im było nie tylko żywności i samolotów, lecz również czołgów i ciężkich dział. Generał Wainwright, który objął w dniu 17-ym marca 1942 r. dowództwo po generale Mac Arthur, który z kolei przeniesiony został do Australii, odrzucił pierwsze japońskie żądanie poddania się (22-go marca 1942 r.). Gdy jednak pomiędzy 5—9 kwietniem, nieprzyjaciel wdarł się głębiej i okrążył linie obronne, rzucając do walki przeważające siły, nie było już możności dalszego prowadzenia akcji opóźniającej na Bataanie. W dniu 9-ym kwietnia 1942 r. poddały się wszystkie oddziały pozostawione na Bataanie dla osłony odwrotu do Corregidor.

Corregidor

Po zajęciu Bataanu Japończycy ustawili w górach ciężkie działa i skierowali morderczy ogień na fortecę Corregidoru. Samoloty i okręty japońskie skierowały również swój ogień na oblegany garnizon. Pomimo tego Corregidor, przepełniony niedobitkami z Bataanu, ze swymi tunelami w skałach, rozbitymi pociskami, z lufami dział sterczącymi na zewnątrz bez osłony z powietrza — utrzymał się przez dalszy miesiąc.

W końcu, poprzedzając swój atak tygodniowym ciężkim bombardowaniem z powietrza, okrętów i dział lądowych, nieprzyjaciel przedarł się przez wąski kanał pomiędzy Bataan a Corregidor i zaatakował pod osłoną nocy. W dniu 6-ym maja 1942 r. padł Corregidor wraz z trzema sąsiednimi fortecami. Japończycy postawili warunek bezwarunkowego poddania się. W Corergidor Japończycy wzięli do niewoli 11.574 Filipińczyków i Amerykanów, żołnierzy, marynarzy, piechoty morskiej oraz ludności cywilnej; 36.853 dostało się do niewoli na półwyspie Bataan. Inne wyspy poddały się również i zostały za-

jęte przez nieprzyjaciela. Utrata Filipin była najcięższą klęską, jaką Ameryka kiedykolwiek poniosła poza swym kontynentem; kampania ta była jednak sukcesem jako akcja opóźniająca. Bataan i Corregidor, podobnie jak Valley Forge, były triumfem amerykańskiej odwagi. Obrona ich była rękojmią, że wojna ta, która zaczęła się porażką, zakończy się zwycięstwem.

Holenderskie Indie Wschodnie

Podczas gdy japońskie oddziały lądowe i powietrzne zajmowały południowo wschodnią Azję, wypychając brytyjskie i amerykańskie flanki na Malajach, w Birmie i na Filipinach, ich siły lądowe, morskie i powietrzne ruszyły na południe poprzez holenderskie Indie Wschodnie w kierunku Australii oraz na wschód poprzez Ocean Spokojny w kierunku wysp Hawajskich. Japończycy zaskoczyli Brytyjczyków, Amerykanów i Holendrów nieprzygotowanych i uzbrojonych za słabo, by powstrzymać atak, nie potrzebowali więc dużych sił dla podbicia imperium holenderskiego na Pacyfiku. Jakkolwiek 26 dywizji, użytych podobno przez Japończyków w ich atakach od strony morza, było siłą, przewyższającą liczbowo oddziały alianckie broniące południowo-zachodniego Pacyfiku, to jednak powodzenie nieprzyjaciela nie zależało od przewagi liczebnej, lecz raczej od szybkości poruszeń, metody zaskoczenia oraz zręczności w użyciu wszystkich trzech rodzajów broni. Siła powietrzna była podstawą działań, a Japończycy rozporządzali nią od samego początku, działając ze swych „lotniskowców", którymi były liczne wyspy rozsiane wśród archipelagów Mariańskich i Karolińskich. Dodali oni do tych baz wiele innych, rozciągając swą potęgę powietrzną na południe i na wschód. Pod tą osłoną powietrzną flota japońska, podzielona na poszczególne grupy konwojowała wojska przeznaczone na podbój od strony morza oraz na zajęcie wszystkich wysp o znaczeniu strategicznym na zachodnim Pacyfiku.

Holenderskie Indie Wschodnie, rozrzucone na przestrzeniach wodnych pomiędzy Azją i Australią oraz panujące nad

drogami wodnymi między tymi dwoma kontynentami, były dla Japończyków najcenniejszym łupem. Na Borneo, Sumatrze i Jawie znajdowały się bogate zasoby nafty, kauczuku, cyny, chininy, konopi oraz niewykorzystane złoża żelaza i węgla, bronione jedynie przez szczupłe tubylcze armie kolonialne, miniaturową flotę oraz garstkę samolotów zakupionych w Stanach Zjednoczonych. Obrona Indii Holenderskich wymagała silnej floty morskiej i powietrznej. Japończycy zaatakowali je natychmiast po założeniu bazy operacyjnej w Davao na wyspie Mindanao na Filipinach (20 grudzień 1941 r.), skąd mieli dostęp poprzez morze w pobliżu Celebesu do cieśniny Makassar pomiędzy Borneo i wyspami Celebes, wiodącej na Jawę. Ponadto zajęli oni Borneo z przyległych Malajów, odcinając Indie Holenderskie od leżącego na północ kontynentu indyjskiego. Z Truku na wyspach Karolińskich ruszyli na Nową Gwinee i wyspy Salomona, by w ten sposób zamknąć wszystkie obszary morskie, przez które mogły dochodzić amerykańskie posiłki dla Australii. Odciąwszy w ten sposób Indie Holenderskie, nieprzyjaciel skierował swój główny atak w samo centrum, na Jawę.

Po ciężkich atakach bombowych, Japończycy dokonali przygotowawczych lądowań na północno-zachodnim wybrzeżu Borneo, w brytyjskim protektoracie Sarawak, unieszkodliwiając bazy okrętów podwodnych i samolotów, które zagrażały nieprzyjacielskim konwojom na Malaje. Następnie nieprzyjacielskie bombowce z baz filipińskich rozpoczęły naloty na holenderskie Borneo i Celebes (10 styczeń 1942 r.), dokąd Japończycy przenieśli swe samoloty dla osłony konwojów wojskowych przez cieśninę Makassar na Morze Jawajskie.

Kampania morska u wybrzeży Jawy

Gdy Japończycy ruszyli na południe przez cieśninę Molukka i Makassar, celem podboju holenderskich Indii Wschodnich, amerykański admirał Hart przyłączył się do admirała floty holenderskiej Doorman'a, celem powstrzymania nieprzyjaciela przy pomocy wszystkich amerykańskich, holenderskich

i australijskich okrętów, jakie zdołano zgromadzić. Słabe te siły prowadziły walkę na zwłokę, atakując Japończyków czterokrotnie, mając za jedyną osłonę powietrzną kilka bombowców i myśliwców stacjonowanych na Jawie.

Pierwszą wielką bitwą morską pomiędzy państwami sprzymierzonymi a Japonią była bitwa w cieśninie Makassar (23—25 styczeń 1942 r.), będąca atakiem na japoński konwój inwazyjny, stojący pod Balikpapan na Borneo. Pod osłoną nocy cztery stare kontr torpedowce amerykańskie przedarły się trzykrotnie, płynąc pełną parą poprzez nieprzyjacielską flotę inwazyjną w odważnym ataku torpedowym. Japończycy nie orientowali się skąd pochodzi atak. W ciemnościach nocy trudno było policzyć, ile statków zatopiła flotylla komandora Talbot'a. Po wyrzuceniu wszystkich torped, kontr-torpedowce wycofały się spokojnie, pozostawiając pożary na falach morza. Holenderskie i aemrykańskie bombowce zaatakowały również konwój, powiększając jego straty.

Jakoklwiek konwój ten został unieruchomiony, to jednak nie zdołało to powstrzymać Japończyków na długo. Posuwając się dalej na wschód, siły japońskie wylądowały w Rabaul na Nowej Brytanii (23-go stycznia 1942 r.) oraz w Bougainville na wyspach Salomona (29-go stycznia). Zajęli oni również nowe pozycje na wybrzeżu Borneo, zdobyli wyspę Amboina na morzu Banda i podjęli naloty bombowe na Jawę (30 styczeń — 4 luty 1942 r.). Admirał Doorman poprowadził cztery holenderskie i amerykańskie krążowniki oraz siedem kontr-torpedowców w górę poprzez cieśninę Madoera na Morze Jawajskie (4 luty 1942 r.), by zniszczyć inną nieprzyjacielską flotę inwazyjną zebraną w Balikpapan. Japońskie bombowce zaatakowały tę wyprawę, uszkodziły częściowo amerykański krążownik „Houston" oraz „Marblehead", który wycofał się najpierw na Jawę, a następnie powlókł się z powrotem do swej bazy macierzystej poprzez długi szlak oceaniczny. Admirał Doorman zrobił wszystko co się dało, by ocalić Sumatrę.

Gdy po podboju Sumatry, Borneo i Celebes nieprzyjaciel gotów był na podbój Jawy, admirał Hart złożył dowództwo w ręce holenderskiego wiceadmirała Helfricha (11-go lu-

tego 1942 r.), który przygotował się do ostatniej rozpaczliwej obrony. Okręty amerykańskie opuściły 5go lutego Surabaja, holenderską bazę morską wystawioną obecnie na nieustanne ataki japońskich bombowców, oraz udały się do Tjilatjap na południowym wybrzeżu Jawy. Przybyły tam również okręty z australijskiego portu Darwin, na który Japończycy przypuścili ciężki atak z powietrza, niszcząc lotniska, doki, składy oraz wszystkie prawie stojące w porcie okręty (18—19 luty 1942 r.). Japończycy podeszli do Jawy od południowego wschodu, wylądowali w Bali i zajęli lotnisko. Admirał Doorman zaatakował nieprzyjaciela w cieśninie Bandoena, zadając mu poważne straty, przy stracie jednak jednego kontrtorpedowca holenderskiego i uszkodzeniu dwóch krążowników i drugiego kontr-torpedowca (19—20 luty 1942 r.).

Czyniono rozpaczliwe lecz bezowocne wysiłki, by utrzymać Jawę, najbogatszą wyspę w holenderskich Indiach Wschodnich, oraz ostatnią bazę sprzymierzonych na południowym Pacyfiku w pobliżu Australii. Bombowce nieprzyjacielskie zatopiły amerykański statek pomocniczy „Langley“ (2 luty 1942 r.), zmierzający na Jawę z posiłkami samolotów myśliwskich. Flota admirała Doormana ucierpiała srogo w swym ostatnim bezskutecznym wypadzie na nieprzyjacielskie siły inwazyjne stojące pod Surabają (27 luty 1942 r.). Torpedy i pociski armatnie zatopiły dwa krążowniki holenderskie, dwa brytyjskie i jeden holenderski kontr-torpedowiec, oraz unieszkodliwiły brytyjski krążownik „Exeter“. Pozostałe okręty zostały otoczone na Morzu Jawajskim przez japońskie patrole powietrzne i morskie. Sześć okrętów wojennych, łącznie z krążownikiem „Exeter“, amerykańskim krążownikiem „Houston“ i kontr-torpedowcem „Pope“, wyruszyło w kierunku cieśniny Sund i słuch o nim zaginął. Jedynie cztery kontr-torpedowce amerykańskie zdołały wycofać się na czas przez cieśninę Bali do Australii. Gdy Japończycy wylądowali na północnym wybrzeżu Jawy (28-go lutego 1942 r.), zakotwiczone w Tjilatjap okręty opuściły pospiesznie port, udając się na południe do Australii. Amerykańskie kontr-torpedowce „Edsall“ i „Pillsbury“ nigdy nie dotarły do portu. W obliczu przewa-

żających sił nieprzyjacielskich, pozbawiona osłony z powietrza, dzielna ta flota walczyła na próżno, by utrzymać Morze Jawajskie: nieliczne siły morskie sprzymierzonych zostały najpierw rozproszone, a następnie kolejno zniszczone w pojedynkę.

Upadek Indii Holenderskich

W czasie gdy na Morzu Jawajskim rozgrywały się bitwy morskie, japońskie armie lądowe i powietrzne nie próżnowały. Gdy Holendrzy podpalili szyby naftowe na Borneo, nieprzyjaciel zajął Balikpapan, by zabezpieczyć cieśninę Makassar (22 styczeń 1942 r.) oraz posunął się na południe poprzez cieśninę Malukka na Morze Banda, lądując na Cerem i Amboina (1 luty 1942 r.). Codzienne naloty bombowe, które stopniowo unieszkodliwiły bazę morską w Surabaja oraz inne punkty kluczowe na Jawie, stały się coraz intensywniejsze z chwilą gdy Japończycy zajęli dogodne dla nich lotnisko na przyległej wyspie Bali (18 luty 1942 r.). Inne oddziały japońskie wylądowały na Timor i odcięły Jawę od Australii (20 luty 1942 r.). Na północy japońskie oddziały spadochronowe wspierane oddziałami wodno-ziemnymi wtargnęły na południową Sumatrę (14-go lutego 1942 r.) na dzień przed poddaniem się Singapore, zajęły bogate pola naftowe w Palembang i wyparły Holendrów na Jawę. Zredukowawszy powietrzne siły sprzymierzonych na tej oblężonej wyspie do tuzina samolotów, Japończycy wysłali siły inwazyjne pod silną osłoną morską i powietrzną poprzez cieśninę Makassar, by wylądować w trzech punktach na północnym wybrzeżu Jawy (28 luty 1942 r.). Siły japońskie zostały szybko wzmocnione i przekroczyły wkrótce sto tysięcy. Po poddaniu się Jawy w dniu 9-go marca 1942 r. Tokio ogłosiło zakończenie podboju Holenderskich Indii Wschodnich oraz wzięcie do niewoli 98.000 jeńców, z czego około 5.000 Brytyjczyków, Australijczyków i Amerykanów. Droga do inwazji Australii leżała otworem.

Japońska penetracja na południowo-zachodnim Pacyfiku

Gdy w dniu 17-ym marca 1942 r. geenrał Mac Artur dotarł do Australii, by objąć dowództwo nad obroną sprzymierzonych, kontynent australijski był odcięty przez japoński pochód poprzez wyspy południowo-zachodniego Pacyfiku. Małe oddziały nieprzyjacielskiej piechoty morskiej, częstokroć nie napotykając na żaden opór, zajęły punkty na Nowej Gwinei i na wyspach Salomona, by przygotować drogę do inwazji Australii. Japońskie bombowce startujące z lotniskowców osłabiły i nadwyrężyły obronę Rabaulu na wyspie Nowa Brytania, który został następnie zajęty, a garnizon australijski rozgromiony. Tego samego dnia (23 styczeń 1942 r.) inne oddziały nieprzyjacielskie zdobyły ośrodki obronne na wyspach Salomona, Kavieng na Nowej Irlandii oraz Kieta na Bougainville. Z tych pozycji Japończycy uderzyli na zachód na Nową Gwineę, atakując z powietrza Madang, Lae, Salamaua oraz port Moresby, unieszkodliwiając nawet port Darvin na północnym wybrzeżu Australii (19-go lutego 1942 r.). Oddziały nieprzyjacielskie zajęły pod osłoną z powietrza Lae i Salamaua (8 marzec 1942 r.), wypychając Australijczyków w kierunku portu Moresby. Późniejsze zajęcie Guadalcanal i Tulagi zaznaczyło szczyt japońskich powodzeń w podboju południowo-zachodniego Pacyfiku.

Amerykańskie posiłki przybyły na czas, powstrzymały pochód japoński na tych obszarach i ocaliły Australię. Linie dostaw do Australii przez wyspę B. Narodzenia, Kanton i wyspy Fidżi zostały zabezpieczone przez oddziały amerykańskie, które wylądowały za zgodą wolnych Francuzów w Nowej Kaledonii i Espiritu Santo na Nowych Hebrydach (12-go marca 1942 r.). Decydujące walki na Morzu Koralowym, pierwsze zwycięstwo sprzymierzonych w wojnie z Japonią, zatrzymały pochód nieprzyjaciela na port Moresby i dały generałowi Mac Arthurowi czas do zorganizowania swych sił do kontr-ofensywy.

III. Guam, Wake i Midway

Dwie z trzech amerykańskich wysp na drodze oceanicznej z Hawai na Filipiny znajdowały się w rękach Japonii. Guam, którego umocnienia amerykański kongres odmówił w 1939 r., w obawie przed prowokowaniem Japonii, stał się teraz odosobnionym wysuniętym punktem na wyspach Mariańskich. Garnizon Guamu, składający się z około pięciuset żołnierzy amerykańskich, stawił dzielny opór, nie posiadając jednak ani samolotów ani ciężkiej artylerii, nie mógł on odeprzeć nieprzyjaciela, napierającego na niego w przeważającej sile z pobliskiej Rota (11 grudzień 1941 r.).

Wyspa Wake, o tysiąc trzysta mil bliżej od Pearl Harbour, broniona była przez szesnaście dni przez batalion piechoty morskiej oraz tysiąc robotników cywilnych, którzy przetrzymali ustawiczne naloty bombowe i odepchnęli pierwszy atak nieprzyjaciela ogniem artylerii. Gdy flota zapytała przez radio majora Devereux, czego mu potrzeba, powiedział on między innymi: „przyślijcie nam więcej Japończyków". Przyszli też oni nawałnicą i zgnębili garnizon (23 grudzień 1941 r.). Operacja ta kosztowała najeźdźców jeden krążownik, cztery kontr-torpedowce i jeden okręt podwodny. Była to najwyższa cena, jaką Japończycy musieli zapłacić za podbój tak małej wyspy.

Upadek wysp Guam i Wake odciął armię amerykańską na Filipinach od posiłków drogą morską, a wszystkie siły morskie i lotnicze odepchnięte zostały cztery tysiące mil poprzez Pacyfik do Midway odległego zaledwie o tysiąc pięćset mil od Pearl Harbour. Wyspa Midway utrzymała się jednak. W ciągu kilku dni po ataku na Pearl Harbour garnizon piechoty morskiej dwukrotnie odparł ataki nieprzyjaciela. Obrońcy przeczekali aż okręty wroga zbliżyły się w zasięg obstrzału, a wtedy otwarli ogień z baterii nadbrzeżnych, zatapiając jeden krążownik i jeden kontr-torpedowiec. Midway była ocalona. W sześć miesięcy później bombowce z tamtejszych baz uszkodziły ciężko drugą japońską flotę, powtórnie próbującą inwazji.

IV. Flota amerykańska w ofensywie taktycznej

Pomimo ciężkich strat w Pearl Harbour, amerykańska flota Pacyfiku nie była całkowicie unieruchomiona. W myśl decyzji powziętej w dniu 3-im stycznia 1942 r. w Waszyngtonie przez prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla, aby utrzymać się na Pacyfiku w defensywie do chwili pokonania Hitlera w Europie — flota Stanów Zjednoczonych przystąpiła do akcji defensywnej przy użyciu wszystkich swych jednostek. Jakkolwiek wzmacnianie Filipin lub Holenderskich Indii Wschodnich byłoby z konieczności niedostateczne i zbyt spóźnione, by wyspy te ocalić. W najlepszym razie Amerykanie mogli zwolnić tempo japońskiego pochodu tuż przed decydującą linią obrony, biegnącą w kierunku północno-wschodnim od Australii do Pearl Harbour, a dalej na północ do Aleutów. Te wysunięte na Pacyfiku placówki kontynentu amerykańskiego musiały być utrzymane. By umocnić tę linię bazami obronnymi, na razie dla obrony a potem dla ataku, skierowano do Australii pod osłoną konwoju sporą flotę z zapasami.

Wypady na wyspy japońskie

Pomimo że flota amerykańska znajdowała się w stanie strategicznej defensywy, to jednak podjęła ona taktyczną ofensywę, czyniąc wypady na wysunięte placówki japońskie, by rozproszyć ich siły. Lotniskowce i krążowniki, zorganizowane w siły ekspedycyjne, na które amerykańska flota podzieliła swe jednostki, czyniły błyskawiczne wypady na wyspy obrócone przez nieprzyjaciela w „nieruchome lotniskowce". Pierwszym napadem (w dniu 31-go stycznia 1942 r.) było zbombardowanie wysp Marshaall'a i archipelagu Gilberta przez poważną siłę, składającą się z dwóch lotniskowców, jednego lekkiego i czterech ciężkich krążowników oraz dziesięciu kontr-torpedowców pod dowództwem wice-admirała (obecnie admirała) Halsey juniora. Amerykanie nie stracili ani jedne-

go okrętu, a nieprzyjacielskie bazy zostały uszkodzone i osłabione.

Z kolei nastąpiły dalsze uderzenia amerykańskie, dokonywane w szybkich posunięciach przez siły zgrupowane wokół okrętów wojennych „Enterprise", „Yorktown" i „Lexington", które z eskortami kontr-torpedowców atakowały po kolei zajęte przez nieprzyjaciela wyspy. Jedna z tych formacji, pod dowództwem admirała Wilson Brown'a, zaatakowana została przez nieprzyjacielskie samoloty (20 lutego 1942 r.) zanim zdołała zaskoczyć Japończyków w Rabaul na Nowej Brytanii. „Enterprise" poprowadził wyprawę pod dowództwem admirała Halseya celem zbombardowania wysp Wake i Marcus (24 lutego 1942 r.). „Lexington" i „Yaktown" pod dowództwem admirała Brown'a szły na czele sił, które przypuściły atak na nowo założone bazy nieprzyjacielskie w Salamaua i Lae na Nowej Gwinei oraz zatopiły szereg japońskich okrętów wojennych i transportowców (10 marzec 1942 r.).

Nalot na Tokio

Ludność Ameryki została podniesiona na duchu wiadomością o śmiałym nalocie amerykańskich samolotów na wyspy samej Japonii (18-go kwietnia 1942 r.); był to przedsmak nalotów, jakie w dwa lata później przypuścić miały Super-Fortece. Siła morska pod dowództwem admirała Halsey'a, rozporządzająca dwoma lotniskowcami, podsunęła się na odległość jedynie 350 mil morskich od Tokio. Tam szesnaście bombowców dla wspierania działań armii typu B-25 wystartowało do nalotu na Japonię z pokładu lotniskowca „Horner" z rozbiegu startowego o długości zaledwie 266 m. Pułkownik (obecnie generał) Doolittle oraz siedemdziesięciu dziewięciu członków załóg zaatakowało miasto lotem koszącym, dotykając niemal dachów, by uniknąć ognia artylerii przeciwlotniczej. Z wysokości pięciuset metrów zrzucili na Tokio szesnaście ton bomb kruszących i zapalających, kierując je na doki na południe od miasta oraz na inne miasta przemysłowe. Japończycy zostali najzupełniej zaskoczeni. Po dokonaniu nalotu bombowce leciały da-

lej, dopóki starczyło im paliwa, dokonując przymusowego lądowania w Chinach, za wyjątkiem jednej maszyny, która wylądowała na Syberii. Z osiemdziesięciu członków załóg, 64-ch powróciło bezpiecznie przy pomocy Chińczyków, ośmiu pilotów wziętych do niewoli przez Japończyków zostało przez nich uśmierconych z pogwałceniem obyczajów i konwencji wojennych.

Wojna na Morzu Koralowym

Pierwsza bitwa pomiędzy japońskimi i amerykańskimi lotniskowcami na Morzu Koralowym (7—8 maj 1942 r.) była również według raportu admirała King'a „pierwszą wielką bitwą w historii wojen morskich, w czasie której okręty nawodne nie wymieniły ani jednego strzału". Do starcia doszło w momencie gdy flota pod dowództwem kontr-admirała (obecnie wice-admirała) Fletcher'a, osłaniająca Australię, załamała pochód japoński na Nową Gwineę. Nową Brytanię i Wyspy Salomona (3 maj 1942 r.). Japończycy zajęli wyspy Floryda w archipelagu Salomona, gdzie na wstępie walki samoloty z lotniskowca „Yorktown" zatopiły oraz uszkodziły szereg statków nieprzyjacielskich, zakotwiczonych w porcie Tulagi (4 maj 1942 r.). Poczem siły admirała Fletcher'a połączyły się z okrętami amerykańskimi i australijskimi pod dowództwem kontr-admirała (obecnie admirała) Fitch'a. W skład tych połączonych sił wchodziły dwa lotniskowce, „Yorktown" i „Lexington", osiem krążowników oraz siedemnaście kontr-torpedowców.

Okręty te podzielone były na dwie grupy; jedna miała na oku ewentualną inwazję japońską portu Moresby od strony morza, a druga skierowała się na północ, by przeszkodzić koncentracji jednostek nieprzyjacielskich. Na Morzu Koralowym samoloty amerykańskie wypatrzyły i zatopiły nieprzyjacielski lotniskowiec „Shoho" (7 maj 1942 r.), a samoloty japońskie zatopiły kontr-torpedowiec „Sims" oraz jeden tankowiec (8 maj 1942 r.). Następnego ranka uszkodzono poważnie drugi lotniskowiec japoński. Japońskie samoloty przypuściły

kontr-atak na dwa amerykańskie lotniskowce, godząc w nie bombami i torpedami i uszkadzając „Lexington" tak ciężko, że musiał w końcu zostać zatopiony przez własne kontr-torpedowce.

Pomimo utraty tego lotniskowca o pojemności 33.000 ton, jednego z czterech znajdujących się na Pacyfiku, flota Stanów Zjednoczonych wygrała bitwę na Morzu Koralowym. Amerykańskie straty, wynoszące 55 samolotów i 543 ludzi, były o wiele mniejsze od nieprzyjacielskich strat w maszynach i ludziach. Zniweczono usiłowania Japończyków, zmierzające do odcięcia australijskiej linii dostaw i zmuszono ich do wycofania swych sił morskich na północ. Flota Stanów Zjednoczonych przygotowywała się do akcji na środkowym Pacyfiku, gdzie udany napad nieprzyjacielski na bazy i amerykańskie linie komunikacyjne mógłby im otworzyć drogę do Australii. Ryzykowna akcja, usprawiedliwiona przy obronie południowego Pacyfiku, nie byłaby usprawiedliwiona na obszarach Pacyfiku środkowego.

16. Szkolenie armii

Podczas gdy flota Stanów Zjednoczonych broniła dostaw do Australii i wykonała swe pierwsze zadanie w 1942 r., polegające na osłonie wybrzeży Ameryki, armia lądowa była w tym czasie reorganizowana, powiększana i przygotowywana do swego ostatecznego zadania, jakim było pokonanie wszystkich wrogów. Państwa „osi" mogły być skutecznie pokonane jedynie na obszarach ich własnych krajów, na lądzie zarówno jak i w powietrzu, po złamaniu oporu przez całkowite rozbicie ich sił zbrojnych. Potęga państw „osi" zmusiła Stany Zjednoczone do dzielenia największych ciężarów tej wojny globalnej. Gdy Ameryka przyłączyła się do aliantów w 1914 r., byli oni wtedy silnym zespołem, zespół ten jednak w 1941 r. był bardzo słaby. Udział Ameryki musiał być tym razem z konieczności większy niż w poprzedniej wojnie, kiedy wzmocniła ona armie brytyjskie i francuskie na froncie zachodnim dwumilionową armią ekspedycyjną z oddziałami pie-

choty i artylerii. Samo lotnictwo wymagało obecnie dwóch milionów ludzi, a dla obsadzenia rozrzuconych po całym świecie dziesięciu frontów trzeba było zmobilizować i wyćwiczyć siły znacznie większe. A nade wszystko należało się spieszyć, gdyż inaczej nieprzyjaciel mógł się przedrzeć przez jeden z głównych frontów i wygrać wojnę. Naród amerykański, naród kochający pokój, który — raz wywalczywszy bezpieczeństwo swego kraju, chciał żyć teraz w spokoju, — nigdy przedtem nie stanął wobec konieczności tak olbrzymiego wysiłku, którego trzeba było dokonać w tak krótkim czasie.

Reorganizacja

Dla wykonania największego w swych dziejach zadania wojennego, armia Stanów Zjednoczonych została zreorganizowana, by móc sprostać swym trzem głównym zadaniom: wyszkolenia do boju „olbrzymiej armii obywatelskiej", rozwinięcia silnego lotnictwa oraz zorganizowania systemu dostaw. Opracowanie tego zagadnienia zostało podjęte już na rok prawie przed japońskim atakiem na Pearl Harbour; trudził się nad nim zespół oficerski pod przewodnictwem generała Mc Narney, późniejszego zastępcy szefa sztabu. Sugestie i rady tego zespołu zostały zatwierdzone przez szefa sztabu generała Marshall'a, ministra wojny Stimson'a oraz przez prezydenta Roosevelta (9 marzec 1942 r.). Armia miała się dzielić na trzy główne dowództwa, podlegające z kolei szefowi sztabu: dział wyszkolenia, którego zadaniem było przygotowanie nowych armii frontowych, znajdował się pod dowództwem generała Mc Nair, lotnictwo pod dowództwem generała Arnold'a oraz dział armii pomocniczych pod dowództwem generała Somervell'a. Te trzy działy były odpowiedzialne za wszystkie czynności armii nie podpadające pod kompetencję innych dowództw, ani też bezpośrednio sztabowi generalnemu. W ramach sztabu głównego stworzono wydział operacyjny, prowadzony na zmianę przez generałów Gerow'a, Eisenhower'a i Handy'ego, a zadaniem jego było strategiczne planowanie wojny. Wydział operacyjny przygotowywał plany dla połączonych sztabów

generalnych, oraz utrzymywał kontakt ze wszystkimi teatrami wojny. Na zamorskich terenach operacyjnych dowodzący geenrałowi ponosili pełną odpowiedzialność za wykonanie planów strategicznych. Departament wojny w Waszyngtonie był stale tablicą rozdzielczą wszystkich wiadomości i decyzji, a wszystko działo się zawsze w imieniu szefa sztabu, zapewniając w ten sposób skupienie i zespolenie wysiłku wojennego. Równocześnie jednak wszystkie te sekcje — armia lądowa, powietrzna, oddziały służbowe i wydział operacyjny — miały pozostawioną wystarczającą inicjatywę dla wykonania powierzonych im zadań.

Szkolenie sił lądowych

Trzonem sił zbrojnych miały być siły lądowe. Rozmiary tego zadania można ocenić z samego faktu, że w okresie defensywnym wojny — od połowy 1941 r. do połowy 1943 r. — korpus oficerski wzrósł z 93.000 do 521.000, a zaciąg armii zwiększył się o pięć milionów ludzi. Jedynie 14.000 oficerów rekrutowało się z armii zawodowej; 110.000 pochodziło z rezerw. 21.000 z gwardii narodowej; 47.000 wprost z szeregów cywilów, a reszta w większości z ludzi wybranych spośród żołnierzy przeszkolonych w szkołach kadeckich i oficerskich. Liczba wyższych wojskowych i generałów zwiększyła się stosunkowo niewiele. bo z 343 do 1.065, z czego 910 rekrutowało się z armii zawodowej i za wyjątkiem 45-ciu wszyscy mieli jedynie tymczasowe przydziały na wyższe szarże.

W okresie wojny defensywnej, w ciągu dwóch lat poczynając od połowy 1941 r., armia amerykańska utworzyła pięćdziesiąt nowych dywizji, w dodatku do 28-miu dywizji piechoty, z których składała się armia Stanów Zjednoczonych w chwili wybuchu wojny. By osiągnąć tak szybki rozrost sił zbrojnych, musiano przyjąć system kadrowy. Formowano nowe dywizje wokół jednostek wyłączonych ze starych dywizji. Niektóre jednostki rozbito na szereg mniejszych. służących jako zalążek nowych formacji. Metoda ta zapewniła odpowiednie wyszkolenie szybko rozrastającej się armii, ilość jedno-

stek jednak gotowych do walki była z konieczności ograniczona, gdyż trzeba było pewnego czasu, zanim nowy element w dywizji dojrzał dostatecznie.

Przeciętna dywizja piechoty, składająca się z piętnastu tysięcy żołnierza, wymagała wielu najróżniejszych specjalistów, tylu prawie, ilu potrzebowałby taki sam zespół ludzi w życiu cywilnym. Jedynie osiem tysięcy żołnierzy w dywizji przechodziło przeszkolenie wyłącznie liniowe. Zadanem reszty było dowiezienie oddziałów bojowych wraz z ekwipunkiem na pole walki oraz utrzymanie łączności i obsługi w czasie walki. Transport, wyposażenie oraz dowóz zapasów wymagały 1.500 żołnierza, tyle samo prawie wymagała służba łączności; administracja zajmowała 700 ludzi, naprawa i utrzymanie sprzętu 450-ciu; przygotowanie żywności 650-ciu; obsługa lekarska 600, a różne inne pozostałe obsługi 1.600. Wszyscy żołnierze przechodzili przez przeszkolenie liniowe, połowa jednak prawie przechodziła następnie przez kursy instrukcyjne dla wyspecjalizowania się w innych obowiązkach pomocniczych.

Każdy obywatel amerykański, wcielony do armii, przechodził zwykle przez roczne przeszkolenie, podzielone na cztery trzymiesięczne okresy, w czasie których przygotowywano go nie tylko do akcji bojowej, lecz specjalizowano do poszczególnych zadań, wchodzących w skład programu zgranego zespołu wielkiej organizacji. W czasie pierwszych trzynastu tygodni zasadniczego przeszkolenia zaznajamiał się on z podstawowymi obowiązkami żołnierza. Poświęcano obecnie mniej czasu niż w poprzedniej wojnie na musztrę i parady. Z 572-ch godzin przeszkolenia podstawowego, jedynie 20 poświęcano na musztrę i naukę dyscypliny wojskowej. W czasie drugiego okresu żołnierz stawał się już członkiem dywizji i zapoznawał się z taktyką swego rodzaju broni, stosując następnie swe wiadomości w coraz to większych zespołach, jako członek plutonu, kompanii, batalionu, a wreszcie pułku. W trzeciej fazie przeszkolenia poszczególne jednostki wszystkich rodzajów broni były grupowane, by współpracować dalej jako zespół bojowy pułku. Ostatni kwartał przeznaczony był na pułkowe ćwiczenia polowe oraz manewry korpusów.

Począwszy od marca 1942 r., jednostki wybrane dla poszczególnych akcji bojowych przeprowadzały próby swych działań w pustynnym centrum przeszkolenia, wielkim obszarze na południowym zachodzie kraju, o powierzchni około trzystu dziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych, przypominającym piaszczyste pustynie Afryki. Pomiędzy majem a wrześniem tegoż roku inne oddziały skierowane zostały do centrum przeszkolenia w inwazji od strony morza, przygotowującego działania na Pacyfiku. Inne wreszcie oddziały uzupełniały swój trening w centrum przeszkolenia górskiego w Camp Hall w Colorado, gdzie napotykały na wszelkie trudności górskich terenów Włoch. Wybrano również starannie i przygotowano inne tereny dla manewrów korpusów na wielką skalę; znajdowały się one w Tennessee, Luisianie i Oregon. Otrzaskanie z atmosferą pola walki miało na celu przygotowanie niedoświadczonego żołnierza do walki z wytrawnymi oddziałami nieprzyjaciela. Żołnierz musiał się oswoić z ostrym obstrzałem i uczył się pokonywać te wszystkie przeszkody, na jakie mógł napotkać w rzeczywistej akcji. W wyniku tego stopniowego przeszkolenia oraz specjalizacji zamieniono amerykańskich cywilów na pełnowartościowych żołnierzy, którzy już po roku mogli się zmierzyć z nieprzyjacielem, ćwiczącym swe armie od wielu lat. Żołnierz amerykański był weteranem już w swej pierwszej walce. Nie potrzebował on się uczyć dopiero w ogniu walki tego wszystkiego, co przyniosło doświadczenie poprzedniego treningu. Dzięki temu racjonalnemu przygotowaniu do walki oszczędzono wiele istnień ludzkich i rzadko kiedy przegrywano poważne bitwy. W czasie poprzedniej wojny amerykańska piechota szła do okopów po zaledwie dwu- lub trzymiesięcznym przeszkoleniu; w obecnej wojnie piechota była lepiej przygotowana do walki, gdyż normalnie każdy żołnierz przechodził roczne przeszkolenie przed wysłaniem go na fronty zamorskie.

Lotnictwo

Wiele rodzajów broni niezbędnych dla wygrania obecnej wojny należało rozbudować niemal z niczego. Spośród nich

lotnictwo przykuwało największą uwagę ogółu ze względu na olbrzymi rozwój samolotu bojowego i niezwykłą skuteczność jego działania, wykazaną przez lotnictwo na wszystkich frontach świata. Żaden inny rodzaj broni amerykańskiej armii nie rozrósł się tak szybko w organizację, zdolną do posługiwania się najbardziej skomplikowanym mechanizmem w tej wojnie. W czasie dziewiętnastu lat pokoju wyszkolono jedynie siedem tysięcy pilotów dla operacji bojowych oraz niespełna piętnaście tysięcy mechaników dla naprawy samolotów bojowych. W dwa lata jednak po japońskim ataku na Pearl Harbour, lotnictwo amerykańskie mogło się pochlubić ponad stutysięcznym zastępem pilotów oraz półmilionową techniczną obsługą ziemną. Przeszli oni wszyscy przez skomplikowany system przeszkolenia, obejmujący ponad sto różnych specjalności. W szkole stosowania taktyk w Orlando na Florydzie stworzono teren dla wyspecjalizowanego treningu, odbywającego się na podstawie doświadczeń bojowych. Cała armia lotnicza przeprowadzała tam loty bombowe i myśliwskie dokładnie tak samo, jak w czasie rzeczywistych operacji bojowych.

Przeszkolenie amerykańskiego lotnictwa było nie tylko gruntowne, ale również intensywne i szybkie. Amerykanie byli gotowi do podjęcia ofensywy powietrznej przeciwko nieprzyjacielowi, zanim oddziały ich armii gotowe były do ofensywy lądowej. Oddziały techniczne, które budowały lotniska, prowadziły je i broniły, stanowiły dobry przykład szybkości, z jaką amerykańskie lotnictwo przeszkalało swój personel. W 1939 r. wydział techniczny armii powietrznej składał się jedynie z jednego oficera oraz trzech rekrutów, wchodzących w skład sekcji lotniczej kwatery głównej. W czerwcu 1940 r. włączono do lotnictwa 21-szy pułk techniczny, który stał się zalążkiem wszystkich późniejszych lotniczych batalionów technicznych. Do chwili ataku na Pearl Harbour zdołano zorganizować, poza jednym pułkiem, 12 batalionów technicznych. W pięć miesięcy później wysłano dwadzieścia batalionów do Anglii, a inne do Panamy, na bazy atlantyckie oraz na Hawaje. Dokładnie w rok po Pearl Harbour technicy lotnictwa amery-

kańskiego w Anglii ukończyli pierwszy rozbieg betonowy na tym terenie operacyjnym, zbudowany wyłącznie przez Amerykanów.

Siły pomocnicze

Drugim skomplikowanym zadaniem było wyszkolenie kadr specjalistów i techników, niezbędnych dla wykonywania zadań, przypadających w udziale siłom pomocniczym armii. Zadania tych sił wykraczały daleko poza znaną w czasie zeszłej wojny służbę dostaw. W skład sił pomocniczych wchodzili mężczyźni i kobiety, posiadający rozliczne specjalności: lekarze, dentyści, pielęgniarki, kapelani, prawnicy, bankowcy, pocztmistrze, nauczyciele, kupcy, urzędnicy, kucharze, mechanicy oraz policja dla całej armii. Najliczniejszymi gałęziami sił pomocniczych były: służba zdrowia, sygnałów, techniczna, kwaterunkowa, finansowa, transportowa, intendentury, biura policji wojskowej oraz laboratoria wojny chemicznej. Wszystkie prawie oddziały sił pomocniczych przechodziły przez przeszkolenie frontowe, za wyjątkiem specjalizacji liniowej, która była głównym zadaniem sił lądowych i powietrznych. Technicy liniowi np., czy też oddziały sygnałów, musieli być przygotowani do wykonywania swych zadań pod ogniem nieprzyjacielskim, a na wypadek potrzeby iść nawet do ataku. W roku 1944-tym, pomimo olbrzymiego zapotrzebowania w samym kraju, połowa sił pomocniczych znajdowała się poza Ameryką.

Amerykański system szkolny dawał ogólną podstawę specjalizacji we wszystkich dziedzinach, niezwykle pomocną przy wojskowym przeszkoleniu specjalistów dla 610-ciu różnych kategorii czynności. Różnego rodzaju szkoły wojskowe dawały dodatkowe przeszkolenie żołnierzom, którzy mieli zostać mechanikami lub kucharzami. Wyższe kategorie specjalistów wojskowych rekrutowały się głównie z ludzi, mających ukończone gimnazja i szkoły zawodowe. Fakt, że większość powołanych do wojska obywateli ukończyła przynajmniej szkołę średnią — a więc kilka lat nauki więcej niż poborowi w zeszłej wojnie, mający przeważnie tylko ukończoną szkołę powszechną — pod-

nosił ogólny stan wojskowego przygotowania narodu. Umożliwiło to stworzenie armii, składającej się z żołnierza, który umiał się posługiwać maszynami i szybko uczył się różnych specjalności.

Końcowym wynikiem owego dokładnego przeszkolenia było osiągnięcie celu, który był zadaniem całej armii, a mianowicie pokonanie nieprzyjaciela poza granicami własnego kraju. Siły pomocnicze armii przewiozły z pomocą floty wojska lądowe i powietrzne wraz z całym ekwipunkiem na pola walk oraz wspierały je w akcji. Trudno jest w tym krótkim opisie wojny światowej dać dokładny obraz działań na tyłach i przyfronciu, przedstawić system komunikacji i dostaw, podtrzymujących akcję na każdym froncie — nie można jednak zapomnieć o tym, że na każdego żołnierza w akcji bojowej, na lądzie czy w powietrzu, przypadało kilku a czasem kilkunastu przeszkolonych w akcji pomocniczej żołnierzy.

17. Walka na froncie produkcji

Wojna obecna była dla Stanów Zjednoczonych w pierwszym rzędzie wyścigiem na polu produkcji. Amerykańskie fabryki, kopalnie i doki, posiadające największe w świecie możliwości wytwórcze, leżące ponadto poza zasięgiem nieprzyjacielskich bombowców, miały prześcignąć państwa „osi" i zaopatrzyć nie tylko armie amerykańskie, lecz również armie państw sprzymierzonych. Zarówno kierownictwo przemysłu jak i robotnik amerykański, opierając się na bogactwach naturalnych kraju i wysoko rozwiniętej technice, nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Już w rok po japońskim ataku na Pearl Harbour wojenna wytwórczość Ameryki dorównywała łącznej produkcji Niemiec, Włoch i Japonii. Z początkiem 1942 r. prezydent Roosevelt zarządził produkcję 60.000 samolotów i 45.000 czołgów w ciągu następnego roku. Pod koniec 1942 r. fabryki amerykańskie wypuściły 48.000 samolotów wojennych i 56.000 czołgów oraz dział samobieżnych. Był to zaledwie początek. Po dwóch latach wojny, gdy produkcja amerykańska stale wzrastała, a wydajność niemieckiego przemy-

słu zaczęła opadać pod naporem ciężkich nalotów bombowych, Stany Zjednoczone osiągnęły przewagę wytwórczości przemysłowej w wojnie z państwami „osi" i to zarówno w pokryciu zapotrzebowań własnego kraju, jak i swych sprzymierzeńców. Żadne zwycięstwo — na lądzie, w powietrzu czy na morzu — nie było większym triumfem niż to zwycięstwo amerykańskich dostaw, gdyż od niego zależało powodzenie na polu walki.

Ponieważ Stany Zjednoczone były większą potęgą przemysłową niż militarną, a ich siła polegała na bogactwie zasobów raczej niż na potędze samej armii — podjęły one wojnę dostaw i zaopatrzenia, której wyniki dały się odczuć na wszystkich frontach świata.

Do ofensywy przystępowano dopiero w chwili, gdy zebrano dość sił mechanicznych i materiałów wybuchowych, by móc pokonać nieprzyjaciela kosztem możliwie najmniejszych strat w ludziach. Rosja Sowiecka zmuszona była do przeciwstawienia niemieckiemu najeźdźcy, który wtargnął na jej tereny, wielkich mas ludzkich, gdyż nie miała innego wyboru. Stany Zjednoczone i W. Brytania, których obszarów nie dotknęła stopa najeźdźcy, oszczędzały ludzi, a szafowały zato hojnie sprzętem wojennym.

Program obrony

Na szczęście dla Stanów Zjednoczonych, zaatakowanych niespodzianie w Pearl Harbour, kraj ten nie wszedł do wojny zupełnie nieprzygotowany. W myśl wniosku przedstawionego w 1940 r., kongres zatwierdził wydatek 64-ch miliardów dolarów na cele obrony. Wielka ta suma nie tylko przekraczała bezpośredni koszt poprzedniej wojny, który obliczano na 32 miliardy, lecz również całkowite zadłużenie wewnętrzne, które wynosiło w 1939 r. 40 miliardów dolarów. Zanim więc Ameryka przystąpiła do obecnej wojny, przygotowana już była na wydanie dwa razy więcej niż kosztowała ją wojna poprzednia. Do czasu Pearl Harbour nie wydano jednak jeszcze całej tej sumy. Z chwilą wypowiedzenia wojny zużyto

zaledwie około jedną szóstą całego kredytu, z czego połowa prawie poszła na wybudowanie i wyposażenie zakładów przemysłu lotniczego, fabryk amunicji, na budowę statków, rozbudowę przemysłu chemicznego, żelaznego i stalowego oraz wyrobu narzędzi i obrabiarek dla przemysłu wojennego.

W ciągu 1941 r. poczyniono głównie postępy w produkcji wojennej okrętów, samolotów i czołgów. Większość przemysłu była jeszcze w fazie przygotowań do przerzucenia się na wzmożoną produkcję wojenną, która jednak stale wzrastała. W miesiącu, w którym nastąpił atak na Pearl Harbour, wyprodukowano dwa tysiące samolotów, co równało się ogólnej produkcji rocznej w 1939 r. Produkcja czołgów, których przed wojną nie wyrabiano zupełnie, doszła do cyfry kilkuset. Sto trzydzieści jeden nowowybudowanych doków spuszczało na wodę pod koniec 1941 r. po jednym statku dziennie. W roku tym założono trzy razy więcej kilów pod okręty wojenne niż w roku poprzednim. Rozpoczęto właśnie produkcję karabinów typu Garand, która doszła w lecie 1941 r. do 250-ciu sztuk dziennie. W rok później produkcja ich osiągnęła tysiąc sztuk dziennie.

Dzięki swemu planowi obrony Stany Zjednoczone znajdowały się w chwili ataku japońskiego w położeniu o wiele korzystniejszym niż w momencie wejścia do poprzedniej wojny. W 1917 r. Ameryka rozporządzała dwudziestotysięczną armią, w 1941 r. zaś taką samą ilością obsadzone były zamorskie garnizony, a cała armia składała się z 1,800.000 żołnierza, częściowo już wyćwiczonego i rozmieszczonego w pięćdziesięciu różnych ośrodkach. W 1917 r. Ameryka posiadała 55 samolotów wojennych; w 1941 r. lotnictwo armii amerykańskiej składało się z dwustu nieskompletowanych eskadr. Stany Zjednoczone posiadały również w chwili przystąpienia do obecnej wojny największą w swych dziejach flotę wojenną, a druga znajdowała się w budowie. Ilość oceanicznych statków transportowych przewyższała o 50% amerykańską flotę handlową z 1917 r. Ameryka nie była przygotowana na japoński atak na Pearl Harbour, ani też na wojnę światową na rozlicznych frontach zamorskich, gotowa była jednak do

obrony swego kontynentu oraz punktów strategicznych na zachodniej półkuli.

Amerykański program obrony przed atakiem japońskim na Pearl Harbour był ograniczony gospodarką pokojową, zmierzającą do zapewnienia ludności cywilnej najwyższej stopy życia. Amerykanie poświęcali na cele swej obrony tyle czasu, co na chodzenie do kościoła — jeden dzień w tygodniu, a przez pozostałe sześć dni zajmowali się swymi własnymi prywatnymi sprawami. Biuro produkcji, powołane w dniu 7-go stycznia 1942 r. pod kierownictwem William S. Knudsen'a, posiadało jedynie prawo regulowania zakupów armii i floty w stosunku do produkcji przeznaczonej na rynek cywilny. Kraj, który w 1941 r. produkował ponad trzy i pół miliona samochodów osobowych, w czasie gdy wszystkie inne wielkie państwa przemysłowe od dawna już zarzuciły produkcję samochodów na rzecz samolotów i czołgów — nie mógł być w pełni przygotowany do walki z wrogiem. Amerykanie nie chcieli się wyrzec swych samochodów na rzecz armat do chwili, gdy pierwsze bomby spadły na ich własnych obywateli.

Przejście przemysłu na produkcję wojenną

Pomimo wspomnianej przed chwilą niechęci pożegnania się z normalnym trybem życia, w przeciągu jednego roku od chwili ataku na Pearl Harbour amerykańska produkcja wojenna dorównywała łącznej produkcji państw „osi". W 1942 r. Stany Zjednoczone zaczęły doganiać państwa nieprzyjacielskie, które miały diesięć lat intensywnych zbrojeń za sobą. W dniu 6-ym stycznia 1942 r. prezydent Roosevelt postawił przed kongresem Stanów Zjednoczonych projekt, by poświęcić połowę amerykańskiej produkcji na wysiłek wojenny oraz przedłożył budżet na rok 1942—43 [1]) w wysokości 56-ciu miliardów dolarów. Do tego czasu Ameryka wydała na swą obronę jedynie 15% syego dochodu narodowego; na prowadzenie wojny

[1]) Rok budżetowy rządu federacyjnego obejmuje okres od 1-go czerwca danego roku do 30-go czerwca roku następnego.

trzeba było przynajmniej połowy tego dochodu. Prezydent postawił dla produkcji cele bardzo wysokie: 60.000 samolotów w 1942 r., a w 1943 r. 125.000; 45.000 czołgów w 1942 r., a w następnym 75.000; najbardziej zdumiewający był wyznaczony program budowy okrętów: oseim milionów ton w 1942 r., pomimo że w czasie przyspieszonej produkcji w 1941 r. spuszczono na wody ponad jeden milion tonażu. „Jedynie maksymalna producja" — oświadczył prezydent Roosevelt — „zdoła przyspieszyć ostateczne i całkowite zwycięstwo. Pośpiech jest konieczny. Utracony obszar może być zawsze odzyskany — stracony czas nigdy. Pośpiech oszczędzi wiele istnień ludzkich, pośpiech uratuje nasz kraj".

Celem osiągnięcia szybkiej i wielkiej produkcji, ponad trzy piąte wszystkich najważniejszych kontraktów wojennych powierzono stu wielkim koncernom. Olbrzymie te koncerny, obejmujące produkcję żelaza i stali, samochodów, wytworów chemicznych oraz budowę okrętów, wzięły na siebie lwią część programu produkcyjnego. W 1942 r. podpisano siedemdziesiąt tysięcy głównych kontraktów oraz siedemset kontraktów dodatkowych. Kontrola nad programem produkcji spoczywała na powołanym w dniu 13-ym stycznia 1942 r. ministerstwie produkcji wojennej pod przewodnictwem Donalda M. Nelsona; we wrześniu tegoż roku na wiceprezydenta powołany został Charles E. Wilson, odpowiedzialny za planowanie produkcji. W czasie wiosny 1942 r. przemysł automobilowy przeszedł na produkcję czołgów, samolotów i amunicji; produkcja samochodów została całkowicie wstrzymana, a maszyny przystosowane do nowego rodzaju wytwórczości. Przewidując możliwość japońskiego podboju Malajów i Indii Holenderskich, które były amerykańskim źródłem dostaw kauczuku, zabroniono sprzedaży opon samochodowych (1 styczeń 1942 r.), a armia otrzymała pierszeństwo w użyciu zapasów, wynoszących 600.000 ton, t. zn. mniej niż normalne zuzycie roczne. Wybudowano również fabryki dla produkcji syntetycznego kauczuku, opartej na nafcie i produktach alkoholu. Przeznaczono około piętnaście miliardów z funduszów rządowych na rozbudowanie różnego rodzaju zakładów przemysło-

wych, których prowadzenie powierzono prywatnym koncernom (czerwiec 1940 r. — wrzesień 1943 r.). Była to suma przewyższająca trzykrotnie inwestycje prywatne w przemyśle wojennym i stanowiąca poważny udział i wkład rządu w przemysł amerykański. Zyski koncernów ograniczone zostały podwyższonymi podatkami oraz zwiększonymi kosztami produkcji do takiego stopnia, że w 1942 r. dochody tysiąca największych koncernów, które wzrosły do siedmiu i pół miliarda dolarów, stanowiły jedynie 5% sumy sprzedaży, a 10% wartości netto.

Pod koniec 1942 r. przyszedł kryzys w konwersji przemysłu, gdy produkcja spadła głównie na skutek przerzucenia się z produkcji obronnej na ofensywną. W tym samym czasie podboje państw „osi" spowodowały braki pewnych surowców. Ponadto skomplikowane plany produkcji powodowały, że niektóre gałęzie produkcji prześcigały inne. Fakt jednak, że przemysł przechodził na produkcję ofensywną, był oznaką zachęcającą, gdyż oznaczało to, że system obrony samego kontynentu Ameryki był prawie na ukończeniu i że Stany Zjednoczone mogły teraz przejść do ofensywy na frontach zamorskich. Ameryka posiadała dość artylerii przeciwlotniczej dla obrony wszystkich swych miast, a obrona cywilna była całkowicie przygotowana na wypadek nalotów bombowych. Potrzeba było jednak wielkich ilości okrętów, samolotów i czołgów dla przygotowania działań wojennych za morzem. Wytwórczość tych rodzajów broni podniosła się ogromnie z chwilą wprowadzenia systemu regulacji surowców.

Front krajowy

Dostawa produktów zasadniczych zabezpieczona została systemem racjonowania podstawowych towarów konsumcji cywilnej (11 kwiecień 1942 r.). Zadanie to spoczywało na biurze cen pod przewodnictwem Leona Hendersona, a później Chester Bowles'a, które współpracowało z około sześciu tysiącami miejscowych komitetów ochotniczych. Głównym celem tej organizacji było ustabilizowanie cen na poziomie

z marca 1942 r., które uznane zostały za maksymalną granicę na mocy przepisu o regulacji cen; miało to na celu niedopuszczenie do inflacyjnego wzrostu kosztu życia. Jakkolwiek w 1942 r. ceny wzrosły, 10% na rynku hurtownym a 20% na produkty wiejskie, to jednak nie poszły one w górę tak, jak w czasie poprzedniej wojny. Obliczano, że od lata 1939 r. do końca 1942 r. koszt życia podniósł się o 21%; w okresie jednak po Pearl Harbour, gdy wprowadzono kontrolę cen i system racjonowania żywności, koszt życia podniósł się jedynie o 8%. Wysoka stopa życiowa, do jakiej przyzwyczajeni byli Amerykanie, została mimo wszystko utrzymana, nawet przy olbrzymim ciężarze zbrojeń. W 1942 r. na przykład, ludność cywilna wydała 81 miliardów dolarów na żywność, ubranie, mieszkanie itp., co oznaczało wzrost o sześć miliardów w porównaniu z rokiem poprzednim. Dochód narodowy po odciągnięciu podatków wynosił jednak 108 mliardów dolarów, co oznaczało nadwyżkę 27 miliardów; ta nadwyżka siły kupna nad podażą rynku cywilnego zwiększała się stale w miarę postępu wojny. Podwyższone podatki oraz pożyczki wojenne, które pochłaniały jedną dziesiątą do jednej piątej dochodu ludności cywilnej, zmniejszyły w pewnym stopniu jej siłę kupna, była ona jednak stale dość wysoka, by nie zagrażać gospodarczej równowadze kraju inflacyjnym wzrostem cen.

Wzrost cen artykułów żywnościowych spowodował olbrzymi rozrost produkcji rolniczej, pomimo braku siły roboczej i maszyn. W W 1942 r. obszary uprawne powiększyły się o pięć miliardów akrów, co równało się całej prawie powierzchni pól uprawnych w Kalifornii. W wyniku tego, amerykańska produkcja żywności wzrosła prawie o 12%, co umożliwiło wysłanie blisko czterech miliardów funtów żywności w granicach „Lend-Lease" do W. Brytanii i Rosji bez uszczerbku dla wewnętrznego rynku amerykańskiego. W rzeczy samej miliony żołnierzy, wycofanych z rynku pracy w zakresie produkcji i rozdziału towarów, były żywione lepiej, niż jakakolwiek równie wielka grupa ludzi na całym świecie; ludność cywilna Ameryki, przy wzrastającej sile zakupu, miała więcej niż kiedykolwiek zapasów żywnościowych. Jakkolwiek W. Brytania

zwiększyła swe obszary uprawne w latach 1939—43 o siedem milionów akrów, to jednak jedna dziesiąta zasadniczych racji zależała od amerykańskich dostaw Lend-Lease. By oszczędzić miejsca na statkach przy transporcie tych towarów, przesyłano jaja, mleko i szereg innych produktów w formie odwodnionej; proces ten był również wielką pomocą przy zaopatrywaniu w żywność oswobodzonych krajów. Ameryka stała się „arsenałem demokracji", chroniąc i podtrzymując życie ludzkie; działała ona według dobrze obmyślanego planu gospodarczego, który przyczynił się do wygrania wojny.

Siła robocza

Wydajność całej produkcji zależała od siły roboczej. Wymogi nowoczesnej wojny ilustrował dobrze amerykański afisz, przedstawiający trzech ludzi: farmera, robotnika i żołnierza, kroczących ramię w ramię ku zwycięstwu. Jedynie taka harmonia i wspólny wysiłek mogły doprowadzić do wygrania wojny. Warunki jednak na froncie wojennym były najzupełniej różne od warunków na froncie domowym; było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w życiu cywilnym brak było surowej dyscypliny, samozaparcia i wyrzeczenia się zysków osobistych, niezbędnych w szeregach armii. W odróżnieniu od W. Brytanii i Rosji, Stany Zjednoczone przyjęły system „selektywnej", a nie powszechnej służby wojskowej. Uważano, że samorzutny odruch patriotyzmu więcej może zdziałać niż biurokratyczny przymus, który i tak niewiele by się przydał bez ducha zespołu, który łączy żołnierzy w obliczu niebezpieczeństwa, gdy życie ich zależy od bezwzględnej solidarności.

Życie cywilne Ameryki różniło się od warunków życia w armi większą wolnością osobistą raczej, niż stopą życiową. Żołnierz amerykański był najlepiej płaconym żołnierzem świata. Jego zasadniczy żołd wynosił 18.20 dolara tygodniowo, łącznie z dodatkiem na utrzymanie jednej osoby z rodziny; stanowiło to prawie połowę przeciętnej tygodniowej płacy robotnika, wynoszącej w październiku 1942 r. 38.86 dolara. Gdyby dodać do żołdu koszt wyżywienia, umundurowania i po-

mieszczenia, oceniane na 1200—1800 dolarów rocznie, które to wydatki robotnik cywilny musiał sam pokrywać, to płace żołnierskie byłyby równe, albo nawet wyższe od płac cywilnych. Wysokie zarobki w przemyśle samolotowym i przy budowie statków, względnie wyspecjalizowanym przemyśle mechanicznym, nie były oczywiście miarodajne w ocenie przeciętnych zarobków. Moment zysku, właściwy gospodarce pokojowej, był jeszcze ciągle główną pobudką do zwiększenia produkcji — usunięcie go było możliwe tylko wtedy, gdyby pozbawiono ludność cywilną wolności osobistej, przydzielono do zajęć systemem wojskowym oraz zrównano do jednolitego poziomu życia.

W dniu 23-im grudnia 1941 r. przedstawiciele jedenastu milionów zorganizowanych w związki pracy robotników wyrzekli się dobrowolnie należnego im prawa strajku. Zobowiązanie to złożono jednak pod warunkiem, że członkostwo związków nie zostanie zmniejszone i że nie dopuści się do niewspółmiernego w stosunku do zarobków wzrostu cen. W dniu 12-ym stycznia 1942 r. ustanowiono Narodowe Biuro Pracy pod przewodnictwem Wiliam H. Davis'a, które miało współpracować z Biurem Regulacji Cen w zakresie ustalania zarobków i cen. Narodowe Biuro Pracy zamieściło w wielu umowach zbiorowych klauzulę utrzymania członkostwa związków zawodowych. Gdy robotnicy C. I. O. (kongres organizacji przemysłowych) zażądali podwyżki jednego dolara dziennie ze względu na zwyżkę cen, Narodowe Biuro Pracy przyznało podwyżkę 44 centów, w myśl nowej formuły polityki płac. Decyzja ta była wysiłkiem w kierunku „zakończenia tragicznego wyścigu pomiędzy zarobkami i cenami" przez podwyższenie płac o 15% (3 październik 1942 r.), by wyrównać różnicę we wzroście kosztu życia od stycznia 1941 r. Na postawie zarządzenia wykonawczego prezydenta, zamrożono wszystkie płace i wynagrodzenia poniżej pięciu tysięcy dolarów; kongres jednak odrzucił drugi projekt prezydenta, by ograniczyć wszystkie dochody netto, po odciągnięciu podatków, do 25.000 dolarów.

Jakkolwiek wzrost cen stale wywoływał strajki, to jednak robotnik amerykański zachował się pod tym względem lepiej

w tej wojnie, niż w poprzedniej. Uwzględniając stosunek w liczbie robotników, ilość strajków w Ameryce nie przewyższała strajków w W. Brytanii. W ciągu całej obecnej wojny liczba strajków nie przekraczała ilości strajków w 1918 r. lub 1937 r. Amerykański związek pracy i kongres organizacji przemysłowych nie zezwalały na strajki. Poza strajkami węglowymi, zwalczonymi czterokrotnie w 1943 r. pod przewodnictwem John L. Lewis'a, przeciętna ilość dni pracy straconych przez strajki stale się zmniejszała w ciągu trwania wojny. W 1939 r. na każdego robotnika przypadało piętnaście straconych dniówek; w 1941 r. — dziesięć; w 1942 r. — pięć, a w 1943 r., za wyjątkiem strajku węglowego, jedynie trzy dniówki.

Pomimo że strajki skupiały na sobie najwięcej uwagi publicznej, to jednak ważniejszym o wiele zagadnieniem w przemyśle były problemy wydajności i opuszczania dni pracy. Utworzono wojenną komisję dla siły roboczej pod kierownictwem Mc Nutt'a, której zadaniem było pokonanie niedoboru robotnika oraz uregulowanie zapotrzebowania na siłę roboczą ze strony przemysłu, rolnictwa oraz zapotrzebowania armii. Gdy brak siły roboczej dał się odczuć w 35-ciu okręgach przemysłowych, wojenna komisja dla regulowania siły roboczej dała tym okręgom pierwszeństwo i zarządziła rekrutowanie robotnika za pośrednictwem biur pośrednictwa pracy (5 grudzień 1942 r.), celem niedopuszczenia, aby jeden pracodawca pozbawiał drugiego siły roboczej. Zachęcono zakłady produkcji wojennej do fachowego przeszkolenia czterech milionów ludzi.

Poważny niedobór na rynku pracy, spowodowany wciągnięciem do wojska siedmiu, a później jedenastu milionów ludzi, wyrównany został przez zwiększenie ilości godzin pracy z przeciętnej 40-tu godzin tygodniowo do 48-miu, z dopłatą za nadgodziny, oraz przez zatrudnienie kobiet w miejsce mężczyzn. W latach 1942—1943 zastępy robotnicze powiększyły się o cztery miliony kobiet, co podniosło ogólną liczbę kobiet zatrudnionych w przemyśle do siedemnastu prawie milionów, w porównaniu do 34-ch milionów mężczyzn na froncie prze-

mysłowym. Przemysł wojenny przyczynił się do zupełnego prawie zniknięcia bezrobocia, które było plagą gospodarki pokojowej. W 1940 r., w momencie zatwierdzenia programu obronnego, w Stanach Zjednoczonych było siedem milionów bezrobotnych. W cztery lata później wszyscy bezrobotni za wyjątkiem jednego miliona, zostali wciągnięci do pracy dzięki olbrzymiemu wzrostowi zatrudnienia. Liczba zatrudnionych doszła do nigdy przedtem nieosiągniętego poziomu 65-ciu milionów ludzi.

Rozmiary produkcji

Wysiłek robotnika w połączeniu z fachowym kierownictwem, przyrodzone bogactwa Stanów Zjednoczonych oraz olbrzymie kredyty wewnętrzne przyczyniły się wspólnie do zwycięstwa na froncie produkcji. Kredyty i idący za nimi wzrost możliwości wydawania pieniądza były niestety równocześnie długami i obciążeniem na przyszłość. Od czerwca 1940 r. do końca 1943 r. Stany Zjednoczone wydały na cele wojenne 153 miliardy dolarów, a zatem pięciokrotnie więcej niż wynosił koszt poprzedniej wojny. Zadłużenie wewnętrzne kraju przekroczyło w czerwcu 1944 r. 200 miliardów dolarów, z czego 40 miliardów stanowiło zadłużenie przedwojenne. Cyfry te wykazują, że Ameryka zaciągała pożyczki na rachunek przyszłego dochodu, finansując wojnę systemem pożyczek raczej niż podatków.

Zużycie bogactw naturalnych na cele produkcji wojennej nie może być jeszcze obecnie obliczone, było ono jednak niezwykle duże, jeśli chodzi o wysokogatunkowe rudy żelazne, cynk, miedź i naftę — nieodzowne surowce przemysłu, których nie można zastąpić. Fachowe kierownictwo i geniusz wynalazczy przejawiały się na każdym kroku. Typowym przykładem był Henryk Kaiser. Wprowadził on system standaryzacji i produkcji całych części statków, zamienił swe doki na olbrzymie montownie i obniżył termin wykonania t. zw. „statku wolności" z dwustu dni roboczych do niespełna czterdziestu. Dzięki tej metodzie statek towarowy mógł zawinąć

do portu australijskiego w 51 dni po założeniu kilu w amerykańskich dokach w Portland w stanie Oregan. Cuda, jakich dokonywano w zakresie budowy okrętów, ocenić można na podstawie faktu, że doki amerykańskie spuszczały na wodę w 1942 r. po jednym statku dziennie; w 1943 r., po dwa, a potem po trzy dziennie. W 1943 r. spuszczono na wodę statki handlowe o łącznej pojemności 10-tu milionów ton, oraz okręty wojenne o pojemności $2^1/_2$ miliona ton.

Rekordy w produkcji wojennej w 1942 r. prześcignięte zostały w 1943 r. Przy pełnym zatrudnieniu i rozbudowie zakładów przemysłu wojennego, Ameryka wyprodukowała 29.500 czołgów, ponad 22.000 pojazdów mechanicznych dla artylerii samobieżnej, 47.000 wozów rekonesansowych i pancernych, 830.000 karabinów maszynowych, 5.500.000 karabinów ręcznych oraz 172.000 dział o kalibrze ponad 20 mm. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1943 r. doki amerykańskie spuściły na wodę 1.429 statków handlowych o pojemności 15.000.000 ton. W listopadzie 1943 r. wytwórczość ciężkich bombowców doszła do tysiąca maszyn miesiecznie, a w sześć miesięcy później produkowano w ciągu miesiąca osiem tysięcy samolotów różnych typów. Nigdy przedtem nie osiągnięto tak olbrzymiej przewagi uzbrojenia w tak krótkim czasie.

Masowa produkcja zapewniła Stanom Zjednoczonym największe w świecie siły lotnicze i czołgowe. W przeciągu czterech lat, pomiędzy 1-szym czerwca 1940 r. i 30-tym wrzeniem 1944 r., fabryki amerykańskie wybudowały 70.000 czołgów i 232.403 samolotów. Wytwórczość samolotów obejmowała następujące typy: 74.953 bombowców, z czego 25.000 maszyn cztero-motorowych; 70.627 myśliwców; 54.642 maszyn szkolnych, 17.592 samolotów transportowych i 10.785 komunikacyjnych, 2.345 samolotów na cele rekonesansu morskiego i 1.459 dla zadań specjalnych.

Pomimo ogromu amerykańskiej produkcji wojennej, nie należy jednak zapominać o wkładzie W. Brytanii i Rosji Sowieckiej, których udział był zarówno wielki jak i niezbędny celem pokonania państw „osi". Cyfry rosyjskie nie są jeszcze

znane, można się ich jednak domyślić, porównując sumę amerykańskich dostaw „Lend-Lease" z o wiele większym zapotrzebowaniem olbrzymiej armii rosyjskiej w czasie trzech lat wojny, na frontach rozciągających się na kilku tysiącach kilometrów. Imperium Brytyjskie wyprodukowało od początku wojny w 1939 r. do końca 1943 r. 90.000 samolotów; 83.000 czołgów, dział pancernych i podwozi artyleryjskich; 1,000.000 wozów, 115.000 ciężkich dział oraz 5.500.000 karabinów maszynowych, karabinów ręcznych i rewolwerów. W 1943 r. Stany Zjednoczone i Imperium Brytyjskie produkowały łącznie czternaście samolotów na godzinę, a zatem 336 na dobę, łącznie 127.000 maszyn. Połączone produkcje narodów sprzymierzonych pokonały państwa „osi" w walce na polu wytwórczości.

18. Walka o Atlantyk

Wkrótce po japońskim uderzeniu na Pearl Harbour, niemieckie okręty podwodne pojawiły się w pobliżu wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych, by podjąć na nowo walkę na Atlantyku. Marynarka amerykańska znalazła się w strefie dobrze wymierzonego ataku, zagrażającego jej liniom komunikacyjnym, bez których siła wojenna tego kraju musiałaby być ograniczona do obrony własnego terytorium. Podczas gdy Japonia rozciągnęła amerykańskie linie morskie daleko na południowym Pacyfiku, Niemcy usiłowały odciąć dowóz dostaw i posiłków, przeznaczonych dla państw sprzymierzonych w Europie. Ofensywa niemieckich okrętów podwodnch na Atlantyku zmierzała do niszczenia dostaw „Lend-Lease", idących do W. Brytanii, Rosji i na Środkowy Wschód; zmierzała ona do pokonania Ameryki, zanim zdąży się uzbroić i przejść do ataku. Główny atak „osi" na wiosnę 1942 r. rozwinął się nie na terenie Europy, lecz nad atlantyckim wybrzeżem Stanów Zjednoczonych, gdzie niemieckie okręty podwodne okazały się o wiele bardziej groźne niż w czasie poprzedniej wojny. Udoskonalone nieprzyjacielskie okręty podwodne, rozwijające szybkość dwudziestu węzłów na po-

wierzchni oraz mające zasięg działania dwunastu tysięcy mil morskich — grasowały wokół portów amerykańskich, nękając je czasami przez trzy tygodnie z rzędu. Atakowały one nie tylko statki przybrzeżne, lecz również konwoje przemierzające Atlantyk, wpływające na Morze Śródziemne oraz idące trasą północną do Murmańska i Rosji.

Aemrykańska żegluga przybrzeżna

Nieprzyjacielskie ataki podwodne były najbardziej skuteczne wzdłuż amerykańskiego wybrzeża atlantyckiego. Co najmniej osiem, a często więcej niemieckich okrętów podwodnych utrzymywało stały patrol, koncentrując się początkowo głównie koło przylądka Hatteras, następnie koło Florydy, a w końcu na punktach przeciwległych, na Morzu Karybskim i u ujścia rzeki Św. Wawrzyńca. Przypuszczały one ataki pomiędzy zmierzchem a świtem, poruszając się z wielką szybkością na powierzchni morza. W pewnym momencie w maju 1942 r. wyparły one z morza przybrzeżne transportowce nafty, na skutek czego musiano wprowadzić w nadmorskich okręgach racjonowanie benzyny. Dostawy wojenne zawalały doki na wschodnim wybrzeżu Ameryki, a w pewnej chwili aż 40.000 pojazdów wojskowych stało w jednym ze wschodnich portów, czekając na transport. Amerykański system obronny był przeciążony, ponieważ zasadniczo jedno-oceaniczna flota musiała być podzielona pomiędzy Atlantyk i Pacyfik, system współpracy z lotnictwem był jeszcze świeży i niewypróbowany i brak było jeszcze mniejszych jednostek morskich jak ścigaczy okrętów podwodnych, kontr-torpedowców, detektorów radiowych i nasłuchowych, a wreszcie wyćwiczonych załóg. W przeciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1942 r. prasa ogłosiła wiadomości o zatopieniu 201 amerykańskich statków handlowych, z czego większość strat wypadła między marcem a lipcem; ogólne straty żeglugi państw sprzymierzonych w tym czasie wynosiły 498 statków.

Dla pokonania okrętów podwodnych Stany Zjednoczone zorganizowały i obstawiły granicę morską, biegnącą wzdłuż

atlantyckiego wybrzeża Ameryki, na Morzu Karybskim oraz w Zatoce Meksykańskiej, zakładając nowe bazy dla patroli powietrznych i wodnych i to przeznaczone zarówno na usługi statków handlowych jak i okrętów wojennych. Powołano do służby wszelkie rodzaje pomniejszych statków, a światła pobrzeżnych miast zostały przyciemnione lub w ogóle zniesione (14 maj 1942 r.). Wreszcie musiano zastosować transatlantycki system konwojowania również dla żeglubi przybrzeżnej. Statki przybrzeżne kursujące pomiędzy Florydą a Maine zbierały się pod osłoną eskorty morskiej, płynęły jedynie w czasie dnia, a na noc chroniły się do portów lub też wewnątrz „zagród" chronionych zakotwiczonymi minami. Przyjęcie tych metod obronnych na obszarach przybrzeżnych zwolniło wprawdzie szybkość transportów, przyczyniło się jednak do pokonania nieprzyjacielskich okrętów podwodnych, a cyfra zatopień wzdłuż amerykańskiego wybrzeża atlantyckiego spadła od razu. Gdy niemieckie okręty podwodne skierowały się na północ i na południe, na łatwiejsze do operacji tereny na Morzu Karybskim i u ujścia rzeki Św. Wawrzyńca, rozciągnięto system konwojowania i na tamte obszary (1 lipiec 1942 r.). Uzupełniając zadanie konwojów, wielka siła lotnicza, składająca się z samolotów armii, floty oraz maszyn cywilnych, patrolowała morza, wypatrując za czającymi się okrętami podwodnymi, Wygnano je na pełne morze, najpierw ku wybrzeżu Południowej Afryki, potem Afryki Zachodniej, a wreszcie do Przylądka Dobrej Nadziei. W połowie 1942 r. wody przybrzeżne stały się bezpieczniejsze, pełne morza były jednak nadal niebezpieczne. W ciągu całego tego roku ogólne straty żeglugi przekraczały ilość nowo-wybudowanych statków.

Konwoje „Lend-Lease" do Rosji

Północno-atlantycka trasa do Murmańska i Archangielska była najkrótszą drogą do Rosji, lecz najniebezpieczniejszą dla statków towarowych, nawet pod osłoną konwoju, gdyż narażona ona była na ataki niemieckie z baz lotniczych oraz z baz okrętów podwodnych, rozsianych wzdłuż północnego wybrze-

ża Norwegii. Aliantom brak było zarówno statków handlowych jak i okrętów wojennych, gdyż były one zajęte akcją defensywną na Pacyfiku i na Środkowym Wschodzie. W wyniku tego nie starczyło statków dla dostaw dla Rosji, ani okrętów wojennych dla ochrony ładunków z Bostonu i Filadelfii — głównych portów wyjściowych dla dostaw „Lend-Lease" do Rosji — poprzez niebezpieczną trasę do Murmańska.

Niemcy atakowali te konwoje całymi gromadami okrętów podwodnych na północny wschód od Islandii, krążownikami i kontr-torpedowcami, gdy zbliżyły się one do wybrzeży Norwegii, a wreszcie przy pomocy bombowców na odcinku od przylądka Nordcap do Murmańska. Walka toczyła się wzdłuż całej trasy. Jednego dnia 350 niemieckich bombowców napadło na wielki konwój, zatapiając wiele okrętów i tracąc w tym ataku 40 maszyn. Gdy noc arktyczna przeszła w arktyczny dzień w czasie wiosny i wczesnego lata 1942 r., konwoje murmańskie zaczęły ponosić największe straty. Poszła na dno prawie jedna czwarta wszystkich statków z portów amerykańskich i brytyjskich, które obsługiwały tę linię morską. Ponadto zatopione zostały dwa brytyjskie krążowniki i dziesięć kontr-torpedowców, a wiele innych zostało unieruchomionych na przeciąg wielu miesięcy na skutek uszkodzenia przez niemieckie bomby

Pomimo wszystko dziewiętnaście konwojów alianckich dotarło do Murmańska lub Archangielska w okresie pomiędzy niemieckim atakiem na Rosję w 1941 r. a końcem 1942 r. Gdy podwyższono liczbę eskortujących okrętów, dochodzących czasem do 75-ciu na jeden konwój, coraz więcej dostaw dochodziło na rosyjskie pola walki. Pod koniec 1942 r. ukończono nowe linie kolejowe i trakty w Persji, by kierować dostawy bezpieczniejszą drogą od Zatoki Perskiej; w ten sposób przezwyciężono zator, jaki powstał w dostawach „Lend-Lease" dla Rosji, akurat na czas, by wesprzeć Armię Czerwoną w jej ofensywie po Stalingradzie.

Walki z okrętami podwodnymi

Obrona Atlantyku przed niemieckimi okrętami podwodnymi była niezmiernie ważna zarówno dla Wielkiej Brytanii jak i Stanów Zjednoczonych. „My, Brytyjczycy" — powiedział Churchill w parlamencie w dniu 8-go czerwca 1943 r. — „musimy nadal stawiać na pierwszym planie walkę z okrętami podwodnymi, ponieważ jedynie przez pokonanie tej grozy będziemy mogli swobodnie żyć i działać". Stany Zjednoczone natomiast mogły użyć swych sił zbrojnych w Europie jedynie wtedy, gdy Atlantyk stał się znowu bezpieczną trasą dla konwojów.

Z początkiem 1943 r. oznajmiono, że niemiecka wytwórczość okrętów podwodnych doszła do maksymalnej cyfry 20-tu miesięcznie; należało przypuszczać, że Niemcy posiadali łącznie 400 lub 500 jednostek w akcji. Celem zniszczenia tej floty podwodnej oraz unieszkodliwienia jej warsztatów reparacyjnych, brytyjska i amerykańska flota i lotnictwo przyspieszyły swą akcję niszczenia. W marcu Latające Fortece poczyniły wielkie szkody w niemieckich stoczniach w Vegesack, a ciężkie dzienne naloty bombowe skierowano na betonowe stocznie podziemne w pobrzeżnych bazach okupowanej Francji. Natomiast amerykańskie stocznie spuściły na wodę w maju tegoż roku wzrastającą flotę eskortujących kontr-torpedowców i lotniskowców. Samoloty startujące z lotniskowców towarzyszyły konwojom poprzez cały Atlantyk, atakowały nieprzyjacielskie okręty podwodne, zanim zdążyły się zanurzyć oraz rozpraszały chmary napastników płynących pod wodą.

Punktem zwrotnym było zatopienie w maju 1943 r. trzydziestu nieprzyjacielskich okrętów podwodnych. Oznaczało to zniszczenie trzymiesięcznego przyrostu niemieckiego okrętów podwodnych oraz zmniejszenie podstawowej stawki floty podwodnej nieprzyjaciela. W ciągu maja, czerwca i lipca szedł na dno przeciętnie jeden nieprzyjacielski okręt podwodny dziennie. W ciągu sierpnia, września i października suma zatopień doszła do liczby sześćdziesięciu. W 1943 r. zatopiono ponad dwieście niemieckich okrętów podwodnych, a od począt-

ku wojny do połowy 1944 r. ponad pięćset. W ciągu całego lata ani jeden statek aliancki nie został storpedowany na północnym Atlantyku; nawet Morze Śródziemne stało się zupełnie bezpieczne. Z około 2.500 okrętów biorących udział w inwazji Sycylii, stracono jedynie 80 tysięcy ton. W połowie 1943 r. państwa sprzymierzone posiadały tonaż o trzy miliony wyższy niż na początku wojny.

Nieprzyjacielskie ataki podwodne unieszkodliwione zostały zwiększoną budową statków oraz ochroną konwojów zarówno przez okręty jak i przez samoloty. Państwa sprzymierzone posiadały nareszcie wystarczające siły dla obrony rosnącej floty transportowej i dla rozpędzenia nieprzyjacielskich okrętów podwodnych. Zadania tego dokonały kontr-torpedowce, korwety oraz lotniskowce. Typowym przykładem była rozgrywka, która rozpoczęła się atakiem ośmiu okrętów podwodnych na wielki konwój na pełnym Atlantyku (1—3 maj 1943 r.). Eskorta konwoju odparła nieprzyjaciela, lecz silne wichry zwolniły tempo konwoju; zjawiły się nowe okręty podwodne. Gdy tylko wypogodziło się, grupa 25-ciu U-Bootów przypuściła serię trzydziestu ataków torpedowych w ciągu trzech dni i trzech nocy. Eskortujące samoloty i korwety zatopiły cztery nieprzyjacielskie okręty podwodne, a prawdopodobnie dużo więcej, oraz rozpędziły resztę (—4 maj 1943 r.). Gdy w czasie lata zwiększono eskortę lotniskowców, nieprzyjaciel nie mógł podejść do konwoju na mniejszą odległość niż 15 mil morskich. W sierpniu rozegrała się druga trzydniowa bitwa przeciwko gromadzie trzydziestu okrętów podwodnych, w której utrzymano nieprzyjaciela poza zasięgiem jego torped. Dzięki systemowi konwojów, Ocean Atlantycki stał się znów szlakiem anglo-amerykańskim oraz bezpieczną drogą dostaw z Ameryki do W. Brytanii.

W ciągu dwóch i pół lat od chwili ataku na Pearl Harbour do chwili inwazji Europy, flota amerykańska i brytyjska przeprawiły przez Atlantyk 7 tysięcy statków, przy utracie jedynie dziesięciu statków spomiędzy tych, które znajdowały się pod ochroną konwojów. Środek Atlantyku był linią podziału dla zasięgu i działań patroli amerykańskich i brytyjskich. Kon-

woje jednak, wyruszające ze Stanów Zjednoczonych z eskortą amerykańskiej floty, zatrzymywały swą osłonę (wzmacnianą następnie przez jednostki brytyjskie) aż do chwili dojścia do portu. W dodatku do tego systemu konwojowego, admirał Ingersol, dowodzący flotą atlantycką Stanów Zjednoczonych, utrzymywał stale w pogotowiu poważną flotę morską, przygotowaną na spotkanie z większymi jednostkami niemieckimi, które mogłyby się zapuścić na wody zachodniego Atlantyku.

Działania morskie 1939—1941 r.

Pierwsze dwa lata wojny zaznaczyły się ważnymi działaniami morskimi na Atlantyku i Morzu Śródzemnym. Brytyjska flota walczyła o panowanie na tych szlakach przeciwko niemieckim napastnikom i flocie włoskiej oraz usiłowała unieszkodliwić okręty francuskie, pozostawione w portach afrykańskich po kapitulacji Francji.

Niemiecki pancernik kieszonkowy „Admirał Graf Spee". szybki, ciężko uzbrojony krążownik o pojemności 10.000 ton, z sześciu 11-calowymi działami, skonstruowany ze specjalnym uwzględnieniem siły ognia i szybkości — wytropiony został na południowym Atlantyku przez trzy lekkie krążowniki brytyjskie oraz ciężko uszkodzony u wybrzeży Urugwaju (13 grudzień 1939 r.). Po przeprowadzeniu naprawy okrętu w neutralnym porcie Montevideo niemiecki kapitan wolał raczej wysadzić statek w powietrze niż wyjść na spotkanie brytyjskim krążownikom, czyhającym u wybrzeża (17 grudzień 1939).

Flota brytyjska poniosła ciężkie, jakkolwiek chwilowe tylko straty przy ewakuacji z Dunkierki, w czasie której nieprzyjaciel uszkodził z powietrza 70 brytyjskich kontr-torpedowców amerykańskich.

Gdy Francja poddała się Niemcom, admirał Darlan zapewnił W. Brytanię, że flota francuska nie wpadnie w ręce Hitlera. Brytyjczycy jednak nie chcieli wystawiać na próbę francuskich okrętów stojących w portach afrykańskich. Oddziały floty brytyjskiej zniszczyły lub uszkodziły większość eskadry

francuskiej, stojącej we francuskiej północno-afrykańskiej bazie w Oranie, gdy jej dowódca odmówił poddania się (3 grudzień 1940 r.). Francuska eskadra w Aleksandrii w Egipcie zgodziła się na rozbrojenie. Brytyjczycy, wspomagając wolnych Francuzów unieszkodliwili francuski pancernik w Dakarze na zachodnim wybrzeżu Afryki, gdy generał de Gaulle na czele oddziałów wolnych Francuzów napróżno usiłował zająć port (8 lipiec 1940 r.).

Resztki floty francuskiej unieruchomione były w Tulonie, a Brytyjczycy zabrali się do unieszkodliwienia floty włoskiej na morzu Śródziemnym. Włoskie pancerniki i krążowniki uszkodzone zostały trzykrotnie torpedami z brytyjskich samolotów, które przypuściły naloty na włoskie bazy na Sardynii oraz w Tarencie i Neapolu w rdzennych Włoszech (11, 27 listopad, 14 grudzień 1940 r.). W końcu Brytyjczycy zaskoczyli dwie flotyle włoskie u przylądka Matapan (28 marca 1941 r.). Działa okrętowe oraz samoloty z lotniskowca „Formidable" uszkodziły jeden pancernik oraz zatopiły trzy krążowniki i dwa kontr-torpedowce. Od czasu tego spotkania flota włoska wycofała się z akcji.

Niemiecki pancernik „Bismarck", najpotężniejszy na morzach okręt w 1941 r., z ośmiu działami o kalibrze 15-tu cali, ciężko opancerzony i składający się z tylu uszczelnionych komór, że zatopienie jego było uważane prawie za niemożliwe — wywołał wielkie zaniepokojenie, gdy wyruszył na Atlantyk późną wiosną 1941 r. Gdy okręty brytyjskie zaatakowały go w cieśninie duńskiej pomiędzy Islandią a Grenlandią, „Bismarck" otworzył straszliwy ogień, zatapiający brytyjski okręt „Hood", lekko opancerzony i o wiele starszy, o pojemności 37.000 ton (24 maj 1941 r.). Po pogoni przez Atlantyk w kierunku wybrzeża Francji „Bismarck" został najpierw ugodzony torpedami samolotów startujących z lotniskowców, które zwolniły jego szybkość i uszkodziły ster, a następnie zatopiony torpedami z powietrza, ogniem dział z dwóch brytyjskich pancerników „Rodney" i „King George V" oraz torpedami z krążowników „Sheffield" i „Dorsetshire" (26—27 maj 1941 r.). Inne nieprzyjacielskie działania lotnicze i morskie w ciągu

1941 r. spowodowały ciężkie uszkodzenie czterech brytyjskich pancerników, trzech lotniskowców oraz siedmiu krążowników, z tych kilka u wybrzeży Krety. Wszystkie te jednostki zostały naprawione w portach amerykańskich na zasadzie umowy „Lend Lease".

19. Stary świat daje nowemu czas na przygotowanie się,

Dopiero w dwa lata po przystąpieniu do wojny Ameryka zdołała wyćwiczyć i zaopatrzyć wielką armię, wybudować największą w świecie flotę i lotnictwo oraz przyłączyć się do wielkich ofensyw alianckich przeciwko Niemcom i Japonii. Stany Zjednoczone zaczęły przygotowywać się do obrony na półtora roku przed przystąpieniem do wojny, w okresie pomiędzy upadkiem Francji a atakiem na Pearl Harbour.. Podczas gdy W. Brytania, Jugosławia, Grecja i Rosja powstrzymywały siły hitlerowskie w Europie, w Ameryce przygotowywała się ustawa „Lend-Lease" oraz ustawa o ochotniczej służbie wojskowej. Z chwilą przystąpienia do wojny, pierwsze posunięcia Ameryki musiały być skierowane w kierunku obrony. Nawet kampanie w północnej Afryce i na Guadalcanal były stosunkowo mało ważne i raczej o charakterze defensywnym niż ofensywnym. W międzyczasie usiłowania Ameryki, by powstrzymać nieprzyjaciela na wszystkich frontach były w wielkim stopniu wspomagane akcją na rozciągniętym froncie wschodnim, trzymanym przez Armię Czerwoną. Niemcy rzucili na ten front olbrzymie masy żołnierza i sprzętu, płacąc ciężko za każde posunięcie się naprzód, by wycofać się potem pod naporem niepokonanych armii rosyjskich.

I. Rosyjska kontr-ofensywa 1941—42 r.

W czasie pierwszej kampanii zimowej w Rosji wojska niemieckie przeszły na stanowiska obronne. Generałowie niemieccy chcieli to uczynić zanim spadną śniegi i zanim bezowocny marsz na Moskwę wyciągnie nadmiernie ich linie,

Hitler jednak nie chciał ich słuchać. Do pierwszego konfliktu Hitlera z armią doszło w chwili, gdy odebrał on naczelne dowództwo feldmarszałkowi von Brauchitsch (21 grudzień 1941 r.) i oświadczył, że odtąd będzie się kierował jedynie własną „intuicją". Ale Hitler nie mógł sprostać „generałowi zimie". Lekko umundurowani żołnierze hitlerowscy ginęli jak muchy. Sowieckie oddziały powstańcze przecinały ich linie komunikacyjne i dostaw. Przy silnych mrozach zamarzały smary i pękały cylindry w motorach czołgów, samolotów i samochodów. Załamał się system transportu i dowozu poprzez olbrzymie przestrzenie, przez które przeszły armie niemieckie, ale których nie zdołały podbić. Pomimo to jednak Niemcy zachowywali się tak, jakby mieli w Rosji pozostać na dobre. Zabrali się do naprawy wielkiej stacji wysokiego napięcia w Dniepropetrowsku, otwierali kopalnie, dostarczali na Ukrainę traktorów parowych, by przyspieszyć produkcję rolną, przeznaczoną dla żywienia niemieckich armii oraz przystosowywali rozstawność szyn kolejowych do wymiarów niemieckich. Przymusowi robotnicy z Polski oraz jeńcy wojenni zapędzeni zostali do budowy linii obronnych na tyłach. Niemcy „odwrócili" na wschód umocnione pozycje na dawnej linii Stalina, biegnącej na zachod od Dniepru a także skończyli linie obronne wzdłuż Bugu, które zaczęli budować już rok przedtem.

Ocena strat

Rosjanie przystąpili do ofensywy, uważając, że Niemcy są słabo przygotowani na rosyjską zimę. Byli również przekonani, że niemieckie rezerwy muszą być wyczerpane ciężkimi stratami. Rosjanie nie docenili sił niemieckich. Reszta świata, na równi z Niemcami, zastanawiała się, czy to raczej Rosja Sowiecka nie jest wyczerpana. Wniosek ten był mylny. Moskwa przyznała się do łącznych strat 2,122.000; cyfra ta może być przyjęta jako minimum. Niemcy utrzymywali, że wzięli do niewoli 3.806.000 Rosjan. Jeśli nawet połowę tylko stanowili jeńcy wojenni, to i tak armia rosyjska musiała

znaleźć przed kampanią zimową wyszkolone rezerwy dla zastąpienia strat, spośród jedenastu milionów zdolnych do służby wojskowej obywateli. Jeśli chodzi o straty niemieckie, to Moskwa podawała cyfrę 3,500.000 zabitych w czasie najazdu Rosji i marszu na Moskwę. Niemcy natomiast, nawet po kampanii zimowej, przyznawali się jedynie do 251,291 zabitych. Cyfra ta była oczywiście absurdalnie niska; niemieckie straty musiały dochodzić co najmniej do 1.200 dziennie (wysokość strat u szczytu kampanii francuskiej) przez cały czas kampanii rosyjskiej. Ich ogólne straty musiały wobec tego dojść do około dwóch milionów. Straty te były jednak częściowo zrównoważone rocznym zaciągiem 700.000 Niemców oraz rekrutowaniem sił węgierskich i rumuńskich.

Armie rosyjskie na froncie północnym, środkowym i południowym podjęły kampanie, zmierzające do oswobodzenia Leningradu, odepchnięcia nieprzyjaciela od Moskwy oraz wszczęcia oblężenia Sebastopolu. W czasie zimy przebili się na zachód, odbijając pas frontu o przeciętnej szerokości 180 km, nie zdołali jednak wedrzeć się w główne linie obronne przeciwnika. Kontr-ofensywa rosyjska nie osiągnęła swego celu, lecz również zawiodła niemiecka ofensywa, gdyż okazało się, że armie rosyjskie nie tylko nie były rozbite, ale mogły obrócić się pełną siłą przeciwko nieprzyjacielowi.

Odsiecz dla Leningradu

Kampania na północy, zmierzająca do oswobodzenia Leningradu, zaczęła się podwójnym pochodem na zachód, po obu stronach jeziora Ilmen w kierunku nieprzyjacielskiego węzła kolejowego w Pskowie (15 grudzień 1941 r.) Północne kolumny rosyjskie wdarły się w linie 11-tej dywizji hiszpańskiej, którą Franco wysłał na pomoc Hitlerowi, zdołały jednak uczynić jedynie głęboki wyłom. Kolumna południowa posunęła się o wiele dalej i okrążyła trzy dywizje niemieckie 16-tej armii pod Cholmem i Starą Russą, które jednak okopały się i zdołały utrzymać się przez zimę przy zaopatrzeniu z powietrza. Leningrad nie został wprawdzie oswobodzony, był jednak pod-

trzymywany w czasie oblężenia przez tzw. „drogę życia", biegnącą poprzez zamarznięte jezioro Ładoga. Pod osłoną długich nocy zimowych ciągnęły tą drogą długie kolumny samochodów ciężarowych, naładowanych żywnością i amunicją dla obrońców Leningradu.

Skoro nie udało się oswobodzić Leningradu, Armia Czerwona skierowała się przeciwko siłom fińskim na północ od miasta, celem odzyskania kontroli nad linią kolejową z Murmańska (8 styczeń 1942 r.). W tym czasie brytyjskie i amerykańskie dostawy czołgów i samolotów (na podstawie umowy „Lend-Lease") zaczęły dochodzić do Rosji. Finowie trzymali strategiczną linię kolejową, wobec czego wszystkie dostawy musiały być kierowane przez Soroki, o wiele dłuższą linię kolejową z Archangielska.

Moskwa oddycha

Na środkowym odcinku frontu Armia Czerwona zebrała wielkie siły wzdłuż linii długości ponad 250 km. Miały one za zadanie uwolnienie Moskwy oraz przemysłowego okręgu Tuły od ucisku niemieckiej obręczy otaczającej miasto niemal całkowicie (15 grudzień 1941 r.). Oba skrzydła hitlerowskie zostały całkowicie zniesione. Od północy Rosjanie zajęli Klin i Kalinin oraz uderzyli na zachód, by przeciąć linię kolejową w Wielkich Łukach. Od południa odbili okręg Tuły oraz utworzyli wybrzuszenie poniżej Smoleńska. Na odcinku środkowym atak rosyjski musiał się zatrzymać przed nieprzyjacielskimi umocnieniami w Rżewie i Wjaźmie. Atak na Smoleńsk ze stanowisk na północ i na południe od miasta był również bezskuteczny. Dalej na południe Timoszenko przekroczył Doniec i wdarł się w linie nieprzyjacielskie poniżej Charkowa. W czasie kampanii zimowej armia rosyjska nie zdołała jednak w żadnym punkcie przedrzeć się przez główne linie obronne nieprzyjaciela. Wszystkie umocnienia hitlerowskie, Stara Russa, Rżew, Wjaźma, Orzeł, Kursk i Charków zdołały się utrzymać.

Porażka na Krymie

Zimowa ofensywa rosyjska na południu była skomplikowaną operacją wojenną, zmierzającą do uwolnienia Sebastopola, obleganego jeszcze przez armie Mansteina (29 grudzień 1941). Rosjanie wylądowali na wschodnim i południowym wybrzeżu półwyspu kerczańskiego, skąd nieprzyjaciel, nie spodziewając się ataku, wycofał większość swych sił i gdzie obrona była słaba. Kercz i Feodozja dostały się w ręce rosyjskie. Następnie wojska rosyjskie w sile 50.000 wylądowały na północ od Sebastopola w Eupatorii (7-go stycznia 1942 r.). Manstein zebrał rezerwy, by pokonać oddziały rosyjskie, rozbił je pod Eupatorią (10—13 styczeń 1942 r.), a następnie posunął się szybko na wschód, by zająć Feodozję (19—21 styczeń 1942 r.). Rosjanie wycofali się na półwysep Kercz, czekając na posiłki, które wzmocniły ich siły do dwustu tysięcy żołnierza (13—28 marzec 1942 r.). Nawet jednak i wtedy przypuszczone z furią ataki rosyjskie okazały się bezskuteczne. Manstein pokonał oddziały Armii Czerwonej przy pomocy czołgów i samolotów (7 maj 1942 r.), przypuszczając atak wzdłuż obu wybrzeży półwyspu, wdzierając się w linię frontu oraz otaczając jednostki rosyjskie na wschód aż po Kercz. Rosjanie, otoczeni pomiędzy Parpaczem a wybrzeżem północnym, czynili rozpaczliwe wysiłki, by wydrzeć się z matni (11 maj). Kilka dywizji wycofało się, by stawić opór ze wzgórz na przedpolu Kerczu, miasto jednak padło (15 maj 1942 r.), gdyż nie zdołano zorganizować odpowiedniej obrony. Niemcy ogłosili, że w walce tej zmietli dziewiętnaście rosyjskich dywizji oraz siedem brygad pancernych oraz że wzięli do niewoli 150.000 jeńców.

Upadek Sebastopola

Po niemieckim zwycięstwie na półwyspie Kercz, Rosjanom pozostała na Krymie jedna tylko pozycja obronna, a mianowicie wielka baza morska w Sebastopolu. Według określenia prasy niemieckiej, była to „najsilniejsza forteca na świecie", nie tylko dlatego, że jej nierówny teren poprzecinany

był obronnymi wzgórzami i głębokimi wąwozami, lecz również dzięki temu, że Rosjanie silnie wzmocnili dawne umocnienia. Było tam dziewiętnaście umocnionych fortów, ukrytych w wydrążonych skałach, o czterech kondygnacjach w głąb, wyposażonych w 11-calowe działa zamontowane w wieżach strzelniczych pancerników, a wszystko wokół bronione setkami gniazd karabinów maszynowych i dział oraz tysiącami min lądowych. Sebastopol był broniony przez garnizon, składający się z 125.000 żołnierza i piechoty morskiej pod dowództwem generała Petrowa. Wyewakuowano całą ludność cywilną, wynoszącą 85.000, za wyjątkiem jedynie 200 ludzi. Armia rosyjska postanowiła wytrzymać oblężenie, gdyż gdyby ten ważny punkt strategiczny został utrzymany, Morze Czarne pozostałoby nadal morzem rosyjskim, a ponadto prawe skrzydło armii niemieckiej mogło być powstrzymane w pochodzie na Rostów i Kaukaz.

Manstein przypuścił atak do zewnętrznych fortyfikacji miasta (2 czerwiec 1942 r.) od północy i od wschodu na czele dwustotysięcznych oddziałów, podczas gdy flota powietrzna i artyleria Richthofena usiłowała zniszczyć obronę na wąskim odcinku, by możliwie najszybciej wedrzeć się do fortów wewnętrznych. Po pięciu jednak dniach huraganowego ognia artyleryjskiego, północna linia rosyjska, oparta o fortecę Maksyma Gorkiego trzymała się jeszcze ciągle. W dziesięć dni później, gdy wyleciały w powietrze magazyny, forteca Gorkiego padła, a piechota niemiecka zajęła północne wybrzeże portu, który dzielił Sebastopol na dwie części. Niemiecki ogień z flanki dopomógł oddziałom od strony południowej do zajęcia wzgórz Inkerman na wschód od miasta (28 czerwiec 1942 r.). Po czym Niemcy wylądowali pod osłoną nocy na wybrzeżu południowym i przypuścili atak oskrzydlający, który zakończył się zajęciem fortu Malakow. Sebastopol został zajęty, opór jednak trwał dalej. W końcu jednak oddziały rosyjskie w liczbie 70.000, które wycofały się na wschód i na południe od miasta na półwysep Chersoński, nie znalazły statków dla ewakuacji, dostały się w pułapkę i zostały zmuszone do poddania się (2-go czerwca 1942 r.).

Niemcy odnieśli sukces w Sebastopolu z dwóch powodów. Po pierwsze ich flota powietrzna, przypuszczająca fale nalotów na różne odcinki frontu i wspomagająca stale siły lądowe, przewyższała znacznie lotnictwo rosyjskie. Samoloty niemieckie dokonały 25.000 wypadów oraz zrzuciły 125.000 ciężkich bomb. Ponadto ciężka artyleria niemiecka zrzuciła na forty 30.000 ton pocisków, po 50 ton na godzinę w ciągu doby, na przestrzeni 25-ciu dni. Po takiej ulewie bomb i pocisków żadne zapory stalowe czy betonowe nie mogły wytrzymać masowego ataku piechoty.

Pułapka na południe Charkowa

By uprzedzić niemiecką ofensywę letnią, marszałek Timoszenko przypuścił na nieprzyjaciela atak na południe od Charkowa, rzucając do walki 34 dywizje (12 maj 1942 r.). Plan Timoszenki polegał na odciągnięciu rezerw nieprzyjacielskich, przypuszczeniu głównego ataku bardziej na południe od strony Izyumu oraz na odzyskaniu łuku Dniepru w szybkim pochodzie na Dniepropetrowsk. W pierwszej fazie ataku, idącego dwoma wysuniętymi kolumnami, Rosjanie posunęli się znacznie naprzód, Charków jednak nie upadł, ani też nieprzyjaciel nie ściągnął swych rezerw na obronę miasta.

Natomiast Bock zaskoczył Timoszenkę niezwykle silną kontrofensywą, która przyłapała główne siły rosyjskie w Izyum (17 maj 1942 r.). Niemieckie działa 88 mm zniszczyły czołgi sowieckie, a rosyjskie umocnienia w Izyum zostały okrążone od południa. Wysunięte kolumny pancerne oskrzydliły siły rosyjskie na zachód od Dońca. Timoszenko dostał się w pułapkę. Jego wysunięte oddziały zostały prawie całkowicie zniesione, a według własnych jego raportów stracił on 70.000 żołnierza. Niemcy ogłosili wzięcie do niewoli 240.000 jeńców. Armia rosyjska na froncie charkowskim stanęła wobec nieprzyjacielskiej ofensywy letniej z bardzo przetrzebionymi siłami, a Timoszenko został przeniesiony na inne dowództwo.

Klęska ta nie zniweczyła jednak rezultatów rosyjskiej

ofensywy zimowej. Niemcy nie mogli wystartować w 1942 r. z tego samego punktu, w którym zatrzymali się w 1941 r. Stracili oni zarówno teren jak i wiele żołnierza, a armie rosyjskie poczyniły większe jeszcze spustoszenia w ludziach niż „generał zima". Walki w Rosji nie ustawały nigdy na długo, ani latem ani zimą, a linie frontu przesuwały się i zmieniały stale. Armie czerwone zmieniły tę wojnę błyskawiczną w wojnę wyniszczenia.

II. Pochód Rommla na Egipt

Niemcy zatrzymani zostali w Rosji, podjęli oni jednak swój pochód na Środkowym Wschodzie. Od 1940 r. szala wojny wahała się czterokrotnie to w jedną to w drugą stronę na pustyni libijskiej; przewlekła ta walka o panowanie nad Egiptem i kanałem Sueskim doszła do momentu krytycznego w 1942 r. W ciągu miesięcy wiosennych armie brytyjskie i niemieckie staczały walkę o libijskie drogi dostaw; bez pomocy amerykańskich dostaw Egipt mógłby upaść. Imperium Brytyjskie i Stany Zjednoczone kierowały na Środkowy Wschód większość swoich wojsk i zaopatrzenia: 950.0000 wojska, 6.000 samolotów, blsko 5.000 dział, 4.500 czołgów, 50.000 karabinów maszynowych, oraz ponad 100.000 samochodów wojskowych. Wojska te oraz broń dowożone były nie przez morze Śródziemne, lecz przez okrężną trasę morską o długości 10.000 mil, wokół Afryki, przez Morze Czerwone do Egiptu, lub też drogą powietrzną ze Stanów Zjednoczonych przez Brazylię (szlak długości 9.000 mil) Pomimo tych wielkich odległości, Brytyjczycy nagromadzili na Środkowym Wschodzie o wiele więcej czołgow i samolotów niż państwa „osi".

Tu, jak i na innych frontach, państwa „osi" rozporządzały przewagą krótkich wewnętrznych linii dostaw, większość jednak ich dostaw szła obecnie na front rosyjski dla przygotowania nowej ofensywy, a zapasy pozostałe dla frontu afrykańskiego musiały przedzierać się pod bombami samolotów brytyjskich z Malty. Luftwaffe usiłowała zniweczyć garnizon na Malcie, kierując na wyspę tę bezustanne naloty, w których

brało udział ponad sześćset maszyn na raz; z początkiem 1942 r. siły lotnicze Malty stopniały do dwunastu samolotów myśliwskich. Brytyjskie i amerykańskie lotniskowce, między nimi lotniskowiec „Wasp", dostarczyły jednak szybko posiłków, by utrzymać wyspę jako cierń w boku „osi". Malta była kluczem do ofensyw w Libii, przypuszczanych zarówno przez Niemców jak i Brytyjczyków w 1942 r. Niemcy dążyli do zajęcia Tobruku, by zdobyć dla swych dostaw port wolny od ataków z Malty. Brytyjczycy natomiast usiłowali zapewnić osłonę wyspy z powietrza, posuwając się aż po Dernę.

Druga ofensywa Rommla

Rommel zaczął swą ofensywę, zaskakując Brytyjczyków mylącymi atakami i dywersjami na północnym i środkowym odcinku linii obronnych w Gazala (26—27 maj 1942 r.). Okrążył następnie pole minowe pod Bir Hakeim, na południowym krańcu linii obronnej, oraz pokonał brytyjską brygadę, która zbytnio rozciągnęła swe czołgi, przewyższające zresztą liczbowo czołgi nieprzyjacielskie (31 maj 1942 r.). Rommel jednak posunął się tak daleko i tak szybko, że Brytyjczycy otoczyli go w saku, który nazwali „kotłem". Tu położenie Rommla stało się rozpaczliwe, tym bardziej, że pola minowe na tyłach odcinały mu odwrót. Pomimo to zdołał otworzyć od zachodu przejście dla posiłków, zmiatając brygadę, która usiłowała zamknąć ośrodek oporu (5—9 czerwiec 1942 r.). Brytyjczycy trwonili swoją przewagę w czołgach i artylerii w rozprószonych kontr- atakach, a gdy Niemcy zaczęli zagrażać ich liniom komunikacyjnym, zmuszeni zostali w końcu do opuszczenia El Hakeim i wycofania się z lini Gazala.

Brytyjczycy wpadli następnie w fatalną pułapkę, która zniszczyła ich całe siły. W „czarną sobotę" (13 czerwca 1942 r.), w decydującej bitwie pod Knightsbridge, Rommel wciągnął brytyjskie siły pancerne — tym razem skoncentrowane — w zabójczy ogień swych 88 mm dział; z trzystu czołgów brytyjskich ostało się jedynie 65. Klęska ta zmusiła Brytyjczyków do wycofania się w stronę Egiptu. Brytyjskie i amery-

kańskie bombowce osłaniały odwrót, nie dopuszczając do całkowitej porażki (1 lipiec 1942 r.). Jednak w obawie przed okrążeniem, Brytyjczycy zatrzymali się dopiero aż pod El Alamein. Tu zatrzymali się, w odległości jedynie 113 km od Aleksandrii, osłaniając korytarz o szerokości 60 km pomiędzy wybrzeżem Morza Śródziemnego i depresją Quattara. W Tobruku pozostawiono dywizję południowo-afrykańską, by — jak w 1941 roku — zagrażać rozciągniętym liniom dostaw Rommla; dnia 21 czerwca jednak (1942 r.) garnizon ten składający się z 25.000 żołnierza padł pod naporem nagłego ataku niemieckiego. W kampanii tej łączne straty brytyjskie doszły do 80.000 żołnierza.

OPÓR POD EL ALAMEIN.

Żołnierzom Rommla zabrakło jednak wody, by móc przedrzeć się pod El Alamein. Brytyjczycy natomiast otrzymali na czas samoloty i czołgi oraz posiłki przez Suez (1—3 lipiec 1942 r.), by utrzymać linię defensywy w głąb.

Szereg brytyjskich kontr-ataków (14, 22, 27 lipiec 1942 r.) zawiódł z powodu koordynacji. W sierpniu generał Alexander przejął od generała Auchinleck'a dowództwo na Środkowym Wschodzie, a generał Montgomerry przejął od generała Ritchie dowództwo nad ósmą armią. Zanim siły brytyjskie zdołały się zreorganizować, Rommel wznowił swą ofensywę i przedarł się 30 km na wschód od El Alamein. Tu jednak wpadł na pola minowe i stracił połowę swych czołgów, gdy ruszył na północ celem odcięcia tyłów armii brytyjskich. Ponieważ Rommel nie mógł uzupełnić swych strat, a amerykańskie bombowce o dalekim zasięgu typu „Mitchell" niszczyły coraz skuteczniej jego dostawy przez Morze Śródzismne — Egipt ocalał. W tym czasie główne armie Hitlera zajęte były inwazją południowej Rosji i Kaukazu, brak więc było posiłków dla „Afrika Korps". Gdy w październiku siły brytyjskie zreorganizowały się, Montgomerry przypuścił atak, który miał wyprzeć Niemców z Egiptu i Libii i dalej, aż do ostatecznej porażki w Tunisie.

Dostawy „Lend-Lease" wygrywają walkę na polu zaopatrzenia

W czasie lata 1942 r., gdy siły Rommla zagrażały jeszcze El Alamein, walka o Egipt była dalej wyścigiem zaopatrzeń. Był to wyścig pomiędzy Montgomerrym i Rommlem, z których każdy starał się nagromadzić przeważające siły. Państwa „osi" miały na początku wielkie fory dzięki krótkim liniom dostaw z Włoch do Afryki, narażone były one jednak na ataki brytyjskich i amerykańskich bombowców, które zadały ciężkie straty żegludze „osi". W czasie lata amerykańska 9-ta armia powietrzna, stojąca w Kairze, wspomagała Brytyjczyków w nalotach na nieprzyjacielskie linie dostaw.

Ameryka i W. Brytania wygrały wyścig zaopatrzeń. Samoloty myśliwskie przewożone były przez południowy Atlantyk na pokładach lotniskowców, a gdy zbliżały się na odpowiednią odległość do wybrzeża afrykańskiego, startowały i odbywały resztę drogi nad pustynią do Egiptu. Do 23-go października, tzn. do chwili, gdy generał Montgomerry gotów był do ostatecznej bitwy pod El Alamein, ponad siedemset dwusilnikowych bombowców oraz tysiąc myśliwców dotarło ze Stanów Zjednoczonych do Afryki. Przy pomocy tych sił powietrznych, brytyjska ósma armia rozciągnęła powietrzną sieć nad armiami Rommla, przecięła niemieckie linie dostaw oraz zniszczyła Luftwaffe w Egipcie.

Czołgi, których ósma armia potrzebowała bardzo po utracie większości swych maszyn w zastawionej przez Rommla zasadzce oraz w czasie odwrotu do El Alamein, dostarczone zostały morzem wraz z działami, amunicją i wozami pancernymi. Podróż ze Stanów Zjednoczonych wokół Przylądka Dobrej Nadziei trwała 70 dni, a prawie tyle samo z Anglii. Gdy jeden ze statków transportowych z ładunkiem 51 czołgów i 28 dział samobieżnych storpedowany został w drodze do Egiptu — odebrano wszystkie czołgi jednej z amerykańskich dywizji, znajdującej się na manewrach w Stanach Zjednoczonych, by zastąpić stracony na morzu transport. Na bitwę pod El Alamein generał Mongomerry przygotował 900 średnich czołgów,

w czym ponad trzysta maszyn typu M-4 „generał Scherman". Ponadto dostarczono 25 tysięcy półciężarówek i „jeep'ów" dla obsługi linii dostaw, która miała się rozciągać do Tunisu w pościgu za cofającą się armią Rommla. Przeciwko niemieckim czołgom sprowadzono 90 amerykańskich dział samobieżnych nowego typu o kalibrze 105 mm. Przy pomocy tego uzbrojenia, wyprodukowanego przez fabryki amerykańskie oraz dostarczonego na podstawie umowy „Led-Lease", Brytyjczycy wygrali bitwę pod El Alamein i ocalili Środkowy Wschód.

III. Niemiecki pochód na Kaukaz

Z początkiem lata 1942 r. Niemcy podjęli swoją z dawna oczekiwaną ofensywę w Rosji, rzucając do walki przeważające siły czołgów i samolotów wyprodukowanych w czasie zimy. Według oceny Stalina, Niemcy przygotowali na tę ofensywę 240 dywizji, liczących trzy miliony żołnierzy. Armia ta składała się z 179-ciu dywizji niemieckich, 22-ch rumuńskich, 14-tu fińskich, 13-tu węgierskich, 10-ciu włoskich oraz jednej hiszpańskiej i jednej słowackiej. Była to ofensywa skierowana na południowy wschód, z góry ograniczona do podboju pól naftowych na Kaukazie, a nie jak w 1941 r. do pokonania sił przeciwnika na całym froncie. Najwidoczniej Niemcy byli albo za słabi, albo za rozsądni, by powtórzyć swe masowe operacje z czasów inwazji. Wiedzieli oni teraz z doświadczenia, że Rosji Sowieckiej nie da się pokonać, jak Francji, lub Polski, w przeciągu sześciu tygodni, a nawet sześciu miesięcy i widać było, że zarzucili te plany. Pomimo to nowy plan niemiecki był równie imponujący. Gdyby się im udało wedrzeć na obszary południowej Rosji i dotrzeć do Wołgi oraz zdobyć naftę Kaukazu, mogliby następnie obezwładnić Armię Czerwoną, co pozwoliłoby im uderzyć na Środkowy Wschód, względnie połączyć się z armiami japońskimi w Indiach. W każdym z tych dwóch wypadków przedzieliby Imperium Brytyjskie na dwie części, odcięli Rosję i Chiny od dostaw brytyjskich i amerykańskich i odosobnili Stany Zjednoczone od ich sprzy-

mierzonych, zanim oddziały ich zdołałyby dotrzeć na jakikolwiek front. Nadzieja, że uda się przez podbój Kaukazu pokonać zarówno Rosję jak i W. Brytanię, podyktowała napoleoński plan Hitlera.

Pochód na Woroneż

Marszałek Bock otwarł letnią ofensywę kampanią na froncie charkowskim, zmierzającą do przecięcia linii kolejowej pomiędzy Moskwą i Rostowem, rozdzielenia rosyjskich armii z odcinka środkowego i południowego oraz do zabezpieczenia linii górnego Donu. Siły niemieckie posunęły się 230 km na wschód do Woroneża oraz zmusiły Rosjan do ogólnego odwrotu (10 czerwiec 1942 r.). Atak rozpoczął się okrążeniem przyczółka na północ od Charkowa; stamtąd ofensywa niemiecka rozlała się wzdłuż całego frontu charkowskiego (24-go czerwca 1942 r.). Przy wsparciu z powietrza czołgi niemieckie wdarły się przeszło 70 km. na tyły Armii Czerwonej pod Kupjańskiem i zmusiły Rosjan do wycofania się z nad górnego Dońca (26 czerwiec 1942 r.). Główna ofensywa posuwała się na północ w kierunku Kurska. Trzy kolumny, każda z dywizją czołgów na czele oraz pod silną osłoną bombowców nurkujących, przedarły się 150 km w kierunku Woroneża (28 czerwiec 1942 r.). Armii Czerwonej brak było rezerw, by wypełnić wyłomy, a ponadto przeważające siły powietrzne nieprzyjaciela zmuszały ją do odwrotu (2 czerwca 1942 r.). Gdy czołgi niemieckie przekroczyły Don pod Woroneżem, piechota wzięła do niewoli 80.000 jeńców rosyjskich (7 lipca 1942 r.).

Pochód niemiecki zmusił oddziały rosyjskie poniżej łuku Donu do wycofania się w stronę Donu. Niemcy przeszli do taktycznej ofensywy na północ od Briańska, trzymając w swych rękach linie kolejowe w dorzeczu górnego Donu, a także przesunęli ofensywę na południowy wschód. Od chwili gdy upadek Sebastopola zabezpieczył ich prawe skrzydło wzdłuż Morza Czarnego, Niemcy przygotowywali się do pochodu na Kaukaz.

Przebicie się na Kaukaz

Trzy armie niemieckie posuwały się na południowy wschód przez zagłębie donieckie, dwie w kierunku na Stalingrad, a jedna na Rostów. Armia Kleista zdobyła po raz drugi w dniu 25-tym listopada Rostów nad Donem, okrążając miasto od północy oraz posługując się lotnictwem dla złamania silnego oporu. Pochód niemieckich czołgów na Salsk (31 lipiec 1942 r.) zmusił Rosjan do wycofania się na południe od Donu. Zdobycie Rostowa i Salska oraz przecięcie obu linii kolejowych, wiodących do tego okręgu, odcięły oddziały rosyjskie broniące dostępu na Kaukaz. Z Rostowa niemieckie dywizje pancerne poszły łukiem celem zajęcia Woroszyłowgradu w Donbasie (3 sierpień 1942 r.), a następnie skierowały się znów na południe, by połączyć się z innymi oddziałami w szybkim pochodzie na Kubań, 200 km poniżej Rostowa. Armia rosyjska porzuciła Krasnodar oraz cały Kubań (9 sierpień 1942 r.), ewakuując swe siły przez Noworosyjsk, port morski nad Morzem Czarnym; baza ta padła następnie po krótkim oblężeniu (11 września 1942 r.). Jednak niemieckie usiłowania by pozbawić flotę rosyjską jej ostatniej bazy w Tuapse, zniweczone zostały przez obronę zachodniego Kaukazu.

Siły niemieckie ruszyły na południe w wysokie góry Kaukazu, by zająć pola naftowe w Maikop (8 sierpień 1942 r.). Obeszły one zapory drogowe oraz zasadzki na traktach wojskowych i zaskoczyły Rosjan na tyłach ich umocnień, w których oddziały czerwone miały stawić opór. Im głębiej jednak kolumny niemieckie wdzierały się w przesmyki Kaukazu, na wysokościach 1.700—3.400 m, tym silniejszy stawał się opór rosyjski. Niemcy dotarli powoli do Mozdoku, 90 km od wielkiego pola naftowego w Groźny, którego zajęcie zapewniłoby im jedną czwartą całej sowieckiej nafty.

Walki w górach Kaukazu były tak dzikie, jak dziki jest sam kraj. Niemcy rzucali swe czołgi w wysuniętych kolumnach po sto do stu pięćdziesięciu na raz przeciwko każdemu obiektowi górskiemu. Rosjanie jednak odpierali te ataki masowym ogniem przeciwczołgowych dział samobieżnych o ka-

librze 76 mm. Jakkolwiek obrońcy Kaukazu odcięci byli od reszty frontu, to jednak walki pod Stalingradem pomogły im w przetrzymaniu ataku, gdyż nieprzyjaciel musiał tam kierować swe rezerwy i dostawy. Na Kaukazie, niemniej niż w Stalingradzie, Armia Czerwona broniła każdego umocnienia do ostatka. Z nadejściem zimy nieprzyjaciel został ostatecznie powstrzymany w Ordżonikidze (10—19 listopada 1942 r.), w miejscu, gdzie gruziński trakt wojenny biegnie poprzez góry w dolinę Tyflisu i ku Persji. Najeźdźcy nie udało się zdobyć pól naftowych Rosji i odciąć jej od dostaw „Lend-Lease", dostarczanych przez Persję.

Pochód na Stalingrad

W międzyczasie Niemcy dotarli przez Donbas do Stalingradu i Wołgi. Armie von Paulusa i Schwedlera podjęły koncentryczny pochód z zachodu, celem podboju stepów pomiędzy Woroneżem i Kaukazem. Gdy Rosjanie wycofali się na Donie w kierunku północno-wschodnim, ratując swe czołgi i samoloty, 62-ga armia pod dowództwem generała Czujkowa prowadziła upartą walkę na zwłokę (22 lipca 1942 r.). Na południu armia Schwedlera dotarła do Donu wzdłuż frontu długości 150 km. wokół Climskaja. Tu pochód ich zwolniła akcja samolotów sowieckich, niszcząc mosty, z których naprawą Niemcy nie mogli nadążyć. Korzystając z tego opóźnienia, Rosjanie zebrali poniżej Stalingradu armię, mającą za zadanie zatrzymanie niemieckiego pochodu na miasto od północy z Katelnikowska. Nieprzyjaciel rzucił swe prawe skrzydło na wschód ku Astrachaniowi, a dolna Wołga znalazła się obecnie w zasięgu Luftwaffe. Pod nieustannymi atakami bombowców, które zaczęły się 25-go sierpnia, Stalingrad obrócony został w perzynę. Rosjanie jednak zamienili rozwalone domy i budynki w silne umocnienia obronne.

Na północy szósta armia niemiecka pod dowództwem generała von Paulusa wdarła się pomiędzy dwie Armie Czerwone, posunęła się 190 km. w ciągu sześciu dni (19—25 lipiec

1942 r.), a także zaatakowała z trzech stron przyczółek nad Donem w Kałak, na zachód od Stalingradu. Opór rosyjski był tak silny, że flota powietrzna Richthofena musiała przez dwa tygodnie bez przerwy atakować z powietrza pozycje obronne zanim Kałak został zdobyty (27 lipiec 1942 r.). W walce tej, według doniesień niemieckich, wróg wziął do niewoli 57.000 jeńców oraz zdobył tysiąc czołgów rosyjskich. Poczem Paulus skierował się na północ do Kleckaja, gdzie armia rosyjska podjęła akcję dywersyjną na tyłach niemieckich (2 sierpnia 1942 r.). Wywiązała się druga ciężka walka (14 sierpnia 1942 r.), trwająca dniem i nocą aż do chwili, gdy niemieckie czołgi wbiły się klinem pomiędzy oddziały obrońców, a wszystkie kontr-ataki zawiodły.

Obie armie niemieckie znajdowały się obecnie po przeciwnej stronie Donu, kierując się na odległy o 60 km. Stalingrad (17 sierpnia 1942 r.). Bock zmontował atak w trzech wielkich kolumnach, tak jak to uczynił rok przedtem pod Moskwą, wspierany silnie przez samoloty Luftwaffe, które skoncentrowane zostały na tym froncie. Kolumna północna przedarła się do Wołgi, kilka kilometrów na północ od Stalingradu, odcięła miasto od północy i ograniczyła jego komunikację do jednej linii kolejowej poza rzeką. Atakując tę wysuniętą kolumnę niemiecką, główne siły rosyjskie, które wycofały się na północny wschód od Donu, ocaliły miasto od okrążenia. W międzyczasie kolumny niemieckie, posuwające się od Kałaka i Kotelnikowska od strony zachodniej i południowo-zachodniej, wypierały stale wojska rosyjskie ku liniom zasadzek czołgowych i gniazd artyleryjskich, przygotowanych dla obrony Stalingradu (31 sierpień — 14 wrzesień 1942 r.). Akcja 62-giej armii Czujkowa dała generałowi Jeremenko czas na przygotowanie miasta do oblężenia oraz do ściągnięcia rezerw wystarczających do utrzymania go. Gdy w dniu 14-tym września kolumna czołgów niemieckich przypuściła atak na Stalingrad i zajęła wzgórze Mamai Kurgan (wzgórze 102), 13-ta dywizja gwardii generała Rodimcewa, pod osłoną artylerii sowieckiej spoza Wołgi, zaatakowała nieprzyjaciela w krwawym

bezskutecznym ataku. Zaczęło się oblężenie Stalindradu, ośrodka przemysłowego o ludności 600.000. Samoloty niemieckie Stuka i artyleria ziały na miasto ogniem, obrońcy jednak przetrzymali oblężenie. Tu, wzdłuż długiego piaszczystego pasa nad Wołgą, Hitler zmuszony został do roztrwonienia swych sił, tak jak je roztrwonił przedtem pod Moskwą.

CZĘŚĆ PIĄTA

NARODY SPRZYMIERZONE PRZEWAŻAJĄ SZALĘ

20. Stany Zjednoczone hamują pochód Japonii

Według sprawozdania admirała Kinga, w ciągu trzyletniej wojny morskiej na Pacyfiku, Stany Zjednoczone przeszły od defensywy do ofensywy poprzez cztery główne fazy. Japoński atak na Pearl Harbour zmusił Stany Zjednoczone do przejścia całkowicie na defensywę, celem obrony własnych wybrzeży i linii komunikacyjnych. Ta początkowa faza (7 grudnia 1941 r. — 8 maja 1942 r.) zaznaczona była rozpaczliwymi zmaganiami się z wrogiem, jak bitwa w cieśninie Makassa, u wybrzeży Jawy i na Morzu Koralowym oraz atakami na wyspy Marshall'a, Gilbert'a, Tokio, Salamaua, Lae i Tulagi. We wszystkich tych działaniach siły amerykańskie były albo słabsze od nieprzyjacielskich, lub też gdy uzyskiwały przewagę, to jedynie wtedy, gdy ograniczały się do nieoczekiwanych ataków i zaskoczenia.

Bitwa na Midway (3—6 czerwca 1942 r.) były krytyczną zaczepno-odporną operacją morską, a pokonanie japońskich sił inwazyjnych pozwoliło Amerykanom odzyskać utraconą w Pearl Harbour równowagę sił morskich oraz przejąć inicjatywę od nieprzyjaciela.

Od tej chwili rozpoczął się rok amerykańskich działań zaczepno-odpornych (7 sierpnia 1942 r. — 6 sierpnia 1943 r.), zapoczątkowany wylądowaniem w Guadalcanal, a zakończony bitwami morskimi w zatokach Kula i Vella; w ciągu tego okresu siły amerykańskie walczyły głównie by utrzymać swe niewielkie zdobycze, zebrać siły oraz założyć bazy dostaw dla

przyszłych ofensyw. W tej trzeciej fazie, podobnie jak na Midway, pochód nieprzyjacielski został zdecydowanie zahamowany, a przeciwataki wroga, zmierzające do powstrzymania pochodu amerykańskiego, zostały odparte.

W końcu, z chwilą zajęcia Tarawy i Makin, Ameryka weszła w czwartą fazę walk przeciwko Japonii (listopad 1943 r.—44 r.). Była to druzgocąca ofensywa na lądzie, morzu i w powietrzu, mająca za cel przedarcie się przez linie obronne Imperium Japońskiego, odbicie wielkich wysp, utraconych w czasie błyskawicznej ofensywy nieprzyjacielskiej, podjętej w 1942 r., oraz dotarcie do wybrzeża Chin. Przewaga amerykańskich sił morskich oraz dobrze zaopatrzone, wysunięte bazy na Pacyfiku pozwoliły Stanom Zjednoczonym, jak powiedział admirał King, „atakować nieprzyjaciela w wybranych przez siebie dowolnie punktach".

I. Bitwa u Midway

W wojnie morskiej na Pacyfiku bitwa u Midway była punktem zwrotnym i przejściem Ameryki z biernej obrony do czynnej ofensywy (3—6 czerwca 1942 r.). Była to pierwsza decydująca klęska zadana flocie japońskiej na przestrzeni 350 lat. Patrol powietrzny wodnopłatowców „Catalina" wypatrzył wielkie zgrupowanie sił nieprzyjacielskich na południowy-wschód od wyspy Midway na środkowym Pacyfiku. Okazało się, że była to część olbrzymiej armady, składającej się przynajmniej z 53-ch okrętów wojennych, w tym cztery krążowniki i pięć lotniskowców, z konwojem czternastu statków transportowych i zaopatrzeniowych; siła ta podzielona była na trzy grupy: jednostki szturmowe, rezerwę oraz jednostki przeznaczone do lądowania wojsk. Siła tej armady oraz jej kierunek wskazywały, że zadaniem jej był nie tylko podbój Midway, lecz również baz na wyspach Hawajskich.

Najazd na wody amerykańskie, największy jaki podjęli Japończycy, zastał flotę amerykańską rozciągniętą pomiędzy Midway a wyspami Aleuckimi. Wydano rozkaz, by wszystkie okręty stanęły w pogotowiu, w czasie tych pierwszych mie-

sięcy jednak po Pearl Harbour Amerykanie mogli zmobilizować jedynie trzy lotniskowce, wraz z lotniskowcem „Yorktown", odwołanym z Morza Koralowego i naprawionym w pośpiechu, siedem ciężkich krążowników, jeden krążownik lekki, czternaście kontrtorpedowców oraz około dwudziestu okrętów podwodnych. Okręty te zostały podzielone na dwie floty ekspedycyjne pod dowództwem kontr-admirała (obecnie admirała) Spruance i kontr-admirała (obecnie wice-admirała) Fletcher'a.

Zanim flota amerykańska zbliżyła się w zasięg obstrzału, „Latające Fortece" z bazy piechoty morskiej w Midway przypuściły atak bombowy na transportowce nieprzyjacielskie, które wytropiono pierwsze, oraz uszkodziły jeden krążownik i transportowiec (3 czerwiec 1942 r.). W ślad za ciężkimi bombowcami ruszyły „Cataliny" z torpedami, które prawdopodobnie zatopiły jeden transportowiec; był to pierwszy nocny atak torpedowy w historii floty amerykańskiej. Następnego ranka ponad sto japońskich bombowców i myśliwców zaatakowało Midway w nalocie, który kosztował ich czterdzieści maszyn, nie zdołał jednak zniszczyć bazy.

Samoloty nieprzyjacielskie wystartowały z grupy lotniskowców, które zostały wypatrzone w odległości dwunastu mil na północny zachód od Midway i zaatakowane natychmiast przez siłę powietrzną składającą się z 26-ciu samolotów torpedowych i bombowców nurkujących armii, floty i marynarki. Flota amerykańska znajdowała się jeszcze o 300 mil morskich na wschód i nie mogła dostarczyć ochrony myśliwcom. Samoloty z Midway zrzuciły półtonową bombę na jeden z nieprzyjacielskich krążowników, trzy dalsze na lotniskowiec, który stanął w ogniu i dymie, oraz zrzuciły jedną lub dwie torpedy na inny lotniskowiec. Atak ten odbył się pod silnym ogniem artylerii przeciwlotniczej wroga i pod tak gęstą osłoną japońskich myśliwców „Zero", że do bazy w „Midway" powrócił jedynie jeden z sześciu samolotów floty oraz osiem z szesnastu bombowców nurkujących, grupy majora Hendersona, należących do marynarki.

Gdy amerykańskie lotniskowce podpłynęły w zasięg samolotów wroga, chmary maszyn wystartowały do ataku i zmu-

siły nieprzyjaciela do odwrotu. Ósma eskadra torpedowa samolotów „Hornet", składająca się z piętnastu maszyn, natrafiła na cztery nieprzyjacielskie krążowniki i zaatakowała je bez osłony myśliwców. Tylko jeden pilot zdołał się uratować. Dwadzieścia sześć innych samolotów torpedowych wystartowało z pokładów lotniskowców „Yorktown" i „Enterprise", za nimi poszły bombowce nurkujące; maszyny te unieruchomiły dwa nieprzyjacielskie lotniskowce, uszkodziły trzeci, który został następnie zatopiony przez okręty podwodne, oraz ugodziły jeden pancernik i krążownik. Samoloty japońskie z jedynego nieuszkodzonego lotniskowca „Hiryu" uszkodziły i zatrzymały motory amerykańskiego lotniskowca „Yorktown" i podpaliły go trzema bombami i dwiema torpedami. W dwa dni potem „Yorktown" posłany został na dno przez własne kontr-torpedowce, gdy nieprzyjacielskie okręty podwodne ugodziły torpedami i tak już uszkodzony okręt (6—7 czerwca 1942 r.). Samoloty z lotniskowca „Enterprise" pomściły tę stratę, przypuszczając atak na japoński lotniskowiec „Hiryu" i pozostawiając go w płomieniach.

W pierwszym dniu walki samoloty z amerykańskich lotniskowców zdobyły kontrolę w powietrzu, a bombowce nurkujące floty pokazały swą siłę. W drugim dniu walki „Latające Fortece" z baz hawajskich dołączyły się do samolotów floty oraz do sił powietrznych z Midway i wzięły udział w bombardowaniu dwóch pancerników, trzech krążowników, jednego uszkodzonego krążownika i jednego kontr-torpedowca. Japończycy podjęli odwrót do swych baz pod osłoną deszczu i burzy. Bombowce nurkujące z lotniskowców „Hornett" i „Entreprise" wytropiły jedną grupę i ugodziły jeden krążownik i jeden kontr-torpedowiec. Flota amerykańska puściła się w pogoń za wycofującym się nieprzyjacielem, dopóki brak paliwa oraz straty w samolotach nie zmusiły okrętów i samolotów do powrotu do Pearl Harbour.

Bitwa pod Midway była drugą bitwą morską, w czasie której — podobnie jak na Morzu Koralowym — rzeczywistą akcję prowadziły jedynie samoloty, a okręty nie wymieniły ani jednego strzału. Było to druzgocące zwycięstwo powietrzne. Straty poniesione przez nieprzyjaciela były naj-

cięższe ze wszystkich bitew morsko-powietrznych tej wojny. Zatopiono cztery japońskie lotniskowce: „Kaga", „Akagi", „Soryu" i „Hiryu", dwa ciężkie krążowniki oraz trzy kontr-torpedowce. Uszkodzono trzy pancerniki, trzy ciężkie krążowniki, jeden lekki krążownik oraz kilka kontr-torpedowców. Ponadto zestrzelono 275 samolotów nieprzyjacielskich, a japońskie straty w ludziach wyniosły 4.800. Straty amerykańskie były stosunkowo lekkie: 19.000 tonowy lotniskowiec „Yorktown", kontr-torpedowiec „Hammann", około 150 samolotów i 307-miu ludzi, głównie z jednostek powietrznych armii i floty. Bitwa pod Midway usunęła grozę japońskiego ataku ze środkowego Pacyfiku na Hawaje i wybrzeże zachodnie Ameryki, przywróciła równowagę sił morskich na Pacyfiku utraconą w Pearl Harbour i ograniczyła siły japońskie do ich wód wokół rdzennej Japonii i do obszarów południowego Pacyfiku, za wyjątkiem krótkiego wypadu na Aleuty. Były to dla Ameryki najlepsze wieści wojenne, którym dorównały jedynie brytyjsko-amerykańskie lądowania w Afryce Północnej i rosyjskie zwycięstwo w Stalingradzie.

Odległości i dostawy na Pacyfiku

Podczas gdy Japonia prowadziła wojnę wzdłuż wewnętrznych linii rozchodzących się promieniami na wszystkie strony z Tokio na szlakach długości blisko trzy tysiące mil — Stany Zjednoczone broniły południowo-wschodniego Pacyfiku na krańcach zewnętrznych linii, rozciągających się na siedem tysięcy mil od San Francisco. Wojna na Pacyfiku była więc skomplikowanym zadaniem w zakresie wiedzy planowania poruszeń wojennych. By poruszyć się o jedną milę na drodze ku Tokio, trzeba było nie tylko całych dni i nocy walk, lecz i długich miesięcy dla przygotowania dostaw. Pierwsze dwa lata wojny na Pacyfiku poświęcili Amerykanie głównie na założenie linii i baz dostaw, z których można by przypuścić ofensywę przeciwko Japonii.

Odległość pomiędzy zachodnim wybrzeżem Ameryki a Australią jest tak wielka, że konwoje, poruszające się z szyb-

kością najpowolniejszego statku, potrzebowały na przebycie tej przestrzeni 17—25 dni. Samolot myśliwski, rozwijający szybkość 600 km. na godzinę i mający zasięg 300 km. od swej bazy, nie mógł się dostać w zasięg walki, zanim nie został wpierw przewieziony przez Ocean Spokojny na okręcie, posuwającym się z szybkością jedynie 23 km. na godzinę. Każdy samolot tego typu musiał spędzić miesiąc w stanie bezczynności pomiędzy opuszczeniem amerykańskiej fabryki a wystartowaniem do lotu bojowego przeciwko nieprzyjacielowi. To samo opóźnienie odnosiło się również do żołnierza i dostaw, a powiększało się nawet przy wzrastającej liczbie wojska i dostaw, niezbędnych dla potrzeb frontu na południowo-zachodnim Pacyfiku. Każda piętnasto-tysięczna dywizja wojsk lądowych wysłana na pola walki na Pacyfiku, wymagała trzydziestu tysięcy oddziałów pomocniczych dla obsługi dostaw i transportu. Na każdego w pełni wyposażonego żołnierza w transporcie przypadało osiem ton ładunku, a po przybyciu na pole walki trzeba było jednej tony dostaw dla każdego żołnierza w akcji.

Po upadku Filipin i holenderskich Indii Wschodnich, siły sprzymierzonych musiały wycofać swe główne bazy zaopatrzeń na Pacyfiku do Australii. Australia była nie tylko bardziej odległa od Stanów Zjednoczonych niż Anglia i Afryka, główne bazy Atlantyku, lecz również nadawała się mniej do operacji wojennych. Jakkolwiek kontynent australijski dorównuje prawie obszarem Stanom Zjednoczonym, liczy on zaledwie siedem milionów ludności, posiada niewielki przemysł pozbawiony zupełnie nafty, linie kolejowe o różnej rozstawności szyn w poszczególnych stanach, niewielką ilość szerokich traktów, za wyjątkiem wybrzeża południowo-wschodniego, oraz tylko jeden wielki port, Sydney, na wybrzeżu wschodnim. W połowie 1942 r. starano się w wielkim pośpiechu umocnić północne wybrzeże Australii wokół portu Darwin przeciwko inwazji japońskiej oraz połączyć ten wysunięty punkt z miastami i portami na południowym i wschodnim wybrzeżu przez budowę linii kolejowej i traktu drogowego. Pomiędzy Australią a polami walk na północ, na Nowej Gwinei i wyspach Salomona, roz-

ciągała się przestrzeń ponad tysiąca mil. Na tych obszarach tropikalnych, gdzie brak było kolei, trzeba było w ciągu 1942 i 1943 r. zdobyć od nieprzyjaciela wysunięte bazy i zamienić je na porty dla dostaw.

II. Guadalcanal i Buna

Chociaż plany japońskiej ofensywy na Australię zostały pokrzyżowane w bitwie na Morzu Koralowym (7—11 maja 1942 r.), nieprzyjaciel nie wycofał się jednak z południowo-zachodniego Pacyfiku. Po zajęciu lwiej części Gwinei, co miało za cel oskrzydlenie Australii od północy, nieprzyjaciel założył na wyspach Salomona bazy lotnicze, zagrażające amerykańskim liniom dostaw na kontynent australijski. Siły amerykańskie, jakkolwiek słabe, musiały za wszelką cenę osłonić zarówno samą Australię, jak i jej linie dostaw. W przeciwnym razie najbliższym punktem wypadowym dla kontr-ofensywy przeciwko Japonii byłby dopiero Pearl Harbour. Brak żołnierza i okrętów na Pacyfiku zmusił Stany Zjednoczone do strategicznej defensywy przez cały 1942 r. Taktyczne jednak posunięcia ofensywne podjęte zostały zarówno przez oddziały amerykańskie jak i australijskie i skierowane były przeciwko najbardziej wysuniętym pozycjom nieprzyjaciela na wyspach Salomona i na Nowej Gwinei. Działania te stały się sławne pod nazwą kampanii na Guadalcanal i Papua; były to długie i ciężkie walki, w czasie których Amerykanie po raz pierwszy pokonali Japończyków w tropikalnych dżunglach Pacyfiku.

Lądowania na Guadalcanal

Wyspa Guadalcanal, długości 120 km. i 38 km. szeroka, leżała o siedemset mil na południe od japońskiej bazy w Rabaul. O tysiąc mil dalej na południe, amerykańska baza na Nowej Kaledonii zagrożona była przez budujące się na Guadalcanal lotnisko nieprzyjacielskie. By nie dopuścić, aby Japończycy mogli się tym lotniskiem posługiwać, zorganizowano szybko wyprawę oddziałów inwazyjnych pod dowództwem

wice-admirała Chormley, z kwaterą główną w Auckland na Nowej Zelandii.

Pierwsza dywizja piechoty morskiej, wzmocniona częściowo przez dywizję drugą, pod dowództwem generała Vandergrift'a, miała za zadanie zajęcie i utrzymanie Guadalcanal i przyległych obszarów. Lądujące oddziały zaskoczyły Japończyków nieprzygotowanych (7 sierpnia 1942 r.). Na Florydzie jednak i Tulagi, jak i na innych polbliskich wyspach na północ od Guadalcanal, opór nieprzyjaciela był silny i uparty. Na większej wyspie w grupie Guadalcanalu Japończycy uciekli, nie stawiając żadnego oporu. Należało się jednak spodziewać, że podejmą oni walkę celem odbicia zajętego przez Amerykanów lotniska. Oddziały amerykańskie zajęły więc pozycje, z których mogłyby bronić swej zdobyczy.

Japończycy przypuścili przeciw-uderzenia, w pierwszym dniu z powietrza, a w ciągu drugiej nocy po wylądowaniu wciągnęli do akcji okręty. Amerykańskie i australijskie jednostki osłaniające transporty zaskoczone zostały w pobliżu wyspy Savo, pomiędzy Florydą a Guadalcanal. Walka trwała zaledwie pół godziny i kosztowała sprzymierzeńców cztery zatopione krążowniki: australijski „Canberra" oraz amerykańskie „Quincy", „Vincennes" i „Astoria", oraz ciężko uszkodzone: „Chicago" i kontr-torpedowce „Talbot" i „Patterson". Jedynie dzięki temu, że Japończycy wycofali się na północ, pozostawiając Amerykanom tymczasową przynajmniej kontrolę nad wodami pomiędzy Guadalcanal i Florydą, Amerykanie mogli się spodziewać, że uda im się utrzymać ostatnie zdobycze.

Ta klęska morska była początkiem próby, która miała wykazać, kto z dwóch przeciwników, Amerykanie czy Japończycy, zdołają nagromadzić więcej posiłków i dostaw na wyspach Guadalcanal. Z początku Japończycy posiadali przewagę sił lotniczych z baz ziemnych, ponieważ ich bazy w Rabaul leżały bliżej niż amerykańskie na Nowej Kaledonii. Amerykanie jednak spodziewali się odwrócić tę sytuację po doprowadzeniu do stanu używalności trzymanego przez nich lotniska na Guadalcanal. Po dziesięciu dniach gorączkowej pracy lotnisko zda-

tne było do użytku przez lekkie maszyny i sprowadzono na nie eskadrę myśliwców. Posiłki japońskie przybyły również; pod koniec września wylądowali oni całą prawie dywizję. Nowo przybyłe siły japońskie, łącznie z oddziałami, które wycofały się w chwili lądowań amerykańskich, usiłowały wyprzeć Amerykanów z pozycji wokół lotniska. Amerykańskie oddziały piechoty morskiej odpierały jednak każdy atak nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty.

W międzyczasie flota amerykańska pomściła częściowo swą poprzednią porażkę w pobliżu wyspy Savo. Wspomagane samolotami z Guadalcanal oraz bombowcami armii lądowej z bardziej odległych baz, samoloty z pokładów lotniskowców „Saratoga" i „Enterprise" uszkodziły ciężko japoński lotniskowiec i kilka kontr-torpedowców oraz ugodziły inny lotniskowiec, jeden pancernik, szereg krążowników i innych okrętów (23—25 sierpnia 1942 r.). W ciągu następnych kilku dni Amerykanie z kolei stracili lotniskowiec „Wasp" oraz pięć kontr-torpedowców. Japoński „prom" złożony z kontr-torpedowców, t. zw. „Tokio Express", który kursował pomiędzy Bougainville i Guadalcanal, dowożąc posiłki i zapasy, zaczął teraz kursować na noc; zagrażało to uzyskaniem przewagi przez japońskie siły lądowe, które mogłyby pokonać amerykańskie oddziały piechoty morskiej, broniące lotniska.

Bitwa o pole Hendersona

By nie dopuścić do uzyskania przez Japończyków przewagi na lądzie, Amerykanie wysłali w październiku część jednej dywizji dla wzmocnienia oddziałów piechoty morskiej; reszta dywizji lądowała stopniowo w ciągu następnych dwóch miesięcy. W chwili gdy pierwsze posiłki zbliżały się do Guadalcanal, amerykańskie krążowniki i kontr-topedowce pod dowództwem kontr-admirała Scott'a zaatakowały „Tokio Express" w czasie jednej z przepraw w pobliżu przylądka Esperance (11 października 1942 r.). Celny ogień amerykańskich krążowników „Boise", „Salt Lace City", „Helena" i „San

Francisco" zatopił lub uszkodził szereg nieprzyjacielskich krążowników i kontr-torpedowców. Gdy lotnisko zostało ulepszone i przybyło na nie więcej samolotów floty, armii i marynarki, „pole Hendersona" — jak Amerykanie nazwali zaczęty przez Japończyków wybieg betonowy lotniska — odegrało ważną rolę w bitwie. W czasie gdy rozgrywała się bitwa u przylądka Esperance, Amerykanie posiadali przewagę powietrzną na Guadalcanal. Wice-admirał (abecnie admirał) Hasley junior objął dowództwo na południowym Pacyfiku (18 październik 1942 r.). Japończycy jednak dowozili stale posiłki i zapasy pod osłoną nocy i od września zdołali dowieźć małymi grupami całą dywizję. W dziesięć dni po walce u przylądka Japończycy uznali znowu, że mają na Guadalcanal dość sił, by zająć lotnisko. Przypuścili oni ostry atak, poparty czołgami i artylerią, skierowany na pozycje amerykańskiej piechoty morskiej nad rzeką Matanikau (21 październik 1942 r.). Amerykańskie linie wytrzymały atak. Dnia 25-go października druga silna wyprawa japońska przypuściła niespodziewany atak z południa na linie piechoty morskiej i armii lądowej na tym odcinku. Następnego ranka deszcz rozmoczył amerykańskie lądowisko i przykuł do ziemi samoloty. Japońskie bombowce zaatakowały pozycje amerykańskie, a krążowniki nieprzyjacielskie skierowały na nie swój ogień. Tej nocy nieprzyjaciel powtórzył swój atak z południa i z zachodu. Przez chwilę sytuacja wydawała się krytyczna, lecz w końcu nieprzyjaciel został odparty, ponocząc ciężkie straty. Podczas gdy rozgrywała się ta walka lądowa, samoloty z lotniskowców „Enterprise" i „Horner" zaskoczyły nieprzyjacielskie siły morskie u wybrzeży Santa Cruz (26 października 1942 r.), unieszkodliwiły dwa japońskie lotniskowce, uszkodziły dwa pancerniki i cztery krążowniki oraz zatopiły dwa kontr-torpedowce. Amerykanie stracili lotniskowiec „Horner", ponieważ jednak pole Hendersona znajdowało się jeszcze w ich rękach, flota japońska wycofała się na północ i nie ryzykowała już wysyłania swych lotniskowców na Pacyfik.

Bitwa morska u Guadalcanal

W dwa tygodnie prawie potem flota amerykańska odniosła decydujące zwycięstwo w bitwie u Guadalcanal. Zaczęła się ona atakiem amerykańskiej siły, złożonej z krążowników i kontr-torpedowców pod dowództwem kontr-admirała Callaghan'a (13—15 listopada 1942 r.). Misja jego polegała na prowadzeniu akcji na zwłokę, która by osłoniła szykujący się atak pancerników i lotniskowców pod dowództwem kontr-admirała (obecnie admirała) Kinkaid'a. Wyprawa admirała Callaghan'a zatopiła lub uszkodziła kilka japońskich krążowników i kontr-torpedowców oraz przynajmniej jeden pancernik. W przeciągu pierwszego kwadransa po otworzeniu ognia, Amerykanie ponieśli również ciężkie straty: siedem krążowników i kontr-torpedowców zostało ciężko uszkodzonych, a dwa kontr-torpedowce zatopione. Samoloty z lotniskowca „Enterprise" przyłączyły się do walki, siejąc wielkie zniszczenie i przyczyniając się do zatopienia jednego nieprzyjacielskiego pancernika i sześciu transportowców. Pancerniki „Washington" i „South Dakota" zniszczyły drugi pancernik japoński oraz szereg pomniejszych jednostek. Spotkania te kosztowały Amerykanów siedem kontr-torpedowców i dwa krążowniki oraz życie admirała Scott'a i Callaghan'a. Japończycy stracili przynajmniej dwa pancerniki, cztery krążowniki, sześć kontr-torpedowców oraz z tuzin transportowców. Flota oraz jednoski powietrzne z baz ziemnych wykonały rozkaz admirała Halsey'a, który brzmiał: „atakować całą siłą szybko i często". Guadalcanal był ocalony.

To zwycięstwo amerykańskie oraz następujące po nim działania krążowników, okrętów podwodnych i kontr-torpedowców, nie pozwoliły Japończykom na dowiezienie na Guadalcanal licznych posiłków oraz zapewniły oddziałom amerykańskim siły, wystarczające dla podbicia całej wyspy.

W międzyczasie toczyły się dalej działania wokół pola Hendersona. Od chwili pierwszego japońskiego kontr-ataku w sierpniu, amerykańska piechota morska a później oddziały armii lądowej, staczały bezustannie całą serię walk defensyw-

nych, akcji patrolowych oraz ataków na specjalne obiekty. Żołnierze pierwszej dywizji piechoty morskiej zmęczeni byli malarią, dyzenterią i cierpieli na ogólne wyczerpanie; zasłużyli sobie oni dobrze na wypoczynek w chwili, gdy z początkiem grudnia zluzowała ich 25-ta dywizja armii lądowej. Przybyły również oddziały 2-giej dywizji piechoty morskiej oraz 147-mej dywizji piechoty, a generał Alexander Patch przejął dowództwo od generała Vandergrift'a. Przy zwiększonych siłach i ulepszonym lotnisku oraz mając za sobą odniesione zwycięstwa morskie, Amerykanie mogli w końcu wyprzeć nieprzyjaciela z Guadalcanal. Posiłki japońskie ograniczały się jedynie do tych, które mogli dowieźć pod osłoną nocy na szybkich kontrtorpedowcach lub okrętach podwodnych. Siły generała Patch'a przystąpiły do silnych ataków na nieprzyjaciela, który okopał się teraz na wyżynie na południowym zachodzie wyspy, na terenie pomiędzy lotniskiem i przylądkiem Esperance. W przeciągu około miesiąca Amerykanie osaczyli, zabili lub wzięli do niewoli resztę Japończyków (9 lutego 1943 r.).

Kampania Buna-Sanananda

Jedenasto-tysięczne siły japońskie w Buna, Gona i Sanananda, które dotarły do Joribaiwa o 45 km. od Port Moresby, zatrzymane zostały przez 6-tą dywizję australijską. Zaatakowany przez amerykańską 5-tą armię powietrzną oraz przez Australijczyków nieprzyjaciel wycofał się na przybrzeżne bagna w Buna i Sanananda.

Oddziały szturmowe 22-giej dywizji amerykańskiej przybyły na Nową Gwineę samolotami, by wesprzeć Australijczyków na prawej flance, na wschód i na południe od Buny, podczas gdy 7-ma dywizja australijska parła w kierunku na Sanananda i Gona. Japończycy podjęli upartą walkę defensywną w sieci silnych i dobrze ukrytych bunkrów.

Front pod Buną był w zupełnym prawie zastoju, dopóki nie przybyła 18-ta brygada piechoty z lekkimi czołgami. Dwutygodniowe ataki czołgów i piechoty złamały opór japoński (2 stycznia 1943 r.). Australijska 7-ma dywizja, wspomagana

oddziałami dywizji 32-giej i 41-szej, zaatakowała pozycje japońskie wokół Gona i Sanananda. Australijczycy zdobyli Gonę, stosunkowo słabą pozycję flankową (9 grudnia 1942 r.), na odcinku jednak Sanananda Japończycy stawili zażarty opór; Australijczycy wspomagani przez pułki amerykańskie i piątą armię powietrzną, złamali opór w Sanananda (23 stycznia 1943 r.). Zdobycie tego południowo-zachodniego krańca Nowej Gwinei było dla sprzymierzeńców startem na długiej drodze, wiodącej z powrotem na Filipiny oraz zapewniło bezpieczeństwo Australii.

III. Wzmacnianie Chin, Birmy i Indii

Głównym zatorem w systemie zaopatrzeń „C. B. I." (Chiny-Birma-Indie) okazał się raczej transport lądowy do Chin niż dostawy morskie do Birmy i Indii. Po zajęciu przez Japonię chińskiego wybrzeża i nałożeniu blokady w 1938 r., droga birmańska stała się dla Chin jedynym i niezmiernie dla nich żywotnym połączeniem ze światem zewnętrznym. Odległość w linii powierznej pomiędzy Lashio, punktem wyjściowym kolei w Birmie, zaopatrywanym przez port Rangoon, a Kunming w prowincji Yünman wynosi 390 km. Kraj ten jest jednak tak górzysty, że droga wije się w rzeczywistości na przestrzeni ponad 1.050 km w ostrych zakrętach i stromych podejściach. Część tej drogi nadaje się jedynie na ruch jednokierunkowy, a w żadnym punkcie szerokość jej nie przekracza pięciu metrów. Chińczycy zaczęli budować drogą birmańską pod koniec 1937 r., by obejść w ten sposób japońską blokadę. Droga ta była dosłownie wydarta w skałach rękami całej armii robotników, liczącej ponad sto tysięcy ludzi. Pierwsze transporty w 1939 r. dowoziły do Chin zapasy w ilości 3.500 ton miesięcznie, które wzrosły następnie do 12.000 miesięcznie w 1941 r. po wprowadzeniu amerykańskich metod operowania transportami, pomimo że spora część tonażu szła na benzynę dla ciężarówek. Od połowy 1941 r. do upadku Birmy i zamknięcia drogi, była ona strzeżona przez „latające tygrysy", oficjalną amerykańską

grupę ochotniczą pod dowództwem generała Chennault'a. Mała ta grupa, której członkowie płatni byli zależnie od ilości zestrzelonych maszyn japońskich, składała się z pilotów specjalnie wyćwiczonych i przygotowanych do walk powietrznych w niezmiernie trudnych warunkach. Zestrzelili oni 286 samolotów japońskich, tracąc jedynie ośmiu swych pilotów.

Zamknięcie drogi birmańskiej, najpierw na skutek dyplomatycznej presji japońskiej, a następnie przez podbicie przez nich Birmy, odcięła Chiny od dostaw. Jedyne dwie pozostałe drogi lądowe z Indii do Chin, były to górskie przejścia i przełęcze dostępne dla jucznych zwierząt poprzez Himalaje. Jedno z nich biegło od Darjeeling na północny-wschód od Lassy w Tybecie, a następnie na wschód do Czungkingu, drugie zaś z Sadiya do Tali i Kunmingu. Przeprawa tymi trasami do Chin trwała dwa miesiące, a kraj był tak górzysty, że można było jedynie posyłać nimi dostawy lekkie, jak n. p. lekarstwa i pomoc lekarską, niesione na barkach tragarzy. W tym krytycznym momencie generał Sitlwell, który z początkiem 1942 r. mianowany został amerykańskim dowódcą „C. B. I.", uciekł się do transportu powietrznego nad Himalajami. System transportowy zapoczątkowany został przez 10-tą armię powietrzną pod dowództwem generała Breretona, a następnie przejęty przez dowództwo transportu powietrznego, by zwolnić bombowce 10-tej armii dla ataków na nieprzyjacielskie obiekty w Birmie. Transport powietrzny był początkowo ograniczony, ponieważ samoloty zużywały same większą część benzyny, którą starały się dowieźć do Chin. System ten jednak rozwijał się stale i pod koniec 1943 r. tonaż dostaw, dostarczanych do Chin każdego miesiąca drogą powietrzną był większy, niż jakikolwiek transport lądowy drogą birmańską. Dostawy te podtrzymywały działania na obszarze Chin amerykańskiej 14-tej armii powietrznej, posłanej tam z początkiem 1943 r. pod dowództwem generała Chennault dla kontynuowania zadań „latających tygrysów" w obronie samych Chin

Pod koniec 1943 r. technicy amerykańscy przy pomocy tubylczej siły roboczej zapoczątkowali budowę nowego odgałęzienia drogi, wiodącego z Ledo w północnym Assamie do drogi

birmańskiej. Nazwali oni ten nowy odcinek „drogą do Tokio". By oczyścić z nieprzyjacielskich oddziałów obszar dalej na wschód, przeprowadzono w 1944 r. lokalną kampanię w północnej Birmie pod dowództwem generała Stilwell'a.

Siły lotnicze w „C. B. I."

Do czasu kampanii birmańskiej generała Stilwell'a, największą operacją wojenną na terenach „C. B. I." były strategiczne naloty bombowe na pozycje japońskie w Birmie i Chinach, przeprowadzone przez amerykańską 10-tą i 14-tą armię powietrzną. Armia 10-ta startowała z baz w Indiach i miała potrójne zadanie: obrony Indii, osłony powietrznej linii transportowej do Chin oraz atakowanie nieprzyjacielskich linii dostaw w Birmie i Sjamie. Zaatakowali oni z powietrza 150 obiektów, między innymi Rangoon, doki w Moulmein i Akyab, domy składowe i magazyny w Lashio i Henzada oraz węzły kolejowe w Rangoon, Mandalay i Sagaing, pozbawiając nieprzyjaciela niemal zupełnie możliwości używania linii kolejowych w Birmie.

Amerykańska 14-ta armia powietrzna miała za zadanie współpracowanie z oddziałami chińskimi w środkowych Chinach przeciwko japońskim liniom powietrznym i morskim. Jedno skrzydło składało się z przeszkolonych przez Amerykanów pilotów chińskich na maszynach typu B-25 i P-40. Wszystkie dostawy dla tej armii powietrznej dochodziły drogą lotniczą przez Himalaje. Do samolotów myśliwskich tej armii — które od dawna stanowiły podstawowy element całej tej siły powietrznej, a swego czasu z nich wyłącznie składała się grupa „latających tygrysów" — dodano obecnie średnie i ciężkie bombowce, które atakowały Hankau, Hong Kong oraz wyspy Hainan i Formoza. W pierwszym ataku na Formozę, gdzie Japończycy przeładowywali dostawy przeznaczone do Birmy i na Pacyfik, 29 samolotów zniszczyło 42 statki nieprzyjacielskie oraz uszkodziło dalszych dwanaście bez żadnych strat własnych. Niezmiernie ważnym było zniszczenie 274.939 ton żeglugi japońskiej u południowego wybrzeża Chin w ciągu 1943 r.

Ataki powietrzne zmusiły nieprzyjaciela do posługiwania się na tych wodach barkami dla transportu przybrzeżnego i do używania większych statków na szerokim morzu, gdzie amerykańskie okręty podwodne zadawały im ciężkie straty.

IV. Aleuty

Jakkolwiek wyprawy japońskie odparte zostały od Midway i Dutch Harbour, to japońskie siły morskie na północy przystąpiły do zajęcia Attu, Kiska i Agattu na mglistych wyspach Aleuckich (czerwiec 1942 r.). Zajęcie przez Japończyków amerykańskich obszarów w pobliżu Alaski zaniepokoiło północno-zachodnie stany amerykańskie nad Pacyfikiem. Zajęte przez Japończyków obszary nie były jednak ważne pod względem strategicznym, za wyjątkiem tego, że stanowiły bazę dla nalotów na Alaskę i mogły ograniczyć amerykańskie operacje powietrzne i morskie na północnym Pacyfiku. Natychmiastowe odbicie tych wysp było niemożliwe, jak długo okręty, samoloty i wojska potrzebne były przede wszystkim dla obrony środkowego i południowego Pacyfiku. Założono wysunięte lotniska na wyspach Adak i Amchitka (31 sierpień 1942 r.), z których amerykańskie bombowce atakowały stale Kiska i Attu (styczeń 1943 r.).

Attu

Gdy wreszcie Amerykanie rozporządzali wystarczającą ilością wojska i okrętów, zorganizowano ekspedycję przeciwko najbardziej na zachód wysuniętej wyspie na Aleutach, Attu, obchodząc wyspę Kiska. Spodziewano się, że po zajęciu Attu Japończycy nie zdołają utrzymać wyspy Kiska — i tak się też stało. Oddziały amerykańskie wylądowały pod osłoną mgły na północno-wschodnim wybrzeżu wyspy Attu w dwóch punktach: w zatoce Holtz na północy oraz w zatoce Massacre, około osiem kilometrów w poprzek wyspy na południe (11 maja 1943 r.). Siły amerykańskie składały się z oddziałów 7-mej dywizji piechoty, wspartych jednym batalionem dywizji 4-tej

oraz oddziałem wywiadowczym z Alaski. Generał Landrum dowodził oddziałami lądowymi, wspieranymi od strony morza i z powietrza.

Japończycy posiadali bazy w porcie Chichagof i w zatoce Holtz, gdzie kończyli właśnie betonowe wybiegi startowe. Bronili oni wszystkich pozycji, które były nieustannie prawie otulone mgłą albo zawieją śnieżną. Gniazda karabinów maszynowych i okopy panowały nad każdym przejściem. Japończycy posługiwali się skutecznie działami przeciwlotniczymi, przystosowanymi zarówno do akcji przeciwko samolotom jak siłom lądowym, oraz moździerzami. Oddziały na południu z nad zatoki Massacre posługiwały się głównie artylerią, bezustanna jednak mgła nie pozwoliła bombowcom amerykańskim przyjść ze skuteczną pomocą żadnej z dwóch grup. Pomimo że akcja odbywała się w maju, to jednak przemokłe i zalane wodą okopy, grząskie błoto, lodowata woda, pokryte śniegiem stoki górskie i mroźne noce przyczyniały się do rozpanoszenia się chorób wśród i tak wyczerpanych oddziałów amerykańskich i pociągały za sobą liczne straty w ludziach.

Dwie siły amerykańskie posuwały się z przeciwległych kierunków, wypychając Japończyków w stale zacieśniający się sak wokół portu Chichagof. Północna armia zdobyła wzgórze X po ostrych walkach, a następnie zajęła obóz japoński w pobliżu zachodniego krańca zatoki Holtz. Z tego punktu przypuszczono atak i po trwających całą dobę walkach zajęto pozycje japońskie na południe od wzgórz pomiędzy dwoma ramionami zatoki. Po utracie tych wzgórz, Japończycy wycofali się z powrotem w kierunku portu Chichagof.

W międzyczasie armia południowa nad zatoką Massacre trzymana była przez Japończyków, zajmujących stanowiska panujące nad doliną. Pochód armii północnej zagrażał odcięciem tych sił japońskich; to też wycofały się one na północ, by podtrzymać obronę przejścia Masacre—Sarana (Clevesy), osłaniającego dojście do Chichagof od południa. Amerykańska armia na południu parła stale na to przejście, otoczone z obu stron górami. Wzgórza po obu stronach zdobyte zostały atakami frontowymi, a oddziały amerykańskie posunęły się na-

stępnie w głąb doliny Sarana, skąd odgałęziała się inna dolina, wiodąca do portu Chichagof. Zanim jednak przejście tą doliną mogło być wykorzystane, należało oczyścić z nieprzyjaciela leżące po obu stronach góry. Po zajęciu ich, amerykańskie oddziały ruszyły dnem doliny. Podczas gdy armia północna posuwała się ku przejściu Holzt—Chichagof, armia południowa przypuściła atak na pokryte śniegiem pasmo górskie w formie litery U, pod nazwą „haczyk na ryby". Po zdobyciu w zaciętych walkach obu tych obiektów, przy użyciu głównie granatów ręcznych, obie drogi do Chichagof leżały teraz przed Amerykanami otworem. Japończycy byli przyparci do muru, a Amerykanie sposobili się do ostatecznej rozprawy. W nocy z 28-go na 29-go maja ranni i niezdolni do marszu Japończycy, popełnili samobójstwo, lub też zostali zabici przez swych towarzyszy broni. Wkrótce po północy pozostałe siły nieprzyjacielskie rozpoczęły rozpaczliwy atak w górę doliny, prowadzącej do Chichagof w kierunku amerykańskich pozycji artyleryjskich poza przejściem Clevasy. Nagłość i siła tego samobójczego ataku rozbiła całkowicie jednostki amerykańskie i pozwoliła Japończykom na zajęcie pozycji na dnie doliny. Japończycy nie zdołali zdobyć stanowisk amerykańskiej artylerii jedynie dzięki zorganizowanej pośpiesznie obronie, składającej się z oddziałów technicznych i pomocniczych, u wylotu przesmyka Clevesy. Amerykanie ponieśli ciężkie straty, japońskie jednak oddziały zostały zupełnie zniesione w toku bezładnych walk, trwających przez całą dobę aż do następnego ranka. Ci nieliczni Japończycy, którzy nie polegli w walce, woleli raczej popełnić samobójstwo, niż dostać się do niewoli. W dniu 30-ym maja pozostało jedynie trochę japońskich strzelców wyborowych. Amerykanie zajęli Chichagof, nie napotykając na żaden opór.

Zajęcie przez Amerykan Attu odcięło leżącą o 175 mil na wschód wyspę Kiska. W ciągu pierwszej połowy 1943 r. 11-ta amerykańska armia powietrzna z Adak zrzuciła półtora tysiąca ton bomb na nieprzyjacielskie pozycje na Aleutach.

Gdy oddziały Dowództwa Obrony Strefy Zachodniej wraz

z oddziałami armii kanadyjskiej pod dowództwem generała Carlett'a wylądowały na wyspie (15 sierpnia 1943 r.), Japończycy już ją opuścili. Była to pierwsza zdobycz, którą Japończycy porzucili bez walki. Zajęcie Kiska dało Amerykanom kontrolę nad Aleutami oraz bazę wypadową na wyspy Kurylskie.

21. Zwycięstwo w Afryce

I. Bitwa pod El Alamein

W ciągu lata i jesieni 1942 r. armie Rommla stały zaszachowane pod El Alamein. Siły te były większe na papierze niż w rzeczywistości. Składały się one z dwunastu niepełnych dywizji, w tym „Afrika Korps" z 15-tą i 21-szą dywizją pancerną oraz 90-tą i 164-tą dywizją zmotoryzowaną, łącznie z około sześciuset czołgami, podzielonymi na dwie grupy. Nieprzyjaciel wydrenował front afrykański z żołnierza i zapasów dla wzmocnienia frontu rosyjskiego. W. Brytania i Ameryka skierowały natomiast większość europejskich dostaw na Środkowy Wschód. Montgomerry rozbudował 8-mą armię do pełnej liczby dziesięciu dywizji, w tym pięć z W. Brytanii i pięć z dominiów. Około pięćdziesiąt tysięcy żołnierza przybyło na statkach amerykańskich do Egiptu, by uzupełnić straty poniesione w Tobruku. Przewaga brytyjskiego wyposażenia rosła przy stałych dostawach z Ameryki czołgów, ciężarówek i dział oraz samolotów, dostarczanych drogą powietrzną wprost przez Atlantyk. W ciągu dziewiętnastu miesięcy wysłano z Ameryki na podstawie „Lend-Lease" ponad tysiąc samolotów, pięćset średnich czołgów oraz dwadzieścia tysięcy ciężarówek. Ósma armia posiadała dwa razy więcej samolotów i czołgów niż nieprzyjaciel, a najcięższym typem czołgów były amerykańskie maszyny typu „generał Sherman", wyposażone w 75 mm. działa. Jakość i ilość tego wyposażenia oraz taktyka dowództwa wygrały bitwę pod El Alamein i wyparły Niemców z Egiptu.

Bitwa

Ponieważ linia niemiecka, rozciągająca się na 53 km., była jednym pasmem umocnień połączonych drutem kolczastym i polami minowymi, pierwszą i najtrudniejszą fazą bitwy (19—23 października 1942 r.) było oczyszczenie wysuniętych placówek przy pomocy nalotów, ognia artylerii i ataków piechoty i saperów. Lotnictwo brytyjskie uzyskało w ciągu tygodnia zupełną przewagę w powietrzu, robiąc po siedemset startów dziennie. Siły lotnicze „osi" były unieruchomione lub zniszczone. Następnie działa wyrzucające pociski 25-funtowe skoncentrowały najsilniejszy ogień, jaki kiedykolwiek słyszano na pustyni, przeciwko nieprzyjacielskim bateriom i polom minowym (23—24 października 1942 r.). Przy pełni księżyca cztery brytyjskie dywizje piechoty przedarły się pod osłoną artylerii na blisko osiem kilometrów w głąb odcinka północnego, a saperzy usunęli tysiące min, by otworzyć dwa przejścia dla czołgów. Drugi podobny atak zapuścił swe wysunięte kolumny czołgów jeszcze głębiej w linie nieprzyjacielskie w pobliżu wybrzeża (31 października — 1 listopada 1942 r.).

Rommel przybył na pomoc swym armiom. Skoncentrował swe czołgi na północy, by zatrzymać główny w jego mniemaniu atak brytyjski, pozbawiając się tym posunięciem rezerw na wypadek innego ataku. Następnie roztrwaniał swe siły w kontr-atakach, odparowanych przez samoloty brytyjskie (28 października — 1 listopada 1942 r.). Brytyjskie jednostki czołgów zgrupowanych wokół ciężkich Shermanów, wykonały drugą część zadania (2—3 listopada 1942 r.). Wdarły się one pomiędzy niemieckie oddziały pancerne na północy, odcięły je na tyłach i w wielkim dwudniowym pojedynku czołgów pod Akkakir zniszczyły 260 maszyn nieprzyjacielskich. Zastępca Rommla, generał Stumme, został zabity, a dowódca „Afrika Korps", generał Thoma, dostał się do niewoli wraz z ośmioma tysiącami niemieckich jeńców. Obliczano, że nieprzyjaciel stracił łącznie 500 czołgów, 1.000 dział oraz 59.000 żołnierza w zabitych, rannych i wziętych do niewoli,

w czym 34.000 Niemców i 25.000 Włochów. Z ogólnej liczby niemieckich i włoskich strat w ludziach, 30.000 stanowili wzięci do niewoli jeńcy. Po dwóch długich latach walk na pustyniach Afryki, 8-ma armia brytyjska wygrała decydującą walkę.

Odwrót Rommla

Rommel wycofał szybko resztki swej armii do odległego o blisko 1300 km. na zachód El Agheila, niszcząc za sobą zapasy oraz hamując pogoń brytyjską rozsianymi w odwrocie minami (13 listopada 1942 r.). Z El Agheila wycofał się do Tunisu, nie prowadząc żadnych walk przez całą drogę odwrotu. Brytyjczycy posuwali się za wycofującym się nieprzyjacielem, idąc wzdłuż linii wybrzeża z szybkością 45 km. dziennie i w szybkim pochodzie zajęli dawne pola walk w Marsa Matruh, Sidi Barrani, Tobruku, Dernie, El Meckili i Bengazi, aż stanęli przed siłami Rommla pod El Agheila (8—27 listopada 1942 r.). Nie udało im się jednak dogonić nieprzyjaciela, ponieważ ulewne deszcze i pola minowe zwolniły tempo pochodu konwoju dostaw, składającego się z 110.000 samochodów ciężarowych.

Od grudnia do lutego jednak Brytyjczycy posunęli się o 2.100 km. na wschód od El Alamein. Zamienili oni Trypolis w ważny port dla obsługi dostaw, przez który przechodziło dziennie 2.800 ton zapasów. Na zachód od Trypolisu generał Montgomerry, rozporządzający jedną tylko dywizją pancerną i jedną brygadą, następował na pięty Rommlowi. Reszta sił generała Montgomerry zajęta była zakładaniem składów na zasoby i sprzęt wzdłuż prowadzących na zachód linii pochodu. Oddziały wolnych Francuzów pod dowództwem generała Leçlerc przeszły w bohaterskim marszu w poprzek Sahary od jeziora Czad, by połączyć się z brytyjską 8-mą armią w Trypolisie. Żadna jednak z tych armii nie zdołała dogonić Rommla. Odwrót jego był arcydziełem szybkości i oszczędności sił, gdyż żołnierze jego wycofali się zanim mogły nadążyć samoloty i czołgi.

II. Anglo-amerykańskie lądowania w Północnej Afryce

Ofensywa państw sprzymierzonych, mająca na celu wyparcie nieprzyjaciela z Afryki, a rozpoczęta bitwą pod El Alamein, była rozważana po raz pierwszy przez prezydenta Roovelta i premiera Churchilla w czasie spotkania w Waszyngtonie w ponurych dniach po Pearl Harbour. Obliczano, że pod koniec 1942 r. będzie można wysłać przez Atlantyk dość wojska i zapasów dla podjęcia niewielkiej ofensywy w Afryce, lub też większej przeciwko zajętej przez Hitlera Europie, ale dopiero w połowie 1943 r. Szefowie sztabów zlecydowali się uderzyć wcześniej na Północną Afrykę, w punkcie gdzie siły „osi" były najsłabsze. W Marokko, Algierze i Tunisie istniały szanse zwycięstwa przy pomocy francuskich wojsk kolonialnych. Z baz afrykańskich można było przeskoczyć na Sycylię, uwalniając w ten sposób brytyjski szlak komunikacyjny z Indiami oraz otwierając drogę do inwazji Włoch i południowej Francji. Generał Eisenhower, któremu powierzono dowództwo nad tymi operacjami, przygotowywał swój plan w Londynie w czasie lata i jesieni 1942 r.

W dniu gdy brytyjska 8-ma armia zaczęła swój pochód z El Alamein na zachód (24 października 1942 r.), wyruszył z Ameryki wielki konwój wojskowy, a w ciągu następnych 24-ch godzin dalsze dwa konwoje opuściły porty brytyjskie, kierując się wszystkie w stronę Afryki Północnej. Tak więc ofensywa zaczęła się równocześnie od wschodu i zachodu, na lądzie w Egipiie a na morzu o 5000 mil za Atlantykiem. Trzy konwoje, składające się z 700 statków, spotkały się pod Gibraltarem i wyruszyły razem ku francuskiej Afryce Północnej. W przeciągu sześciu miesięcy ta armia anglo-amerykańska, połączywszy się z 8-mą armią brytyjską, miała pokonać półmilionowe siły nieprzyjacielskie i oswobodzić Afrykę.

Dokonano trzech głównych lądowań na wybrzeże Afryki, z tych dwa od strony Morza Śródziemnego, a jedno od strony Atlantyku (listopad 1942 r.). W Algierze napotkano na słaby jedynie opór; w Oranie francuskie oddziały Vichy poddały się

po dwóch dniach; w Casablance francuska flota Vichy stawiała zacięty opór przez pięć dni. Opór francuski ustał (12-go listopada 1942 r.), gdy admirał Darlan, zastępca Pétaina, który z nim zerwał, doszedł do porozumienia z generałem Eisenhowerem i wydał francuskim wojskom w Afryce rozkaz współpracowania z wojskami sprzymierzonymi. Do zimy 50.000 francuskich wojsk kolonialnych gotowych było do walki pod dowództwem generała Giraud. W międzyczasie dokonano innych lądowań w Agadir, Mogador, Port Lyautey oraz w pobliżu Tunisu, w Philippeville i Bone.

Lądowania te zaskoczyły nieprzyjaciela nieprzygotowanego; oddziały jednak niemieckie wkrótce ruszyły na południe, by utrzymać wybrzeża europejskie i afrykańskie nad Morzem Śródziemnym. Wkroczyły one do nieokupowanej Francji (27 listopada 1942 r.), a gdy doszły do Tulonu przekonały się, że załogi francuskie dokonały samo-zatopienia trzech czwartych floty francuskiej (11 listopada 1942 r.). Niemcy zajęli Korsykę, okupowaną dotąd przez Włochów, porty Bizertę i Tunis oraz zaczęli drogą powietrzną dostarczać gorączkowo na ten teren wojska w ilości tysiąca żołnierzy dziennie. Luftwaffe osłaniała transport tych posiłków z baz na Sycylii i Sardynii, flota jednak brytyjska zatopiła prawie jedną trzecią wszystkich nieprzyjacielskich konwojów.

Sprzymierzeńcy nie mogli zająć Tunisu przez lądowanie, gdyż po pierwsze nie mieli dość okrętów i lotniskowców, by przedrzeć się na obszar środkowy Morza Śródziemnego, a po drugie musieli trzymać wielkie siły w rezerwie dla dowozu dostaw oraz dla osłony przeciwko ewentualnemu atakowi nieprzyjaciela od strony Hiszpanii i hiszpańskiego Marokka. Pomimo to generał Eisenhower wysłał awangardy drogą lądową przez Tunis, by nie dopuścić do zajęcia tego obszaru przez nieprzyjaciela (11 listopada 1942 r.). W Algierze znajdowała się zaledwie jedna dywizja, a posuwające się naprzód oddziały napotykały na złe drogi, teren bez dobrych połączeń i pozbawiony lotnisk, a ich główne bazy pozostały 750 km. w tyle (15 listopada 1942 r.). Nieprzyjaciel czekał na nich w Mateur, po uprzednim zajęciu górskich przejść wiodących do Tunisu

(1—28 grudnia 1942 r.). Okazał się on zbyt silnym, aby można go było usunąć z drogi, a front tunizyjski ustalił się na czas przenikliwie ostrej i deszczystej zimy wzdłuż linii, biegnącej na północ i na południe od Medjez-el-Bab. Po obu stronach odbywał się wyścig w zbieraniu sił do nieuniknionej bitwy o Tunis. Miała się ona zakończyć czymś więcej niż pobiciem nieprzyjaciela na punkty, czego oczekiwali sprzymierzeńcy.

III. Konferencja w Casablanca: Bezwarunkowa kapitulacja

Oddziały amerykańskie, które wylądowały w Północnej Afryce zdumiały się, że paradę w Casablance przyjął ich główny dowódca, prezydent Roosevelt. Przybył on na obcy teren po raz pierwszy od chwili rozwinięcia sił amerykańskich na frontach całego świata. Miał on tu dyskutować z brytyjskim premierem sposoby prowadzenia wojny oraz warunki niezbędne dla osiągnięcia zwycięstwa (14—26 stycznia 1943 r.). Churchill i Roosevelt spotkali się już uprzednio w Waszyngtonie oraz na Atlantyku, w Casablance jednak odbyła się pierwsza dłuższa konferencja przywódców alianckich, którym towarzyszyli szefowie sztabów. Premier Stalin ze strony Rosji Sowieckiej, oraz generał Czang Kai-Szek, ze strony Chin, z których żaden nie mógł przybyć na konferencję, byli informowani o przebiegu narad. Generła de Gaulle, dowodzący wojskami wolnych Francuzów, oraz generał Giraud, wysoki komisarz Afryki Francuskiej, zaproszeni zostali do Casablanca, by doprowadzić do zjednoczenia wszystkich Francuzów, którzy nie zgadzali się na rządy Hitlera.

W czasie tych dyskusji i pertraktacji sprzymierzeńcy poczęli przechodzić od oświadczeń na papierze, podpisanych przed rokiem w Waszyngtonie, do prawdziwego przymierza, którego siłę miano wykazać na polach bitew całego świata. W chwili konferencji w Casablanca szala wojny jęła przechylać się na stronę narodów sprzymierzonych, które zaczęły przechodzić od deefnsywy do ofensywy, od klęsk do zwycięstw.

Inicjatywa strategiczna wydarta została z rąk nieprzyjaciela w Guadalcanal, na Nowej Gwinei, w Stalingradzie i Tunisie.

Zwycięstwa na tych wysuniętych placówkach nieprzyjacielskich zapowiadały przyszłe przedarcia się w głąb głównych linii obronnych nieprzyjaciela w Europie i Azji. W czasie spotkania w Casablance przywódcy narodów sprzymierzonych planowali przyszłe operacje wojenne, kierując się — według słów komunikatu — zasadą, by odciążyć „tak dalece, jak tylko jest to możliwym, napór nieprzyjaciela na armie rosyjskie, przypuszczając możliwie najsilniejsze ataki w starannie wybranych punktach". Konferencja nie zajmowała się jedynie dyskutowaniem strategicznych posunięć przeciwko Niemcom. „Dokonano przeglądu całego terenu wojny, wszystkich frontów świata po kolei oraz zrobiono przegląd wszystkich zasobów, aby użyć ich celem bardziej intensywnego prowadzenia wojny na morzu, lądzie i w powietrzu".

Najbardziej bezpośrednim zadaniem było ukończenie kampanii w Tunisie i pokonanie nieprzyjaciela w Afryce. Dalszym posunięciem ofensywnym miała być inwazja i podbój Sycylii, skąd sprzymierzeńcy mieli rozciągnąć kontrolę nad Morzem Śródziemnym oraz zmusić Włochy do wycofania się z wojny. Podjęto również kroki w celu dopomożenia Chinom a także rozszerzenia ofensywy na Pacyfiku. Szefowie sztabów ułożyli plan równoczesnych ataków przeciwko Japończykom w ciągu lata 1943 r. na południowo-zachodnim i południowym Pacyfiku oraz zatwierdzili plan działań, zmierzających do wyparcia Japończyków z Aleutów na północnym Pacyfiku.

Ostatecznym celem strategii sprzymierzonych była — jak powiedział prezydent Roosevelt — „bezwarunkowa kapitulacja" państw „osi". Zapożyczył on to zdanie od generała Grant'a, który użył go w czasie amerykańskiej wojny domowej w liście, skierowanym do konfederackiego dowódcy fortów „Henry" i „Donelson", żądając ich kapitulacji. W czasie poprzedniej wojny prezydent Wilson zażądał „wymuszenia na wrogu poddania się" i oświadczył, że nie może być pokoju bez całkowitego zwycięstwa. Obecnie prezydent Roosevelt stwierdził, że nie będzie żadnych załagodzeń lub pertraktacji,

ani też zakończenia wojny przed osiągnięciem całkowitego zwycięstwa w drodze bezwarunkowej kapitulacji nieprzyjaciela. Konferencja w Casablance była pierwszym spotkaniem przedstawicieli narodów sprzymierzonych, w czasie którego ustalono te warunki pokoju.

IV. Bitwa o Tunis

Kampania w Tunisie była pierwszą, w czasie której oddziały amerykańskie przyłączyły się do Brytyjczyków w walce przeciwko Niemcom. Kampania ta rozpada się na cztery fazy. Najpierw nastąpiły lądowania w Afryce i bezowocna pogoń za nieprzyjacielem (8 listopad — 28 grudzień 1942 r.). Po czym nastąpiły w ciągu zimy gorączkowe przygotowania po obu stronach, celem zebrania sił i zajęcia najlepszych pozycji wypadowych przed wiosennym atakiem (1 stycznia — 10 lutego 1943 r.). Trzecia faza zaznaczyła się silnym atakiem niemieckim, który zagroził amerykańskiej bazie w Tebessa, lecz zakończył się szybkim pochodem brytyjskiej 8-mej armii wokół linii Mareth (11 lutego — 13 kwietnia 1943 r.). W końcu przyszła ofensywa, w której 18-ta grupa aliancka, z siłą i dokładnością tłoku olbrzymiej maszyny, wgniotła nieprzyjaciela w cylinder osaczenia w Tunisie i zdruzgotała go całkowicie (14 kwietnia — 13 maja 1943 r.).

Atak Rommla

W czasie zimy Niemcy przypuszczali ataki na linie alianckie na zachodzie, wysyłając najpierw siłę złożoną z jednej dywizji pancernej i czterech piechoty pod dowództwem generała Arnima, a następnie dywizje pancerne „Afrika Korps". Oddziały te przypuściły pięć ataków, które utrzymały otwarte przejście w Tunisie dla odwrotu Rommla, nie zdołały jednak jrzerwać linii alianckich.

Najsilniejszą ofensywą niemiecką — i ostatnią w Afryce — był atak wytrawnej 21-szej dywizji pancernej przeciw-

ko niedoświadczonym oddziałom amerykańskim, rozrzuconym u krańca długich linii dostaw naprzeciw Gafsa. Niemieckie oddziały pancerne przeszły przez przełęcz Faid do Sbeitla, Gafsa i Feriana w trzykolumnowym pochodzie, w którym zajęły przełęcz Kasserine (14 lutego 1943 r.). Pierwsza dywizja pancerna straciła w ostrych walkach prawie połowę swych czołgów i Amerykanie musieli się wycofać, by uniknąć okrążenia od południa. By nie dopuścić do przedarcia się nieprzyjaciela, dwie dywizje piechoty, 9-ta i 34-ta, pospieszyły na front z Oranu, a artyleria 9-tej dywizji przebyła w forsownym marszu odległość blisko 1160 km. w przeciągu trzech dni. Oddziały brytyjskie zaatakowały północną flankę nieprzyjaciela, a wszystkie bombowce alianckie wystartowały do ataku (22 lutego 1943 r.). Ta szybka koncentracja sił zatrzymała Rommla przed Thala i wyparła go z powrotem przez przesmyk Kasserine (25 lutego 1943 r.). Rommel wycofał się pod osłoną artylerii i pól minowych. Oddziały amerykańskie odbiły Sneitla (1 marca 1943 r.) oraz posunęły się do Makanassy, by zagrozić tyłom linii Mareth (22 marca 1943 r.). „Oddziały, które przejdą tę kampanię" — powiedział generał Eisenhower — „będą rozważne w bitwie i sprawne taktycznie".

Reorganizacja sprzymierzeńców

Przed wielką ofensywą w Tunisie siły sprzymierzeńców zgrupowane zostały w 18-tą grupę armii (4 lutego 1943 r.) pod dowództwem generała Alexandra, z generałem Eisenhowerem jako najwyższym dowódcą wszystkich sił lądowych, morskich i powietrznych. Grupa 18-ta obejmowała 1-szą armię brytyjską pod dowództwem generała Andersona, 8-mą pod dowództwem generała Montgomerry, francuski XIX korpus pod generałem Juin oraz amerykański II korpus, składający się z czterech dywizji, początkowo pod dowództwem generała Fredendall'a następnie generała Patton'a juniora, a później geenrała Bradley'a. Marszałek lotnictwa, Sir Arthur Tedder, objął dowództwo wszystkich sił powietrznych, by zapewnić

oddziałom lądowym wsparcie taktyczne, którego metody rozwinął w Libii. Admirał Sir Andrew Cinningham dowodził flotą śródziemnomorską. Tak więc sprzymierzeńcy posiadali jednolite dowództwo przez cały czas ofensywy w Tunisie.

W północnej Afryce wylądowało łącznie 500.000 wojsk sprzymierzonych, znaczna jednak ilość żołnierza przeznaczona była do obsługi kolei, pilnowania zaplecza oraz dla transportu dostaw i zapasów. Naprzeciw sił sprzymierzonych stał na północy generał Arnim, ze swą siłą ocenianą na 92.000, oraz marszałek Rommel na linii Mareth, na czele swego „Africa Korps", liczącego około 75.000 żołnierza. Nieprzyjaciel zamierzał grać na zwłokę, umacniając równocześnie pozycje obronne w południowej Europie, a gdyby się mu udało, chciał również utrzymać swój przyczółek afrykański. Armie alianckie planowały pokonanie nieprzyjaciela w Afryce, zmniejszając teren opanowany przez wroga w Tunisie, najpierw przez napór z południa, a następnie z zachodu.

Bitwa na linii Mareth

Brytyjska 8-ma armia dogoniła oddziały Rommla po ich wycofaniu się na umocnione wzgórza starej francuskiej linii obronnej Mareth (18 lutego 1943 r.). Uderzenie oddziałów pancernych na prawe skrzydło sił Montgomerry'ego kosztowało Rommla pięćdziesiąt czołgów (6 marca 19403 r.); po tym ataku został on odwołany do Niemiec, dokąd udał się pozornie na urlop zdrowotny (15 marca 1943 r.). Podczas gdy Amerykanie stali w Maknassy, a Francuzi na południe od nich wokół Ksar Rhilane, utrudniając niemiecką służbę łączności i rozdzielając ich rezerwy, Montgomerry przerwał linię Mareth. Po przygotowaniu terenu ciężkim ogniem artylerii (21—22 marca 1943 r.) 50-ta dywizja sforsowała rowy przeciwczołgowe pod zabójczym ogniem karabinów maszynowych i przeprawiła czołgi przez zalane wodą Wadi Zigzaou, cofnęła się jednak pod przeciw-natarciem dwóch dywizji pancenrnych. Wiążąc siły nieprzyjaciela atakami frontowymi, Montgomerry otoczył linię Mareth od lewej strony, rzucając do walki wszystkie swe re-

zerwy. Na tej flance dywizja nowo-zelandzka pod dowództwem generała Freyberga przedarła się przez pola minowe i mur rzymski, a 4-ta dywizja indyjska zaszła nieprzyjaciela przez wzgórza Mutmata. Amerykańskie dywizje pancerne z Maknassy dołączyły się również do sił brytyjskich. By wyrwać się z zasadzki, Niemcy przerzucili swe siły z frontu na flanki (26 marca 1943 r.), a 51-sza dywizja brytyjska przedarła się przez osłabioną linię Mareth (27 marca 1943 r.). Gdy Niemcy porzucili odcinek Mareth, utrzymali swą zachodnią flankę z polami minowymi, a brytyjskie oddziały pancerne napierały na nich wzdłuż wybrzeża ku Gabes (22 marca 1943 r.). W przeciągu dziesięciu dni 8-ma armia wzięła do niewoli 8.000 jeńców.

By odciąć odwrót nieprzyjaciela, amerykańska 1-sza dywizja pancerna posunęła się na wschód z El Guettar, wpadła pod ogień czołgów i podeszła pod flankę nieprzyjacielską poprzez oczyszczone przez saperów z min przejścia (2 kwietnia 1943 r.). W niespodziewanym ataku nocnym 4-ta dywizja indyjska przerwała nową linię obrony nieprzyjaciela pod Wadi-el-Akharit przez drugie okrążenie od lewej strony, a „Afrika Korps" wycofał się jeszcze dalej na północ ku Enfidaville, tracąc 9.500 jeńców (12 kwietnia 1943 r.). Podczas gdy Brytyjczycy posuwali się na północ, by zająć Sfax i Sousse, ich oddziały napotkały na wysunięte jednostki amerykańskiego II korpusu na drodze do Gabes i połączyły się z liniami alianckimi (8 kwietnia 1943 r.). Od tej chwili 8-ma armia brytyjska mogła być zaopatrywana z portów północno-afrykańskich, a oddziały mogły się posuwać swobodnie wzdłuż całego frontu tuniskiego. Amerykańska 34-ta dywizja piechoty połączyła się z brytyjską 6-tą dywizją pancerną celem zdobycia przełęczy Fondouk (12 kwietnia 1943 r.), wiodącej do flanki niemieckiej. Spóźnili się oni jednak z zajęciem Kairouan i nie zdołali powstrzymać nieprzyjaciela, przedzierającego się ku morzu. „Africa Korps" wycofał się ku rezerwom Arnima i założył obszar obronny w północnym Tunisie wzdłuż frontu długości około 183 km.

Pochód na Bizertę i Tunis

Celem ostatecznego zlikwidowania frontu nieprzyjacielskiego, generał Alexander przerzucił swój atak z wąskiego pasa na południu na szeroki odcinek zachodni, gdzie oddziały brytyjskie, amerykańskie i francuskie mogły się poruszać dowolnie. Trzy dywizje 8-mej armii zostały przeniesione do 1-szej armii w takiej tajemnicy, że nieprzyjaciel dalej trzymał swe rezerwy na południu przeciwko 8-mej armii. Amerykański II korpus, składający się ze 100.000 żołnierza pod dowództwem generała Bradley'a, posunął się o 225 km. na północ, minął 1-szą armię brytyjską, przepchał się przez tłok dopływających dostaw sojuszniczych i dotarł do drogi Beja, biegnącej do Bizerty (16 kwietnia 1943 r.). Po przeprowadzeniu tego przegrupowania, 8-ma armia brytyjska podjęła ostateczną ofensywę, w której dzięki mylącemu nieprzyjaciela rozplanowaniu sił udało jej się przykuć jego uwagę do odcinka południowego i równocześnie zająć Enfidaville (20 kwietnia 1943 r.).

Brytyjska 1-sza armia z Medjez-el-Bab rozpoczęła główny pochód na Tunis (21 kwietnia 1943 r.) na dwóch flankach; posuwała się ona jednak wobec oporu nieprzyjacielskich czołgów powoli i zatrzymała się przed Djebel-bou-Aoukaz, wzgórzem o wysokości 733 m., panującym nad przejściem. Po trzech silnych atakach pod osłoną artylerii zdobyto wreszcie szczyt, pozycja ta jednak odcięta została kontr-atakami nieprzyjacielskimi (27—30 kwietnia 1943 r.). Francuski XIX korpus odniósł największe sukcesy na południu, zajmując najwyższy szczyt, Djebel-el-Zaghouan, oraz uderzając na skrzydła wroga pod Pont-du-Fahs.

Wojska sprzymierzone posuwały się na wschód pod stałą obroną z powietrza, kierując się na Bizertę i Tunis przez równolegle biegnące doliny Malah, Djoumine i Medjerda. Pochód był jednak powolny i trudny, ponieważ nieprzyjaciel trzymał w swych rękach wzgórza. Amerykański II korpus, składający się z 1-szej pancernej i 34-tej dywizji piechoty, dołączył się do ataku, posuwając się naprzód blisko 8 kilometrów od Djebel Abiod (23—25 kwietnia 1943 r.). Korpusy posuwały się w dwóch

grupach; skrzydło północne poprzez drogę Sedjenane, a południowe wzdłuż drogi Beja, oba kierując się na Mateur. Wśród ciężkich walk padało jedno wzgórze za drugim. Pozycje kluczowe przechodziły często po kilka razy z rąk do rąk, zanim zmuszono broniące je oddziały niemieckie do odwrotu. Najcięższe walki korpusu toczyły się wokół Jefna (Jaffna) i Sidi Nasir na drodze do Meteur oraz wśród wzgórz na południe i wschód od Tine (t. zw. „pułapki") (26—27 kwietnia 1943 r.).

Najcięższym momentem ataku amerykańskiego był Djebel Tahent, wzgórze 609 (28 kwietnia 1943 r.), główna pozycja nieprzyjacielska osłaniająca Mateur. Atak na dwa poboczne wzgórza dawał szanse otoczenia wroga, zabójczy jednak ogień moździerzy odrzucił Amerykanów z linii w połowie podejścia na skaliste stoki wzgórza 609. Następnego dnia (1 maja) Amerykanie ponowili atak i po jednodniowej walce zdobyli stanowisko. W międzyczasie 9-ta dywizja otoczyła Jefnę od północy, a Niemcy musieli opuścić wzgórza, które tworzyły umocnioną pozycję pod Jefną (3 maja). Amerykanie zajęli Mateur i podeszli na blisko 20 km. pod Bizertę, na północ od jeziora Achkel. Nieprzyjaciel zaczął się wycofywać na południe w kierunku Tunisu, gdzie mógł się schronić na przylądku Bon. Wycofanie się nieprzyjaciela ułatwiło II korpusowi amerykańskiemu posuwanie się w górę drogi do Ferryville oraz pozwoliło im na wysłanie oddziałów na południe dla wsparcia Brytyjczyków w akcji wypierania z Tebourba niemieckiej 15-tej dywizji pancernej (4—8 maja 1943 r.).

Pierwsza armia brytyjska podjęła swój pochód na Tunis (5 maja) wzdłuż 15-kilometrowego frontu, trzymając czołgi w środku, a piechotę na flankach; korzystała ona z obrony 12-tej armii powietrznej, która w tej operacji dokonała 1.200 startów bojowych. W dniu 6-ym maja zajęto Massicault, a czołgi przedarły się przez linie nieprzyjacielskie, by zaskoczyć niemieckich żołnierzy, siedzących spokojnie w kawiarnach Tunisu. Zajęcie tego portu rozdzieliło siły nieprzyjacielskie w Tunisie na dwie części (7 maja 1943 r.).

Tego samego dnia II korpus amerykański zajął Ferryville, zmotoryzowany pułk dotarł do Bizerty (7 maja 1943 r.), a na-

stępnego dnia amerykańskie jednostki pancerne oczyściły ulice ze strzelców wyborowych, przeprawiły się przez kanał i zaskoczyły tylne straże nieprzyjacielskie. Amerykanie wraz z francuskim korpusem marokańskim pod dowództwem generała Giraud, złapali w zasadzkę w północnym Tunisie około 25.000 oddziałów niemieckich. Nieprzyjaciel był teraz zmylony zdezorganizowany. Jego linie obronne cofnęły się na północy pod Bizertę, zostały przerwane w centrum pod Tunisem, a z południa napierały na nie oddziały francuskie i brytyjskie. Brytyjskie patrole motocyklowe z Tunisu posunęły się wzdłuż obwodu bazy nieprzyjacielskiej na półwyspie Bon (11 maja 1943 r.) i połączyły się z 8-mą armią, by przeszkodzić nieprzyjacielowi w wykonaniu rozkazu Hitlera, nakazującego im „walczyć do ostatniego naboju". Niemcy nie mieli już gdzie stawić ostatniego oporu i poddali się.

W bitwie tuniskiej rozbito piętnaście dywizji nieprzyjacielskich. Ilość jeńców niemieckich wynosiła 267.000, w tym czternastu generałów niemieckich i czterech włoskich. Po wzięciu do niewoli generała Arnima (12 maja 1943 r.), włoskie jednostki na południu, które trzymały się najdłużej, poddały się również. Straty nieprzyjacielskie w sprzęcie wynosiły: 250 czołgów, ponad 2.330 samolotów i 232 okręty. Straty alianckie w czasie kampanii w Tunisie nie dochodziły do 70.000. Amerykanie stracili 2.184 zabitych, 9.437 rannych i 6.937 zaginionych — łącznie 18.358. Dla czterech dywizji amerykańskich, które brały udział w kampanii, Tunis był szkołą walki. Wylądowały one w Afryce niedoświadczone, a wkroczyły do Bizerty jako weterani.

Siły powietrzne pod dowództwem generała Teddera, które w czasie kampanii były gotowe na każde zawołanie oddziałów lądowych, by przeprowadzać wywiad i naloty bombowe, przypuściły teraz ostry atak z powietrza na włoskie wyspy z wybrzeży Tunisu (30 maja — 8 czerwca 1943 r.). Ciężkie ataki bombowców i ogień floty zdemoralizowały włoski garnizon na Pantalleria, liczący 11.150 załogi, który poddał się bez oporu (11 czerwca 1943 r.). Upadła również wyspa Lampeduza po jednodniowym nieustannym bombardowaniu (12 czerwca

1943 r.). Dwie inne małe wyspy w pobliżu, Linosa i Lampione, zajęte zostały prawie bez trudności (13 czerwca 1943 r.). Zajęcie tych wysp zakończyło podbój północnej Afryki i zapewniło alianckim siłom morskim większą kontrolę nad Morzem Śródziemnym. Środkowy Wschód był nareszcie bezpieczny, a Afryka uwolniona spod panowania „osi".

22. Rosja w ofensywie

I. Bitwa o Stalingrad

Najdalszym punktem zasięgu niemieckiej inwazji Rosji, poza Kaukazem, był Stalingrad. Oblężenie i uwolnienie miasta okazało się punktem zwrotnym wojny. Niemcy stracili tu rozmach swojego pochodu, którego już nigdy nie odzyskali. Tu po raz pierwszy Armia Czerwona przeszła od strategicznej defensywy do ofensywy wzdłuż całego frontu od Leningradu aż na południe. Armia Czerwona wykazała już swe mistrzostwo w obronie w głąb. Miała ona teraz uzyskać przewagę w ofensywie.

Stalingrad był rosyjskim centrum przemysłowym niczem amerykański Detroit. Leży on o 60 km. na wschód od łuku Donu i rozciąga się na przestrzeni 30 km. wzdłuż zachodniego brzegu Wołgi. Niemcy podeszli do tego centrum produkcji czołgów i traktorów w pochodzie okrążającym, ściskając miasto w dwa kleszcze od północnego i południowego zachodu i przedarli się na przedmieścia trzema kolumnami. Gdyby Stalingrad padł, nieprzyjaciel mógłby wyruszyć łukiem na północ ku Moskwie lub też posunąć się na południe do Morza Kaspijskiego i odciąć kaukaskie pola naftowe. Gdyby Niemcy nie posunęli się nawet poza Stalingrad, mogli jednak zatamować ruch na Wołdze i pochwycić bogate ładunki, płynące rzeką..

„Zajęcie Stalingradu" — przechwalał się Hitler — „stanie się olbrzymim sukcesem... żadna siła ludzka nie zdoła nas stamtąd wyprzeć". Zdobywca Stalingradu „odcina 30 milionów ton wszelakich surowców, w czym dziewięć milionów ton nafty. W ręce zdobywcy wpadnie cały plon z Ukrainy i Kuba-

nia oraz bogactwa rudy manganowej: zawsze pragnąłem tej zdobyczy". (8 listopada 1942 r.). Takie oto były plany strategiczne chciwego dyktatora.

Niemieckie oblężenie

Przez 66 dni (14 września — 19 listopada 1942 r.) szósta armia niemiecka, składająca się z 22-ch dywizji pod dowództwem generała Paulusa, atakowała Stalingrad na wszelkie sposoby przy pomocy samolotów Stuka, haubic, czołgów, moździerzy i zastępów żołnierza. Od czasu oblężenia Madrytu w czasie hiszpańskiej wojny domowej żadne inne miasto nie stało się polem walki na tę skalę, co Stalingrad. Piechota niemiecka zdobyła właściwie większą część miasta w ciągu dwumiesięcznych bezustannych walk i zajęła sześć kilometrów brzegów Wołgi wokół fabryki „Barykada". Niemcy nie zdołali jednak nigdy wyprzeć Rosjan całkowicie z miasta, ani też zmusić ich do przeprawienia się na drugą stronę rzeki.

Rosyjska 62-ga grupa, składająca się z szesnastu dywizji pod dowództwem generała Czujkowa, która dostała rozkaz trzymania Stalingradu podczas gdy Rosjanie przygotowywali wielką kontr-ofensywę, staczała walki o każdą ulicę i każdy budynek fabryczny, broniła umocnień za murami, gruzami i kraterami zrujnowanych budynków i ginęła tysiącami w jarach i wąwozach wiodących w dół ku Wołdze. Tu Rosjanie złapali nieprzyjaciela w ogień flankowy z baterii na przeciwległym brzegu rzeki. Gdy niemieckie samoloty „Stuka" zniszczyły mosty, przez które zaopatrywano garnizon, położono półtorakilometrowy most pod wodą, używając go tylko w nocy, by uniknąć ataków Luftwaffe. Obrońcy Stalingradu zostali w końcu wyparci na urwistą szkarpę wzdłuż Wołgi. Tu, w labiryncie schronów, podziemnych fortów i strzelnic jedynie o 33 do 300 m od rzeki, obrońcy trzymali się mocno. Każdy kilometr wzdłuż 27-kilometrowej bariery osłonięty był przez jedną dywizję, a między tymi jednostkami było sześć najlepszych dywizji Armii Czerwonej. Z 70-tej dywizji pod dowództwem generała Ludnikowa, składającej się początkowo z dzie-

sięciu tysięcy żołnierza, ostało się jedynie osiemset niedobitków. Najcięższe ataki bombowe, jakie widziano dotąd w tej wojnie, zamieniły Stalingrad w jedną wielką masę rumowisk, rozwalonych murów i żelaznych szkieletów i ram domów; garnizon miasta przeżył jednak. Pomimo zajęcia go, miasto nie poddało się.

Gdy Armia Czerwona przystąpiła do wyparcia nieprzyjaciela, okazało się, że trudno go było wykurzyć niczem szczury. Na otwartych ulicach toczono niewiele walk i nie było na nich nawet barykad; trzeba było jednak przypuszczać szturm do każdego budynku. Pod osłoną nocy Rosjanie potajemnie kopali lisie jamy i podkopy dla podejścia wzmocnionych punktów. Następnie, bez poprzedniego przygotowania artyleryjskiego małe oddziały szturmowe, złożone z sześciu do ośmiu ludzi, każdy uzbrojony w dziesięć granatów, karabin automatyczny i sztylet, atakowały niespodziewanie pozycję nieprzyjacielską. Te oddziały szturmowe wspierane były posiłkami silnie uzbrojonymi w karabiny maszynowe, moździerze, kilofy i materiały wybuchowe; za nimi szły rezerwy dla odpierania kontr-ataków. Rosjanie wdrapywali się na górne piętra budynków, by stamtąd otwierać ogień na pozycje nieprzyjacielskie naprzeciwko, zakładali pozycje artyleryjskie na rogach ulic dla odpierania kontrataków, zmuszali Niemców do chronienia się wewnątrz budynków i wypierali ich do piwnic, gdzie czekała na nich pewna śmierć. Taktyka rosyjska polegała na zasadzie: „rzuć granat i ruszaj za nim". W ten sposób zdobyli oni w przeciągu 26-ciu godzin sześciopiętrowy budynek, „dom kształtu litery L", który składał się z dwóch panujących nad Wołgą bloków. Zaskoczenie, szybkość i odwaga tych ataków, w połączeniu z systematycznym planowaniem, były głównymi cechami rosyjskiej taktyki przy oczyszczaniu z nieprzyjaciela ruin wielkiego miasta.

Kontr-ofensywa rosyjska w Zagłębiu Donu

Główne jednak natarcia celem oswobodzenia Stalingradu przyszły spoza miasta. Odbyły się one w formie ofensywy,

przygotowanej przez marszałka Żukowa w ciągu dwóch miesięcy i zmierzającej do złapania nieprzyjaciela w Stalingradzie w pułapkę oraz do wyparcia innych armi nieprzyjacielskich z powrotem do Dońca. Pierwszym zadaniem półmilionowych oddziałów było osaczenie nieprzyjaciela w Stalingradzie, przez przecięcie jego dwóch linii kolejowych z Rostowa i Charkowa. Powzięto plan podwójnego okrążenia w stylu niemieckim, jakkolwiek Rosjanie nazwali ten manewr „młot i sierp"; miało ono na celu przychwycenie niemieckiej 6-tej armii w pułapkę na przestrzeni około 110 kilometrów kwadratowych. Pierwsze uderzenie poszło od północy przez Serafimowicz w sile trzech korpusów czołgów i dwóch kawalerii; następnie drugie uderzenie od południa przez jeden korpus czołgów i jeden artylerii. Oddziały te rozwijały druzgocącą siłę ognia. Po raz pierwszy od czasu bitwy pod Moskwą Rosjanie rzucili wszystkie siły, jakimi rozporządzali, łącznie z trzema tysiącami samolotów i czterema tysiącami czołgów, które przybyły z Ameryki i W. Brytanii w dostawach Lend-Lease".

Na północy Rosjanie rozgromili trzy dywizje piechoty włoskiej i węgierskiej w szybkim pochodzie na południowy-zachód poprzez Don (19—24 listopada 1942 r.), zmierzającym do odcięcia w Obliwskaja linii kolejowej wiodącej do Rostowa. Pierwszy korpus czołgowy generała Radina przebył około 93 km, aby zająć przyczółek na Donie w Kałaku, o 60 km na zachód od Stalingradu. Tołbuchin wdarł się najdalej na północ w wysunięte linie obronne nieprzyjacielskiego korytarza, ciągnącego się od Donu do Wołgi. Lewa flanka niemiecka została oskrzydlona. Od południowego wschodu Rokossowski i Malinowski zaatakowali linię kolejową wiodącą od Noworosyjska, zamykając nieprzyjacielowi ostatnią drogę ucieczki (20—27 listopada 1942 r.).

Szósta armia niemiecka dostała się w pułapkę, gdy okrążające armie rosyjskie zamknęły swe kleszcze na zachód od Kałaku w momencie spotkania się czołgów Armii Czerwonej w Marinowka (23 listopada 1942 r.). Do chwili, gdy było już za późno, by wyrwać się z tej pułapki, nieprzyjaciel nie zdawał sobie sprawy z siły otaczającej go armii rosyjskiej. Gar-

nizon niemiecki składał się z 22-ch dywizji, dziesięciu niemieckich, sześciu włoskich, a pozostałe z wojsk państw bałkańskich — ogółem 300.000 do 400.000 żołnierza. Generał Paulus zorganizował te wojska w najeżonym działami obronnym kole, którego obszar zmniejszał się stale pod naporem przeciwnika, aż średnica jego zmalała do 30 km (12 grudnia 1942 r.). Ponieważ linie kolejowe zostały odcięte, garnizon był codziennie zaopatrywany z powietrza przez flotę powietrzną 400—500 samolotów transportowych typu Ju-52, które Rosjanie zestrzeliwali po dwadzieścia na raz.

Na pomoc niemieckiej 6tej armii przyszły oddziały generała Mannsteina w sile 120.000 (12—24 grudzień 1942 r.), zorganizowane w dwie dywizje czołgów, dwie kawalerii i cztery dywizje piechoty. Przeszły one w poprzek stepów kałmuckich od Katelnikowska, 165 km na południowy zachód i wpadły na Armie Czerwone pod dowództwem generała Malinowskiego, który odbił w dniu 29-tym grudnia miasto i odepchnął armie Mannsteina na 300 km w kierunku Rostowa Złapany w saku stalingradzkim, von Paulus przypuszczał kontr-ataki na wszystkie strony (12—31 grudnia 1943 r.), ponosząc straty dochodzące do 100.000. Los jego został przesądzony z chwilą porażki idących mu na pomoc wojsk Mansteina.

Paulus odrzucił rosyjskie żądania poddania się, ponieważ Hitler rozkazał mu bronić się do ostatniego żołnierza (8—9 stycznia 1943 r.). Wobec tego Rokosowski zniszczył armię Paulusa. Obręcz żelaza i ognia zacisnęła się jeszcze ciaśniej wokół Stalingradu; główny atak poszedł od zachodu, od północy i od południa, a wewnątrz miasta armia Czujkowa staczała krwawe walki (10 stycznia — 2 lutego 1943 r.). Niemieckie oddziały spoza Stalingradu wyparte zostały z powrotem ku miastu, podobnie jak poprzednio rosyjskie w sierpniu. Po dwunastu dniach Niemcy utracili ostatnie drogi zaopatrzeń — lotniska, a samoloty transportowe zniknęły z nad miasta. Wtedy oddziały sowieckie z zachodu przedarły się ku Wołdze, rozszczepiając siły nieprzyjacielskie na dwie części.

Koniec przyszedł z chwilą, gdy generał Paulus, mianowany w ostatniej chwili przez Hitlera marszałkiem polnym,

dostał się do niewoli w dawnej dzielnicy handlowej Stalingradu. Nieprzyjaciel stracił 330.000 żołnierza. Pobici oni zostali, jak powiedział jeden z wziętych do niewoli generałów, przez „głód, mrozy i brak amunicji" Zwycięska Armia Czerwona ogłosiła, że wzięła do niewoli 200.000 jeńców, zdobyła 60.000 samochodów ciężarowych, 6.700 dział i 1.500 czołgów w największej klęsce, jaką poniosła dotąd kiedykolwiek armia niemiecka. Było to przechylenie się szali w wojnie rosyjskiej. Od tej chwili Niemcy byli wypychani stale na zachód, dopóki nie zostali całkowicie wyparci z Rosji Sowieckiej.

II. Kampania zimowa 1942—43 r.

Oczyszczenie Zagłębia Donieckiego

Gdy Rosjanie po raz pierwszy otoczyli Stalingrad, przypuścili oni równocześnie dwie inne ofensywy na południe i północ od miasta, mając za zadanie oczyszczenie zagłębia dońskiego. Powodem, dla którego Hitler rozkazał swej szóstej armii utrzymać Stalingrad, była prawdopodobnie chęć osłony odwrotu wojsk niemieckich z Kaukazu i znad Donu, zagrożonych tymi dwiema ofensywami rosyjskimi. Maslenikow napierał na Niemców, wycofujących się z północnego Kaukazu w kierunku Rostowa (13 grudnia 1942 r. — 17 stycznia 1943 r.) i wspólnie z armiami Malinowskiego zmusił ich do wyewakuowania Rostowa i wycofania się na Taganrog (15 lutego 1943 r.). Jakkolwiek Niemcy musieli całkowicie porzucić Kaukaz, to jednak wycofali się oni w dobrym szyku i z małymi stratami. W bazie nad Morzem Czarnym w Noworosyjsku udało im się utrzymać przyczółek dla osłony południowej flanki na Krymie oraz w celu zamknięcia Morza Azowskiego.

W międzyczasie, na południowy zachód od Stalingradu nad środkowym Donem, dwie armie pod dowództwem Wetutina i Golikowa, ruszyły w kierunku południowo-zachodnim, by przeciąć linie kolejowe na południe od Woroneża (20 grudnia 1942 r.). Utrata tych linii odcięłaby nieprzyjaciela w łuku Donu. Pod ciężkim ogniem artylerii i atakami czołgów Manstein

wycofał się szybko od Donu do Dońca (18 stycznia 1943 r.). Rosjanie ogłosili wzięcie do niewoli 56.000 jeńców w czasie tego 225-kilometrowego pochodu.

Dalej na północ nad Donem manewr, okrążający Malinowskiego, ujął w kleszcze pozostałe w tyle oddziały nieprzyjacielskiej piechoty pod Woroneżem; dostało się tam do niewoli 27.000 Niemców. Celem tego pochodu było zaskoczenie nieprzyjaciela nad górnym Donem oraz uwolnienie głównej linii kolejowej, wiodącej z Rostowa do Moskwy. Pochód rosyjski w lutym doszedł do takiej szybkości, że Niemcy wbrew swym zamierzeniom nie mogli nawet obronić następnej linii kolejowej, wiodącej przez Biełgorad i Kursk, lecz zmuszeni zostali do porzucenia Kurska, Biełgoradu i Charkowa. W kampanii tej wzdłuż frontu charkowskiego, według oceny Moskwy nieprzyjaciel poniósł straty prawie równie ciężkie jak w Stalingradzie. Armia Czerwona odzyskała panowanie nad Donem i Dońcem oraz nad dwiema głównymi liniami kolejowymi, wiodącymi do Moskwy a także odbiła cały obszar zajęty przez Niemców w 1942 r.

ZDOBYCIE „WYKUSZU" POD RŻEWEM

Inna ofensywa na północ od Moskwy, przygotowana przez Żukowa a mająca na celu odciągnięcie sił nieprzyjacielskich od Stalingradu, zniosła niebezpiecznie wysunięty „wykusz" niemiecki pod Rżewem, zagrażający stolicy od 1941 r. Hitler oświadczył, że dla Niemców utrata Rżewa byłaby stratą równie ciężką, jak zniszczenie połowy Berlina. Okręg Rżewa był jednym z najmocniej bronionych odcinków na głównej niemieckiej linii obronnej. Znajdowały się tam pozycje obronne usiane pułapkami na czołgi, polami minowymi i pozycjami dział, przygotowanymi do zsynchronizowanej akcji i zaopatrzonymi tak dobrze, że nawet na wypadek załamania się frontu mogły przetrzymać ataki indywidualnie czekając na przyjście odsieczy. Przejścia pomiędzy tymi „jeżami" trzymane były przez oddziały piechoty w sile jednej dywizji na każde 14 km; dywizje pancerne stanowiły ruchome rezerwy.

W początkowym ataku na Rżew (25 listopada 1942 r.) czołgi rosyjskie zaskoczyły nieprzyjaciela, przeprawiając się przez most na Wołdze; był on, tak jak pod Stalingradem, potajemnie przerzucony pod wodą na 54 cm. pod powierzchnią. Podczas gdy ataki szły dalej wzdłuż całego frontu, główny wysiłek skierowany został na Wielkie Łuki, bazę dostaw na zapleczu na lini kolejowej zaopatrującej Rżew. Niemcy zostali zaskoczeni (1 stycznia 1943 r.), zdołali się jednak przedrzeć w rozpaczliwych kontr-atakach (15--16 stycznia 1943 r.). Wycofując się na zachód, Niemcy pozostawili za sobą obszar bardziej wyniszczony niż jakikolwiek teren opuszczony przez wycofujące się armie rosyjskie. Po półtorarocznych prawie upartych atakach Armia Czerwona odbiła w końcu 240-kilometrowy „wykusz", obejmujący Rżew, Wielkie Łuki i Wjaźmę (12 marca 1943 r.). Było to zwycięstwo strategiczne równie wielkie jak w Stalingradzie, gdyż otwierało drogę do Smoleńska.

Druga kontr-ofensywa zimowa

Rosjanie otworzyli również przejście do Leningradu, który znajdował się w stanie oblężenia w 1941 r. i był zaopatrywany jedynie poprzez jezioro Ładoga. Ogień artyleryjski z 15-kilometrowego frontu, po dziesięć dział na każde półtora kilometra, zdemoralizował wroga. Garnizon leningradzki przypuścił atak na wschód, by połączyć się z oddziałami Woroszyłowa, posuwajacymi się na zachód (18 stycznia 1943 r.). Jakkolwiek artyleria niemiecka stale jeszcze panowała nad przejściem, to jednak zaczęła się już odsiecz Leningradu.

Na południu Rosjanie napierali na nieprzyjaciela, by odbić kopalnie, fabryki i rozległe urodzajne pola Ukrainy, zostali jednak odepchnięci w lokalnej kontr-ofensywie niemieckiej. „Generał zima" zawiódł Rosjan tym razem. Wczesna odwilż unieruchomiła w błotach transporty z zaopatrzeniem w chwili, gdy oddziały rosyjskie były jeszcze szeroko rozrzucone na skutek szybkiego pochodu zimowego. Niemcy zakończyli masowe wycofanie się na zachód, rozpoczęte w grudniu poprzedniego roku i wzmocnili swe wojska szeregiem dywizji

pancernych (17 lutego 1943 r.). Gdy Watutin usiłował okrążyć Stalino od północnego wschodu, Manstein na czele przeważających sił rozpoczął równocześnie manewr kleszczowy, zmierzający do zniesienia armii Watutina (2 marca 1943 r.). Rosjanie wycofali się bezpiecznie poza Doniec, tracąc jedynie swe tylne straże, lecz ponieważ Niemcy przewyższali Rosjan liczbowo w stosunku 1:3, posunęli się oni łukiem na północ, by odbić Rżew. Zła pogoda przerwała wszelkie działania, a linie frontu ustabilizowały się, podczas gdy obie strony przygotowywały się do ofensywy letniej.

Od chwili przejęcia inicjatywy w Stalingradzie, Rosjanie posunęli się o blisko 250 km. na zachód na kilku frontach i odzyskali obszary o powierzchni około 479.150 km. kwadratowych. Według doniesień Moskwy, w czasie tej kampanii zimowej wojska „osi" straciły 850.000 zabitych i 343.000 wziętych do niewoli. Armia Czerwona zawdzięczała swe powodzenie częściowo temu, że zdecydowana była na poniesienie ciężkich strat oraz że miała reezrwy na ich zastąpienie. Celem wdarcia się w głąb niemieckiego systemu obronnego, Rosjanie połączyli wszystkie swe rodzaje broni, a oficerowie lotnictwa przy sztabie głównym armii kierowali akcją samolotów „Stormowik" w bliskiej taktycznej współpracy z oddziałami lądowymi. Nagromadzili oni ciężką artylerię w ten sposób, by mogła ona otworzyć ogień z niewielkiej odległości poprzez otwarte pola widoczności; zorganizowali pułki czołgowe w korpusy pancerne, które ogarniały flanki nieprzyjacielskich „jeżów". Rosjanie sprowadzili również nowe rodzaje broni, między nimi nowe działo rakietowe „Katusza" i opancerzony samolot „Stormowik" do lotów koszących, który Niemcy przezwali „latającą śmiercią". Nieprzyjaciel pokonany został głównie połączeniem rosyjskiej siły ognia z szybkością poruszeń.

Jakkolwiek Niemcy wycofali się na przygotowane z góry linie w dobrym szyku, to jednak ich siły bojowe pierwszej linii na froncie rosyjskim były bezustannie dekompletowane. W 1942 r. posiadali oni 211 dywizji wzdłuż frontu wschodniego, oprócz wojsk satelitów. Po kampanii zimowej pozostało im jedynie 188 dywizji. Straty te mogły być zastąpione i nowa szó-

sta armia mogła zająć pozycje, żadna jednak z nowych dywizji nie mogła marzyć o dorównaniu w walce starym. Nie było już weteranów z rezerw strategicznych do podtrzymania nowej ofensywy lub do powstrzymania dalszego odwrotu. Zanosiło się na całkowite wyniszczenie i klęskę armii niemieckich w Rosji.

III. Nieprzerwana ofensywa 1943 r.

W lece 1943 r. armie „osi" w Rosji doszły do 218-tu dywizji o łącznej sile 4.500.000 żołnierza. Stalin ogłosił, że w ciągu dwóch lat wojny poległa niemal identyczna — 4.200.000 — ilość żołnierzy rosyjskich. Rosja Sowiecka powołała jednak pod broń i przeszkoliła siły większe, niż mógł je wystawić nieprzyjaciel. Zarówno Niemcy jak i Rosjanie wszczęli ograniczone ofensywy na froncie nad górnym biegiem Donu, na północ od Charkowa, które wkrótce okazały się rozgrywkami decydującymi. Linia frontu przyjęła tu kształt odwróconej litery S. Niemcy trzymali górny zakręt na wschód od Orła, a Rosjanie dolny na zachód od Kurska. Każdy z przeciwników starał się znieść „wybrzuszenie" nieprzyjaciela, by skrócić linie i zająć główną linię kolejową biegnącą na północ przez trzymany przez Rosjan Kursk oraz przez trzymany przez Niemców Orzeł. Linie przeciwników zazębiały się i zazębiały się również ich ofensywy.

Walki Kursk—Orzeł

Rekonesanse rosyjskie wypatrywały każdego poruszenia nieprzyjaciela, skierowanego do ścięcia klinu pod Kurskiem. Ponieważ Niemcy mogli poświęcić jedynie 31 dywizji na natarcie na skrzydła rosyjskie od strony Orła i Biełgorodu, atakowali oni na wąskich 3-kilometrowych frontach skoncentrowanymi siłami pancernymi (5 lipca 1943 r.). W awangardach czołgowych posługiwali się dwustu do trzystu „Tygrysami", 60-tonowymi czołgami typu Mark VI. Dla rozbicia pan-

cernych sił sowieckich gromadzili oni silne grupy t. zw. „Ferdynandów", 70-tonowych samobieżnych 88-milimetrowych dział przeciwczołgowych. Poprzez luki na południowym krańcu rosyjskiego klinu, niemieckie „Tygrysy" wdarły się 30 km. na tyły przeciwnika. Rozwinęła się walka czołgów na olbrzymią skalę (7 lipca 1943 r.). Obliczano, że po obu stronach stracono po tysiąc maszyn. Rosjanie pokonali „Tygrysy" i „Ferdynandy" masowym ogniem artylerii i ruchomych rezerw przeciwczołgowych z odległości około 500 m. Posiadając przewagę w powietrzu, a równe prawie siły lądowe, Armia Czerwona uparcie trzymała flanki swego klinu, przyjmowała uderzenia nieprzyjacielskich czołgów, niewiele ustępując w terenie i przetrzebiała srodze niemieckie oddziały pancerne.

Skoro Niemcy zaangażowali swe rezerwy na północ od Biełgorodu, trzy armie sowieckie na północy zaatakowały pięćdziesiąt dywizji niemieckich w skoncentrowanym uderzeniu na klin wokół Orła (12 lipca 1943 r.). Koniew posunął się szybko na południe, główny jednak atak szedł wprost na front nieprzyjacielski. Rokossowski skierował nań najsilniejszy ogień przygotowawczy artylerii, jaki widziano dotąd w tej wojnie. Każde półtora kilometra na 28-kilometrowym froncie ziało ogniem 2.950 dział. Była to zapora ogniowa dziesięć razy silniejsza niż pod Verdun. Utorowano przejście dla czołgów, które posuwały się powoli lecz stale z szybkością trzech kilometrów dziennie, oskrzydliły Orzeł od południa, zdobyły miasto i zniosły klin niemiecki na przestrzeni 150 km. (5 sierpnia 1943 r.). Przez cały czas pochodu zarówno czołgi jak samoloty sowieckie były w nieustannej akcji. Były to najostrzejsze walki, na jakie Niemcy kiedykolwiek napotkali. Była to bowiem walka na wyniszczenie, a Rosjanie byli przygotowani na powtórzenie jej na każdym froncie, dopóki nie wyczerpali lub nie znieśli zupełnie armii hitlerowskich. W przeciągu jednego tygodnia po ataku na Kursk, Rosjanie wydarli inicjatywę z rąk niemieckich. Ich pierwsza ofensywa letnia, skierowana na Orzeł, była początkiem nieprzerwanej ofensywy, przerywanej jedynie dla dokonania przegrupowań i dowiezienia zapasów.

Niemiecki odwrót ku Dnieprowi

Dowództwo niemieckie zdecydowało się na wycofanie na pozycje na zachód od Desny i na południe wzdłuż Dniepru. Już sama sytuacja strategiczna w Rosji wystarczała, by postawić kwestię odwrotu na porządku dziennym. Ponadto upadek Mussoliniego, zbliżanie się armii amerykańskich i brytyjskich przez Sycylię i ataki powstańców Tity w Jugosławii spowodowały konieczność powołania rezerw dla wzmocnienia włoskiego i bałkańskiego muru europejskiej fortecy. Przez trzy lata z rzędu Niemcy montowali swe rosyjskie ofensywy, ta jedna była ofensywą nieudaną. Obecnie musieli przerzucić się na defensywę i polegać na świeżo zaciągniętych oddziałach, nieprzygotowanych dostatecznie do tego, by wytrzymać ostre ataki rosyjskie.

Armia Czerwona nie czekała aż Niemcy się wycofają. Nie dano Niemcom chwili wytchnienia, nie pozwolono nigdzie wycofać się bez strat lub zająć pozycje strategicznie bardziej korzystne dla obrony. Siły wroga malały, podczas gdy starał się on skrócić swe linie. Zaś oddziały sowieckie rzuciły się na zachód wzdłuż całego frontu od Leningradu aż po odcinek południowy, odległymi od siebie po kilkaset kilometrów klinami, by w ten sposób wyczerpać oddziały pancerne nieprzyjaciela i nie dopuścić do zebrania przez niego rezerw na żadnym froncie.

Ponieważ Niemcy sądzili, że przeciwnik rzucił całą swą siłę dla zdobycia Orła, zaskoczeni zostali równoczesnym atakiem rosyjskim na froncie charkowskim. Stracili oni miasto pod grozą podwójnego okrążenia, znanego manewru niemieckiego, który przejęli teraz Rosjanie, nazywając go „sierp i młot". Okrążenie Charkowa rozpoczęło przedarcie się Rosjan na przestrzeni 23—55 km. na północ od miasta. Czołgi sowieckie, wspierane przez samoloty i artylerię służyły jako taran, za którym piechota przedzierała się przez pozycje obronne nieprzyjaciela (4 sierpnia 1943 r.). Gdy Niemcy zastawili jedną lukę, Rosjanie przedarli się w innym punkcie dalej na zachód, gdzie nieprzyjaciel nie posiadał rezerw (7 sierpnia 1943 r.).

Następnie atak przesunął się szybko pod Czugujew, 38 km. na południowy-wschód od Charkowa (7 sierpnia). Wkrótce walki osiągnęły przedmieścia Charkowa, a nieprzyjaciel opuścił miasto (12 sierpnia). Trzy kolumny Armii Czerwonej wyparły go blisko 300 km. w kierunku Dniepru (22 sierpnia). Po raz pierwszy czołgi Armii Czerwonej prześcignęły w manewrze i wyprowadziły w pole czołgi niemieckie, odpowiadając „Blitzkriegiem" na niemiecki „Blitzkrieg".

W międzyczasie daleko na południe pod Taganrogiem w Donbasie, Tołbuchin okrążył siedem nieprzyjacielskich dywizji przy pomocy czołgów kawalerii kozaków kubańskich (30 sierpnia 1943 r.). Jakkolwiek Niemcy zdołali się wydrzeć z matni, to jednak Taganrog padł, a po nim Mariampol (30 sierpnia). Rosjanie ruszyli na północ, odbili odległe o 105 km. miasto przemysłowe Stalino i posunęli się na zachód do samego prawie Dniepru. Malinowski ruszył naprzód na czele innej armii, by zająć pozycje naprzeciw Dniepropetrowska (5 października 1943 r.)

Na północ od Charkowa na froncie pod Kurskiem, armia Watutina posunęła się szybko na zachód, zdobyła Konotop (26-go sierpnia), osaczyła cztery dywizje nieprzyjacielskie na południe od Czernigowa i doszła do Dzisny na północ od Kijowa, a na południu od Dniepru, przyjmując formację „kleszczów" (25 września 1943 r.). Oddziały spadochronowe oczyściły obszar z jednostek nieprzyjacielskich, kosztem ciężkich strat własnych. Rosjanie założyli przyczółek poprzez Dniepr, na południe od Kijowa (5 października 1943 r.).

Na południe od Moskwy Rokossowski uderzył na zachód celem zajęcia Briańska (17 września 1943 r.), a Sokołowski posunął się jeszcze dalej, by odbić wielką bazę niemiecką w Smoleńsku (25 września). Oba te miasta były ważnymi węzłami kolejowymi i bazami zaopatrzeń na zachód od Dzisny, obranej przez Niemcow za linię, na którą mieli się wycofać. Rosjanie zajęli te punkty, przerzucając atak z jednego frontu na drugi, podczas gdy rezerwy niemieckie na próżno usiłowały powstrzymać napór. Zawiodły one: były potrzebne równocze-

śnie wszędzie, ponieważ armie czerwone posiadały równe siły na wszystkich frontach.

W czasie tej ofensywy letniej, w ciągu sześciu tygodni po upadku Charkowa, Armia Czerwona uwolniła obszar długości 1050 km i szerokości 270 km. Jeśli Niemcy spodziewali się utrzymać jakąkolwiek część swych zdobyczy w Rosji, to musieli bezwzględnie stawić opór na linii Dniepru.

Trzecia ofensywa zimowa

Armia Czerwona nie zatrzymała się. Przygotowała ona zimową ofensywę, ustanawiając przyczółki poprzez Dniepr. Rosjanie przypuszczali wprawdzie drugorzędne ataki na całym froncie od Wielkich Łuków na południe, główne jednak wysiłki skierowane były na Homel, Kijów i łuk Dniepru. Strategia zimowej ofensywy rosyjskiej kierowała się według słabych punktów na niemieckiej linii obronnej. Na zachód od Homla, na froncie środkowym, leżały bagna Prypeci, które musiały z konieczności rozdwoić wycofujące się armie niemieckie w pochodzie okrążającym na północ i na południe, osłaniając równocześnie flanki rosyjskich oddziałów, posuwające się za rozdzielonymi armiami wroga. Punktem kluczowym na froncie południowym był Kijów, węzeł kolejowy, z którego rozchodziły się główne drogi w głąb łuku Dniepru. Na wypadek zajęcia Kijowa, Niemcy mogli się tu dostać w pułapkę, a urodzajne przestrzenie Ukrainy powróciłyby znów do Rosji.

Ciężki ogień artyleryjski otworzył działania wzdłuż całego frontu (7 października 1943 r.). Silne przeciwnatarcia niemieckie nie zdołały powstrzymać rezerw rosyjskich od stworzenia przyczółka na południe od Homla. Rosjanie dodali do umocnionego już przyczółka na południu od miasta, drugi na północy. Najcięższe walki srożyły się na zakręcie Dniepru (17 października 1943 r.), gdzie Niemcy usiłowali utrzymać swój najbardziej na wschód wysunięty klin. Koniew zagrażał okrążeniem tych oddziałów niemieckich, gdy przeprawił się przez rzekę poniżej Kremeńczuga, Manstein jednak zatrzymał go silnym

natarciem czołgów, wspomaganych z powietrza przez przeszło tysiąc samolotów (7 października 1943 r.). Malinowski przeprawił się przez Dniepr po dwóch stronach Dniepropetrowska oraz zmusił nieprzyjaciela do porzucenia miasta (25 października 1943 r.). Tołbuchin napotkał w Melitopolu na rozpaczliwe walki o każdy dom; miasto to leżało na południowym krańcu linii niemieckiej, a Tołbuchin zajął je w manewrze oskrzydlającym od północy (6 listopada 1943 r.). Niemcy wyewakuowali się z Donbasu i wycofali się o 150 km do południowo-zachodniego zakrętu dolnego Dniepru, gdzie trzymali się na przyczółkach w Nikopolu i Chersoniu.

Niemcy zostali wyparci z Homla przez niespodziewany manewr „kleszczowy" Rokosowskiego (11 listopada 1943 r.). Najpierw silny atak z przyczółka w Lojew przeciął w Rzeczycy dwie linie kolejowe, zaopatrujące miasto (22 listopada 1943 r.). Następnie skoncentrowawszy potajemnie na północy wielką siłę czołgów, Rokossowski wdarł się na tyły nieprzyjaciela na froncie długości około 57 km, zagrażając równocześnie drugiej linii kolejowej (25 listopada 1943 r.). Silny garnizon niemiecki zdołał się wycofać pomimo szalonych ataków rosyjskich, wszystkie jednak siły nieprzyjacielskie rozdzielone były obecnie bagnami Prypeci.

Odbicie Kijowa

W międzyczasie na Ukrainie przeważające siły Watutina zajęły Kijów (6 listopada 1943 r.), gdy Manstein ocalił swe oddziały przed okrążeniem od północy. Rosyjska próba przedarcia się na południe w głąb łuku Dniepru została odparta pod Fastowem (7 listopada 1943 r.). Inne jednak oddziały rosyjskie rozeszły się wachlarzowato na zachód i zajęły węzły kolejowe w Żytomierzu i Korosteniu (12, 17 listopada 1943 r.). Silna niemiecka kontr-ofensywa od zachodu i południa wyparła je jednak, a czerwone oddziały w Żytomierzu ledwo uniknęły okrążenia. Niemiecka artyleria i samoloty zniszczyły tyle umocnień na zachód od Kijowa, że wszystkie zdobycze rosyjskie były teraz zagrożone (6—11 grudnia 1943 r.). Przy

pomocy jednak licznych posiłków Armia Czerwona odbiła znów Żytomierz i Korosteń i wyparła Niemców prawie że do granic Polski. Jedno skrzydło posuwających się naprzód Rosjan skierowało się na południowy-wschód, by gnębić oddziały niemieckie wewnątrz łuku Dniepru.

Tu, gdy armia Koniewa przedarła się do węzła kolejowego w Znamience (9 grudnia 1943 r.), Niemcy wycofali się od rzeki pomiędzy Czerkasami a Kremeńczugiem. By utrzymać wystawione na niebezpieczeństwo ramię Krzywego Rogu, Niemcy sprowadzili rezerwy z południa, w następstwie czego musieli opuścić przyczółek pod Chersoniem (20 grudnia 1943 r.) w obliczu upartych ataków Tołbuchina. Niemcy trzymali jeszcze Nikopol, linie ich jednak były niebezpiecznie rozciągnięte w najbardziej na wschód wysuniętym punkcie, a flanki ich klinu nad Dnieprem były narażone na załamanie się.

Odcięcie Krymu

Gdy Niemcy wycofali się do Dniepru, zatrzymali na wschodzie silne wojska, by zachować kontrolę nad Morzem Czarnym przez utrzymanie Kubania i Krymu. Przez lwią część 1943 r. Rosjanie przypuszczali ataki i lokalne ofensywy, celem oczyszczenia tego obszaru. Zasięg obszaru obronnego Kleista nad Kubaniem zmniejszał się stopniowo, aż w końcu wyewakuował on swe wojska na Krym (8—9 października 1943 r.). Góry Kaukazu i dolina Kubania były w końcu uwolnione. Przy wycofaniu się do Dniepru Niemcy pozostawili swe wojska na Krymie bez żadnych komunikacji lądowych z głównymi siłami. Armia Czerwona zajęła przesmyk Perekopu na północnym wschodzie, lądowania ich jednak na południowym wschodzie doprowadziły jedynie do ustalenia w grudniu przyczółka na północ od Kerczu.

W ciągu 1943 r. armie „osi" zostały wyparte na zachód wzdłuż całej linii od Wielkich Łuków na południe, za wyjątkiem Krymu, a ich pozycja w łuku Dniepru stała się nadzwyczaj niepewna. Tu 750.000 wojska pod dowództwem Mansteina znajdowało się pod grozą odcięcia na wypadek przerwania

głównej linii kolejowej wiodącej z Warszawy do Odessy. Wojskowe względy bezpieczeństwa wymagały wycofania się, by skrócić w ten sposób linie o setki kilometrów i uzyskać bardzo potrzebne rezerwy. Dla politycznych jednak względów Hitler obstawał przy utrzymaniu łuku Dniepru i powstrzymaniu Rosjan od wdarcia się do państw jego satelitów na Bałkanach.

CZĘŚĆ SZÓSTA

ZŁAMANIE SIŁ „OSI"

23. Narody sprzymierzone znajdują się w koalicji

W 1943 r. Stany Zjednoczone, W. Brytania, Rosja Sowiecka i Chiny, cztery główne narody sprzymierzone, stały się sojusznikami zarówno w teorii jak w praktyce. Ich mężowie stanu, generałowie i admirałowie odbywali dalekie podróże celem umocnienia współpracy na polu strategii i polityki. Słupami milowymi na tej drodze były konferencje w Casablance, Quebecu, Moskwie, Kairze i Teheranie. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii spotkali się wraz z wolnymi Francuzami w Casablance. Rosja Sowiecka brała udział w konferencjach w Moskwie i Teheranie.

Spotkania przedstawicieli narodów sprzymierzonych na tych konferencjach zapewniły pokonanie państw „osi" w sposób najszybszy i najskuteczniejszy, oraz stworzyły między państwami sprzymierzonymi harmonię, obiecującą nie tylko szybkie zwycięstwo, ale i trwały pokój. Zawiodły nadzieje państw „osi", że ich przeciwnicy, dla korzyści politycznych lub klasowych, poróżnią się i będą skłonni do zawarcia oddzielnego pokoju. Szczęściem dla narodów sprzymierzonych, dorosły one do wysokości zadania i osiągnęły triumf dyplomatyczny, który umożliwił przyszłe zwycięstwa na lądzie i morzu. Jest rzeczą jasną, że jedynie dzięki wysiłkom koalicji mocarstw, państwa „osi" mogły być pokonane. Stany Zjednoczone były największą potęgą przemysłową i powietrzną. W. Brytania i Ameryka posiadały łącznie przewagę na morzu. Rosja

Sowiecka była jednak największą potęgą na lądzie, a Chiny, dzięki swemu położeniu naprzeciw Japonii, były przedmurzem Azji. Żadne z tych państw nie mogło wygrać tej wojny światowej samodzielnie. By złamać państwa „osi" trzeba było koalicji państw sprzymierzonych ze wspólną strategią, połączonymi zasobami i zasadniczym porozumieniem co do celów wojny.

I. Spotkanie w Quebecu i ustalenie wspólnej strategii

Strategia wojenna, specjalnie na Dalekim Wschodzie, była głównym tematem konferencji w Quebecu (11—24 sierpnia 1943 r.), gdzie prezydent Roosevelt i premier Churchill spotkali się wraz ze swymi sztabami przybocznymi po raz szósty z rzędu. Ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Chin — Cordell Hull, Anthony Eden i T. V. Soong — spotkali się tam razem po raz pierwszy. W Quebecu powzięto trzy decyzje, dotyczące europejskiego terenu wojny. Zdecydowano tam przyspieszyć inwazję Włoch, ze względu na upadek Mussoliniego i niejasne propozycje pokojowe jego następcy, marszałka Badoglio. Następnie zdecydowano wciągnąć Rosję Sowiecką, która nie była reprezentowana na konferencji w Casablance, do pełnej współpracy wraz z resztą państw sprzymierzonych. W końcu uznano Francuski Komitet Wyzwolenia z generałem de Gaulle na czele, jako przedstawicielstwo wolnych Francuzów, walczących przeciwko państwom „osi".

Największą jednak uwagę na konferencji w Quebec zajmował problem pokonania Japonii przy pomocy Chin. Minister chiński Soong reprezentował na konferencji generała Cziang Kai-Szeka, tak, że w rzeczywistości anglo-amerykańsko-chińska konferencja strategiczna rozpatrywała plany przygotowane przez szefów sztabów w maju 1943 r. Teren wojenny chińsko-birmańsko-indyjski stał się tematem obrad na konferencji w Quebecu. Główne dowództwo wojskowe w południowo-wschodniej Azji powierzone zostało lordowi Mount-

batten, który prowadził w Anglii działania t. zw. „komandosów", co zapowiadało powtórzenie tych taktyk na wielką skalę w Birmie. Generał armii amerykańskiej Wedemeyer mianowany został zastępcą szefa sztabu. Generał Stillwell pozostał nadal dowódcą wszystkich chińskich i amerykańskich sił lądowych na terenie „C. B. I." (Chiny—Birma—Indie). Generał Stratemeyer został szefem lotnictwa, a generał Wheeler szefem administracji, dozorującym równocześnie system dostaw na obszarach „C. B. I." Konferencja zatwierdziła plany ofensywy z początkiem 1944 r., skierowanej przeciwko Japończykom w północnej Birmie, a mającej na celu ułatwienie dowozu zapasów do Chin. Wojna na Dalekim Wschodzie miała być prowadzona ze wzrastającą siłą, bez uszczerbku jednak dla operacji wojennych w Europie. Ta decyzja, zawarta w planie strategicznym, zatwierdzonym w Quebecu, była odpowiedzią na wątpliwości tych Amerykanów i Chińczyków, którzy stale jeszcze utrzymywali, że Japonia, a nie Niemcy, jest głównym wrogiem narodów sprzymierzonych.

II. Konferencja moskiewska i zagadnienie powojennego bezpieczeństwa

Spotkania w Casablance i Quebecu były głównie anglo-amerykańskimi naradami wojennymi dla planowania ofensyw przeciwko Niemcom i Włochom na obszarach Morza Śródziemnego oraz przeciwko Japonii w Azji. W Moskwie (19—30 października 1943 r.) ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Rosji Sowieckiej doszli do porozumienia w zagadnieniach zarówno wojennych jak i pokojowych. By przyśpieszyć koniec wojny, doradcy wojenni szefów sztabów dyskutowali przedwstępne plany wspólnej ofensywy w Europie. Plany te miały być dokładnie opracowane, a następnie zatwierdzone w Teheranie. Głównym jednak osiągnięciem konferencji moskiewskiej było ustalenie wspólnej polityki, gwarantującej ustalenie pokoju na zasadach demokratycznych.

Mając ten cel na uwadze, przyjęto dwie deklaracje, doty-

czące powojennego traktowania Włoch i Austrii, ustalając program, który mógł być zastosowany do całej Europy w miarę uwalniania jej spod panowania hitlerowskiego. Przyrzeczono wolność i niepodległość Austrii, „pierwszemu wolnemu narodowi, który padł ofiarą agresji hitlerowskiej" w 1938 r. Narody sprzymierzone zachęciły Austriaków do zerwania z Hitlerem, zapewniając ich, że ich odpowiedzialność za walczenie po jego stronie zmniejszyłaby się, gdyby zdecydowali się na sprzeciwienie się panowaniu niemieckiemu. Wyrażono nadzieję, że Austria i inne kraje w Europie Środkowej po odzyskaniu niepodległości postarają się znaleźć drogę do politycznego i ekonomicznego bezpieczeństwa, które jest jedyną podstawą trwałego pokoju".

Zasady demokratyczne, które kierowały narodami sprzymierzonymi w wojnie przeciwko państwom „osi", sformułowane zostały w deklaracji dotyczącej Włoch. „Polityka aliancka" — głosiła ta deklaracja — „musi się opierać na podstawowej zasadzie, że należy całkowicie zniszczyć faszyzm i wszelkie jego wpływy". Włochy, zarówno jak Austria, a przypuszczalnie i inne narody europejskie, „miały mieć zapewnioną możność stworzenia rządu i innych instytucji opartych na zasadach demokratycznych". Nacisk położony na „inne instytucje" poza rządem oznaczał, że demokracja nie miała się ograniczać, jak w poprzednim pokoju, jedynie do sfery politycznej. Faszyzm miał być wypleniony z życia codziennego i kulturalnego narodów europejskich.

By zapewnić wprowadzenie zasad demokratycznych w praktyce, deklaracja przewidywała w wypadku Włoch ogłoszenie obowiązujących „praw demokratycznych", zapewniających wolność słowa, religii, prasy, zebrań i związków politycznych. Ponadto wszystkie instytucje faszystowskie miały być zniesione, elementy faszystowskie wyeliminowane z urzędów, a przywódcy faszystowscy, którzy byli „przestępcami wojennymi" mieli być „zaaresztowani i oddani w ręce sprawiedliwości". Do chwili wyparcia Niemców z Włoch, wprowadzenie tych zasad w życie pozostawione zostało szefom sztabów. Stworzono jednak komórkę doradczą dla spraw politycz-

nych w postaci komitetu doradczego dla spraw włoskich oraz europejskiej komisji doradczej, składającej się z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Rosji Sowieckiej.

Chiny dołączyły się do tych narodów w osobie swego ambasadora w Moskwie, podpisując z nimi deklarację czterech narodów o ogólnym bezpieczeństwie, która była najdalej posuniętym porozumieniem osiągniętym na konferencji moskiewskiej, dotyczącym zarówno zagadnień wojennych, jak i pokojowych. Stany Zjednoczone, W. Brytania, Chiny i Rosja Sowiecka miały prowadzić wojnę do chwili, aż państwa „osi" nie „złożą broni w bezwarunkowej kapitulacji". By zapewnić „szybkie i zorganizowane przejście z wojny do pokoju" oraz by zagwarantować „międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo, przy możliwie najmniejszym zużyciu ludzkiej energii i zasobów ekonomicznych świata na cele zbrojeń", cztery główne narody sprzymierzone świata zobowiązały się do współpracy w budowie pokoju, zarówno jak w prowadzeniu wojny. Miały one współpracować w rozbrojeniu nieprzyjaciela i zmuszeniu go do wykonania warunków pokoju. Narody sprzymierzone miały utrzymać wspólny front wobec wrogich wystąpień nieprzyjaciela.

Stany Zjednoczone, W. Brytania, Rosja Sowiecka i Chiny przyrzekły nawzajem ustanowić w możliwie najszybszym czasie „ogólną międzynarodową organizację, opartą na zasadzie suwerennej równości wszystkich pragnących pokoju państw, otwartą dla tych państw, wielkich czy małych, a zmierzającą do utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Dopóki porządek i prawo nie zapanują w świecie, cztery główne państwa sprzymierzone miały się porozumiewać z innymi i działać „w imieniu wspólnoty narodów". Z chwilą zakończenia wojny, mocarstwa przyrzekały nie posługiwać się siłą wojskową na terenach innych państw, chyba, że wymagałyby tego względy ogólnego bezpieczeństwa, a i wtedy dopiero po wspólnym porozumieniu się. Ponadto miały one dojść do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, celem „regulowania zbrojeń w okresie powojennym".

Praktycznym celem tych wszystkich przyrzeczeń na papierze, złożonych przez cztery wielkie mocarstwa, było umożliwienie powstania pewnego rodzaju międzynarodowej organizacji, otwartej dla „wszystkich państw pragnących pokoju" i stojącej na straży światowego pokoju. Zabezpieczenie tego pokoju miało być zdobyte drogą pokonania i rozbrojenia narodów „osi" oraz uregulowania zbrojeń wszystkich krajów. Współpraca pokojowa miała powstać ze współpracy wojennej, nie miała być ona jednak, jak w czasie wojny, ograniczona jedynie do państw najsilniejszych. Przymierze militarne czasu wojny, zmierzające do wspólnego zwycięstwa, miało powołać do życia zespolenie wysiłków wszystkich narodów, celem zabezpieczenia pokoju. Była to zasada, pod którą podpisały się W. Brytania, Rosja Sowiecka, Chiny i Stany Zjednoczone.

Gwarancją Stanów Zjednoczonych

Biorąc pod uwagę przebieg wypadków po poprzedniej wojnie światowej, gdy senat amerykański nie zgodził się na przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów, istniały duże wątpliwości, zarówno w samym kraju jak i poza granicami Stanów, czy Ameryka będzie po wojnie popierała czynnie deklarację moskiewską, czy też powróci do izolacjonizmu. Na wątpliwości te dała natychmiastową odpowiedź decyzja kongresu. Izba reprezentantów przyjęła tzw. „rezolucję Fulbrighta (21 września 1943 r.) 360 ciu głosami przeciwko 29-ciu, opowiadając się za udziałem Ameryki w „stworzeniu odpowiedniej międzynarodowej organizacji, posiadającej siłę wykonawczą potrzebną do ustalenia i utrzymania sprawiedliwego i trwałego pokoju". Stany Zjednoczone przyjęły zasadę konferencji moskiewskiej, zatwierdzając 85-ciu głosami przeciw 5-ciu tzw. „rezolucję Connaly'ego (5 listopada 1943 r.), opowiadającą się za międzynarodową organizacją. Postanawiała ona, że „Stany Zjednoczone, działając zgodnie ze swą konstytucją, dołączą się do wolnych i niepodległych państw dla spełnienia wspólnego zadania ustalenia i utrzymania mię-

dzynarodowej władzy, posiadającej siłę wykonawczą dla zapobieżenia aktom agresji i utrzymania pokoju światowego". Jakkolwiek rezolucje te nie posiadały mocy traktatów i nie obowiązują przyszłych kongresów amerykańskich, to jednak wpływ ich może być równie wielki jak wpływ historycznych umów międzynarodowych. Były one gwarancją narodu amerykańskiego w stosunku do deklaracji moskiewskiej.

Litość i sprawiedliwość

Jednym z wyników konferencji moskiewskiej było wydanie oświadczenia na temat okrucieństw, podpisanego przez prezydenta Roosevelta, premiera Churchilla i premiera Stalina, w którym ostrzegano hitlerowców przed popełnianiem zbrodni w czasie odwrotu z Rosji Sowieckiej, Francji i Włoch. Zdecydowano, że wszyscy niemieccy żołnierze i hitlerowcy, odpowiedzialni za takie okrucieństwa, będą musieli powrócić do krajów, „w których popełnili swe odrażające czyny, by mogli być osądzeni i ukarani według prawa tych oswobodzonych krajów i niepodległych rządów, które zostaną tam ustanowione". „Zbrodniarze niemieccy", których przestępstwa nie ograniczały się do jednego kraju, mieli być ukarani na zasadzie wspólnej decyzji rządów sojuszniczych. Ci jednak, którzy masakrowali ludzi w Polsce, Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, Rosji i na Krecie, mieli być „sądzeni na miejscu przez narody, nad którymi się znęcali".

W słowach pełnych surowości, niczym język starego testamentu, ostrzegano wroga, by nie dopuszczał się okrutnego traktowania narodów okupowanej Europy: „Niech ci, których ręce nie splamiły się dotąd krwią niewinnych, wystrzegają się przyłączenia do zastępów winnych, gdyż trzy mocarstwa sprzymierzone będą ich ścigać na krańce świata i wydadzą ich w ręce oskarżycieli, by sprawiedliwości stało się zadość". To ostrzeżenie przed wykonywaniem sądów w przyszłości zmierzało do osłabienia terroru w krajach okupowanych.

III. Przygotowania do zwycięstwa: Kair i Teheran

Konferencja moskiewska zajmowała się głównie gwarancjami pokoju dla całego świata. Pierwsze spotkanie generała Czank Kai-Szeka z prezydentem Rooseveltem i premierem Churchillem w Kairze w Egipcie poświęcone było warunkom pokojowym dla Dalekiego Wschodu (22—26 listopada 1943 r.). Zgodzono się, że wojna na Pacyfiku prowadzona była dla „powstrzymania i ukarania agresji japońskiej". Stany Zjednoczone, W. Brytania i Chiny oświadczyły, że nie chciały „żadnego zysku dla siebie i nie myślały o zyskach terytorialnych". Japonia jednak miała być „pozbawiona wszystkich wysp na Pacyfiku, które zdobyła i zajęła od początku pierwszej wojny światowej w 1914 r.", oraz wszystkich obszarów „ukradzionych Chińczykom" od czasu pierwszej wojny przeciw Chinom w 1894 r. Obszary ongiś chińskie, łącznie z Mandżurią i Formozą, miały być zwrócone Chinom. Japonia miała być wygnana z wszystkich innych obszarów, które zabrała przemocą i chciwością". Między nimi Korea miała „stać się w odpowiednim czasie wolna i niepodległa". Stany Zjednoczone, W. Brytania i Chiny zobowiązywały się do prowadzenia wojny przeciwko Japonii do chwili „bezwarunkowej kapitulacji" nieprzyjaciela. Warunki terytorialne dla Azji były ściśle określone: nie były one w stosunku do Europy. Jednak los państw „osi" został zdecydowany na konferencjach w Casablance, Moskwie i Kairze jako bezwarunkowa kapitulacja.

Po Kairze nastąpiła konferencja w Teheranie w Persji (26 listopada — 2 grudnia 1943 r.), którą wyznaczono w czasie obrad moskiewskich. Było to pierwsze wspólne spotkanie Stalina z Rooseveltem i Churchillem. W wyniku dyskusji szefów sztabów trzech mocarstw osiągnięto „zupełne porozumienie co do rozmiarów i pory operacji wojskowych, które miały być podjęte od wschodu, zachodu i południa" w 1944 r., celem złamania sił niemieckich". Churchill i Roosevelt zgodzili się na żądanie Stalina otwarcia drugiego frontu przeciwko Niemcom w zachodniej Europie; brytyjska i amerykańska inwazja miały

być częścią składową kleszczy, zaciskających się wokół okupowanej przez Niemcy Europy, którego drugim ramieniem byłby pochód rosyjski ze wschodu przez Polskę do Berlina. Doradcy dyplomatyczni Roosevelta, Churchilla i Stalina zgodzili się również na „przygotowanie pokoju", który by się cieszył poparciem przeważającej większości narodów świata i który by odegnał widmo wojny na wiele pokoleń". Tak więc strategia wojenna i cele pokojowe przybrały w Teheranie formę koalicji Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Rosji. Były to szkice i plany zwycięstwa.

24. Oswobodzenie Włoch

I. Zdobycie Sycylii

Po zwycięstwie w Tunisie wojska sprzymierzonę przygotowywały się przez dwa miesiące (15 maja — 9 lipca 1943 r.) do inwazji i podboju Sycylii. Zamierzały one zaatakować okupowaną przez państwa „osi" Europę, uderzając — jak wyraził się Churchill — „w sam dołek", tj. w strefie Morza Śródziemnego i wytrącić Włochy z wojny. Sycylia broniona była przez około dziesięć dywizji włoskich i trzy niemieckie, łącznie z 15-tą dywizją pancerną imienia Hermana Goeringa; oddziały te miały być wzmocnione w razie ataku.

Generał Eisenhower, jako główny dowódca, powierzył zadanie inwazji Sycylii 15-tej alianckiej grupie armii pod dowództwem generała Alexandra. Grupa ta składała się z brytyjskiej 8-mej armii i amerykańskiej 7-mej. Ta ostatnia, pod dowództwem generała Patton'a, składała się z 1-szej, 3-ciej, 9-tej i 45-tej dywizji piechoty, 82-giej dywizji powietrznej i 2-giej pancernej. Za wyjątkiem dywizji, która przybyła wprost z U. S. A., wszystkie te oddziały były weteranami z Tunisu. Armia 8-ma, dowodzona przez generała Montgomerry'ego, składała się z czterech brytyjskich dywizji piechoty, dwóch brygad i komandosów. Ponadto sprowadzono jedną dywizję kanadyjską dla łączności pomiędzy armiami brytyjską i amerykańską.

Strategia lądowań

Ostateczny plan ataku przewidywał, że Amerykanie wyruszą z północnej Afryki, wylądują na środkowym odcinku południowego wybrzeża Sycylii, oczyszczą zachodnią połowę wyspy, a następnie posuną się na wschód wzdłuż północnego wybrzeża do Etny, gdzie przyłączyliby się do nich Brytyjczycy, którzy mieli wylądować na południowym wschodzie i posuwać się w górę wzdłuż wybrzeża wschodniego. W ten sposób armie sprzymierzone miały złapać nieprzyjaciela w pułapkę na północno wschodnim krańcu Sycylii, odcinając wszelkie drogi ucieczki do Włoch poprzez cieśninę Messyny. Brytyjska i amerykańska piechota przerzucona transportowcami powietrznymi, w sile odpowiadającej jednej dywizji, miały wylądować na tyłach i zająć nieprzyjacielskie lotniska. Niestety oddziały te zostały zrzucone w odległości 45—75 km. od swych celów (9—10 lipca 1943 r.); udało im się wprawdzie zdezorganizować nieprzyjacielskie linie komunikacyjne; nie zdołali jednak zająć lotnisk.

W dniu rozpoczęcia inwazji (czyli tzw. „D-Day") wielka armada, składająca się z 3,266 statków, przewiozła z Afryki na Sycylię 160.000 wojska z 1.008-miu działami i 600 czołgami (10 lipca 1943 r.). Oddziały amerykańskie, zmęczone przeprawą przy burzliwym morzu, wylądowały pod osłoną artylerii morskiej i zabezpieczyły przyczółki w Licata, Gela i Scoglitti (11 lipca 1943 r.). Następnego dnia wokół Gela sto niemieckich czołgów stanowiących trzy kolumny zwróconego na trzy strony kontr-ataku, zagrażały wyparciem Amerykanów na morze. Zapora ogniowa zniszczyła wiele czołgów nieprzyjacielskich, a wytrwały opór 1-szej dywizji artylerii odparł przeciwnatarcie. Na wschód od Gela 45-ta dywizja zajęła i utrzymała lotnisko Biscari po całodziennych zaciętych walkach (14 lutego 1943 r.). Porażka ta kosztowała nieprzyjaciela 80 samolotów i panowanie w powietrzu nad Sycylią.

Brytyjczycy wylądowali z przylądka Passero do Syrakuz (10 lipca 1943 r.), na wschodnim krańcu 150-kilometrowego frontu, szybko pokonali opór na przyczółku i zajęli port w Sy-

rakuzach (12 lipca 1943 r.). Następnie posunęli się na północ wzdłuż wybrzeża za Augustą, zwalniając tempa, gdy zaczęli się zbliżać do Katanii. Wsparcie artyleryjskie piechoty stanowił ogień floty, stojącej wzdłuż wybrzeża. Kanadyjczycy ruszyli wachlarzowato na zachód, by spotkać się z Amerykanami w Ragusa.

Pochód amerykański

Gdy Amerykanie posunęli się na północ do Canicatti, opór nieprzyjaciela osłabł, gdyż Niemcy zdali sobie sprawę, że nie posiadali dość sił, by bronić całej wyspy i że Włosi stracili ochotę do walki. Wobec tego nieprzyjaciel zatrzymał Brytyjczyków na lewej flance i wycofał się w kierunku Etny, leżącej na północny wschód od ich prawego skrzydła i centrum, pozostawiając jedynie jedną dywizję dla osłony odwrotu. Była to ta sama strategia, którą Niemcy zastosowali w Tunisie. Celem ich było opóźnienie pochodu wojsk alianckich na Sycylii, a tym samym powstrzymanie ataków w innych punktach Morza Śródziemnego.

Wojska amerykańskie posuwały się ze zdumiewającą szybkością przez tereny trudne i z niewielu drogami. Piechota i czołgi posuwały się na zachód, by zająć Agrigento (22 lipca 1943 r.), następnie w szybkim pochodzie przemierzyły w poprzek Sycylię, by zająć port w Palermo (30 lipca 1943 r.). Druga dywizja pancerna i trzecia piechoty przebyły około 108 km w przeciągu dwóch dni. Następnie, poprzedzani przez 45-tą dywizję, rozeszli się wachlarzowato na wschód wzdłuż północnej drogi przybrzeżnej w kierunku głównej linii obronnej nieprzyjaciela, która ciągnęła się na południowy wschód od punktu tuż na zachód od San Stefano di Camastra ku Troina.

W międzyczasie 1-sza dywizja piechoty wraz z Kanadyjczykami posunęła się poprzez wzgórza środkowej Sycylii, by zająć Nicosię i Agirę (29lipca 1943 r.). Góry wznoszą się tutaj do blisko 1.700 m wysokości, a grzbiet górski Troina leży po drugiej stronie doliny, w której nieprzyjaciel zniszczył bie-

gnącą przez nią drogę i pobudował liczne zapory. Pierwsza dywizja piechoty przypuściła atak na Troinę wzdłuż tej drogi i w górę po stokach górskich, staczając najzaciętsze walki kampanii sycylijskiej (29 lipca — 5 sierpnia 1943 r.). Ataki bombowe samolotów A36 i B25 oraz ciężkie bombardowanie skoncentrowanej artylerii, wspierające atak oskrzydlający od południa, zmusiły nieprzyjaciela do wycofania się. W tym samym czasie Brytyjczycy okrążyli Catanię na wschodnim wybrzeżu przez zajęcie Paterno. Centrum nieprzyjacielskie załamało się pod Adrano, a wojska ich wycofały się wewnątrz trójkąta, którego szczytem była Messyna.

Odwrót niemiecki

Odwrót niemiecki został przyspieszony dzięki zastosowaniu przez sprzymierzeńców nowego posunięcia strategicznego, które przyczyniło się następnie do poddania się Włoch. Generałowie Hitlera i Mussoliniego oświadczyli im w Weronie (19 lipca 1943 r.), że ponieważ trudno będzie obronić półwysep włoski przeciwko alianckim siłom morskim, siły „osi" muszą wyewakuować Włochy po dolinę rzeki Padu, gdzie można by umocnić głęboką linię obronną, broniącą dostępu do przemysłowych obszarów na północy. Wobec tego wojska nieprzyjacielskie otrzymały rozkaz wycofania się z Sycylii (1 sierpnia 1943 r.), gdy tylko będzie można przygotować statki i artylerię dla osłony przeprawy przez cieśninę Messyny.

Amerykańskie i brytyjskie wojska parły w tym kierunku od zachodu i południa poprzez pola minowe, zapory drogowe i przez przejścia górskie, gdzie skały rozsypywały się i waliły w dół pod ogniem artylerii. Dwukrotnie wojska amerykańskie wspomagane przez flotę wylądowały na tyłach nieprzyjacielskich wzdłuż wybrzeża północnego. Za pierwszym razem linia niemiecka pękła pod niespodzianym atakiem (8-go sierpnia 1943 r.) oddziałów, które wylądowały w Torrenova i zajęły San Agata di Militello (11—12 sierpnia 1943 r.). Drugi atak od strony morza został przypuszczony wokół przylądka Orlando, celem odcięcia nieprzyjaciela od linii komunikacyjnych, wio-

dących na południe ku Rondazzo; bohaterskie jednak oddziały napotkały wokoło na nieprzyjacielskie pozycje na grani wzgórz (12 sierpnia 1943 r.). Oddziały amerykańskie poniosły ciężkie straty do chwili, gdy reszta pułku przybyła im na pomoc pod Brolo. W międzyczasie jednostki amerykańskie, posuwające się od środka wyspy na północny-wschód, zajęły punkt kluczowy w Randazzo (13 sierpnia 1943 r.).

Zaczął się teraz wyścig, by okrążyć nieprzyjaciela, zanim zdoła wyewakuować z wyspy wszystkie swe wojska. Oddziały frontowe prześcigiwały się w marszu wzdłuż trzech dróg, wiodących do Messyny. Alianckie siły powietrzne i morskie uniemożliwiły usiłowania nieprzyjaciela, by wymknąć się przez wąską 6-kilometrową cieśninę Messyńską. Pomimo to niemiecka osłona powietrzna i silny ogień z baterii przybrzeżnych umożliwiły wrogowi ewakuację około 88.000 wojska w grupach po dwadzieścia statków i barek. Między wojskami, które zdołały się wycofać, znajdowały się oddziały dywizji pancernej imienia Hermana Goeringa, która walczyła potem uparcie we Włoszech. Gdy amerykańska 3-cia dywizja piechoty doszła do Messyny, a tuż za nią zjawiły się jednostki brytyjskie, nieprzyjaciel wycofał się już do Włoch, pozostawiając za sobą składy zapasów (7—16 sierpnia 1943 r.).

Sycylia została zdobyta w przeciągu 38-miu dni. Wzięto do niewoli 100.000 jeńców nieprzyjacielskich, a 12.000 nieprzyjaciół poległo lub było rannych. Alianci zdobyli lub zniszczyli 267 samolotów i 188 czołgów. Straty własne w ludziach wynosiły 25.000, w czym straty amerykańskie doszły do 1.400. Zdobycie Sycylii przyspieszyło załamanie się Włoch, a Morze Śródziemne stało się obecnie bardziej bezpieczne dla konwojów alianckich. Włochy stały otworem dla inwazji.

II. Kapitulacja Włoch

Włochy były pierwszym z narodów faszystowskich, który skapitulował. Zmęczone wojną, po trzech latach i trzech miesiącach, w czasie których W. Brytania przy pomocy dostaw amerykańskich podbiła całe ich Imperium Afrykańskie, Wło-

chy przyjęły warunki bezwarunkowej kapitulacji (3 września 1943 r.). Zawieszenie broni zostało podpisane potajemnie przez marszałka Badoglio, mianowanego przez króla premierem na miejsce Mussoliniego (25 lipca 1943 r.), a w tydzień potem ogłoszone oficjalnie przez generała Eisenhowera. Ogłoszenie zawieszenia broni zostało odwleczone, by zapobiec przejęciu przez Niemców włoskiego systemu obronnego, zanim wojska sprzymierzone nie wejdą do zatoki Palermo.

Zyski militarne

Niemcy nie zostali zaskoczeni. Z 62-ch dywizji włoskich pozwolono jedynie poddać się aliantom dziewięciu dywizjom na Korsyce i Sardynii, dziesięć dywizji na Bałkanach złożyło broń przed jugosłowiańskimi oddziałami powstańczymi (10-go września 1943 r.). Niemcy rozbroili 43 dywizje i garnizony włoskie we Włoszech, Francji i na Bałkanach. Sami umocnili się silnie aż po Neapol, rozrzucając lżejsze siły na pozostałym obszarze południowym półwyspu oraz zajęli porty morskie w Genui i Spezia. Uwolnili również Mussoliniego, uwięzionego w górach Abruzzi, wysyłając oddział spadochroniarzy, którzy wykradli go i uwieźli pod skrzydła jego niemieckiego dyktatora.

Armia włoska została wyeliminowana z wojny, głównym jednak zyskiem dla sprzymierzeńców było przejęcie floty włoskiej. Jakkolwiek Niemcy zatopili jeden pancernik i zabrali dziesięć krążowników, dziesięć kontr-torpedowców oraz wiele okrętów podwodnych, to jednak większa część floty, wykonując rozkaz marszałka Badoglio, zawinęła do portów alianckich (10—12 września 1943 r.). Pomiędzy jednostkami, które przybyły na Maltę, znajdowało się sześć pancerników, osiem krążowników, dwadzieścia siedem kontr-torpedowców i dziewiętnaście okrętów podwodnych. Z tą chwilą alianckie okręty wojenne uwolnione zostały od potencjonalnej groźby włoskiej floty. Można było obecnie wysyłać szereg jednostek dla patrolowania wód Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku przeciwko Japończykom.

Dlaczego Włochy poddały się

Poddanie się Włoch było wynikiem zmęczenia wojennego wewnątrz kraju i naporu wojsk sprzymierzonych z zewnątrz. Próba oderwania Włoch od przymierza „osi" zdecydowana została (11 maja 1943 r.), przez prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla na konferencji w Waszyngtonie po podboju Tunisu. Roosevelt zaapelował do narodu włoskiego (11 czerwca 1943 r.), by obalili Mussoliniego i rządy faszystowskie, oraz by wygnali hitlerowców, obiecując im wolny wybór własnego rządu, pod warunkiem, że nie będzie faszystowski. Churchill zagroził Włochom zniszczeniem, jeśli nie wyrzekną się Mussoliniego i nie poddadzą się (30 czerwca 1943 r.). Gdy oddziały sprzymierzone wkroczyły na Sycylię, a bombowce zaatakowały włoskie porty i linie komunikacyjne, w miastach na północ tłumy rozpoczęły demonstracje za pokojem.

Rosnący wśród narodu niepokój groził buntem, gdy uprzedził go spisek pałacowy, obalający Mussoliniego. Ten ostatni zaapelował do Hitlera o obronę przed aliantami (19 lipca 1943 r.), lecz na konferencji wojskowej Hitler nakłonił go do obrony jedynie przemysłowego centrum kraju na północy, wzdłuż rzeki Padu (24 lipca 1943 r.). Gdy Mussolini przedłożył ten plan wielkiej radzie faszystowskiej, hrabia Dino Grandi potępił go; plan przepadł w głosowaniu 25-ciu głosami przeciwko 19tu. Król Wiktor Emanuel powierzył ster rządów marszałkowi Badoglio. Mussolini został obalony po 21 latach rządów dyktatorskich.

Upadek Mussoliniego zaskoczył Hitlera, jego sztab główny zdał sobie jednak sprawę z tego, że Włochy wycofają się z wojny. Przygotowali się oni na tę ewentualność, wydając rozkaz ewakuacji Sycylii i wzmocnienia jednostek niemieckich we Włoszech tak, by mogły przejąć obronę kraju (29 lipca 1943 r.). Po upadku Musoliniego samoloty alianckie przerwały naloty bombowe na miasta włoskie, by dać marszałkowi „chwilę wytchnienia" dla zawarcia pokoju. Gdy Niemcy wykorzystali tę przerwę dla posunięcia się w głąb Włoch, podjęto znowu przerwaną ofensywę powietrzną.

Impas polityczny we Włoszech

Badoglio, podobnie jak i król, był niemal jeńcem oddziałów niemieckich we Włoszech. Trudno mu było wydać kraj aliantom, których bombowce przelatywały nad miastami, ale których wojska znajdowały się jeszcze na Sycylii. Sytuację pogorszył fakt, że Badoglio posługiwał się anty-demokratycznymi metodami, nie dopuszczającymi do głosu w rządach tych ludzi, którzy byli za pokojem. Usiłował on pozbyć się faszyzmu przez rozwiązanie partii i włączenie do armii milicji faszystowskiej, nie usunął jednak z rządu żadnego z przywódców faszystowskich. Równocześnie starał się stłumić rozruchy przez ogłoszenie prawa wojennego i zakaz wszelkich zebrań politycznych (26—30 lipca 1943 r.).

W Genui, Turnie i Mediolanie wybuchły strajki (3—19 sierpnia 1943 r.). Robotnicy domagali się natychmiastowego przejścia z produkcji wojennej na pokojową we wszystkich fabrykach, odwołania prawa wojennego oraz uwolnienia więźniów politycznych. Badoglio poszedł na kompromis. Przywrócił związki pracy, znosząc faszystowskie związki pracodawców (10 sierpnia 1943 r.) i doprowadził do zawieszenia broni, na warunkach którego przedstawiciele robotników zgodzili się na odwołanie strajków (2 września 1943 r.). Badoglio przyrzekł również podjąć wobec aliantów kroki pokojowe. Powstanie Włochów na północy przyspieszyło kapitulację, nieuniknioną wobec zwycięstwa aliantów na Sycylii.

Włochy poddały się jednak za późno, by móc zawrzeć pokój. Niemcy zajęli kraj i odebrali żołnierzom włoskim broń. Włochy uwolniły się od ciężaru wojny dopiero z chwilą, gdy armie sprzymierzone wygnały z kraju niemieckich intruzów.

III. Inwazja Włoch

Po Sycylii przyszła kolej na Włochy. Z chwilą upadku Mussoliniego sprzymierzeńcy przyspieszyli przygotowania do inwazji Włoch, by ubiec przejęcie kraju przez quislingów lub całkowite przejęcie przez Niemców. Celem strategii alianckiej

w basenie śródziemnomorskim od chwili lądowań w Afryce północnej aż do inwazji Sycylii, było wyeliminowanie Włoch z przymierza „osi". W ten sposób odpadłby najsłabszy militarnie partner faszystowski, flota włoska dostałaby się w ręce sprzymierzeńców, Morze Śródziemne stanęłoby otworem dla żeglugi alianckiej i osłabłyby wpływy hitlerowskie na Bałkanach; poza tym armie sprzymierzone uzyskałyby bazy na południu dla swej ofensywy powietrznej przeciwko okupowanej przez Niemców Europie. Dla osiągnięcia tych celów 15-ta grupa armii sprzymierzonych pod dowództwem generała Alexandra planowała inwazję Włoch w trzech punktach. Pierwszych lądowań miała dokonać brytyjska 8-ma armia w Reggio di Calabria i Tarencie, by nie dopuścić Niemców do umocnienia się w południowych Włoszech oraz by zapewnić sprzymierzeńcom kontrolę nad portami Adriatyku. Główny atak miał być skierowany na zatokę Salerno, gdzie 5-ta armia miała założyć silną bazę dla dalszych operacji, odciąć drogę odwrotu ku północy oddziałom niemieckim, cofającym się pod naporem 8-mej armii, oraz zająć Neapol. Po oczyszczeniu południowych Włoch, 8-ma armia miała ruszyć na północ, posuwając się wzdłuż wschodniej części półwyspu, równolegle do 5-tej armii na zachodzie.

Dwie dywizje brytyjskiej 8-mej armii pod dowództwem generała Montgomery'ego przeszły od Messyny do Reggio di Calabria na nosie buta włoskiego (3 września 1943 r.) pod osłoną czterech pancerników i skoncentrowanego ognia czterystu dział ustawionych wzdłuż wybrzeża Sycylii. Pod tą osłoną Brytyjczycy posuwali się w górę wybrzeża kalabryjskiego, napotykając na słaby opór. Brytyjska pierwsza dywizja przetransportowana drogą lotniczą zajęła po kapitulacji Włoch bazę morską w Taranto (9 września 1943 r.), uderzyła na północ ku Bari i zamknęła Adriatyk.

Lądowania w Salerno

Armia 5-ta, pod dowództwem generała Clark'a, wybrana została dla głównego ataku na kontynent włoski. Jednostki

brytyjskie i amerykańskie zorganizowane w dwa korpusy miały wylądować w zatoce Salerno, posunąć się w głąb lądu, by zabezpieczyć silny przyczółek około 40-tu kilometrów szeroki i 15 kilometrów głęboki, a następnie wyruszyć na północ poprzez góry, by zająć Neapol i ośrodek komunikacyjny w Benevento. Salerno wybrano pomiędzy innymi dlatego, że był to najbardziej na północ wysunięty punkt, nad którym mogły rozciągnąć osłonę z powietrza samoloty z odległych o około 300 km. na południe baz sycylijskich. Szybkie połączenie się armii 5-tej z brytyjską armią 8-mą mogło się zakończyć złapaniem w pułapkę sił nieprzyjacielskich na południe od Neapolu.

Konwoje wiozące armie inwazyjne wyszły z portów w Afryce i na Sycylii (8 września 1943 r.). W chwili gdy armada zbliżała się do Salerno, generał Eisenhower ogłosił wstrząsającą wiadomość, że Włochy podpisały zawieszenie broni. Jakkolwiek część wojska po tym oświadczeniu myślała, że inwazja może się okazać spacerem, to jednak istniały zdecydowane oznaki, że lądowania napotkają na ciężki opór. Nieprzyjacielski samolot wywiadowczy wypatrzył konwój pod Salerno (8 września 1943 r.) i w chwili, gdy statki stanęły w pogotowiu czekając na dany znak, Niemcy zostali już zaalarmowani. Rozbroili oni wszystkie prawie jednostki włoskie, obsługujące przybrzeżną obronę, ale zmuszeni byli wobec tego rozciągnąć swe siły bardzo cienko celem obrony długiej linii wybrzeża.

Sprzymierzeńcy nie zamierzali bombardować wybrzeża z okrętów dla zwiększenia pobrzeżnej obrony, po części dlatego, że spodziewano się zaskoczyć nieprzyjaciela. Gdy pierwsze fale ataku alianckiego dopłynęły do wybrzeży w dniu 9-ym września, przywitane zostały ciężkim ogniem 88-milimetrowych dział, karabinów maszynowych i moździerzy. Na odcinku brytyjskim przypuszczono w ostatniej chwili przygotowawczy ogień artylerii morskiej, pierwsze jednak lądowania amerykańskie odbyły się bez żadnego poprzedniego przygotowania.

W okręgu brytyjskiego X-go korpusu, na północ od rzeki Sele, opór był szczególnie zacięty, a dwie dywizje szturmowe

poniosły ciężkie straty w czasie pochodu w kierunku lotniska Montecornino i Battipaglia. Amerykańscy komandosi zwani „rangers" przydzieleni do X-go korpusu wylądowali na lewej flance armii i szybko zabezpieczyli kluczowe przełęcze górskie, wiodące do Salerno i na równinę na wchód od zatoki. Utrzymanie przez nich tych przełęczy górskich w czasie następnego krytycznego tygodnia, było ważnym czynnikiem w obronie przyczółka przeciwko ostrym kontr-atakom niemieckim. W centrum zony operacyjnej X-go korpusu Brytyjczycy pchnęli na Battipaglia awangardy swej dywizji piechoty (12 września 1943 r.). Niemcy jednak odpowiedzieli przeciwnatarciem, odparli atak i utrzymali ten ważny węzeł drogowy i kolejowy.

Na południe od Sele, na wybrzeżu w pobliżu starożytnej świątyni greckiej w Paestum, wylądował amerykański VI korpus wraz z 36-tą dywizją piechoty (9 września 1943 r.). Niemiecka 16-ta dywizja pancerna zajęła tu pozycje na dwa tygodnie przed lądowaniami. Większość oddziałów szturmowych przedarła się przez zasieki drutów kolczastych i pola minowe, przez zaporę ognia broni automatycznej i dotarła o świcie do przybrzeżnego traktu. Od świtu do popołudnia niemieckie oddziały pancerne usiłowały przerwać lądowania, atakując plażę małymi grupami czołgów, wysiłki te jednak zostały odparte artylerią, ogniem dział morskich oraz atakami bombowców nurkujących i artylerii (10 września 1943 r.). Wkrótce potem oddziały alianckie posuwały się szybko na południe i na wschód, by rozszerzyć przyczółek, a dwa zespoły szturmowe 45-tej dywizj piechoty usadowiły się na brzegu by wzmocnić 36-tą dywizję.

Niepowodzenie niemieckich kontr-ataków

Rozszerzania przyczółka odbywało się w obliczu coraz silniejszego oporu nieprzyjaciela. Niemcy rozporządzali obecnie w okręgu Salerno 16-tą, 26-tą i pancerną dywizją imienia Hermana Goeringa oraz oddziałami 3-ciej pancernej dywizji grenadierów. W przeciągu dwóch następnych dni jednostki te

ruszyły do kontr-ataków (11 wrzesnia 1943 r.) ze stale wzrastającą siłą. Na lewym skrzydle 5-tej armii, Brytyjczycy odparli wszystkie niemieckie usiłowania zepchnięcia ich do morza, nie mogli jednak zamknąć wyłomu pomiędzy rzeką Sele a głównymi siłami. Tu weszła do walki 45-ta dywizja amerykańska, usiłując zdobyć fabryki tytoniowe na wschód od Persao, które były punktem kluczowym na północ od rzeki.

Kontr-ataki niemieckie zyskiwały na sile (12—13 września 1943 r.). Oddziały alianckie zmuszone zostały do wycofania się i przez pewien czas postępy niemieckie zagrażały zepchnięciem klinu do samego wybrzeża. Rzucono na obronę wszystkie jednostki, jakie stały do dyspozycji. Dywizja 36-ta na południu i 45-ta na północy ustaliły silną linię. Działa przeciwczołgowe, artyleria i ogień dział okrętowych waliły bez ustanku w nieprzyjaciela, a lotnictwo sprzymierzonych atakowało niemieckie pozycje i linie komunikacyjne. U szczytu niemieckich kontr-ataków wszystkie siły powietrzne sprzymierzonych, łącznie z ciężkimi bombowcami, rzuciły swój ciężar na szalę walki. W jednym dniu lotnictwo z północno-zochodniej Afryki wystartowało do 1.888 lotów na ten odcinek wybrzeża. Trzydzieści sześć bombowców B-25 usiłowało odciąć niemiecką 16-tą dywizję pancerną, żłobiąc kratery na kluczowych traktach. Samoloty B-17 i B-26 z baz afrykańskich atakowały skrzyżowania dróg, by przerwać szyk nieprzyjacielskich dywizji schodzących na wybrzeże. Skierowano ciężkie ataki, zmierzające do „całkowitego nasycenia terenu bombami" na niemieckie lotnisko w Foggia. Do 15-go września niemieckie kontr-ataki wyładowały swą siłę. W trzy dni później nieprzyjaciel zaczął się wycofywać ku północy, ścigany przez 5-tą i 8-mą armię. Sprzymierzeńcy wygrali bitwę pod Salerno, a linie ich rozciągały się obecnie w poprzek Włoch do Bari.

Zdobycie Neapolu i Foggia

W szybkich a ciężkich uderzeniach 5-ta armia odepchnęła prawe skrzydło niemieckie, zajmując Oliveto (23 września

1943 r.) i Noceva (27 września) i zmusiła nieprzyjaciela do wycofania się ze wzgórz wokół Neapolu. Niemcy wycofali się przez miasto ku północy, strzelając po drodze do powstańców włoskich, niszcząc port i urządzenia wodociągowe, podminowując budynki i zabierając ze sobą wszelkie pojazdy kołowe (1 października 1943 r.). Piąta armia zajęła Neapol (7-go października) przy pomocy miejscowych powstańców i posunęła się dalej w kierunku nowej linii obronnej nieprzyjaciela, ciągnącej się wzdłuż stromych północnych brzegów rzeki Volturno. Ogółem biorąc, straty amerykańskie wyniosły do tej pory, łącznie z ofiarami pod Salermo, 511 zabitych, 5.428 rannych i 2.367 zaginionych.

W międzyczasie brytyjska 8-ma armia zajęła lotnisko pod Foggia (27 września 1943 r.) ku Termoli na wybrzeżu Adriatyku. Pochód ten zagrażał linii nieprzyjaciela na zachodzie wzdłuż rzeki Volturno. Brytyjscy komandosi wylądowali na tyłach nieprzyjacielskich (1 października), by odciąć ich za Termoli. Niemcy zaatakowali lądujące oddziały (6—7 października) i wspierani posiłkami z 16-tej dywizji pancernej uderzyli w linie brytyjskie aż do całkowitego wytracenia własnych czołgów. Wówczas 8-ma armia, wspierana ogniem dział ze stojących u wybrzeża kontr-torpedowców, przedarła się i nawiązała kontakt z komandosami. Ponieważ pochód wzdłuż stromych wybrzeży Adriatyku, schodzących do samego morza, musiał z konieczności być powolny, postanowiono podjąć główny marsz na odcinku wewnątrz półwyspu wzdłuż pasma Apeninów. Tu Brytyjczycy posuwali się powoli (9— 15 października 1943 r.) ku linii ciągnącej się od Larino na zachód do Campobasso, gdzie mieli Amerykanów na swym lewym skrzydle.

Przeprawa przez Volturno

Gdy oddziały techniczne 5-tej armii doprowadziły do stanu używalności port w Neapolu, zaczęły tamtędy dopływać zasoby i amunicja, potrzebne dla zbliżającej się bitwy nad Volturno. Atak rozpoczął się ciężkim ogniem artylerii i wy-

padem od strony morza (12—13 października 1943 r.) X korpusu, skierowanym na tyły nieprzyjacielskie na wybrzeżu Morza Tyreńskiego. Przerzucono przyczółki przez Volturno od wybrzeża do rzeki Calore (14 października). W przeciągu dwóch dni nieprzyjaciel został zmuszony do wycofania się ze swych pozycji obronnych na północ od Volturno pod naporem ataku, który cofnął jego skrzydła o 4 i pół km w tył.

Po przekroczeniu Volturno, 5-ta armia napotkała na nieprzyjacielskie straże tylne, uparcie osłaniające odwrót niemieckich oddziałów na częściowo przygotowane pozycje w górach u wejścia do doliny Volturno. Nieprzyjaciel wysadził w powietrze wszelkie mosty, zniszczył kanały i zaminował wszystkie przesmyki. Doszło w tym czasie do szeregu pomniejszych starć, lecz wielkie bitwy rozpoczęły się dopiero z chwilą, gdy 5-ta armia uderzyła z początkiem października na „linię zimową". Do tego czasu ulewne deszcze zalały już doliny i obróciły boczne drogi w grzązawiska. W poprzek całego półwyspu wojska sprzymierzone napotykały na trudności w dostawie zaopatrzeń i na ciężki opór nieprzyjaciela.

Walki na linii zimowej

Linia zimowa składała się z całego szeregu głębokich pozycji w niezwykle trudnym terenie górskim. Na zachodzie opierała się o rzekę Garigliano; odcinek centralny stanowiły najwyższe szczyty Apeninów; na wschodzie rzeka Sangro była główną linią nieprzyjacielskich pozycji naprzeciw 8-mej armii.

Patrole 8-mej armii doszły do rzeki Sangro i przeprawiły się na drugą stronę w dniu 8-ym listopada. Wtedy połączono przyczółki, przygotowując się do przeprawy przez rzekę Moro i ataku na Orsogna i Ortona. W dniu 5-tym grudnia 8-ma armia doszła do rzeki Moro, przeprawiła się przez nią w cztery dni później i uderzyła na Ortonę. Miasto to padło pod koniec miesiąca po dwutygodniowych walkach ulicznych (27-go grudnia 1943 r.). W listopadzie oddziały generała Clark'a przypuszczały ataki przygotowawcze do przedarcia się przez linię zimową, a teraz zatrzymały się, czekając na dopływ zapasów

i by zluzować zmęczone walką oddziały 3-ciej i 24-tej dywizji II korpusu. Atak rozpoczął X i II korpus, ruszając przeciw wzgórzom (1—2 grudnia 1943 r.). Po oczyszczeniu tych fortec górskich z oddziałów nieprzyjacielskich (9-go grudnia), X korpus zatrzymał się dla wypoczynku, a II i VI prowadziły walkę dalej. W dniu 6-tego grudnia oddziały włoskie z uwolnionej części kraju przyłączyły się do walki. W tym samym czasie 36-ta dywizja pod dowództwem II korpusu zaatakowała San Pietro, staczając przez dziewięć dni krwawe walki, zakończone zwycięstwem. W górach dalej na północ 45-ta dywizja nie mogła się posunąć zbytnio naprzód

Przez resztę grudnia nie było wielkich zmian na liniach sprzymierzonych. Francuski korpus ekspedycyjny pod dowództwem generała Juin zaczął luzować w styczniu VI korpus. Wówczas II korpus podjął atak i w połowie stycznia przedarł się przez linię zimową w pochodzie aż do głównych niprzyjacielskich pozycji obronnych na południe od Rzymu — linii Gustawa.

Przez resztę zimy wojska sprzymierzone zostały unieruchomione wzdłuż linii Gustawa. Teren i pogoda pomagały Niemcom w prowadzeniu przewlekłej walki na zwłokę, mającej za cel zatrzymanie sprzymierzeńców na południe od Rzymu. Dalsze jednak prowadzenie kampanii włoskiej było niezmiernie ważne dla strategii sprzymierzonych, gdyż kampania ta osłabiała linie frontu nieprzyjaciela, angażując dwadzieścia jego dywizji. Włochy były frontem drugorzędnym, mającym jednak ważne zadanie wyniszczenia sił nieprzyjaciela w czasie gdy na wschodzie Rosjanie posuwali się naprzód, a w Anglii czyniono przygotowania do iuwazji Europy od Zachodu.

IV. Linia Gustawa i Anzio

W ciągu pierwszych trzech miesięcy 1941 r. 5-ta armia dwukrotnie usiłowała przedrzeć się przez silne pozycje obronne nieprzyjaciela i zająć Rzym. Jedną próbą było usiłowanie obejścia linii Gustawa przez wylądowanie o 75 km na północ

w Anzio na wybrzeżu Morza Tyreńskiego. Druga próba polegała na przedarciu się przez linię za Cassino. Żadna z tych prób nie została uwieńczona całkowitym powodzeniem; w każdej z nich oddziały amerykańskie, brytyjskie i francuskie przeszły przez ciężkie i przewlekłe walki, najzaciętsze bitwy, na jakie napotkały kiedykolwiek na froncie śródziemnomorskim.

Linia Gustawa

Cassino było pozycją kluczową na linii Gustawa. Miasto ze swymi wysokimi wzgórzami zagradzało drogę do doliny rzeki Liri, która prowadziła do Rzymu. Druga droga do Rzymu biegła wzdłuż wybrzeża tyrreńskiego, mniej więcej wzdłuż drogi appijskiej. Generał Alexander w swym planie ofensywy na linii Gustawa projektował oczyszczenie obu tych dróg. Główny wysiłek skierowano przeciwko pozycjom niemieckim, osłaniającym trakt wzdłuż doliny Liri.

Rzym był celem kampanii prowadzonej przeciw linii Gustawa, a dolina Liri była najbardziej logiczną drogą pochodu. Dolina ta jest zarówno od północy jak od południa broniona wielkimi masywami górskimi, a od zachodu otoczona rzekami Carigliano, Gari i Rapido. Po obu brzegach rzek znajdowały się zapory z drutów kolczastych i pola minowe. Przenośne gniazda karabinów maszynowych zamontowane były w górach i w poprzek doliny rzeki Liry na zachód od Rapido. Wzmocnione betonowe gniazda karabinów maszynowych, częstokroć otoczone kamiennymi blokhauzami i rozsiane na stokach górskich, były pozycjami nie do zdobycia.

Plan strategiczny 15-tej grupy armii sprzymierzonej na ofensywę styczniową powierzał X korpusowi brytyjskiemu na lewym skrzydle 5-tej armii zadanie przeprawienia się dwiema dywizjami przez rzekę Garigliano, założenie przyczółka, następnie posunięcie się ku północy, celem przekroczenia rzeki Liri. Manewry te były planowane z myślą zmuszenia Niemców do wycofania się z linii Rapido na południe od Cassino. W dwóch dalszych atakach w ciągu następnych nocy jedna

dywizja X korpusu miała przeprawić się przez Carogliano w pobliżu połączenia z rzeką Gari, a 36ta dywizja miała przypuścić atak frontowy na Sant' Angelo. Następnego dnia VI korpus miał wylądować w Anzio na tyłach nieprzyjaciela, by przeciąć jego linie komunikacyjne na południe od Rzymu. Po ataku na Rapido, 34-ta dywizja wraz z korpusem francuskim miały przekroczyć Rapido na północ od Cassino, a następnie obrócić się na południe celem okrążenia miasta. Nieprzyjaciel stracił już wtedy równowagę sił, zmuszony do kilkakrotnego przerzucania swych wojsk. Sprzymierzeńcy spodziewali się, że te wszystkie posunięcia zmuszą go do wycofania się na północ od Rzymu.

Początkowo atak X korpusu posuwał się dobrze. W przeciągu czterech dni (17—21 stycznia 1944 r.) Brytyjczycy zdobyli obszerny przyczółek na zachód od Garigliano, nie mogli się jednak przedrzeć do rzeki Liri. Przeprawiając się przez rzekę Rapido, 36-ta dywizja napotkała na tak silny opór nieprzyjacielski, że oddziały alianckie zmuszone zostały do cofnięcia się na swe dawne stanowiska (20—23 stycznia 1944 r), ponosząc bardzo ciężkie straty. Pod koniec stycznia 34-ta dywizja zdołała się przeprawić na drugą stronę rzeki i zrobiła wyłom w północnym krańcu linii Gustawa (29—31 stycznia). Równocześnie korpus francuski posuwał się równolegle do tego pochodu i zajął szereg wzgórz kluczowych na wschód od góry Cairo, pokrytego śniegiem szczytu, który góruje nad całym okręgiem Cassino.

Walki o Cassino

Właściwa walka o Cassino rozpoczęła się z chwilą, gdy 34-ta dywizja wraz z zespołem szturmowym dywizji 36-tej ruszyła na miasto od północy (1-go lutego 1944 r.). Oddziały sprzymierzone wdarły się na północny kraniec miasta i w przeciągu dwunastu dni zdobyły szereg wzgórz na północ i północny-zachód od wzgórza 516, na którym stał stary klasztor Benedyktynów. Garstka oddziałów alianckich doszła właściwie

pod same mury klasztoru, musiała się jednak cofnąć pod naporem posiłków niemieckich.

Korpus nowo-zelandzki, składający się początkowo z 2-giej dywizji nowo-zelandzkej i 4-tej indyjskiej, dołączył się teraz do 5-tej armii i zaczął zluzowywać II korpus w początkach lutego. W dniu, gdy korpus nowo-zelandzki przejął walkę, ciężki nalot bombowy zniszczył częściowo klasztor (15-go lutego 1944 r.). Następnie 2-ga dywizja nowo-zelandzka zajęła blisko trzecią część Cassino, 4-ta dywizja indyjska nie mogła jednak zdziałać nic więcej poza utrzymaniem swych pozycji. Atak w celu całkowitego zdobycia Cassino odłożony został do marca, gdy drugi nalot bombowy około 500 samolotów nadwyrężył twierdzę Cassino. Gdy Nowo-Zelandczycy przypuścili atak, po uprzedniej niezmiernie ostrej koncentracji ognia artyleryjskiego, znaleźli drogi usiane kraterami bombowymi, a ulice zablokowane gruzami. W tych warunkach czołgi posuwały się z trudnością. Niemiecka 1-sza dywizja spadochronowa walczyła z uporem, otrzymawszy wprost od Hitlera rozkaz trzymania się do ostatka. Oddziały indyjskie zdobyły wzgórze zamkowe (wzgórze 193), wzgórze 165 i wzgórze kata (435) tuż poniżej klasztoru (15—20 marca 1944 r.). Klasztor jednak trzymał się dalej, jak i poszczególne umocnienia w Cassino. Nowo-Zelandczycy zawiesili ataki (23 marca), a generał Alexander czekał z podjęciem ataku do maja. Te niepowodzenia wzdłuż linii Gustawa nie pozwoliły 5-tej armii połączyć się z przyczółkiem w Anzio.

Przyczółek Anzio

Celem obejścia linii Gustawa i ułatwienia zdobycia Rzymu, dwie dywizje wraz z 3-cią amerykańską dywizją piechoty wylądowały na zachodnim wybrzeżu w Nettuno i Anzio (22 stycznia 1944 r.). Obie te wioski leżą nad płaską plażą o 54 km. na południe od Rzymu, o 75 km. na północ od Cassino, a jedynie o 30 km. na zachód od ówczesnych linii komunikacyjnych nieprzyjaciela pomiędzy tymi dwoma punktami. Ostry atak na Cassino przygwoździł siły niemieckie i pozwolił oddzia-

łom brytyjskim i amerykańskim 5-tej armii zaskoczyć nieprzyjaciela atakiem flankowym na Anzio. Początkowo napotkano na bardzo słaby opór, podczas gdy patrole posuwały się przez Aprilia w kierunku na Campoleone (25 stycznia 1944 r.), o 24 km. na południe od Rzymu, oraz w głąb lądu, na odległość jedynie około 11-tu kilometrów od Cisterna na drodze appijskiej (2-go lutego). W obliczu wzrastającego oporu nieprzyjaciela, sprzymierzeńcy zaopatrzyli i wzmocnili przyczółek, a jednostki brytyjskie i 45-ta dywizja amerykańska przybyły celem obrony pozycji. Wkrótce Niemcy uderzyli na przyczółek, rzucając do walki oddziały sześciu różnych dywizji pod dowództwem Mackensena, łącznie z faszystowskimi oddziałami włoskimi. Otworzyli oni silny ogień artyleryjski na alianckie pozycje w dole oraz skierowali przeciwko dowożącym zapasy statkom pociski ze 170-milimetrowych dział, zmontowanych na pozycjach górskich. Tyły wojsk nieprzyjacielskich znajdowały się poza zasięgiem dział sprzymierzeńców, a przyczółek był tak wąski, że każda prawie nieprzyjacielska bomba czy pocisk musiał trafić w jakiś cel, a niemiecka artyleria ostrzeliwała przyczółek dniem i nocą. Amerykańscy żołnierze na plaży Anzio poruszali się nazwanym przez nich „chodem na sposób Anzio", przemykając się pod murami i pełzając na kolanach; wyładowanie dostaw nie ustało jednak ani na chwilę (3—9 lutego 1943 r.). Przeciwnatarcia niemieckich oddziałów mieszanych, składających się z czołgów i piechoty, napierały na północne skrzydło brytyjskie, aż Aprilia padła pod tymi atakami. Tu nieprzyjaciel zatrzymany został przez czołgi brytyjskie (16—17 lutego 1944 r.), amerykański boczny pochód na zachód od Cisterna, skoncentrowany na flanki ogień floty morskiej oraz przez ataki całych armii powietrznych, skierowane na linie nieprzyjacielskie.

Po bezskutecznych przeciwnatarciach sprzymierzeńcy zorganizowali obronę zajętego obszaru plaży. Obszar ten miał kształt trójkąta, którego podstawa opierała się o wybrzeże wzdłuż około 29 km, a szczyt leżał w głębi lądu około 3 km. na południowy zachód od Cysterny. Na obszarze tym obie strony były bezustannie nękane ogniem artylerii, częstymi

nalotami bombowymi i licznymi atakami. Decydujący atak nieprzyjacielski na odcinek amerykański został odparty (2 marca 1944 r.). Przyczółek Anzio utrzymał się i był cierniem w boku nieprzyjaciela, absorbując jego rezerwy taktyczne. Nie zdołał on jednak ani odwrócić obrony nieprzyjaciela wokół Cassino, ani też zrobić wyłomu na północ w kierunku Rzymu. Sprzymierzeńcy nie posiadali na froncie włoskim wystarczającej ilości okrętów i żołnierza, by rozbudować i rozszerzyć przyczółek.

25. Amerykański pochód na Pacyfiku

Na przeciwległym od Włoch krańcu świata, w tropikalnych dżuglach południowo-zachodniego Pacyfiku, toczyły się walki równie zacięte, jak w górach otaczających Cassino. Postępy na drodze do Tokio wydawały się chwilami równie powolne i ciężkie jak na drodze do Rzymu.

Ze względu na ograniczone zapasy, działania na południowym Pacyfiku w ciągu 1942 r. ograniczały się do Guadalcanal i Buna. Gdy siły sprzymierzeńców na tych obszarach wzrosły w ciągu zimy 1942—43 r., dowódcy obszarów Pacyfiku środkowego, południowego i południowo-zachodniego spotkali się w Waszyngtonie (marzec 1943 r.), by ułożyć plany ofensywy, celem zniesienia wysuniętych placówek japońskich. Po zajęciu i oczyszczeniu Guadalcanal i Buna z początkiem 1943 r. nastąpił okres widocznego zastoju, w czasie którego gromadzono na Pacyfiku amerykańskie wojska i zapasy, przygotowując atak na zewnętrzne linie obronne Imperium Japońskiego. W połowie 1943 r. większość wszystkich amerykańskich sił lądowych i morskich poza granicami kraju znajdowała się na Pacyfiku. Siły amerykańskie podzielone były pomiędzy dwa fronty. Większość oddziałów lądowych znajdowała się na południowo-zachodnim Pacyfiku pod dowództwem generała MacArthur'a, a główne siły morskie skoncentrowane były na środkowym Pacyfiku pod dowództwem admirała Nimitz'a. Na obu tych frontach przypuszczono wielkie ofensywy od

strony morza przeciwko okupowanym przez Japończyków wyspom na Pacyfiku, posługując się przytem wszystkimi rodzajami broni.

I. Pochód od Wysp Salomona ku Nowej Gwinei

Oddziały wodno-ziemne, posuwające się na linii od wysp Salomona do Nowej Gwinei, nie „przeskakiwały", jak podawała prasa, z wyspy na wyspę. Szlak oceaniczny do Tokio był za długi, by Amerykanie mogli zdobywać każdą po kolei zajętą przez Japończyków wyspę. „Posuwaliśmy się' — powiedział admirał Nimitz — „nie z wyspy na wyspę, lecz z jednego obszaru na drugi, celem zdobycia baz morskich. W rzeczy samej rozszerzaliśmy na zachód zasięg naszej siły morskiej, aby móc posuwać się dalej".

Kluczową bazą japońską na południowo-zachodnim Pacyfiku, kontrolującą drogi wodne na północ ku Filipinom, był port Rabaul na północno-wschodnim brzegu wyspy Nowa Bretania, który generał MacArthur postanowił odbić. Zaopatrywał on i był równocześnie osłaniany przez liczne lotniska i bazy patroli morskich, które nieprzyjaciel założył wokół archipelagu Bismarcka w pobliżu północno-wschodnich wybrzeży Nowej Gwinei, na wyspach Admiralskich, Nowej Irlandii i wyspach Salomona. By dotrzeć do Rabaul drogą powietrzną i oskrzydlić od strony lądu, sprzymierzeńcy przypuścili podwójną ofensywę. Na lądzie oddziały amerykańskie i australijskie pod dowództwem generała MacArthur'a zaopatywane częściowo przez amerykańską 5-tą armię powietrzną pod dowództwem generała Kenney'a, posunęły się w górę wschodniego wybrzeża Nowej Gwinei. Równocześnie oddziały amerykańskie, wspierane przez okręty Dowództwa Południowego Pacyfiku pod kierownictwem admirała Hasley'a, zajmowały jedną po drugiej wyspy Salomona. Podczas gdy wojska sprzymierzone posuwały się na trasie wyspy Salomona—Nowa Gwinea w kierunku Rabaul, amerykańska 5-ta armia powietrzna z Australii i Nowej Gwinei połączyła się z 13-tą armią powietrzną z Nowej Kaledonii i Guadalcanal, by rozbić doszczętnie

Rabaul. Siły powietrzne i morskie osłaniały wszystkie lądowania i atakowały japońskie dostawy i okręty wojenne na wodach południowo-zachodniego Pacyfiku, sięgając w 1944 r. na północ aż po Jawę, Borneo i grupy wysp Palau i Truk

Kampania wokół Nowej Georgii

Pochód na wyspach Salomona wyszedł z Guadalcanal, gdzie znajdowała się baza myśliwców na „polu Hendersona"; skierował się najpierw w kierunku nieprzyjacielskich baz powietrznych o około dwieście mil na północ pod Munda na wyspie Nowa Georgia oraz w pobliżu rzeki Vila na wyspie Kolombangara. Japończycy skoncentrowali na tych lotniskach na północnych wyspach Salomona tak wielką siłę powietrzną, że ani ataki sprzymierzonych z powietrza, ani bombardowania dział okrętowych nie zdołały unieruchomić jej na stałe (23—24 stycznia, 5—6 marca, 12—13 maja 1943 r.). Amerykańskie oddziały inwazyjne wylądowały w grupie wysp Russel, by zdobyć lądowisko dla myśliwców 60 mil na północny zachód od Guadalcanal (21 lutego 1943 r.). Podczas gdy sprzymierzeńcy przygotowywali się do inwazji na Nową Georgię, Japończycy stawili silny opór w powietrzu. Nad Guadalcanal, w przebiegu jednej z największych bitew powietrznych na południowo-zachodnim Pacyfiku (16 czerwca 1943 r.), piloci korpusów lotniczych armii, floty i marynarki zestrzelili 107 maszyn nieprzyjacielskich, tracąc jedynie sześć własnych.

Amerykańska 25-ta dywizja posunęła się z wysp Russel na wyspę Rendova w pobliżu Munda, podczas gdy piechota morska wylądowała w porcie Viru (30 czerwca 1943 r.). Pod osłoną samolotów myśliwskich, które zestrzeliły ponad 100 maszyn japońskich, obie siły pokonały szybko nieprzyjacielskie garnizony (2—3 lipca 1943 r.). Po wylądowaniu na Nowej Georgii, Rice Anchorage oraz w innych punktach, wojska sprzymierzone ruszyły ze wszystkich stron na nieprzyjacielską bazę lotniczą pod Munda (5 sierpnia 1943 r.). Padła ona po sześciotygodniowych zaciętych walkach, w czasie których zniszczono 350 samolotów japońskich, przy utracie 93-ch maszyn ame-

rykańskich. Nieprzyjaciel trzymał się jeszcze przez następne trzy tygodnie w porcie Bairoko, o osiem mil na północ (25 sierpnia 1943 r.).

Japońska baza powietrzna w Vila na Kolombangara unieszkodliwiona została z chwilą odbudowania lądowiska w Munda i przygotowania go dla operacji amerykańskich (15 sierpnia 1943 r.). Sprzymierzeńcy obeszli w końcu Kolombangara, lądując cztery grupy transportowe na wyspie Vella Lavella, o czternaście mil na północny zachód (15 sierpnia 1943 r.); Kolombargara dostała się pod ogień artyleryjski z zajętej nieco później wyspy Arundel (27-go sierpnia 1943 r.). Japończycy ponieśli ciężkie straty zarówno w okrętach jak ludziach, usiłując najpierw umocnić, a następnie wyewakuować Nową Georgię i Kolombangara (6—13 lipca 1943 r.). W czasie bitew morskich w zatoce Kula i Vella amerykańskie krążowniki i kontr-torpedowce zatopiły trzy nieprzyjacielskie kontr-torpedowce i jeden krążownik oraz uszkodziły inną jednostkę, sami straciil jednak krążownik „Helena", kontr-torpedowiec „Gwim", a trzy dalsze amerykańskie krążowniki zostały uszkodzone (6 sierpnia 1943 r.). Ogień barek inwazyjnych typu „P. T." przetrzebił silnie nieprzyjacielskie barki, gdy Japończycy opuścili środkowe wyspy Salomona, znajdujące się w rękach Amerykanów (6 października 1943 r.).

Kampania na Bougainville

Podbój północnych wysp Salomona skoncentrował się na wyspie Bouggainville, do której sprzymierzeńcy podeszli od południa, lądując na pobliskich Treasury Islands, na Mano i Stirling (26—27 października 1943 r.). Podczas gdy główne siły pod dowództwem generała Vandergrifta wylądowały na zachodnim wybrzeżu Bougainville w zatoce Cesarzowej Augusty (1 listopada 1943 r.), batalion szturmowy piechoty morskiej przypuścił zwodniczy atak na japońskie pozycje na wyspie Choiseul. Silna wyprawa nieprzyjacielskich krążowników i kontr-torpedowców usiłowała powstrzymać ten pochód na Bougainville, została jednak rozproszona przez amerykańską

flotę pod dowództwem admirała Merilla, który zadał Japończykom znaczne straty (2 listopada 1943 r.). Oddziały piechoty z 37-mej dywizji amerykańskiej wzmocniły piechotę morską w zatoce Cesarzowej Augusty (8 listopada 1943 r.), a dodatkowe oddziały wylądowały w ciągu następnych dwóch miesięcy w bazie założonej na przylądku Torokina. Jakkolwiek nieprzyjaciel był zbyt silny, aby go można było pokonać w walce, to jednak bombowce z baz lądowych unieszkodliwiły jego lotniska w okręgu Buka-Bonis na północy Bougainville, a amerykańskie krążowniki i kontr-torpedowce ostrzeliwały japońskie pozycje nadbrzeżne.

Zamiast przewlekłych i kosztownych działań jak przy zdobywaniu Guadalcanal, dowództwo amerykańskie przyjęło na Bougainville inną taktykę. Korzystając z przewagi powietrznej i morskiej, postanowiono oblegać nieprzyjacielskie garnizony na Bongainville i odciąć dowóz zapasów na Rabaul przez zajęcie Wysp Zielonych, tuż na północ od wysp Salomona (14 lutego 1944 r.). Ten skok naprzód odciął wszystkie siły japońskie pozostawione na wyspach Salomona, na Bougainville, Choiseul, Shortland i na wyspach Buna. Nie zaniechały one oporu, straciły jednak znaczenie strategiczne. Wyspy Salomona zostały wreszcie najzupełniej opanowane przez amerykańskie siły powietrzne i morskie.

Kampania na Nowej Gwinei

Na przeciwległym skrzydle pochodu od wysp Salomona ku nowej Gwinei oddziały amerykańskie, australijskie i nowozelandzkie pod dowództwem generała MacArthura posuwały się na północ od jednego punktu strategicznego do drugiego, mając za zadanie okrążenie i odcięcie głównej bazy japońskiej w Rabaul. Postępy na nowej Gwinei były powolniejsze niż na wyspach Salomona, ponieważ obszar był większy, a teren bardziej trudny, z bagnistą dżunglą wzdłuż wybrzeża, a nieoznaczonymi na mapie wzgórzami wewnątrz wyspy; ponadto nieprzyjaciel trzymał mocno wszystkie stanowiska strategiczne na tym trudnym terenie. Główny ciężar walk na Nowej Gwi-

nel spadł na barki 7-mej i 9-tej dywizji australijskich oraz amerykańskich 32-giej i 41-szej. Oddziały spadochronowe były używane często jako bataliony szturmowe dla odcięcia pozycji nieprzyjacielskich w górach, a amerykańska 5-ta armia powietrzna pełniła częstokroć obowiązki dostarczania zapasów na odległe pozycje. Jednostki amerykańskie zorganizowane były w 6-tą armię pod dowództwem generała Kruegera. Łączne siły sprzymierzonych na południowo-zachodnim Pacyfiku dorównywały prawie ilością i siłą armiom alianckim we Włoszech, co dowodziło jak ważne i trudne były ich zadania.

Gdy nieprzyjaciel utracił swe najbardziej na południe wysunięte pozycje na Buna i Sanananda (19 stycznia 1943 r.), nie poniechał jednak Nowej Gwinei. Japończycy wysłali z Rabaul posiłki dla swych garnizonów w Lea i Salamaua. Konwoje z posiłkami zostały zaatakowane silnie z powietrza przez bombowce alianckie (6—9 stycznia 1943 r.). Obliczano, że w walce na Morzu Bismarcka (1—3 marca 1943 r.) Latające Fortece i Liberatory zatopiły osiemnaście okrętów nieprzyjacielskich wraz z piętnastu tysiącami wojska; bombowce amerykańskie posuwały się za konwojami japońskimi, bombardując je z powietrza przez trzy dni z rzędu. Japończycy wzmocnili swe siły powietrzne pomiędzy Rabaul i Salamaua aż do chwili, gdy według doniesień, posiadali w tym okręgu dwa razy więcej maszyn niż 5-ta armia powietrzna. Wyprawy japońskich bombowców, po sto lub więcej maszyn, uderzały na składy zapasów wojsk sprzymierzonych w porcie Moresby, Oro, w zatoce Milne na Nowej Gwinei oraz w porcie Darwin w Australii (15 marca, 12, 14 kwietnia, 2 maja 1943 r.). Amerykańska 5-ta i 15-ta armia powietrzna, wspomagana samolotami z lotniskowców, odparowała atak i złamała nieprzyjacielką siłę powietrzną, skoncentrowaną na Rabaul w upartej ofensywie trwającej przez zimę i wiosnę 1943 r.

Od Salamaua do Madangu

Pochód na Rabaul od strony lądu zaczął się równocześnie na wyspach Salomona i na Nowej Gwinei, tak że nieprzyja-

ciel był zbyt zajęty, by poświęcić dość uwagi każdej z tych ofensyw. W nieoczekiwanych lądowaniach sprzymierzeńcy zajęli bez oporu lądowiska na wyspach Woodlark i Trobriand (30 czerwca 1943 r.), leżących pomiędzy wyspami Salomona a Nową Gwineą. Japończycy jednak podpełzali ze swej głównej bazy w Salamaua ku strategicznemu ośrodkowi w dolinie Bulolo na Nowej Gwinei. Tu jednak zostali odparci przez 6-tą dywizję australijską, samolotami przeniesioną do dżungli. Po dziewięciu miesiącach oddziały te wyparły nieprzyjaciela ku wybrzeżu. Baza w Salamaua została obecnie oskrzydlona przez amerykańskie lądowania na południu w zatoce Nassau oraz przez posiłki australijskie, które wylądowały w zatoce Tambu (29, 30 czerwca 1943 r.). Po walkach równie ciężkich jak pod Buna, Salamaua dostała się pod ostry obstrzał artylerii i została zajęta przez oddziały amerykańskie i australijskie (11 września 1943 r.).

Oddziały australijskiej 9-tej dywizji przeprawiły się przez zatokę Huon na samolotach i barkach inwazyjnych, by zająć port Lae (16 września 1943 r.), który został zamieniony, podobnie jak Salamaua, na wysuniętą bazę lotniczą i morską. Oddziały inwazyjne sprzymierzonych ruszyły dalej morzem, by zająć następny swój cel, Finschaffen (2 października 1943 r.) na wschodnim krańcu półwyspu Huon. Japończycy rozproszyli się wewnątrz wyspy, wycofując się z punktów przybrzeżnych i dopiero po trzymiesięcznych zaciętych walkach w górach i dżungli udało się ich wyprzeć z Huon. Wielu z nich wpadło w pułapkę w dolinie rzeki Markham, dostawszy się pomiędzy 9-tą dywizję australijską, posuwającą się w górę wybrzeża od Lae, oraz 7-mą, idącą ku wylotowi doliny (16 września 1943 r.). Amerykańskie oddziały spadochronowe i artyleria australijska, zrzucone z powietrza w Nadzab na tyłach nieprzyjaciela, posuwały się na północ pod osłoną z powietrza, by oczyścić doliny Markham i Ranu oraz by osaczyć Japończyków u stóp łańcucha górskiego Finisterre na przedpolu Madangu. Tu nieprzyjaciel stawiał długi i zacięty opór. Celem okrążenia Japończyków, jednostki amerykańskiej 32-giej dywizji wylądowały bez strat w Saidor (2 stycznia 1944 r.). Spotkanie to zakończyło

podbój półwyspu Huon, a po zajęciu wyspy Umboi (12 lutego) stanowiło osłonę flanki amerykańskich oddziałów, które posunęły się w głąb zachodniej części Nowej Brytanii.

Opanowanie Rabaul

Inwazja Nowej Brytanii była punktem szczytowym pochodu z wysp Salomona na Nową Gwineę, gdyż na zachodnim krańcu tej wyspy leżał Rabaul, główna nieprzyjacielska baza na południowo-zachodnim Pacyfiku. Podczas gdy bombowce armii i floty atakowały Rabaul w codziennych nalotach, ataku od strony lądu dokonano przez lądowania o około 280 mil na zachód, najpierw w Arawe, a następnie na przylądku Gloucester, zapewniając w ten sposób oddziałom amerykańskim kontrolę nad zachodnią połacią Nowej Brytanii (15 grudnia 1943 r.).

Inwazja Arawe przez jednostki amerykańskiej 6-tej armii poprzedzona została nalotem bombowym, w czasie którego zrzucono 350 ton bomb. W przeciągu pięciu dni po wylądowaniu, Amerykanie oczyścili z nieprzyjaciela półwysep Arawe. Pierwsza dywizja piechoty morskiej, weteranów z Guadalcanal pod dowództwem generała Rupertusa, wylądowała na wschód od przylądka Gloucester (26 grudnia 1943 r.), po uprzednim przygotowaniu drogi przez zrzucenie 1.300 ton bomb kruszących. Wyparła ona nieprzyjaciela z przylądka w przeciągu czterech dni. Piechota morska wyruszyła na zachód ku zatoce Borgen, zajęła po dziesięciodniowych walkach wzgórze 660 (14 stycznia 1944 r.) i połączyła się z posuwającą się w głąb wyspy od Arawe piechotą dla ostatecznego podboju zachodniej części Nowej Brytanii (24 lutego 1944 r.). Oddziały piechoty morskiej wylądowały w Talasea na północnym wybrzeżu (6 marca 1944 r.) o 110 mil na północ od przylądka Gloucester i ruszyły na wschód w kierunku Rabaul.

„Przeskoki" z jednej wyspy na drugą w grupach wysp Admiralskich i Św. Mateusza, na północnych obszarach Morza Bismarcka, zakończyły neutralizację Rabaulu przez odcięcie go od Truk, głównej japońskiej bazy na środkowym Pacyfiku,

stanowiącej połączenie z południowo-zachodnim obszarem Oceanu. Pierwszych lądowań na grupie wysp Admiralskich (29 lutego 1944 r.) dokonały na wyspie Los Negros oddziały pierwszej amerykańskiej dywizji kawalerii spieszonej. Po zajęciu Larengau na wyspie Manus (18 marca), grupa wysp Admiralskich dostała się w ręce Amerykanów. Znajdujące się na tych wyspach lądowiska zagrażały liniom dostaw dla około 50-ciu tysięcy oddziałów japońskich, odciętych w Rabaul i na Nowej Brytanii.

II. Przewaga morska

Wspieranie pochodu amerykańskiego na Pacyfiku oraz lądowań w północnej Afryce, na Sycylii i we Włoszech było dowodem siły floty amerykańskiej, bez pomocy której armia nie zdołała by się przeprawić przez Atlantyk i Pacyfik, by zaatakować nieprzyjaciela. Nie wystarczało, że marynarka amerykańska była zdolna pokonać japońską flotę wojenną i niemieckie okręty podwodne. Amerykańskie siły morskie na Pacyfiku musiały zorganizować również ataki inwazyjne od strony morza, odganiać nieprzyjacielskie samoloty oraz zdobywać wyspiarskie punkty obronne Imperium Japońskiego. Jedynie najsilniejsza flota świata mogła się pokusić o pokonanie Japończyków, gdyż flota ich, trzecia z rzędu w chwili rozpoczęcia wojny, dorównywała obecnie każdej flocie świata pod względem strategicznym, zasiliwszy się w międzyczasie nowymi potajemnie wybudowanymi jednostkami, oraz zyskawszy odległe bazy zdobyte w morskim „Blitzkriegu". By pokonać Japonię, Ameryka musiała użyć całej swej floty na Pacyfiku, a flota ta musiała być najpotężniejsza na tym terenie. Inne równie silne floty potrzebne były dla patrolowania dróg wodnych, wiodących do amerykańskich baz i wojsk rozsianych po całym świecie.

By podołać tym olbrzymim zadaniom, flota Stanów Zjednoczonych rozbudowała się i stała się najpotężniejszą flotą świata. W przeciągu trzech lat od 1940 do 1943 r. uzyskała ona niewidzialną dotąd potęgę, polegającą na połączeniu sił mor-

skich i powietrznych. Amerykańska siła morska powiększyła się z 1.076 do 4.167 okrętów, oprócz 80.000 barek i jednostek inwazyjnych oraz z 363 do 613 okrętów wojennych. Ilość samolotów wzrosła z 1.744 do 18.269 a w 1944 r. doszła do 37.000 samych tylko samolotów floty. Flota rosła jak na drożdżach, a ponadto rozwijała się wielka siła powietrzna. Personel dla obsługi tych okrętów i samolotów oraz stacji przybrzeżnych wzrósł w przeciągu dwóch lat pomiędzy Pearl Harbour a 1944 r. z niespełna pół miliona (łącznie z oddziałami piechoty morskiej i stacji pobrzeżnej) do trzech milionów. W połowie 1944 r. obliczano, że amerykańska siła morska przewyższała kilkakrotnie siłę japońską, a trzykrotnie brytyjską.

Rozrost ten był tym więcej godny uwagi, że trwał stale pomimo nieuniknionych w czasie wojny strat. Do ostatniego kwartału 1943 r. ilość zatopionych jednostek wystarczyłaby do stworzenia małej floty o ogólnej wyporności pół miliona ton. Stracono 58 okrętów wojennych: jeden krążownik, 4 wielkie lotniskowce, 9 krążowników, 32 kontr-torpedowce i 12 okrętów podwodnych. Ponadto 29 okrętów wojennych przydzielonych zostało innym narodom, względnie przeznaczonych dla innych zadań poza służbą liniową. Straty te były niewielkie w porównaniu ze stratami, jakie poniosła Japonia w czasie od ataku na Pearl Harbour; wynosiły one: 2 pancerniki, 7 małych lotniskowców, przynajmniej 15 krążowników oraz poważną ilość kontr-torpedowców i okrętów podwodnych, których liczbę można było obliczyć jedynie w przybliżeniu. Tak więc w 1943 r. flota amerykańska prześcignęła flotę japońską, głównie przez rozbudowę, a osiągnąwszy tę przewagę, mogła podjąć ofensywę celem zniszczenia sił nieprzyjacielskich w walce.

Nie tylko Stany Zjednoczone stały się największą potęgą morską i powietrzną, lecz ich program rozbudowy przewyższał program wszystkich innych narodów zarówno pod względem szybkości jak rozmiarów. Rząd współpracował z przemysłem, rozszerzając istniejące stocznie i budując nowe. Czas, niezbędny na wybudowanie okrętu, od chwili założenia kilu do spuszczenia jednostki na wodę, zmniejszał się stale. Przed atakiem na Pearl Harbour trzeba było blisko trzech lat na wy-

budowanie lotniskowca, w 1943 r. czas potrzebny do budowy przekraczał tylko jeden rok. Kontr-torpedowce, których budowa wymagała poprzednio ponad rok czasu, były obecnie spuszczane na wodę w niespełna pół roku. Postęp ten był zasługą zarówno kierownictwa jak i administracji i robotników w stoczniach, gdzie ilość mężczyzn i kobiet zatrudnionych przy budowie i naprawie statków zwiększyła się z niespełna pół miliona do przeszło miliona w okresie pomiędzy Pearl Harbour a lipcem 1943 r. Zastępy ochotników, mężczyzn i kobiet, dostarczały żołnierzowi okrętów i broni do walki na morzu. Wyniki ich pracy obrazuje fakt, że w czerwcu 1940 r. dostarczyli oni dla floty zaledwie 5 okrętów, a w dwa lata później wybudowano w przeciągu jednego miesiąca 1.200 jednostek morskich.

Pierwszeństwo w produkcji różnych typów okrętów przyznawane było w różnych okresach wojny zależnie od potrzeb strategicznych w danej chwili. Przebieg walk w wojnie na morzu znalazł odbicie w kolejności pierwszeństwa przyznawanego różnym typom okrętów, począwszy od pancerników i lotniskowców oraz miniaturowych lotniskowców w 1942 r., do kontr-torpedowców eskortujących i krążowników w 1943 r., a wreszcie barek inwazyjnych w 1944 r. Gdy pięć z ośmiu zakotwiczonych w Pearl Harbour starych pancerników zostało zatopionych lub unieruchomionych, w służbie pozostały jedynie dwa z dziesięciu nowych pancerników: „North Carolina“ i „Washington“. Przyznano natychmiast pierwszeństwo w budowie okrętów liniowych, w wyniku czego w przeciągu następnych dwóch lat spuszczono na wodę siedem dalszych jednostek: „South Dakota“ o wyporności 35.000 ton i siostrzane okręty o tym samym tonażu, „Indiana“, „Massachusetts“ i „Alabama“; dalej największe 52.000 tonowe pancerniki „Iowa“, „New Jersey“ i „Wisconsin“. Wkrótce przyłączyły się do nich trzy dalsze olbrzymy: „Missouri“ „Illinois“ i „Kentucky“, podnosząc ogólną ilość pancerników floty amerykańskiej do liczby 26-ciu.

Gdy Amerykanie stracili cztery z siedmiu lotniskowców, z którymi przystąpiły do wojny, pozostając na schyłku 1942 r.

jedynie z trzema: „Saratoga", „Enterprise" i „Ranger", przyspieszono natychmiast budowę lotniskowców. W 1943 r. ukończono budowę 20-tu niewielkich lotniskowców klasy 27.000-tonowych „Essex". Obrócono szereg lekkich krążowników na 10.000-tonowe jednostki klasy „Indepedence". Wybudowano również inne lotniskowce, 10.000-tonowy „Breton" i 9.000-tonowy „Casablanca". Pod koniec 1943 r. ponad 50 lotniskowców przyłączyło się do sił morskich na Pacyfiku. Wykończenie ich na miesiąc przed oznaczonym terminem pozwoliło flocie na przyspieszenie działań i przypuszczenie ofensywy, która zakończyła się zdobyciem wysp Gilbert'a, Marshall'a, Karolińskich i Mariańskich w terminie znacznie wcześniejszym niż myślano, że będzie można zadać Japonii tak druzgocące ciosy.

Najbardziej godnym uwagi osiągnięciem w budowie lotniskowców w ciągu 1942 r. była budowa lotniskowców miniaturowych, które zmusiły niemieckie okręty podwodne do wycofania się z Atlantyku. Pierwszym lotniskowcem eskortującym był „Long Island", przebudowany z początkiem 1941 r. z okrętu handlowego. Powodzenie tej imprezy obiecywało osłonę powietrzną dla wszystkich konwojów, niezbędną do wygrania bitwy o Atlantyk. Zaczęto pospiesznie przebudowywać na małe lotniskowce pewne statki handlowe. Poza pełnieniem służby na liniach dostaw jako eskorta przeciwko okrętom podwodnym, dostarczały samolotów na odległe wybrzeża, gdziekolwiek i kiedykolwiek były one potrzebne. Miniaturowe te lotniskowce wspomagały również swą siłą lotniczą maszyny bojowe wielkich lotniskowców.

Rozbudowa floty nie ograniczała się jedynie do okrętów. Flota Stanów Zjednoczonych rozwinęła również swe własne lotnictwo, zarówno na bazach lądowych jak i lotniskowcach. Największy wodnopłatowiec świata typu Martin'a, „Mars", wszedł do służby w 1944 r. na 70.000-milowej trasie obsługiwanej przez powietrzną służbę transportową floty. Po myśliwcu „Dziki Kot" („Wild Cat"), typu Grumman, przyszedł „Piekielny Kot" (Hellcat) i „Korsarz" („Corsair"), marki Chance-Vaught, przewyższający szybkością, opancerzeniem i siłą ognia wszystkie maszyny japońskie. „Dountless", typu Douglas, bom-

bowiec nurkujący, który szerzył wielkie zniszczenie na Pacyfiku, został ulepszony w postaci „Helldiver'a" marki Curtiss. „Avenger" marki Grumman'a, zwrotny bombowiec torpedowy, który po raz pierwszy wszedł do walki w bitwie na Midway, stał się podporą ataków powietrznych na Pacyfiku.

Z początkiem 1943 r. amerykańska flota Pacyfiku została tak silnie wzmocniona, że można ją było podzielić na floty inwazyjne, a te z kolei na grupy inwazyjne, każda z nich niby wojskowy zespół szturmowy, zmieniający swą siłę zależnie od powierzonej misji. Admirał Nimitz pozostał dowódcą wszystkich sił morskich na Pacyfiku, dzielił on jednak swe dowództwo pomiędzy cały szereg flot, operujących w różnych częściach Oceanu. Z początkiem 1944 r. admirał Halsey dowodził trzecią flotą, natomiast admirał Spruance 5-tą, obie na środkowym Pacyfiku. Na południowo-zachodnim Pacyfiku znajdowała się 7-ma flota pod dowództwem wice-admirała Kinkaid'a, a wokół Aleutów flota piąta pod dowództwem wice-admirała Fletcher'a.

W 1944 r. floty amerykańskie znajdowały się również na innych wodach. Dwie patrolowały Atlantyk: 4-ta na południowym Atlantyku pod dowództwem wice-admirała (obecnie admirała) Ingram'a, a 10-ta na północnym, pod dowództwem admirała King'a. Flota 12-ta znajdowała się na wodach europejskich z admirałem Stark'iem; 8-ma na Morzu Śródziemnym pod dowództwem wice-admirała Hewitt'a. Tak więc potęga morska Stanów Zjednoczonych krążyła po całym świecie.

Budowa i przydział nowych lotniskowców dla Pacyfiku zapewniły flocie przewagę w powietrzu nad Japonią w 1944 r. Siły morskie na Pacyfiku posiadały łącznie około stu lotniskowców, dużych i małych, wraz z tysiącem samolotów. Większość z nich zgrupowana była w grupie inwazyjnej 58 pod dowództwem admirała Mitscher'a. Operowały one pod osłoną pancerników, krążowników i kontr-torpedowców, a polem ich działań był cały Pacyfik. Ta druzgocąca przewaga morska zagrażała nie tylko flocie japońskiej, gdyby się ją dało wciągnąć do walki, lecz również samej Japonii.

III. Środkowy Pacyfik

Przy stale wzrastającej sile morskiej i powietrznej, siły amerykańskie na środkowym Pacyfiku wyruszyły do pochodu, zmierzającego po podejścia ku wybrzeżom Chin i zdobycia baz wyspiarskich dla armii powietrznych, które mogłyby uderzyć stamtąd wprost na Japonię. Ofensywa zaczęła się inwazją punktów na zewnętrznej linii obronnej Imperium Japońskiego na daleko wysuniętych wyspach Gilbert'a, Marshall'a, Karolińskich i Mariańskich. Wszystkie rodzaje broni połączyły swe siły w działaniach na lądzie, morzu i w powietrzu, na skalę nie spotykaną dotąd w historii świata.

Makin i Tarawa

Pierwszymi wyspami, zdobytymi w tej ofensywie, były Makin i Tarawa w grupie Gilbert'a, 2.500 mil na południowy zachód od Pearl Harbour. Pomiędzy 20—24-tym listopada, podczas gdy garnizon na Tarawan znajdował się pod atakiem piechoty morskiej, wyprawa 27-mej dywizji piechoty pod dowództwem generała Smith'a pokonała nieliczny garnizon, składający się z 300-tu żołnierzy japońskiej piechoty, pilnujących silnych umocnień na Makin, nieprzyjacielskiej bazie lotniczej, położonej o 100 mil na północ od Tarawa. Straty amerykańskie wyniosły 253 zabitych. Dwa bataliony 165-tej dywizji piechoty, złożone z nowojorskich Irlandczyków wraz z całą swą artylerią i częścią swych czołgów, usadowiły się blisko 200 mil na zachód od silnych nieprzyjacielskich pozycji obronnych, zapewniając wspierający ogień artyleryjski dla późniejszego ataku pozostałego batalionu. Gniazda karabinów maszynowych zostały zniesione w przeciągu dwóch dni, a nieprzyjaciel, zdezorganizowany od samego początku, roztrwonił swe pozostałe siły w samobójczym ataku nocnym. Jeden batalion amerykański oczyścił wyspę.

Na Tarawie sprawa miała się zupełnie inaczej. Wyspa ta została zdobyta jedynie dzięki niezwykłej brawurze żołnierzy amerykańskich w jednym z najbardziej krwawych ataków

w dziejach wojen amerykańskich. Wyspa koralowa Betio w grupie atolu Tarawa, 4½ km długa i 1½ km szeroka, broniona była przez 3.000 japońskiej piechoty. Oddziały 1.500 robotników przygotowały tam betonowe bunkry, przez które nie przenikały ani pociski armatnie, ani bomby samolotów. Blokhauzy miały zewnętrzne ściany z piasku i żwiru koralowego o grubości przeszło trzech metrów; dachy zbudowane były z szyn żelaznych wspartych na belkach palmowych o średnicy około 35 cm. Stanowiły one ochronę betonowych stanowisk ze ścianami o grubości około 165 cm. Forty te nie mogły być rozbite nawet przez zrzucenie tysiąca ton bomb przez 7-mą armię powietrzną. Musiały one być zdobyte w bezpośrednim ataku piechoty, uzbrojonej w granaty, miotacze ognia oraz torpedy, wrzucane do wnętrza umocnień przez szpary i otwory dla luf armatnich. Ponadto na obu krańcach wyspy znajdowały się baterie sześcio- i ośmio-calowe, sprowadzone z Singapore. Nigdy przedtem mała wysepka tropikalna nie była przekształcona w tak potężną fortecę.

Atak rozpoczął się nocnym bombardowaniem z dział okrętowych i nalotami bombowców z pokładów lotniskowców; wyspa stanęła w ogniu i dymie. Gdy wydawało się, że żadna istota ludzka nie zdołała się ostać w tym piekle, 2-ga dywizja piechoty morskiej pod dowództwem generała Smith'a przypuściła atak na brzeg wyspy (21 listopada 1943 r.). Trzy pierwsze fale szturmowe rzucono przy przypływie morza; zajęły one plażę pod ostrym ogniem karabinów maszynowych z nieprzyjacielskich bunkrów. Założono trzy przyczółki o głębokości 50-ciu metrów. Czwarta i piąta fala wylądowały 450 m od plaży na rafach wynurzających się przy odpływie morza. Piechota morska skakała do wody, brodząc aż po szyję i przeprawiała się na plażę, ponosząc ciężkie straty pod deszczem nieprzyjacielskich kul karabinowych.

Nocy tej, przy jasnym świetle księżyca, podczas gdy oddziały na plaży z trudnością utrzymywały przyczółek przeciwko japońskim strzelcom wyborowym (t. zw. „snipers"), Amerykanie wylądowali wraz z czołgami i posiłkami. O brzasku nie przyjaciel obszedł flanki piechoty morskiej na pobliskiej plaży

i wziął je na cel ostrego ognia. Krążowniki, kontr-torpedowce i samoloty nurkujące odparły Japończyków. Zaczęło się następnie systematyczne niszczenie nieprzyjacielskich gniazd karabinów maszynowych przy pomocy ładunków wybuchowych, miotaczy ognia i torped. Następnego dnia około południa Japończycy ograniczeni zostali do zachodniej części wyspy i nocy tej przypuścili samobójczy atak. W czwartym dniu ataku wybito ostatnich japońskich strzelców wyborowych. Tarawa kosztowała piechotę morską 913 zabitych i zaginionych oraz 2.037 rannych.

Kwajalein

Następny atak amerykański na środkowym Pacyfiku skierowany został na północny zachód od wysp Gibert'a, na wyspy Marshall'a, rozciągające się wzdłuż 600 mil obszaru wodnego i osłaniające wyspę Truk, japońską kluczową bazę morską. Siły inwazyjne obeszły silne garnizony wschodnie na Jalmit i Wotje i skierowały taktyczne zaskoczenie na północny zachód, na Kwajalein. Ten atol znajduje się o 2.415 mil na południowy zachód od Pearl Harbour i 1.046 mil na wschód od Truk. Składa się on z niskich piaszczystych wysp, otaczających lagunę o długości 120 km. Głównymi wyspami są: Kwajalein, Roi i Namur, pomiędzy które nieprzyjaciel podzielił siłę około 8.000 żołnierza dla obrony lotnisk. Ciężkie naloty bombowe zniszczyły te lotniska przed inwazją (21—29 stycznia 1944 r.), a w przeddzień ataku silna wyprawa morska pod dowództwem wice-admirała Turner'a bombardowała Kwajalein przez dwa dni i dwie noce, zrzucając na nią 14.500 ton bomb kruszących (30 styczeń — 1 luty 1944 r.). Ogień przygotowawczy był w tym wypadku o wiele dokładniejszy niż na Tarawa, zamienił on Kwajalein w labirynt kraterów.

Siódma dywizja piechoty pod dowództwem generała Corlett'a wylądowała na nieobronionych wyspach, otaczających Kwajalein, założyła pozycje artyleryjskie, a następnego dnia wylądowała wraz z czołgami na samej wyspie Kwajalein (1 lutego 1944 r.). Oddziały amerykańskie posuwały się krok za

krokiem, wspomagane ogniem samolotów i dział okrętowych oraz dodatkowymi lądowaniami (3—6 lutego 1944 r.). Używając tej samej taktyki, 4-ta dywizja piechoty morskiej pod dowództwem generała Schmidt'a zajęła Roi i Namur (1—3 lutego 1943 r.). Betonowe gniazda karabinów maszynowych rozbite zostały miotaczami ognia i garłaczami rakietowymi, zwanymi „bazooka". Przez cały czas trwania tych działań, które polegały głównie na oczyszczaniu wyspy z nieprzyjaciela, siły morskie i lotnicze osłaniały atakujące wojska ciężką zasłoną ognia. Ogólne straty amerykańskie wyniosły 1.516, z czego 286 zabitych, podczas gdy nieprzyjaciel stracił 8.122 zabitych i 264 jeńców. Z Kwajalein oddział floty morskiej przewiózł 22-gi pułk piechoty morskiej i 106-ty lądowej o 340 mil na zachód, celem zajęcia nieprzyjacielskiej bazy powietrznej w Engebi (17—19 lutego 1944 r.) na atol Eniwetok. Amerykańskie straty wyniosły tu 500 zabitych i rannych.

Amerykanie posiadali tak wielką przewagę na morzu i w powietrzu, że wyprawa morska składająca się z kilku pancerników i lotniskowców wyruszyła na wschód w sam ośrodek wód nieprzyjacielskich. Setki samolotów zaatakowały wielką japońską bazę na wyspie Truk, niszcząc 201 samolotów i 23 okręty japońskie, przy stracie jedynie 17-tu samolotów (16 lutego 1944 r.). Jakkolwiek odważny ten atak nie zdołał przyłapać floty japońskiej, która opuściła Truk, to jednak rozgniewał on władców Nipponu tak dalece, że premier Tojo objął sam obowiązki szefa sztabu armii, a minister marynarki, admirał Shimada, został mianowany szefem sztabu floty (21 lutego 1944 r..) Posuwając się dalej na zachód, flota Stanów Zjednoczonych uderzyła następnie na nieprzyjacielską bazę na Saipanie na wyspach Mariańskich, 1.500 mil na południe od Tokio. Zniszczono tu 135 japońskich samolotów, zatopiono jeden okręt i uszkodzono dziesięć innych. Flota amerykańska posuwała się bezkarnie po wodach, odległych ponad 3.000 mil od Pearl Harbour. Bazy nieprzyjacielskie na wyspach Marshall'a i Karolińskich, na zewnętrznym obwodzie obronnym Pacyfiku, strzegącym Imperium Japońskiego zostały albo zdobyte, jak na Kwajalein, albo skazane na wygłodzenie, jak na Jalnit, lub też

wreszcie stały się bezużyteczne, jak na wyspie Trule. To zwycięstwo amerykańskie dowodziło, że ofensywa na środkowy Pacyfik była w drodze.

IV. Birma

W blisko dwa lata po upadku Birmy siły sprzymierzone mogły dopiero podjąć ofensywę na większą skalę celem zluźnienia nacisku japońskiego na północnych obszarach kraju, przez które biegła droga Ledo, zbudowana dla dowozu dostaw do Chin. To wielkie opóźnienie spowodowane zostało słabością sił sprzymierzonych na obszarze C. B. I. (Chiny—Birma—Indie) i powolnością w gromadzeniu zapasów w górskich dżunglach po przetransportowaniu ich niemal dookoła świata. Operacje lądowe były na tych terenach ograniczone w czasie monsunu, okresu deszczowego pomiędzy majem a październikiem, a przez cały rok stosunkowym brakiem zapasów. Dlatego też sprzymierzeńcy podjęli ofensywę w Birmie początkowo małymi oddziałami wojsk dowożonych drogą powietrzną.

Inwazja z powietrza

Dostarczona drogą powietrzną brytyjska piechota pod dowództwem generała Wingate'a po raz pierwszy wylądowała w dżunglach północnej Birmy w marcu 1943 r. i operowała przez szereg tygodni na tyłach linii nieprzyjacielskich. Zaopatrywani oni byli wyłącznie z powietrza w czasie ataków na nieprzyjacielskie linie komunikacyjne i nigdy nie zostali zaskoczeni przez większe siły nieprzyjacielskie. Powodzenie oddziałów Wigate'a w dezorganizowaniu tyłów japońskich (11—24 sierpnia 1943 r.) skłoniło przywódców państw sprzymierzonych na konferencji w Quebec do rozwinięcia tych metod przenikania wewnątrz Birmy.

Generał Arnold wydał rozkaz pułkownikowi Cochran'owi oraz pułkownikowi Alison'owi zorganizowania przeszkolenia pierwszej armii komandosów powietrznych wchodzących w skład lotnictwa armii Stanów Zjednoczonych. Wybrali oni

pilotów szybowcowych spośród ochotników, kładli nacisk na to, by każdy pilot był również i mechanikiem, a w grudniu 1943 r. przenieśli niewielkie jeszcze wtedy siły potajemnie do Indii, gdzie lotnictwo brytyjskie przygotowało na przeciwległych krańcach kraju dwie bazy, jedną dla szybowców a drugą dla lekkich samolotów. Tu zorganizowano tę siłę powietrzną w szereg sekcji: bombowców B-25 typu „Mithell", myśliwców P-51 typu „Mustang", lekkich samolotów, szybowców, transportowców powietrznych C-47 oraz samolotów UC-64 dla dowozu zapasów. Do zasadniczego personelu dodano oddział rekonesansu fotograficznego oraz kompanię techników. Z punktu widzenia taktyki cała ta siła miała za zadanie współdziałanie z innymi jednostkami, szczególnie z indyjskimi oddziałami Wingate'a i „maruderami" Merill'a, zakładając w dżungli wybiegi, startując z nich oraz dowożąc zapasy i posiłki. Ze strategicznego punktu widzenia, zadanie ich polegało na osłabieniu tyłów japońskich na wzgórzach Chin i w północnej Birmie.

Wybrano na tych obszarach dwa miejsca dla lądowań, leżących 240 km za liniami nieprzyjacielskimi i przezwano je „Piccadilly" i „Broadway" na cześć lądujących tam Brytyjczyków i Amerykan. Inwazja zaczęła się nocą, gdy 26 transportowców powietrznych, ciągnąc za sobą 37 szybowców, wysadziło na ląd ponad 500 żołnierzy w dżungli „Broadway'u" (5 marca 1944 r.). Zamiar lądowania na „Picadilly" porzucono w ostatniej chwili, gdyż fotografie rekonesansowe wykazały, że nieprzyjaciel założył na nim miny. Technicy ulepszyli „Broadway" i przygotowali inny wybieg w dżungli w Chowringhee. Na pole to w ciągu następnych sześciu nocy przywieziono tysiące żołnierzy, 250 ton zapasów, buddozery i 1,183 mułów. Gdy w tydzień potem nieprzyjaciel odkrył i zaatakował „Broadway", został on odparty przez dowiezione samololotami posiłki. Generał Wingate zginął w wypadku samolotowym (13-go marca 1944 r.), a dowództwo przeszło w ręce generała Lentaigne (25 marca 1944 r.). Przez wiosnę 1944 r. oddziały te w birmijskiej dżungli — „maruderzy" Merill'a i „najeźdźcy" Wingate'a bili się dzielnie, podtrzymując działania na większą skalę, prowadzone przez brytyj-

skie i amerykańskie wojska lądowe wzdłuż 1500-kilometrowego frontu pomiędzy Indiami i Birmą.

Kampania arakańska

Na południowym odcinku tego frontu armie japońskie, osłaniające wysunięty port w Akyab, znajdujące się jeszcze w strategicznej pozycji obronnej, przypuściły taktyczną ofensywę (4 lutego 1944 r.) przeciwko oddziałom brytyjskim, przygotowującym się do pochodu na południe. Japończycy wdarli się w głąb gór Mayu i otoczyli brytyjską 7-mą dywizję indyjską (20 lutego 1944 r.), która jednak utrzymała się do chwili, gdy 5-ta dywizja indyjska zdołała otworzyć linie komunikacyjne z osaczoną dywizją, posuwając się na południe po obu stronach łańcucha górskiego Mayu i zajmując Kyauktaw (25 lutego 1944 r.). Brytyjczycy podjęli atak przy pomocy czołgów i artylerii; pomimo górzystego i bagnistego terenu dżungli doszli do Buthedaung (6 kwietnia 1944 r.). Gdy nieprzyjaciel przypuścił atak w górę doliny Kaladan, trzeba było wyewakuować Buthedaung (6 maja 1944 r.). Wtedy Japończycy i Brytyjczycy przenieśli punkt ciężkości walk ku północy na front Manipur. Indyjska 5-ta dywizja, łącznie z wszystkimi bateriami górskimi i mułami, przerzucona została na ten odcinek w przeciągu 60 godzin przez amerykańskie transportowce powietrzne, wchodzące w skład dowództwa transportowców wojskowych generała Old'a.

Kampania w Manipur

Spędziwszy całą zimę 1943/4 4r. na przygotowaniach, Japończycy przypuścili swój główny atak w Birmie, skierowany na centrum frontu alianckiego, na odcinku Manipur (13 marca 1944 r.), celem odcięcia linii kolejowej Assam-Bengal. Linia ta, biegnąca równolegle do granicy birmańskiej w odległości około 150 km. na zachód, była drogą dostaw zapasów dla armii chińsko-amerykańskich wzdłuż drogi Ledo w północnej Birmie. Fakt, że przez jego teren przebiegała kolej, nadawał Manipur,

małemu tubylczemu państewku w Indiach, duże znaczenie strategiczne. Stolicą jego jest Imphal.

Trzy japońskie dywizje skierowały się na Imphal i odcięły brytyjską 17-tą dywizję indyjską IV korpusu brytyjskiego, zajmując dojście od południa w Tiddim. (30 marca 1944 r.). Odcięta dywizja indyjska przedarła się przez linie nieprzyjacielskie i wycofała się ku północy, by przyjść z pomocą 23ciej dywizji IV korpusu, na który napierała silnie inna kolumna japońska, odcinając w Bishenpur drogę z Tiddim do Imphal. Utrzymanie tego obszaru było niezmiernie ważne, gdyż był to wschodni wylot bocznego traktu dostaw, wiodącego do Silchar na linii kolejowej Bengal—Assam. O 90 km na północ sama linia kolejowa stała pod groźbą ataków nieprzyjacielskich oddziałów, otaczających Kohimę.

Gdy druga kolumna japońska przedarła się w głąb wzgórz na odległość około 38 km od Imphal, Brytyjczycy zdali sobie nagle sprawę z tego, że te kolumny nieprzyjacielskie, które brano jedynie za patrole, otaczały poważnymi siłami Imphal z trzech stron. Zaimprowizowano kordon obronny na równinie Imphal'u, składający się z 17-tej i 23-ciej dywizji. Przeciwnatarcia w kierunku północno-wschodnim odepchnęły Japończyków w kierunku Ukhrul (20 kwietnia 1944 r.), niwecząc ich całomiesięczny pochód. Oddziały na południu wokół Bishenpur zatrzymały nieprzyjaciela u wąskiego przesmyka górskiego. Brytyjski III korpus, broniący linii kolejowej dalej na północ koło Dimapur, wzmocniony 5-tą dywizją z odcinka arakańskiego, zrobił wyłom w liniach nieprzyjacielskich wokół Kohimy i zluzował czasowo otoczony tam garnizon (19 kwietnia 1944 r.). W ciągu jednak miesiąca pozostałego do nadejścia monsunu w końcu maja, Brytyjczycy nie zdołali zorganizować oblężenia Imphal'u, a dostawy musiały być obecnie transportowane powietrzem, gdyż Japończycy zamknęli drogę na zachód od Silchar.

Dalej na północ wokół Kohimy III korpus odepchnął nieprzyjaciela na miasto i zabezpieczył użycie linii kolejowej Bengal—Assam przez połączenia z węzłem kolejowym w Dimapur (25—28 kwietnia 1944 r.). Japończycy okopali się w mieście Ko-

hima i zrobili z niego birmańskie Cassino (11—15 maja 1944 r.). Tu nękani byli bezustannie atakami. Po dwóch miesiącach zaciekłych walk, które ciągnęły się poprzez okres deszczowy monsunu, angloindyjskie oddziały odbiły Kohimę i przeszły do oblężenia równiny Imphal (30 czerwca 1944 r.). Obliczano, że w czasie tej kampanii poległo 13.000 Japończyków. Walki w Manipur miały swój specyficzny charakter, były połączeniem walk górskich i mogły być przyrównane jedynie do walk na Nowej Gwinei.

Kampania o drogę Ledo

Najbardziej pomyślną kampanią w Birmie w czasie wiosny 1044 r. była kampania na północy, prowadzona przez wojska chińskie i amerykańskie pod dowództwem generała Stilwell'a. By osłonić budowę drogi Ledo, wysuniętej na południe w głąb nieprzyjacielskich terenów, korpus chiński, składający się z dwóch dywizji, przeszkolonych w Indiach i uzbrojony z dostaw „Lend-Lease", posunął się w górę doliny Hukawng i zdobył Taipha Ga (1 lutego 1944 r.). Oddziały amerykańskie pod dowództwem generała Merill'a po jednej stronie doliny, a chińskie po drugiej, złapały między siebie Japończyków i wypychały ich poprzez Mainkwan i Walawbum; Japończycy stracili wówczas 4.000 poległych (4 marca 1944 r.). W pochodzie owym w górę doliny Hukawng, wojska chińskie i amerykańskie przedarły się 60 km w głąb dżungli, posuwając się z szybkością półtora kilometra dziennie. Pochód ten wydawał się bardzo powolny, był jednak na tyle szybki, że budowa drogi Ledo nie mogła za nim nadążyć.

Sprzymierzeńcy ruszyli na południe w dolinę Magaung i wypierali Japończyków ku starej drodze birmańskiej. Celem ich była Myitkyina, główna nieprzyjacielska baza powietrzna oraz punkt wyjściowy jedynej linii kolejowej w Birmie. Trzy kolumny, składające się z oddziałów chińskich i indyjskich wraz z posiłkami amerykańskimi posuwały się w górę równoległych dolin przeciwko japońskiej 18-tej dywizji, zwycięzców z Sin-

gapore. Na tyłach nieprzyjaciela „najeźdźcy" Wingate'a, posuwając się w małych grupach i unikając otwartych walk, zniszczyli składy zapasów na południe od Magaung.

Gdy pochód chiński zwolnił się po dojściu do Wakaung (5 kwietnia 1944 r.), „maruderzy" Merill'a przeszli potajemnie w poprzek kraju w trzech kolumnach, utrzymując kontakt przy pomocy radia i zaopatrywani z powietrza, posuwali się wzdłuż przejść w dżungli, robiąc około 8 km dziennie (27 kwietnia 1944 r). Przebyli oni grzbiet górski wysokości blisko 2670 metrów, zajęli lotnisko w Myitkyina (17 maja 1944 r), na którym wylądowano na szybowcach chińskich i amerykańskich techników. Podczas gdy Chińczycy posuwali się powoli od frontu przez dolinę Magaung, przypuszczono równocześnie atak na Myitkyina na tyłach (19 maja 1944 r.). W lipcu padł Mogaung, a następnie Myitkyina pod naciskiem ataków z dwóch stron.

Następnym celem było Bhamo, dalej na południe, w punkcie, gdzie droga wiodąca z odległego o 375 km Ledo miała się połączyć ze starą drogą birmańską. Podczas gdy Chińczycy zajęci byli zdobywaniem Myitkyina, inny korpus 20-tej armii chińskiej podjął pochód 120 km na wschód wzdłuż rzeki Sal ween, wspomagany przez amerykańską 14-tą armię powietrzną (10—15 maja 1944 r.). Przekroczyli oni Salween, obeszli dywizję japońską i zagrażali dojściem wzdłuż drogi birmańskiej do Bhamo. W górach pochód ich był bardzo powolny, gdy małe japońskie gniazda karabinów maszynowych panujące nad przejściami górskimi mogły zatrzymać całe dywizje.

Reasumując, operacje wojskowe sprzymierzonych w Birmie zapewniły ukończenie budowy drogi Ledo i obiecywały zwiększenie dostaw do Chin po odbiciu drogi birmańskiej. Czungking zależał dalej jeszcze od Indii, spodziewano się jednak, że wkrótce Birma stanie się jego główną bazą. Przyszłość miała wykazać, czy Birma może być odzyskana zanim armie amerykańskie na środkowym Pacyfiku dojdą do południowego wybrzeża Chin.

26. Odzyskanie terenów sowieckich

Wielka ofensywa sowiecka, która wyruszyła w lecie 1943 r. z punktu Kursk—Orzeł, zatrzymała się dopiero następnej wiosny, gdy hitlerowscy najeźdźcy wyparci zostali zupełnie z południowej Rosji. Powodzenie tej ofensywy było w pierwszym rzędzie zasługą armii rosyjskich, które otrzymały jednak wielką pomoc od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Pomoc brytyjska i amerykańska

Wielką pomoc stanowiły olbrzymie amerykańskie dostawy „Lend-Lease", które dotarły do Rosji w ciągu 1943 r. Ładunki podwoiły się w stosunku do 1942 r., a straty w czasie dowozu od nieprzyjacielskich bombowców i okrętów podwodnych spadły z 12% do 1%. Od października 1941 r. do stycznia 1944 r. wysłano ze Stanów Zjednoczonych do Rosji Sowieckiej: 7.800 samolotów, z czego 3.000 odbyło całą drogę powietrzem, 4.700 czołgów i dział przeciwczołgowych, 170.000 ciężarówek, sześć milionów par butów wojskowych, ponad 200.000 telefonów polowych i 1,050.000 km drutu telefonicznego, 177.000 ton materiałów wybuchowych, 740.000 ton benzyny dla samolotów, 1,350.000 ton stali 2,250.000 ton żywności. Rosja otrzymała również kilka całkowitych zakładów przemysłowych, przeniesionych z Ameryki i zainstalowanych w Rosji Sowieckiej, jak np. instalację rafinerii naftowej i kompletne urządzenie fabryki opon samochodowych o zdolności wytwórczej miliona opon dla ciężarówek rocznie. Ogólna wartość wszystkich tych dostaw „Lend-Lease" wyniosła około 4,¼ miliarda dolarów. Dostawy „Lend-Lease", dodane do większej jeszcze produkcji rosyjskiej, wzmagały szybkość poruszeń Armii Czerwonej, polepszały jej system komunikacyjny i zapewniły jej, po raz pierwszy od czasu wojny, przewagę w powietrzu.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przyczyniły się do zwycięstw rosyjskich nie tylko w drodze dostaw, ale i w samych walkach. Gdy sojusznicza ofensywa śródziemnomorska wyeliminowała Włochy z wojny, Niemcy wycofali z frontu

rosyjskiego pięć do dwudziestu dywizji dla zastąpienia oddziałów włoskich, które się poddały, oraz dla wzmocnienia obrony zachodniej Europy. Większość oddziałów niemieckich, które wypełniły lukę uczynioną przez Włochów, pochodziła z okupowanej części Francji. Miejsce ich z kolei wypełniły rezerwy z Niemiec, na skutek czego Niemcy posiadali teraz w kraju o wiele mniej rezerw dla wzmacniania frontu rosyjskiego, gdzie przede wszystkim masy żołnierza grały rolę.

Większą jeszcze pomocą dla Rosjan niż to odciągnięcie sił niemieckich była wielka ofensywa powietrzna brytyjskich i amerykańskich bombowców w 1943 i 1944 r. Podkopała ona niemieckiego ducha i zmniejszyła wydajność przemysłu niemieckiego, który usiłował zaopatrzyć front zarówno rosyjski jak włoski. Ponad wszystko jednak, odciągając większość niemieckich myśliwców ze wschodu na zachód, bombowce startujące z W. Brytanii pozwoliły czerwonym siłom powietrznym uzyskać przewagę powietrzną w Rosji.

Strategia linii kolejowych w ofensywie Armii Czerwonej

Czerwone oddziały lądowe, przy taktycznym wsparciu z powietrza, angażowały największą część armii niemieckich. By wyprzeć Niemców z terenów Rosji Sowieckiej, Rosjanie uderzali na linie kolejowe i umocnienia wzdłuż głównych linii obronnych nieprzyjaciela. Obie te linie pokrywały się przeważnie. Umocnienia, biegnące od północy do południa, jak: Stara Russa, Witebsk, Mohylew, Żłobin, Korosteń, Żytomierz, Kijów, Smela, Krzywy Róg i Mikołajew — były wszystkie węzłami kolejowymi. Podczas gdy ogół śledził przebieg wojny w Rosji, zwracając głównie uwagę na to, kto zdobył lub utracił wielkie miasta, jak: Moskwa, Leningrad, Charków, Kijów i Odessa, leżące nad wielkimi rzekami, jak: Don, Doniec, Dniepr, Bug i Dniestr — naczelne dowództwa obu armii walczyły przede wszystkim o linie kolejowe. Linie te niezbędne były dla dostaw i komunikacji na rozległych obszarach Rosji, a poprzeczne połączenia pomiędzy nimi, biegnące na północ i na połu-

dnie, nieodzowne dla szybkiego przerzucania rezerw dla ataku lub obrony zagrożonego frontu.

Sieć rosyjskich kolei była więc szkieletem i oparciem dla każdej kampanii. Niemiecki front północny lub leningradzki, zasilany był przez linię kolejową z Warszawy przez Wilno, Dźwińsk, Ostrów i Ługę do Leningradu. Inna linia z Warszawy wiodła na centralny front moskiewski przez Mińsk, Orszę i Smoleńsk, z odnogą na południe przez Homel i Brjańsk do Kaługi. Front południowy dzielił się na dwa odcinki, górny Don i Dniepr oraz dolny bieg obu tych długich rzek. Pierwszy z tych odcinków zależał od linii kolejowej wiodącej z Warszawy przez Lublin, Kowel, Sarny i Kijów do Konotopu i Kurska; drugi odcinek frontu zależny był od południowych odgałęzień wiodących z Kowla i Kijowa do Smeli, Dniepropetrowska i na Krym oraz od głównej linii z Berlina do Wrocławia, Krakowa, Lwowa, Tarnopola, Żmerynki i Odessy. Rosyjska letnia ofensywa w 1943 r. pozbawiła nieprzyjaciela wielu bocznych połączeń kolejowych na północ i południe, a wielka ofensywa zimowa 1944 r. przecięła główne linie kolejowe, wiodące z Niemiec i Polski w głąb południowej Rosji.

Wycofanie się za Dniepr

Ofensywy rosyjskie posuwały się szybko, uderzając na różne fronty z szybkością i siłą, mającą na celu wyczerpanie i wyniszczenie armii niemieckich. Defensywa kosztowała nieprzyjaciela drogo — prawdopodobnie około 200.000 strat w żołnierzu miesięcznie w czasie najcięższego okresu. Niemcy nie stracili ani jednej armii całkowicie, tak jak w Stalingradzie i za wyjątkiem Korsunia żadna nie została otoczona. Siłę naporu rosyjskiego ocenić można z faktu, że skoncentrowali oni 320 dywizji przeciwko 250-ciu dywizjom „osi", walczących o utrzymanie swych podbojów.

Na konferencji najwyższego dowództwa w lecie 1943 r., Niemcy zdecydowali wycofać się najdalej do linii Dniepru. Nieustanny jednak napór rosyjski zmusił ich do wycofania się znad Dniepru poprzez Dniestr w południowej Rosji, na środ-

kowym froncie do Polski, a poniżej Leningradu niemal do granicy państw bałtyckich. Nie był to odwrót ani strategiczny, ani dobrowolny. Niemcy roztrwaniali swe siły, wyczerpywali rezerwy, tracili ważne arterie kolejowe, a na południu, gdzie walki były najcięższe, nie zdołali nigdy utrzymać linii obronnej na przygotowanych pozycjach. Nie była to jednak klęska armii niemieckich, które mimo wszystko wycofywały się w dobrym szyku. Był to tylko stały odwrót, a żadna kontrofensywa nie trwała dłużej niż sześć tygodni i nie zdołała na stałe odbić żadnego rosyjskiego terenu.

Front środkowy

Front środkowy był najmniej czynny w czasie rosyjskiej ofensywy zimowej 1943—44 r., lecz obudził się następnego lata, gdy armie rosyjskie ruszyły tam najpierw na przeciwległe flanki wysunięte na samą północ i południe. Po oczyszczeniu tych odcinków stało się strategicznie możliwe otoczenie nieprzyjaciela w samym centrum po obu stronach bagien Prypeci. Przygotowując przyszłe pochody letnie, generał Rokossowski zajął węzeł kolejowy w Mrozach na bocznej linii od Newla do Korostenia i posunął się naprzód ku pozycjom na północ od bagien Prypeci, zagrażając Żłobinowi i Mohylewowi (12 stycznia 1944 r.). Dalej na północ oddziały syberyjskie pierwszej armii bałtyckiej, prowadzone przez kozaków i oddziały narciarskie otoczyły niemieckie umocnienie w Witebsku i odcięły jego linię dostaw kolejowych na tyłach (2 stycznia 1944 r.). Niemcy utrzymali przez zimę swój front środkowy nienaruszony, pomimo nieustanego naporu rosyjskiego, a siły rosyjskie przesunęły się na północ i na południe w przygotowaniu do głównych uderzeń na tych odcinkach.

Uwolnienie Leningradu

Leningrad, oblegany przez dwa i pół roku przez oddziały niemieckie i fińskie, przeszedł przez ciężką próbę ognia pod nieustannym obstrzałem 12- i 16-calowych dział, który zni-

szczył budynki publiczne, ranił 15.000 i zabił 5.000 ludzi. Domy prywatne nie posiadały wody, ogrzewania ani światła elektrycznego. Brak żywności był gorszą plagą niż dzienne bombardowania, gdyż niedożywienie spowodowało więcej wypadków śmierci niż pociski i bomby. Ludność cywilna Leningradu walczyła, podobnie jak w Londynie, nie przerywając na chwilę swej codziennej pracy i obowiązków.

Oblężenie zostało odparte w zimie 1944 r. w ofensywie, w której wyparto Niemców ku południu na linię pomiędzy Pskowem a jeziorem Ilmeń (15 stycznia 1944 r.). Ciężka artyleria nadwyrężyła ufortyfikowane linie niemieckie (20 lutego 1944 r.), kierując na nie pół miliona pocisków w przeciągu czterech godzin. Dwie Armie Czerwone, posiadające — jak powiadano — przygniatającą siłę 40-tu dywizji piechoty i 20-tu pancernych, weszły do akcji na froncie długości 90 km. przeciwko siłom nieprzyjacielskim, szacowanym na 23 dywizje piechoty i 4 czołgom.

Pochód był powolny, początkowo przeciętnie 6 km. dziennie, gdyż niemieckie straże tylne walczyły z zaciętością w każdej wiosce, minowały bagna i wycinały w lasach zapory drogowe, broniąc ich oddziałami szturmowymi czołgów i piechoty pancernej. Łagodna zima nie pozwoliła Rosjanom przeprawić się przez bagna. Sowieckie oddziały powstańcze dezorganizowały nieprzyjacielskie tyły i wykoleiły lub wysadziły w powietrze 37 niemieckich pociągów z zaopatrzeniem. Posuwając się naprzód, Rosjanie zdobyli 150 dział 12-calowych, z których Niemcy bombardowali Leningrad.

Szły teraz dwie ofensywy: jedna od Leningradu na południe, a druga od rzeki Wołkow na zachód. Ta ostatnia okrążyła Nowogród, a poprzednia okrążyła linię kolejową wiodącą do Moskwy (20 stycznia 1944 r.). Dwa te pochody połączyły się na froncie na północny zachód od Czudowa, by odciąć wycofujących się ku Estonii Niemców (1 lutego 1944 r.). Ługi padły pod atakiem czerwonych oddziałów narciaskich (13 lutego 1944 r.). Stara Russa, główne niemieckie umocnienie na północy, została otoczona i zajęta (17 lutego 1944 r.). Niemcy wycofali się wzdłuż frontu długości 450 km.

do linii, biegnącej od Zatoki Fińskiej na południe do Pskowa, na wschód do jeziora Ilmen, a na południe na pół drogi do Wielkich Łuków (21 lutego). Moskwa podawała, że nieprzyjaciel stracił w tym odwrocie 90.000 żołnierza. Leningrad odetchnął, jego fabryki wojenne podjęły produkcję, a dowództwo rosyjskie zaczęło przygotowania do ofensywy, która miała się zakończyć odbiciem państw bałtyckich.

Pochód od Kijowa

Główne walki w Rosji w czasie zimy 1943—44 r. odbywały się na południu, gdzie oswobodzono zupełnie łuk Dniepru i Ukrainę. Najeźdźcy niemieccy zostali wyparci z terenów Rosji do granic Polski i Rumunii. Pod koniec 1943 r. jednak armia niemiecka wokół Kijowa przeszła do sześciotygodniowego silnego kontr-ataku i odbiła duże obszary. Armia Czerwona zdobyła je jednak z powrotem w przeciągu pierwszych dziesięciu dni swej zimowej ofensywy na tych terenach.

W świetnym przedarciu się przez linie wroga na froncie długości około 278 km., ukraińska armia pod dowództwem generała Watutina ruszyła na zachód od Kijowa (29 grudnia 1943 r.) pchając przed sobą 22 dywizje niemieckie, zajęła węzły kolejowe w Korosteniu i Żytomierzu, 120 km. na zachód i posunęła się do samej granicy polskiej wzdłuż linii kolejowej biegnącej od Kijowa do Warszawy. Linia ta została przecięta pod Sarnemi, a nieprzyjaciel odrzucony na bagna Prypeci (12 stycznia 1944 r.), które rozdzieliły jego wojska i rozłamały front. Lewe skrzydło armii Watutina ruszyło na południe w kierunku Żmerynki, węzła kolejowego na linii Lwów—Odessa, jedynej, jaka pozostała ostatnio Niemcom w południowej Rosji. Rosjanie wiedzieli, że jeśli węzeł ten dostanie się w ich ręce, to armie niemieckie, znajdujące się daleko na wschód wewnątrz łuku Dniepru, dostaną się w pułapkę. W lutym jednak ciężkie przeciwnatarcia niemieckie w obronie Żmerynki zatrzymały Armię Czerwoną na tym froncie na przeciąg przeszło miesiąca.

Okrążenie Korsunia

W czasie gdy Niemcy wycofywali się na zachód w strategicznej defensywie, podejmowali oni często taktyczne ofensywy, zmierzające do zwolnienia tempa pochodu rosyjskiego. Na południowy zachód od Kijowa n. p. piętnaście dywizji niemieckich posunęło się z powrotem w kierunku miasta aż po Żasków, usiłując powstrzymać rosyjski pochód na Żmerynkę i osłonić swe armie, znajdujące się wewnątrz łuku Dniepru (11—30 stycznia 1944 r.). Przeciwko tej kontr-ofensywie Armie Czerwone podjęły jedną z najbardziej skomplikowanych operacji tej wojny i wykazały swą wyższość w manewrach strategicznych, która była tajemnicą szybkich pochodów rosyjskich.

Pierwsza i druga armia ukraińska, pod dowództwem Watutina i Koniewa, otoczyły niemiecką ósmą armię, broniącą górnego Dniepru wzdłuż 75-kilometrowego frontu, na północ od Czerkas i na wschód od Korsunia. Obie armie rosyjskie, każda składająca się z 12-tu do 15-tu zmotoryzowanych dywizji, dążyły ku sobie (24 stycznia — 3 lutego 1944 r.), posuwając się około 75 km. w przeciągu czterech dni poprzez tyły nieprzyjacielskie, by zamknąć koło. Udało im się zaskoczyć Niemców, gdyż rozpoczęli manewr mylącymi atakami taktycznymi z dala od ósmej armii.

Operacja ta utrudniona była koniecznością odcięcia i okrążania nie tylko ósmej armii, lecz również armii Mansteina, posuwającej się na północnym wschodzie na Kijów. Watutin obezwładnił armie Mansteina, rzucając swe oddziały na zachód, by mając od frontu siły niemieckie, oprzeć się o tyły armii Koniewa. Skoro Manstein zorientował się w pułapce, skierował powietrzne zaopatrzenie dla otoczonej ósmej armii, a sam pospieszył na wchód, by przerwać pierścień rosyjski (4—19 lutego 1944 r.). Liczne eszelona i oddziały pomocnicze zdołały się wycofać, między nimi ponad 2.000 rannych, których wyewakuowano samolotami, lecz Armie Czerwone zdołały wybić lub wziąć do niewoli 10 dywizji nieprzyjacielskich na zachód od Korsunia (17 lutego 1944 r.). Niemcy

stracili 52.000 zabitych i 11.000 jeńców. Klęska ta złamała nacisk niemiecki na górny Dniepr, tak jak Stalingrad odepchnął ich od Wołgi i zmuszeni zostali do wycofania się 90 km. przez Ukrainę.

Oczyszczenie łuku Dniepru

Trzy armie sowieckie połączyły się w potężnych pochodach celem oczyszczenia łuku Dniepru i oswobodzenia Ukrainy. Trzecia armia ukraińska pod dowództwem generała Malinowskiego odepchnęła Niemców od dolnego Dniepru, przedzierając się przez ich linie obronne (8 lutego 1944 r.) na froncie długości 150 km., oraz zdobywając Nikopol, miasto dostarczające 1/5 światowej produkcji manganu. Po zajęciu Nikopola, Krzywy Róg, centrum kopalń rudy żelaznej na północnym wschodzie, leżał teraz otworem przed atakiem rosyjskim. Padł on (22-go lutego) pod naciskiem koncentrycznego pochodu, którego Niemcy nie zdołali zatrzymać, gdyż zaangażowali swe rezerwy zbyt szybko na jednym skrzydle.

Dalej na południe, na północ od Mikołajewa, nowa 6-ta armia niemiecka, zmobilizowana dla zastąpienia armii straconej w Stalingradzie, rozbita została w rosyjskim manewrze oskrzydlającym, t. zw. „młot i sierp", który otworzył drogę do Mikołajewa (6—16 marca 1944 r.). Mikołajew padł, jak również i Chersoń nad dolnym Dnieprem (13 marca) pod oskrzydlającym atakiem piechoty i czołgów, wspieranych oddziałami floty czarnomorskiej. Niemcy wycofali się (28 marca 1944 r.) pospiesznie na południowy zachód ku wielkiemu portowi w Odessie, który został jednak zdobyty atakiem frontowym (10-go kwietnia) po krótkim oblężeniu, w którym Niemcy stracili 26.000 zabitych i 11.000 jeńców. Większość sił niemieckich przedarła się z łuku Dniepru, ponosząc przy tym ciężkie straty.

Oczyszczanie Ukrainy

W międzyczasie, przetrzymawszy niemieckie kontr-ataki za Kijowem, pierwsza i druga armia ukraińska, pod dowódz

twem Żukowa i Koniewa, podjęły swe ofensywy, zmierzające do wyparcia Niemców z Ukrainy. Armie Koniewa uderzyły na południowy zachód w kierunku Rumunii, pokonały czternaście dywizji nieprzyjacielskich, zajęły ich bazy lotnicze w Umaniu i przekroczyły środkowy Bug (15 marca 1944 r.). Przebyły one 90 km. do Dniestru (19 marca), dawnej granicy rumuńskiej, przeprawiły się pod Mogilnem na drugą stronę rzeki do Bessarabii i posunęły się do Prutu (26 marca). Dotarcie Rosjan do Prutu oznaczało odzyskanie po raz pierwszy — jak ogłosił marszałek Stalin — „granicy państwa sowieckiego". W przeciągu półtora roku posunęli się oni 1350 km. od Stalingradu i odbili całe, za wyjątkiem stu pięćdziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych, swe terytorium sprzed 1939 r.

Pierwsza armia ukraińska generała Żukowa podjęła ofensywę wzdłuż 150-kilometrowego frontu na zachód od Kijowa i posuwała się w kierunku Polski. Ofensywa zaczęła się zwykłą skoncentrowaną zaporą ognia arleryjskiego, która zniszczyła nieprzyjacielskie baterie i umocnienia (7 marca 1944 r.). Armie Żukowa ruszyły na południowy zachód, posuwając się 60 km. w przeciągu trzech dni, by odciąć linię kolejową Lwów—Odessa pomiędzy Tarnopolem a Proskurowem (17—27 marca). Zdobyto węzły kolejowe w Winnicy i Żmerynce, kluczowe umocnienia w zachodniej Ukrainie (30 marca) i utrzymano je w obliczu silnych kontr-ataków nieprzyjacielskich. Pochód rosyjski posuwał się dalej na południe w kierunku węzła kolejowego Czerniowce, o 23 km. od przełęczy Tatarskiej, prowadzącej przez Karpaty na Węgry i Czechosłowację. Marszałek Żukow podawał, że w swym szybkim pochodzie zmiótł 24 dywizje nieprzyjacielskie. Z chwilą gdy armie jego weszły na tereny dawnej Polski i Rumunii, Ukraina była wreszcie zupełnie oswobodzona (2 kwietnia 1944 r.).

Odzyskanie Krymu

Niemcy wycofali się do Dniepru, zatrzymali jednak na Krymie oddziały niemieckie i rumuńskie, wiszące na flance

rosyjskiej i kontrolujące Morze Czarne. Zostały one odcięte po zajęciu przez Malinowskiego Mikołajewa, a później pokonane przez siły sowieckie (28 marca 1944 r.). Z przyczółka w Kerczu, dwie Armie Czerwone pod dowództwem Tołbuchina i Jeremenki przedzierały się na zachód przez dwa tygodnie, aż wreszcie ruszyły w szybkim pochodzie, pokrywając 60 km. w ciągu jednego dnia, by odciąć rumuński garnizon w Sebastopolu (15 kwietnia 1944 r.). Jak donoszono, zdemoralizowany nieprzyjaciel stracił 37.000 jeńców, w tym jedną dywizję niemiecką i dwie rumuńskie.

Sebastopol, forteca morska, zdobyta przez Niemców w 1942 r. po sześciomiesięcznym oblężeniu, uwolniony został przez Rosjan w ciągu jednego miesiąca (10 maja 1944 r.). Baza ta padła w cztery dni po połączeniu się 4-tej armii ukraińskiej Tołbuchina ze spieszoną piechotą morską Jeremienki, które łącznie przypuściły atak na ufortyfikowane pozycje obronne w górach Jaila. Wewnętrzny pas żelazobetonowych bastionów artyleryjskich przerwany został pod naporem czołgów i piechoty, wspieranych masowym ogniem artylerii i bombardowaniem z powietrza.

W czasie tej kampanii rosyjska flota czarnomorska uniemożliwiła nieprzyjacielskie usiłowania wyewakuowania swych wojsk. Zatopiono 191 statków nieprzyjacielskich, w tym 69 transportowców. Po upadku Sebastopola Armia Czerwona ogłosiła, że na Krymie poległo 50.000 nieprzyjacielskich żołnierzy, a 61.000 poddało się.

Wyniki ofensywy zimowej

W kampaniach zimowych 1944 r. Armia Czerwona zluzowała oblężenie Leningradu, wyparła Niemców na froncie środkowym po bagna Prypeci, a na południu wyparła nieprzyjaciela z południowej Rosji do Polski i Rumunii. Pochody te odbiły większość terytoriów rosyjskich. Obecnie armie rosyjskie mogły przejść do wyparcia nieprzyjaciela z państw bałtyckich, Polski i Bałkanów. Od czasu Stalingradu i późniejszych pochodów w czasie zimy 1943 r. nieprzyjaciel stracił

siłę dla podjęcia większych ofensyw. W 1944 r. malały stopniowo jego siły defensywne. Obliczano, że stracił on 8 dywizji pod Korsuniem, a w czasie odwrotu z nad łuku Dniepru przynajmniej dalszych 10. Rezerwy, jakie pozostały jeszcze Niemcom, były im potrzebne we Francji i we Włoszech przeciwko Brytyjczykom i Amerykanom. Stany Zjednoczone przyłączyły się do planu ostatecznego pokonania Niemców, gdy w Teheranie Churchill, Roosevelt i Stalin ustalili, że w 1944 r. przyjdzie ostateczne uderzenie na wroga od zachodu, północy i południa.

CZĘŚĆ SIÓDMA

TRIUMF NARODÓW SPRZYMIERZONYCH

27. Ofensywa powietrzna przeciwko Niemcom

Wiosna 1944 r. była w Europie okresem wzrastającego napięcia. Nikt, poza najwyższym dowództwem sprzymierzonych, nie wiedział dokładnie gdzie i kiedy rozpocznie się wielka amerykańsko-brytyjska ofensywa przeciwko Niemcom. W ciągu miesięcy zimowych po konferencji w Teheranie ogłoszono jednak całemu światu, że w pewnej chwili w ciągu 1944 r. narody sprzymierzone uderzą na okupowaną przez Hitlera Europę ze wszystkich stron. Pierwsze uderzenia skierowane zostały od południa na froncie włoskim przez zaprawione w bojach armie 5-tą i 8-mą, które zajęły Rzym i puściły się w pościg za zdezorganizowanym nieprzyjacielem na północ ku rzece Arno. Następnie przyszły amerykańskie i brytyjskie lądodowania w Normandii, poprzedzone potężną ofensywą powietrzną, skierowaną na Niemcy; po lądowaniach przyszły dwie rosyjskie ofensywy od wschodu; pierwsza, zmierzająca do wyeliminowania z wojny Finlandii, a druga skierowana na państwa bałtyckie oraz w głąb Polski. W lecie 1944 r. wielka ofensywa zmierzająca do złamania Niemiec, była już daleko posunięta. Nigdy przedtem nie zastosowano planu strategicznego na tak olbrzymią skalę dla oswobodzenia całej Europy w ataku oskrzydlającym cały kontynent, przy użyciu połączonych sił wielu milonów żołnierza. Przy pomocy tych armii i tego planu strategicznego, narody sprzymierzone zdołały złamać siły faszystowskie Europy i pokonać najpotężniejszego przedstawiciela faszyzmu — hitlerowskie Niemcy.

Strategia sojusznicza, zmierzająca do pokonania Niemiec, zaczęła się zarysowywać wiosną 1943 r., gdy połączone sztaby generalne nakreśliły plany anglo-amerykańskiej inwazji Europy. Plany te, które wyznaczały już nawet wybrzeża do lądowań, zostały zatwierdzone w sierpniu 1943 r. na konferencji w Quebec przez prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla. W grudniu tego roku w Teheranie omawiali oni planową inwazję z premierem Stalinem i uzgodnili jej termin na koniec maja lub początek czerwca 1944 r.; armie rosyjskie miały podjąć równocześnie ofensywę od wschodu.

Po konferencji w Teheranie poczyniono zmiany w dowództwie anglo-amerykańskim w przededniu wielkiego szturmu na zachodzie. Generał Eisenhower został przeniesiony z Morza Śródziemnego, by objąć najwyższe dowództwo sił sprzymierzonych w zachodniej Europie z generałem Smith'em jako szefem sztabu. Marszałek lotnictwa Tedder został zastępcą naczelnego dowódcy; marszałek Mongomerry dowódcą wszystkich sił lądowych; generał Bradley dowódcą amerykańskich sił lądowych; marszałek lotnictwa Leigh-Hallory otrzymał dowództwo nad całą powietrzną armią ekspedycyjną sprzymierzonych; generał Spaatz dowódcą amerykańskiego strategicznego lotnictwa, a naczelny marszałek lotnictwa Harris brytyjskiego strategicznego lotnictwa bombowego. Admirał Ramsey objął dowództwo sprzymierzonych sił morskich wraz z wice-admirałem Kirkiem, dowodzącym jednostkami amerykańskimi, biorącymi udział w inwazji. Generałowi Lee powierzono pieczę nad amerykańskim zaopatrzeniem wojsk w Angli i na tyłach frontu europejskiego.

Śródziemnomorski teatr wojeny został również zreorganizowany. Generał Wilson objął naczelne dowództwo, obejmujące obszar wschodni i zachodni Morza Śródziemnego, a jego amerykańskim zastępcą został generał Dovers. Generał Alexander dowodził armiami sprzymierzonymi na środkowym obszarze Morza Śródziemnego we Włoszech. Armie te składały się z 8-mej armii brytyjskiej pod dowództwem generała Leese, który objął dowództwo po generale Montgomerry, oraz brytyjsko amerykańskiej armii 5-tej, pod dowództwem gene-

rała Clark'a. Generał Eaker objął dowództwo sprzymierzonych armii lotniczych na terenie Morza Śródziemnego; zastępcą jego został marszałek lotnictwa Slessor; dowódcą amerykańskiej 15-tej armii lotniczej został generał Twining, a 12-tej generał Cannon. Admirał Cunningham zatrzymał naczelne dowództwo wszystkch sił morskich na Morzu Śródziemnym , a wiceadmirał Hewitt był dowódcą amerykańskich sił morskich.

W ciągu dwóch i pół lat wojny, od chwili japońskiego ataku na Pearl Harbour do połowy maja 1944 r., armię lotnicze Stanów Zjednoczonych zadały ciężkie ciosy państwom „osi". W okresie tym zrzuciły one 468.391 ton bomb na nieprzyjacielskie cele, rozsiane po całym świecie i zniszczyły 20.174 samolotów nieprzyjacielskich, z tego 16.510 w walkach powietrznych, a 3.664 na lotniskach. W czasie tych działań straciły one w akcji ogółem 6.154 samolotów, z tego 5.718 w powietrzu, 236 na lotniskach oraz 200 maszyn pomocniczych. Z operacji amerykańskich na wszystkich frontach, strategiczne naloty bombowe na Niemcy i na okupowaną przez Niemcy Europę były najbardziej niszczącą i najdłuższą ofensywą powietrzną, jaką kiedykolwiek podjęto przeciwko nieprzyjacielowi. Był to również największy pokaz nowoczesnej wojny powietrznej. Od dwóch lat, począwszy od wiosny 1942 r., brytyjskie i amerykańskie bombowce sprowadziły wojnę na obszar samych Niemiec. W lecie 1944 r. akcja ta osiągnęła punkt szczytowy. Na długo zanim Europa mogła być zaatakowana na lądzie, zatrzęsły się powały kontynentu i z „drugiego frontu" powietrznego spadł deszcz bomb na nieprzyjacielskie miasta, zakłady przemysłowe i linie komunikacyjne. Ataki te były niezbędnym przygotowaniem do inwazji lądowej Europy.

Jakkolwiek strategiczne naloty bombowe wywołały ogromne zniszczenie w Niemczech i spowodowały straty w ludności cywilnej większe niż w jakimkolwiek innym kraju, to jednak szerzenie terroru nie było ich celem. Naloty nocne lotnictwa brytyjskiego na poszczególne okręgi, a następnie dzienne precyzyjne naloty amerykańskiego lotnictwa były w obu

wypadkach skierowane przede wszystkim na obiekty wojenne. Pierwszym ich celem były betonowe schrony okrętów podwodnych na wybrzeżu francuskim i stocznie okrętowe w Niemczech, ponieważ niemieckie okręty podwodne zagrażały wygłodzeniem W. Brytanii i odcięciem od Stanów Zjednoczonych. Potem przyszła kolej na zakłady budowy samolotów, łożysk kulkowych, nafty syntetycznej oraz ważnych materiałów wojennych, gdyż były one źródłem niemieckiej potęgi powietrznej. Wreszcie celem była sama Luftwaffe, która wyruszyła na obronę obiektów, z których czerpała swoją siłę. Po tych kolejno po sobie następujących strategicznych nalotach bombowych, nastąpiły naloty taktyczne na linie kolejowe, wagony, lokomotywy i tabor kolejowy na nieprzyjacielskiej sieci dostaw, na której wspierał się nieprzyjacielski plan stawienia czoła inwazji sprzymierzeńców na Włochy i Francję. Następnie bombowce uderzyły na okręgi na tyłach nieprzyjaciela i na pobrzeżne umocnienia armii hitlerowskich, skierowane przeciwko armiom inwazyjnym. Jakkolwiek istniały jeszcze inne cele, jak np. instalacje „bomb latających" na wybrzeżach naprzeciw Anglii, okręgi przemysłowe Nadrenii oraz porty na Bałtyku, to jednak były one jedynie działaniami pomocniczymi w głównym porządku strategicznych i taktycznych celów. W ciągu tej ofensywy powietrznej, naukowo planowanej i wykonywanej z rosnącą energią, lotnicy brytyjscy i amerykańscy wyczerpali nieprzyjacielskie siły lotnicze, zniszczyli dużą część niemieckiego przemysłu wojennego i przygotowali tereny okupowanej przez Hitlera Europy do decydujących ataków amerykańskich, brytyjskich i rosyjskich armii lądowych.

Zapoczątkowanie ofensywy przez bombowce brytyjskie

Ofensywę powietrzną zapoczątkowali Brytyjczycy pod dowództwem marszałka lotnictwa Harrisa jeszcze zanim Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny. W. Brytania mogła wówczas bezpośrednio zaatakować Niemcy jedynie z powietrza.

Od początku 1941 r. bombowce typu Blemheim mimo ciężkich strat atakowały nieprzyjacielską żeglugę, by uniemożliwić Niemcom używanie wód pobrzeżnych. Z chwilą niemieckiej inwazji Rosji, brytyjskie bombowce atakowały wszelkie cele, których zniszczenie mogło być pomocą dla Rosji Sowieckiej. W lecie 1941 r. siła brytyjskich bombowców wzrosła na tyle, że można było wysłać na Niemcy trzysta maszyn jednocześnie (14 sierpnia 1941 r.), a pod koniec tego samego roku czterysta samolotów w skoncentrowanym ataku na Berlin (7 listopada 1941 r.).

W pierwszej fazie powietrznej ofensywy sprzymierzonych (lipiec 1941 r. — luty 1942 r.), w czasie której lotnictwo brytyjskie współpracowało z rosyjskimi siłami lądowymi, skierowano naloty nocne na niemieckie węzły kolejowe i zakłady przemysłu wojennego, by zdezorganizować nieprzyjacielski system dostaw. Berlin i Lubeka były najbardziej odległymi celami. Najczęściej atakowano miasta Nadrenii: Akwizgran, Münster i Kolonię.

Druga faza ofensywy zaczęła się w lutym 1942 r. i skoncentrowana była na niemieckie dostawy i jej źródła, zakłady stalowe w Essen, Düsseldorfie i Kolonii. Naloty na Niemcy szły nocą, a w czasie dnia atakowano fabryki w północnej Francji i Belgii. Niemiecka flota inwazyjna, przygotowująca się w Lubece do najazdu na Leningrad, została zniszczona ciężkim nalotem bombowym (28 marca 1942 r.); był to jeden z typowych nalotów wspomagających Rosję Sowiecką.

Gdy Niemcy udoskonalili swą obronę przeciwlotniczą, zastosowano nową technikę w nalocie na zakłady samochodowe Renault pod Paryżem (3 marca 1942 r.). Wysłano wielką siłę bombowców w szybkim nalocie na jeden cel, by obezwładnić obronę z ziemi. Ta koncentracja natarcia okazała się tak skuteczna, że stała się wzorem wszystkich strategicznych nalotów bombowych. W najcięższym nalocie na Kolonię (30 maja 1942 r.), tysiąc bombowców przypuściło atak „nasycający teren", zrzucając 3.000 ton bomb w przeciągu 90 minut, z szybkością jednej tony na sześć sekund. Neutralni świadkowie oceniali, że zginęło wtedy 20.000 ludzi, a zakłady chemiczne i fa-

bryki narzędzi technicznych zostały poważnie uszkodzone. Następnej nocy przeszło tysiąc bombowców skierowało atak na zakłady Kruppa w Essen. Straty brytyjskie w tych szybkich nalotach spadły z dziesięciu do pięciu procent, a zniszczenie obiektów nieprzyjacielskich wzrastało w o wiele większej proporcji. Naloty takie, jak powiedział Churchill, były „zapowiedzią tego, co czeka odtąd wszystkie niemieckie miasta jedno po drugim".

Posiłki amerykańskie

Bombowce brytyjskie atakowały głównie nocą. W lecie 1942 r. przyłączyli się do nich Amerykanie, by rozpocząć naloty dzienne. W swej pierwszej samodzielnej wyprawie (17 sierpnia 1942 r.) „Latające Fortece" zapuściły się ponad 75 km. w głąb Francji, zrzuciły 18 ton bomb na dworce towarowe i przetokowe w Rouen i powróciły bezpiecznie do swej bazy. Nalot ten był pierwszym eksperymentem dziennych nalotów precyzyjnych, wprowadzonych przez opancerzone „Fortece", silnie uzbrojone w działka, armatki i specjalne wyrzutnie do precyzyjnego bombardowania. Amerykańskie VIII dowództwo bombowe, początkowo pod dowództwem generała Spaatz'a a następnie generała Eaker a, rozbudowało swe siły w ciągu 1942 i 1943 r. na 77-miu bazach w Anglii, Szkocji i Walii. Bazy te rozrastały się stale, aż w 1944 r. każda z nich posiadała przeciętnie załogi 2.000 ludzi oraz zapasy benzyny, części samolotowych i amunicji, niezbędnych dla utrzymania w operacji grupy bombowej 48-miu do 72-ch Fortec lub Liberatorów. Rozwój stojącej w W. Brytanii 8-mej armii powietrznej przerwany został w zimie 1942—43 r. przez przeniesienie sił powietrznych W. Brytanii na front śródziemnomorski dla osłony inwazji Północnej Afryki i walk w Tunisie. Amerykańska 8-ma i 9-ta armia lotnicza poświęciły większość swych sił dla współpracy z tymi operacjami lądowymi, w rezultacie czego ciężkie amerykańskie naloty na okupowaną Europę opóźnione zostały do połowy 1943 r.

W tym czasie W. Brytania stała się głównie bazą sił po-

wietrznych z przeszło tysiącem ciężkich bombowców amerykańskich. Gdy amerykańska 8-ma armia powietrzna oraz 9-ta, stanowiąca jej osłonę taktyczną i myśliwską, doszły do pełnych sił, zaczęły się przygotowywać do przeprowadzenia powierzonego im na konferencji w Casablance zadania zniszczenia niemieckiego przemysłu wojennego. W rok po pierwszym próbnym nalocie na Rouen, lotnictwo amerykańskie w W. Brytanii było dość silne, by przypuścić trzy uderzenia na niemiecki przemysł wojenny, każde z nich przy udziale ponad trzystu Latających Fortec. Dwie grupy zrzuciły 573 ton bomb na Schweinfurt, centrum niemieckiej produkcji łożysk kulkowych, po czym powróciły do swych baz angielskich. Trzecia grupa zaatakowała zakłady budowy samolotów myśliwskich w Ratyborze, zrzucając na nie 298 ton bomb, po czym powróciła ponad Alpami i Morzem Śródziemnym do amerykańskich baz w Północnej Afryce, w pierwszym t. zw. locie sztafetowym (17 sierpnia 1942 r.). W tydzień później zaatakowali oni Bordeaux w drodze powrotnej do baz w Anglii.

W ciągu pierwszego roku nalotów bombowych na Europę samoloty amerykańskie wystartowały z baz angielskich do 124-ch misji, zrzuciły 16.977 ton bomb na cele nieprzyjacielskie, zniszczyły 2.050 niemieckich myśliwców, a straciły same 472 bombowców i 4.481 ludzi, łącznie z zaginionymi i wziętymi do niewoli. Za wyjątkiem wielkiej ilości zestrzelonych myśliwców niemieckich, operacje amerykańskie nie stanowiły prawdopodobnie więcej jak jedną piątą tego, czego dokonać mogło lotnictwo brytyjskie przy większej pojemności bombowców i cięższych nalotach nocnych. W ciągu n. p. pierwszego roku swych działań operacyjnych, amerykańska 8-ma armia lotnicza zrzuciła około 15.000 ton bomb na okupowaną przez nieprzyjaciela Europę, podczas gdy lotnictwo brytyjskie zrzuciło 136.000 ton.

W 1942 r., w okresie eksperymentalnym swych działań, bombowce amerykańskie skoncentrowały się na bazach okrętów podwodnych i pobliskich celach w okupowanej Francji. W lecie 1943 r. zdolne one były do zapuszczania się w głąb Niemiec. Latająca Forteca okazała się nie tylko skutecznym

bombowcem dziennym, pomimo swego ograniczonego promienia działania w porównaniu do Liberatorów i brytyjskich Lancasterów, lecz była ona równocześnie o wiele lepszym myśliwcem niż jakikolwiek inny ciężki bombowiec. Latająca Forteca przyczyniła się do wielkich taktycznych zaskoczeń nieprzyjaciela, dokonanych przez amerykańskie siły lotnicze.

Wspólna anglo-amerykańska ofensywa powietrzna

Powodzenie amerykańskich dziennych bombowych ataków precyzyjnych skłoniło połączone sztaby generalne na konferecji w Casablance do zatwierdzenia wspólnej brytyjskiej i amerykańskiej ofensywy powietrznej przeciwko Niemcom. Zadaniem ich było „stopniowe zniszczenie i zdezorganizowanie systemu militarnego, przemysłowego i gospodarczego oraz podminowanie moralne narodu niemieckiego tak dalece, by odbiło się to na ich zdolności stawiania zbrojnego oporu". W języku lotników, Niemcy miały być „zmiękczone" przed inwazją. Zanim można było przystąpić do inwazji, uczyniono próbę wytrącenia Niemców z wojny przy pomocy sił powietrznych.

Bombowce brytyjskie i amerykańskie miały operować na zmianę według 24-godzinnego rozkładu. Lotnictwo brytyjskie miało dokonywać nalotów okręgowych w nocy, a amerykańskie miało atakować poszczególne cele w dzień. Przy tym podziale zadań lotnictwo brytyjskie atakowało niemieckie miasta, by zniszczyć ich zapasy i poderwać morale, podczas gdy amerykańska ósma armia powietrzna zrzucała swe bomby na kluczowe zakłady niemieckiego przemysłu wojennego. Ofensywa rozpoczęła się w lecie 1943 r. nocnymi nalotami po 800 maszyn brytyjskich, po których następowały dzienne naloty po 300 bombowców amerykańskich.

Gdy warunki atmosferyczne w czasie lata pozwoliły na wzmocnienie alianckiej ofensywy powietrznej, niemiecki przemysł samolotowy przerzucił się z produkcji bombowców na produkcję myśliwców, co było widomym znakiem, że Niemcy

zmuszone zostały do przejścia w powietrzu z ofensywy na defensywę. By zapobiec tym posiłkom powietrznym, amerykańskie VIII dowództwo bombowe zaatakowało w lipcu zakłady Focke-Wulf, które — jak oceniano — budowały 65% niemieckich maszyn myśliwskich. Fabryka opon samolotowych w Huls oraz zakłady łożysk kulkowych w Schweinfurt były również ciężko atakowane z powietrza. Naloty nad tak ważnymi okręgami zwiększyły znacznie straty amerykańskie. W rocznicę rozpoczęcia swych działań 8-ma armia lotnicza straciła w nalocie na Schweinfurt i Ratyzbonę w czasie jednego dnia (17 sierpnia 1943 r.) więcej samolotów niż w czasie pierwszych sześciu miesięcy swych lotów nad Europą. Wydawało się, że sprzymierzeńcy wykrwawią się w wojnie powietrznej — wygrali ją jednak. Tysiąc czteromotorowych ciężkich bombowców wychodziło co miesiąc z amerykańskich fabryk.

Podczas gdy samoloty z baz angielskich atakowały nieprzyjaciela dniem i nocą od zachodu, Liberatory amerykańskiej 9-tej i 12-tej armii lotniczej z Północnej Afryki kierowały swe naloty bombowe na cele na obszarze całych Włoch, na zakłady budowy Messerschmitt'ów pod Wiedniem (13 sierpnia 1943 r.) i na pola naftowe w Ploesti w Rumunii (1 sierpnia). Ta ostatnia misja zaznaczyła się okrężnym 3600-kilometrowym lotem 162-ch bombowców B-24 z baz libijskich oraz atakiem na cel z bardzo małej wysokości. W ciągu września, gdy nad Europą rozgrywały się największe walki powietrzne od czasu bitwy o W. Brytanię, sama tylko amerykańska 8-ma armia zrzuciła 9.180 ton bomb, t. zn. ponad dwa razy więcej niż w jakimkolwiek poprzednim miesiącu.

By przeciwstawić się rosnącym na sile brytyjskim i amerykańskm atakom, Niemcy wzmocnili na terenie Niemiec swą obronę przeciwlotniczą i zastępy samolotów myśliwskich. W pierwszej połowie 1943 r. zdwoili oni ilość jednomotorowych samolotów myśliwskich w bezowocnych usiłowaniach powstrzymania amerykańskich nalotów dziennych. Konieczność obrony własnego kraju i ważnych zakładów przemysłu wojennego pozbawiła Niemców przewagi powietrznej na fron-

cie rosyjskim i włoskim. W połowie 1943 r. obliczano, że Niemcy posiadali 39.000 dział przeciwlotniczych, a ponad połowę swych samolotów myśliwskich na froncie zachodnim. Z milion ludzi zajętych było przy obsłudze ziemnej baterii, reflektorów i zapory balonowej, a przynajmniej jeden na dziesięciu mieszkańców cywilnych zajęty był całkowicie lub częściowo przy obronie przeciwlotniczej i w oddziałach ratowniczych.

Metody obrony zmieniały się, podczas gdy Niemcy próbowali coraz to innych środków celem złamania rosnącej ofensywy alianckich bombowców. Niemieckie dwumotorowe bombowce myśliwskie czekały w powietrzu poza zasięgiem ognia bombowców alianckich i celowały w nie rakietami. Messerschmitt'y 109 i Focke-Wulfy 190 atakowały każdy bombowiec, który odłączył się od formacji.

Jakkolwiek przeciętne straty „Latających Fortec" nie przekraczały 4% zaangażowanych w lotach maszyn, to jednak wymagały one osłony myśliwców, by uniknąć wysokich strat w niektórych wyprawach i by zapewnić przepisowe wykonanie lotów według planu. Myśliwce typu Lightning, Thunderbolt i Mustang setkami eskortowały alianckie bombowce, zapewniając im lepszą osłonę, niż Luftwaffe mogła kiedykolwiek dać swym własnym samolotom i bronionym celom. Amerykańskie myśliwce przewyższały często czterokrotnie niemieckie samoloty rakietowe. Nic nie zdołało powstrzymać bombowców alianckich; poprzez ogień artylerii przeciwlotniczej, myślwce. bomby i rakiety, Fortece, Liberatory i Lancastery niezmordowanie prowadziły naloty na wyznaczone cele. Niektóre samoloty amerykańskie stały się równie sławne w powietrzu, jak niektóre okręty wojenne na morzu.

Od chwili pierwszych lotów amerykańskich do początku 1944 r. brytyjskie i amerykańskie bombowce zrzuciły 330.000 ton bomb na same tylko Niemcy. W sumie tej udział amerykańskiej 8-mej armii lotniczej wynosił 50.000 ton w ciągu 1943 r.; dokonali oni 64.000 lotów, stracili tysiąc ciężkich bombowców i zniszczyli 4.000 maszyn niemieckich. Na froncie śródziemnomorskim lotnicza armia strategiczna północnozachodniej Afryki i amerykańska 15-ta armia lotnicza zrzuciły

w ciągu 1943 r. 74.000 ton bomb na cele nieprzyjacielskie w Afryce, na Sycylii, we Włoszech, na Bałkanach i w Niemczech. Armie niemieckie walczyły jeszcze dalej.

Z początkiem zimy 1944 r. stało się jasne, że mimo rozmiarów alianckiej ofensywy powietrznej, Niemcy nie mogły być pokonane jedynie z powietrza. Ponosiły one ciężkie straty, nie przekraczające jednak nigdy możliwości ich naprawy. Główną wadą ataków bombowych było to, że zniszczenie niemieckiego przemysłu wojennego było jedynie czasowe, a jakkolwiek ogólna jego produkcja spadała stale, to jednak nie stanęła ona nigdy.

Zmniejszenie niemieckiej siły powietrznej

W czasie zimy 1943—44 r. samoloty alianckie usiłowały zniszczyć niemiecką siłę powietrzną tak dalece, by przy inwazji Europy wojska sprzymierzone spotkały się jedynie z siłami lądowymi. Niemieckie samoloty myśliwskie stanowiły trudność każdej wyprawy. „Zdaliśmy sobie sprawę" — powiedział w dniu 18-go maja 1944 r. generał Arnold — „że musimy się do nich dobrać w fabrykach, zakładach naprawy, składach, lotniskach i w powietrzu". Generał Arnold obliczał, że po sześciu miesiącach ciężkich nalotów siła bojowa Luftwaffe nie zmniejszyła się. Straciła ona jednak wszystkie swe rezerwy, a prawdopodobnie trzy czwarte niemieckiej produkcji samolotowej leżało w gruzach.

Kampania zimowa przeciwko niemieckiemu przemysłowi lotniczemu zaczęła się (11 stycznia 1944 r.) nalotami dziennymi na Oschersleben, Brunszwik, Halberstadt i inne ośrodki przemysłowe, przy stracie 59-ciu bombowców amerykańskich. Pomimo tych ciężkich strat ataki trwały dalej przez następne sześć tygodni (11 stycznia — 22 lutego 1944 r.), a straty w bombowcach spadły do 2.2%. Spadek w stratach tłumaczył się trzema powodami. Po pierwsze Luftwaffe wycieńczona była bezustannymi nalotami — dniem i nocą na zmianę — dokonywanymi przez Brytyjczyków i Amerykanów. Przykładem, jak dalece Niemcy niezdolni byli do utrzymania obrony w bez-

ustannym pogotowiu był fakt, że jeden nocny nalot na Lipsk (20 lutego 1944 r.) kosztował Brytyjczyków 79 maszyn, gdy następnego dnia natomiast Amerykanie przypuścili atak, stracili jedynie 21 swych bombowców. Czasem stosunek był odwrotny i Amerykanie z kolei ponosili większe straty, Niemcy jednak tracili w 24-godzinnym pogotowiu dwa razy więcej niż Brytyjczycy lub Amerykanie. Drugim powodem zmniejszonych strat amerykańskich była stale polepszająca się celność amerykańskich strzelców bombowych. Najważniejszym jednak powodem była olbrzymia siła każdej wyprawy amerykańskiej, eskortowanej licznie przez samoloty myśliwskie. Amerykańska siła powietrzna wzrosła do tego stopnia, że każda wyprawa ośmiuset bombowców mogła zapuścić się gdziekolwiek nad Europę w biały dzień z eskortą siedmiuset myśliwców.

Zimowa kampania doszła do szczytu w lutym, w okresie dobrej pogody nazwanej „tygodniowym blitz'em" (20—25 lutego 1944 r.), gdy 8-ma armia z baz brytyjskich oraz 15-ta z Włoch połączyły się w ciężkiej ofensywie na niemieckie zakłady budowy samolotów w Lipsku, Brunszwiku, Hanowerze, Sztutgarcie, Szweinfurcie, Ratyzbonie i innych miastach. Przeciwko tym fabrykom, produkującym dwie trzecie niemieckich samolotów myśliwskich, Amerykanie dokonali w przeciągu jednego tygodnia 3.800 startów bombowych i 4.300 myśliwskich, zmniejszając produkcję nieprzyjacielską przynajmniej do połowy na przeciąg następnego miesiąca. Niemieckie straty w powietrzu były również ciężkie. Obliczano, że w ciągu lutego zestrzelono 900 nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich przy stracie 250-ciu bombowców amerykańskich.

Berlin był szczególnie ważnym celem ze względu na swe znaczenie jako okręg przemysłowy, a nieprzyjaciel bronił go silnymi zastępami myśliwców. Lotnictwo brytyjskie rozpoczęło powietrzną bitwę nad Berlinem (18 listopada 1943 r. — 15 lutego 1944 r.), zrzucając na miasto ponad 20.000 ton bomb, niszcząc lub uszkadzając 326 fabryk i tracąc blisko 500 własnych bombowców. Amerykanie przejęli ofensywę na Berlin w marcu 1944 r., kierując dziewięć ciężkich nalotów dzien-

nych, w których zestrzelili 524 samoloty nieprzyjacielskie, tracąc sami 242 bombowce. Wszystkie te naloty odbywały się przy udziale wielkich sił powietrznych. W czasie jednej wyprawy np. (8 marca 1944 r.), ponad dwa tysiące samolotów amerykańskich, bombowców i myśliwców, zrzuciło 350.000 bomb zapalających i 10.000 kruszących. Obliczano, że w czasie sześciu nalotów uszkodzono lub zniszczono 74 ważne niemieckie zakłady przemysłowe. Berlin stał się jednym wielkim rumowiskiem, gdyż połowa prawie jego centrum została zniszczona przez pożary.

Pierwsza faza strategicznych nalotów bombowych na Niemcy (20 lutego — 9 marca 1944 r.) zakończyła się intensywną serią operacji, poczynając od „tygodnia blitz'u", poprzez naloty na Berlin w marcu. W czasie tych dwóch tygodni amerykańska 8-ma i 15-ta armia powietrzna, składająca się z 80.000 załóg latających, co stanowiło równowartość ośmiu dywizji zmechanizowanych, zapuściły się daleko w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Zrzuciły one ponad 17.000 ton bomb na cele przemysłowe, zestrzeliły 1.000 samolotów nieprzyjacielskich, tracąc same 414 bombowców, 121 myśliwców i ponad 4.000 ludzi, z których prawdopodobnie połowa zdołała się uratować na spadochronach i dostała się do niewoli. Atakowali oni zakłady budowy jednomotorowych myśliwców w Lipsku, Oschlerleben, Regensburgu i Steyer, fabryki dwumotorowych myśliwców w Brunszwiku, Gotha i Furth, zakłady budowy bombowców w Bernburgu, Rostoku i Halberstadt oraz składy łożysk kulkowych w Szweinfurcie i Sztutgarcie. Sądzono, że niemiecka produkcja samolotów myśliwskich została, przynajmniej tymczasowo, zmniejszona o dwie trzecie od początku 1944 r., a budowa bombowców o jedną trzecią.

Ataki przedinwazyjne

Siła alianckich strategicznych nalotów bombowych zwiększała się stale w ciągu kwietnia i maja, w przygotowaniu do inwazji Francji. W ciągu kwietnia brytyjskie i amerykańskie samoloty pobiły wszystkie rekordy, zrzucając 81.000 ton bomb zapalających i kruszących na tereny okupowanej przez Niem-

ców. Europy. Amerykańska 8-ma i 15ta armia powietrzna, które zrzuciły ponad połowę tych bomb, zniszczyły 1.282 samoloty nieprzyjacielskie, a straciły 537 własnych bombowców. W maju, gdy Brytyjczycy wspólnie z Amerykanami zrzucili 118.000 ton bomb na nieprzyjacielskie linie dowozu zaopatrzeń, Amerykanie zrzucili wtedy 63.000 ton bomb i zniszczyli 1.200 samolotów niemieckich, tracąc 481 bombowców i 235 myśliwców. Zaznaczała się wzrastająca różnica pomiędzy ilością zestrzelonych maszyn niemieckich, a opadającą liczbą strat amerykańskich. Myśliwce eskortujące donosiły, że w maju napotykały na mniejszą o połowę ilość myśliwców nieprzyjacielskich niż w ciągu miesięcy zimowych. Oczywistym było, że siła Luftwaffe została poważnie zmniejszona.

Taktyczne przygotowania przed inwazją

Poza strategicznymi nalotami bombowymi, mającymi na celu zmniejszenie sił powietrznych i osłabienie przemysłu niemieckiego, konieczne było podjęcie taktycznych nalotów bombowych w przygotowaniu do inwazji, by zniszczyć nieprzyjacielskie linie komunikacyjne i dostaw w okręgach, na które miała być skierowana ofensywa. Celem wsparcia w tych zadaniach lekkich i średnich bombowców amerykańskich 8-mej armii lotniczej, przeniesiono z nad Morza Śródziemnego na bazy brytyjskie 9-tą armię powietrzną. Te dwie armie powietrzne, 8-ma pod dowództwem generała Doolittle, a 9-ta pod generałem Breretonem, rozpoczęły w czasie kwietnia taktyczne naloty bombowe na linie kolejowe i mosty od Niemiec w głąb Francji. Zniszczono wtedy 34 towarowe dworce kolejowe.

Pierwsza faza bombowych nalotów taktycznych na wielką skalę, rozpoczęta na miesiąc przed dniem inwazji (t. zw. „D-Day"), skierowana była na mosty na Sekwanie, od Paryża ku południowemu zachodowi do Kanału. W tej fazie ataku główne zadanie spoczywało na 9-tej armii lotniczej, która posługiwała się maszynami typu „„Marauder", „Havoc" i „Thunderbolt" i zniszczyła w przeciągu 35-ciu dni 23 największe mo-

sty. Bez tych przejść Sekwana stawała się barierą, rozdzielającą północną Francję i poważnie opóźniającą posiłki niemieckich oddziałów na zachód od rzeki.

W drugiej fazie naloty bombowe skierowane zostały na mosty i punkty koncentracji na obszarze pomiędzy Paryżem i Orleanem, a w szczególności na mosty na Loarze, które zdołano całkowicie zniszczyć do połowy czerwca. W czasie tego tygodnia 8-ma armia lotnicza przyłączyła się do 9-tej, a wszystkie ciężkie bombowce ruszyły do ataku. Nawet samoloty myśliwskie „Lightning" i „Mustang" zaopatrzone zostały w półtonowe bomby. Atakowały one i dezorganizowały ruch na drogach w 105-kilometrowym korytarzu pomiędzy Sekwaną i Loarą, odcinając Normandię i Bretanię od reszty Francji.

Trzecia faza rozpoczęła się w dniu inwazji i jest częścią alianckich operacji inwazyjnych w Normandii. Inwazja przygotowana została nalotami bombowymi zarówno strategicznymi jak i taktycznymi: pierwsze siały zamieszanie i zniszczenie wewnątrz samych Niemiec i unieruchamiały niemiecką siłę powietrzną, podczas gdy drugie, taktyczne, zdezorganizowały nieprzyjacielskie linie dostaw do Francji, zahamowały ruch na francuskim terenie działań wojennych i odcięły Normandię i Bretanię, na które miał pójść pierwszy atak.

28. Ofesywa rosyjska

W czasie wiosny 1944 r. Rosjanie przygotowywali się do silniejszych niż kiedykolwiek ofensyw, przegrupowując armie, przedłużając linie kolejowe i dowożąc na front wschodni wielkie ilości zapasów i amunicji. Zgodnie z doniesieniami, Niemcy wraz ze swymi satelitami posiadały na tym froncie 270 dywizji, z czego 200 niemieckich, 28 rumuńskich, 20 węgierskich i 15 fińskich, wszystkie zgrupowane w dziewięć armii. Przeciwko nim stanęły gotowe do ataku armie sowieckie, składające się ponad 300-tu dywizji, zgrupowanych w dziesięć armii na przestreni od zatoki Fińskiej po Morze Czarne.

Wyeliminowanie z wojny Finlandii

Rosjanie rozpoczęli swe działania letnie kampanią na froncie leningradzkim, zmierzającą do wyeliminowania z wojny Finlandii. Przez cały czas wojny sześć dywizji niemieckich i piętnaście fińskich trzymały mocno ten odcinek na obszarze Karelii, jedynie o 30 km. na północ od Leningradu. Rosjanie, przypuszczając masowy atak popierany silnym ogniem artyleryjskim (10 czerwca 1944 r.), wyparli Finów wzdłuż północnego wybrzeża zatoki Fińskiej na starą linię Mannerheima. Przez linię tę, już nie tak silną jak w 1940 r., Rosjanie przedarli się szybko (18 czerwca 1944 r.). Po zajęciu jednak Wyborga (20 czerwca), około 38 km. poza linią obronną, Rosjanie dostali się na obszary łatwo obronnych bagien i jezior, gdzie Finowie odparli sowiecki atak od strony wody poprzez zatokę Wyborgu (1—7 lpca 1944 r.).

W międzyczasie Rosjanie przypuścili inny atak na wschód (21 czerwca 1944 r.) na przesmyku Aunus i posunęli się naprzód ponad 225 km. pomiędzy jeziorami Ładoga i Onega. Inny jeszcze pochód na północ uwolnił kanał okrętowy, wiodący z Leningradu do Morza Białego. Obie te ofensywy napotkały na silny opór fiński, posunęły się jednak o wiele dalej niż na terenie karelijskim.

Pod stałym naporem armii rosyjskich, Finlandia wyślizgnęła się wreszcie z sieci niemieckich i zawarła zawieszenie broni z Rosją Sowiecką i W. Brytanią. Finowie odrzucili rosyjskie warunki pokojowe przedłożone na wiosnę 1944 r. (8 marca, 19 kwietnia 1944 r.). W lecie jednak poczuli, że są słabi i odosobnieni. Stany Zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyczne z Finlandią (30 czerwca 1944 r.), ponieważ „weszła w ścisłe przymierze wojenne z hitlerowskimi Niemcami". Niemcy nie mogły już teraz dać Finlandii żadnej pomocy wojskowej. Wobec tego Finowie zawarli w końcu zawieszenie broni (4-go września 1944 r.), które gwarantowało im niezależność polityczną.

Strategia i taktyka

Trzy pochody na Finlandię były pomniejszymi działaniami w głównych ofensywach Armii Czerwonych, skierowanych przeciwko Niemcom wzdłuż całego frontu wschodniego, na przestrzeni blisko 2.000 km. od zatoki Fińskiej do Morza Czarnego. Nawet te wielkie ofensywy były jedynie częścią dośrodkowych uderzeń, skierowanych równocześnie przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię i Rosję Sowiecką. Zanim Rosjanie ruszyli do ataku w lecie 1944 r., armie amerykańskie i brytyjskie otworzyły drugi front we Francji oraz rozwinęły założony dziesięć miesięcy przedtem trzeci front we Włoszech. Pochód zmierzający do sprowadzenia wojny na obszar samych Niemiec rozpoczął się od trzech stron okupowanej przez Hitlera Europy. By oswobodzić Europę, trzeba było zwycięstwa na wszystkich tych frontach.

Drugi front rosyjski dzielił się na cztery odcinki, z których Rosjanie rozpoczęli cztery główne ofensywy w lecie 1944 r. Front bałtycki rozciągał się od zatoki Fińskiej na południe do Witebska, gdzie łączył sę z dwoma frontami białoruskimi, przedzielonymi bagnami Prypeci, lecz schodzącymi się ku Polsce. Daleko na południe rozciągał się front rumuński, na zachód od Dniestru do Morza Czarnego.

Na froncie południowym Armie Czerwone posunęły się najdalej późną zimą i wczesną wiosną 1944 r. w głąb Polski i Rumunii. Tu, na płaskich, otwartych przestrzeniach na południe od bagien Prypeci, Niemcy oczekiwali rosyjskiej ofensywy letniej. Przez całą wiosnę samoloty niemieckie atakowały linie kolejowe i dowóz zapasów na południe Rosji, a Niemcy skoncentrowali swe rezerwy, by spotkać oczekiwany atak. Rosjanie zaskoczyli Niemców, uderzając na północy i trzeba było trzech tygodni, zanim rezerwy nieprzyjacielskie mogły się dostać na północ, by powstrzymać pochód rosyjski. W międzyczasie Armia Czerwona zdążyła się przedrzeć przez nieprzyjacielskie pozycje obronne.

Po czym, z ruchliwością charakterystyczną dla wcześniejszych ofensyw rosyjskich, Armie Czerwone ruszyły do ataku

na osłabiony obecnie niemiecki front południowy. Rosyjska strategia szła po prostu po linii najmniejszego oporu, a ich zdolność przerzucania ataku tam, gdzie nieprzyjaciel był najsłabszy, wypływała z wielkiej przewagi liczbowej i zaopatrzenia. Przy przeważającej sile artylerii i bombowców wsparcia taktycznego, Rosjanie zakładali przed każdą ofensywą ruchomą zaporę pocisków i bomb. Nauczyli się oni w 1943 r., jak wielkie znaczenie posiada skoncentrowana siła ognia i użyli jej w 1944 r. przy znoszeniu nieprzyjacielskich umocnień.

W lecie Armie Czerwone były tak całkowicie zmechanizowane, że posuwały się z taką samą szybkością, jak swego czasu Niemcy, gdy pokazali światu po raz pierwszy swe metody wojny błyskawicznej. Bardziej jeszcze znamiennym był fakt, że jakkolwiek pochód ich posuwał się dniem i nocą z przeciętną szybkością 1½ km na godzinę w czasie pierwszych dziewięciu dni ofensywy letniej, dostawy ich dotrzymywały kroku rozciągającym się odległościom. Szybkość tego pochodu była częściowo zasługą 300.000 amerykańskich ciężarówek z dostaw „Lend-Lease", które towarzyszyły cały czas czołgom i zmechanizowanej artylerii.

Metody taktyczne, które kierowały rosyjskim pochodem na zachód na wszystkich frontach były dwojakiego rodzaju. Jedną z nich było oskrzydlenie kleszczowe, w którym dwie armie zbiegały się ku jednemu punktowi. Druga była posunięciem bardziej skomplikowanym, w którym każda armia posuwała się w trzech rzutach: w pierwszym przypuszczała atak frontowy na punkt obronny; w drugim okrążała go, a w trzecim, korzystając z posunięcia się w drugim rzucie, parła naprzód możliwie najszybciej, by albo okrążyć inną pozycję nieprzyjacielską, albo też odciąć odwrót oddziałów wroga, wycofujących się z pierwszego punktu ataku. W ten sposób każda armia była jakby równocześnie młotem, sierpem i kosą, bijącymi i tnącymi nieprzyjaciela w kawałki. Niemcy cofali się, pragnąc uniknąć okrążenia podobnie jak w Stalingradzie. Cofali się jednak tak powoli, trzymając większość pozycji tak długo jak się dało i pozostawiając na tyłach powolną piechotę

jako straże tylne, że w rezultacie wiele dywizji zostało odciętych, wziętych do niewoli lub zniesionych.

Pochód ku Bałtykowi

Rosyjskie ofensywy zimowe rozpoczęły się w chwili, gdy dwie Armie Czerwone połączyły się w ataku oskrzydlającym na Witebsk (22 czerwca 1944 r.), ważny punkt u zbiegu frontu bałtyckiego i północno-białoruskiego. Witebska broniło pięć dywizji niemieckich. Miasto zostało okrążone przez Rosjan, którzy przedarli się przez ufortyfikowany odcinek na południu i odparli dwie niemieckie dywizje rezerwowe, które przyszły na pomoc, by nie dopuścić do okrążenia miasta. Gdy większość garnizonu niemieckiego opuściła Witebsk (24 czerwca 1944 r.), Rosjanie zaskoczyli ich na tyłach nad Dźwiną i po trwających przez dwa dni walkach (26—27 czerwca 1944 r.) ogłosili, że 20.000 Niemców poległo, a 10.000 dostało się do niewoli.

Atak rosyjski ruszył teraz na północ przeciwko frontowi bałtyckiemu, z zamiarem odcięcia 30-tu dywizji nieprzyjacielskich, które miały znajdować się na Litwie, Łotwie i Estonii. Dla przeprowadzenia tego planu, do ofensywy ruszyły jedna po drugiej trzy Armie Czerwone, posuwając się od południa ku frontowi bałtyckiemu. Pierwsza armia bałtycka, oskrzydliwszy Witebsk od północy, przeprawiła się przez Berezynę pod naporem niemieckich kontr-ataków, przeszła i zdobyła Połock (4 lipca 1944 r.), broniący frontu bałtyckiego, a następnie ruszyła na północny zachód w kierunku Dźwińska i Rygi, posuwając się z szybkością blisko 5 km dziennie. Rosjanie musieli jednak zwolnić swój pochód z chwilą, gdy weszli na trudny teren pełen jezior i bagien, gdzie spotkali silne posiłki niemieckie.

Następnie druga armia bałtycka przypuściła ofensywę (11 lipca 1944 r.) bardziej na północ, na Łotwę. Doszła ona w końcu do Bałtyku na zachód od Rygi (1 sierpnia 1944 r.) i zagrażała odcięciem sił nieprzyjacielskich na północy, uparte jednak kontr-ataki niemieckie zdołały przebić wąski korytarz

w pobliżu wybrzeża. Tu Niemcy znajdowali się pod naporem 3-ciej armii bałtyckiej, która weszła do ataku ostatnia, przerwała się przez nieprzyjacielskie pozycje obronne poniżej Pskowa, zajęła tę twierdzę i posuwała się w głąb Estonii (22 lipca 1944 r.). Na całym froncie bałtyckim rozgrywały się ciężkie i bezładne walki. Jakkolwiek siły niemieckie na tym froncie nie były całkowicie odcięte, to jednak rosyjski pochód na Rygę rozdzielił je na dwie grupy, a ich bazy w Prusach Wschodnich zostały wystawione na niebezpieczeństwo w obliczu pochodu innych Armii Czerwonych dalej na południe.

Pochód na Prusy Wschodnie i Warszawę

Podczas gdy na froncie bałtyckim Rosjanie zarzucali sieci wokół nieprzyjaciela, trzy Armie Czerwone na północnym odcinku frontu białorosyjskiego ruszyły do ataku od Witebska na południe ku bagnom Prypeci i posuwały się naprzód przez Polskę (22, 23, 25 czerwca 1944 r.). Celem najbardziej na północ wysuniętej 3-ciej armii białoruskiej pod dowództwem generała Czerniakowskiego były Prusy Wschodnie. Zaś celem dwóch pozostałych była stolica Polski, Warszawa. Na początku ofensywy letniej wszystkie te trzy armie współpracowały ze sobą w okrążaniu punktów obronnych na głównej linii kolejowej z Warszawy do Orszy, Borysowa i Mińska (27 czerwca, 13 lipca 1944 r.). Ponadto oddziały każdej z tych trzech armii robiły wypady na prawo i lewo od głównej lini pochodu, by zajmować pozostałe umocnienia na froncie białoruskim. W ciągu pierwszych dziesięciu dni ofensywy letniej padły po kolei Witebsk, Mohylew i Bobrujsk (26, 28 czerwca, 1 lipca 1944 r.).

W pierwszej fazie tych ofensyw Rosjanie odnieśli zwycięstwo w dwóch decydujących punktach. Północne armie Czerniakowskiego ruszyły na południe po zajęciu Witebska i przedarły się przez niemieckie linie obronne (1 lipca 1944 r.) na froncie długości 90 km na północ od Borysowa i Mińska, zmuszając nieprzyjaciela do opuszczenia tych miast. Na wschód od Mińska Rosjanie wycofali się, mając nadzieję, że uda im się zaskoczyć na flance posuwające się oddziały rosyjskie. Za-

miast tego jednak, sami dostali się w pułapkę, a siły ich zostały odcięte przez inne armie białorosyjskie, jedną napierającą od frontu, a drugą na tyłach (1—6 czerwca 1944 r.). Ponieważ najbardziej na południe wysunięta pierwsza armia białoruska pod dowództwem generała Rokosowskiego była w większej części zmotoryzowana, mogła się ona posunąć naprzód o 60 km w przeciągu dwóch dni (25—26 czerwca 1944 r.) na samym początku ofensywy, a po bitwie niedaleko Mińska posunęła się na zachód, by zająć Baranowicze (8 czerwca 1944 r.) i zaatakować nieprzyjaciela na jego drugiej linii obronnej.

W drugiej fazie kampanii letniej Niemcy rzucili do walki rezerwy (4—5 lipca 1944 r.) z bezczynnego frontu na południe od bagien Prypeci, celem wzmocnienia linii, biegnącej od Wilna, przez Baranowicze do Pińska. Centrum jednak tej linii przerwane zostało poprzednim atakiem Rokossowskiego, a północne zakotwiczenie linii w Wilnie padło pod atakiem armii Czerniakowskiego (13 lipca 1944 r.), posuwającej się od Mińska ku Prusom Wschodnim. Podczas gdy Rokossowski oczyszczał z nieprzyjaciela „kliny" na bagnach Prypeci, Niemcy cofnęli się na ostatnią linię obronną na Białorusi (14—18 lipca 1944 r.), od Bugu na północ przez Białystok i Grodno do Kowna. Linia ta załamała się równie jak dwie poprzednie pod szybkim pochodem rosyjskim na oba jej końce. Na północy padło Grodno (16 lipca 1944 r.), okrążone przez Czerniakowskiego, a na południu Rokossowski ruszył na Bug, na północ od Brześcia Litewskiego (18 lipca 1944 r.). Silny opór niemiecki na tym odcinku zwolnił jego pochód na Warszawę.

Wszystkie siły niemieckie na froncie polskim, osłaniającym Warszawę, zagrożone zostały nową ofensywą, trzecim wielkim pochodem w lecie tego roku; szedł on od frontu, na południe od bagien Prypeci. Wkrótce po wycofaniu przez Niemców rezerw z tego obszaru i ewakuacji Kowla, dwie armie rosyjskie pod dowództwem marszałka Koniewa ruszyły do ataku na froncie długości 150 km, przeprawiły się przez Bug i szły na północny wschód ku Wiśle na południe od Warszawy (14 lipca 1944 r.). Przepołowiły one armie niemieckie na południu Polski przez otoczenie Lwowa i zajęcie Lublina (25

lipca 1944 r.). W obliczu niebezpieczeństwa, zagrażającego okrążeniem ich całego prawego skrzydła na północ od Bugu, Niemcy wycofali się ku Warszawie i Prusom Wschodnim. Rokosowski zajął Brześć Litewski (28 lipca 1944 r.) i posunął się na północ od Warszawy, kierując na przedmieścia miasta ogień artyleryjski. W tym samym czasie (17 sierpnia) Czerniakowski doszedł do granicy Prus Wschodnich. Armie Koniewa na południu rozeszły się tymczasem, kierując jedną odnogę na południowy zachód, by zająć dwa tysiące źródeł naftowych we wschodniej Małopolsce (7 sierpnia 1944 r.), a drugą na zachód prawie pod sam Kraków, pokonując uprzednio niemieckie umocnienia nad Wisłą (4 sierpnia 1944 r.). To przedarcie się było ostatnim wielkim posunięciem się Rosjan naprzód na terenie Polski na trzy pozostałe tygodnie sierpnia. Wzdłuż całego frontu, od Prus Wschodnich, poprzez Warszawę do Krakowa, Niemcy, wzmocnieni rezerwami nadesłanymi z Niemiec, przypuścili teraz silne kontr-ataki.

W pierwszym miesiącu ofensywy letniej na froncie wschodnim (22 czerwca — 23 lipca 1944 r.) sześć armii rosyjskich posunęło się w kierunku Bałtyku i w głąb Rosji, na przeciętnej odległości 300 km. Moskwa podawała, że w czasie tego pochodu zginęło na froncie bałtyckim, białoruskim i polskim 381.410 żołnierzy nieprzyjacielskich. Na froncie białoruskim i polskim ilość jeńców wynosiła 150.231 Niemców, w tym 22 generałów. Obliczenia, dotyczące liczby dywizji nieprzyjacielskich zniesionych w ciągu pierwszych dziesięciu dni ofensywy podawały sumę 15—22-ch, a wiele jednostek zostało ponadto rozbitych w czasie następnych tygodni. W czasie pierwszego miesiąca ofensywy Rosjanie podawali, że zdobyli 631 samolotów, 2.635 czołgów i dział samobieżnych, 8.602 dział polowych i 57.152 ciężarówek.

O stratach tych, jak również o wszystkich poprzednich klęskach, jakie Niemcy ponieśli w czasie trzech lat wojny w Rosji, premier Churchill powiedział (2 sierpnia 1944 r.): „Armia rosyjska dokonała głównie dzieła złamania buty armii niemieckiej. W powietrzu i na morzu możemy się utrzymać samodzielnie; nie było jednak na świecie równej siły, którą

można by powołać do istnienia — chyba dopiero po kilku latach — która byłaby zdolna do zgniecenia i złamania armii niemieckiej i zadania jej tak zabójczych strat, jak te, jakie padły na Niemców z rąk armii sowieckich".

Załamanie się na Bałkanach

Pochody idące na północnym krańcu linii rosyjskiej nie objęły jeszcze frontu na samym południu, od Karpat do Morza Czarnego. Znak do rozpoczęcia nowej rosyjskiej ofensywy na tym froncie przyszedł w chwili, gdy pochód na innych frontach stracił rozmach na skutek oporu nieprzyjaciela, jak również wobec nieuniknionych trudności w dowozie zapasów. Podczas gdy armie na północy odpierały przeciwnatarcia niemieckie (13—19 sierpnia 1944 r.),i nad Bałtykiem wzdłuż granic Prus Wschodnich oraz pod Warszawą i Krakowem, dwie armie rosyjskie, pod dowództwem generała Malinowskiego i Tołbuchina, podjęły ofensywę (20 sierpnia) wokół Jassów i dalej na wschód w Bessarabii. Celem ich było wyeliminowanie Rumunii z wojny.

Jassy padły pod manewrem kleszczowym, który otoczył 12 dywizji nieprzyjacielskich (25 sierpnia 1944 r. Po czym Rosjanie przedarli się przez niemieckie pozycje obronne i dotarli do Dunaju wzdłuż frontu długości blisko 130 km, zajmując Konstancę, port czarnomorski u ujścia Dunaju (29 sierpnia 1944 r.). Cios ten zmusił Rumunię, od dawna już niepewnego partnera Niemiec, do przejścia na drugą stronę. Młody król Michał dał dymisję premierowi Rumunii marszałkowi Antonescu (23 sierpnia) i wydał Rumunom rozkaz obrócenia się przeciwko Niemcom, a zwłaszcza Węgrom, by odbić Siedmiogród.

Załamanie się Rumunii oraz pochód armi rosyjskich przez lukę pod Galacem (30—31 sierpnia), celem zajęcia źródeł naftowych w Ploesti i zdobycia Bukaresztu, zdezorganizowały cały wschodni front „osi", który opierał się o Morze Czarne, zagrażając równocześnie odcięciem piętnastu dywizji niemieckich na Bałkanach. Zdobycie Ploesti, ostatniego źródła nie-

mieckich zasobów nafty naturalnej, nie miało już teraz tak wielkiego znaczenia strategicznego, gdyż — według doniesień generała Eaker'a — lotnictwo sprzymierzone nad Morzem Śródziemnym zniszczyło trzy czwarte jego produkcji w przeciągu całorocznych nalotów bombowych z Afryki i Włoch.

Podczas gdy armie rosyjskie posuwały się przez Rumunię ku jej granicy południowej, sąsiednia Bułgaria zaczęła wykazywać symptomy, wskazujące na chęć wycofania się z obozu „osi". Bułgarzy jednak zadowolili się ogłoszeniem „neutralności" i odrzucili rosyjskie żądania przystąpienia do wojny przeciwko Niemcom, co było konieczne dla odcięcia oddziałów niemieckich, stacjonowanych na południowych Bałkanach. Zniecierpliwiona tym opóźnieniem, Rosja wypowiedziała wojnę Bułgarii (5 września 1944 r.), a Bułgarzy natychmast odwrócili się od Hitlera i przyłączyli się do wojny przeciwko niemu.

Rosyjski pochód w głąb Bałkanów pozbawił Hitlera wszystkich jego sprzymierzeńców, poza Węgrami, oraz otworzył południową flankę niemiecką na groźbę inwazji poprzez Węgry, Austrię i Czechosłowację. Wojska rosyjskie w Rumunii ruszyły na Zachód ku Bramie Żelaznej, wiodącej do Jugosławii, gdzie od przeszło roku oddziały powstańcze pod dowództwem marszałka Tito przykuwały 125.000 wojsk „osi". Z wojskami w Grecji na wyspach Egejskich, Niemcy mogli jedynie usiłować utrzymać kontrolę nad drogami ucieczki przez Jugosławię, która była po części w stanie bezustannego oblężenia. Gdy Rosjanie ruszyli celem połączenia się z powstańcami Tity, oswobodzenie całego półwyspu bałkańskiego było już bliskie.

29. Strategiczny pochód w kierunku Japonii

Ofensywa amerykańska na środkowym Pacyfiku weszła w nową fazę w lecie 1944 r. przez zdobycie Saipanu i Tiniam i odbicie Guyamu. Wyspy te, należące do grupy wysp Mariańskich, były silnymi bazami japońskimi, odległymi o 2.250 km drogą powietrzną na południe od Tokia i na wschód od Filipin. Przez zapuszczenie się w południowe wyspy Mariańskie, ame-

rykańskie siły morskie weszły w wewnętrzny okręg japońskiej obrony oceanicznej i w posiadanie wysuniętych baz powietrznych i morskich dla przypuszczenia ofensywy zarówno na Filipiny jak i na samą Japonię. Japończycy odparci zostali we wszystkich punktach ofensywy strategicznej i taktycznej, za wyjątkiem Chin i Birmy, pod naporem przeważających sił amerykańskich na Pacyfiku. Flota amerykańska, obecnie pięciokrotnie silniejsza od japońskiej, mogła teraz wyzwać nieprzyjaciela do walki nawet na dalekim Pacyfiku. Wyzwaniem takim był atak na Saipan Doprowadził on do pierwszej bitwy na Morzu Filipińskim, która kosztowała Japończyków utratę ich najlepszych pilotów oraz dużej części lotniskowców.

Pierwsza bitwa na Morzu Filipińskim

Amerykańska wyprawa morska, która przybyła pod Saipan była tak wielka, że mogłaby stawić czoło całej flocie japońskiej, jeśliby ta ostatnia zechciała stanąć do walki. Główne dowództwo sprawował admirał Spruance, a wice-admirał Turner i Mitscher dowodzili lotniskowcami. Samoloty z tych lotniskowców przypuszczały przez kilka dni z rzędu naloty bombowe na Saipan, Tinian i Guam (11—14 czerwca 1944 r.). Japońskie samoloty ze zbliżającej się floty przypuściły kontr-atak i wywiązała się wielka walka powietrzna (19 czerwca 1944 r.), w której nieprzyjaciel stracił 402 samoloty, a Amerykanie 27. Trzy okręty amerykańskie, jeden pancernik i dwa krążowniki, zostały lekko uszkodzone. Japońskie lotniskowce zostały najwidoczniej ogołocone z samolotów w największym amerykańskim zwycięstwie powietrznym na morzu, a amerykańska wyprawa morska 58 pod dowództwem admirała Mitscher'a ruszyła w pogoń za nieprzyjacielem do pół drogi na Filipiny (20 czerwca 1944 r.). Samoloty amerykańskie wytropiły uciekającą flotę i — jak przyznali sami Japończycy — zatopiły jeden lotniskowiec i dwa ropowce; ponadto uszkodziły trzy lotniskowce, jeden pancernik, trzy krążowniki, trzy kontr-torpedowce i jeden ropowiec. Okręty nieprzyjacielskie, uciekając ku wschodowi pod osłoną nocy, pozostawiły Amerykanom całkowitą

kontrolę nad wodami wokół wysp Mariańskich. Pierwsza bitwa na Morzu Filipińskim, podobnie jak bitwy na Morzu Koralowym i Midway, stoczyła się wyłącznie pomiędzy samolotami z lotniskowców, a jakkolwiek okręty wojenne były celem ataków, to jednak nie zamieniły one ani jednego strzału.

I. Bitwa o Saipan

Zanim rozpoczęła się bitwa morska, przybyły transporty z wojskami inwazyjnymi, które miały wylądować na bardziej płaskim zachodnim wybrzeżu Saipanu (15 czerwca 1944 r.). Siły te składały się z 2-giej i 4-tej dywizji piechoty morskiej pod dowództwem generała Holland Smith'a; generał Holland Smith dzierżył główne dowództwo. O brzasku dnia oddziały amerykańskie zaatakowały wybrzeże i napotkały tak silny ogień artylerii i moździerzy, że trzeba było wezwać do pomocy samoloty i okręty wojenne. Około południa jednak piechota morska zabezpieczyła dwa wąskie przyczółki, każdy po 3 km długi, na północ i na południe od Charan Kanoa. W ciągu następnych dwóch dni odparli oni ostre nieprzyjacielskie ataki czołgowe i ruszyli na północ, docierając prawie do Garapan. Dywizja 29-ta posunęła się na południe, by zająć lotniczy wybieg betonowy w Aslito (19 czerwiec 1944 r.), który został natychmiast przygotowany dla użytku własnych samolotów.

Jakkolwiek Saipan jest małą wyspą długości jedynie 10½ km, to jednak dwie dywizje japońskie, trzymające północną część wyspy, miały przewagę oparcia o grzbiet górski, biegnący przez centrum, wysokości 500 m i usiany jaskiniami. Tam założyli oni pozycje moździerzy i karabinów maszynowych na swej głównej linii obrony. Oddziały amerykańskie nie mogły się przedrzeć przez tą linię atakiem frontowym. Musiały one najpierw przy pomocy ataków z powietrza oraz ognia dział okrętowych i artylerii oczyścić jaskinie, w których Japończycy zaszyli się tak głęboko, że jedynie celny strzał w samą pozycję mógł ją zniszczyć. Przez osiemnaście dni (19 czerwca — 6 lipca 1944 r.) oddziały nieprzyjacielskie stawiały rozpaczliwy opór, aż zostały wepchnięte do saku o 6 km

od północnego krańca Saipanu. Wtedy Japończycy przypuścili silny lecz samobójczy kontr-atak (7 lipca 1944 r.), który zdołał się przedrzeć przez amerykańską linię artyleryjską. W ataku tym polegli wszyscy wyżsi oficerowie japońscy, którzy dowodzili wyprawą na Pearl Harbour. Ten ostateczny atak zakończył zorganizowany opór (9 lipca 1944 r.).

Zaciętość walk na Saipanie ilustrują straty amerykańskie, które wynosiły łącznie 15.053, z czego 2.359 zabitych, 11.481 rannych i 1.213 zaginionych. Pochowano wtedy 19.793 Japończyków. Wzięto do niewoli ponad tysiąc jeńców, więcej niż w jakiejkolwiek bitwie przeciwko Japończykom. Utrata Saipanu była dla Japonii tak wielkim wstrząsem, że w rezultacie tej klęski cały gabinet generała Tojo złożył swą rezygnację. Równocześnie Japończycy poczynili zasadnicze zmiany w naczelnym dowództwie armii i marynarki, dla zapewnienia lepszej obrony Azji i wysp macierzystych (19 lipca 1944 r.).

Po podboju Saipanu, 2-ga i 4-ta dywizja piechoty morskiej pod dowództwem generała Schmidt'a, z kontr-admirałem Hille'm na czele eskorty morskiej, wylądowała na wyspie Tinian i zdobyła ją w dniu 23 lipca 1944 r.; Tinian leży około dwie lub trzy mile od Saipanu. Nieprzyjaciel stawił słaby opór przeciw oddziałom piechoty morskiej, lądującym pod osłoną artylerii z Saipanu, dalej jednak w głąb wyspy, gdy Amerykanie posuwali się, by zająć dwa wybiegi samolotowe i miasto Tinian, napotkali na opór czołgów nieprzyjacielskich (25 lipca 1944 r.). Gdy resztki oddziałów nieprzyjacielskich zostały odcięte po dziewięciodniowych walkach na południowym cyplu Lalo, ustał wszelki opór (1 sierpnia 1944 r.). Straty amerykańskie były stosunkowo niewielkie: 195 zabitych, 1.526 rannych i 24 zaginionych. Poległo wtedy 5.745 Japończyków.

II. Odbicie Guam

Odbicie Guam zajętego przez Japończyków następnego dnia po ataku na Pearl Harbour, przygotowane zostało uprzednim bombardowaniem z powietrza i okrętów wojennych. Samoloty z lotniskowców pod dowództwem admirała Spruance

atakowały wyspę przez siedemnaście dni (2—20 lipca 1944 r.), a ponadto rozbiły garnizon w Rota, na pół drogi między Saipanem a Guamem. Przez cały tydzień poprzedzający inwazję pancerniki i krążowniki bombardowały zachodnie wybrzeże Guamu.

Siły inwazyjne składały się z 3-ciej dywizji piechoty morskiej i 1-szej prowizorycznej brygady piechoty morskiej pod dowództwem generała Bruce. Wylądowały one 20 lipca, napotykając na niewielki opór, po obu stronach portu Apra, a w przeciągu dwóch dni odcięły półwysep Orote na zachodzie. Nieprzyjaciel stracił w nocnych kontr-atakach 2.000 żołnierza. Następnie Amerykanie posunęli się w poprzek Guamu do wybrzeża wschodniego i zgnietli opór nieprzyjaciela tam, gdzie był najsilniejszy, na górzystym północnym odcinku wyspy, zajmując górę Barrigada (3 sierpnia 1944 r.). Po dwudziestu dniach walk skończył się wszelki zorganizowany opór; zginęło 14.067 Japończyków, a straty amerykańskie wyniosły 1.226 zabitych, 5.765 rannych i 329 zaginionych.

Japończycy bronili każdej piędzi ziemi i dali się raczej zabijać, niż wziąć do niewoli. Od inwazji wysp Gilbert'a pod koniec 1943 r. do chwili podboju Guamu w dziesięć miesięcy później, według doniesień admirała Nimitz'a (13 sierpnia 1944 r.), zginęło na środkowym Pacyfiku 53.323 Japończyków. Do niewoli dostało się jedynie 3.022. Straty amerykańskie w zabitych wyniosły 5.903.

III. Pochód na Filipiny

Na południowo-zachodnim Pacyfiku armie amerykańskie i australijskie pod dowództwem generała Mac Arthur'a czyniły szybkie postępy na długiej drodze w kierunku wysp Filipińskich. Na wiosnę 1944 r. dwie armie japońskie zostały obezwładnione i odcięte na Bougainville, Nowej Irlandii i Nowej Brytanii, na skutek pochodu alianckiego wzdłuż linii wyspy Salomona — Nowa Gwinea. Trzecia armia japońska o sile około 60.000 żołnierza trzymała jeszcze północne wybrzeże Nowej Gwinei od Madangu do Moluccas. Generał Mac Arthur gotów

był teraz do zaatakowania tej armii, której pokonanie zapewniłoby aliantom całkowite panowanie nad wyspą.

Podczas gdy amerykańskie i australijskie oddziały stały naprzeciw nieprzyjaciela tuż pod Mandang, przygotowywano równocześnie na wyspach Admiralicji wyprawę inwazyjną, która miała wylądować na tyłach nieprzyjaciela i odciąć jedyną jego linię komunikacyjną, biegnącą wzdłuż wybrzeża, gdyż wnętrze Nowej Gwinei było nieprzeniknioną dżunglą. Ponieważ flota amerykańska panowała na morzu, jedyną drogą ucieczki dla nieprzyjaciela przed okrążeniem było wycofanie się w góry i dżunglę, gdzie było zaledwie tyle zapasów żywności, by wyżywić nieliczną ludność tubylczą, a nic dla zaopatrzenia wielkiej armii.

Amerykańska 41-sza dywizja, eskortowana potężną flotą amerykańską, z samolotami z lotniskowców niszczącymi 100 nieprzyjacielskich samolotów i atakujących ich lotniska 21-go kwietnia 1944 r.) — zabezpieczyła przyczółki na froncie długości 263 km wzdłuż północnego wybrzeża Nowej Gwinei. Lądowania odbyły się prawie bez oporu (22 kwietnia) w zatoce Tanhmera, Hillandia i Aitape. a w przeciągu czterech dni wszystkie trzy lotniska znajdowały się w rękach sprzymierzeńców. Dywizja australijska, która wylądowała w pobliżu Madang, posunęła się 120 km w górę wybrzeża w kierunku Wewak i Aitape w przeciągu jednego miesiąca, a w końcu zajęła zatokę Hansa (15 czerwca), zdobywając tam duże składy nieprzyjacielskich zapasów. W międzyczasie 41-sza dywizja zorganizowała ekspedycję inwazyjną z Hilandii, zajętej niespełna miesiąc przedtem i posunęła się o 125 mil dalej na zachód, by wylądować w Sarmi (17 maja), napotykając na słaby opór. Następnie przeprawili się na wyspę Wakde w pobliżu Nowej Gwinei (21 maja 1944 r.) i zajęli nieprzyjacielskie lotnisko, w obronie którego zginęło 835 Japończyków. Posunięcie to oznaczało zakończenie operacji strategicznych w kampanii nowo-gwinejskiej, rozpoczętej w Buna pod koniec 1942 r., gdyż obecnie całe wybrzeże północne i przybrzeżne wody zostały opanowane przez wojska, samoloty i okręty sprzymierzonych.

Wojska alianckie nie zatrzymały się. Pod osłoną lotnictwa

i floty 41-sza dywizja posunęła się o 200 mil na zachód przez morze od wyspy Wakde i wylądowała na Biak (27 maja 1944 r.), największej z holenderskich wysp Schauten, około 900 mil na południowy wschód od Filipin. Posuwając się w głąb wyspy, by zająć Mokmer, jedno z trzech lotnisk będących celem ich ataku, natknęli się na silny opór nieprzyjaciela. Pierwsze spotkanie czołgów na południowo-zachodnim Pacyfiku miało miejsce w chwili gdy amerykańskie Sherman'y, poprzedzane średnimi czołgami, odparły nieprzyjacielskie kontr-ataki (29 maja 1944 r.). Oddziały sprzymierzone lądowały dalej na przyczółku i wylądowały również na Owi i Wundi (2 czerwca 1944 r.), małych wyspach na południe od Biak, celem zabezpieczenia wybiegu samolotowego. Usiłowania japońskie, by wzmocnić swe oddziały zostały zniweczone, z chwilą gdy amerykańskie bombowce „Mitchell" zatopiły cztery japońskie kontr-torpedowce (8 czerwca 1944 r.). Oddziały amerykańskie zdobyły w końcu lotnisko Mokmer przez oskrzydlenie go od północy; dwie kolumny posunęły się w górę wybrzeża, a inna wzdłuż wewnętrznego łańcucha górskiego (17 czerwca 1944 r.). Z chwilą wyparcia nieprzyjaciela z Mokmer, dwa inne wybiegi betonowe dostały się w ręce Amerykanów i skończył się wszelki zorganizowany opór (20 czerwca 1944 r.). W przeciągu następnych dwóch tygodni Amerykanie oczyścili teren z resztek oddziałów nieprzyjacielskich. Na wyspie Biak zginęło 3.268 Japończyków, a piętnastu dostało się do niewoli.

Około sto mil na zachód od Biak leżała wyspa Nuemfor, następny cel ataku. Była ona przez trzy tygodnie z rzędu atakowana przez amerykańskie bombowce armii powietrznej Dalekiego Wschodu, pod dowództwem generała Kenney'a. Piąta armia lotnicza, która operowała w Australii i na Nowej Gwinei oraz trzynasta, z wysp Salomona i Nowej Brytanii, stanowiły razem siłę dość wielką, by wysłać na jedną wyprawę 150 ciężkich bombowców. W rekordowym ataku (11 lipca 1944 r.) na południowo-zachodnim Pacyfiku zrzuciły one 230 ton bomb na nieprzyjacielską bazę lotniczą w Nuemfor. Następnego dnia wylądowały tam oddziały amerykańskie. Wspomagane przez oddziały spadochronowe, zajęły one w przeciągu

trzech godzin wybieg betonowy, a w trzy dni potem zdobyły ostatnie lotnisko. Japończycy stracili wtedy 871 zabitych i jeńców (6 lipca 1944 r.).

Osiemnasta armia japońska, odcięta wokół Wewak na brytyjskiej Nowej Gwinei, usiłowała przerwać się przez linie amerykańskie na wschód od Aitape (11 lipca 1944 r.). Gdy zawiódł ich atak frontowy przez rzekę Drinuimor, usiłowali oni bezskutecznie oskrzydlić Amerykanów (18—23 lipca). Samoloty alianckie zaatakowały ich tyły (28 lipca), podczas gdy krążowniki i kontr-torpedowce podpłynęły do brzegu, by bombardować ich pozycje. Następnie Amerykanie przeprawili się przez Drinuimor poniżej Aitape (31 lipca) i posuwali się na wschód wzdłuż wybrzeża, po czym zwrócili się na południe, by odciąć linie nieprzyjacielskie z Wawak, a wreszcie rozbili ich siły na trzy grupy (2 sierpnia). Obliczano, że zanim zniweczono ich usiłowania wyrwania się z oskrzydlenia, Japończycy ponieśli 18.000 strat w ludziach.

W przeciągu jedenastu tygodni wojska generała Mac Arthur'a posunęły się ponad 1.200 km. Koncentrując przeważające siły morskie, powietrzne i lądowe w atakach na lotniska, niezbędne dla nieprzyjacielskich zaopatrzeń, wojska sprzymierzone pokawałkowały siły japońskie na Nowej Gwinei na odizolowane grupy, skazując je na wymarcie w dżungli. Sprzymierzeńcy udoskonalili nową technikę szybkiego przedzierania się przez japońskie pozycje obronne i posuwali się dzięki temu z olbrzymią szybkością w kierunku odległych obecnie jedynie o 800 mil Filipin, które oskrzydlały Morze Chińskie, główną trasą pomiędzy Tokio a skradzionym Imperium przez Japończyków Indii Wschodnich.

IV. Atak na japońskie zaopatrzenia i przemysł

Niszczenie z powietrza japońskich fabryk wojennych i stoczni zaczęło się w rok po rozwinięciu w pełni ofensywy powietrznej przeciwko Niemcom (15 czerwca 1944 r.). Opóźnienie w strategicznych nalotach bombowych na Japonię wypływało ze skupienia amerykańskiej siły powietrznej nad Europą oraz

ze względu na brak baz lotniczych w Azji niedaleko od Japonii. Zewnętrzne punkty obronne Imperium Japońskiego na Nowej Brytanii, wyspach Marshall'a, Karolinach i Mariańskich atakowane były przez samoloty amerykańskich lotniskowców w końcu 1943 r. i początkach 1944 r. Jednak japońskie wyspy macierzyste widziały raz tylko bombowce amerykańskie, w czasie sławnego nalotu Doolittle'a 18 kwietnia 1942 r.

Przez dwa i pół roku po Pearl Harbour największe szkody w japońskich liniach dostaw poczyniły amerykańskie okręty podwodne. Operująca potajemnie „cicha służba" zapuszczała się na japońskie wody przybrzeżne i zrobiła nawet poprzez peryskop zdjęcia fotograficzne szczytu Fudżijama w czasie jednej ze swych potajemnych wypraw, zmierzających do przecięcia wewnętrznych morskich linii transportowych nieprzyjaciela. Minister marynarki, nieżyjący obecnie Frank Knox, obliczał, że do września 1943 r. Japonia straciła jedną trzecią swej przedwojennej marynarki handlowej, ogółem ponad 2,500.000 ton. Do lata 1944 r. amerykańskie okręty podwodne zatopiły ogółem 687 statków japońskich i uszkodziły 115. W miesiącach największego powodzenia posłali na dno 130.000 tonażu nieprzyjacielskiego. Japończycy zmuszeni zostali do konwojowania statków transportowych nawet wzdłuż własnych wybrzeży, a przy wzrastających stratach w ropowcach i dużych statkach, zaczęli się posługiwać wzdłuż wybrzeża Chin barkami i małymi statkami. To ograniczenie ruchu oceanicznego, jedyny rezultat, jaki mogły osiągnąć amerykańskie okręty podwodne, nie wpłynęło jednak na zmniejszenie japońskiej produkcji wojennej.

Zniszczenie zasobów wojennych u ich źródła, było zadaniem amerykańskiej siły lotniczej, mianowicie 20-tej, która została potajemnie zorganizowana i wyposażona w nowe olbrzymy powietrzne, SuperFortece B-29. Pod bezpośrednim dowództwem generała Arnolda w Waszyngtonie, armia 20-ta, z bazami w Azji, była pierwszą w historii armią powietrzną, która mogła ze swych baz zagrozić każdemu kontynentowi na kuli ziemskiej. Bombowce B-29, udoskonalone od 1939 r. z typu B-17 i produkowane obecnie masowo, posiadały najdalszy za-

sięg lotu ze wszystkich bombowców świata. Zdolne do 5400-kilometrowych lotów, bombowce te nadawały się szczególnie do nalotów bombowych na Japonię z odległych baz chińskich. W przeciągu zimy i wiosny 1933—44 r. tysiące robotników chińskich wybudowało lotniska dla bombowców B-29. Zapasy, benzyna, bomby i samoloty dostarczane były trudną drogą powietrzną z Indii ponad Himalajami. Super-Forteca była o połowę większa od Latającej Fortecy, posiadała szybkość ponad 450 km na godzinę, ciężkie opancerzenie i działka oraz pojemność bomb większą niż brytyjskie Lancaster'y na równej przestrzeni.

Pierwsza wyprawa tych bombowców, skierowana na Japonię, wyruszyła na lot nocny z 15-go na 16-go lipca 1944 r. i zrzuciła swe bomby na zakłady stalowe Yawata w Kyushu na samym południu głównych wysp japońskich. Stracono wtedy cztery maszyny, dwie w wypadku, jedną od ognia artylerii przeciwlotniczej, a jedną z nieustalonych powodów. Trzy tygodnie upłynęły do następnego nalotu (7—8 lipca 1944 r.), co wykazywało, jak wielkie były trudności w zaopatrywaniu baz chińskich. Po czym B-29 powróciły nad Japonię, atakując znowu zakłady stalowe Yawata. W nalocie nocnym nie poniesiono żadnych strat.

Zasięg operacji bombowych doszedł do japońskich zakładów przemysłu wojennego na kontynencie azjatyckim. Bombowce B-29 zaatakowały cele w Ansham w Mandżurii i Tangku, port Tientsin w okupowanych Chinach. Był to pierwszy nalot dzienny Super-Fortec; stracono w nim dwie maszyny (29 lipca 1944 r.). W czasie czwartej z rzędu operacji (11 sierpnia) dwie wyprawy bombowców B-29, jedna z bazy chińskiej, a druga z południowo wschodniej Azji, zrzuciły bomby zapalające na szeroko rozssiane japońskie cele przemysłowe. Na północy zaatakowały okręg Nagasaki na Kyushu, a na południu wielką rafinerię nafty Pladju w Palembang na Sumatrze. Z operacji tych nie powróciły trzy samoloty, a jeden wylądował na przyjaznym terytorium. Te cztery operacje były doświadczalną próbą strategicznej ofensywy powietrznej przeciwko japońskiemu przemysłowi wojennemu na terenach

całej Azji. Była to wzrastająca stale ofensywa przy udziale maszyn potężniejszych niż te, które kiedykolwiek widziały Niemcy.

30. Pierwsze uderzenie we Włoszech

W wielkiej ofensywie przeciwko Niemcom logiczne było, by sprzymierzeńcy przypuścili swe pierwsze uderzenia od strony Włoch, gdzie armie brytyjskie i amerykańskie toczyły ciężkie walki przez całą zimę 1944 r. Włochy nie były nigdy pobocznym terenem wojennym. Morze Śródziemne było jedynym europejskim teatrem wojennym, na którym brytyjskie i amerykańskie armie zatakowały wspólnie nieprzyjaciela przed nadejściem wiosny 1944 r. Tu, około piętnaście lub więcej dywizji alianckich zaangażowało armie nieprzyjacielskie obliczane na 25 dywizji, z których pięć oblegało przyczółek w Anzio a dwanaście broniło frontu południowego. Walki we Włoszech były równie zacięte, jak na innych frontach świata, gdyż polegały one głównie na piechocie, przedzierającej się przez ufortyfikowane linie nieprzyjacielskie i szturmującej lub obchodzącej pokryte śniegiem góry. Postępy wojsk sprzymierzonych na południu Włoch były powolne, gdyż górzysty teren osłaniał nieprzyjaciela i ułatwiał jego manewry opóźniające.

Pochód wiosenny

Po nieudałych atakach na Cassino, podczas gdy oddziały na przyczółku Anzio odcięte były w czasie zimy i wczesnej wiosny 1944 r., armie sprzymierzone przegrupowały się w przygotowaniu do swej letniej ofensywy (26 marca 1944 r.). Piąta armia, w skład której wchodziły amerykańskie dywizje 85-ta i 88-ma oraz 36-ta dywizja piechoty, przeniosła się na zachodnie wybrzeże wzdłuż Morza Tyrreńskiego; garnizon w Anzio został wzmocniony, a brytyjska 8-ma armia, wraz z oddziałami francuskimi i polskimi, przesunęła się znad Adriatyku, by zająć pozycje po 5-tej armii wokół Cassino. Skoncentrowawszy swe siły na odcinku zachodnim i środkowym,

sprzymierzeńcy mogli skierować największy napór w kierunku Rzymu.

Marszałek Kesselring przegrupował również swoje dywizje w przygotowaniu do alianckiej ofensywy. Jego linia obronna składała się z dwóch silnie ufortyfikowanych zapór górskich: linii Gustawa, biegnącej wzdłuż rzeki Carigliano i Rapido, z Cassino jako górny bastion, a za nią z t. zw. linii Hitlera, biegnącej od Terracina do Aquino. Niemcy zalali bagna pontyjskie (3 maja 1944 r.), które leżały pomiędzy armiami sprzymierzonymi na frontach w Anzio i pod Cassino. Natomiast lotnicy brytyjscy wysadzili w powietrze tamę na rzece Pescara, by osłonić swe skrzydło nad Adriatykiem (5-go maja). Śródziemnomorskie lotnictwo sprzymierzone dokonało w ciągu kwietnia 21.000 lotów, niszcząc wszystkie nieprzyjacielskie linie kolejowe i dworce przeładunkowe na południe od Florencji.

Po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim i z powietrza, armie 5-ta i 8-ma ruszyły do wiosennego pochodu, celem zniszczenia armii niemieckich we Włoszech i oswobodzenia Rzymu (11 maja 1944 r.). Plan ich — podobnie jak plan kleszczowego oskrzydlenia Anzio—Cassino w kampanii zimowej — polegał na wyparciu nieprzyjaciela na przyczółek Anzio, z którego wzmocniony garnizon miał się przedrzeć i złapać Niemców w pułapkę na południe od Rzymu. W pierwszym tygodniu walk armie sprzymierzone złamały linię Gustawa i posunęły się 18 km. w kierunku linii Hitlera. Oddziały francuskie pod dowództwem generała Juin parły na południe (14—16 maja 1944 r.) od rzeki Liri ku górze Ovo i uderzyły na południowy zachód, by zdobyć górę Chiavica. Oddziały polskie, dowodzone przez generała Władysława Andersa, wdarły się poza szczyt panujący nad Cassino i połączyły się z wysuniętymi kolumnami brytyjskimi przy oskrzydleniu miasta (17 maja 1944 r.). Cassino zostało zdobyte, a do niewoli wzięto 1500 jeńców.

Na wybrzeżu Amerykanie posuwali się naprzód od Minturno wzdłuż zatoki Gaeta. Zajęli Formia (18 maja 1944 r.) i wyparli Niemców ponad 23 km. do Terracina, które padło

(24 maja) po trzydniowej bitwie. W ciągu pierwszych dwóch tygodni ofensywy amerykański II korpus 5-tej armii, składający się z dywizji 85-tej i 88-mej, posunął się 90 km. naprzód. Obeszli oni prawe skrzydło nieprzyjaciela i zmusili go do porzucenia obronnych pozycji górskich w głąb kraju.

Oswobodzenie Rzymu

Piąta armia otworzyła drogi do Rzymu, drogę appijską i Casilina, przedzierając się od Terracina w górę wybrzeża tyrreńskiego, by połączyć się z oddziałami na przyczółku Anzio, pod dowództwem generała Truscott'a juniora, oraz by znieść niemieckie pozycje obronne na wzgórzach Albańskich. Garnizon z Anzio ruszył do pochodu we wszystkich kierunkach, podczas gdy Amerykanie zbliżali się od południa (23 maja 1944 r.). Rozegrały się krwawe walki pod Cisterną, umocnieniem, z którego 14-ta armia niemiecka pod generałem Mackensen oblegała przyczółek. Cisterna zastała zdobyta dopiero po odparciu siedmiu niemieckich kontr-ataków czołgowych. Ponad tysiąc amerykańskich dział polowych skierowało zabójczy ogień na Cisternę. Po jej upadku oddziały z przyczółka Anzio i z południa połączyły się w pobliżu Borgo Grappa na południe od Cisterny (25 maja 1944 r.).

Dziesiąta armia niemiecka, wycofująca się z południowego frontu, mogła być obecnie odcięta, jeśliby zdążono zająć szybko dwa umocnienia osłaniające jej odwrót: Velletri i Valmontone. Wycofująca się z Cisterny 14-ta armia niemiecka trzymała się tych pozycji uporczywie, wzmocniona odradzającą się niby Feniks dywizją imienia Hermana Goeringa, która została poprzednio zniesiona w Tunisie, na Sycylii i w Salerno. Jakkolwiek atak frontowy na Valletri zawiódł (31 maja 1944 r.), to jednak miasto zostało niemal oskrzydlone, gdy piechota amerykańska odcięła je od Valmontone i zaatakowała Monte Peschio dalej na północ. Przedzierając się w dół stoków Peschio i w górę stoków Faete, wygasłych wulkanów około 1000 m. wysokości, Amerykanie przedarli sie przez niemieckie pozycje obronne i zdobyli Valletri i Valmontone (2

czerwca 1944 r.). Jakkolwiek nieprzyjaciel nie został odcięty, to jednak drogi do Rzymu leżały otworem. W 275-tym dniu kampanii włoskiej, 5-ta armia posunęła się 33 km. i zajęła Wieczne Miasto; padła pierwsza stolica „osi" (4 czerwca 1944 r.).

Rzym poddał się, a jego historyczne budynki ocalały dzięki szybkości pochodu alianckiego za wycofującymi się Niemcami, którzy oddali miasto bez walki. Od początku ofensywy sprzymierzonych straty niemieckie doszły do 60.000; wzięto do niewoli 20.000 jeńców, a pięć dywizji nieprzyjacielskich zostało rozbitych. Armie Kesselringa, 10-ta i 14-ta, które były celem ofensywy włoskiej, nie zostały wprawdzie zniesione, znajdowały się jednak w odwrocie na całej linii po poniesieniu ciężkich strat. „Jedna z armii Kesselringa" — powiedział generał Clark — „nie powróci już nigdy do walki". Amerykanie nie zatrzymali się, by obchodzić wejście triumfalne do Rzymu. Przez całą zimę uporczywych walk pod Cassino i Anzio walczyli o dojście do tego miasta, teraz byli jednak w ostrej pogoni za nieprzyjacielem.

Pochód aliancki ku Arno

Od czasu ostatnich walk w Tunisie armie niemieckie nie wycofywały się w takim pośpiechu. Tym razem jednak wycofywali się w dobrym porządku, staczali uparte walki na zwłokę, zakładali miny na wszystkich drogach i tak doszli do t. zw. linii gotyckiej. Ta naturalna zapora obronna biegła w poprzek Włoch od Pizy do Rimini, wzdłuż wyżyn nad rzeką Arno, około 225 km. na północ od Rzymu. W ciągu całego czerwca i lipca wojska sprzymierzone przedzierały się ku Arno, a rozciągnięte linie dowozu oraz uparty opór nieprzyjaciela opóźniały ich pochód. Wycofując się pod nieustannymi atakami samolotów alianckich, Niemcy stracili wielkie ilości zapasów, broni i środków transportowych. Śródziemnomorskie lotnictwo sprzymierzone dokonało w ciągu czerwca 50.800 lotów, niszcząc 480 samolotów nieprzyjacielskie, ze stratą 374-ch własnych.

W czasie swego pochodu od Rzymu do Arno, 5-ta armia posunęła się najszybciej wzdłuż wybrzeża tyrreńskiego do Livorno i Pizy. Na początku pochodu parła ona naprzód z szybkością około 11 km. dziennie. Drogi jednak były tak gęsto usiane minami i zniszczone, że oddziały sprzymierzone unikały ich i posuwały się raczej poprzez wzgórza, by zyskać na szybkości. W międzyczasie francuska armia inwazyjna wylądowała na Elbie i wzięła do niewoli niemiecki garnizon w sile 1.800 żołnierzy (17—19 czerwca 1944 r.). Armia 5-ta posunęła się do Cecina (2 lipca), gdzie opór nieprzyjaciela stężał. Oddziały amerykańskie i francuskie zajęły Sienę (3 lipca). Następnie posunęły się za Volterra, miasto na wzgórzu broniące odległego o 23 km. Livorno, a tu zwarły się z nieprzyjacielem w najzaciętszej walce od czasu przerwania się przez linie wroga na południu od Rzymu (9 lipca). Livorno było portem morskim silnie bronionym przez Niemców. Amerykanie zdobyli miasto (19-go lipca), okrążając je od wschodu i kierując nań silny ogień artyleryjski ze wzgórz wokoło miasta. W dniu gdy padło Livorno, oddziały polskie na wybrzeżu adriatyckim zdobyły Ankonę. Te dwa porty morskie ułatwiły dowóz zapasów dla armii sprzymierzonych z chwilą, gdy w trzy tygodnie po ich zdobyciu naprawiono poczynione przez Niemców zniszczenia. Podczas gdy nieprzyjaciel wycofał się z pod Livorno poprzez rzekę Arno (23 lipca), amerykańskie patrole przedarły się na południowe przedmieścia Pizy, gdzie rozpoczął się długi pojedynek (31 lipca — 2 września) pomiędzy ciężką artylerią amerykańską i niemiecką; ta ostatnia panowała nad miastem z północnych brzegów rzeki Arno.

Podczas gdy 5-ta armia posunęła się o 150 km wzdłuż wybrzeża tyrreńskiego (5—18 czerwca 1944 r.), korpus polski na wybrzeżu adriatyckim przebył 75 km. Armia brytyjska na odcinku środkowym staczała najcięższe walki. Pochód jej został opóźniony przez silne pozycje nieprzyjacielskie na wzgórzach Umbrii i Toskanii (19 czerwca). Po zdobyciu Perugii, 135 km na północ od Rzymu, ostatni odcinek na drodze do Florencji był najpowolniejszą częścią pochodu brytyjskiego. Przypuścili oni dwukrotnie ataki, by obejść z dwóch stron je-

złoro Trazymeńskie (28 czewca — 3 lipca 1944 r.), a wreszcie przedarli się do Arezzo (16 lipca 1944), którego upadek otwierał drogę do Florencji. Niemcy oddali miasto z ociąganiem (29 lipca), broniąc je ze wzgórz na południu, wewnątrz samego miasta oraz z drugiego brzegu Arno, na którym pozostawili tylko jeden most. Gdy patrole brytyjskie weszły do Florencji (4 sierpnia 1944 r.), 8-ma armia podążyła na pomoc, by okrążyć broniące się oddziały nieprzyjacielskie w północnej części miasta (10 sierpnia). Z Florencji, podobnie jak z Pizy, Niemcy wycofali się na linię gotycką.

31. Wielka inwazja

Wielka inwazja zachodniej Europy, która miała oswobodzić Francję, Belgię i Holandię i wyprzeć Niemców na teren ich własnego kraju, przyszła późną wiosną 1944 r. Była to najwyższa próba połączonych armii Stanów Zjednoczonych i Imperium Brytyjskiego, największa i najniebezpieczniejsza operacja wojenna podjęta kiedykolwiek przez ich armie. Hitler przechwalał się, że cała Europa jest faszystowską fortecą. Technicy jego utrzymywali, że wybrzeże atlantyckie było nieprzeniknionym murem; jego plaże były zaminowane, nadbrzeżne skały otoczone artylerią, a każde przypuszczalne miejsce lądowań usiane było bateriami w betonowych umocnieniach.

Wobec tak groźnej obrony europejskiej fortecy, miliony ludzi na całym świecie oczekiwały z zapartym oddechem, w lęku i nadziei zbliżającej się chwili inwazji. Miano jeszcze w pamięci ostatni atak na ufortyfikowany brzeg, przypuszczony na Dieppe przez 5.000 oddziałów kanadyjskich i brytyjskich (19 sierpnia 1942 r.), gdy po kilkugodzinnych walkach sprzymierzeńcy stracili 3.350 żołnierza. Od tego czasu, blisko dwa lata wstecz, oddziały brytyjskie i amerykańskie dokonały czterech udanych lądowań na froncie śródziemnomorskim, na wybrzeża Północnej Afryki i Sycylii oraz na plaże pod Palermo i Anzio; każdy z tych ataków był przedsięwzięciem niebezpiecznym, równocześnie jednak był triumfem przeszkolenia, systemu zaopatrzenia, zdolnego dowództwa i odwagi żołnierza. Nigdzie jednak na Mo-

rzu Śródziemnym Niemcy nie posiadali tak silnej obrony jak ta, którą przygotowali wzdłuż atlantyckiego wybrzeża Europy. Za tym murem obronnym, od wybrzeży Holandii po południową Francję, czekało z sześćdziesiąt lub więcej dywizji, gotowych do koncentrycznego ataku i wyparcia do morza armii sprzymierzonych, które mogłyby wysadzić na ląd jedynie kilka pułków na raz.

Jakkolwiek obrona niemiecka wydawała się silna, to jednak okazała się ona zbyt słaba, by odeprzeć wielką inwazję. Nieprzyjacielskie armie lądowe podzielone były pomiędzy trzy fronty: największe siły zaangażowane były na froncie rosyjskim, mniejsza grupa usiłowała utrzymać Włochy i Bałkany, a reszta stała na straży wzdłuż zachodniej Europy. Niemcy stracili kontrolę w powietrzu oraz nad wodami przybrzeżnymi. Całoroczne strategiczne naloty bombowe okaleczyły niemiecki przemysł wojenny i wyczerpały Luftwaffe. Dwa miesiące taktycznych nalotów bombowych zniszczyły główne linie kolejowe i most na terenach zachodniej Europy i przeszkodziły w skoncentrowaniu sił nieprzyjacielskich przeciwko armiom inwazyjnym.

Na wyspach brytyjskich zebrały się dwa miliony wojska z całego Imperium i ze Stanów Zjednoczonych; były one dobrze przeszkolone i wyposażone. Dla zaopatrzenia tych armii przesłano w ciągu poprzedzającej inwazję roku ponad 16 milionów ton materiałów ze Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii; tonaż dwa razy większy niż otrzymały ogółem armie amerykańskie we Francji w czasie poprzedniej wojny. Gdyby alianci zdołali tylko zabezpieczyć przyczółek w zachodniej Europie, pokonaliby następnie nieprzyjaciela przeważającymi liczbami i siłą ognia. Nikt, poza najwyższym dowództwem, nie znał dokładnej daty inwazji, każdy jednak zdawał sobie sprawę z tego, że od jej powodzenia zależało pokonanie faszyzmu w Europie.

Masowa wysyłka wojsk przez Atlantyk

W 1944 r. Stany Zjednoczone gotowe były, jak się wyraził minister Stimson (1 czerwca 1944 r.) do „podjęcia decydującej

akcji". Dla Ameryki był to trzeci rok wojny, dla Niemiec piąty. Wysłano obecnie za granicę wystarczającą ilość wojsk, by silnie móc uderzyć na Niemców w samej Europie. Wojska amerykańskie na morzach i poza krajem wynosiły 5,233.000; z tego 3,500.000 przypadało na armię lądową, a resztę stanowili marynarze lub piechota morska, przedstawiający prawie połowę siły zbrojnej każdego rodzaju broni. Linie dostaw do tych armii na wszystkich kontynentach i oceanach całego świata, rozciągały się poprzez 84.000 km wód i lądów. Na terenie Stanów Zjednoczonych przygotowywało się ponadto do wyruszenia za morze 1,300.000 żołnierza armii i 1,900.000 floty. Stany Zjednoczone zebrały wszystkie swe siły wojskowe, by zaatakować wroga.

Ta wielka potęga wojskowa rozwinięta została w trzech fazach, według planu ułożonego przez połączone szefostwa sztabu w Waszyngtonie. Zdecydowali oni ogólne rozmiary armii amerykańskiej, określili ilość potrzebnego wyposażenia oraz przydzielili statki, potrzebne dla przewiezienia przez ocean żołnierzy wraz z ekwipunkiem. Plany te były bezustannie kontrolowane, by móc dostosować je do zmiennych potrzeb strategii. Trzy zasadnicze cele strategiczne nie zmieniły się jednak nigdy przez cały czas wojny i kierowały trzema fazami, w czasie których wojska Stanów Zjednoczonych rozchodziły się na fronty świata. Początkowo trzeba było powstrzymać nieprzyjaciela, następnie zmusić go do przejścia z ofensywy do defensywy, a w końcu przejść samemu do ofensywy i pokonać wroga.

W pierwszej fazie, w ciągu 1942 r., wysyłano szybko za morze wojska i zapasy, by „zatkać dziury" na liniach obronnych, które trzeba było utrzymać, aby powstrzymać armie „osi" od zalania Środkowego Wschodu i Pacyfiku. Stworzono linie dowozu zapasów do Australii, Afryki, baz założonych na Pocyfiku i Środkowym Wschodzie; fronty na tych teatrach wojennych, pozostające pod silnym naporem nieprzyjaciela, zostały wzmocnione.

W drugiej fazie, mniej więcej od schyłku 1942 r. poprzez cały prawie 1943 r., siły lądowe i powietrzne przebyły Atlantyk i Pacyfik, by złamać zewnętrzną linię obrony nieprzyja-

ciela. Niemcy wyparci zostali z Afryki i Sycylii do Włoch, a Włochy wytrącone z wojny. Przedarto się przez japońskie linie obronne na wyspach Salomona, Gilbert'a i Marshall'a. Podczas gdy oddziały frontowe wysłane zostały za morza na pola walki, większość wojsk lądowych pozostała w Ameryce, by ukończyć swe przeszkolenie. Tak więc większość amerykańskich żołnierzy wysyłanych za granicę w ciągu 1942 r. i w początkach 1943 r. należała do armii powietrznych i pomocniczych. które trzymały połowę prawie swego personelu poza Ameryką. Zadaniem ich było utorowanie drogi dla wojsk lądowych oraz rozpoczęcie ofensywy powietrznej. W połowie 1943 r. prawie pół miliona Amerykanów znajdowało się w tych armiach poza granicami swego kraju.

W ciągu następnych dwunastu miesięcy dołączyły się do nich dwa dalsze miliony, z których większość stanowiły oddziały lądowe, przygotowane do wejścia w ostatnią decydującą fazę walk w Europie. Przez zimę i wiosnę 1944 r. wielkie konwoje wojskowe i z zaopatrzeniem dla armii przemierzały Atlantyk do portów brytyjskich. W maju, gdy przygotowania do inwazji Francji doszły do zenitu, oddziały pomocnicze armii amerykańskiej przewiozły przez morze blisko 4 miliony ton ładunków; dwa razy więcej niż w ciągu tego samego miesiąca poprzedniego roku. W przygotowaniu do inwazji Europy, amerykańskie fabryki i stocznie przyspieszyły swą produkcję w ciągu zimy i wiosny 1944 r. W listopadzie 1943 r. dano pierwszeństwo produkcji barek inwazyjnych, produkcja ich jednak nie zdołała osiągnąć wyznaczonego celu, aż dopiero wielki wysiłek w czasie ostatnich dwóch miesięcy poprzedzających inwazję zdołał wyrównać niedobór, by dostarczyć dziesiątki tysięcy niezbędnych dla inwazji statków. W kwietniu dano znów pierwszeństwo produkcji ciężkiej artylerii, a produkcja ta wzrastała szybko, gdy amerykańskie oddziały wylądowały we Francji.

Amerykańskie dywizje w Anglii, z których niektóre przybyły już w 1942 r., a inne dołączyły dopiero w 1944 r., przeprowadzały próby inwazyjne przez szereg miesięcy, najpierw wewnątrz kraju, a następnie wzdłuż wybrzeży. Uczyły sie one

szeregu specjalnych zadań, niezbędnych przy ataku na ufortyfikowany brzeg nieprzyjacielski. Doskonaliły swój system komunikacji, zaopatrzenia oraz taktyki walki, przeprowadzały lekkie i „ostre" manewry, te ostatnie przy pełnym udziale brytyjskich i amerykańskich sił morskich, w czasie których każdy żołnierz miał wrażenie, że jest to już prawdziwa inwazja. W toku tych wszystkich manewrów przeznaczone na inwazję oddziały nabrały pewności siebie oraz zaufania do swego ekwipunku i broni. Gdy wyruszyły wreszcie na punkty załadowania, duch tych oddziałów był doskonały.

I. Lądowania Sprzymierzonych w Normandii

Dzień iwazji nadszedł we wtorek, dnia 6 czerwca 1944 r. Alianckie krążowniki i pancerniki otwarły ogień na północne wybrzeże Normandii o godzinie 6.30 rano. Godzina startu inwazji wyznaczona była na 7.30 rano. Lądowania wojsk, początkowo wyznaczone na poniedziałek, odłożone zostało w ostatniej chwili, gdyż na Kanale szalała największa czerwcowa burza, jaką pamiętano od czterdziestu lat. Tysiące okrętów, naładowanych wojskiem i działami, czekało w portach angielskich na rozkaz generała Eisenhowera, by rozpocząć inwazję. Zanim wielka armada statków inwazyjnych dotarła o brzasku dnia do wybrzeża francuskiego, nieprzyjaciel znajdował się już wtedy pod zabójczym atakiem. Od północy lotnictwo atakowało obronne umocnienia nieprzyjaciela, zrzucając na nie deszcz bomb, a tysiące oddziałów wylądowało z powietrza za liniami nieprzyjacielskimi.

Operacje powietrzne

Ponad jedenaście tysięcy samolotów alianckich wszelkiego typu osłaniało armie inwazyjne. W ciągu czterech pierwszych dni od chwili inwazji (6—10 czerwca 1944 r.) dokonały one 32.500 lotów i zrzuciły 27.000 ton bomb. Nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie stawiały słaby opór, gdyż długa ofensywa powietrzna przeciwko Niemcom wyniszczyła je prawie zupeł-

nie. W przeciągu pierwszych 48-miu godzin inwazji samoloty sprzymierzonych zestrzeliły 176 maszyn niemieckich, a same straciły 289, przeważnie od ognia artylerii przeciwlotniczej. Taktyczne naloty bombowe, poprzedzające dzień inwazji osłabiły i wykruszyły nieprzyjacielskie pozycje obronne u wybrzeża i zniszczyły linie kolejowe oraz mosty na Sekwanie, utrudniając Niemcom dowóz wojsk i zapasów do północnej Francji. Samo jednak wybrzeże Normandii doświadczyło najcięższych nalotów bombowych dopiero w dniu inwazji. Skutkiem tego nieprzyjaciel, nie mogąc odgadnąć, gdzie, względnie w ilu różnych punktach wylądują wojska sprzymierzone — został w końcu zaskoczony.

W wigilię dnia inwazji o północy, tysiąc lekkich bombowców brytyjskich zaczęło bombardować z powietrza wybrzeża francuskie. Za dnia przejęła to zadanie równa siła bombowców amerykańskich. Na pół godziny przed lądowaniem, amerykańskie bombowce średnie i nurkujące skoncentrowały swe naloty na wybrzeże Normandii. Ze względu na burzliwą pogodę, która obniżyła pułap do 330-tu metrów, samoloty typu „Marauder" poszły lotem koszącym i zaatakowały swe cele z wysokości zaledwie trzystu metrów.

Na całej przestrzeni pomiędzy Anglią i Francją niebo roiło się od samolotów. Gdy barki inwazyjne przeprawiały się przez Kanał La Manche w pierwszych mrocznych jeszcze godzinach dnia inwazji, osłaniały je chmary samolotów „Lighting" P-38, a „Thunderbolt'y" P-47 ruszyły przodem, by zrzucić swój ładunek bomb na plaże inwazyjne. Średnie i lekkie bombowce uderzyły na linie kolejowe we Francji oraz na drogi i składy zapasów aż po przejście Paryż—Orlean pomiędzy rzekami Sekwaną i Loarą. Te operacje powietrzne, szczegółowo przygotowane i dokładnie wykonane, zapewniły alianckim armiom inwazyjnym dobrą osłonę z powietrza.

Pierwsze wylądowały w Normandii oddziały desantu powietrznego (6 czerwca 1944 r.). Przeleciały one nad wybrzeżem francuskim sześć minut po północy, a w dziesięć minut później wylądowały na spadochronach. W przeciągu czterech godzin amerykańskie IX dowództwo transportowych oddziałów

powietrznych, współpracujące z lotnictwem brytyjskim, wysadziło na ląd za liniami niemieckiej obrony przybrzeżnej trzy dywizje alianckie. Bombowce typu „Komar" uszkodziły najpierw baterie przeciwlotnicze w głębi lądu. Następnie samoloty rozpoznawcze typu „Pathfinder" oznaczyły miejsca lądowań rakietami świetlnymi. Potem poszły oddziały spadochronowe, zajmując pola i umacniając stanowiska swych własnych dział przeciwlotniczych. Na końcu nadciągnęły samoloty transportowe i szybowce z oddziałami piechoty. Były to największe i najlepiej przeprowadzone lądowania z powietrza w ciągu całych pięciu lat wojny. Wojska sprzymierzone wylądowały dokładnie według oznaczonego planu, a straty w samolotach wynosiły zaledwie 3% strat, jakie swego czasu Niemcy ponieśli na Krecie.

Pierwszym zadaniem tych oddziałów desantowych było zdezorganizowanie tyłów nieprzyjaciela oraz zabezpieczenie wschodniego i zachodniego krańca obwodu, który miały zająć po wylądowaniu na przyczółkach oddziały lądowe. Zadanie to spełniły one dobrze i wkrótce nawiązały łączność z oddziałami inwazyjnymi, które wyruszyły na ich spotkanie po wylądowaniu na plażach. Brytyjska 6-ta dywizja wylądowała blisko 14 km w głąb lądu w pobliżu Caen, zajęła mosty na rzece Orne i stała się awangardą 2-giej armii brytyjskiej na wschodniej flance przyczółków alianckich. Amerykańskie dywizje desantowe, 82-ga i 101-sza, dowiezione samolotami, osłaniały przyczółek środkowy i zachodni, założone przez pierwszą armię amerykańską. Dywizja 82-ga wylądowała w pobliżu St. Mère Eglise, by osłaniać prawą flankę i wspomagała lądowania 4-tej dywizji piechoty pod bateriami niemieckimi, nastawionymi na przejścia przez bagna, przez które musiały przebrnąć te oddziały. Dywizja 101-sza została zrzucona dalej na wschód, a następnie połączyła pod Carentan środkową i zachodnią odnogę przyczółka, rozdzieloną rzeką Vire.

Zdobywanie przyczółka

Armie sprzymierzone przeprawiły się przez Kanał La Manche na pokładach olbrzymiej floty, składającej się z około

4.000 statków inwazyjnych. Konwojowane one były przez 800 okrętów wojennych, z czego dwie trzecie brytyjskich, podzielonych na dwie grupy. Poławiacze min oczyszczały nieprzyjacielskie wody przybrzeżne i zaznaczały kojami przejścia dla barek inwazyjnych. Ponad sto niemieckich okrętów podwodnych oraz flotylla ścigaczy stały w pogotowiu w zatoce Biskajskiej; żadna z tych jednostek nie przedarła się przez aliancką eskortę morską, która zakorkowała sto mil obszaru wodnego w poprzek Kanału. O godzinie 7 rano, podczas gdy ponad tysiąc amerykańskich bombowców zrzucało grad bomb kruszących na brzeg Normandii, rozpoczęło się bombardowanie z baterii okrętowych. Pancerniki amerykańskie „Texas", „Arkansas,' i Nevada' oraz brytyjskie: „Warspite", „Nelson" i „Rodney" dołączyły ogień swych ciężkich dział do zapory ogniowej, położonej pół godziny wcześniej przez krążowniki i kontrtorpedowce, które podpłynęły bliżej brzegu. Od północy samoloty zrzuciły ponad 2.000 ton pocisków. Za tą zasłoną ognia barki inwazyjne ruszyły chmarą w kierunku plaż. Podczas gdy wojska lądowały na brzegu o wczesnej godzinie rannej, zarówno samoloty jak okręty wojenne przerzuciły swój ogień na cele, wybrane przez oddziały szturmowe.

Vojska inwazyjne wylądowały na pięciu plażach, wzdłuż 90-kilometrowego odcinka półwyspu Cotentin, na wschód od Caen na zachodzie ku Montebourg (6 czerwca 1944 r.). Druga armia brytyjska, lądująca na wschodnim odcinku alianckiego przyczółka, napotkała początkowo na niewielki opór. Na prawo, trzecia dywizja kanadyjska przedarła się $10^{1}/_{2}$ km w głąb lądu i zajęła Bayeux (7 czerwca), by odciąć drogę boczną, wiodącą na wschód do Caen. Na lewo, 6-ta brytyjska dywizja desantowa, wzmocniona dostarczonymi na szybowcach czołgami, trzymała mosty, została jednak odparta przez Niemców. Marszałek Rommel wysłał przeciwko nim swoją 21-szą dywizję pancerną, usiłując zredukować aliancki przyczółek. Cofając się od Caen, które zostało odcięte od wybrzeża przez nieprzyjacielskie zapory drogowe w Douvres, wysunięte oddziały brytyjskie połączyły się z 7-mą dywizją pancerną i 50 tą dywizją piechoty, by zatrzymać niemieckie czołgi pomiędzy Caen

i Baeux. W przeciągu czterech dni (7—11 czerwca), z pomocą Kanadyjczyków i wspierana przez ogień stojących u wybrzeża krążowników oraz samoloty, 2-ga armia posunęła się w głąb lądu aż po Tilly i połączyła odcinki przyczółka.

Amerykańska 1-sza armia zajęła środkowy i zachodni odcinek przyczółka (6-go czerwca) po obu stronach rzeki Vire. Na zachodzie VII korpus pod dowództwem generała Collins'a, z czwartą dywizją pełniącą rolę awangardy, napotkał na słaby opór i posunął się w głąb lądu poprzez bagna w kierunku Carentan, by połączyć się z 82-gą dywizją desantu powietrznego. Najzaciętsze walki inwazyjne srożyły się na wschodniej stronie rzeki Vire, na środkowym odcinku przyczółka. Tu V korpus pod dowództwem generała Gerowa zaatakował brzeg z 1-szą i 29-tą dywizją piechoty na czele. Miny i podwodne zapory uszkodziły wiele barek inwazyjnych. Oddziały, które wydostały się na brzeg, mogły się posunąć w przeciągu kilku godzin jedynie około 35 m, gdyż baterie nieprzyjacielskie na skałach, osłonięte przed ogniem lekkich dział artylerii morskiej, uczyniły z plaży śmiertelną pułapkę, dopóki nie zostały zniesione przez ataki bombowe i deszcz pocisków z przybrzeżnych pancerników. Pozostałe oddziały 1-szej i 29-tej dywizji wylądowały na wybrzeżu w przeciągu popołudnia i odbiły przyczółek od wzmocnionej dywizji nieprzyjacielskiej. „Jedynie śmiałości, odwadze i niezwykłej brawurze żołnierza" — powiedział generał Bradley — zawdzięczamy powodzenia naszych lądowań".

Z przyczółków po obu brzegach Vire, V i VI korpus amerykański przebijał się w głąb lądu, wzdłuż bagien, zdobył Isigny i po czterodniowej walce (8—12 czerwca) połączył swe linie na wyżynie pod Carentan. 101-sza dywizja desantowa weszła do miasta pod zasłoną dymową, wspierana silnym ogniem artylerii. Zdobycie Carentan odcięło jedną z dwóch linii kolejowych biegnących w poprzek Normandii do portu w Cherbourgu oraz zapewniło suche tereny, na których wkrótce założono wybiegi samolotowe. Jakkolwiek kilka samolotów, startujących z prowizorycznego lądowiska brało udział w walce już na trzeci dzień po inwazji, to jednak dopiero dziewiątego

dnia samoloty myśliwskie rozporządzały wystarczającą ilością wybiegów, by operować w większych ilościach.

Połączenie alianckich przyczółków wzdłuż 120-kilometrowego wybrzeża Normandii oraz przedarcie się w głąb lądu na 30 km. pod Bayeux, na samym południu, zaznaczyły zakończenie pierwszych dwóch faz operacji inwazyjnych. Lądowania udały się we wszystkich punktach, jakkolwiek napotkały na silny opór, a w przeciągu pierwszych pięciu dni inwazji wylądowało na brzegu szesnaście dywizji alianckich, by natknąć się na czternaście dywizji nieprzyjacielskich, zebranych pod dowództwem generała Rommla. Posuwając się w głąb lądu i równocześnie rozchodząc wzdłuż brzegu, umocnili oni silnie przyczółek, zabezpieczając go dla dalszego dopływu wojska i zapasów na pola walki.

Burze i wichry dwukrotnie przerwały budowę przyczółka, raz nawet przecinając dowóz posiłków od strony morza. Do chwili zdobycia głębokiego basenu w porcie w Cherburgu, który był pierwszym ważnym celem inwazji, alianci nie mogli liczyć na dowóz dostatecznych ilości wojska i zapasów, by móc pokonać nieprzyjaciela. Pomimo to, skoro tylko pozwoliła pogoda, zaczęli znowu dowozić na plaże wojska z wielką szybkością; wysadzano na ląd 37.500 żołnierza dziennie, osiągając w dwadzieścia dni po inwazji siłę jednego miliona, tak że wystawione przeciwko nim czternaście dywizji nieprzyjacielskich, które powstrzymywały siły inwazyjne na początku, nie mogły się już teraz utrzymać na swych pozycjach. Rosja uznała w pełni zwycięski start inwazji alianckiej. „Historia wojen — powiedział marszałek Stalin — nie zna równego przedsięwzięcia, o podobnie szerokiej koncepcji, na równie wielką skalę i wykonanego z takim mistrzostwem".

Ataki bomb latających

Wkrótce po wylądowaniu wojsk sprzymierzonych w Normandii, Niemcy zaatakowali południową Anglię (15 czerwca 1944 r.) „tajemniczą bronią", przy pomocy której Hitler miał nadzieję zdemoralizować ludność cywilną i odwlec swą klęskę.

Była to bomba latająca, zwana przez Anglików „bombą bzykającą“ (buzzobomb), miniaturowy samolot, pięcio-metrowej rozpiętości skrzydeł, z napędem rakietowym, utrzymujący równowagę przy pomocy żyroskopu, kierowany przez kompas magnetyczny i lecący po linii poziomej. Z chwilą wyczerpania się paliwa, samolot walił się na ziemię ze swym tonowym ładunkiem materiału wybuchowego. Ze względu na wielką szybkość bomby latającej, wynoszącej 600 km na godzinę, mogły ją dogonić jedynie najnowsze typy samolotów myśliwskich, jak „Tempest“, „Spitfire“ i „Mustang“. Większość „robotów“ była wypuszczana w powietrze seriami czy salwami ze starannie ukrytych wyrzutni wzdłuż wybrzeża Kanału na północ od Calais. Ponieważ „roboty“ nie nadawały się do atakowania oznaczonych celów wojskowych, ich jedynym skutecznym celem mogło być miasto tak olbrzymie jak Londyn.

Ta powietrzna zapora ogniowa trwała przez 80 dni (15-go czerwca — 1-go września 1944 r.). U szczytu natężenia, w czasie pochmurnych dni czerwca i lipca, Niemcy wystrzeliwali po 200 „robotów“ w ciągu doby; przeważnie jednak nadchodziły one falami w większych ilościach na raz, dniem i nocą. Początkowo spowodowały znaczną ilość wypadków: do początku sierpnia zginęło 4.735 ludzi, głównie w Londynie, a 14.000 poniosło ciężkie obrażenia. Wyewakuowano z Londynu milion mieszkańców, głównie matki z dziećmi, by zapobiec większej ilości wypadków. Największe szkody poczynione zostały w budynkach. Wybuchy bomb powodowały wypadanie szyb na wielkiej przestrzeni, a odłamki szkła raniły ludzi. „Roboty“ zniszczyły wielką ilość szkół i szpitali; łącznie ponad milion domów mieszkalnych uległo zniszczeniu, z czego większość w Londynie.

Brytyjczycy byli dobrze przygotowani do tej drugiej „bitwy o Londyn“; była ona do pewnego stopnia jeszcze groźniejszą niż pierwsza z 1940 r., gdyż bomby mechaniczne bez kontroli pilota uderzały gdzie popadło i niszczyły wszystko w najbliższym promieniu wybuchu. Na przeszło rok przed rozpoczęciem tego ataku wywiad brytyjski podał do wiadomości szefów połączonych sztabów sojuszniczych, że Niemcy przeprowadzają

doświadczenia i próby z tajemniczą bronią; rekonesans powietrzny stwierdził wkrótce (maj 1943 r.), że był to pewien rodzaj rakiety czy bomby latającej. Gdy Niemcy wybudowali sto betonowych wyrzutni wzdłuż wybrzeża francuskiego (listopad 1943 r.), samoloty sprzymierzone zniszczyły je całkowicie w ciągu silnych nalotów bombowych, trwających całą zimę. Zniszczenie było tak wielkie, że w marcu 1944 r. Niemcy musieli się zabrać na nowo do roboty i pobudowali nowe wyrzutnie, bardziej proste w konstrukcji i lepiej zamaskowane, z ukrytymi składami materiału. Na te, jak i na poprzednie wyrzutnie, bombowce alianckie zrzuciły łącznie 100.000 ton bomb, tracąc 450 maszyn od ciężkiego ognia artylerii przeciwlotniczej, który zastał je przy nalotach na małej wysokości.

Gdy jednak rozpoczął się atak bomb latających, Brytyjczycy ulepszyli swój system obrony przeciwlotniczej. Wzmocniono zaporę balonową chroniącą Londyn do dwóch tysięcy balonów i zaopatrzono je w specjalne kable; rozbijało się o nie blisko 15% bomb dolatujących do przedmieści miasta. W połowie lipca przeniesiono ponad tysiąc dział przeciwlotniczych z Londynu na wybrzeże, gdzie dobra widoczność ponad morzem umożliwiała obsłudze baterii zestrzeliwanie blisko trzech czwartych przelatujących nad ich stanowiskami bomb. Dwadzieścia amerykańskich baterii przeciwlotniczych z 350-ciu działami dołączyło się do brytyjskiej „galerii strzelniczej". Piloci samolotów myśliwskich, zarówno Brytyjczycy jak i Amerykanie, wspomagani w czasie dnia radio-telefonicznym systemem wykrywania bomb, a w czasie nocy przez tanie i proste celowniki, podające odległość, zestrzelili 1.900 bomb latających. Ten system połączonej obrony stał się tak skuteczny, że pod koniec sierpnia 1944 r. na każde dziesięć bomb zestrzeliwano dziewięć, a tylko jedna dolatywała do Londynu. Niemcy wystrzelili łącznie około 8.000 tzw. „V. 1." (skrót dla: Vergeltung Nr. 1. — odpłata), z czego 2.300 wybuchło w stolicy Anglii, gdzie zanotowano większość ciężkich wypadków.

Okazało się jednak, że w rezultacie bomba V. 1. przyniosła pod względem militarnym większe szkody Niemcom niż sprzymierzonym. Sprzymierzeńcy nie zostali powstrzymani od

inwazji Francji, a już z początkiem września oddziały brytyjskie pokonały wojska niemieckie, broniące wybrzeża z wyrzutniami bomb latających. Instalacja, obsługa, zaopatrzenie i obrona tych wyrzutni kosztowały Niemców więcej czasu i ludzi niż to było w istocie warte. Okazało się, że bomby mechaniczne nie mogły zastąpić samolotów myśliwskich, których Niemcy potrzebowali do obrony. Jedyną stratą pod względem militarnym, była konieczność przerzucenia alianckich samolotów i bomb z ataków na Niemcy na obronę przeciwko bombom latającym. Ostatni rozpaczliwy atak niemiecki na W. Brytanię — zarówno jak „Blitz" z 1941 r. — zawiódł, gdyż w gorączkowym pośpiechu, by jak najszybciej pokonać przeciwnika, Niemcy nie zdążyli udoskonalić swej broni, ani techniki jej zastosowania.

II. Bitwa w Normandii

Bitwa w Normandii rozpoczęła się szybkim pochodem amerykańskim celem zajęcia portu w Cherburgu. Półwysep Cotentin, na którego północnym krańcu leży port, wysuwa się w Kanał w kierunku północnym, prawie pod kątem prostym do kontynentu francuskiego. W trzeciej fazie inwazji VII korpus amerykański przeciął półwysep w pół (18 czerwca 1944 r.), odcinając Cherburg w szybkim pochodzie od przyczółka do przeciwległego brzegu. W czwartej fazie inwazji Cherburg został zdobyty (27 czerwca 1944 r.).

82-ga dywizja desantu powietrznego oraz 9-ta dywizja piechoty posuwała się na zachód w kierunku morza, napotykając na słaby opór; posuwały się one bocznymi drogami, przez pagórkowaty teren, pokryty sadami owocowymi. Jedna kolumna wyruszyła z St. Jacques, oczyszczając teren ze strzelców strzelających z zasadzki, czyli t. zw. „snipers" i doszła do wybrzeża pod Carteret. Druga kolumna, posuwająca się ze swymi czołgami od St. Sauveur, odcięła ostatnią drogę do Cherburga i rozeszła się na południe i na zachód wzdłuż wybrzeża do Portbail (18 czerwca 1944 r.), przebijając od jednego brzegu do drugiego korytarz o szerokości ponad 10 km. Amerykański

VII korpus ruszył na północ, by pokonać cztery nieprzyjacielskie dywizje, które miały się znajdować w odciętym okręgu Cherburga, oraz by zająć port.

Zdobycie Cherburga

Na lewym skrzydle półwyspu Cotentin oddziały alianckie posuwały się w kierunku przylądka de la Hague (19—20 czerwca 1944 r.), by odciąć wszystkie szlaki odwrotu; na prawym skrzydle ruszyły ku północy ku Pointe de Barfleur, a na odcinku środkowym jedna kolumna ruszyła wprost na Cherburg. Oddziały sprzymierzone obeszły Montebourg, umocnienie niemieckie na tyle prawego skrzydła, które utrzymało się pod upartymi atakami, trwającymi dziesięć dni (9—19 czerwca 1944 r.). W obliczu pochodu amerykańskiego Niemcy wycofali się wewnątrz potężnych fortyfikacji Cherburga (21 czerwca), bronionego od strony lądu przez półkole zalesionych wzgórz, usiane takimi fortecami jak Montagne du Roule, która posiadała szereg podziemnych kondygnacji i wyposażona była w ciężkie działa. Jakkolwiek nieprzyjaciel nie miał możności ucieczki lądem, to jednak był on najwidoczniej zdecydowany na przetrzymanie oblężenia, które odwlekłoby zdobycie Normandii przez sprzymierzeńców, odcinając aliantów od portu, przez który mogliby dowozić posiłki i zapasy.

Amerykańska 4-ta i 9-ta dywizja oraz 79-ta dywizja piechoty pod dowództwem generała Collins'a przypuściły na Cherburg atak frontowy (22 czerwca). Po skoncentrowanym ataku tysiąca bombowców i półgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim, piechota ruszyła do ataku pod ciężką zaporą ognia. Zdobyła ona szereg fortów, obeszła inne, a następnego dnia dotarła od południowego wschodu na przedmieścia miasta. Nieprzyjaciel stawił najzaciętszy opór wewnątrz samego miasta. W czasie walk ulicznych, które następnie się wywiązały, piechota zniosła pozycje dział i gniazda karabinów maszynowych, podczas gdy górujące nad miastem fortece stały się celem ognia ciężkiej artylerii, dział okrętowych i średnich bombowców. Fort du Roule zdobyty został przez oddziały szturmowe,

potem utracony w nieprzyjacielskim kontr-ataku nocnym, a następnego dnia ostatecznie odzyskany (15 czerwca 1944 r.). Oddziały na lewej flance posunęły się 3 km. ku północy, obeszły fort w Octeville i skierowały się na wschód na bazę morską Cherburga, która poddała się, podczas gdy w samym mieście rozrgywały się jeszcze walki uliczne. Na prawym skrzydle oddziały sprzymierzone obeszły lotnisko Maupertus i ruszyły na zachód w samo serce Cherburga. Garnizon niemiecki poddał się (27 czerwca 1944 r.) oddziałom piechoty po trwających tydzień nalotach bombowych, w czasie których alianci zrzucili na ten obszar 8.200 ton bomb. Zorganizowany opór na wyspie nie zakończył się jednak do chwili zniesienia ostatnich nieprzyjacielskich „klinów" na przylądku de la Hague. Od dnia inwazji wzięto do niewoli łącznie około 40.000 jeńców nieprzyjacielskich (do 4 lipca 1944 r.), większość z nich w Cherburgu.

Zrujnowany Cherburg był podobnie jak Neapol i Livorno, przykładem udoskonalonej niemieckiej techniki zniszczenia. To, czego nie mogli utrzymać, niszczyli doszczętnie. Port i przystanie były ciężko zaminowane, wszystkie krany i żurawie portowe wysadzone w powietrze, a falochrony uszkodzone. Skutkiem tego amerykańscy technicy mogli doprowadzić port do stanu używalności dopiero w sierpniu. Przez cały ten czas, pomimo braku naturalnego głębokiego portu, a ponadto przy silnych burzach na kanale, alianckie posiłki i zapasy płynęły do Normandii przez sztuczny port.

W ciągu pierwszych dwóch tygodni inwazji, technicy alianccy założyli dwa sztuczne porty u ujścia Sekwany, których łączna pojemność przekraczała pojemność portu w Cherburgu. Jeden z tych portów, na amerykańskim przyczółku w pobliżu St. Laurent-sur-mer, został całkowicie niemal zniszczony przez silne wichry morskie, szalejące na zatoce przez trzy dni z rzędu (19—22 czerwca). Drugi jednak port, w pobliżu brytyjskiego przyczółka pod Aromanches, przetrzymał burzę. Każdy z tych portów składał się z zewnętrznego pomostu, przy którym zatrzymywały się statki oceaniczne pod osłoną pływającego łamacza fal, oraz z pomostu wewnętrznego, z umocnionym łama-

czem fal, utworzonym z cementowych zatopionych kesonów, który osłaniał mola, przy którym wylądowywały pomniejsze statki. W trzy dni po rozpoczęciu inwazji zatopiono u brzegu ponad sześćdziesiąt statków — ponad 300.000 tonażu — by stworzyć tymczasowy łamacz fal. Następnie zatopiono w odległości 500 m od plaży 150 cementowych kesonów, jako trwały łamacz fal, a na zewnątrz zakotwiczono ponadto stalowe tratwy, które miały służyć jako dodatkowa zapora przeciwko przypływom i burzom. Na spokojnych wodach, osłoniętych łamaczami fal, przerzucono na brzeg około 15 km stalowych moli, przez które przeprawiano wszystkie czołgi, ciężarówki, działa, amunicję i wojsko, spieszące dla rozbudowania alianckich armii inwazyjnych.

Ten cud techniki nie został zaimprowizowany naprędce. Projekt powstał w Londynie w czerwcu 1943 r., a przez następną zimę budowano potajemnie w stoczniach brytyjskich setki kesonów, tratw i moli okrętowych. Zamiast rozpoczynać inwazję od zaatakowania silnie ufortyfikowanego portu francuskiego kosztem wielkich ofiar w ludziach, floty sprzymierzone przeholowały przez Kanał La Manche własne urządzenia portowe i zainstalowały je w zatoce Sekwany.

Przez port ten wylądował w Normandii milion oddziałów brytyjskich i amerykańskich, do czasu zdobycia Cherburga (6 czerwca 1944 r.). W ciągu następnych tygodni oddziały te otrzymały przez sztuczny port więcej nawet niż całkowite zaopatrzenie, by powetować straty, poniesione pomiędzy dniem inwazji a końcem sierpnia, które wyniosły 3.000 samolotów, 900 czołgów, 1.750 ciężarówek, 1.500 moździerzy, 2.400 karabinów automatycznych oraz 125.500 km zwojów drutu kolczastego. Nigdy przedtem tak wielkie armie wraz z ciężkimi działami, czołgami i zmotoryzowanym wyposażeniem nowoczesnej wojny nie zdołały wylądować na nieprzyjacielskim wybrzeżu bez zajęcia wielkich portów. Zdumiewająca szybkość, z jaką nagromadzono w Normandii składy zapasów, była triumfem systemu zaopatrzeń.

Amerykanie byli przygotowani na to, że inwazja nie odbędzie się tanim kosztem. W ciągu pierwszych dwóch tygodni

walk w Normandii (6—20 czerwca 1944 r.) straty sprzymierzonych wyniosły 40.549 żołnierzy; trzy piąte tych strat przypadło na Amerykanów, którzy zdobyli środkowy odcinek przyczółka i dokonali pochodu na Cherburg. Ogólne liczby strat amerykańskich, ogłoszone przez kwaterę główną generała Bradley'a wykazywały: 3.082 zabitych, 12.121 rannych i 7.959 zaginionych.

Upadek Caen

W następnej fazie inwazji druga armia brytyjska pod dowództwem generała Dempsey'a usiłowała dwukrotnie przedostać się z Normandii na wschodnim krańcu alianckiego przyczółka, w miejscu gdzie Caen było głównym punktem na linii nieprzyjacielskiej. Gdyby im się udało zająć prawą flankę nieprzyjaciela, oddzieliliby tym samym niemiecką 7-mą armię w Normandii od armii 15-tej, broniących północnych portów nad Kanałem La Manche, oraz wyrzutni bomb latających wzdłuż wybrzeża Flandrii. By uniknąć tej strategicznej katastrofy, zagrażającej obu głównym niemieckim armiom we Francji koniecznością odwrotu, nieprzyjaciel skupiał swe siły pancerne oraz rezerwy przez cały czas bitwy w Normandii przeciwko wojskom brytyjskim wokół Caen. Druga armia zdobyła to umocnienie wewnątrz lądu, następnie unieruchomiła nieprzyjaciela i wyniszczyła jego czołgi i żołnierzy, wykonując nieustanny nacisk na siły wroga.

Brytyjczycy otworzyli atak na Caen (25 czerwca, nie czekając aż Amerykanie zakończą oblężenie Cherburga. Gdy 2-ga armia przeprawiła się przez rzekę Odon (28 czerwca) w oskrzydlającym pochodzie na południe, natknęła się ona na najsilniejszy opór, jaki nieprzyjaciel zdołał dotąd stawić w Normandii. W przeciągu trzech dni i nocy czołgi niemieckie przypuściły dwadzieścia cztery kontr-ataki, zawsze jednak przy użyciu ograniczonych sił, nie wystarczających nigdy na wyparcie Brytyjczyków. Wycieńczony stratą ponad 200 czołgów, nieprzyjaciel zdolny był następnie do słabych jedynie wypadów,

w których brały udział po dwie kompanie piechoty oraz dziesięć do dwudziestu czołgów.

Ponieważ brak im było posiłków, Niemcy marnowali swe rezerwy w małych jednostkach. Straty, jakie bombowce alianckie zadały niemieckiemu systemowi transportowemu we Francji były tak wielkie, że jedna dywizja niemiecka potrzebowała dwóch tygodni drogą okólną na wschód aż po Alzację i Lotaryngię. Alianckie samoloty myśliwskie nie pozwalały nieprzyjacielowi posługiwać się za dnia drogami, a nocą bombowce niszczyły dworce przetokowe i towarowe.

Gdy Brytyjczycy zostali zatrzymani nad Odonem, zwrócili się ku północy, by zaatakować Caen. Nowy pochód rozpoczął się skoncentrowanym atakiem ciężkich bombowców; była to cecha charakterystyczna ofensywy alianckiej w Normandii. Lotnictwo brytyjskie zrzuciło na okręg Caen 2.300 bomb (7-go lipca), a stojące u brzegu krążowniki dołączyły się do zapory ogniowej ciężkiej artylerii. Po czym Kanadyjczycy ruszyli na wschód wzdłuż drogi z Bayeux, a Brytyjczycy na południe wzdłuż kanału caeńskiego, jedni i drudzy kierując się na miasto i zmuszając nieprzyjaciela do wycofania się przez rzekę Orne na południowy odcinek Caen. Tu Niemcy trzymali się kurczowo wschodniego wybrzeża rzeki i podtrzymywali swe flanki upartymi kontr-atakami.

V dziesięć dni później Brytyjczycy usiłowali powtórnie przedrzeć się z Normandii, gdy podjęli ofensywę i uderzyli na południowy wschód na Caen na nieprzyjacielską linię wzdłuż rzeki Orne. Atak rozpoczęło 2.000 samolotów, zrzucając 7.000 ton bomb, za nimi podążyło 600 maszyn B-24, zrzucając dalszych 500 ton; był to atak powietrzny tak silny, że nieprzyjaciel był zupełnie oszołomiony. Druga armia, mając czołgi pośrodku a piechotę na obu skrzydłach, ruszyła naprzód ze swego przyczółka na wschodnim brzegu rzeki Orne, wyparła nieprzyjaciela z Caen, posunęła się 6 km. za miasto i wzięła do niewoli 1.250 jeńców — wszystko to w ciągu jednego dnia ciężkich walk. Ulewne deszcze zamieniły teren w jedno morze błota. Po czym czołgi natknęły się na zaporę dział przeciwczołgowych. popieraną z tyłu ogniem lekkiej i ciężkiej

artylerii, w rezultacie czego atak na odcinku środkowym zwolnił tempa (19-go lipca). Brytyjczycy walczyli jednak dalej, posuwając naprzód swe oddziały piechoty na flankach i jakkolwiek nie udało im się przedrzeć przez linie nieprzyjaciela, to jednak wycieńczyli oni jego rezerwy. Obliczano, że do tej chwili Niemcy ściągnęli do Normandii łącznie 300.000 wojska, dwadzieścia do dwudziestu pięciu dywizji. Straty nieprzyjacielskie, według doniesień generała Montgomerry (z 19-go lipca) doszły do 156.000, z czego 60.000 dostało się do niewoli. Do tych strat nieprzyjacielskich Amerykanie dołączyli swój udział w rezultacie ciężkich walk, które rozgrywały się na środkowym i zachodnim odcinku Normandii.

Zdobycie St. Lô

W piątej fazie inwazji Brytyjczycy wyczerpywali siły nieprzyjacielskie wokół Caën. Następnie ciężar ofensywy alianckiej przeniósł się na centrum, gdzie walczyli Amerykanie. Tu 1-sza armia usiłowała rozdzielić siły nieprzyjacielskie w Normandii przez przerwanie ich linii w St. Lo. Ofensywa ta rozwinęła się przez przedłużenie na południe amerykańskiego korytarza w poprzek półwyspu Cotentin. Posunięcie to zagrażało oskrzydleniem St. Lo przez pochód w dół wybrzeża za La Haye du Puits.

W pierwszym okresie walk (1—3 lipca) po zdobyciu Cherburga amerykańska 1-sza armia ruszyła na południe i utworzyła nowy front, z którego miała podbić Normandię. Korpus VIII i XIX, które wylądowały celem utrzymania i wzmocnienia korytarza Cotentin, otworzyły ofensywę na froncie długości 53 km., rozciągającym się na wschód od Carentan do zachodniego brzegu półwyspu. Na prawym skrzydle korpus VIII, posuwając się naprzód wśród ulewnych deszczów, ruszył na południe (3 lipca) na miasto węzłowe La Haye du Puits i zdobył wkrótce okalające je wzgórza. Po zaciętej lecz nierozstrzygającej walce w Haye, trwającej przez 36 godzin, miasto zostało oskrzydlone od wschodu i od zachodu (6-go lipca) przez ko-

lumny, którym udało się dotrzeć do leżącej w dole drogi. W trzy dni później złamano wszelki opór.

Na lewym skrzydle, na południowy wschód od Carentan, korpus XIX przypuścił w międzyczasie atak w kierunku St. Lô (7go lipca), przeprawiając się pod ogniem artyleryjskim przez rzekę Vire i podchodząc pod miasto od północy, gdzie zdobyli wzgórze 192 (11-go lipca), panujące nad drogą wiodącą z St. Lô do Bayeux. Podczas gdy na odcinku środkowym Amerykanie walczyli bez wytchnienia, by znieść nieprzyjacielskie pozycje obronne wokół St. Lô, oddziały na prawym skrzydle ruszyły w dół drogą Contances (16-go lipca), od La Haye do Lesay i Périers; pochód ten zagrażał oskrzydleniem St. Lô. Po dwóch tygodniach krwawych walk 29-ta dywizja zdobyła wreszcie to ważne centrum drogowe (18-go lipca). Upadek St. Lô odsłaniał całe zachodnie skrzydło niemieckie i otwierał przejście na południe i na wschód, przez które Amerykanie wydarli się z Normandii.

Do tej chwili bitwa o Normandię była walką niezmiernie zaciętą. Teren poprzecinany był żywopłotami, wysokimi od dwóch do niespełna sześciu metrów, pokryty gęstymi zaroślami, które stanowiły naturalne schrony dla nieprzyjacielskich strzelców oraz gniazd karabinów maszynowych i moździerzy. W każdym wystawionym na niebezpieczeństwo punkcie, nieprzyjaciel skoncentrował silną obronę, częstokroć na przeszło 130 m. w głąb. Według określenia amerykańskiej piechoty, żywopłoty te były „wysokie jak koń, silne jak byk, a grube jak wieprz". Artyleria nie mogła ich zniszczyć. Piechota musiała obchodzić każde pole, poruszając się z trudem naprzód, zdobywając jeden żywopłot za drugim, ponosząc przy tem ciężkie straty.

W okresie tym (20 czerwca — 20 lipca), od ataku na Cherburg do zdobycia St. Lô, straty amerykańskie były większe niż w poprzednich fazach inwazji. W przeciągu jednego miesiąca zginęło 7.944 Amerykanów, a liczba rannych doszła do 39.549. Sprzymierzeńcy wyparli jednak wroga na pół drogi

z Normandii i zdobyli przyczółek dość obszerny, by mógł służyć jako odskocznia dla wielkiego pochodu czołgów amerykańskich.

Przedarcie się wojsk amerykańskich

W siódmej fazie inwazji sprzymierzeńcy wygrali bitwę o Normandię pancernymi dywizjami amerykańskiej 3-ciej armii, które przedarły się przez lewą flankę niemiecką pod Avranches, weszły do Bretanii, ruszyły na północny wschód nad Sekwaną i oskrzydliły Paryż od południa. Ta zadziwiająca szybkość i siła pochodu amerykańskiego mogły być jedynie przyrównane do niemieckiego zalewu Francji w 1940 r. Konsekwencje strategiczne tych dwóch pochodów były równie ważne, gdyż podczas gdy szybki pochód niemiecki w kierunku Kanału La Manche rozdzielił armie brytyjskie i francuskie, amerykańskie przerwanie frontu spowodowało rozdzielenie dwóch armii niemieckich, a następnie wycofanie się ich do Niemiec. Pochód niemiecki w 1940 r. doprowadził do upadku Francji — sukces armii sprzymierzonych otworzył drogę do jej oswobodzenia.

Decydujący obrót spraw nie był jedynie zasługą 3-ciej armii. Jej przedarcie się przez linie nieprzyjacielskie było iskrą, rzuconą na proch; trzy jednak inne armie sprzymierzone zamieniły początkowe załamanie linii w zupełną porażkę nieprzyjaciela. Dwie inne armie sprzymierzone współpracowały z 3-cią armią w pokonaniu niemieckiej 7-mej armii w Normandii. Amerykańska 1-sza armia okrążyła lewe skrzydło nieprzyjaciela, a prawe zostało unieruchomione przez 2-gą armię brytyjską. Ta ostatnia działała na punkcie zwrotnym w Caën jako oś, wokół której oddziały amerykańskie zataczały koło wokół nieprzyjacielskich tyłów.

Ostatnia faza ofensywy alianckiej w Normandii rozpoczęła się atakiem (25-go lipca) na dwie flanki niemieckiej 7-mej armii. Po uprzednim silnym przygotowaniu z powietrza i przez artylerię, Brytyjczycy zaatakowali przed świtem prawe skrzydło nieprzyjacielskie na froncie długości 5 km. wzdłuż drogi

Caën—Falaise. Posunęli się oni trochę naprzód, lecz musieli się wkrótce wycofać pod ciężkim kontr-atakiem nieprzyjaciela, gdyż według doniesień Niemcy zmasowali na tym odcinku sześć dywizji pancernych. Utrzymanie ich było zadaniem oddziałów brytyjskich.

Amerykańska 1-sza armia ruszyła do głównego ataku wzdłuż 9-kilometrowego frontu pomiędzy St. Lô i Périer, uderzając na niemieckie lewe skrzydło, podtrzymywane początkowo jedynie przez dwie dywizje pancerne. Poprzedzając atak, 1.575 ciężkich bombowców 8-mej armii lotniczej zrzuciło w przeciągu jednej godziny z niewielkiej wysokości 3.400 ton bomb. Za nimi poszły średnie i lekkie bombowce 9-tej armii lotniczej, zrzucając 1.000 ton bomb. Żywopłoty i rowy na tym terenie zostały doszczętnie zrównane. Następnie, pod osłoną nieprzerwanej zasłony ogniowej, 1-sza, 4-ta, 9-ta i 30- dywizja piechoty ruszyły 3 km. naprzód (26 lipca) i parły na południe w kierunku Coutances, przeciwko opartemu o brzeg skrzydłu niemieckiemu.

W głębi lądu amerykańskie oddziały pancerne dołączyły się niespodziewanie do walki od wschodu. Cztery dywizje czołgowe poprzecinały niby nożem linie nieprzyyjacielskie od zachodu i od południa. Czwarta dywizja pancerna uderzyła na zachód i zajęła Coutances (28 lipca 1944 r.), przecinając nieprzyjacielską linię przybrzeżną, następnie zwróciła się na południowy wschód i dołączyła do 1-szej i 4-tej dywizji piechoty oraz 2giej pancernej, by okrążyć wielkie ilości wycofujących się wojsk nieprzyjacielskich (29-go lipca). Znalazłszy tyły niemieckie w stanie wielkiej dezorganizacji, 4-ta dywizja pancerna przebiła się przez ich pozycje obronne w pobliżu St. Denis-le-Gast i przebyła szybko 18 km. na południe do Avranches, w miejscu, gdzie zbiega się granica Normandii i Bretanii (30 lipca). Szósta dywizja pancerna posunęła się szybko w dół brzegu aż po Granville, a pierwsza dywizja piechoty doszła do Brécy (31-go lipca), na wschód od Avranches. poszerzając średnicę wysuniętego klinu.

Czołgi amerykańskie, uderzając niby rozwidlona błyskawica, najpierw na nieprzyjacielskie skrzydło, a następnie głę-

boko na tyły, odepchnęły Niemców gwałtownie w tył. Podczas gdy usiłowali oni załatać wyrwy w swych liniach posiłkami z frontu pod Caën, Brytyjczycy uderzyli na południe (31-go lipca) i przecięli boczną drogę wiodącą do Avranches. Niemcy zaimprowizowali kontr-ataki na wykusz amerykański i odbili kilka pomniejszych pozycji, nie zdołali jednak powstrzymać zmotoryzowanej piechoty spieszącej naprzód, by wzmocnić założone przez czołgi pozycje. W ciągu ośmiu dni bezustannych walk, Amerykanie posunęli się naprzód o 53 km., wzięli do niewoli 18.587 jeńców, rozbili pięć dywizji nieprzyjacielskich i zlikwidowali całe lewe skrzydło niemieckie.

Podczas gdy amerykańskie oddziały pancerne przelewały się przez lej pod Avranches, by wykorzystać przełamanie linii nieprzyjacielskiej, bitwa o Normandię przeistoczyła się w bitwę o Francję. Amerykańska 3-cia armia pod dowództwem generała Pattan'a juniora nie zatrzymała się po zdobyciu Normandii. Kolumny czołgów 3-ciej armii, posuwając się szybko i potajemnie, wyruszyły z Normandii, kierując się na trzy cele. Po zdobyciu Rennes przeszły one przez Bretanię, by zająć porty morskie z głębokimi basenami, które potrzebne były sprzymierzeńcom dla zaopatrywania swych wielkich armii, przekraczających obecnie milion żołnierza. Z Le Mans, na wschód od Rennes, kolumny czołgów szły na północ w kierunku Sekwany, by odciąć wycofującą się z Normandii 7-mą armię niemiecką; inne kolumny wyruszyły na wschód w kierunku Paryża, by przeciąć nieprzyjacielskie linie komunikacyjne. Na czele pochodu 3-ciej armii na wschód szedł XX korpus pod dowództwem generała Walker'a.

Zajęcie Bretanii

W Avranches u wyjścia z Normandii, 6-ta dywizja pancerne przedarła się na południowy-wschód do Pontorson (1-szy sierpnia 1944 r.) w obliczu wzrastającego oporu niemieckiego. Zajęcie tego punktu otworzyło przed oddziałami amerykańskimi szeroki korytarz wiodący w głąb Bretanii, gdyż nie napotkano na żaden prawie opór, aż dopiero w ufortyfikowanych

portach St. Malo, Brest, Lorent i St. Nazaire. Szybkość pochodu dywizji pancernych na zachód do wybrzeży Bretanii opóźniana była jedynie minami, a czasem zniszczeniem na liniach komunikacyjnych. Od Pontorson czołgi posuwały się na południe z szybkością 60 km na dzień (2 sierpnia) na drodze wiodącej w dół ku stolicy Bretanii, Rennes, i przeszły trzema kolumnami w poprzek półwyspu do Brest, pokrywając w sześć dni przestrzeń około 188 km. Z tą chwilą cała Bretania została odcięta od reszty Francji przez czołgi, które posuęły się około 135 km. na południe w poprzek podstawy półwyspu, dochodząc do Nantes nad Loarą (10-go sierpnia).

Silne oddziały czterech dywizji niemieckich trzymały główne porty Bretanii oblegane przez piechotę amerykańską, wspieraną ciężką artylerią. Pierwszy poddał się port w St. Malo na północnym wybrzeżu (17-go sierpnia), w Brest jednak i Lorient silne fortlfikacje nieprzyjacielskie uniemożliwiły wyparcie broniących się z uporem garnizonów. Połączone ataki z powietrza, lądu i morza (26—28 sierpnia), jak np. na Brest zagnały nieprzyjaciela w głąb fortów. Oblegane garnizony niemieckie w Bretanii pozostały daleko w tyle, gdy fala walk posunęła się na wschód od Normandii.

Ośrodek oporu Falaise-Argentan

Siódma armia niemiecka zamiast wycofać się z Normandii, gdy Amerykanie przedarli się przez ich linie w Avranches, usiłowała przeciąć korytarz (3-go sierpnia), który amerykańska piechota rozszerzyła na przestrzeni trzydziestu kilometrów od Avranches do Mortain i Domfrort. Cztery niemieckie dywizje pancerne przypuściły kontr-atak (7-go sierpnia) na północny kraniec korytarza i wdarły się blisko 5 km. w linie amerykańskie. Jakkolwiek zmusiły one wysunięte oddziały amerykańskie do opuszczenia Domfrort i Mortain, to jednak nie zdołały przedrzeć się do morza. Amerykańska 3-cia dywizja pancerna ruszyła na spotkanie tego przeciwnatarcia i zniszczyła ponad sto czołgów niemieckich przy udziale bombowców nurkujących i artylerii przeciwczołgowej. Przez cztery dni (7—11

sierpnia 1944 r.) niemieckie oddziały pancerne zużywały swe siły w bezskutecznych rozpaczliwych uderzeniach na linie amerykańskie; gdyby im się nawet udało dojść do morza, to zostałyby otoczone przez posuwającą się na wschód 1-szą armię amerykańską. Gdy wyczerpała się siła nieprzyjacielskich kontrataków, Amerykanie zabezpieczyli swój korytarz przez odbicie Mortain i Domfront (13—15 sierpnia 1944 r.).

Na wschodzie, pomiędzy Falaise i Argentan, nieprzyjaciel dostał się w pułapkę na wysuniętym „wykuszu", znajdującym się pod naciskiem oddziałów trzech armii sprzymierzonych. Amerykańska 1-sza armia posuwała się stale z Normandii na wschód w kierunku Vire, centralnego umocnienia na linii niemieckiej; wspierana przez 3-cią armię, ruszyła następnie wzdłuż 75-kilometrowego frontu na południe i na wschód, posuwając się w głąb Francji aż po Alençon i Le Mans i okrążając lewe skrzydło niemieckie (9—11 sierpnia). Na prawym skrzydle druga armia brytyjska prowadziła dalej swą ofensywę (8—14 sierpnia) w kierunku południowo-wschodnim na Falaise, które padło pod atakiem oddziałów kanadyjskich (16-go sierpnia). Oddziały polskie i kanadyjskie rozeszły się stamtąd ku Trun (18 sierpnia) i napotkały czołgi amerykańskie, posuwające się na północ ku Argentan, by zamknąć nieprzyjacielski ośrodek oporu. Do pułapki dostało się sześć dywizji nieprzyjacielskich, poza oddziałami dwóch innych. Gdy w przeciągu następnych czterech dni wojska sprzymierzone zamknęły pierścień i wdarły się w ośrodek oporu (19—23 sierpnia), wzięły do niewoli 25.000 jeńców, z tego znaczna część resztek siódmej armii niemieckiej. We wcześniejszej fazie ofensywy 1-sza armia amerykańska wzięła do niewoli 76.000 jeńców, 3-cia 31.500, a łącznie pochowały one 20.942 poległych nieprzyjaciół. Bitwa o Normandię została zakończona, a nieprzyjaciel znajdował się w pełnym odwrocie.

Przez cały czas bitwy lotnictwo amerykańskie i brytyjskie dawało oddziałom lądowym wsparcie taktyczne. Ponadto wyniszczało ono dalej niemiecką siłę powietrzną zarówno nad Francją jak i nad Niemcami. W ciągu pierwszych 12-tu dni lot-

nictwo sprzymierzone zestrzeliło 2.990 samolotów nieprzyjacielskich w walkach powietrznych, a 651 na lotniskach; straty własne wyniosły 2.959 maszyn.

III. Pochód ku granicy niemieckiej

Druga bitwa o Francję, podobnie jak pierwsza w 1940 r., była raczej pościgiem niż bitwą. W 1944 r. jednak przyszła kolej na Niemców; musieli się oni wycofywać pospiesznie pod naporem przeważających sił, rozporządzających większą siłą ognia i wspieranych przez samoloty i czołgi w przygniatającej większości. Gdyby nieprzyjaciel zdołał utrzymać się na jakiejkolwiek ze swych linii obronnych, które trzymał we Francji przeze cztery lata w czasie poprzedniej wojny, to i tak wojska jego byłyby wystawione na manewr oskrzydlający, z chwilą wylądowania wojsk sprzymierzonych na południu Francji.

Lądowania sprzymierzonych w południowej Francji

Amerykańska 7-ma armia pod dowództwem generała Patch'a wraz z oddziałami francuskimi wylądowały pomiędzy Tulonem i Cannes i napotykając na słaby opór, posunęły się 210 km w głąb lądu w przeciągu ośmiu dni. Ekspedycja wodnoziemna, składająca się z ponad 1500 okrętów, w tym dwóch amerykańskich i siedmiu brytyjskich lotniskowców oraz 641 statków amerykańskich, przygotowana została na Korsyce i we Włoszech. Ze znajdującej się na tym froncie 5-tej armii wybrano weteranów z Sycylii, Salerno i Anzio, amerykańską 3-cią, 36-tą i 45-tą dywizję, które składały się na VI korpus pod dowództwem generała Truscotta i miały służyć jako siły czołowe nowej inwazji. Według rozkazu generała Maitland Wilcone'a, dowodzącego siłami sprzymierzonymi na froncie śródziemnomorskim, celem tych sił inwazyjnych było „wyparcie Niemców (z południowej Francji) i połączenie się z armiami sprzymierzonymi posuwającymi się z Normandii".

Lądowania poprzedzone zostały ciężkimi nalotami bombo-

wymi przez cztery dni z rzędu. W dniu inwazji silne oddziały floty dołączyły się do taktycznego bombardowania z powietrza, kierując na wybrzeże 2½ godzinny skoncentrowany ogień dział. Pierwsza armia desantowa, składająca się z oddziałów brytyjskich, francuskich i amerykańskich, stanowiła awangardę inwazji. Oddziały brytyjskie i amerykańskie zostały zrzucone w głąb lądu w pobliżu Le Muy, na prawym skrzydle planowanych przyczółków; na lewo, niedaleko Bormes, wylądowały francuskie oddziały pancerne. Założyły one na drogach zapory i zasieki, które jednak okazały się zbyteczne, gdyż nieprzyjaciel nie posłał tam posiłków. Niemiecka armia 19-ta trzymała południe Francji niewielkimi siłami. Jedynie dwie dywizje broniły 150 km. wybrzeża pomiędzy Tulonem i Niceą. Na 23-kilometrowym froncie wzdłuż plaży, gdzie wylądowała 7-ma armia, napotkano jedynie na dwa pułki nieprzyjacielskie, składające się w połowie z czeskich poborowych i polskich jeńców wojennych, którzy poddali się szybko. W trzy tygodnie po wylądowaniu (18 sierpnia) 7-ma armia wraz z oddziałami francuskimi wewnątrz kraju, które wyszły teraz z ukrycia, wzięły do niewoli ponad 10.000 jeńców.

Pochód ku wyłomowi pod Belfortem

Głównymi punktami oporu, na jakie natrafiła 7-ma amia w swym pochodzie na zachód ku dolinie Rodanu, była baza morska w Tulonie i port w Marsylii. Ten ostatni, jakkolwiek dalej na wschód, został zdobyty wcześniej (23-go sierpnia), ale Niemcy zdążyli przedtem dokonać swym zwyczajem zniszczenia urządzeń portowych, niszcząc doki i składy oraz zatapiając okręty u wejścia do portu. Francuska piechota i czołgi ruszyły szybko na Marsylię i zdobyły ją po odcięciu wszystkich dróg ucieczki. Oddziały francuskie zajęły również Tulon (26-go sierpnia), oskrzydlając go od północy i południa i przenikając wewnątrz południowych fortów po zaciętych walkach ulicznych, trwających cały tydzień. Gdy ustał w tych miastach wszelki zorganizowany opór (28 sierpnia), do niewoli dostało się dalszych 7.000 jeńców niemieckich.

W międzyczasie Amerykanie posuwali się szybko na północ doliną Durance i doszli do Rodanu nad Montélimar, 150 km od morza. Zaskoczyli tu jedną niemiecką dywizję pancerną oraz oddziały dwóch innych. Siły te, składające się z około 15.000 żołnierza, usiłowały bezskutecznie przedrzeć się przez amerykańskie zapory drogowe (25—26 sierpnia), większość jednak poległa lub dostała się do niewoli. Dalej na wschód Amerykanie posunęli się wzdłuż głównej linii kolejowej ku Grenoble, skąd ruszyli na południowy zachód do Lyonu, miasta przemysłowego, kontrolującego linie kolejowe i sieć drogową południowej Francji.

Na północ od wybrzeża Morza Śródziemnego, 7-ma armia posuwała się w kierunku granicy włoskiej. Tu przyszły im z pomocą oddziały francuskiej armii powstańczej t. zw. „Maquis", tu bowiem w zalesionych górach nad granicą Włoch i Szwajcarii francuska armia podziemna przeszkalała swe armie w latach niewoli niemieckiej. Obliczano, że w pierwszych dwóch tygodniach inwazji na południu wzięto do niewoli 50.000 nieprzyjacielskich jeńców wojennych.

Armia 7-ma wyruszyła z Lyonu na północ i na wschód, posuwając się wokół granicy szwajcarskiej w kierunku przejścia pod Belfortem, pomiędzy Wogezami i Jurą. We wrześniu 1944 r. armia ta posuwała się w kierunku Alzacji i Renu i zajęła swe miejsce na południowym krańcu linii alianckiej, gotowa do bitwy o Niemcy.

Oswobodzenie Paryża

Podczas gdy 7-ma armia zajmowała południe Francji, na północy 3-cia armia okrążała Paryż, by obejść lewe skrzydło 15-tej armii niemieckiej. Od Mans, gdzie skoncentrowane były amerykańskie oddziały pancerne, kolumny czołgów pospieszyły na północ i na wschód w kierunku Sekwany, wzdłuż łuku o długości 105 km (14—20 sierpnia 1944 r.). Doszły one do rzeki po obu stronach Paryża: w Nabtes, 53 km na północny zachód od miasta i w tej samej odległości na południowy wschód, w pobliżu Fontainebleau.

Gdy wysunięte kolumny czołgów zbliżyły się do miasta, mieszkańcy Paryża powstali do walki przeciwko swym niemieckim władcom (19 sierpnia 1944 r.). Rozkazy przywódców ruchu podziemnego rzuciły na ulice miasta 50.000 uzbrojonych oddziałów francuskiej armii krajowej, do której dołączyły się nieuzbrojone tłumy ludności cywilnej. Oswobodzili oni Paryż w ciągu czterodniowych walk. Francuska 2-ga dywizja pancerna, weterani z Tunisu, pod dowództwem generała Leclerca, przyszła na pomoc oddziałom patriotów, wkraczając do Paryża od południa i od zachodu (24 sierpnia 1944 r.), a za nimi szły oddziały amerykańskie. Niemiecki garnizon w sile dziesięcu tysięcy żołnierza poddał się tym armiom (25 sierpnia); przez kilka jednak następnych dni trwało strzelanie z ukrycia; szczególnie uparcie bronili się Francuzi, którzy współpracowali z Niemcami.

Po czterech latach niewoli Paryż był znów wolny. Była to pierwsza stolica jednego z krajów sprzymierzonych, która została odbita od Niemców. Generał de Gaulle wkroczył do miasta (16 sierpnia 1944 r.), by stać się w cztery dni później prezydentem francuskiego rządu prowizorycznego, który został stworzony w porozumieniu z przywódcami ruchu podziemnego. Generał Eisenhower przyjął paradę żołnierzy sprzymierzonych, francuskich, amerykańskich i brytyjskich, którzy maszerowali pod Łukiem Triumfalnym. Następnie oddziały amerykańskie opuściły miasto, by skierować się na Marnę w pościgu za nieprzyjacielem.

Pochód sprzymierzonych w kierunku Niemiec

Gdy kolumny pancerne 3-ciej armii amerykańskiej przeprawiły się przez Sekwanę pod Nantes i w pobliżu Fontainebleau (1 sierpnia 1944 r.), okrążyły one Paryż i obeszły lewe skrzydło niemieckiej 15-tej armii, znajdującej się obecnie w pełnym odwrocie od wybrzeża Flandrii. Równocześnie druga armia brytyjska i 1-sza amerykańska ruszyły na północny wschód w kierunku Sekwany i Belgii. Na lewym skrzydle

tego pochodu oddziały kanadyjskie wepchnęły szereg oddziałów nieprzyjacielskich w ośrodek oporu na południe od Le Havre i Rouen (22 sierpnia). Druga armia brytyjska przekroczyła Sekwanę pomiędzy Rouen a Paryżem (26 sierpnia w Vernon i Louviers i posunęła się naprzód 51 km w kierunku rzeki Sommy (29 sierpnia). Na prawym skrzydle pochodu, na zachód od Paryża, 1-sza armia amerykańska zniosła nieprzyjacielskie straże tylne na południowym brzegu Sekwany i posunęła się za Laon do punktu odległego jedynie o 45 km od granicy belgijskiej (26 sierpnia 1944 r.). Jeszcze dalej na wschód, na prawym krańcu frontu alianckiego, który rozciągał się obecnie na blisko 300 km w poprzek północnej Francji, 3-cia armia amerykańska biła nadal rekordy szybkości wszystkich innych armii sprzymierzonych. Wyruszając z Paryża, wysunięte kolumny pancerne 3ciej armii doszły do rzeki Marny (27—28 sierpnia), przejechały przez Chateau-Thierry, posunęły się 33 km dalej, by zająć Soissons i podeszły pod Rheims. Przebijając się przez las Argoński, 3-cia armia zdobyła Verdun (31 sierpnia 1944 r.) i parła dalej w kierunku na Metz i niemieckie Zagłębie Saary. Na wybrzeżu Kanału La Manche Kanadyjczycy zajęli Dieppe (1 września 1944 r.) i zakorkowali Niemców w porcie Havre, podczas gdy brytyjska 2-ga armia, po przebyciu 90 km w ciągu jednego dnia, zdobyła Amiens (31 sierpnia 1944 r.), przekroczyła Sommę, zajęła Arras i posunęła się w kierunku Lille. Na prawo od nich, gdzie znajdowało się obecnie centrum linii alianckiej, 1-sza armia amerykańska zdobyła Sedan i doszła do granicy belgijskiej (31 sierpnia 1944 r.).

Pod koniec sierpnia generał Eisenhower ogłosił, że ofensywa wojsk sprzymierzonych we Francji wyprzedziła o pięć dni wyznaczony program działań. Niemcy stracili 400.000 żołnierza, z czego połowa dostała się do niewoli. Generał Eisenhower podawał, że zniesiono zupełnie pięć nieprzyjacielskich dywizji pancernych, a dalszych sześć było poważnie rozbitych; dwadzieścia innych znajdowało się w stanie dezorganizacji. dwadzieścia innych znajdowało sę w stanie dezorganizacji. Ogólne straty amerykańskie we Francji wyniosły 112.673 zabi-

tych, rannych i wziętych do niewoli. Ta szybka druzgocąca ofensywa we Francji była dowodem zupełnej dojrzałości armii amerykańskiej.

Amerykanie wraz ze sprzymierzeńcami, zjednoczeni w dowództwie i we wspólnym celu zniszczenia siły hitlerowskiej, pokazali największą siłę militarną, jaką świat kiedykolwiek widział. Na wschodzie potężne siły rosyjskie rozciągały się od Bałtyku i Prus Wschodnich po Bałkany. Na zachodzie armie sprzymierzone posuwały się w kierunku Renu i Zagłębia Ruhry. Gdy oddziały sprzymierzone przekraczały zachodnią granicę Niemiec, ich naczelny dowódca, generał Eisenhower, wydał odezwę do narodu niemieckiego (28 września 1944 r.): „Przychodzimy jako zdobywcy, lecz nie jako gnębiciele... Zniesiemy panowanie hitleryzmu i obalimy okrutne i niesprawiedliwe ustawy i rozporządzenia, jakie wprowadziła partia. Wyplenimy doszczętnie militaryzm niemiecki, który tyle razy pogwałcił pokój świata".

KONIEC TEKSTU DOSTARCZONEGO PRZEZ U. S. I. S.

ZAKOŃCZENIE *)

OSTATNIA FAZA WOJNY

Pochód na Berlin

Pod koniec jesieni 1944 roku cały obszar ZSRR był wolny. Armia Czerwona przeszła na obszar Polski i wkroczyła do Prus Wschodnich. Jej front stanął w Polsce mniejwięcej na linii Wisły, przy czym w górnym jej biegu odchylał się wydatnie ku wschodowi.

Niemcy wycofywali się z wielkim trudem z półwyspu bałkańskiego. Jedynie Węgry pozostawały ich sprzymierzeńcem w południowo-wschodniej Europie, lecz walka toczyła się już na ziemiach węgierskich. Wojska II Frontu Ukraińskiego sforsowały w początkach grudnia Dunaj na południe od Budapesztu. W Debreczynie oswobodzonym z wojsk niemieckich powstała Rada Narodowa Węgier, w której skład weszli przedstawiciele stronnictw demokratycznych. Dnia 22 grudnia Rada Narodowa powołała Rząd Tymczasowy, który w kilka dni później wypowiedział wojnę Niemcom.

W centrum wschodniego frontu siły radzieckie dokonały przegrupowań, gotując się do wielkiej zimowej ofensywy.

Na froncie zachodnim już we wrześniu, po uwolnieniu Luksemburga, Amerykanie wkroczyli na obszar Rzeszy niemieckiej i podeszli do linii Zygfryda.

Ponieważ Niemcy zgrupowali na linii Zygfryda silne i do-

---

*) Opracowano na podstawie nast. zródeł:

Literatura: „The pocket history of the Second Wordl War". Edited by Henry Steele Commager. New York; „Mirowoje choziajstwo i mirowaja politika", rocznik 1945; Stefan Klimczak, Od Oki do Szprewy; mjr. Filip Bąk, Wojsko Polskie od Wisły do Łaby.

skonale uzbrojone jednostki, dowództwo alianckie postanowiło obejść umocnienia niemieckie, podobnie jak Niemcy swego czasu obeszli linię Maginota. Dnia 17 września rozpoczęto desant na Holandię, który jednak zakończył się niepowodzeniem. Po bardzo ciężkich walkach w rejonie Arnheim desantowe korpusy zostały rozbite przez Niemców. W desancie brały również udział oddziały polskie.

Konieczne było natarcie frontalne. Jego początek stanowiła ofensywa w kierunku na Akwizgran, który został po trzech tygodniach zażartych walk zdobyty. Pierwsze wielkie miasto niemieckie znalazło się w rękach Sprzymierzonych. Kolejno walki o zmiennym szczęściu rozszerzyły się na cały front. Dążąc do zmiany sytuacji wojennej i przechylenia szali za wszelką cenę na swoją stronę, przygotowywali Niemcy kontrofensywę. 15 grudnia wystosował Runstaedt rozkaz dzienny do żołnierzy: „Żołnierze zachodniego frontu. Wielka godzina wybiła".

Następnego dnia rozpoczęło się natarcie od ciężkiego przygotowania artyleryjskiego. Armie Rundstaedta skoncentrowane w rejonie Akwizgranu i Echternacht uderzyły na obszar Ardenów, osiągnęły w ciągu trzech dni Mozę, a przekroczywszy ją napierały w kierunku wybrzeża. Ta ofensywa dawała Niemcom możliwość zajęcia Sedanu i Namuru, oraz odcięcia Montgomery'ego na północy. Niemieckie natarcie rozwijało się w trzech kierunkach: główne szło na północ przez Saint Vitch na Liège i Antwerpię, w centrum na Bostogne, na południe w stronę Sedanu. Na północy i południu napór Niemców został wstrzymany w ciężkich walkach, lecz w centrum odcięli Niemcy Bostogne i dokonali jego otoczenia (22 grudnia). W tym czasie posiłki gen. Pattona przełamały niemiecki pierścień, dzięki czemu Sojusznicy zaczęli odzyskiwać stracony teren. W ciągu stycznia 1945 roku niemieckie wojska zostały ostatecznie wyparte na wyjściowe pozycje.

Nieudała ofensywa Rundstaedta oddała jednak Niemcom dużą usługę, pozwoliła im wytchnąć i zebrać siły do dalszej obrony.

Na włoskim teatrze wojny przebiegał front zimą 1945—46

roku na południe od Bolonii. W tym okresie nie było tu poważniejszych działań. W akcji patroli brali udział również Polacy.

Wyzwolona i walcząca wraz z sojusznikami Francja zawarła sojusz ze Związkiem Radzieckim. 2 grudnia 1944 roku gen. de Gaulle przybył do Moskwy w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Bidault. Komunikat ogłoszony po przeprowadzeniu rozmów podawał wiadomość o zawarciu sojuszu i paktu wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim i Francją (10 grudnia). Po powrocie de Gaulle'a do kraju, rząd francuski dokonał ratyfikacji układu (22 grudnia).

W oswobodzonej Grecji sytuacja uległa zaognieniu. Sześciu ministrów przedstawicieli EAM odmówiło z początkiem grudnia podpisania dekretu o rozbrojeniu i rozpuszczeniu oddziałów partyzanckich, a rząd grecki ogłosił stan wojenny w Atenach i Pireusie. Celem osiągnięcia porozumienia pomiędzy lewicą a kołami rządowymi odbyła się w Atenach konferencja z udziałem Churchilla, Edena, delegatów ELAS oraz przedstawicieli innych ugrupowań politycznych. 27 grudnia zapadła decyzja o ustanowieniu regencji, a 1 stycznia 1945 roku arcybiskup Damaskinos objął regencję. Pomimo to zamieszki w Grecji nie ustały.

Po dokonaniu przygotowań do potężnego uderzenia, Armia Czerwona rozpoczęła działania ofensywne zakrojone na olbrzymią skalę. Na południu marszałkowie Tołbuchin i Malinowski napierają na Węgry i Austrię. W jednej z największych w historii wojen akcyj okrążających odcięli oni południowe skrzydło niemieckie. Wojska I Frontu Ukraińskiego uderzają 12 stycznia na umocnienia niemieckie. Wojska II i III Frontu Białoruskiego rozpoczynają natarcie 14 stycznia, a 15-go dołączają się do walk formacje IV Ukraińskiego Frontu.

17 stycznia Armia Czerwona wraz z Wojskiem Polskim zdobyła szturmem Warszawę. Zajęcie stolicy zakończyło jedną z najsmutniejszych tragedyj tej wojny. Przed paru miesiącami mieszkańcy Warszawy w ciągu 63 dni cierpieli głód, nieustanne bombardowania i opierali się wrogowi. Ze stolicy pozostały resztki. „Straszliwe zniszczenie, które spotkało Warsza-

wę i jej bohaterską ludność, przewyższa najbardziej bolesne straty doznane przez ludność w tej wojnie" (Churchill).

W dniu zdobycia Warszawy wojska I Ukraińskiego Frontu docierają do Częstochowy. Do 19 stycznia formacje radzieckie zdobywają szereg polskich miast, w tym Kraków i Łódź. 21 stycznia Armia Czerwona przekracza granicę niemiecką z 1939 roku i rozpoczyna posuwanie się w głąb Śląska. Do końca miesiąca niemal wszystkie ziemie polskie wedle granicy przedwojennej — były wolne. 28 stycznia zdobyta została Kłajpeda, ostatni wielki punkt oporu Niemców na Litwie.

Prąc naprzód niepowstrzymanie, armie radzieckie sforsowały Odrę na południe od Wrocławia. Dokonano tego w ciągu nocy, przerzucając przez rzekę 23 mosty. Wśród nieopisanego jazgotu motorów przetaczały się oddziały rosyjskie na lewy brzeg Odry. Niemcy wypłoszeni przez artylerię radziecką, opuszczali schrony i okopy, które składały się na doskonałe umocnienia. Autostradą berlińską posuwały się formacje wojsk radzieckich ku stolicy Niemiec.

Na południu padła po długotrwałych walkach stolica Węgier Budapeszt, w którym poszło do niewoli 100 tysięcy Niemców (13 lutego). W ciągu lutego i w połowie marca Rosjanie nieustanie posuwali się naprzód, pod koniec marca przekroczyli granicę Austrii. 30 marca zdobyty został na północy Gdańsk, w centrum Głogów (1 kwietnia) i Bratislava (4 kwietnia). Niemcy ściągnęli wszystkie swe siły, którymi rozporządzali, na obronę stolicy. W Berlinie wznoszono barykady, zakładano miny.

Ze zwycięstwami wojsk radzieckich zbiegła się 27 rocznica powstania Armii Czerwonej. W rozkazie wystosowanym do żołnierzy z tej okazji marszałek Józef Stalin stwierdzał: „Armia Czerwona nie tylko oczyściła własną ziemię z hitlerowskich chwastów, ale odrzuciła wroga na wiele kilometrów od granic, z których Niemcy dokonali napadu na nasz kraj, przeniosła wojnę na terytorium Niemiec i teraz, z armiami naszych sojuszników, doprowadza do końca dzieło rozgromu faszystowskiej armii".

Kolejno padają Królewiec (9 kwietnia) i Wiedeń (13 kwie-

tnia. Z końcem marca Rosjanie dotarli do Łaby i podeszli na przedpola Berlina. Wojna która trwała bezmała 6 lat, wkraczała w fazę końcową.

Perspektywa bliskiego końca Niemiec spowodowała mocarstwa sprzymierzone do zastanowienia się nad przyszłością pokonanego wroga i skłaniała do uzgodniena akcji końcowej. W tym celu przedstawiciele trzech mocarstw: Roosevelt, Churchill i Stalin spotkali się 6 lutego 1945 roku na Krymie, w Jałcie. Na konferencji tej zapadło postanowienie, że Niemcy po upadku podzielone zostaną na okupacyjne strefy, zajmowane przez wojska trzech mocarstw. Administracja stref będzie koordynowana i kontrolowana przez główną komisję kontrolną, złożoną z głównodowodzących trzech armii okupacyjnych. Francja będzie mogła wziąść udział w okupacji Niemiec.

By uniemożliwić Niemcom zagrożenie pokojowi świata, mocarstwa postanowiły rozwiązać armię niemiecką, znieść sztab niemiecki i poddać kontroli przemysł niemiecki. Dla spraw reparacyj przewidziano specjalną komisję, która rozpatrzy rozmiary i rodzaj strat poniesionych przez sojusznicze państwa w ciągu wojny z Niemcami. Nadto postanowiono powołać do życia międzynarodową organizację, której zadaniem będzie utrzymanie pokoju i zagwarantowanie bezpieczeństwa w świecie.

Uchwały jałtańskie podpisane zostały przez Franklina Roosevelta, Józefa Stalina i Winstona Churchilla.

Z najważniejszych politycznych wydarzeń tego czasu należy zanotować pertraktacje pomiędzy królem jugosłowiańskim Piotrem II a marszałkiem Tito, prowadzone za pośrednictwem Szubaszica. Dnia 12 stycznia opublikowano w Londynie komunikat Piotra II, który nie uznawał zgody w sprawie organizacji władzy w Jugosławii, niedługo później król cofnął pełnomocnictwa udzielone Szubaszicowi. Układy nie doprowadziły do porozumienia i w połowie lutego rząd jugosłowański z premierem Szubaszicem przeniósł się z Londynu do Belgradu.

Przewidując nieuchronną klęskę Niemiec, szereg państw wypowiada im wojnę: 9 lutego — Paragwaj, 14 — Chile, 15 — Urugwaj, a dopiero 27 marca Argentyna. Dnia 4 marca po

stronie Aliantów opowiada się Finlandia, przystępując do wojny z Niemcami.

Podczas obrad konferencji jałtańskiej, gdy rosyjska armia opierała się o Odrę, na froncie zachodnim rozpoczynali Amerykanie przygotowania do nowego uderzenia. Wstępem do niego była olbrzymia ofensywa powietrzna, której cel stanowiły miasta niemieckie. W przeciągu pierwszego tygodnia lutego rzucono na Niemcy 17 tysięcy tonn bomb. W połowie miesiąca brało udział w bombardowaniu 7 tysięcy samolotów. Do 20 lutego cały system komunikacyjny zachodnich Niemiec był zupełnie zniszczony. 22 lutego nocą przekroczyli Sprzymierzeni rzekę Roer, ostatnią wodną zaporę przed Renem. O północy 27-go rozpoczęło się natarcie na Kolonię, prawie doszczętnie zrujnowaną nalotami, która padła 27 marca.

Wojska które operowały na lewym brzegu Renu, znalazły nieuszkodzony most na rzece pomiędzy Bonn a Remagen. Oddziały I Armii amerykańskiej przeprawiły się przez rzekę, opanowały autostradę prowadzącą do Monachium i zagroziły Zagłębiu Ruhry od południa i wschodu. Niemcy rzucili posiłki, by powstrzymać napór, osłabili jednak w ten sposób obronę na odcinku dolnego Renu. Wykorzystując to, dowództwo alianckie rozpoczęło dnia 24 marca przeprawę przez dolny Ren, przerzucając wielkie siły. Równocześnie wojska sojusznicze posunęły się o 2 mile w głąb terytorium nieprzyjacielskiego.

W ten sposób kręgosłup niemieckiego oporu został złamany.

Rozpoczęła się wyniszczająca bitwa o Zagłębie Ruhry, które po utracie Śląska miało dla Niemców rozstrzygające znaczenie jako jedyne już podówczas centrum ciężkiego przemysłu wojennego. Alianci wprzód otoczyli wojska niemieckie w Zagłębiu Ruhry i klinowym uderzeniem rozbili je na dwie części. W ręce Sprzymierzonych wpadło 300 tysięcy jeńców. Odtąd szala zwycięstwa przechyliła się stanowczo na stronę Aliantów, natarcie przeszło w pościg.

Lecz armie Sprzymierzonych dzieliło jeszcze od Armii Czerwonej 250 mil.

Równolegle z postępami Aliantów w Niemczech rozpo-

częły się większe działania we Włoszech. W kwietniu 1945 roku gen. Clark rozpoczął ofensywę kierując natarcie na całą linię obronną Niemców. Już 13 kwietnia padły Toscanella i Fergato, 21 — Bolonia. Front niemiecki był rozbity. Oddziały V i VIII Armii rozpoczęły pościg za Niemcami wzdłuż doliny Padu. Obawiając się otoczenia, wycofywali się Niemcy szybko.

Zbliżał się koniec działań na tym teatrze wojny. Dnia 29 kwietnia nieprzyjacielskie wojska w północnej Italii kapitulowały bezwarunkowo. Akt kapitulacji podpisali o godz. 2,14 czasu włoskiego przedstawiciele naczelnego dowódcy Wehrmachtu oraz dowódcy oddziałów SS. Przeszło 600 tysięcy żołnierzy Wehrmachtu oraz około 200 tysięcy SS-manów złożyło broń. Dowódcy niemieccy podpisując akt kapitulacji działali bez porozumienia z niemieckm sztabem głównym.

Obaj dyktatorzy znaleźli niesławny koniec. 27 kwietnia został pojmany przez patriotów włoskich i stracony Benito Mussolini. 30 kwietnia radio hamburskie podało komunikat, że „Adolf Hitler dzisiejszego popołudnia zginął w swojej głównej kwaterze w kancelarii Rzeszy". Popełnił on samobójstwo. Bliższych okoliczności zgonu nie udało się wyświetlić a zwłok Hitlera nie odnaleziono do dziś dnia.

Już w połowie kwietnia sytuacja Niemiec była rozpaczliwa. Po wyzwoleniu większej części Holandii posuwał się Montgomery w kierunku Bremy, inne armie uderzały na Łabę, a III Armia napierała na Badenię i Bawarię. Odległość między armiami sojuszniczymi i Armią Czerwoną zmniejszała się szybko. Dnia 27 kwietnia o godz. 1.32 spotkały się na północny zachód od Drezną patrole radzieckie i amerykańskie.

Niemcy północne zostały oddzielone od południowych. Położenie Rzeszy było beznadziejne. Berlin był oblężony przez armie rosyjskie, pod nieustannym bombardowaniem. 28 kwietnia podała agencja Reutera, że Himmler zgłasza gotowość bezwzględnej kapitulacji przed Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Lecz rządy obu mocarstw odrzuciły propozycję, uważając że Niemcy muszą kapitulować przed wszystkimi państwami sojuszniczymi.

2 maja padł Berlin. Reichstag zburzony płonął, a na Bra-

mie Brandenburskiej powiewały flagi Sprzymierzonych. Tego samego dnia poddały się wojska niemieckie w obszarze alpejskim, a w ciągu kolejnych 4 dni 2 miliony żołnierzy złożyło broń.

7 maja została w Reims po dwóch dniach rokowań podpisana bezwarunkowa kapitulacja Niemiec. Aktu tego dokonano w obecności przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Z obozów koncentracyjnych i jenieckich wychodziły oswobodozne tysiące wygłodzonych i zmaltretowanych ludzi.

Dzień 8 maja był świętem Zwycięstwa. Nie doczekał go Prezydent Franklin Delano Roosevelt, współtwórca zwycięstwa, który zmarł 12 kwietnia w Warm Springs, w Stanie Georgia.

Na Pacyfiku.

Wraz z pierwszymi większymi niepowodzeniami Niemców w Europie osiągają Amerykanie sukcesy na Dalekim Wschodzie w wojnie z Japonią.

Walki z Japonią noszą zupełnie odmienny charakter aniżeli w Europie. Toczą się one na olbrzymich przestrzeniach Oceanu Spokojnego, na wyspach i archipelagach. W wojnie tej nie uczestniczą tak liczne armie lądowe jak w Europie, operują natomiast wielkie zespoły floty wojennej i potężne lotnictwo.

Dzięki niezmiernemu wzrostowi floty USA mogli Sprzymierzeni przystąpić do decydujących uderzeń. Z początkiem 1944 r. rozporządzali Amerykanie na oceanach 4.167 statkami, w tym 613 okrętów wojennych, nie licząc jednostek brytyjskich. W ciągu 1943 roku przełamali Amerykanie wewnętrzną linię obronną Japonii, zdobywając Nową Gwineę i wyspy Molukki. Jedna droga do Japonii była otwarta; druga wiodła środkiem Oceanu Spokojnego, przez wyspy Marshalla, Mariańskie, Bonin i Riu-Kiu.

W czasie wojny przekonali się Amerykanie jak groźnym i niebezpiecznym wrogiem była Japonia. Niespodziewany atak na Pearl Harbour był ciosem, z którego jednak zdołano szybko

otrząsnąć się. Już w połowie 1944 roku musieli Japończycy rozpocząć obronę na wewnętrznej linii. Biegła ona od brzegów miacierzystych wysp japońskich, przez wyspy Riu-Kiu, Formozę i Filipiny. Przeciwko tej linii występują siły zbrojne środkowego, wschodniego i zachodniego Pacyfiku. Jako pierwszy cel działań ofensywnych wytknęli sobie Sojuszncy zdobycie Filipin. Droga na nie prowadziła od wyspy Guam w kierunku południowo-zachodnim przez wyspy Palau, aż do Morotai, tuż obok Halmohera, pierwszej większej wyspy na południe od Filipin.

W pierwszych tygodniach września wojska Mac Arthura opanowują Morotai. W połowie września zdobyto wyspę Palau. Walki o nią były niezwykle krwawe i zażarte, a Amerykanie ponieśli w nich wielkie straty. Z upadkiem Palau przestała istnieć ostatnia baza japońska na Pacyfiku. Linia wypadowa na Filipiny była otwarta, a obszar, na którym flota japońska mogła się bezpiecznie poruszać, został bardzo ograniczony.

Aby przeciwdziałać natarciu amerykańskiemu na Filipiny, mogła flota japońska przepłynąć jedynie od północy przez dwie cieśniny w centrum archipelagu Filipin, a to przez Surrigao i San Bernardino. Do floty działającej w tym obszarze dołącza się III flota adm. Helsey'a. W ciągu września dokonano raidu na Mindanao i centrum Filipin. Głównym celem raidu było zniszczenie lotnictwa japońskiego. Lecz powracający z raidu lotnicy raportowali, że powietrzne siły Japończyków są tam słabsze aniżeli gdziekolwiek indziej. Wykorzystując słabość nieprzyjaciela, przygotowali Anglosasi szybko plan ataku.

Nowe walki rozpoczęły się 10 października od bombardowania wyspy Marcus. W tym samym czasie flota i lotnictwo dokonują brawurowy raid w głąb wód japońskich. Operacje te, jak również działania powietrzne nad Formozą zdezorientowały Japończyków, którzy nie wiedzieli gdzie spodziewać się uderzenia. Wywiad anglosaski ustalił, że wyspa Lejte, w centrum Filipin, jest bardzo słabo broniona. Skłoniło to Mac Arthura do zmiany planu i zamiast lądować na Mindanao, postanowił uderzyć na Lejtę. Dnia 20 października 1944 roku rozpoczął się

desant na wyspę. 600 statków przeprawiło VI Armię. Gen. Mac Arthur wydał z tej okazji proklamację do ludności cywilnej: „Obywatele Filipin! Wróciłem! Dzięki łasce Wszechmogącego Boga siły nasze stoją znowu na ziemi filipińskiej, uświęconej krwią naszych dwóch narodów. Niech nas prowadzi duch Baatan i Corregidoru".

W dniu tym lądowało 225 tysięcy żołnierzy, tj. więcej aniżeli w pierwszym dniu inwazji w Normandii; a prezydent Filipin Sergio Osmena wezwał swój naród do poparcia sojuszniczych sił zbrojnych. W ciągu dwóch dni stolica wyspy została zdobyta.

Japończycy jednak nie rezygnowali łatwo. Silne jednostki floty japońskiej płynęły na odsiecz. Lecz nie dopisało im szczęście. Ukryta w cieśninie Surrigao flota Sprzymierzonych, korzystając z ciemności nocy, zaskoczyła Japończyków i rozgromiła ich. W bitwie tej stracili Japończycy 15 jednostek. Klęska była tak zupełna, że admirał amerykański mógł oświadczyć: „Wysłałem samoloty, aby dokonały zdjęć tych okrętów. Okręty zatonęły jednak zanim zdążono je sfotografować".

Druga formacja floty japońskiej, która płynęła od Formozy, liczyła 17 jednostek. Jednak lotnictwo Mitschera podjęło natychmiast kontrakcję, w której wyniku zatopiono 5 jednostek, a unieruchomiono 4. Mimo to jednak udało się Japończykom wedrzeć do zatoki Lejte i zadać ciężkie straty VII Flocie Amerykańskiej, którą uprzednio osłabiono, wysyłając działające z nią jednostki III Floty naprzeciw eskadrze, która płynęła od strony Formozy.

Nie czując się zbytnio na siłach, wycofali się Japończycy z zatoki Lejte. Na samej wyspie czynili Amerykanie szybkie postępy. Zdając sobie sprawę, że rozpoczęła się decydująca kampania o posiadanie Filipin, przerzucili Japończycy posiłki z sąsiednich wysp, ale i to nie powstrzymało naporu Amerykanów. W grudniu dowództwo japońskie rezygnuje z utrzymania wyspy i wstrzymuje dostarczanie posiłków. Tak tedy w dwa miesiące od chwili lądowania można bitwę o Lejtę uważać za zakończoną. Straty japońskie wyniosły tu około 90 tysięcy żołnierzy. Resztki ich wojsk wycofały się do dżungli, gdzie trwały

walki, wprawdzie przy użyciu małych oddziałów, nie mniej jednak zażarte i krwawe.

Teraz Mac Athur przystąpił do działań przeciw innym wyspom Filipin. Po opanowaniu kilku drobniejszych wysepek, dnia 9 stycznia 1945 roku odbyło się pierwsze wielkie lądowane na wyspie Luzon, głównej w archipelagu Filipin. Siły amerykańskie, które wylądowały w pierwszym rzucie liczyły około 100 tysięcy żołnierzy, garnizony nieprzyjacielskie rozproszone po całej wyspie posiadały około 150 tysięcy. Podobnie jak w Europie walczyli partyzanci w ruchu oporu, tak i na Filipinach działały oddziały partyzantów.

Z początkiem lutego rozpoczęło się nowe lądowanie Amerykanów w zatoce Subic na zachodzie i w zatoce Nasugbu na południu. Z obu tych punktów prą Alianci szybko w głąb lądu. 4-go lutego były czołówki już o 15 mil od stolicy Filipin Manili. Opór Japończyków wzmagał się, walki toczyły się o każdą ulicę i budynek. Po tygodniu walk nad zupełnie zburzoną Manilą powiewały gwiaździste sztandary. Wrótce po upadku Manili (2 marca) Mac Arthur stanął w zdobytej przez spadochroniarzy twierdzy Corregidor.

Pomimo opuszczenia stolicy Filipin Japończycy kontynuowali rozpaczliwie opór. Lecz już 17 marca rozbita została linia ich umocnień Szimbu, a wojska japońskie zostały zmuszone do wycofania się w góry Sierra Madre, malaryczne obszary, prawie nieznane białym. Z końcem marca większa część Filipin była w rękach Sprzymierzonych.

Gdy jeszcze na archipelagu trwały walki, uczyniono wielki krok naprzód, rozpoczynając akcję przeciwko Iwo Jimie. Dnia 19 lutego rozpoczęło bitwę o Iwo Jimę ciężkie bombardowanie. Wyspa była doskonale ufortyfikowana, toteż toczyły się na niej niezwykle ciężkie walki. O ich zaciekłości może świadczyć fakt, że w ciągu pierwszych 48 godzin po wylądowaniu straty amerykańskie wynosiły 3600 żołnierzy, a w ciągu dalszych 10 godzin wzrosły do 5372. Bardzo silne i liczne fortyfikacje utrudniały akcję; na przestrzeni 1000×200 jardów naliczono w jednym miejscu 800 bunkrów.

Operacje odbywały się na otwartej przestrzeni. Wojska

inwazyjne posuwały się powoli naprzód, przy czym przeciętne zdobycze dzienne wynosiły 100—200 yardów. Ranni żołnierze japońscy walczyli do ostatka na gruzach rozbitych bunkrów. Amerykanie nie brali jeńców: wszyscy Japończycy ginęli lub popełniali samobójstwo.

Gdy w Europie Armia Czerwona docierała do Berlina, a Sprzymierzeni forsowali Ren — wojna z Japonią wchodziła w ostatnią fazę. Amerykanie rozpoczynają lądowanie na Okinawie, najbardziej na południe wysuniętej wyspie archipelagu Riu-Kiu, który jest mostem do wysp macierzystej Japonii. Lądowanie odbyło się dnia 1 kwietnia 1945 roku i początkowo nie napotkało na większy opór. W połowie maja liczba Japończyków broniących wyspy zmalała do 15 tysięcy. Na zdobytym terenie Amerykanie budowali szybko lotniska, aby z nowych baz rozpocząć bombardowanie Japonii. W tym czasie został zatopiony największy pancernik japoński „Jamato".

Było widoczne, że Japończykom zostają dwie drogi: zniszczyć flotę Sprzymierzonych albo kapitulować. Licząc wciąż jeszcze na pierwsze, wprowadzili Japończycy do walki „Kamikaze". Była to broń zrodzona przez rozpacz.

Samoloty „Kamikaze" odbiegały konstrukcją od innych bombowców. Zaopatrzone były w trzy rakiety napędowe i spadały na okręty nieprzyjacielskie, rozwijając szybkość do 600 mil na godzinę. Samoloty tego typu nie posiadały podwozia, a pilot bombowca nie miał żadnych szans ocalenia. Większości nalotów dokonywano dniem, wypatrując większe jednostki. Dzięki tej broni zatopili Japończycy 20 okrętów i uszkodzili 30. Z tych powodów były straty w ludziach od chwili inwazji na wyspę Lejtę do końca wojny większe niż w poprzednich okresach. Ale i „Kamikaze" zawiodły.

Jednym z najbardziej palących zagadnień wojny z Japonią było otwarcie drogi przez Burmę do Chin w celu niesienia pomocy Czang-Kai-Szekowi. Już uprzednio przerzucano wiele materiału wojennego drogą powietrzną nad przepaściami Himalajów. Jest rzeczą zrozumiałą, że transport ten był zupełnie niewystarczający i trzeba było za wszelką cenę zdobyć inną drogę. W tym celu należało oczyścić od wroga północną

Burmę. Akcję tę podjął gen. Wingate, gdy tymczasem gen. Stillwell walczył od strony Chin, zabezpieczając budowę drogi w Ledo.

W tym czasie przygotowywali się Japończycy do ofensywy w rejonie Hittagong i Emphal. W ciągu marca 1944 roku robili oni nieznaczne postępy, lecz atak ich na Emphal załamał się, Armie sojusznicze przeszły do natarcia. 23 marca padło Mandalay, 3 maja Rangoon. W ten sposób akcja burmańska była praktycznie zakończona. 28 stycznia 1945 roku pierwszy konwój przekroczył granicę chińską.

W ostatnich miesiącach 1944 armia japońska w Chinach południowych wykonała kilka akcyj ofensywnych i opanowała kilka baz lotniczych. Była to już jednak agonia. Latem 1945 roku Japonia dogorywała. Tokio i inne ośrodki wielkiego przemysłu leżały w gruzach w rezultacie nieprzerwanych nalotów sojuszniczych. Flota adm. Halsey'a krążyła po terytorialnych wodach Japonii. Eskadry lotnicze tropiły niedobitki floty japońskiej, inne zaś niszczyły drogi komunikacyjne. 17 czerwca flota brytyjska przyłączyła się do amerykańskiej, rozpoczynając ostrzeliwanie japońskich wysp macierzystych.

Droga do zwycięstwa dobiegała końca. Z końcem czerwca zebrani w Poczdamie dowódcy Wojsk Sprzymierzonych wystosowali pod adresem Japonii ostatnie ostrzeżenie. Warunki opiewały: terytorum Japonii ograniczone będzie do wysp Hou-Tsu, Hokkaido, Kiu-Sziu i Szikoku, nie licząc wysp macierzystych. Siłom zbrojnym japońskim gwarantuje się po rozbrojeniu powrót do kraju. Czynniki militarne i imperialistyczne zostaną usunięte. Do czasu wypełnienia tego warunku Japonia będzie okupowana.

Pomimo iż Japończycy usiłowali wszcząć rokowania pokojowe za pośrednictwem ZSRR, ogłosili jednak oficjalnie, że ignorują uchwały poczdamskie.

6 sierpnia 1945 roku rzucono na Hiroszimę bombę atomową. Samolot B-29 przelatując nad miastem, które liczyło 343 tysięcy mieszkańców, upuścił niewielki pocisk o niesłychanej sile niszczycielskiej. Po wybuchu bomby okazało się, że 60% miasta leży w gruzach.

Wtedy prezydent Truman wystosował drugie ultimatum wzywające do poddania się. Gdy i na nie zabrakło odpowiedzi, 8 sierpnia rzucona została druga bomba na Nagasaki, a tego samego dnia ZSRR wypowiedział wojnę Japonii i wojska radzieckie armii Dalekego Wschodu przekroczyły granicę Mandżurii. Wtedy pod obuchem sprzymierzonych sił Japonia skapitulowała. Dnia 14 sierpnia 1945 roku wyrażona została gotowość na akt kapitalucji pod warunkiem, że suwerenność Mikada zostanie uznana.

Wysłannicy cesarza pośpieszyli do armii rozsianych na Pacyfiku i w Azji z wezwaniem do zaprzestania oporu. Największa flota świata wpłynęła do Tokio. Na pokładzie pancernika „Missouri" został podpisany akt bezwarunkowej kapitulacji Japonii w dniu 2 września 1945 r.

Druga wojna światowa była zakończona.

Wyzwolenie Polski

Latem 1943 roku formowała się w Sielcach, nad Oką, I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Dnia 15 lipca żołnierze dywizji ślubowali: „Składam uroczystą przysięgę ziemi polskiej, broczącej we krwi, narodowi polskiemu, umęczonemu w niemieckim jarzmie, że nie skalam imiena Polaka, że wiernie będę służył Ojczyźnie... Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu, że do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu zwalczać będę wroga Niemca, który zniszczył Polskę; do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu walczyć będę o wyzwolenie Ojczyzny, abym mógł żyć i umierać jako prawy i uczciwy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg!"

W niespełnia miesiąc później dywizja Kościuszkowców opuszczała lasy sielecke, wyjeżdżając na front, a jej miejsce zajęły nowo organizowane jednostki polskie.

Polskie formacje weszły do akcji na froncie pod Lenino. Dowiedziawszy się, że mają przed sobą Polaków, Niemcy zdwoili zaciekłość. Specjalna ulotka zachęcała ich do walki: „Żołnierzu niemiecki! Przed tobą odwieczny wróg narodu niemieckiego — Polacy. Pobiliście ich w roku 1939, pokażcie im

i tym razem, że nie ostoją się oni przed żołnierzem niemieckim!"

Żołnierze Kościuszkowscy ostali się jednak i kontrataki niemieckie spełzły na niczym. Żołnierz polski dał dowody wielkiego męstwa i bojowej ofiarności. Od Lenino rozpoczęła się długa droga do Polski, do Lublina, który oswobodzony dnia 25 lipca 1944 roku, witał entuzjastycznie swych wybawców — polskich żołnierzy.

Stanąwszy przed Warszawą, w której od 1 sierpnia trwało powstanie, podjęli oni próbę niesienia pomocy zagrożonej stolicy. Niemcom zależało na utrzymaniu zarówno Warszawy jak i jej wschodnich przedmieść, tędy bowiem mogły wycofywać się ich oddziały. Na przedpolach Warszawy toczyły się ciężkie walki. Dowództwo niemieckie rzuciło do nich silne grupy armii tzw. „Mitte". Zahamowały one chwilowo impet uderzenia wojsk radzieckich, które dosięgały już Pragi.

Praga została zdobyta po ciężkich bojach, w których brały udział formacje I Armii. Obecnie tylko Wisła odgradzała wojska polskie od braci walczących w Warszawie. Zapadła decyzja forsowania Wisły i niesienia pomocy powstańcom za wszelką cenę.

W nocy 15 na 16 września część oddziałów polskich przeprawiła się na lewy brzeg Wisły i połączyła się z powstańcami. W ciągu następnej nocy lotnictwo polskie i radzieckie dokonało zrzutów żywności dla stolicy. Później mimo silnych kontrakcji nieprzyjaciela przyczółek na Czerniakowie został wzmocniony posiłkami przerzuconymi z za Wisły. Lecz Niemcy wprowadzili do walki nowe siły. Odcięte przyczółki polskie broniły się zajadle, ale stale utrzymywana zapora ogniowa na linii Wisły uniemożliwiała wszelką pomoc walczącym. Najdłużej, bo do 24 września broniła się grupa mjr. Łotyszaka. Część żołnierzy tej grupy a także część powstańców i ludności cywilnej udało się uratować Próba przyjścia z pomocą walczącej stolicy spełzła jednak na niczym.

W niespełna 4 miesiące później rozpoczęła się olbrzymia ofensywa Armii Czerwonej. Dnia 14 stycznia oddziały I Frontu Białoruskiego, do którego wchodziły wojska I Armii, sfor-

sowały Wisłę w rejonie Warki, Puław i Góry Kalwarii. Po przełamaniu oporu nieprzyjacielskiego połączyły się one i szerokim łukiem otoczyły Warszawę od zachodu. Tymczasem polskie jednostki zawróciły na północ, posuwając się wzdłuż Wisły w kierunku stolicy. Równocześnie inne polskie formacje forsowały Wisłę na północ od miasta, ruszając w kierunku Żoliborza.

Dnia 17 stycznia rano dotarły one do dzielnicy żoliborskiej. Jednocześnie I Brygada kawalerii oraz inne jednostki polskie atakowały Warszawę od południa. Bitwa przeniosła się na ulice miasta. Niemcy rozbici na drobne oddziałki, stawiali zaciekły opór. Mimo to już o godzinie 12 w południe Warszawa była wolna. Nad stolicą Polski, wśród ruin i gruzów, powiały biało-czerwone sztandary.

Po zdobyciu Warszawy ruszyła I Armia w pościg za Niemcami, w kierunku na północny zachód, rozbijając po drodze rozproszone grupy Niemców. Na południu radzieckie wojska w błyskawicznym pościgu opanowały nie uszkodzony Kraków, na środkowym odcinku Łódź. Po 10 dniach brawurowego marszu dotarli Polacy 26 stycznia do Bydgoszczy. Opór, który Niemcy usiłowali tu stawić, został złamany przez I Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte (27 stycznia). Teraz I Armia w dalszym pochodzie skierowała się na zachód, a 30 stycznia oddziały polskie przekroczyły granicę polsko-niemiecką z roku 1939.

Ofensywa trwała nieprzerwanie. Z początkiem lutego Polacy osiągnęli Wał Pomorski, silnie ufortyfikowaną linię obronną wroga. Niemcy pokładali w umocnieniach wielkie nadzieje, o czym świadczą słowa rozkazu Hitlera: „Stoimy na Wale Pomorskim, nad ostatnią rozbudowaną linia obrony Rzeszy na wschodzie. Tu wróg musi być i będzie rozbity". Umocnień broniły wyborowe brygady SS.

Wojska polskie rozpoczęły szturm na pozycje niemieckie 4 lutego. W nocy na 5 lutego udało się dokonać przełomu w umocnieniach nieprzyjacielskich. W miejsce to skierowano natychmiast posiłki. W ciągu następnych pięciu dni Polacy, przedarłszy się naprzód, zdobyli miasto Frydland, a po sforso-

waniu umocnień za Frydlandem przerwali ostatecznie Wał Pomorski.

Odtąd Niemcy wycofywali się w kierunku północno-zachodnim ku morzu. Wojska polskie nacierały nieprzerwanie, 8 marca doszły do wybrzeża i pierwszy sztandar został zatknięty w Bałtyku. Cofając się wciąż pod naporem Polaków i Rosjan wojska niemieckie skupiały się w międzyczasie w rejonie Kołobrzegu, umacniając miasto i tworząc silnie ufortyfikowaną twierdzę. Lecz po uporczywych walkach Kołobrzeg został zdobyty 17 marca. W ręce zwycięzców dostało się 6 tysięcy jeńców z gen. Schleinitzem na czele oraz bogaty materiał wojenny.

Jeszcze przed zajęciem Kołobrzega oddziały pancerne I Armii wraz z jednostkami Armii Czerwonej skierowane zostały na północny odcinek frontu ku ujściu Wisły. Tu po zażartych walkach zajęto Wejherowo, 28 marca polskie oddziały wdarły się do Gdyni, a 30 marca zdobyty został Gdańsk. Jeszcze tydzień trwały walki, a Oksywie padło 6 kwietnia.

Po pierwszym ofensywnym uderzeniu ustalił się front mniej więcej na linii Odry i Nysy, nad którą stanęła oprócz I Armii, niedawno utworzona II Armia i Korpus Pancerny. II Armię rozpoczęto organizować jeszcze w roku 1944. Po przeszkoleniu ruszyła ona z końcem stycznia za Wisłę pod dowództwem gen. K. Świerczewskiego. Po długich i uciążliwych marszach wśród zamieci oraz niewygód, w których nowy żołnierz hartował się, armia dotarła 10 kwietnia do Nysy, luzując oddziały Armii Czerwonej. W bezpośredniej styczności bojowej z nieprzyjacielem zapoznawali się żołnierze z walką.

W połowie kwietnia armie radzieckie, a wraz z nimi obie armie polskie, rozpoczęły decydujące uderzenie. 12 kwietnia wydał gen. Świerczewski rozkaz sforsowania Nysy. Do 15 kwietnia ukończono wszystkie przygotowania do ataku. W nocy z 15 na 16 kwietnia II Armia sforsowała rzekę i po zażartych walkach przełamała linie obrony niemieckiej. Nieprzyjaciel rozpoczął odwrót.

Dnia 16 kwietnia, po półgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim, oddziały I Armii uderzyły na północy z przyczółka

na lewym brzegu Odry na umocnienia wroga. W ciągu dwóch dni zostali Niemcy wyparci poza Starą Odrę. Odpierając kontrataki nieprzyjaciela, wspieranego czołgami i lotnictwem, oddziały polskie wraz z radzieckimi zachodziły Berlin od północy. Dnia 3 maja pierwsze polskie jednostki osiągnęły Łabę. Na południu oddziały II Armii w pościgu za wrogiem dotarły do przedmieść Drezna.

Na Berlin gotowało się ostatnie uderzenie. Pierścień dokoła stolicy Niemiec zacieśniał się.

Podczas opisywanych operacji część II Armii została zatrzymana pod Budziszynem przez dużo silniejsze i technicznie lepiej wyposażone grupy niemieckie. Dążyły one do odcięcia zgrupowań polskich od reszty armii, tj. oddziałów, które walczyły na przedmieściach Drezna. Niemiecki plan został częściowo wykonany, a linie komunikacyjne uległy przecięciu. W tej krytycznej chwili gen. Świerczewski przerzucił część oddziałów spod Drezna na pomoc osaczonym grupom. Po forsownym i ciężkim marszu oddziały dokonały uderzenia na nieprzyjaciela i mimo desperackich ataków niemieckich złamały jego opór. Bitwa pod Budziszynem była jedną z największych, które wojsko polskie stoczyło w kampanii niemieckiej. Spod Budziszyna II Armia wkroczyła na obszar Czechosłowacji.

Dnia 30 kwietnia o godzinie 12-tej formacje polskie ruszyły do szturmu na Berlin. Przed uderzeniem na wroga marsz. Żukow zwrócił się z odezwą do polskich żołnierzy:

„W Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej przeszliście wraz z Armią Czerwoną ciężką lecz chlubną drogę. Sztandary bojowe Waszych jednostek i formacyj, owiane są chwałą wielu zwycięskich bitew. Nad setkami maist powiewają sztandary Armii Czerwonej i Polskiego Wojska.

Chwałą odniesionych zwycięstw, swoim potem i krwią zdobyliście prawo gromienia berlińskiego ugrupowania nieprzyjaciela i uczestniczenia w szturmie Berlina...

Od Was zależy, by gwałtownym uderzeniem pokonać ostatnie linie obronne i zmiażdżyć wroga.

Naprzód na B e r l i n!“

Po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, w którym brało udział 22 tysiące dział, w dniu 1 maja o godzinie 9 rozpoczęło się generalne natarcie na stolicę Rzeszy. Polacy zdobywali dzielnicę Tiergarten. Po zaciętych walkach zajęli w niej szereg ważnych punktów. Ugrupowania radzieckie szturmowały już centrum Berlina.

2-go maja Berlin był zdobyty.

Wojska polskie po raz pierwszy w dziejach stanęły zwycięsko w sercu Rzeszy niemieckiej.

Odwet za najazd i krwawą rozprawę z narodem polskim był zupełny.

KONIEC

SPIS TREŚCI

Str.

PRZEDMOWA

CZĘŚĆ PIERWSZA

WOJNA OGARNIA STANY ZJEDNOCZONE 7

1. Japonia atakuje Pearl Harbour 7
2. Ameryka zaskoczona 10
3. Niemcy wypowiadają wojnę: państwa osi przeciwko Ameryce 12
4. Japońskie podboje w Azji 13
5. Stany Zjednoczone przeciwko Japonii 17

CZĘŚĆ DRUGA

ŹRÓDŁA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ 27

6. Wzrost dyktatorów 33
7. Problem rozbrojenia a demokracja 43

CZĘŚĆ TRZECIA

PAŃSTWA OSI ZAGRAŻAJĄ AMERYCE 49

8. Podbój Europy przez Hitlera 49

I. „Blitzkrieg" w Polsce 49
Zakończenie wojny polskiej 52
„Litzkrieg" 53

II. Inwazja Danii i Norwegii 54
Inwazja hitlerowska 56
Kontrataki brytyjskie 57
„Krew, trud, łzy i pot" 58

III. Upadek Francji i Holandii 59
Słabość Francji 59
Strategia i armia niemiecka 61
Upadek Holandii i Belgii 62
Przedarcie się w stronę Kanału La Manche . . . 64
Ewakuacja Dunkierki 65
Walka o Francję 66
Włochy przystępują do wojny 67
Francja składa broń 69

IV. Bitwa o Wielką Brytanię 69
Triumf Spitfire'a 71
Naloty bombowe na Londyn 72

Str.

Porażka Luftwaffe 73
Dalsze naloty bombowe na Wielką Brytanię 74
9. Stany Zjednoczone w niebezpieczeństwie 75
Ameryka przygotowuje się 76
Mobilizacją na podstawie ustawy o obowiązku służby wojsk. 78
10. Państwa osi w ofensywie 80

I. Oblężenie Wielkiej Brytanii 81

Pomoc Ameryki 82
Kampania niemieckich okrętów podwodnych w 1941 r. . 83
Zwiększona pomoc Ameryki 84

II. Wielka Brytania broni Środkowego Wschodu . . 85

Kleszcze włoskie w Afryce 86
Wavell pokonuje Grazianiego w Libii 86
Oswobodzenie Etiopii 87
Pochód Rommla na Egipt 88
Ochrona Iraku 89
Francuska wojna domowa w Syrii 90
Pochód i odwrót wojsk brytyjskich w Libii 91

III. Niemiecka inwazja Bałkanów 92

Węgry, Rumunia i Bułgaria dołączają się do „osi" . . 93
Porażka Mussoliniego w Grecji 94
Kampania bałkańska 94
Niemiecki podbój Jugosławii 95
Grecja pod jarzmem niemieckim 96
Niemcy zajmują Kretę 97

IV. Niemcy atakują Rosję 99

Jak rosja przygotowała się do obrony? 100
Wojna rosyjsko-fińska 100
Dlaczego Niemcy zaatakowały Rosję? 101
Inwazja hitlerowska w 1941 r. 103
Wyścig do Smoleńska 106
Pochód na południe przez Ukrainę 108
Bitwa o Kijów 109
Pochód na południe na Rostów 110
Pochód na północy pod Leningrad 112
Bitwa o Moskwę 114
Okrążenie Briańska i Wjazmy 115
Pochód na Moskwę 116
Atak 117
11. Ameryka arsenałem demokracji „Lend-Lease" . . . 119
12. Czego broni Ameryka 125
Cztery wolności 125
Karta Atlantycka 126

CZĘŚĆ CZWARTA

NARODY SPRZYMIERZONE W DEFENSYWIE 129
13. Strategia „osi" i państw sprzymierzonych po Pearl Harbour 129
14. Narody sprzymierzone wzrastają w siły 133
15. Japońska ofensywa na Pacyfiku 135

Str.

Japonia okrąża południowo-wschodnią Azję . . . 136
I. Hong-Kong, Malaje, Singapore. Birma . 137
Hong-Kong 138
Malaje 139
Singapore 141
Birma 142
II. Filipiny: Bataan i Corregidor 144
Baatan 146
Corregidor 147
Holenderskie Indie Wschodnie 148
Kampania morska u wybrzeży Jawy . . . 149
Upadek Indii Holenderskich 152
Japońska penetracja na południowo-zachodnim Pacyfiku 153
III. Guam, Wake i Midway 154
IV. Flota amerykańska w ofensywie taktycznej . 155
Wypady na wyspy japońskie 155
Nalot na Tokio 156
Wojna na morzu Koralowym 157
16 Szkolenie armii 158
Reorganizacja 159
Szkolenie sił lądowych 160
Lotnictwo 162
Siły pomocnicze 164
17. Walka na froncie produkcji 165
Program obrony 166
Przejście przemysłu na produkcję wojenną . 168
Front krajowy 170
Siła robocza 172
Rozmiary produkcji 175
18. Walka o Atlantyk 177
Amerykańska żegluga przybrzeżna . . . 178
Konwoje „Lend-Lease" do Rosji 179
Walki z okrętami podwodnymi 181
Działania morskie 1939-1941 r. 183
19. Stary świat daje nowemu czas na przygotowanie się . . 185
I. Rosyjska kontr-ofensywa 1941-42 r. . . . 185
Ocena strat 186
Odsiecz dla Leningradu 187
Moskwa oddycha 188
Porażka na Krymie 189
Upadek Sebastopola 189
Pułapka na południe od Charkowa 191
II. Pochód Rommla na Egipt 192
Druga ofensywa Rommla 193
OPÓR POD EL ALAMEIN 194
Dostawy „Lend-Lease" wygrywają walkę na polu zaopatrzenia 195
III. Niemiecki pochód na Kaukaz 196
Pochód na Woroneż 197

Str.

Przebicie się na Kaukaz 198
Pochód na Stalingrad 199

CZĘŚĆ PIĄTA

NARODY SPRZYMIERZONE PRZEWAŻAJĄ SZALĘ 202
20. Stany Zjednoczone hamują pochód Japonii 202

I. Bitwa u Midway 203
Odległości i dostawy na Pacyfiku 206

II. Guadalcanar i Buna 208
Lądowanie na Guadalcanar 208
Bitwa o pole Hendersona 210
Bitwa morska u Guadalcanar 212
Kampania Buna-Sanananda 213

III. Wzmacnianie Chin, Birmy i Indii 214
Siły lotnicze w „C. B. I." 216

IV. Aleuty 217
Attu 217
21. Zwycięstwo w Afryce 220

I. Bitwa pod El Alamein 220
Bitwa 221
Odwrót Rommla 222
II. Anglo-amerykańskie lądowania w Północnej Afryce 223
III. Konferencja w Casablanca: Bezwarunkowa kapitulacja 225

IV. Bitwa o Tunis 227
Atak Rommla 227
Reorganizacja sprzymierzeńców 228
Bitwa na linii Mareth 229
Pochód na Bizertę i Tunis 231
22. Rosja w ofensywie 234

I. Bitwa o Stalingrad 234
Niemieckie oblężenie 235
Kontrofensywa rosyjska w Zagłębiu Donu 236

II. Kampania zimowa 1942-43 r. 239
Oczyszczenie Zagłębia Donieckiego 239

ZDOBYCIE „WYKUSZU POD RŻEWEM 240
Druga kontrofensywa zimowa 241

III. Nieprzerwana ofensywa 1943 r. 243
Walki Kursk-Orzeł 243
Niemiecki odwrót ku Dnieprowi 245
Trzecia ofensywa zimowa 247
Odbicie Kijowa 248
Odcięcie Krymu 249

Str.

CZĘŚĆ SZÓSTA

22. UPADEK SIŁ „OSI" 251
23. Narody sprzymierzone znajdują się w koalicji . . . 251
I. Spotkanie w Quebecu i ustalenie wspólnej strategii 252
II. Konferencja moskiewska i zagadnienie powojennego bezpieczeństwa 253
Gwarancja Stanów Zjednoczonych 256
Litość i sprawiedliwość 257
III. Przygotowania do zwycięstwa: Kair i Teheran . . 258
24. Oswobodzenie Włoch 259
I. Zdobycie Sycylii 259
Strategia lądowań 260
Pochód amerykański 261
Odwrót niemiecki 262
II. Kapitulacja Włoch 263
Zyski militarne 264
Dlaczego Włochy poddały się 265
Impas polityczny we Włoszech 266
III. Inwazja Włoch 266
Lądowania w Salerno 267
Niepowodzenie niemieckich kontrataków 269
Zdobycie Neapolu i Foggia 270
Przeprawa przez Volturno 271
Walki na linii zimowej 272
IV. Linia Gustawa i Anzio 273
Linia Gustawa 274
Walki na linii zimowej 272
Przyczółek Anzio 276
25. Amerykański pochód na Pacyfiku 278
I. Pochód od Wysp Salomona ku Nowej Gwinei . . 279
Kampania wokół Nowej Gwinei 280
Kampania na Bougainville 281
Kampania na Nowej Gwinei 282
Od Salomana do Madangu 283
Opanowanie Rabaul 285
II. Przewaga morska 286
III. Środkowy Pacyfik 291
Makin i Tarawa 291
Kwajalein 293
IV. Birma 295
Inwazja z powietrza 295
Kampania arakańska 297
Kampania w Manipur 297
Kampania o drogę Ledo 299

Str.

26. Odzyskanie terenów sowieckich 301
Pomoc brytyjska i amerykańska 301
Strategia linij kolejowych w ofensywie Armii Czerwonej 302
Wycofanie się za Dniepr 303
Front środkowy 304
Uwolnienie Leningradu 304
Pochód od Kijowa 306
Okrążenie Korsunia 307
Oczyszczanie łuku Dniepru 308
Oczyszczanie Ukrainy 308
Odzyskanie Krymu 309
Wyniki ofensywy zimowej 310

CZĘŚĆ SIÓDMA

TRIUMF NARODÓW SPRZYMIERZONYCH 313

27. Ofensywa powietrzna przeciwko Niemcom 313
Zapoczątkowanie ofensywy przez bombowce brytyjskie 316
Posiłki amerykańskie 318
Wspólna anglo-amerykańska ofensywa powietrzna . . 320
Zmniejszenie niemieckiej siły powietrznej . . . 323
Ataki przedinwazyjne 325
Taktyczne przygotowania przed inwazją 326

28. Ofensywa rosyjska 327
Wyeliminowanie z wojny Finlandii 328
Strategia i taktyka 329
Pochód ku Bałtykowi 331
Pochód na Prusy Wschodnie i Warszawę 332
Załamanie się na Bałkanach 335

29. Strategiczny pochód w kierunku Japonii 336
Pierwsza bitwa na Morzu Filipińskim 337
I. Bitwa o Saipan 338
II. Odbicie Guam 339
Pochód na Filipiny 340
IV. Atak na japońskie zaopatrzenia i przemysł . . . 343

30. Pierwsze uderzenie we Włoszech 346
Pochód wiosenny 346
Oswobodzenie Rzymu 348
Pochód aliancki ku Arno 349

31. Wielka inwazja 351
Masowa wysyłka wojsk przez Atlantyk 352
I. Lądowanie Sprzymierzonych w Normandii . . . 355
Operacje powietrzne 355
Zdobywanie przyczółka 357
Ataki bomb latających 360

Str.

II. Bitwa w Normandii 363
Zdobycie Cherbourga 364
Upadek Caën 367

ZAKOŃCZENIE

OSTATNIA FAZA WOJNY 382
Pochód na Berlin 382
Na Pacyfiku 389
Wyzwolenie Polski 395

Biblioteka
WAP
32252/I
Naukowa